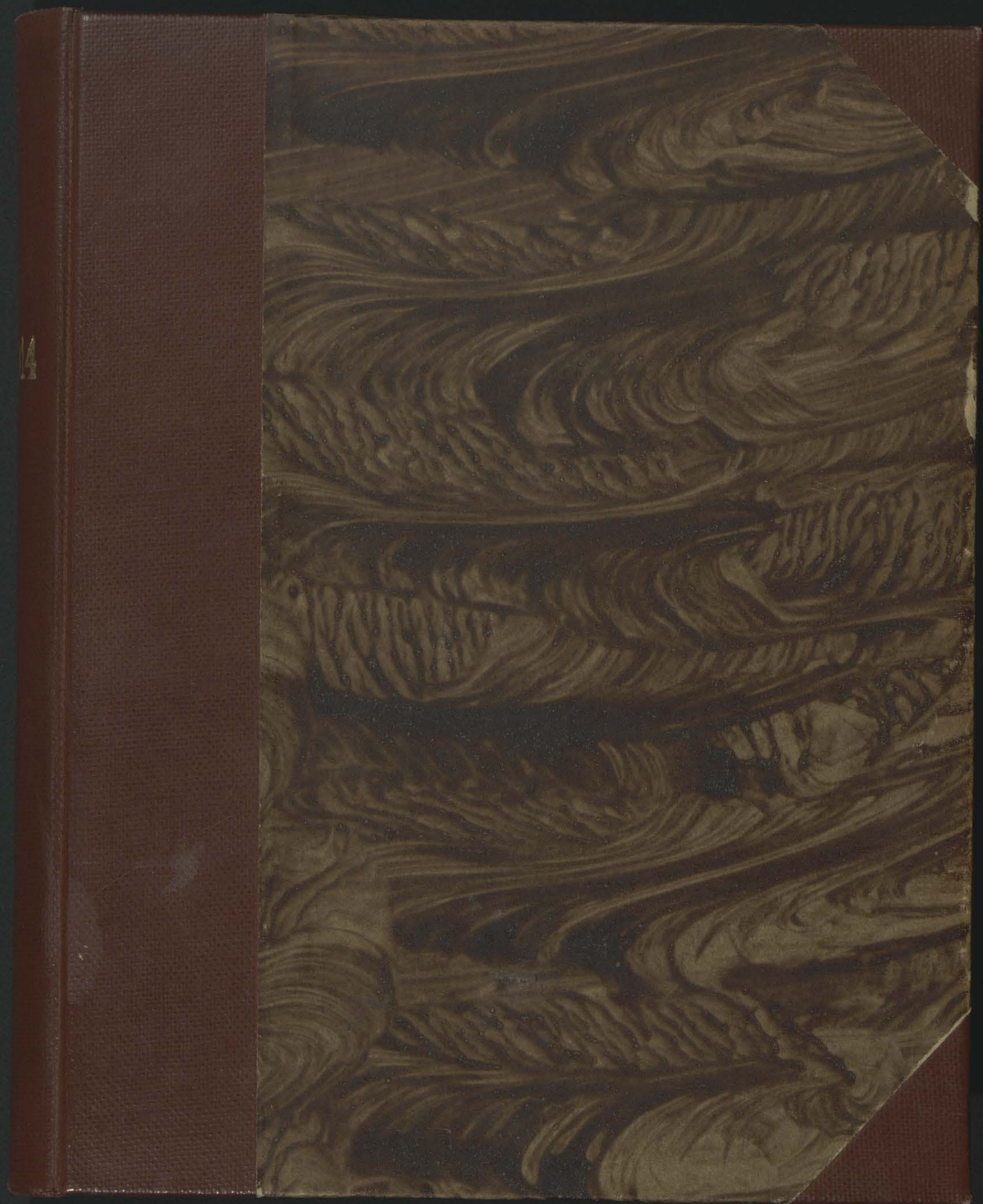

14

Oprawiono w r. 1941. Nalepiony tu poniżej wycinek (z numerem 31) pochodzi z dawniejszego obwolutu w zielony papier.



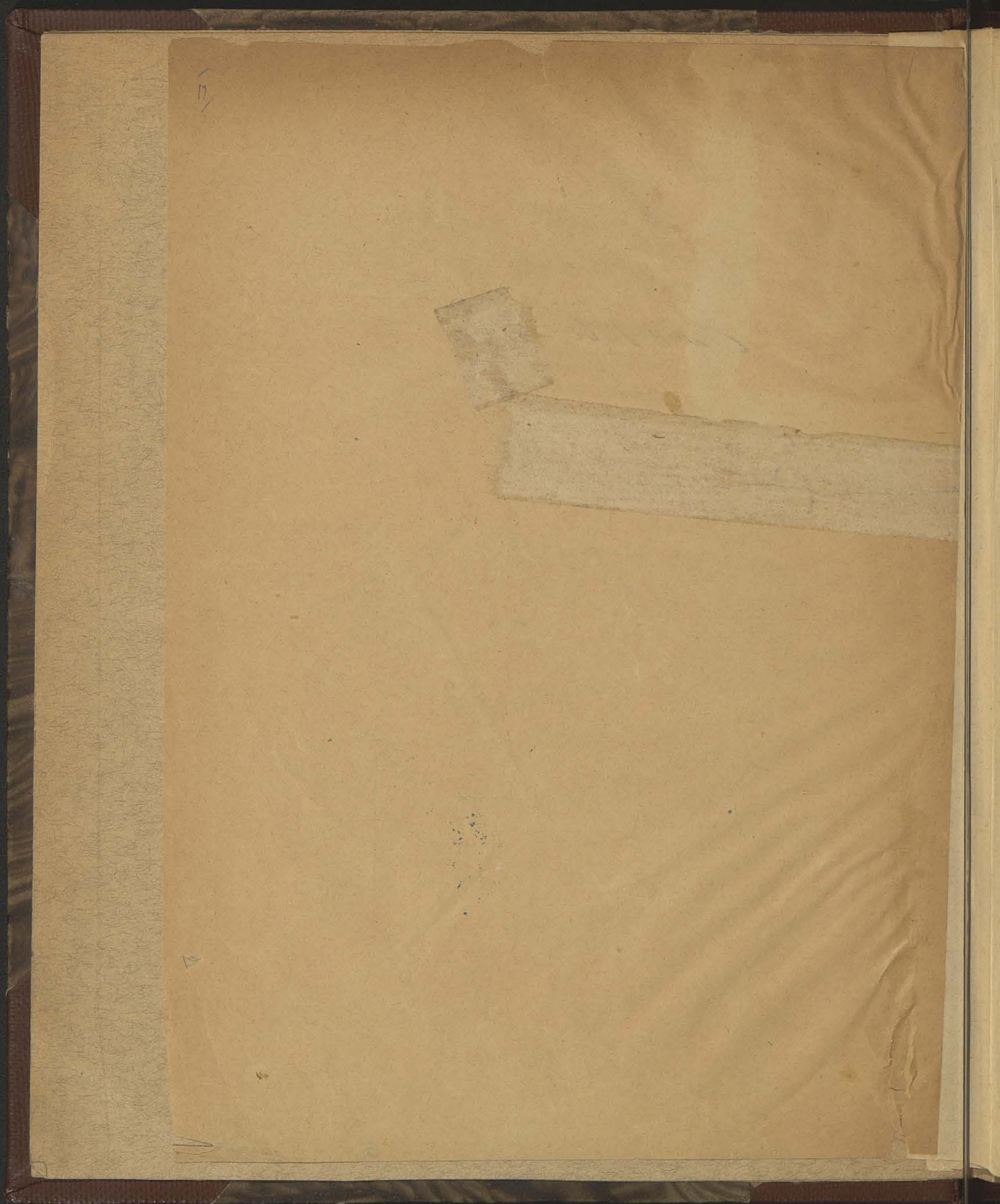
N. Inw. 6014.

Biblioteka Jagiellońska.



N: 6014

z 1860–1861.



1860 do 1864



od 1860 do 1863 — 1

W 30 lat po bitwie Grochowskiej, w rocznicę jej, Warszawa była świad-
kiem nowych wypadków, które raz się objawiwszy, pociągnęły za
sobą inne i coraz inne przez lat prawie 4 trwające.
Jeszcze w jesieni 1860 r. poczęły po Warszawie obiegać wieści, że
d. 25 Lut. 1861 r. z powodu 30 let. rocznicy bitwy pod Grochowem,
odbędzie się uroczysta procesja z Warszawy przez Pragę do Grochowa
gdzie nastąpi Nabożeństwo za poległych tam naszych w 1831 r.
W lutym jednak następnego roku zmieniono projekt, z powodu, że
dowiedziawszy się o nim Moskale, dla przeszkodzenia nam, zamie-
rzyli jednocześnie obchodzić także pod Grochowem pamiątkę tej bit-
wy i odprawić tam nabożeństwo z paradą całego wojska za swoich
poległych. —
D. 24 Lut. 1861 w Niedzielę plakatami po rogach Ulic, kartkami
rozrzuconemi po kościołach że nazajutrz d. 25 z powodu rocznicy
30 let odniesionego przez Polaków zwycięztwa pod Grochowem, wszys-
cy mają się zebrać o god. w ½ do 5¼ po pot. na Starem Mieście
w celu obchodu uroczystego.
Ciekawość w Wars. wielka jak się nazajutrz ta uroczystość odbę-
dzie i na czem się to wszystko skończy, a wzrosła ona znacznie
skoro zobaczono, że d. 25 w poniedz., policja od rana zajęła się
zgarnywaniem błota, wywożeniem go z rynku Starego Miasta,
który posypano piaskiem, przy czem uprzątnięto wszystkie straga-
ny, żeby nie przeszkadzały mającym nadciągnąć tłumom.
Tem uprzątnieniem placu tego tak byli wszyscy zaciekawieni, że nawet
i którzyby ani pomyśleli brania udziału w Manifestacjach, teraz
postanowili pójść, obaczyć — co z tego nastąpi?
Już zaraz po południu poczęły się coraz liczniejsze tłumy publiczności
pokazywać na Ulicy, żywo rozprawiać i ciągnąć do Starego Miasta,
gdzie jednak wszystko było jeszcze spokojnie. Nie zatrzymywano się

tam

tam, bo niebyło nic do widzenia, kto zatem przyszedł, postał troc[hę]
popatrzył i szedł dalej.
Dopiero nad wieczorem przy Ul. Długiej niedaleko od Moskiewskiej Cer[kwi]
przerobionej z naszego kościoła ks. Pijarów, poczęła się formować proces[ja]
ta ruszyła w kierunku Ul. Freta i Podwala idąc co raz bardziej w zr[as]
tającym tłumem ku Staremu Miastu. Koło koniss. Sprawiedliwości p[od]
niesiono Obraz N. M. P. więc go na przodzie niesiono, postępując wolni[e]
a gdyśmy już mieli dochodzić do kościoła Paulinów, wypadł p[ó]
Rozpopów z Żandarmami i całą tę procesją rozpędził z łatwośc[ią]
bo to, jak zwykle w początkowych manifestacjach, tłumy są bardzo pierzc[hliwe]
Skrośmy jednak ujrzeli że nic nam się niestało, poczęliśmy się zn[ów]
zbierać i pytać, czy nasz pochód już na dziś skończony, czy się ma dal[ej]
odbywać!? — Nikt nie odpowiedział, tłum znowu się skupia i płyn[ie]
lecz już gromadami, nie jedną procesją ku Staremu Miastu do któ[rego]
jednak przystęp ze wszystkich stron strzeżony przez Żandarmów i polic[ję]
Nic to jednak niepomogło, bo kierujący obchodem Rocznicy, posta[-]
nowili, że w Starym Rynku musi się odbyć pochód z Chorągwiami [i]
z pochodniami. Żeby zatem przez te straże dostać się na Rynek, z[a]
tano Chłopa który sprzedawszy drzewo stał z próżną furą na Ul. Długiej
zapytany, czyli by nie przewiózł kilka pak rzeczy na Stare miast[o]
zgodził się na to, włożono mu na wóz przed Paulinami duże 3[y] pak[i]
z chorągiewkami i pochodniami, przykryto je płachtą, dano Chłopu za[-]
godząc się z nim powiedział mu, żeby to zawiózł na Rynek i stanął prz[y]
wodotrysku, to tam przyjdę ja zaraz, odbiorę te rzeczy i dopłacę ci drugiego [?]
Uradowany Chłop z dobrego zarobku, niewiedząc co wiezie, przejechał p[rzez]
straże policji i Żandar[mów], stanął w umówionym miejscu, gdzie już b[yły]
gromady ludzi, którzy się już tu poprzeciskali pojedynczo. — Młodzież n[a]
miast rozebrała pochodnie i chorągiewki. Zapalono pochodnie, rozpoczę[to]
pochód, na tę wieść począł się lud pchać, przełamano straże na Go[-]
biej-ulicy i co raz większe tłumy napływają w Rynek.
Nadjechał Oberpolicmajster Połk[ownik] Trepów, zaczął wrzeszczyć,

gdy drwiono z niego, chwycił za rękę jednego z obecnych w paletocie i chciał go gdzieś ciągnąć, klnąc i pieniąc się ze złości. Schwytany wreszcie się szamotać z Trepowem, a kiedy się nie mógł wyrwać, zaczął go jeszcze trzepać po „buzi". Trepow odurzony dostawszy w twarz z 10 razy puszcza schwytanego i rzuca się na jakąś gromadkę stojących, a wtedy posypał się na niego nowy grad pięści i kijów (jedyna rzecz zrozumiana przez Moskala.) z pod którego wydobywszy się umknął jako najśpieszniej, przy ogólnym śmiechu zebranej publiczności.
dobijającej się do domu Nr 42. chcąc uwolnić przyaresztowanych tam 5ciu młodych ludzi, niby prowodirów tej uroczystości. —
Procesja uporządkowawszy się z zapalonemi pochodniami, chorągiewkami i kilkoma wielkiemi chorągwiami, poczęła iść ku Ul. Śto Jańskiej, zamierzając pójść koło Zamku, przez Krakowskie przedmieście, Nowy Świat do kościoła Śo Aleksandra. —
Pochód nie dał się dokonać, bo Majr Żydyków na czele Żandarmeryi konnej, otrzymawszy rozkaz od Gorczakowa, przypuścił szarżę na zebranych rąbiąc pałaszami i tratując ludzi bezbronnych. —
Nie da się rzec ilu tu ludzi zabito lub raniono, wiadomo tylko, że przeszło 30 osób aresztowano, przyprowadzono do Ratusza, a nazajutrz wieczorem przeniesiono do Cytadeli. — Podczas szarży broniono się pochodniami, a niewiadomo ilu było rannych lub podeptanych, stratowanych, — mówiono że kilku zamordowano!
Nazajutrz w Mieście powtarzano wierszyk — w podobne dawniej okwitowała Warszawa: „Na starym mieście przy wodotrysku,
Pułkownik Trepów dostał po pysku.
Pytano — dla czego policja tak wyczyścić kazała rynek? — Odp. Bo pułk. Trepów chciał bydź na czystem miejscu bierzmowanym.
On po rozpędzeniu powyższej procesji, z dobytym pałaszem galopując co koń wyskoczy Ulicą Śo Jańską, na czele żandarmów wrzeszczał na całe gardło: — Pabiedilim, pabiedilim.!! (zwyciężyliśmy, zwyciężyli)

26 Wtorek przeszedł spokojnie, jednak w Zamku, na placach, wjeżdżało
stale wojsko, każdemu Sołdatowi rozdano po 60 ładunków.-
Posiedzenia Towarz. Rolniczego odbywały się. Cała ludność przywdziała
ła żałobę z powodu niewinnie porąbanych osób, tłumnie chodzono
oglądać chodzono plac boju i słyszeć na miejscu opowiadania
wczorajszych wypadków. — Ogólne oburzenie z powodu tej krwawej
napaści na bezbronne masy do wysokiego stopnia doszło w mieście.-
d. 27 Lut. tłumy udały się na żałobne nabożeństwo do Kościoła
ks. Karmelitów na Lesznie. Przyjechali też Prezydent Miasta Andra-
ult i Półk. Trepów, poczęli coś hałasować i rzucać się - szczególniej
Trepów, lecz zwymyślani przez lud, wynieśli się.
Pomimo Odezwy Trepowa iż pochody są zabronione, udali się jed-
nak wszyscy Ul. Długą na Stare Miasto, gdzie odkrywszy głowy, śpie-
wając „Św. Boże" postępowali ku Zamkowi z zamiarem przejścia
przez Krak. Przedmieście, Nowy Świat do Kościoła Św. Aleksandra,
jak to zamierzono 25 Lut.
Dowiedziawszy się o tem Moskale, kazali zaraz wystąpić piechocie
i Czerkiesom. Widząc to przechodzący, poczęli przystawać i groma-
dzić się, aby zobaczyć, co będzie dalej. A tłumy ciekawych szybko wzrastały.
Na procesję, wychodzącą z Ul. Św. Jana na plac Zamkowy uderzyli
Czerkiesi, zebrane więc tłumy podniosły ogromny okrzyk przerażenia i
oburzenia. Czerkiesy powstrzymali swe zapędy i stanęli.-
Stanęła też na wyjściu z Ulicy na placu procesja, której Czoło już było
dobrze zmaltretowane przez Czerkiesów, i tak obie strony stały w nieja-
kim oddaleniu, patrząc na siebie, oczekując niewiadomo na co?
Stały tak dobre pół godziny, a tłumy co raz ze wszęd wzrastały, kiedy na-
deszła godzina pogrzebu z Kościoła Ks. Bernardynów przy Krak. Przedm.
niejakiego Łempickiego, Urzędnika Dyrek. Ubezpieczeń.
Czerkiesi biorąc ten pogrzeb, za dalszy ciąg procesji, uderzą na niego. Na-
turalnie każdy poczoł się gdzie móc schronić, pobito księży niemogą-
cych opuścić pogrzebu, i za jednym Bernardynem ciętym dwa razy szaską
w głowę, wpadł jeszcze Czerkies aż do kruchty kościoła, lecz go ztamtąd

ludzie wyrzucili. — Wtedy to baba — pierwsza nabrawszy gruzów w far-
tuch, z kupy leżącej niedaleko odrzutków cegły przy budującej się nowej
Resursie poczęła rzucać na Czerkiesów przelatujących i lud bijących.
Za tym przykładem poszli zaraz i inni i posypały się gruzy na barbarzyń.
Pogrzeb jednak musiał się odbyć, boć ciało musiało iść na Cmentarz
kiedy więc zwykłą drogą nie dało się pójść, księża zwrócili się ku
poczcie, w przeciwną stronę, myśląc, że tamtędy przejść będą mogli.
Czerkiesi widząc OO Kapucynów i Bernard.[ów] z krzyżami idących i ciało
na karawanie wiezione, sądząc że to nowo uformowana procesja,
stosownie do danego rozkazu, żeby nie dopuścić pochodu procesji,
wypadli z wązkiego Krakowskiego przedmieścia i w tej to chwili
nastąpiło owo słynne porąbanie Krzyża z Panem Jezusem —
Porąbano więc jeden krzyż, wyrwano drugi brutalnie niosącemu
go księdzu, jako oznakę buntowniczą, i poczęto bić i rąbać tak lud
jako i księży. Szczęściem że do popełnienia tych bezprawi nie zos-
tawiono wiele czasu. Ktoś bowiem zakomenderował żeby się bronić.
i też poczęto sypać na Czerkiesów cegły leżące przy budującej się resursie.
tak, że ci uciekli, nie mogąc wytrzymać takiego bombardowania, dzięki
któremu, mógł się pogrzeb odbyć swobodnie.
Tym czasem tłumy na Krak.[im] Przedm.[iu] ogromnie się zwiększyły, poczę-
to wołać aby się rozchodziły, a kiedy nikt na ten rozkaz nie zważał
Generał Zabłocki dyżurny, dowodzący wojskiem zgromadzonym na pl
placu kazał dać ognia do zebranego ludu, komenderując: strelat po gru-
dʒam! (strzelać w piersi!) I rozległ się łoskot wystrzałów we wszyst-
kich kierunkach; niektóre z nich bowiem przebijały okna aż na 2[go] pię-
trach, inne doszły aż do hotelu Europy —
Nim Zabłocki przybył, w chwili jak Czerkiesi wyparci ustąpili, kazano
kompanii piechoty, kapitana Popowa ruszyć frontem rozwiniętym
na przód — posunął się na równi z Bernardynów klasztorem, a gdy lud
nie ustępował, przyleciał Adjutant od Gorczakowa z rozkazem, aby dawał.

Ognia – Zapytał Adjutanta, czy rozkaz ma na piśmie? – nie miał, a więc Strzelać nie każę – bo wiem co za to? – Poleciał Adjutant z Raportem w tedy to przypadł z Zamku Zabłocki Gł i ponowił rozkaz. – Popow musiał usłuchać, lecz pierwszy raz kazał strzelić w górę, z tąd te strzały padły na 2[a] piętra. Co widząc Zabłocki skrzyknął, aby palono w piersi i w tedy to żołnierze dokonali rozkazu. – Popów poszedł pod sąd i nazajutrz z Warszawy został wywieziony w kraj moskiewski.
Powstało po wystrzale nie do opisania zamieszanie i krzyki, gdy bowiem wielu tych będących na placu, poczęto go skwapliwie opuszczać – to za to nowe tłumy nadchodzących jęły się cisnąć na plac i na Krak. Przedm. – aby zobaczyć co i jak było, – ale od poczty i Fary dobroczynności dwie ciasne Uliczki zamknęła piechota tak że narodem napchany prostokątny plac od Zygmunta do Domu Wasilewskich został szczelnie zamknięty. – Strzały karabinowe wpadały w prost na osoby napchane przed domem Wasilewskich (dziś już nieistniejącym) wystrzałami temi zabici: 1. Marcelli Karczewski z Sieradzkiego Obywatel przeszło 60 kilka letni. 2. Zdzisław Rutkowski z Radomskiego obywatel Ziemski l. 24. – 3. Michał Arcichiewicz ucz. kl. 6 Gim. Gubern. 4. Karol Brendel, Slusarz przy robocie nowego Mostu. – 5) Adamkiewicz Czelad. Krawi. siedzący w jednem z mieszkań na 1. piętr. strzelony na prost okna. – Rannych wielu od kul i zgniecenia. – ranni od postrzałów niektórzy
1. Hr. Karski, Obyw. ziem. – Skutkiem rany amputowano mu rękę.
2. Bieszczyński Obyw. Ziem. ranny w rękę i w pachwinę.
3. Wiśniewski, kula mu przeszła przez żebra. 4) Lokaj Maurycego Potockiego. 5. ks. Bernardyn 6.) ks. kapucyn. – 7 ks. od Św. Krzyża
8. Żyd Blacharz odnoszący robotę na Pragę. – Żyd ten był powodem ogromnego Zmartwienia dla całej młodej partyi, pokolenia Żydowskiego, długo nie mogła ona odżałować, że nie miała zabitego, któryby mógł była pochować razem na Cmentarzu Katolickim razem z poległemi Chrześcianami.

Oprócz tego lista wyrzuciła Zutski Wojnarowskiego 15 letnia młodzieńca mającego wielką ranę w boku. 5^cie trupów wyrzuciła Wisła pod Zakroczymem. Ależ rannych było znacznie więcej, leczących się po domach. –

W czasie tych wypadków na Krak^m Przedm^u Tow^o Rolnicze obradowało w pałacu namiestnikowskim na 1. piętrze, było to walne zgromadzenie wszystkich Członków zamykające obrady, na którem miała być i przyjęto też została uchwała nadzwyczajnej ważności, bo uwłaszczenie włościan. Przed samem rozpoczęciem posiedzenia oddział piechoty stanął na podwórzu i pułk^k Trepów zawiadomił komitet, że wojsko to postawionem jest dla zasłonięcia Towarzystwa od napadu ulicznego. Komitet odpowiedział, że Towar^o najmniejszego dla siebie nie widzi niebezpieczeństwa dla siebie, a z tąd też i żadnych zasłon nie potrzebuje. Pomimo jednak tego oświadczenia wojska nie cofnięto.

Do sali w czasie obrad kilka razy Oficerowie Mosk^y wejść usiłowali pod różnemi pozorami, lecz służba ich nie wpuściła jako nie posiadających biletów.

Do Sali co chwila przybywający Członkowie przynosili wiadomości z ulicy, i takowe do ucha szeptane lotem błyskawicy obiegały to Zgromadzenie liczące przeszło kilka tysięcy osób. Wiadomości te elektryzowały zgromadzonych, którzy dwa razy zrywali się do wyjścia nie kończąc głosowania i dwa razy ustrzymał ich przewodniczący.

W chwili gdy kończono jednomyślne głosowanie uwłaszczenia chłopów, we drzwiach Sali okazał się Obywatel Narzymski Czł. Tow. ranny i zlany krwią, przywieziony dorożką, i wniesiony do sali przez kolegów. Na zgromadzonych to ukazanie się wywarło niewypowiedziane wrażenie.

W tej chwili Prezydujący Andrzej Zamojski ogłosił zamknięcie

Posiedzenia wszyscy opuścili salę, jedni udali się do Miasta, drudzy poszli za Zamojskim do jego mieszkania.
Otóż w czasie tego wychodzenia Obywateli Ziemskich, o mało nie zdarzył się wypadek mało znany, a pomimo to jakież jaskrawe światło rzucający na Carskie zamysły.
W chwili wychodzenia Obywateli z Pałacu Namiestników stał naprzeciw onego od strony Saskiego placu Szwadron Ułanów Mosk.ch pod Dowództwem Rotmistrza Oborskiego, najzacniejszego Polaka i człowieka z Sercem i Sumieniem.
Do wspomnianego Rotmistrza przybył Adjutant od Gorczakowa z Rozkazem, aby uderzył ze swym Szwadronem na wychodzących Obywateli i wyciął ich. – Oborski polak bez zarzutu i najzacniejsza dusza wzdrygnął się na taki rozkaz, lecz nie straciwszy przytomności by zyskać na czasie, gdyż tu w ten sposób tylko działać było można, odpowiada Adjutantowi: „Dobrze, ale proszę mi dać ten rozkaz na piśmie". Adjutant nie miał go na piśmie, więc poleciał galopem do Zamku, a tymczasem też obywatelstwo przeszło.
Niewątpliwym był z góry powzięty zamiar wycięcia całą Szlachtę Towa.a Rolniczego, pod pozorem zbuntowania się jej, a do tego bardzo się nadał obchód 25 Lutego – dla tego też posiedzenia T. R. mające się odbywać w Marcu, Reskryptem Carskim przeniesionemi zostały na Luty – bez widocznego powodu i mało kto wtedy na to zwracał baczność – wszystko jedno nam było odbywać je w Marcu czy w Lutym. Kiedy po zaprowadzeniu Tow. Rol. niebawem po objęciu rządów przez Cara – doniesiono mu, że 800 Obywateli wpisało się do Towarzystwa –

zawołał z zadziwieniem niby – „a toż tak mało?!" – Czyliby już wtedy miał w myśli pozbyć się nas jednym zamachem?
To jest mało prawdopodobne – a jednak możliwe w szalonej głowie takiego idjoty tyrana. – Przez lat 4. projekt dojrzewał, czas nadszedł pod Stępką dokonać – ale nie udał się, dzięki Popowowi i Oborskiemu.
Gdyby był Adjutant z piśmiennym rozkazem nadbiegł na Czas, Rotmistrz Oborski chciał podrzeć ów rozkaz, i palnąć sobie dopiero w głowę z pistoletu, już na to gotowego. –
Ten Oborski zaraz się podał do dymissji i wziął dzierżawę na Kujawach, opuścił je 1863 r. dla udziału w Powstaniu. Zamianowany przez nasz R.N. pułkownikiem dowodził oddziałem na Kujawach, następnie ciężko ranny w jednej z bitw, wywieziony w Poznańskie, gdzie wyleczywszy się, był w emigracji w Paryżu, a potem w Perpignan, ceniony wszędzie przez obcych i przez swoich z powodu wielkiej zacności i dobroci. – Zdaje mi się, że później osiadł w Galicyi.
Dla czego Carryzm chciał dopuścić się tej zbrodni, a zamiar nie z ich powodu nie uskuteczniony. – do wszystkiego względem nas zdolni, tak i Metternich gdy podpisywał rozkazy wycięcia szlachty a raczej całej intelligencyi w Galicyi Polskiej – rzekł głupio – „trzy dni rzezi 100 lat pokoju –" i potem nie jej zawiódł, bo Austryja w 1849 i 66 r była o dwa cale od upadku – blisko przepaści – nie miała wielkich lat pokoju – Tak i Car rozumiał że pozbywszy się nas od razu, będzie miał spokój, (że) kwestyja Polska upadnie, – a ona go dusi jak zmora bez ustannie, bo wszystko co jej stanie szkodliwego w Carstwie i jemu przypisuje Polakom – czy oni w tem wpływ mają, czyli nie. –
Tow. Rol. co raz było liczniejszem reprezentowało całą wiejską inteligencyją Kongresówki.

Tow. Rol. jakkolwiek w ogóle z ludzi zacnych i dobrych Polaków złożone, nie posiadało ludzi wyższych zdolnościami politycznemi obdarzonych, energją i zrozumieniem chwili i wypadków, a zupełnie nieodpowiedni do wywołania zaburzeń, nie posiadało w sobie materjału do ukształcenia podobnie zdolnych ludzi, ani w kraju ..?, do wypadków które od tąd iść poczęty " przez nikogo niepojmowane i nie stenowane, a wszystkich ze sobą unoszące. — żaden człowiek nie pokazał się wyższy głową nad innych, chociaż tyle było ofiarności i poświęcenia dla sprawy narodowej, chyba już dorównywającym idealnym Aniołom. — W opowiadaniach przez niektórych wypadków naszych, zawsze bałamucą wyobrażenia i wypadki Rewolucji francuzkiej najzupełniej w Polsce nie możliwe. — np. opisujący obecne wypadki powiada badając co by za powód mieli Moskale wytknąć całego Tow.a Rol.o i odpowiada sobie: " Otóż Moskale obawiali się żeby z tego tak licznego Tow.a, reprezentującego całą więjskość stronę kongresówki, nie wytworzyła się jaka Konstytuanta lub sejm Polski:"

Odpowiada sobie — że niebyło po temu materjału w Towarzystwie. — Ależ chociaży nawet był odpowiedni materjał, to wystąpić niemógł obok owoczesnych okoliczności nie było pomocniczych pozostałków we Francji bieda skarbowa, wolterjanizm, chciwość Dworaków, przewrotność ministrów, podburzone wojsko, ludność pospólstwo stargnięty po stronie zmian i przewrotu, tu tego wcale być nie mogło — i Moskale nie mieli się czego z podobnego powodu lękać.

Szło im po prostu, od jęcie reszt Autonomji, aglomeracja kraj do ziem moskiewskich, przerobienie nas na Moskali, a że głównie liczyliby by w oporze szlachte, przeto caryzm chciał się jej od razu

pozbyć, a dla oka zwalając na nią wszelakie nieładu, nieporząd-
ki, zaburzenia, i coby mu do tła przyszło - zawsze by znalazł ludzi
którzy by mu uwierzyli w Europie - a takowo mu podobnych potrzę
przysposobić, zapłaciwszy. -
Dodaje: „Zresztą wystąpienie Tow. Rol. w Warsz[a] wtedy jako konsty-
tucanta, stało jeszcze na przeszkodzie zwierzchnictwo, wszelkie wa-
runki nieodpowiednie temu, a co największa nie wyrobienie się
odpowiednie umysłów (do konstytuanty!!!) którego i teraz jeszcze
u nas nikt przyznać nie zdoła." - Bo to rzecz bardzo prosta -
że w Polsce w nie woli moskiewskiej taka „konstytuanta" choćby
przy najdonioślejszych zdolnościach ludzi - żadnym sposobem niko-
mu, na myśl przyjść nie zdoła - Bo drogi rewolucji francuz[kiej]
i naszej są zupełnie inne. -
Carizm w zamachu popadł w fijasko - trzeba mu innych sposo-
bów szukać - Pomnożyć autonomja, blichtrami, a podniecać
powstania i niezadowolnienia - doprowadzić do walki, a
pokonawszy, zniesć od razu autonomja z blichtrami, a co do
Warszawy, spalić ją, jeżeli się uda - To się nieudało, ale reszta
przy pomocy wielopolskiego najzupełniej się im powiodła.
Dalej pisze autor „Gdyby się był udał zbrodniczy zamach Mos-
kalom, byłby niczemu i tak niezapobiegł co nastąpiło, a było by tylko
przeciw nim oburzenie w całym naszym kraju i w całym świecie do
najwyższej potęgi wzniosło - u nas niebyłoby już materjału na pow-
partyję Białych" - Taki materjał wszędzie i zawsze się znajdzie
bo tchórzy nigdzie nie brak - ale na rzecz świat by się nie oburzył,
jak nie oburza na inne zbrodnie Moskali, a u nas oburzenie choćby

to bez dalszych jakich bądź czynnych skutków. – zawsze są Targo-
wiczanie (dziś Staroczykami zwani) gotowi do zdradzenia kraju.
Po strzałach Zabłockiego co raz to nowe tłumy poczęły napływać
na plac Zamkowy, wzburzenie poczynało się wszystkim udzielać
i doszło do najwyższego stopnia (?) co Moskali przestraszyło i zro-
biło ich niewiedzącemi co czynić. – (i to nieprawda, bo tylko gdy im
się plan pierwotny nakreślony z Peter.g wycięcia szlachty, nie u-
dał, – nie mieli dalszych instrukcyj i po nie się odwołali, z tąd nastąpiło
wahanie – co dalej robić? –) nie zdecydowani, tem więcej że nawet
i w śród nich samych pojawiły się lubo słabe oznaki niezadowole-
nia z dotychczasowego postępowania. Dla uśmierzenia wzbu-
rzenia i z obawy (im się Moskalom o tem śniło) żeby się w Zaw-
Mieście nie zjawił nowy Kiliński (?) którego tradycje tak żywe
w Warsz.e, cofnięta wojska z placu niby na prośby Obywatelstwa
lud pozostał jednak. – (rzeczy prościej się miały, gdy Moskale nie-
wyrżnęli szlachty jako makowek Tarkwinijusza – to po próżnej
zbrodni z ludu – oni mieli sposoby zemścić się na nim później
po długim i dojrzałym namyśle.)

Około 3ej a 4ej po połud. deputacja złożona z Abpa Fijałkowskiego
Obywateli Miejskich i Wiejskich (z T. Rol.) udała się do Gorczakowa
z przedstawieniami który ją dość źle z razu przyjął, lecz w końcu
zezwolił na różne zwolnienia i na podanie Adresu do Cara.
I od tej chwili w braku innej stosownej nazwy rozpoczyna się w Warszawie
owa Epoka konstytucyjnego Samorządu (?) który wciągnął Moskali do pewnych
ustępstw i który trwał do 8 Kwiet. t. r. 1861, zakończył się skutkiem
rozwiązania Tow. Rol. przez Wielopolskiego z czysto osobistych widoków i zaw-
rotu głowy – jakiego on doznał ~~będąc~~ zostawszy Carskim urzędnikiem –

okropna

13

rzezią dokonaną 8 kwiet. przez Moskali na tymże samym placu przed Zamkowym, na Krak. przedmieściu. —
(Od 28 Lut. do 8 kwiet. przez 5 tygodni) radość była wielka, że po 30 latach ucisku w Zaborze Moskiewskim, doczekaliśmy się nakoniec dnia, w którym Moskale zostali zmuszeni (pozornie zmitygowali się tylko na czas krótki by lepiej dać się we znaki) dać pewne swobody (Ulżkty) i ich Rząd przemówił do nas „Polacy!" — bo takie zatytułowanie w polskim języku było na Odezwach Gorczakowa porozlepianych na rogach Ulic. —
Ogromne tłumy z oznakami żałoby ubrane pozczęty przeciągać po całem Krak. Przed. — Policja i wojskowi gdzieś bez śladu zniknęli i dlatego nie było żadnych nadużyć i nieporządków. — Ciała zabitych d. 27. zniesiono do Hotelu Europ. Wieczorem t. d. zebrali się u And. Zamojskiego Członkowie Komitetu T. R. i znakomitsi Obywatele wiejscy w celu ułożenia adresu do Cara. —
W czasie tego zebrania przybył też tam nieproszony Wielopolski i zaproponował przyjęcie Adresu przez niego napisanego. Po przeczytaniu Adres ten odrzucono stanowczo, ponieważ zaczynał się od potępienia Powstania 1830 r. i niewolniczego przepraszania Cara za nie, nareszcie zrzekał się pamięci o Całym kraju Zabranym polskim, za błahe reformy dla Kongresówki. — Wielopolski rozgniewany Adres swój schował do kieszeni, nie chcąc go ani zostawić, ani też udzielić do spisania kopij, i powstawszy ze wstydem i złością, opuścił Zgromadzonych. (Adres ten przysłany mu był od Cara — on go tylko przyjął i produkował.)
Adres napisanym był przez p. S. (Marzyńskiego) jednego z Członków Komitetu T. R., przyjętym został. A jak wszelki, bez porównania był lepszym od adresu Wielop., to jednak, nie śmiało tylko nadmieniał o potrzebach naszego Narodu, i dalekim on był jeszcze niezmiernie od słów, żeby się stał zgodnym z wyrażeniem tego, czego

czego tak gorąco pragnęły masy Narodowe. –

(Autor ten został postawiony. Car się zdziwił że był innym od powierzonego Wielopolskiemu.)

W Dzienniku mamy ograniczone miejsce, nie możemy więc tu tak, jakbyśmy pragnęli pomieścić więcej szczegółów, o tych dniach pamiętnych na zawsze wielkiemi swemi wypadkami, niezrozumianemi i niekierowanemi przez nikogo na razie, ale które pomimo niepowodzeń ostatniego powstania, bynajmniej nie przeszły bez błogosławionych skutków dla naszej przyszłości. Kończymy więc dorzucając małą wzmiankę o pogrzebie pięciu ofiar poległych, imponującą swą wielkością, porządkiem i urządzeniem (naśladowano to w Petersburgu słowo w słowo t. r. 1881 przy pogrzebie Dostojewskiego ze spiskowca skazańca Carskiego). – Trumny były czarne i na bokach miały gwoździkami białemi nazwiska poległych wybite. Na trumnach zaś były cierniowe korony i palmy męczeńskie. najstosowniej sze nasze godła z czasów porozbiorowych. Za trumnami postępowało Duchow. Katol., potem ewangelickie, a za tem trzech Rabinów, między niemi Majzels. – Widok to był nadzwyczajny, uderzający, wielki tem co przedstawiał. –

W tych wszystkich omowionych wypadkach było ludzi bardzo wiele lecz zdaje mi się, że tylko do ich wysokości dwóch ludzi dorosłych się ukazało – a temi ludźmi także jeszcze mało ocenianemi w tem co zrobili, byli dwaj księża różnych wyznań. Arcybisk. Fijałkowski i Rabin Majzels – podali sobie ręce, i nastąpiło w imieniu narodu równouprawnienie wszystkich wyznań i ich zbratanie. (z Adama Gezet.)

Wielopolski mianowanym już był Dyrektorem Oświaty – potem uzyskał Dyrektorstwo Sprawiedliwości – rozwijał na swój sposób zamiary Cara, twardo i przykro, dawał się we znaki ludziom

Duchowieństwo maltretował, nabożeństwa przerywał za przyczyną
nie długo Abp. Fijałkowski zmarł, kondukt okazały, wrażenie patryotycz-
ne, a że w tem miał udział Kraszewski, kazał mu Wielop. wyjechać z War-
szawy i z kraju - wyjechał i osiadł w Dreźnie.
następuje 8 kwiet 1861 r. Ludność ani myślała dokonywać jakiś bądź
brewerji, była to Niedziela, wielu jak zwykle z pospólstwa było po
szynkach, jakaś część była na Cmentarzu Powązkowskim - wysłani
agenci moskiewscy namawiali po szynkach, aby się zbierano przed
zamkiem - „bo zobaczycie co tam będzie ciekawego". Rzecz była
ukartowana przez moskali tak dalece, że w Cytadelli na parę dni przed
tem wykopano szeroki i głęboki grób na ofiary paść mające, a
dwaj Generałowie z petersburga przysłani Chruszczew i Chrulew mieli doko-
nać rzezi i nawet spalić miasto w razie gdy lud powstał z bronią
w ręku. Ale o broni nawet nie marzono - zbierali się pod zamek
z czystej ciekawości nie powstaniem. - Moskale nadali temu nazwę
zaburzenia, ale nie było tego, oni dramat ułożony odegrali. Gdy się tłumnie
zebrano - Gorcz. wyszedł do nich aby się rozeszli - nie rozeszli się bo czeka-
li na to coś obiecanego ciekawego. - Wystąpiło z zamku wojsko - kaza-
no piechocie nabijać broń w oczach wszystkich - nastało więcej zdzi-
wienia niż obawa - kazano się znowu rozejść - nie rozchodzono się, wy-
jechał sam konno Gorczaków z podobnym nakazem - nikt się nie ruszył
wypalono raz w zamku, był to umówiony sygnał dla Chrulewa i
Chruszczewa gotowych z wojskiem w Cytadelli - na sygnał wybiegli i bie-
giem przybyli na wyjście ulic Senatorskiej, Podwala, Św. Jana i zaczęli
z występującemi z zamku szyki ogień na ludność. [illegible] wtedy do
zamku ściągniony przez Ks. Chołobińskiego Wielopolski - [illegible] go do-
dla tego aby wpływem swoim powściągnął rzeź - przybył, wyszedł, ale
ani marzył o powściągnieniu - siadł w oknie w zamku i przyglądał się

obojętnie temu co się dzieje na Placu. Widział on o wszystkim i całym
zamachu – chciał zgnieść hydrę rewolucyjną – nie dokonał tego i sam przepadł
zwarjowawszy na koniec. – Zginęło wielu, zabitych wyprowadzili żołdacy i
jednych rzucono do Wisły, innych w Zamku na wozy i do grobu wkładali. –
Też moskale nie nawydzierali zegarków poległym: ty. Kobiet pod to dość
w nocy mord się skończył. Mury krwią zbryzgane pobielono, bruk umieciono
i umyto aby śladu nie pozostało gwałtu. – Następnie zakazano kobietom
wychodzić w czarnych sukniach, ubijano niewiasty o żałobie, a męż-
czyznom zabroniono nosić lasek do podpierania się. Wisła wiele trupów
na brzegi wyrzucała. – Wydobywano je po za Zakroczymiem jeszcze.
Nie długo Gorczaków umarł. Po nim zostali Namiestnikami Suchozanet
dwa razy, Lüders, Lambert – przetrzymał ich wszystkich Wielopol-
ski mistrzowsko, wtłoczył się często do Petersb. do Cara po instrukcje i przy-
gotowywał Powstanie i reakcję, z Moskalami wyszedł dopiero 2. [illegible]
1864 r. – Reszta roku 1861 i 1862 przeszła tym sposobem, w tym
czasie został Arcyb. Warsz. Feliński – Zamknięcie kościołów przez bratanie
się z gwałceniem dla próby naprzód w [illegible] potem w Warszawie i po
innych miastach. – Strzał do Lüdersa, zastrzelenie się z pojedynku Amery-
kańskiego z Lambertem, Gerstenzweiga – Z Naszej strony przygotowa-
nia do wojny. – Gwałty i rabunki moskali. Arcyb. Białobrzeski i [illegible]
w [illegible] – Narady Arcyb. z duchowieństwem w [illegible] i innych
wiele wypadków – spiski u moskali, – przybycie na Namiestnika W. K.
Konstantego, przed teatrem strzał do niego – także [illegible] – nieszkodliwy.
Nienawiść ogólna do Wielopolskiego – Zamiar pogodzenia go przez
Konstantego z Zamojskim, także komedja. – dwa napady istotne
na Wielop. – rozpoczęte pchanie tchórzów sztyletami, tak zamachy Moszew-
ski przekupny Literat. – Zjazd ze wszystkich krajów Polski w
Horodle, obchód Unii Litwy z Polską – bez przeszkody żeby lepiej podniecić zapał
Rewolucyjny. A gwałtowna przez Wielop. zarządzona w nocy branka do woj-
ska, sprawiła wybuch 22 Sty. 1863. – przez rok miał się czas uformować Rząd
Narodowy tajny – P. Karol – rozkazał, represyjna próżna – wybuch i wojna –

Chcąc ocenić wielkość i doniostość niebezpieczeń-
stwa na jakie Rossja wystawiona, była przez powstanie
Polskie, jako też usługi w tedy Prus, trzeba sobie wystawić trud-
ności z jakiemi Caryzm miał do walczenia po zniesieniu poddaństwa
i wydaniu rozporządzeń Reform w Jesieni 1862 r. (Właśnie naprowadze-
nie tych trudności było Celem naszym, gdyśmy Caryzmowi ci pakowali
usamowolnienie Chrześcian t. j. niewolników.) Artykuł Gazety Moskiewskiej
z Grudnia 1879 r. trafnie wykazał wewnętrzne położenie Ros-Państwa,
i porównał je z chorobliwym stanem obecnym (nihilizmem) ogólnego
niepokoju. – W tedy Hertzen z Kołokołem opanował publiczną Opinję
Moskali (głównym w tym czynnikiem była W. K. Helena)
w Jesieni zaburzenie w Uniwersytecie Petersbm a na wiosnę 1862 r.
bezustannie Dworan Zgromadzenia domagały się Konstytucji, w Ma-
ju bezustanne pogorzele zachwiały główną podstawą Caryzmu,
wyjście z trudności nie odpowiadało sile Cara. (wyszedł jed-
nak: – a godna uwagi, że mnóstwo miejsc spaliło się i
w Kongresówce, a gdy schwytano podpalacza, władze go wolno
puszczały.) – Znaczna część Dworan podniecona w gorączce,
rozszerzyła we wszystkich kołach społeczeństwa wyczekiwanie
że Car da dobrowolnie to, czem Aleksander I zamierzał ogra-
niczyć Samodzierstwo, na korzyść Narodu. (ani mu się o tem
śniło – Aleks. I udawał, oszukiwał jak to umiał.)
Choć zazdrośni Moskale, z radością, powtarzali o ustępstwach
poczynionych Finlandyi i Kongresówce. Moskale zajrzą, ~~cia~~
ciągle prowincjom Zabranym Polskim, lecz teraz mniemali że
i oni toż uzyskają, teraz, jako zwiastuny reformy Państwa
w wielkim stylu. (niewiedzieli czy udawali, że kroki Caryzmu

16 18

w Kongresówce były tylko podstępnie wymyślona sztuką do ukarania nas za wniesione do Moskwy zniesienia niewoli chłopów) Stronnictwa liberalne i radykalne Moskali niecierpiały Caryzmu zadawalały się ze zmian na korzyść Finlandyi, Kongresówki, dla usamowolnionych Chłopów. Cieszyli się że w Warszawie był Rząd sparaliżowanym. Arystokracja małpująca Frondę należała do dobrego tonu, a i te koła Moskali które zamierzyły rozszerzyć Prawosławie i mniemały że Słowiańskość powołana do odmłodzenia zgniłego Zachodu (któż bardziej zgniłym od Moskali? — od Bajkalskich Słowian?) — Z najgoretszych wielbicieleb Wielopolskiego i jego Panslawistycznie zabarwionych Planów Zjednoczenia Polsko„Rossyjskiego, by niedopuszczać napływu do nas niemieckiego, była owa Antonina Bludów, w 1848 r. wielbicielka Jelaczyca, a dalej była Protekinija, systematu Murawjewa kata. (a na końcu była kierownicą i pomocnicą u Cara tego osła Tołstoja.) Dama dworska Carycy była wpływowo sprytna i podstępna fanatyczka, pogodziła się z Wielopolskim, w jednym stanowczym punkcie. nienawiści z trwogą połączonej do Niemców i ducha Kolonizacyjnego. Wiara Wielopolskiego w konieczność zjednania się z Moskalami co pochodziło z doświadczenia (niby) nabranego w 1831 r., gdy był Agentem (lichym, z którym nawet gadać nie chciano) dyplomatycznym Rządu Polskiego, o niemożebności przyjaźni Anglo francuzkiej dla Polski, dokładnej znajomości stosunków Prusko Poznańskich i nienawiści Austryi, z powodu Rzezi Galicyjskiej, owego Listu do Metternicha. (wszystko to nieprawda, bo on stał się po prostu Agentem Caryzmu

o prostym widoku powstały Cara na nas, żeś my go w pole wyprowadzili. Wielopolski najbardziej nienawidził Polaków i dobrze z procentem mu to oddawam — lecz głównie w narzędziostwie Caratu, leży zbrodnia Wielopolskiego.) Oparcie się na Moskalach uważał Wielopolski za złe konieczne wypływające z obowiązku Polaków utrzymania samodzielności (przy Moskalach w ich owoczesnem położeniu było to niemożliwem, i przeto bałamucił się sam, jeżeli miał takie pojęcia.) a ponieważ właśnie polityczne zdolności Moskali nizko oceniał, wolał się połączyć patryotyczny Polak (?) z Caryzmem, niż z Rządem Niemieckim. — Błudów uważała znowu każden krok za dobry przyrzekający wzmocnienie Słowiańszczyzny z uszczerbkiem Niemieckiego żywiołu. Ciągle tak myślała, dowodem jej listy do Wielopolskiego w 1862. r np. „Żadna wielka idea, pisze ona, nie wpłynęła na świat bez wysileń, nawet S.te Objawienie, długo tłumione głupotą ludzi. Nasienie jednak zdrowego pojęcia (stosunków między Polakami a Moskalami) w Rossyi istnieje, a tuszę, że w Polsce znajdą się nasiona innej przyszłości jak tych wiecznych wojen i ochydnego ucisku jednych przez drugich. Wierz Pan, że większość Rossyjan radowałaby się szczerze, gdyby mogła wierzeć w istotne pojednanie (rzecz niemożliwą.) i w zupełne Narodowe zrównanie się między wami a nami, z właszcza że pragniemy, raz ze siebie zrzucić to moralne jarzmo, jakie Niemieckie

16 20

Państwa na nas włożyły, od nieszczęsnych czasów Birona od których nas nawet Sława Kataryny ratować nie była w stanie." (bo sama była Niemka), pojednanie Moskali z nami, żeby otrząść się z Niemców, to nie w naszym interesie, wy - gnębicie nas - niech Niemcy gnębią was nawzajem) Tę moralną reakcyję, można spostrzedz i w Carze - choć aż od oświadczenia się za nią, i względy polityczne go wstrzymują. Bydź może że rozwaga ta nie jest tak bardzo niebezpieczna, jak nasi (Moskiewscy) Ministrowie sądzą, lecz ostatecznie oni mnie mają w ten sposób i rozchodziło by się o to, by Was albo kogoś z pomiędzy was przynajmniej, kto jeszcze do połowy nowej drogi nie zdążył, czegoś innego nauczyć. Mój Ojciec będący od dawna na tej drodze, walczy o ile mu siły starcza, ale potrzebuje moralnej pewności, że ustępstwa Polakom ofiarowane, w kraju waszym się zakorzenią. (t. j. za pewne zrobione ustępstwa, mamy się stać Moskalami, nie nawet dzieć jak oni Niemców, i gonić za Panslawizmem, t. j. zniweczyć do szpiku własny byt, za drobny rodzaj Autonomii, któraby tem samem znikła.)
Dla tego życzyłabym sobie ażebyś Pan gruntownie z nim omówił tę kwestję, podobnie jak ze mną wczoraj ją omówiłeś. Jeżeli jeszcze o rozdziale wspominam to dla tego, to dlatego że spostrzegam u nas jeszcze wielkie niedowierzanie, by w zbliżeniu się uwierzyć, ponieważ z resztą za długo żyłam ażeby uwierzyć w szczęście małżeńskie. Po mimo to życie

najgorętsze życzenia, ażeby jaż kiedy tak długo obok siebie żyjemy pokój rzeczywisty i obopólna przychylność zastąpiły tajemną czy otwartą wojnę.. Bydź może, iż nudzę Pana mojem natręctwem, ależ dopóty będę tak natrętna, dopoki Pan, Ojca mego do swoich planów nieskłonisz." – Inny jej List: „Wie Pan, że mamy tu kopję Częstochowskiej Dziewicy, pochodzącą z Wilna, a znalezioną w kazańskim kościele. Obrazy te podobne jak Św. Mikołaja i Św. Barbary to neutralny terrain na którym się spotykają nasze kościoły. Przed kopją Św. Dziewicy myślałam dziś rano o Panu, życząc z całego serca by i Pan grunt neutralny znalazł na którym by się nasze narody spodkać mogły, i żeby nam jaka kotka nieprzebiegła drogi, bo u nas mówią, że, kiedy między osobami ostatecznie się zgadzającemi, a pomimo to, jeszcze po między niemi nieporozumienia i żale zachodzą, to kotka im drogę przebiegła." – W innym liściku – „Posyłam Panu coś więcej do mnie podobnego od fotografii, t. j. pisany wybuch mej złości jaką się uniosłam jeszcze przed poznaniem Pana czytając, że Pan się z ideją Towiańskiej konfederacyi niezgadza – Przyjmij Pan, Panie Margrabio tę fotografią moralną i rzuć ją Pan w ogień natenczas, kiedy Pan stracisz cierpliwość wobec krótko widzącej opozycyi hypopotamów i głupoty osłów z któremi walczyć zmuszonym jesteś." Jeżeli myśli o konfederacyi Polsko Rossyjskiej mające w widoku Panslawistycznym przyjść do skutku szerzyły się tak dalece w najbliższem Cara otoczeniu, nie ma się czemu dziwić, że kotka postępowych Radykalistów szły o wiele dalej;

16 22

i że teorją Hertzeno Bakunińską o konieczności narodowej walki Polsko Rossyjskiej przeciw Despotyzmowi Carskiemu jak swoją adoptowały. Od czasu rozruchów Studenckich w Petersb[u] 1861 r. widocznie istniały jak najściślejsze związki między Polskiemi i Rossyjskiemi Rewolucjonistami a młodych Rossyjan w niektórych Pułkach Gwardyi, w Akademii Medico Chirurgicznej, w niektórych szkołach kadetów, których sprytny pośrednik ~~pan~~ Warszawskich „Czerwonych" Pan Krajewski (czy nie Redaktor Głosu) w swą siatkę schwycić potrafił, można było liczyć na tuziny. Na wpół już z Moskwiczeni Polacy, uczniowie tych Zakładów, jako też w Armii i w Gwardjach służący Oficerowie Polskiego pochodzenia, ~~okwitą~~ gorliwą i obwitą w skutki propagandę na rzecz swego kraju, między kolegami szerzyli, samo się przez się rozumie.

Kto w Petersb[u] przebywał w latach 1861 i 1862. pamięta, że nadchodzące z Warszawy, Radomia, Wilna i t.p. wiadomości o demonstracjach Rewolucyjnych, nawet w umiarkowanych kołach liberalnych znajdowały przyjazny a co najmniej usprawiedliwiający oddźwięk, że niedołęztwo i barbarzyństwo Gorczakowów, Lambertów i t.p tak niemiłosiernie wyśmiewano w Petersb[u], jak nad Wisłą lub Niemnem. Młody Rossyjski Radykalizm widział w Polskich Rewolucjonistach pożądanych Aliantów (i wzory na dal.). Umiarkowani sądzili że przez nadanie Polsce konstytucyi, Rossyjskie życzenia konstytucyjne się ziszczą. Ogół Publiczności miał przekonanie, że tak srodze pokrzywdzonym Ofiarom Starego Systematu, jakiemi byli Polacy, wybaczyć należy pojedyncze wybryki. (Ze strony zaś Carskiej – myśl. żeby ruch się rozpoczął Namiestnikowi kazano pofolgować w nadzikiu

policyjnym. A że u nas poprzód stały do wydobycia się z więzów, łatwo było Carowi przewidzieć, że co chce to się ziści – Powstanie: a po jego pokonaniu, zemści się na nas za wpakowanie mu wyzwolenia mużyków – i gorszą wywoła w Polsce niewolę. – Tak się też stało.)

W Warszawskich jednak kołach Rewolucyjnych przewidywano wybuch Rossyjskiej Rewolucyi, jako konieczne następstwo wypadków., liczne Stronnictwo chcące pochamować niecierpliwość żądnej czynów Młodzieży Warszawskiej 1862 r., wyraziło się otwarcie, że dojrzenia owocu Rewolucyi Rossyjskiej wyczekiwać należy wpierw, za nim tutaj wybuchnąć, że oszczędzi się połowę roboty cierpliwością pod tym względem..

W podobnych stosunkach zwiększyło się rzeczywiste niebezpieństwo niedbalstwem Petersbg^o. Rządu.. (wiedział co robi, wolał aby u nas wybuch nastąpił nie u Moskali i w tym duchu postępował Rząd w Warszawie i Agent jego Wielopolski, lecz co się odwlecze, to nieuciecze. co miało być w 1862 – nastało w 1879, 1880 i 1881. – walka z Carem, tego roz szarpała bąba Orsyniego.). Pomimo, że wybuch zbrojnego Powstania, po licznych Rewolucyjnych Demonstracjach w Warszawie i w innych Miastach Polskich był tylko kwestją czasu, mimo to, pęknięcie ostateczne tej bąby wzbudziło strach paniczny. Namiestnik poczuł się na raz bezradnym, równie zaskoczonym niespodziewanie jak Rząd Petersburgski (udawał) będący pod wpływem zeszłorocznych Rossyjskich wypadków rewolucyjnych, ujrzał zupełnie grunt pod sobą podminowanym (Bajda, drobnostki szkolne, w jednym punkcie, a nie w całym kraju, nie mogły przerazić Caryzmu. Od czegóż Sybir? – mógł tylko udawać. Tak samo i w Warszawie, gdy telegrafem codziennie szły od Cara instrukcyje, trzeba było wybuchu, ale mającego się w krótce skończyć – tylko w tem się omylili.

— z tem większą też zaciętością wywarli potem zemstę, i plan swój w zupełności dokonali. Co do nas, pokonanemi zostaliśmy to prawda, lecz po mimo to, dureń tylko nastaje na Powstanie 1863 r. było ono koniecznem, jako zasiew, jako przepaść pomiędzy nami a Moskalami, jako strach dla Caryzmu, jako nauka dla nihilistów, jako wzór do naśladowania dla nich —)

Tak utrzymuje Berg o bezradności Rządów Namiestnikowych, utrzymuje na potwierdzenie twierdzenia, że pozwolono w późnej Jesieni 1862 r. przez naczonym pułkom kozaków do swego kraju sprzedaży koni, „z powodu oszczędności", przez co zorganizowanie Jazdy Powstańczej umożebniono. (bajda, jazda nasza miała swoje, nie kupne po kozakach konie). W poprzedzających bezpośrednio Powstanie tygodniach oficerowie licznych mniejszych garnizonów wyprawionym przez Polskich Właścicieli Ziemskich bankietem z bratania się dali się ukołysać w zupełną, a niepojętą spokojność. (zupełna bajda, niebyło takiego Bankietu — a nawet chociażby jeden był na cały kraj, — nic by niepomógł, bo jeśli by wpłynął na zaproszonych, nie dosięgnął by innych daleko rozstawionych — owszem przeciwnie, wojsko po kwaterach otrzymało rozkaz zajmowania punktów zbiorowych na wszelaki wypadek ku obronie. A jeżeli gdzie była nieporadność, to była umyślna, dla dozwolenia rozszerzenia się powstania, potrzebnego Caryzmowi jako pozoru do zniweczenia ustępstw niby danych, a dalej z kretesem czym się nie tajono, zniweczenia wszelakich zachcianek wydobycia się na niepodległość. — Ramsaj na wiadomość o Powstaniu, tak dalece stracił głowę (pisze — lecz nie stracił jej w cale) wydał rozkaz, aby wszystkie mniejsze Oddziały, właściwie

że strażą graniczną opuściły dotychczasowe kwatery i punkta zborne strategiczne ważniejsze zajęty. Rozkazy te wydane 11, 12, i 15 Stycznia a siła wojska wynosiła 87000 i środek zajmowało kongresówki – dalsze przestrzenie od granicy były zupełnie sobie zostawione na dłuższy czas bez straży i stały pod wpływem Galicyi i Poznańskiego, otworem. Straż graniczna cofnęła się na trzecią liniją. W Petersbu opinije odpowiednich osób podzielone, mniejszość doradzała energiczną repressiją i natychmiastowe cofnięcie danych ustępstw. Liberalni zaś sądzili przedewszystkiem, że trudne stanowisko W. Kn. Konstantego i Wielopolskiego uwzględnić należy, odwołały się na trudności wewnętrznego położenia Rossyi, na niekorzystne wrażenie jakieby powrót do dawnego systemu ucisku wywołał na Europejską, a przedewszystkiem na Rossyjską opiniją publiczną, których (opinii) sympatija właśnie się wtedy ku Polsce skłaniała. (Ale Car ze swemi mało na to uważał, bo głośnem obdarciem nas na rzecz i uwłaszczenie chłopów, zasłonił się przed wszelaką opiniją.) Że ten zwrot istniał nie można zaprzeczyć, Oba główne organa Radykalizmu, Wrenia i Wiek wystąpiły z Polskiemi sympatijami tak zuchwale, że ich zakazano. Djeń Organ prawowiernych Słowianofilów J. Aksakowa tak był opiniją przyparty, że przestał wychodzić, z powodu „iż obecne położenie niepozwala mu otwarcie wypowiedzieć swego przekonania –

Tylko Moskowska Gazeta ujmowała się za zagrożonemi interesami Państwa i Rządu. Gdy już wiadomem było że stronnictwa liberalne Francji, Anglji przechyliły się na stronę Powstania i parły swe Rządy do interwencji na korzyść Polski – Rossja stanęła jakby zupełnie osamotniona w środku wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół. (to pozór – Caryzm drwił z tego.)
Takim był stan, kiedy Bismark Prezes Min.m Prus.o zapytał Gorczakowa V.K.P. Czy Gabinet Peters.ki zgodził by się na układ z dwoma Niemieckiemi Mocarstwy rozbiorowemi? a naprzód z Prusami celem wspólnego zwalczenia grożącego niebezpieczeństwa? – Bis.k tak, dokładnie znał stosunki Polskie i Mosk.ie, że zaraz po nadejściu pierwszych wiadomości z Warszawy, wypowiedział obawę, że Car, jeżeli mu się na czas z pomocą nie przyjdzie – wypadkom tym za nadto wybujać pozwolił. a gdy nadbiegły z Prowincyji wiadomości, o wycofaniu straży celnej – o panicznym wzburzeniu w Poznańskim, o zamęcie wgłowach i sumieniach Moskali, utwierdziły go w przekonaniu, że podaniem natychmiastowej pomocy, przyjaznemu Sąsiedniemu Rządowi, trwałą i wielką usługę wyświadczy. Słuszność mniemania udowodnił pospiech V.K. w zgodzie na propozycyą, i wielkie nią wywarło wrażenie moralne na ludzie Ros.m Jedni nie chcieli przypuścić aby obcy przewyższał w gorliwości swój Rząd, inni na nowo odzyskali odwagę swego sposobu myślenia Ross.go, kiedy słuszność onego uznana przez pierwszorzędne państwo konstytucyjne Europy (nie to ale wspólność grabieży szła we wzajemną pomoc) – Dla nas było to stanowczem, bo Caryzm od tej chwili z pewnością siebie postępować zaczął. Katków w trąbę Moskiewską, gwałtownie dał poczet, a idee wolności, ludzkości, przed nią ustąpić musiały. – Przeobraziła się w gruncie oka scena polityczna. Cały wpływ przeszedł chwilowo, do rąk stronnictwa narodowego stojącego pod naczelnictwem Katkowa i Milutyna, ręka w rękę z Caryzmem, przeto dążenia Rewolucyjne Moskali cofnęły się o lat 10 i do usunięcia tamtych zmuszono Caryzm, Samodzierżcy zaś doszli do przekonania przeciw wielopolskiemu, że W. ks. Konstanty, wciągnięty w sprawy Polskie, chciałby się sam koronować na Króla Polskiego. Podobnemi wieściami zajmowano się w Peter.gu przez cały 1863., pomimo że na to najmniejszego dowodu nie miano: z braku zaufania i niepewności przypuszczano wszystko, a Katków dokładnie wskazywał, że ojcem w wyższych sferach zaledwie szeptano, iż Schedo-Ferrotti zaprzyjaźniony z W. ks. Konst.m Polska zajął się

kwestyja, a to w zeszycie p.t. La question Polonaise, i w Etudes sur l'avenir de la Russie (inne jego dzieło. Que fera-t-on de la Pologne? wskazał w tamtych na możliwość Konfederacyi Polskiej stojącej pod opieką Rosyi. Mniemanie to podsycało nienawiść W. k. Konst.° do Milutyna i że Namiestnik w Kongre.ce złożywszy swą godność wyjechał na dłuższy czas za granicę, a później znowu do Warszawy wrócił.
Najwyższe niedogodności wynikły w pierwszem półroczu 1863. właśnie w czasie układów Konwencyi Litowej, przyjęcie jej niechętnie widziane przez Rząd Warszawski (W. k. Kons.° i Wielop.°) gdyż wzmacniało pozycyą Stronnictwa (Milutyna, Katkowa) które w repressyi i Rusyfikacyi powstałego kraju, widziało jedyne zbawienie. (Car.) Pozamianowaniu dopiero Murawiewa w Wilnie G.r-Guber.m, naczelnym dowódcą Okręgu Wojskowego Wileńs.°, została tak namiętnie o przyszłość Polski prowadzona walka, nakoniec rozstrzygnięta na korzyść Stronnictwa (moskiewskiego) nieprzyjaznego Wk. Konstantemu i Wielopolskiemu, nadawało Caryzmowi tę moc i jedność jakiej do zewnętrznego opanowania ciągle wzrastającego Powstania tak bardzo potrzebował. Zasługa Rządu Prus.°, a tegoż naciskały trudności ministerjalne Bis.ka, bo się on narażał na mnóstwo udręczeń swym postępowaniem, właśnie jako wyniku układu owitego w skutki gdy go ogłosił 8 Paźd n. r. Bismark Poseł Króla w Peters.g objął przewodnictwo Ministerstwa w Berlinie a usiłowanie podniesienia tu liberalnego Stronnictwa opozycyjnego ku swoim widokom, najzupełniej mu się nieudało. Na dwa tygodnie przed przybyłemi z Warszawy fatalnemi (dla Caryzmu i Prus) wiadomościami do Berlina, Sejm był zwołanym i wszyscy liberalni powstawali na Bismarka, i niejącego utrzymywać „że na wszystkie zawikłania kwestyi Niemieckiej w Niemczech – jedyne rozwiązanie – krew i żelazo.
Podwójnie on utrudnił swoje stanowisko, bez zapytania Sejmu, uważającego się samowładnym, że bez względu na niechęć opinii Ogółu ku sobie, wystąpił przeciw ruchowi Stronnictwa (polskiego), dla którego względność, stała się rzeczą honoru u Liberalnych, zyskały nawet

Sympatije prawie jawne w Austryi (bo szło tu o pomszczenie się na Carze i do ruchu w Kraju dosadnie się przyczyniła.) Początkowo można było owę zrobioną Carowi propozycyą motywować wspólnego zwalczenia Rewolucyi Polskiej niebezpieczeństwem grożącym Prusom w Poznańskim i w Prusach Zachodnich przez wybuch na samej granicy, jednakże i ten powód zupełnie upadł, po jawnem i uroczystem oświadczeniu Komitetu Rewolucyjnego w Warszawie 22 Stycz. „że wojna jest tylko przeciw strasznemu Wrogowi Polski, Carowi prowadzona, i że wszystkie wysilenia do uwolnienia Polaków jedynie z pod Ross.kiego jarzma skierowane i ograniczone być winny." Do początku Lutego, ważność tego oświadczenia nie ulegała najmniejszej wątpliwości i Prusy ze strony Powstania niepotrzebowały się niczego obawiać. Przeciwnie można było jeszcze uważać jako korzyść, że wzburzenie panujące między Polakami w Poznańskim znalazło kanał odpływowy przeciw Rossji i że „Patryoci Poznańscy przechodzili granicę, oddając się pod nóż rzeźnicki Moskali." Ale Bis.k stojąc po stronie Cara, podwoił przeciw sobie ogólną nienawiść i ta trwała ciągle, aż do czasu spełnienia szczęśliwych jego powodzeń. (do 1871. r.) – Zdaje się że sprawę Polską, umiarkowani liberalni Prusacy dopiero za słuszną uznali, przez to że się Bis.k dla niej z nieprzyjaźnia, oświadczył i za pomocą Carowi. – Gdy się dowiedziano o układach z Carem, ujmowanie się za walczącą Polską, stało się hasłem liberalnego stronnictwa, które z powodu owego układu (nigdy formalnie nieogłoszonego) z najzjadliwszemi napadami na Bis.ka jako sprawcy onego bezustannie miotało przy każdej sposobności, na temat, Europejskiej kompromitacyi Prus. Na powodach nie brakło. bo Austryja udziału we wspólnem wystąpieniu odmówiła. – Francja starała się zrobić Prusy odpowiedzialnemi przed Europejskim Areopagiem, za pomoc daną Carowi. – L'inconvenient le plus grave de la résolution prise par la Prusse, c'est d'évoquer en quelque sorte la question Polonaise elle-même… En intervenant d'une manière plus ou moins directe dans le conflit, le Cabinet de Berlin n'accepte pas

seulement la responsabilité des mesures repressives prises par la Russie, il reveille l'idée d'une solidarité entre les différentes populations séparées de cette nation à opposer leur union à celle des Gouvernements, à tenter en un mot une insurrection véritablement nationale." Pisał Drouyn de l'Huys 17 Lut. do Ambasadora w Berlinie. Konwencja, powiedziano w Artykule Revue des deux Mondes, jest Bramą, którą weszła dyplomacja w tę wielką a smutną sprawę." Na takie wejście musiał się przygotować Bis.ck, kiedy Drouyn de l'Huis zaprosił Rządy Austryi i Anglij do wspólnych kroków u Bis.ka, chcąc w trudne wewnętrzne kłopoty zaplątanemu Rządowi Prus, w nadmiar — zewnętrzny konflikt na karku zwalić. — Gdy do tego nieprzyszło, bo Londyn i Wiedeń poprzestały na poufnem tylko zapytaniu, chcąc główną akcję przeciw właściwemu winowajcy (Bism.wi) skierować, stało się położenie Gabinetu Berl.o nadzwyczaj kłopotliwem, i trzeba było odstąpić z formalnego wykonania Konwencyi z Carem, żeby nienaruszać zewnętrznie zgodnego porozumienia się między gotowym do Ofiar sprzymierzeńcem Cara (Prusami) a Mocarstwami Zachodniemi. — Doniosłość i znaczenie przysługi wyświadczonej Carowi Pruskiemi oświadczeniami, nie poniosły najmniejszego uszczerbku, chociaż do formalnego wykonania Konwencyi nie przyszło. Moralne wrażenie wywarte na Polaków i Rossjan postępowaniem Prus, wzmocniło się szeregiem „Czynów" niesłychanej szybkości. Że żądaniom Francyi, Anglij i Austryi — O uznanie powstańców stroną wojującą, które w motywach najmniejszej nie miały (!) podstawy, Car odprawę dać był w stanie — może tylko zawdzięczyć głównie energii z jaką po odebraniu pierwszej wiadomości o wypadkach Warszawskich Rząd Pruski przywrócił zupełne bezpieczeństwo na granicy opuszczonej przez Rossyjskie straże graniczne, przez co pokrzyżował głównie rachuby naczelników Powstania. Już 31. Stycz: w wigiliję odjazdu do Peters.g Gr.a Alwensleben, połączyły się Zachodnio Pruskie

16 30
Pułki pod Gen.m Werder, wzmocnione rezerwą, odkomenderowane nad granicę. Pierwotnie zamierzały Prusy dozwolić Wojskom oba krajów przechodzić granicę, swoim i Moskalom, następnie porzucono ten zamiar, ale postanowiono, że podobne przekraczanie granicy zawisło od udzielonego pozwolenia w szczególnych wypadkach. Głównie szło o niedopuszczenie Powstaniu zajęcia jakich punktów granicznych, przemienienia ich na punkta zborne dla posiłków z Poznańskiego, i to już dokonano, nim konwencję zawarto.
z Dzieła Berga, nieprzyjaznego Prusom, wskazuje: że przebieg militarnych wypadków od Wiosny do Lata 1863 r. właściwie od sparaliżowania pierwotnych planów Powstania, zawisł i od różnicy zachowania się Prus i Austryi. – Co do trudności z jakiemi Caryzm był zmuszonym do walczenia w Warszawie, gdy była ona powierzchownie w ręku Moskali, a rzeczywiście była środkowym punktem i najsilniejszą twierdzą Rewolucyi, pisze Berg, 1863 i 1864. – Co zaś do przebiegu wypadków na Prowincyi – mieści w następuje. 16 Stycz. 1863 wyszedł oddział z Warszawy, dzieci Warszawy, niezaczepiany w cale przez Policję Ross.ą, w pochodzie na Sieradz do Płocka, gdzie objęli nad nim Dowództwo Janowski, Padlewski, Rolski – Ten miał opanować Płock z pomocą innych oddziałów, dla podstawy operacyjnej, szczególniej dla połączenia się z Powstańcami z Poznańskiego. – Pomimo oświadczenia Rządu Narod.go, że tylko z Carem walka, chcąc tem okupić bierność obu Sąsiadów, by mieć zapewnioną wolną rękę i bezpieczeństwo działań w tych stronach. Rząd Pruski ściśle posiłki z Poznańskiego powstrzymał, zabezpieczył Ross.ą granicę, co sprawiło, że Powstanie zaniechało pierwotnego planu. a rzucenia głównej siły militarnej na południe, by otworzyć z granicy Austr.ej punkt wyjścia dla wszystkich główniejszych operacyi. Tu działały oddziały Michalskiego, Jeziorańskiego, Laskowskiego, Zakrzewskiego, tu zakładali główne kwatery pp. Dyktatorowie Langiewicz, Mierosławski (tamten tu początkował, a Mierosławski w cale tu nie był, tylko w Wielkiej Polsce). Tu było

wzburzenie tak silnem, że po kilka kroć Rossyjscy urzędnicy przestali pełnić swe obowiązki, a mieszkańce wsi i Miast tylko za nadejściem oddziałów Rossyjskich od jawnego udziału w Powstaniu wstrzymywanemi zostali. Na granicy Austryjackiej odnieśli Polacy kilkakrotne zwycięztwa, zabrali mnóstwo Rossyjskiego wojska w niewolę, znaczne Summy z kass Rządowych skonfiskowali, podczas gdy w Guberniach z Prusami graniczących zaledwie do nie nieznaczących potyczek przyszło, a rozbitki Oddziałów Andruszewskiego, Wojewódzkiego, Ramotowskiego chętniej przechodziły na Litwę, niżeli zbliżały się do granicy Prus, dopóki rządów na Litwie nie objął Murawiew. To samo w Płockim, Padlewski mający sobie powierzoną naczelną władzę nad tym województwem groził powtórnie wzięciem dymisyi. (rygus, karetą jeździł przy Oddziale, wygodniś zamiast konno lub pieszo - niedołęga - dostał się w łapy moskiewskie). Rozkazy jego dzienne przepełnione skargami na ociąganie się mieszkańców i braku posiłków z Pruskiej prowincyi, ponieważ granicę hermetycznie zamknięto. Wszelkie przedsięwzięcia jego daremne. Padlewski nim go ujęto, napisał List do Komisarza Rządowego Pruskiego. - Początek onego, jak następuje: „Pomimo że powtórnie zawiodły mnie wiadomości, jakoby gromadziły się wojska Powstańcze w Zachodnich Prusach - i pomimo to, że wbrew wszystkiej przyzwoitości, ani jeden człowiek z tamtąd nie przybył, chciał bym wierzyć iż nie braku patryotyzmu lub odwagi, ale niewiadomość moich rozporządzeń jest tego powodem &c". Podobnie jak w Płockiem tak w Augustowskiem, pokonano tam z łatwością oddziały Ramotowskiego. - Co do trzeciej Kaliskiej Gub.ii, nawet nie wspomina o niej w raportach swoich, w pierwszych miesiącach 1863 r. Dopiero w końcu kwietnia zaczęły się zjawiać, w tej części Kujaw Skarżyński zaczęto się większe Oddziały organizować, na których czele stanęli Sitryk. —

Zygfryd, Taczanowski i francuz Jung de Blankenheim, a Poznański „Biały komitet" wspierał. W Mazowieckim Jankowski Oficyalista z Tarchomina z Oddziałem swym dzielnie się odznaczył. Że pokonanie tych z pewnością tysięcy ludzi złożonych oddziałów, kilka tygodni zabrało i nie obeszło się bez znacznych strat a ludziach (Moskali) była to głównie wina G[ra] Brunner naczelnego Dowódcy w kaliskiem, nie zbadał on okolic aby się o sile powstańczej dowiedział, wysłane oddziały Majora Nelidów i ks. Sein.. Witgenstein były tak słabe, że je z łatwością rozproszono, musiano wysłać silniejszy oddział pod Gen[ł]. Kostanda, żeby pokonać. W Płockim w Maju stoczone bitwy przez Gen. Maj. Toll, Putt[a] Watujewa, i Emanuela w Okolicach Pułtuska, w których urządziło Powstanie rozmaite składy żywności i broni. Właściwy środek Powstania Zbrojnego w czasie lata 1863 r. był w Guberniach sąsiednich z Galicją. w Kieleckiem, w Radomskiem, Lubelskiem. Generałowie Czyngerej i Chruszczew ciężkie mieli zadanie, nim rozbili stosunkowo dobrze uorganizowane i ciągle posiłkowane z Galicyi, wzmacniane oddziały Czachowskiego, p[ułk]. Kononowicza, Nullo (Garybaldczyka) Lityńska, de la Croix, Boncy (Tomaszewskiego) i t. p. i za nim ludność do posłuszeństwa przywrócili. Jeszcze z końcem Czerwca udało się byłemu Ros[s]. Oficerowi Sztabu głównego Michałowi Heydenreich znanemu pod pseudonymem „Kruk" zabrać bogatą kassę pod wioską Żyżynem i oddziałowi konwojującym ją Moskali ubić 181 l., 132 ranić i 150 zabrać do niewoli. (ogółem 463.) Zdobytą kassę przeprawiono bez żadnej przeszkody przez granicę Austryi, by ją we Lwowie doręczyć. (Komu? – Czy komitetowi dostarczającemu oddziały?) Te wypadki spowodowały że w jesieni i w zimie pojawiające się oddziały w południowych Guberniach Królestwa nad granicą

Galicyi działały i że w Radomskiem nieustannie dalej krwawo walczyły, kiedy reszta kraju dawno pokonana i ludność pod posłuszeństwo Zwycięzcy wróciła. W Sierpniu uprzątnął się Major Tichocłoj z rozbitkami Oddziału Heydenreicha, a major Gorelow odparł oddział pod wodzą Jordana przechodzący granicę. W połowie września okazały się znowu dwa oddziały również z Galicyi dowodził niemi Rossyjski oficer Generalnego Sztabu Władyczyński (zwykle Zaręba zwany i awanturnik Węgrzyn nazwiskiem Otto. 6 Pazdz^a^ wkroczył trwogę roznoszący Czachowski na czele 1300 Ochotników z Galicyi, podstąpił aż pod Radom, a w bitwie pod Jaworem Słocznej (o mile od Lipska). 25 Pazdz. zabity. – Ostatnią wyprawę w większym stylu zorganizował Józef Hauke z końcem pazdzier^a^ 1863 r. – Stanął na czele licznego Oddziału w Gub. Radomskiej, ażeby na pół przygasłą Rewolucyą, ożywić i podtrzymać partyą „białych" (?) i przez tęż Partyą mianowanego ~~Dyktatorem~~ Traugota. (–niebyło już partyi białych. Taugot wcale Dyktatorem niebył, nikt go niemianował. Józef hr. Hauke zwany w Rewolucyi Bosak od herbu, synowiec Maurycego G^ła^ Min^a^ wojny, tego pod czas nocy listopadowej, przeszedł na stronę Moskali. Brat stryjeczny hrabiny Batenberg żony ks. Aleks^a^ Heskiego Darmsztackiego, matki ks. Alek^ra^ Bulgarskiego, wychowany Bosak w korpusie kadetów Aleksandrowskich jako powinowaty Carycy, w krótce zetknął się w Petersb^u^ z kołami Dworskiemi, sercem zaś został gorącym patryotą Polskim. Wstąpił do Gwardyi Huzarów, ale niedługo dostał dymissyą z 12^u^ Oficerami Gwardyi w 1853 r. z powodu, że gdy wojna wschodnia wybuchła, zażądał paszportu za granicę, a przeto się jawnie przyznał do party Russkiego sposobu myślenia. Przebywał

w Paryżu, w 1857 wrócił do Rossyi, gdzie za pośrednictwem dostojnych krewnych mianowany Adjutantem Ministra wojny, później powtórnie podróży do Francyi, Rotmistrzem, a w reszcie pod pułkow.
Brał udział z Barjatyńskiem w wojnie przeciw Szamilowi, dostał S. Stanisława i szpadę za waleczność, jako Pułkownik przebywał w Peters. Mimo wątpliwej przeszłości mianowany Adjutantem Cara przybocznym, ale wnet zapuścił się tak dalece w stosunki z kołami Polsko Rewolucyjnemi Petersmi, że dalszy tamże dlań pobyt stał mu się niemożliwym. Pojechał do Warszawy, – niezameldowawszy się Namiestnikowi ruszył do Paryża, by pod wpływem Czartoryjskich wziąść udział, w niebawem mającem wybuchnąć powstaniu. Z tytułem Naczelnie Dowodzącego w Krakowskim i Sandomierskim województwach, odgrywał Bosak przy Naczelnikach Oddziałów Chmielińskiem i Heydenreichu – Kruku, w Lipcu i w Sierpniu tak podrzędną rolę, że go zaledwie wspomniano. Wielce rozdrażniony z początkiem Jesieni powrócił do Paryża Dopiero gdy w Rządzie Narodowym nieprzyjaznych mu Czerwonych, nastała Dyktatura Traugutta (?) należącego do jego stronnictwa, otworzyło mu się pole pożyteczniejszego działania. W końcu Października, pojawił się znowu w Gubernii Radomskiej, objął nad wszystkiemi w tej Gubernij Powstańcami Naczelne Dowództwo. Mianował dotychczasowego Naczelnika Oddziału Szefem Sztabu i zamierzył uderzyć na wojsko będące pod Dowództwem Czengerego. Szczęście wojenne odwróciło się od niego zupełnie, a od początku Grudnia ponosił klęskę za klęską. W bitwie pod Wierzbnikiem utracił Szefa Sztabu, a sam na kilka tygodni zniknął zupełnie z widowni.
Z początkiem Lutego 1864 r. zjawił się. – Lecz d. 23. l. m. Topor (Szemiot) na głowę pod Opatowem pobity zginął, Bosak zaś w lasach śniegiem pokrytych. Gub. Radomskiej (woj. Sandomierskie) zbierał

szczątki swojej Armii. Okropna pora zimowa, wzmagający się upadek ducha, dziesiątkowały Oddziały, rozpraszały się tak nagle, że nie można było pomyśleć o jakiejś wyprawie, z początkiem więc kwietnia opuścił nieszczęśliwy Generał widownię swoich niepowodzeń na zawsze. Udał się do Paryża. Po wybuchu francuzko Niemieckiej Wojny wstąpił w szeregi francuzkie i padł w bitwie pod Dijon w Styczniu 1871 r.–

Ostatnią znaczniejszą była bitwa pod Opatowem, na jaką Powstanie zdobyć się mogło., O oddziałach Wierzbickiego w Lubelskiem, tamtejszego Naczelnika, Kopernickiego w Kaliskiem, i Kuszlejki, z końcem Zimy, nie słyszano już. Zgromadzone Oddziały w Poznańskiem przez Calliego Naczel.^a^ Woj.^a^ Mazowieckiego zachwycały wojska Pruskie, nim zdołały przebyć granicę. Surowość Prusaków w dopilnowaniu Granicy, dozwoliła Moskalom obrócić całe swe siły na Południe w Radomskie, w Siedleckie, tu tylko tak długo trwało Powstanie, że miało punkt oparcia w Galicyi, gdzie się mogło organizować, zarządzać potrzebne przygotowania, cofać się przed przemagającym nieprzyjacielem. Gdyby to było mogło nastąpić do Prus i Szlązka, nie tak łatwo byłoby można pokonać Powstanie w Kaliskiem i w Płockiem.–

Autor głównie chce udowodnić zasługi Prus, i niewdzięczność Moskali, przechwala się więc z zamknięcia granicy. Że Pruscy oficerowie szpiegowali i będąc w Warszawie donosili o przebiegu wypadków w Poznańskiem, że Berg pisze „Zdradziecki Sąsiad Pruski", że Pruskie przymierze żadnej Carowi nie przyniosło korzyści, a więc przekonanie to, ma ułatwić sprawę pogodzenia się Polsko Rossyjskiego, ad majorem

16. 36

Stawię glorjam, co miało być celem Berga i kosztem Prus. Zarzuca mu Autor zuchwałe i dziwaczne kłamstwo podkopujące zaufanie i zasługi Prus.

Od czasu danej odprawy Interwencji 1863 r. niebyło nikogo coby pociągnął Caryzm do zdania sprawy ze środków jakich w swym interesie używał. Przeciwnie, te trzy Mocarstwa starały się gorliwie zatrzeć fatalne wrażenie swego względem (Moskwy) nierozważnego postępowania. Użyte przeciw Polskiej Ludności środki repressyi i wytępienia przez Murawiewa i Milutyna, opiewała z radością, jako czyny Bohaterów Narodowych opinija Publiczna w Rossyi.

W tym czasie poczęły się Bism^{wi} mnożyć kłopoty najprzykszejszego i najboleśniejszego rodzaju. Zaostrzył się konflikt silnego Stronnictwa i licznego przeciw przymierzowi z Carem (przeciw Polsce zawartego) przeto Bis^{k} jeszcze więcej znienawidzonym, jeszcze więcej niż pokuszeniem się o przeprowadzenie Organizacyi militarnej wbrew woli Izby poselskiej. Gdy Rząd ciągle z opozycją walczyć musiał a Sprawa Szlezwicka natrafiła na wielkie nieporozumienia między wyborem Niemieckiego Stronnictwa Narodowego jako i u Demokracyi z zasady nietroszczenia się o intersa zewnętrzne.

(. król Danii um. 15 Listop. 1863 r. z tąd kwestja Szlezwicka użyta na przytłumienie opinii co do wypadków Polski. Zręcznie ją Prusy użyły, a najfatalniej w nią wmięszała się Austryja (Rechberg) łącząc się z Prusami przeciw biednej Danii. Sprawa Duńska miała więcej Europę obchodzić niżeli Polska, i w istocie zajęły się nią Anglija nędznie, a Napoleon III bardzo ostrożnie, i opiekunowie ci dali poćwiertować Danją. – Austryja połączywszy się z Prusami już przez to samo przestała patrzeć przez szpary na to co się działo

w Galicyi na korzyść naszego Powstania. — poszło to na korzyść Caryzmu, a na szkodę Polski. Lecz wypadki pomściły się dalej na Austryi. bo z zajęcia Holsztynu wynikł spór między Prusami a Austryją tak dalece że przyszło między niemi do wojny 1866, w której Austryja niezmierne cięgi dostawszy, zrezygnowała z całych Niemiec na rzecz Prus. a że Nap. III. nie poszedł wpomoc Austryi — to dlań stało się pierwszą przyczyną upadku — Tak więc Powstanie Polskie spowodowało wojnę z Danją, ta była powodem dalszym wojny z Austryją, i przewagi Prus w Niemczech potem we Francyi. Bez powstania Polskiego wszystko to niebyłoby nastąpiło.)

W chwili takiej gdy już Powstanie uttumiono, koniecznem Bismarkowi było iżby Rząd usprawiedliwił z pod jętych sposobów przed Opinją, użytych przeciw setkom Obywateli Pruskich (Polaków) użytych w celu jak najspieszniejszego pokonania Powstania Polskiego (było mu oczywiście bardzo nie na rękę — choć dalej wyciągnął z niego wszelakie korzyści i w zysku miał Holsztyn i Szlezwik.)

Były to dnie smutne i przykre przed rokiem 1866 (pokonania Austryi) co Prusy zowią „Restauracja Niemiec"

Jak we wszystkich sferach Ludu Pruskiego sądzono o tym Procesie Polaków z 1864 r. i jakiego rodzaju były wówczas stosunki Sądownictwa Pruskiego do Rządu.

U Moskali dziesiątki tysięcy ludzi trawną, internowano, pędzono w Sybir i w inne części Państwa, a nikt się nawet o „nazwisko" nieszczęśliwego skazanego nie spytał. Charakter despotyzmu nie pytał, ale większą potowę obwiniał o zbrodnię stanu. Tyran rozpasał się. — to też gdy mu nihiliści ciągle

38

od 1879. r. śmiercią gwałtowną, grozili, bezustannie utrzymywał że to ręka Polska mu zagraża — nie kto inny i że tylko policyja Rosyjska wyszukać jej i wydobyć na wierzch nie umie, i padł z tym przekonaniem rozdarty bębą, że to ręka Polska go morduje. Sumienie własne ze wskazówką Polski mordowało go do końca.
W konstytucyjnych Prusach nie tylko trzeba było udowodnić że nie tylko ścigano zbrodnię przeciw Państwu, ale konieczna usprawiedliwić środki jakie wczasie nawet trudnych okoliczności przeciw każdemu ze 149 obywateli Pruskich (Polskich) podjęte, którzy o zbrodnią Stanu podaniem d. 27 Maja 1864 r. do Sądu Sejmowego obwinieni o współudział, „w zamiarze przywrócenia „Państwa Polskiego w granicach tegoż przed rokiem 1772 „a zatem o oderwanie części Państwa Pruskiego."
Na wielką uciechę, liberalnej Publicznej Opinij, objął obronę obwinionych jeden z przywódców opozycyi Parlamentarnej. a jako mówca i profesor uniwersytetu posiadał wielkie szanse ażeby już i tak korzystną opiniją na stronę oskarżonych przechylić. Objętość oskarżenia (72 stron: in fol.) wskazywała, że chodzi tu o nadzwyczaj trudne, nadzwyczaj skomplikowane i niewdzięczne zadanie dla Prokuratoryi Państwa, że udowodnienie jako Powstanie skierowane przeciw jednemu, z trzech Mocarstw Podziałowych, za zbrodnię Stanu poczytanem być winno w drugiem, jakkolwiek wyraźnem było oświadczenie
„że Wojna tylko Carowi wypowiedziana, że jej prowadzenie wy„maga koniecznie, ażeby Prowincyje Wielko Polska, Prusy Zachodnie, „Warmija, Mała polska i Ruś Czerwona spokojnie się zachowały."
Udowodnienie zbrodni Stanu przeciw temu oświadczeniu mogło- by

mogłoby tylko nadzwyczaj sztucznym i naciągniętym sposobem być przeprowadzone. – Samo oskarżenie dawało wiele do myślenia. Jan Kanty Działyński i 92 towarzyszy oskarżeni: „jako w r. 1863 i częścią w r. 1862. w kraju, a względnie i za granicą, przedsiębrali działania w zamiarach, by oderwać do Królestwa Polskiego, w 1771 r. należące, a obecnie do królestwa Pruskiego wcielone prowincyę od Obszaru Pruskiego Państwa, które to zamiary bezpośrednio przeprowadzonemi być miały.”

„Antoni Jackowski właś: Dóbr Paliczyna i 34 towarzyszy obwinieni „jako w r. 1863 a w części 1862. w kraju a względnie i za granicą, w działaniach które ad Imum przygotowały, ułatwiały – pomagał sprawcom, z świadomością rzeczy.

„O Zarządcy Dóbr Heinricha i jego 8 towarzyszonych oskarżenie powiada, jako w 1863 r. dopuścili się zdrady Stanu, czyniąc przygotowania do działania. etc. – Trudność dla Prokuratora w zestawieniu aktu oskarżenia, podnosi autor jako jego zręczność i dowcip, w przeprowadzeniu udowodnienia: „że popieranie przeciw Rossyi podniesionego Powstania, miało przygotować w dalszym ciągu oderwanie Prowincyi Polskich od Państwa Pruskiego – co miało charakter zdrady Stanu” – Pomimo to bezstronna opinia widziała: „że wytoczony proces Działyńskiemu i towarzyszom, był produktem politycznym, a nie koniecznością prawną.” – Odwołanie się na koniec do zasług sprawionych przez konwencyą Prusko-Rossyjską, wykazuje na Austryą, której postępowanie Powstaniu życzliwsze, takie trudności sprawiło Rossyi. –

Owczesnie było to jawną tajemnicą, że o przeprowadzenie aktu oskarżenia w kołach Pruskich Sędziów nawet często się

spierano, a przez Berliński Sąd kameralny wydany wyrok z wielką biedą przyszedł do skutku, w decydującej chwili przeważał jeden zaledwie głos wahający się do tych czas.! Wyrok taki wywołał wrażenie, miał tylko znaczenie pro forma, gdyż rzeczywiście żadnemu z 93 zdrajców Stanu pierwszego Stopnia, żadnemu z 44 oskarżonych dwóch dalszych Kategoryi włos z głowy nawet nie spadł. – o wykonaniu (po większej części nieobecnych wydanych) wyroków śmierci, nikt ani chwili nie myślał. Zawyrokowane więzienia były tak dalece łaską królewską skrócone że już po kilku latach (!!!) piękna mi to łaska!?) niebyło żadnych Ofiar sławnego Procesu Polaków, i że wszyscy uczestnicy tego wynieśli przekonanie, że niechodziło w procesie o ukaranie winnych, ale o usprawiedliwienie środków przez Rząd postanowionych. Podczas gdy proces ten zajmował w prusach prawie wszystkie umysły, powodujących Rząd do ustawicznych podejrzeń, panujący w Rossyi sposób myślenia znacznie się zmienił – 1° lo kołach Polityków przewidujących złowrogie następstwa postępowania w królestwie Polskim i krajach Litewskich, jęczących pod uciskiem wywieranym przez katkowa i towarzyszy terroryzmu Moskiewskiego, widziano potrzebę zwalić odpowiedzialność za wykonywany System w Warszawie na obce – nie Rossyjskie barki. – Panslawiści prawdziwego pokroju, przychylni wolnemu połączeniu się Słowian i Arystokracya sympatyzowała z opiniami Systemu politycznego Milutyna (opierać się na chłopach i mord intelligencyi.) rozsiewali w r. 1869 wieści o jakimś bardzo delikatnym obmyślanym planie Bismarka. Podług jednej wersyi zamierzył on rozżarzyć niezgodę między Polakami a Rossyją, podług drugich zaś, zamierzał po prostu

oderwać Polskę od Rossyi, by ten cel osiągnął zawarł Konwencyję. „Zupełne przeprowadzenie programu wielopolskiego (utrzymywano w Petersburgu) o jakim po pierwszych wiadomościach o styczniowych wypadkach warszawskich myślano jeszcze, niepodobało się Pruskim polityków, gdyż następstwem tego programu było przyłączenie wszystkich Polaków do Rossyi, odebranie tego co posiadały Austryja i Prusy z rozbioru. Ażeby temu zapobiedz, korzystał (niby) Bismark z chwilowej bezradności Caryzmu, aby takowy do układów skłonić, którym oba Mocarstwa wspólnie z obowiązały się pokonywać wszelakie narodowe dążenia Polaków. Przeto pozbawiono Caryzm możebności wolnego wyboru w polityce w jakiej – w Polsce na przyszłość działać należało. Prusy jednak dokonały tego, że sam Caryzm drogą wielopolskiego prowadzącą do zgody (?) między dwoma wielkiemi Szczepami wschodnio Słowiańskiemi zagrodzili!!! – W czasie gdy ta opinja w wyższych sferach Towarzystwa Rossyjskiego mianowicie w kołach bliżej W. Ks. Konstantego stojących, obiegała, Rozbierały koła Dziennikarskie pozornie prostsze, zrozumialsze wyjaśnienie wypadków 1863. r. – W pobieżnej rozmowie Bismarka z Berensem V. prezydentem Izby Poselskiej, motywował Bismark żywo krytykowane Przymierze z Lutego z Rossyją, między innemi tem: że Prusy muszą, na wypadek gdyby Rossyja rezygnowała z Królestwa Polskiego, odebrać toż Królestwo Rossyi i energiczną Germanizacją zrobić je nieszkodliwem, i że już z tego powodu w sporze Rossyjsko Polskim, koniecznem było stanąć po stronie Rossyi. – Słowa te rzucone pobieżnie poprzekręcane przez bardzo niemi zajmujące się Dziennikarstwo

opozycyjne Pruskie, doszły do Rossyi, gdzie się przeciw nim zwrócono, kiedy już Powstanie uśmierzono i kiedy — Que fera-t-on de la Pologne? było ulubionym tematem stronnictwa Narodowego Moskiewskiego i wszystkich Polityków Moskali Dziennikarskich.
Myśl, że pomoc udzieliły nielubione Prusy dlatego, żeby tatwym sposobem zadowolić niemieckie: „Drang nach Osten" — myśl ta była za nadto pomysłowa, żeby jej upaść dano. — Podczas tych wszystkich rozmaitych odmian, przez jakie musiał przechodzić zamiar pojednania Moskiewsko = Polskiego, wracano zawsze do tego pojęcia, ażeby z większą lub z mniejszą szczerością okoliczności Rossyjsko Polskiej obrony przeciw Niemieckiej chciwości. — O zachowaniu wdzięczności dla Prus już w r. 1864 nie było mowy. (bo nie było za co być z wdzięcznością. Bis.[k] dla swej tylko działał korzyści.) Actuellement — pisze tajemny Memoriał — le Cabinet de Vienne semble reconquérir les préférences que nous avons portés après la guerre de l'Orient du Côté du Cabinet de Berlin. (obecnie większą mamy skłonność do Austryi niżeli do Prus.)

Panslawistyczne zabiegi o Polaków poczęły występować dopiero w r. 1870. —

Aleksander II i Prawda.

V.

Sprawa reform dojrzała już za Mikołaja I., jako naturalny, logiczny skutek błędnego i nieludzkiego systemu Autokracyi, narzuciła się Alek. II-u zaraz po jego wstąpieniu na tron jako twierdza, niedała się cofnąć bez szkody Dynastyi konieczność.

Ukończenie wojny i zawarcie pokoju, ulepszenie Administracyi i położenie kresu wewnętrznej korupcyi, reforma stosunków społecznych, i wreszcie nadanie Polakom praw samorządnych, oto były sprawy, upominające się u nowego Cara o spieszne i rozumne załatwienie.

Gdyby A. II. nieczekając na żaden postronny nacisk, na agitacyje i działania z dołu, sam był pochwycił inicyatywę i szczerze bez ukrytej myśli przeprowadził reformy, których cofnięcie nie było już w jego mocy, byłby sam siedział mocno na tronie, nie byłby przechodził przez męki strachu i nieufności i byłby swemu następcy zostawił Państwo silne wewnątrz, i od Rewolucyi zabezpieczone.

Alek. II atoli niebył reformatorem, z charakteru odmalowanego przez nas w poprzednich §§, wynikła chwiejność, upór, t. j. usposobienie które go zrobiło narzędziem ludzi, oraz wypadków, i zawadą dla wszystkich, tak zachowawczych jak postępowych Stronnictw.

Pod takiemi Rządami musiały się wywiązać wszelakie namiętności, przyjść do objawu i znaczenia wszystkie dzikie instynkta wiekowych niewolników; otworzyć się musi przystęp wszelkim teorjom i doktrynom Zachodu, musiały wreszcie owe przyniesione idee nastroić się do Narodowych

Azyatyckich wyobrażeń o władzy, o społeczeństwie i własności, i przybrać nową, odrębną Moskiewską formę nihilistyczną.

Wspomnieliśmy już, jakim sposobem Reforma Społeczna, która w Polsce poczęta się dokonywać w wieku XVIII jednocześnie z takąż reformą na Zachodzie, wstrzymana nagle przez Rozbiory, torowała sobie drogi wśród najtrudniejszych warunków pod obcemi Rządami, – jakim sposobem przez te Rządy powstrzymywana a przez Patryotów Polskich z największem poświęceniem mienia i życia wciąż rozwijana, poczęła wreszcie oddziaływać na Społeczeństwo Moskiewskie.

~~Uw~~łaszczenie i równouprawnienie Włościan było kwestyją, objętą programem politycznym Polaków – dopełnieniem dzieła ~~przez~~ rozpoczętego przez ostatnią konstytucyą niepodległej Polski, 3 Maja. Przez uwłaszczenie i równouprawnienie włościan, uzupełniała się bowiem, wewnętrzna społeczna i narodowa budowa Polski, wzmacniały się węzły, konserwujące naród, wystawiony przez obce rządy na experymenta zniszczenia. Jakkolwiek partja Demokratyczna od lat kilkudziesięciu prowadziła kwestyją włościańską, i krótko trwały Rząd Narodowy powstania 1846 r. już ją rozstrzygnął, głosząc jednocześnie wszystkich Polaków za wolnych i równych, przecież i partja konserwatywna nie była jej przeciwna, i dążyła do jej rozwiązania. Kwestyja więc reformy społecznej była w Polsce dobrze i gruntownie przygotowaną.

Cała Polska Literatura była Demokratyczną, rozszerzała ideje równości i braterstwa z włościanami. Jenialni Poeci opiewali ją, pisarze konserwatywni jak Tomasz Potocki (Krzyżtopor)

rozbierali w swoich dziełach umiejętnie Kwestyja uwłaszczenia. Dojrzała w umysłach. Wzrosła ona w sercach wszystkich – przeciwników nie miała pomiędzy Polakami. –
Nie tak było w Moskwie. Tam społeczeństwo zaledwie do niej przygotowywano. Pisarze wolno myślni pod wpływem Polaków poczęli rozszerzać pojęcia wolności, zniesienia poddaństwa i uwłaszczenia. Herzen agitował, przedstawiał, zbliżał konieczność reformy. Gdy zaś pod kierunkiem jego propagandy, poczęły się umysły nawet blisko Cara będące, nakłaniać ku reformie (podniecał go do niej Gł. Rostowców, nienawidził on mieszczanin Dworan Moskali.) potrzeba jej aż do oczywistości wykazały wydarzone nadużycia Dworan Moskiewskich i spór Chrestian których trzeba było krwawo tłumić.
Wśród tych wypadków niemałą rolę odegrało Powstanie chłopów Ukraińskich 1855 r, powstanie przeciw Rządowi o wolność (prowadził ich Rosental. – był potem w Sybirze) przyjazne zaś Szlachcie Polskiej jako gotowej do oswobodzenia. – Jednego słowa Napoleona III potrzeba było, ażeby się ogień zapalił na całej Rusi. Na to słowo na próżno czekano. Książe Adam Czartoryjski w imieniu Napoleona zalecał pokój. – Polacy wstrzymali się od ruchu! (A jednak Mickiewicza wysłał Napoleon do Stambułu, aby w danym razie agitował na Polskę i przyprowadził ją do walki.) Chłopi zaś Ukraińscy zostawieni sami sobie, łatwo zostali pokonanemi. Powstanie Ukraińskie upadło, lecz w Petersbu wywarło pożądane przez Polaków wrażenie, a reformie przychylne. –

Gdy jednak, wbrew spodziewania inicyatywa od nowego Cara nie wychodziła — Polacy postanowili sami wziąść ją w swoje ręce.—

Chwila była dobrze wybraną, car się chwiał i przeczył potrzebie reformy przedstawianej mu przez nowych dygnitarzy — gdy więc nadeszło podanie od szlachty Polskiej na Litwie, proszące o uwolnienie Chłopów z poddaństwa, nie odpowiedział jak jego poprzednicy rozkazem wygnania lub milczenia ale przychyleniem się do prośby Szlachty naszej.

Za przykładem szlachty Litewskiej poszła Szlachta Wołynia, Podola i Ukrainy, następnie Dworanie Moskiewskich Gubernii. Wiekopomną tę inicyatywę szlachty Polskiej na Litwie w oswobodzeniu włościan, uznał sam Car w mowie mianej w Moskwie. Dziękował za nią i zalecał jej przykład do naśladowania innym Guberniom — co później nie przeszkodziło mu uciskać tę Szlachtę i wysłać na nią, pod przewodnictwem Murawiewa (kata) zgraję łupieżców, który lud podburzając kłamliwie głosili, iż szlachta była przeciwną jego swobodzie! — (w mętnej wodzie ryby łów.)

Nie będziemy opisywać szczegółowo całego przebiegu sprawy uwolnienia i uwłaszczenia. Manipulacja była długą, i na to wybraną, ażeby sparaliżować doniosłość reformy, uczynić ją połowiczną. (Jak Car w jesieni 1857 wracał ze Sztudgardu, był w Warszawie — był zdaje mi się wtedy ks. Napoleon — Potocki August wyprawił im Polowanie, bawił się dobrze — w tym usposobieniu pojechał do Wilna — nowe huczne dni polowanie wyprawione przez Tyszkiewicza, wtedy to korzystano z jego usposobienia hulaszczego i wyjednano

pozwolenie podania prośby o usamowolnienie Chłopów. udzielił ją, korzystano z tego niebawem i gdy wrócił do Petersburga otrzymał ją i udzielił pozwolenie – zaraz potem w Guberniii Petersb. gdzie większa część Ziemi należy do Cara i Rodziny jego, wprowadził usamowolnienie Chrześtian. – nie wiedział nic co się za plecami jego dzieje – korzystali nasi z tego i Cały kraj Zabrany uzyskawszy pozwolenie – usamowolnił i uwłaszczał Chłopów, zdaje mi się że Gub. Kijowska dopiero na końcu pomiędzy naszemi do tego przystąpiła. – W Guberniach Staro Moskiewskich w istocie sam Car agitował. i daleko rzeczy tak zaszły, że cofnąć się już nie można mu było. Wtedy Dziennik Sporów zamieścił Artykuł o usamowolnieniu Chłopów, cały przebieg sprawy – i współdziałanie w tem Emigracyi – a cel – aby się pozbyć racyi bytu Carstwa. – ile pamiętam artykuł ten umieszczonym był w 1859. r. lub może w 1860 – widocznie interesowani Moskale Artykuł ten pokazali Carowi, z którego się dowiedział iż był prostym narzędziem w ręku naszym, na własną zatratę. – Odtąd powziął zapamiętałą do nas nienawiść i postanowił się zemścić obracając chłopów wyzwolonych przez Szlachtę polską, obrócić ich ubałamuconych przeciw tej szlachcie. częściowo mu się to udało – ale nie na długo. wypadki 1862, 63. i 64. r. w tem mają swe źródło – i w zemście. –)

Aleksander II z razu chciał ją (reformę) przeprowadzić w szerokich rozmiarach. Milutyn oraz inni (Rostowców) tegoż zakroju zamaskowani Socyaliści – dygnitarze, przedstawiali mu

nawet potrzebę zniesienia Szlachty (Dworan) jako żywiołu intelligencyjnego, upominającego się o Swobody Konstytucyjne (wtedy to powstał dogmat, że dla Szczęścia Narodu, dość - Car, wojsko i Lud - reszta zbyteczna i niepotrzebna) - przedstawiali mu powstały dla Despotów Obraz Samowładztwa wspartego na Chłopach, bezwarunkowo ślepo mu oddanych. Gdyby nie Orłów, Car byłby niedorzeczny podpisał Ukaz znoszący Szlachtę. Ostrzeżony przez konserwatystów, przerzucił się na ich Stronę i reformy rozpoczęte, chciał utopić w komisjach i komitetach - w których sami ~~tylko~~ Polacy bronili interesa ludu i przemawiali za Szerokiemi ~~nadaniami~~.

Gdy już było pewną rzeczą, że Car nie posunie się dalej poza uwolnienie osobiste włościan i oddanie im chat i ogrodów potrzeba było znowu go popychać. Polacy musieli znowuż prowadzić dalej rolę inicyatorów wynikającą ~~wypływającą~~ z tradycyi i odwiecznych usiłowań Polski pod względem rozszerzenia godności, równości i swobód Obywatelskich.

W Królestwie Polskim nie było poddaństwa, tam włościanie wcześniej nawet niż w Niemczech zyskali osobistą wolność bo zyskali ją wraz z Kodeksem Francuzkim za czasów Księstwa Warszawskiego. Towar. Rolnicze objęło w swej organizacyi niemal całą Szlachtę - a z tytułu zajęć swoich musiało w obręb swoich rozpraw i uchwał wciągnąć i kwestyą włościańską, która się w Królestwie przedstawiała inaczej niż w prowincyach Litewskich i Ruskich, dawniej do Carstwa wcielonych i w Samym Carstwie. W Królestwie nie o uwolnienie chłopów, bo ci już byli wolnymi, lecz o uwłaszczenie chodziło.

Towar.o Rolnicze wciągnąwszy w swe obrady kwestyję włościańską posunęło ją nawet w Cesarstwie na przód, bo aż do uwłaszczenia — w wyobrażeniu Rządu Carskiego, — Moskwa nie mogła w tyle zostać za Polską, i temu to wyobrażeniu Historja przypisze ową możność Polaków, popychania Moskwy po drodze swobód i cywilizacyi. (Dobrześmy się do tego przyczynili apostołując i propagując przez lat 30 od 1832 r. dzięki mej swobody co nas wysyłano w Sybir lub umieszczano w Armii lub po Uniwersytetach Rossyjskich. Propagowanie darcmnem się nie okazało, świadkiem dzisiejsze wypadki i stan Carstwa).

Gdy Towa.o Rolnicze w Uchwale swojej z d. 27 Lut. 1861 jednomyślnie powziętej zdecydowało uwłaszczenie Włościan za pośrednictwem Skupu Czynszów, dokonało Aktu Historycznego wielkiej doniosłości — popchnęło bowiem Cara do wydania w miesiąc przeszło po tem Ukazu uwolnienia Włościan w całem Imperjum z poddaństwa i obdarzenia ich sadibami. —

Nie dość na tem, — potrzeba było jeszcze Dekretu Rządu Narodowego Polskiego z d. 23 Stycz. 1863 r. uwłaszczającego Włościan nie ich kosztem — jak chciało Tow.o Rolnicze, ale kosztem całego narodu, Państwo bowiem wynagrodzić miało właścicieli za utracone grunta — żeby zmusić Aleks.o II do powtórzenia tego Dekretu w Ukazie 2 marca 1864 r.

Uwolnienie i uwłaszczenie Włościan, jak się z tego zestawienia faktów pokazuje nie tylko w Polsce, gdzie ono bez wpływu Rządu Carskiego, przez Władzę Rządu Narodowego zostało przeprowadzonem ale i w czysto Moskiewskich prowincjach, jest dziełem zasługi Polskiej. Dokonało się ono w obowiązującym

w Caracie przepisom i prawom, dokonało się zaś jedynie możebnym sposobem w Państwach Despotycznych i służy za przykład w Historyi, że rzeczywiste Samodzierstwo jest złudzeniem. Współ udział Obywateli w Sprawach Państwa jest taką wielką koniecznością, iż tam gdzie nie jest opisany i uwarunkowany prawem, tam się wyraża i wyrażać musi podchwytywaniem inicyatywy przez obywateli i naciskiem faktów przez nich dokonywanych.

Pochlebstwo, więcej atoli interes polityczny Caratu, obdarzył Alek.^a^ II tytułem Oswobodziciela ludu, w obec jednak prawdy Historycznej, którą śmy tu wyjaśnili, nie jemu się należy zasługa Oswobodzenia – lecz Polakom.. (dla tego to nas Car tak nienawidził i ciągle żałował że się dał pociągnąć do Oswobodzenia muzyków – lecz nie podobna mu już było – Cofnąć się.)

Sami Moskale urzędowo to nam przyznali. Ruski Inwalid w Artykule Urzędowym drukowanym w Nrze z d. 9. marca 1864 r. a powtórzonym w Znakomitem Dziele Henryka Martin La Russie et l'Europe, wyraźnie powiada, że w obec faktu uwłaszczenia przez Rząd narodowy i drugiego faktu uznania przez Szlachtę Polską Dekretu Uwłaszczenia za obowiązujący, niepozostawało Rządowi Ros.^o^ nic innego jak wydanie ukazu uwłaszczającego Chłopów d. 2 (14) Marca 1864 r., Skutki więc dla siebie niedogodne z tego Ukazu Szlachta przypisać powinna posłuszeństwu, z jakiem bez skargi i protestu dekret powstańczego Rządu wykonała. (nie o to nam chodzi, a o umyślne wypaczenie w Ukazie całego pomysłu rzeczy na stanowcze i długie nam dokuczanie.)

Skutki te, acz dla pojedynczych Osób przykre, nie wyszły jednak na złe Polsce.

Polska jest narodem na wskróś Europejskim, idee własności są w niej silnie zakorzenione, rozszerzenie więc własności przyjęto się dobrze i pomnażając liczbę Obywateli, pomnożyło zarazem siły konserwatywne społeczeństwa Polskiego. Naprożno Milutyny, Czerkawscy, komisarze Mirowi i cała kochorta Czynowników Moskiewskich do Polski nasłana, folgując swym komunistycznym wyobrażeniom, usiłowała Ukaz Carski przeprowadzić w ten sposób, ażeby w ludzie pomniejszać, a potem zniszczyć pojęcia własności. (takie miéli osobne tajne instrukcyje nie tylko co do tego, ale co do całej operacyi sprzeczne z Ukazem. – widziałem je.) Rzecz się ta nie udała, społeczeństwa Polskiego nie rozwiązali i nie zniszczyli, dopuszczenie ich ~~ato~~ atoli do władzy odbito ich kosmopolityczne wyobrażenia na tych czynownikach którzy w samym Carstwie ukaz przeprowadzali.

Tam w społeczeństwie pielęgnowanem jeszcze komunalnie patryarchalnych Azyatyckich ludów urządzenia i pojęcia pod działaniem Czynowników ze szkoły Milutyna i Czerkawskiego, utworzył się prąd przeciwny wszelkiej własności. Uwłaszczenie zamiast wzmocnić, podkopało Społeczeństwo i wypielęgnowało urzędowy Socyalizm, z którego się wywiązał Rewolucyjny nihilizm.–

Piastunami jego byli i są Czynownicy, był System z którym eksperymentował Alekr II. w nas godził a trafił w siebie samego.

nas świat zniszczyć, a podkopał fundamenta samowładztwa, na którym stał i wspierał swe Panowanie.

VI

System w obec Polaków Mikołaja zużył się zupełnie i okazał się bezskutecznym. Nie przyniósł żadnej korzyści Moskwie i ani jednego z zamierzonych celów nie zrealizował. Przez całe swe panowanie Mikołaj prześladował i gwałtownie wynaradawiał Polaków. Im więcej atoli ciskał, tem silniejsze ze strony gnębionego narodu było odziaływanie; im się więcej srożył, tem liczniejsze zastępy biegły poświęcać swe mienie i życie za Ojczyznę.

Pojęcia swobody, idee niepodległości, zasady postępu, z duszonej Polski rozszerzały się nietylko na Moskwę ale na świat cały. Ucisk Mikołaja sprawił, iż Polska zamieniła się w rozsadnik wolności na globie.

Jeden kwiaszek odkryło, z potarganych jego węzłów, rozsnuwały się nowe, więcej rozgałęzione. Praca oswobodzenia, piętnowana przez Reakcyję mianem rewolucyi, na chwilę nieustawała i wszystkie usiłowania tak potężnego i umiejętnego despoty jak Mikołaj, doprowadziły do tego, że uznał, w końcu życia swego niemoc i w poczuciu przegranej stratł się, umarł dobrowolnie. (do czego przyczyniły się klęski Sebastopola)

Dzieje tych czasów krwawe, bolesne, lecz posiadają grozę i wspaniałość tragedyi. Rozstrzeliwano, zabijano kijami Patryotów, napełniano niemi kopalnie Sybiru i Batalijony Kaukazkie – praca atoli katakumbowa podkopywała wciąż budowę <u>hosudarstwa</u>, ciążącego ogromnie na całej ludzkości.

Próżność ucisku, bezskuteczność eksterminacyi, jasna dla każdego, wtedy dopiero zaczęła się przedstawiać Moskalom, gdy się okazało, iż po wiekowym blisko Rządzeniu byli więcej z nienawidzeni i więcej obcy Polakom niż w czasach rozbioru. Gdy zaś Sprawa Polska nadawała się na wyborne narzędzie dla zewnętrznych wrogów Moskwy, poczęły się odzywać głosy w otoczeniu nowego Cara, iż położenie Polski zmienić należy, zaprzestać ucisku i powrócić do polityki Alexandra I.

Zaszła ~~potem~~ pewna okoliczność która formalnie zobowiązała nowego Cara do nadania Polsce samorządnych, narodowych instytucyj. Opisać ją musiemy, ażeby wyjaśnić dzieje tak zwanych koncesyj i wypadków które tak jaskrawo zarysowały się w tyrańskich instynktach liberalnego Cara. —

Rząd Cara najwięcej się lękał podczas wojny Krymskiej podniesienia Sprawy Polskiej przez Sprzymierzonych. Wiedział bowiem bardzo dobrze, że gdyby wielkie a silne Powstanie w Polsce wybuchło pod opieką Sprzymierzonych jego armija utraciłaby główne swoje resursa i rozprzężona by została. Wojna wtedy przeniosłaby się w głąb Państwa, na grunt na którym Moskwa jedynie pokonaną być może. Polska jest piętą Achillesa Caratu, kto w nią ugodzi, pokona Moskwę. Ówczesna Austryja która się jeszcze niepozbyła tradycyj Świętego (przeklętego) Przymierza, zapobiegła przy pomocy Anglii podniesieniu Sprawy Polskiej (za co straciła 1859. Włochy.)

54

Napoleon III chciał jednak w traktat pokoju, o który się Moskwa starała wsunąć artykuły z obowiązujące Cara do nadania Polakom instytucyi narodowych i zupełnego samorządu; i dla tego do negocyowania pokoju wyznaczył swojego wprawdzie Ministra, lecz byłego Polskiego powstańca hr. Walewskiego. Zamiar ten przeraził Cara, wtedy to Orłów użył jednego z tych Bizantyńskich sposobów, które się zawsze udają Carskiej dyplomacyi, poprosił o posłuchanie u Cesa Napa III. i rzekł do niego: „Najjaśniejszy Panie! Moskwa oddaje się pod twoją opiekę i błaga Cię o uratowanie swego honoru. (albo moskale mają jaki honor?) Pochlebiało to tak dalece parweniuszowi, że odstąpił od swego zamiaru, nie wcześniej jednak, aż dopóki Orłów nie porobił formalnych obietnic. Zapewnił on Napa III że Car nada Polsce narodowe, konstytucyjne instytucye, idzie mu zaś tylko o to, żeby to nadanie niebyło uważanem, jako wymuszone, lecz z własnej powziętej woli, inaczej samodzierstwo jego straciłoby urok u poddanych. Niedość na tem: Orłów w imieniu Alek. II, jako przezeń upoważniony dał uroczyste słowo, iż obietnice jakie mu poczynił, będą dotrzymane. (Lecz w jaki sposób? i z jakiemi sztukami?) (pokazało się dalej: podły Wielopolski dał się użyć na narzędzie). (Za ten Orłów dostał w lat parę pomieszania umysłu)

Tak więc Aleks.r II był słowem honoru zobowiązany do nadania Polsce koncessyi narodowych. — i nie dał ich. (owszem dał przez Wielopolskiego, ale tak aby powstanie wybuchło za pośrednictwem Wielopol. i za karę znów te ustępstwa odjął, twierdząc że Polakom niczem dogodzić niemożna — ale słowa na swój sposób dotrzymał —

Polakom — tylko jednem dogodzić można. niepodległością.) 55
wydał w prawdzie amnestyę w czasie swej koronacyi, lecz
tak uwarunkowaną, tylu przepisami najeżoną, że żaden
z zesłanych nie mógł by na jéj zasadzie powrócić z Syberyi,
gdyby zacny ze wszech miar Gł. Gub.r Wschodniéj Syberyi
hr. Murawiew Amurski nie był w brew Petersburgowi wykonał
amnestyjnego manifestu (dopomógł mu do tego W. ks. Konstanty — tym sposobem że się między sobą umówili. Konstanty
uprzedził go, że przez Cara jest źle uważanym, że gdyby się
sam zajął pomocą Polakom — toby im samym zaszkodził,
ale niech Murawiew ze swej strony czyni przedstawienia,
a on Konst.y wpływami swemi w Petersb.u dopomoże i dopilnuje aby te przedstawiania otrzymały pomyślny skutek.
i tak się stało. Ze Wschodniéj Syberyi wpierw wszyscy zostali
uwolnieni, z Zachodniéj blisko w rok póżniéj. Dukonnat
Gub. Zach. Syb. nie miał takiéj powagi jak Murawiew. O nas
musiano się dobrze nakręcić i zabiegać w Warszawie, nim
uzyskało się możność powrotu — ja dopiero w Czerwcu 1858 r.
otrzymałem tę możność w półtora roku po amnestyi.)
Pana Tadeusza Mickiewicza osobnym ukazem pozwolono
drukować w Warszawie, lecz po wyrzuceniu z ciż miejsc najpiękniejszych, wyrażających uczucia patryotyczne. (nie tylko Pana
Tadeusza ale wszystkie poezye pozwolono drukować z takiemi
ostrożnościami. Powód do tego taki: Za Mikołaja pod żadnym
pozorem dzieł Mickiewicza nie było mieć, wolno. ani czytać.
Razu jednego Mikołaj wszedł niespodziewanie do pokoju Syna Aleksandra —

zastał go czytającego książkę i tę nagle schował, widział to Car — kazał sobie pokazać książkę, po małem wahaniu oddał to Carycz — i o zgrozo, były to pisma Mickiewicza! a przeklętym! — Rozwścieczony Car wydarł książkę a synowi za nieposłuszeństwo kazał wsypać kilkanaście rózg. Pamiętał to dobrze Carycz i jak objął tron, niebawem polecił wydać Dzieła Mickiewicza tak za rózgi zemścił się na pamięci Ojca!)

Cenzura została, w Szkołach nic nie zmieniono. język Moskiewski pozostał w nich i nadal wykładowym. Założono szkołę Medyczną, pozwolono na obrady Towarz. Rolni. (od razu zapisało się 800 Osób, gdy o tem uwiadomiono Cara, zadziwił się że tak mało, czyby już wtedy zamierzał wyciąć Szlachtę jak to uczynił w 1862.–) Przepis o języku Moskiewskim jako wykładowym pozostał. A Muchanów zaciekły wróg polaków, był rzeczywistym Rządcą kraju i pilnował dawnego Systemu—

Sądzono że Car ma dobrą wolę, że się radzi i potrzebuje czasu — cierpliwie przeto czekano. Tym czasem podczas pierwszej swej wizyty w Warszawie, przyjmowany życzliwie i z nadzieją, wyrzekł do Polaków słowa, które wszelką nadzieję zabiły i ułudę rozpędziły. „Co mój Ojciec zrobił, ręczę dobrze zrobił. Żadnych marzeń co do Polski, bo będę się srożyć — a srożyć się potrafię." (Srogość — za srogość, i djabli go porwali.) Tak więc zapowiedział utrzymanie dawnego nieznośnego Systemu Rządzenia i zakazał nawet marzyć o Polsce.

Program postępowania nowego Cara w obec Polski nie pozostawiał żadnej wątpliwości, był to program ucisku, prześladowania i eksterminacji nacyi. (Przepowiedział to Wernyhora!)

Gdyby A^x^ II był reformatorem, człowiekiem wyższym, liberal-
nym, byłby śmiało przystąpił do zmiany Rządów w Polsce
i spokojnem uczynił swe panowanie. Postąpił inaczej, za-
pomniał danego słowa i zmusił Polaków do agitacyi
W obec tak kategorycznego oświadczenia A-wi II-a nie zostawało
nic innego jak upomnieć się samym o narodowe instytucyje.
Gdy zaś wszystkie drogi do Cara były zaparte, został tylko
jeden sposób przemówienia ofiarami.–

Ruch narodowy 1861 r. powstał nagle, bez przygotowań,
spisków i powstał z powszechnie zrozumianej potrzeby.
Naród rozbrojony o powstaniu zbrojnem nie mógł myś-
leć i nie myślał zrazu. – Silny duchem i słusznością
swojej sprawy stworzył w natchnieniu nowy sposób
walki – tak zwanej moralnej.

Na przeciw materjalnej przewagi Cara – stanęła moralna
potęga (?) narodu. Śpiew (nabożny) – modlitwa była jej bro-
nią, gotowość do ofiar zwycięską taktyką. Pod strzałami
żołdatów padły pierwsze ofiary. – tysiączne tłumy na
ich miejsca stanęły z otwartemi piersiami gotowe umrzeć
za ojczyznę. Wrażenie było wielkie, ogromne. – Jednomyśl-
ność zaś narodu, protestującego żałobą przeciwko najeźd-
niczej władzy tak niezwykła iż w obec niej nie mógł się
nawet ostać upór Cara. Nadał więc koncessyje narodowi,
ale koncessyje nie wystarczające.

O przywróceniu konstytucyi i wojska Polskiego zniesionych
1831 r.

nie dał sobie mówić, a przecież gwarantowane one były traktatem wiedeńskim (nie były!) 1815 r. i Moskwie nie przysługiwało prawo ich zniesienia bez poprzedniego porozumienia się z mocarstwami Europy. Mała dzielność reformatorska Al[eksandr]a II nie pozwoliła mu nawet wykonać Statutu organicznego, który Mikołaj nadał po samowolnem zniesieniu konstytucji, ale go w życie nie wprowadził.

Niedostateczność ustępstw była tak widoczna, iż nikt się nie łudził, ażeby ruch narodowy powstrzymany niemi został. Rzucono się więc do dawnego środka represyi, więziono, (Wielopolski narzędziem do poprzedniej polityki) bito, mordowano ludzi po ulicach. — Car płakał dla okazania czułości przed dworakami, jednocześnie zaś słał do Warszawy rozkazy najokrutniejszego srożenia. —

Naród nie ustępował. Zwalczenie go stawało się niepodobnem, bo przeciwko modlitwie, pieśni nabożnej, wierze — nie wymyślono jeszcze żadnej strzelby. Ofiary mnożyły nowe ofiary. Jak męczeństwo pierwszych chrześcijan w cyrkach szerzyło pomiędzy widzami wiarę Chrystusa, tak męczeństwo Polaków szerzyło zapał wolności nawet pomiędzy ich katami. Car w owej walce okazał się bezsilnym i powoli ustępować począł — koncesyje się rozszerzały. (wykład na wierszach Wielopolski jako carski agent [illegible])

Ażeby stłumić tę walkę bezprzykładną w dziejach, której dalszego rozwoju nikt przewidzieć nie mógł — postanowił w końcu Car za radą daną mu z Berlina, rozdwoić Polaków, złamać ich jedność, która im taką moc nadawała była już pół zwycięstwem. Próba się powiodła.

Na wsi, w zupełnem osamotnieniu mieszkał mąż, który

Się Rządowi Moskiewskiemu dawno zależał aby podbudzić zemstę nad Austryją, za rok 1846, wzywał Mikołaja, w imię „wspólnej krwi słowiańskiej" (?) do wojny – i zrzekał się w imieniu Polaków przeszłości i wszelkich praw narodowych, oraz dążeń do wolności i niepodległości. (Gałgan – kto go do tego upoważniał?) Obiecywał bez szemrania posłuszeństwo srogim prawom niewoli (albo to prawa?) i zupełne a bezwarunkowe poddanie Caratowi. Wybór Wielopolskiego (niecierpianego przez nas) dowodzi nieszczerości nadanych ustępstw. Alek. II nadał je pod presyją ruchu Narodowego (i umów Paryzkich 1856 r) z obawy aby mu z Paryża nieprzypominano danego a nieodotrzymanego słowa, lecz je nadał dla tego, aby je cofnąć pod lada pozorem. Pretekstu miał dostarczyć Wielopolski najniepopularniejszy w narodzie Obywatel, któremu nikt nieufał, ogół zaś nim pogardzał, a który posiadał dość zuchwałości, ażeby przyjąć na siebie rolę Naczelnika moskiewskiej pomiędzy Polakami partyi.

Jakim sposobem Wielopolski, odepchnąwszy ruch którego znaczenia nierozumiał, powoli popychanym był przez Moskali po drodze gwałtu, oświadczając niebędziemy. Sądząc że posiada zupełne zaufanie u Cara i że jego władzy niegrozi żadne z tamtej strony niebezpieczeństwo, sam przybliżył jej koniec, nie domyślając się nawet, że jest dopóty tolerowanym, dopóki potrzebnym będzie do stłumienia ruchu narodowego.

Moskale przeciw ruchowi nie mogli znaleść sposobu, on go znalazł i przeprowadzając za zezwoleniem Cara brankę całej

60 z patryotyzmu znanej młodzieży, wywołał Powstanie, które
największą plamę rzucito na Panowanie A[a] II.
W nim się wykazało, iż najgorsza tyrania rozwija
zepsucie (obyczajów) i charakteru. –

O tym Tołstoj Wielopolskim ojcu – objaśnienia z rozprawy Spasowicza.
Wielopolski powszechnie był niecierpianym, odosobnionym i podej-
rzanemi zdawały się wszystkich chciażby najlepsze jego zamiary.
Ludzi urządzających powstanie uważał za nieprzyjaciół swojej
polityki i Ojczyzny. (A on był jej istotnym nieprzyjacielem, a
co do jego polityki tak ją mało ceniono jak jego nienawidzonego
podawany przysmak ręką kata wzbudza tylko odrazę.)
liczył na umiarkowanych (białych) na ich trzeźwość, praktycz-
ność i zdrowy rozsądek ków wykształconych, ale i tu przemagała
odraza do Wielop[o]. –
Myślał W. że z władzą w ręku i z zadatkami lepszej przysz-
łości w formie ustępstw Caryzmu z mniej srożych przeciwni-
ków t. j. Andr. Zamo[.] i komitet T. Rol[.], zasilony Delegacjami
z Województw, do uzyskania poparcia i przyjęcia udziału w reformach
w Imię dobra publ[.] (Gdyby to kto inny a nie Wielopolski
był w jego miejscu rzeczy byłyby się inaczej w dobre ułożyły. alež
widział Car kogo wybrał. żeby od razu wszystko utopił czysto.)
Czuł że mu potrzeba pierwszy krok zrobić.
Wielka noc – przybywają na święcone wedle obyczaju bez zaproszenia.
W. pojechał do A. Z. i rzekł doń: Dziś cała Warszawa przybywa
do Ciebie, hr. z powinszowaniem, przybyłem więc i ja. – Mam nadzieję

że odtąd będziemy pracowali ~~zgodnie~~ spólnie i zgodnie dla dobra kraju, — a w ciągu rozmowy rzekł z przechwałką — widzisz, hr. że oto szlachcie Polski rozpoczął pertraktacyje z Rządem Ros. i otrzymał czego żądał. (przechwałka nieuzasadniona, bo powszechnie wiedziano, że Wielopolskiemu wprost przytomnie od Cara kopiją, adresu tego że mu podadzą spodziewał się i pewne obietnice). Zam. ironicznie powinszował tego i był lodowato grzecznym — Z. odmówił przyjęcia jakiegobądź urzędu w projektowanych nowych instytucjach, a nawet przeznaczonej dlań wiceprezydentury w Radzie Państwa. Były to wypadkiem osobistych antypatyj niezwyciężonych (ale to było powszechnem względem Wielopolskiego datującym od wypadków 1831 r.)

Zamojskiego Spasowicz zowie marzycielem wizjonierem z powodu, jakoby rozumiał że Polska własną siłą wywalczy sobie niepodległość, tylko Spasowicz nie wie że z małym wyjątkiem my wszyscy przekonani jesteśmy choć nie będący marzycielami wizjonierami, że wyrwiemy się z niegodziwych łap Moskiewskich i będziem niepodlegli.)

Po stronie W. niechcieli stanąć Obywatele Ziemscy — wyrzekiwali (ale nie wszyscy, bo wielu gotowych było rzucić się do broni, a prócz jednego durnia Karskiego — nikt nie poważył się niepopierać sprawy Narodu). W. oprzeć się więc musiał na urzędnikach, twierdził, że byli godziwi pracowici i zdolni (to nienowina) chwalił Wielopolskiego że był dzielnym administratorem.

Zdemaskował się podczas urzędowego przyjęcia urzędników K. Ośw. wewnętrznych Wł. Nowy, d. 2 kwiet 1861, tudzież Duchow. Katol. i 4 kwiet. w odpowiedzi danej Deputacyi Żydowskiej w Pincowie. — i po co demonstrował w tych przyjęciach urzęd., żydów, Duch. ? — urzędnikom wykazał, że sam fakt przywrócenia Komp. Wyz. i Oś. Pub. (zamiast Dyrekcyi, ani zwyczaj; bo go niebyło, nie zmusiłł W. do zwoływania tych deputacyi — chciał

Naukowego Warsz.) znamionuje zasadniczą zmianę w położeniu rzeczy, zawierającą się w tem, że wola Monarchy zwróciła krajowi samorząd w najważniejszych sferach życia Narod., bo w sprawie Religii i Narodowej oświaty. A ten samorząd posłuży za fundament do dalszego rozwoju jego samodzielności pod innemi względami.—

Deput. Żydowską przyjął z wielką uprzejmością (której nigdy dla niego nie miał) odpowiedniej do reformy kwestyi żydowskiej, której potrzebę uznawali wszyscy: szedł za opinią powszechną:

„Pragnę aby usunięto wszystko co was krępuje i co nam ciąży a pragnę tego i jako Namiestnik kom. wyznać i jako prawnik z powołania. Duchowi kodeksu Cywil., stanowiącego ogniwo łańcucha łączącego nas z Europą, sprzeciwiają się wszelkie wyjątki z pod powszechnego zastosowania praw Cywil. Zupełnie nie podzielam najnowszych opinii (Tow. Rol.) że przed równouprawnieniem Żydów trzeba aby opuścili naprzód drogę przemysłu i handlu i zaprzęgli się do pługa. Bardzo szanowny stan Rolników, ja sam nim jestem z rzemiosła, ale Rolników było zawsze u nas pod dostatkiem, brakło nam i brakuje (?) tak zwanej klasy średniej, której zarodek zaszczepiony dla nas przez Opatrzności w waszym własnym plemieniu — nie rozwija się należycie. Postarajcie się ten zarodek rozwinąć, a w tem znajdzie wasza chluba i zasługi dla kraju."—

Surowszą była jego mowa do Duchowieństwa. (i zupełnie nie w swoim miejscu, w Polsce — ale okazał się W. Sługą Cara i nie więcej) tak katol. jak razem i Unickiego. Jakoby Duch. rozkołysana była falami rewolucyi i częściowo oddane powstańcom, (chociaż powstania jeszcze nie było)

Przemowie nie podłej S. nic zawierało nie, coby mogło być uważa-nem

chyba pokazać swą figurę, i co to on znaczy, ponieważ że go wszyscy nie cierpią.

za chęć uidklania kościoła, lub targnięcie się na jego przywileje.
Podnosiło tylko 2ch pierwiastki: stanowisze podstawę zasadniczą ustroju państwowego i swobody religijnej t.j. toleranzyi i niemieszanie się Duchow.a do polityki świeckiej.
„Na kościół Kat. zwrócę szczególną uwagę., a przyjdzie mi to tem łatwiej, że wiara Kat. jest wiarą Ojców moich i moja (!!!) Ale życzliwość tę moję względem kościoła potrafię zamknąć w stosownych granicach. gdyż stoję na czele Władzy, opiekującej się wszystkiemi wyznaniami tak z Oś. Sal. Nigdy nie zejdę z drogi prawdziwej toleranzyi Religijnej, jednego z wielkich nabytków naszego stulecia. Jestem jednym z Członków zarządu naszego najmiłościwszego Monarchy. Nigdy, o ile mi siły moje pozwolą, nie zniosę Rządców w Rządzie. Liczę na wasz rozsądek i umiarkowanie, wy zaś szanowni Panowie, pewni bydź możecie moich dobrych chęci."
(Co za pycha! Car sełma nieprzemawiał by inaczej, Car nam nieznośny, a cóż dopiero agent jego? niecierpiany tak jak nie cierpiano tego Wielopolszczyzny.) –
Takie brutalne oświadczanie się publiczne tylko wstręt mogło wywołać – a Wielop. nabyło wyrobić dla Duchow.a przywileje o jakich się nikomu nie śniło – (bo nikt w nie niewierzył) j.t. przypuszczenie Biskupów do czynnego udziału w Radzie Stanu, wyjęcie spraw duchownych z pod kompetenzyi Komis. S.W.R. i policyi. Utworzenie zamierzonych Rad Duchownych, które miały być stać punktem środkowym kościelnego samorządu, społeczeństwo było

Silnie wzburzone a gromkie słowa wywołały obrazę i pro-
testacyje, wywołały wprost przeciwne skutki od tych, jakich
się W. spodziewał. Spadł z chmur drugi Car z imposycyją.
Jakże się istny Car śmiać musiał z małpiarztwa swego
Duchowieństwo nie pozostało dłużnem w odpowiedzi.
Z początku Maja podano AB. Fijałkowskiemu zbiorowy pro-
test, opatrzony mnóstwem podpisów – w nim W. przedstawio-
ny jako zagrażający kościołowi, jako poniżający duchowieństwo.
a mowa jego, jako krok do ograniczenia władzy duchownej
Episcopatu, i postawienia jej na równi z innemi gałęziami
Rządu Świeckiego t. j. ku zamienieniu jej na instytucyją Policyjno
Religijną. Przesyłając ten protest ABp oświadczył, „że w zupełności
podziela użalania się duchowieństwa, któremu wyrządzono
krzywdę, tem bardziej nie do zniesienia, że całą sprawę roz-
głoszono w Gazetach. AB. gorszył się szczególnie, że W. kładzie Religią
katolicką w rzędzie tolerowanych (do tego stopnia nieco
później sprowadzili ją moskale, obecnie tolerowana, ulży mniejsze.
dobrze był W. duchem Moskiewskim przejęty.) podczas gdy Religija
ta jest w Polsce panującą, jako wyznanie prawie wszystkich
mieszkańców Królestwa. – w końcu AB uczynił uwagę, że tylko
przysługuje prawo mówienia (w tym sposobie) o tolerancji Reli-
gijnej monarsze, – nigdy zaś poddanemu tem bardziej jeśli
ten jest katolikiem." – Muchanów nigdy się nieodezwał choć
cierpiało pod nim duchowieństwo – to co śmiał wyjątkowy W.
Ztąd nienawiść Duchowieństwa do W. nie do pojednania.

tem więcej że ono było patryotycznem, a W. wcale nie.
Ukaz 14/26 marca 1861. zawierał całą listę instytucyi mających
bydź wprowadzonemi w życie.
Rada Stanu – Rady Gubernialne, powiatowe i miejskie. Z ich
wprowadzeniem zniknąć miały te surrogaty które przyszły do
znaczenia w ostatnich czasach i funkcyonowały jako tako, od
biedy (właśnie było przeciwnie: popierała je opinija.) bez wsze-
lakiego oznaczonego zakresu, kompetencyi i granic władzy. (Wszem
dobrze to Carym obmyślił a Mukhanów pilnował żeby nie dalej
po nad przepisany zakres – a komitet ze swej strony aby się nie dać
pomiatać Mukhanowowi pilnował własnego przepisanego zakresu –
być doradczym, wcale się nie wdawał –) mięszając się nie raz do
do tego, co do nich nienależało – (Myli się Spasowicz bo też nie cho-
dziło Tow. Rol.) i należeć nie mogło, w myśl ich pierwotnego
przeznaczenia. – Takiemi nienormalnemi (!??) Instytucyami były
Towar. Rolnicze z komitetem swoim i Delegacyja Miejska Warsz.
(W. nienawidził Tow. Rol. bo go przyjąć za członka niechciało, –
teraz gdy pora nadeszła – mścił się.)
z Delegacyją, prędko się załatwił Namiestnik jeszcze przed przybyciem
W.
21/23 Mar. polecił Namiestnik jej aby ze swego grona wybrała 8
członków, mających od tąd przy Magistracie stanowić Wydział
Obywatelski.
4. Kwiet. Zniesiony, – ale Członkowie dawniejszej Delegacyi zgroma-
dzili się raz jeszcze w Ratuszu, i wybrali Komisyję złożoną
z 12 członków, mającą spełniać obowiązki Rady Miejskiej
jaką opiewał Ukaz 14/26 marca 1861. –

Tow. Roln. posiadało Ustawę zatwierdzoną przez Cara 12/24
Listop. 1857 r. posiadało przeszłość nieposzlakowaną, pożytku i zasług.
Car chcąc wyminąć potrzebę nadania Kr. Pol. reform polityczn.
i instytucyj dał do ręki T. R. zabawkę – kwestyję włościańską
w przekonaniu że nie stanie się zawiązkiem dążeń autonom., i
żadnych nie pociągnie za sobą skutków, Omylono się, ta kwestyja
podniosła znaczenie Tow. R. Życie publiczne rozwarło się zaka-
zane od 1831 r. rozpraw nad palącemi kwestyami. stało się popu-
larnem i nabrało ogromnego wpływu. Niby to przez to T. R.
stawało się przeszkodą do wprowadzenia reform, które należało
jakoby usunąć aby przeszkodzić starciom (???) (Jeżeli reformy
były szczere w duchu i potrzebie kraju, to niebyłoby starcia więc
T. R. mogło sobie spokojnie istnieć obok nich. lecz skoro miały
być blichtrami!! to niedogodnem było dla Caryzmu T. R.)
Ogłoszone powody W. do zamknięcia T. R. są takie (12 kwiet. 1861
„że T. R. w ostatecznej swej formie było wielką chaotyczną mięsza-
niną, żywiołu Rolniczego i prawodawczo politycznego, i że polityka
wymaga aby położyć koniec odmętowi przez rozdzielenie tych
żywiołów." – (I to chwali Spasowicz, a to był pozór dla W. żeby
znieść T. R., które niechciało go mieć między sobą członkiem, była
za to zemsta wielopol. – mnie niechcecie – was niebędzie).
T. R. było czemś na kształt Reprezentacyi kraju
Chciał niby w miejsce T. R. zaprowadzić zjazdy Gospodarskie prowincy-
onalne na sposób franc. Comices agricoles. ale do tych nie przyszło.
Zamojskiemu obiecywał urząd prezydenta w Radzie Stanu (a nie Działow
(ale było wyżej) członkom komitetu Rolnicz. miejsca Radców Stanu.
Prezesem R. S. mianował Cesarz 14/26 Marca 61 r. Namiestnika, a ten mianował
po polsku

wszystkich z komitetu T.R. którym przyrzeczono miejsca w R.S. oświad-
czyli się za zniesieniem T.R. Nie mógł W. od nich wymagać aby sami
do tego przyłożyli rękę. Lecz sądził, że zachowując się biernie wobec
dokonanego faktu, uważał za rzecz całą ułożoną, kiedy 7. kwiet.
zjawiło się we wszystkich dziennikach, za wpływem Wielop.go wydane
postanowienie Rady Rządzącej, znoszące T.R. wprowadzało na to
miast zjazdy, czyli komisyja Gospodarcze. Motywowane postano-
wienia niewytrzymało krytyki. Rząd usprawiedliwiał się tem
że „T.R. założone jedynie dla podniesienia Rolnictwa, zajęło
wbrew swemu statutowi stanowisko, nieodpowiednie współczesnym
stosunkom."–
Ten nagły krok ze strony Rządu zastał zupełnie miasto nieprzy-
gotowanem, w którym porządek publiczny i bezpieczeństwo niebyły
jeszcze zapewnione; pociągnął za sobą bezpośrednią katastrofę
8 kwietnia. (To bajda – Była to niedziela, nikomu się nie śniło
z bronią występować, ale od rana wysłani agenci przez Rząd
po szynkach namawiali ludność, ażeby się przed Zamkiem
zgromadziła, bo zobaczą tam coś nowego"; Ciekawość podniecana,
łatwo działa to też po południu tak sztucznie pociągnięto
publiczność, za jednemi poszli drudzy, sami nie wiedzieli po co?
Tłumnie się ściągnięto i wiadomo co nastąpiło.)
Katastrofy się W. spodziewał (bo sam z innymi Rządowemi ją ściąg-
nął celem niegodziwym). Którą chciał nawet przyśpieszyć (przyśpie-
szył też one) – ale równocześnie krok W.go (zwinięcie T.R.) odtrącił
od niego członków T.R. komitetu na zawsze i pomiędzy nim a W.go
przepaść nie do przebycia. (To dziwna, skoro się umówił z komitetowemi
o urzędy w R.S. tem ich kupił, z kąd więc nienawiść, gdy na zwinięcie
T.R. zgadzali się?) Zamknięcie T.R. przypisują W.mu za błąd.

Komitet stał się zawiązkiem partyi białych czyli patryotów umiar-
kowanych — Dama i gwałt, cechy postępowania W.
T.R. nowym instytucyjom bynajmniej nie zawadzało, mogło samo
upaść bez pomocy coup d'état. W sprawie włościańskiej było
wyczerpanem a postanowieniu 8 Lut. 1861 r. odnoszono się do opodat-
kowania i dobrowolnego wykupu udziałów włościańskich
Znaczna większość T.R. składała się z ludzi umiarkowanych i po-
[illegible], że w żadnym razie niebyłoby stanęło na czele powstania
Gdyby nie na Styczeń przeniesiono posiedzenie T.R. gdyby członkowie
onego zasiedli w nowych instytucyjach Rad powiat. Guber. i miejskich
Autonomicznych, uzyskaliby stanowisko i umiarkowanie, a partyi
czerwonych nie wystąpiłaby z powstaniem
Zarzut Tow[arzystw]a że zajęło niewłaściwe sobie miejsce, niesłuszny
i wywołał oburzenie, bo stanowisko to zajęto nie samowolnie,
nie uzurpacyjnie, lecz w części z woli samego Rządu. Który powierzył
mu politycznego znaczenia kwestyja Agraryjna, w części zaś
w skutek pewnych kombinacyj różnych okoliczności:

Przyrzeczone koncesyje [illegible] były jeszcze mglistą przyszłością
przykrem było rozstać się w nadziei spełnienia dalszych obietnic
z jedynym nabytkiem ostatnich lat 30. Który w ostatnich czasach
zaspakajał choć jako tako i choć w b. małej części gwałtowne
pragnienie życia społecznego. W. nie był ani przezornym, ani
rozsądnym — był tylko gwałtownikiem, i wszystko się przeciw
niemu obróciło. Że postępował jako Agent Carycyna i w duchu onego
a tajnych przedsięwzięć, to niezawodna —
W Niedzielę 7 kwiet. t.j. nazajutrz po ogłoszeniu rozporządzenia znoszą-
cego T.R. rozpoczęły się nieuniknione w tym razie manifestacyje, mają-
ce na celu oddanie czci zamkniętemu Towarzystwu. [illegible] kilkadziesiąt
[illegible] [illegible] tysięcy osób

zebrał się koło g. 4. po poł. przed gmachem Tow. Rol. gdzie Rolnicy miało swe Biura. niosąc kwiaty, wieńce, i Białego Orła umieszczonego po nad dwugłówcym (potworem). Będącego na Gmachu T. Kred. Śpiewano pieśni patryot. a niekiedy inne. jeszcze Polska nie zginęła. Cizba niebawem rozeszła się na wezwanie Paszkiewicza, część udała się do Pałacu Andrz. Zamoy. na Nowy Świat. z owacyją. – Długo nie wychodził, nie poprzestano na podziękowaniu Garbińs.– za przetarty wieniec A Zam. który go przyjął – nareszcie wyszedł na Balkon. miał rzec że do 5 oficer z 27 Lat. przybywa teraz szósta Tow. Rol. był może iż tego nie rzekł, ale prosił aby się zgromadzenie rozeszło i zakończono manifestacyją która się zakończyła smutnym epilogiem. Pewnem jest że A. Zam. i najbliżsi jego uważali wszelkie protesty przeciw zamknięciu T. R. za odpowiednie potrzebom chwili i niezbędne –

Z Now. Świ. ruszono na plac Zamkowy. Z każdą chwilą przybywało lud postać groźniejszą i wyzywającą. Żartowano i szydzono z żołnierzy i oficerów, nawet z Namiest. gdy wyszedłszy na spotkanie tłumu na Ziemię nad Wisłą, mówił do nich po polsku Rozejdźcie się do domów – My jesteśmy u siebie odpowiadano – wy, którzy dzie do domu ktoś dodał, idź, idź stary do domu, zimno – kataru dostaniesz. Zmrok zapadł, wojsko opuściło plac Zamkowy, co też urzędnicy i tłumy, rozeszły się wielce z siebie zadowolone, podnosząc okrzyki „wygraliśmy". widziano że na zawieszenie nieprzyjazne dalsze kroki tłumu, które na zajutrz się powtórzą (za namową agentów, a tym czasem w cichości kopali żołnierze i przygotowywali ogromny grób ofiary 8 kw. paść mające. –)

W nocy z 7 na 8 kwiet. przeprowadził W. w Zamku Ustawę swojego pomysłu o zbiegowiskach ulicznych, ogłoszono ją (rano 8go) w formie Postanowienia Rady Rządzącej z podpisami Gorczakowa i Jana hrabiego Łotowskiego świeżo podniesionego na urząd Min^ra Sprawiedliwości i Karnickiego Sekret. Stan. Autorom ustawy nie można odmówić najlepszych chęci (przypta-żenia się Caryzmowi.) nosiła ona cechę surowej karności i chęci załatwienia się z burzycielami porządku na ogólnej zasadzie, pospolitym sądem i ujęcia ich w kleszcze nie środkami terroryzmu, lecz drogą kar surowych ale umiarkowanych (kulami i bagnetem to nie terroryzm w Spasowicza) ściśle odpowiadających dokładnie ocenionej mierze przewinienia. Zewnętrzna forma przywrócenia porządku, zapożyczona była z Anglii i jest naśladowaniem angielskiej ustawy o Riotach czyli zgromadzeniach ulicznych króla Jerzego I 1715 r. (tylko małej rzeczy niedostawało. W Anglii gdy bilem zawieszonym zostaje habeas Corpus, to wtedy taka ustawa wchodzi w wykonanie. W Kongresowce nie było Sejmu, nie było przeto uchwały na zawieszenie wolności osobistej była prosta dowolność W. i Caryzmu, a ztąd zarazem ustawy angielskiej nie odwodzi ani jej potrzeby ani wartości. Zresztą Postanowienie nocne – niby ogłoszone rankiem nie mogło dojść fizycznie do wiadomości każdego – i w istocie nikt w Warszawie prócz Autorów słonocnych o niem nie wiedział. Był to więc blichtr na osłonienie terrorystycznego gwałtu. Patrz niżej dalej)

„Jeżeli Powstanie zabronione prawem (bilem osobnym zawieszającym habeas Corpus) zebranie publiczne w miejscu otwartem, Burmistrz w towarzystwie wójta Gminy i Komisarza policyi lub innego Urzędnika powinien po uderzeniu w bęben trzykrotnie, wezwać zebranych aby się rozeszli. Kary za nieusłuchanie tych wezwań wzrastały, od zwykłego aresztu po pierwszem zebraniu do więzienia półrocznego po drugiem i więzienia przez 2. lata po trzeciem. – W razie bezskuteczności wezwania

trzeciego, miano użyć siły zbrojnej ale nawet za stawienie oporu tej sile ustanowiono kary większe od 3 do 5 lat więzienia w jednej z twierdz Królestwa Pol.go. Punkt ten wskazywał jako Autora Postanowienia – Polaka patryoty(!!!)(szelmy ostatniego i tu wyraz patryoty, bezecnie użyty.) który względem Rodaków swoich pragnął zastosować o ile możności kary, że tak powiem domowe, t.j. nieścigające po za obręb Królestwa, i daleko o Syberyi nienawistnej dla Polaka szczególnie, bo odrywającej go na zawsze od Ojczyzny. – a Tym aby pobudzali do zbiegowisk lub oporu, groziła pod wojna surowość. Wykonanie tych przepisów powierzono Dyrek.ta S.W. i Sprawdli.ci a więc skierowano je na drogę Sądownictwa Cywilnego (Kryminalnego) nie Wojennego – (czy kryminalne czy wojenne kiedy w jednym duchu i z postanowieniami srogiemi działa, jest jednakowem choć pod różną nazwą.–

Ustanowiono też formułę wezwania: „w Imieniu Prawa i rozporządzeń Władzy wzywam was, abyście się rozeszli, jeśli zaś po trzykrotnem wezwaniu nie będziecie posłuszni, rozpędzi was siła zbrojna" Na zajutrz 8 kwiet 1861 r. w Niedzielę Władze (tak przygotowane) oczekiwały, burzycieli porządku na Zamku aż do wieczora. – I tym razem nie obeszło się bez procesyi, przymieszek Religijnych i pogrzebów. Tłum posunął się ze zjazdu nad Wisłę. – Naczelnik wysłano oficera (urzędnika) Policyi z doboszem który dokonali trzech wczoraj (dziś w nocy) uchwalonych (ułożonych) wezwań, z przerwami dziesięcio minutowemi. Kiedy tłum odpowiedział śmiechem i gwizdaniem. Naczelnik wojenny pierwszego oddziału miasta Warszawy znany z wojny Sebastopolskiej Gł Chrulew nakazał Żandarmom konnym i piechocie przypuścić kilkakrotny atak z bronią sieczną, gdy jednak lud począł wyrywać kamienie z bruku i rzucać je na wojsko

92 wydano rozkaz strzelania. – Użyto koło 5ciu nabojów przelano krwi niebyt zbyt wielkim (!!) (wyborny Spasowicz) gdyż 11 padło na miejscu, 36 zmarło później z ran, 230 poniosło uszkodzenia (nie rany? o przewrotny język) ale wyobraźnia dopełniła obrazu zgrozy. – (nie wyobraźnia lecz najistotniej sza rzeczywistość, autor podaje za bajki prawdę a sam fałsze pisze w widokach zmodyfikowania niegodziwości! Rzeczy się tak miały: Cały plan ułożony u Cara, Chruleu i Chruszczow umyślnie przysłani do Warszawy dla dokonania co im wskazano – Wielopolski miał im we wszystkiem pomagać! Odbywały się nabożeństwa pamiątkowe, procesje, pogrzeby, modły co to mogło komu szkodzić? – Ale drażniło pijaka Cara i tołpę Moskali; powstawał jakiby ma ostateczny miał od wyrodka Wiel. Miano u Gorczakowa czas przygotować wszystko. Ci dwaj Generałowie od kilku dni mieli konsygnowane wojska załogi Wilop. w nocy przygotował postanowienie o zbiegowiskach. Włożyli w tym samym czasie wykopano ogromną łoże na trupów spodziewanych. – Postanowili spiskowi przeciw Narodowi, Moskale w 10tej czekać do późnego wieczora, żeby naród, potem ciemności powiększyły zgrozę i tych wszystkich co zabici zostaną, zdołać ukryć a potem zaprzeczać; przygotowano wąpnu do zamazanja plam krwi ze ścian domów nawet wodę i miotły aby na zajutrz rano nie było znaku krwi na bruku, a wozy do uwożenia zamordowanych stały przygotowane na dziedzińcu Zamkowym żeby na zajutrz nie widziano śladów morderstwa – a potem można go było zaprzeć albo ścisnąć do minimum jak czyni Spasowicz i dowodzi; że nie padło, lecz kilkunastu, a reszta porażonych!! –

Nie ulega najmniejszej wątpliwości że tak przygotowani
z planem w Petersb[urgu] u Cara ułożonego Gorczaków, Chrulew, Chrusz-
czew Wielopolski i podrzędne pajaki, rozpuścili po Warszawie
szpiegów i Agentów, aby korzystając z niedzieli, w którym to
dniu mnóstwo rzemieślników i pospólstwa tłumnie jest po
szynkach i bawarjach — podniecali ciekawością z skupianiem
się pod Zamkiem „bo tam coś nowego zobaczycie". Tak pod-
cięcani i żądzą ciekawością zaczęli się ludzie przed wie-
czorem — schodzić pod Zamek, dalej mnożyć i skupiać
gdy nadto przez innych agentów podmówieni będący na
Cmentarzu Powązkowskim przy jakimś obchodzie, jedynie z cie-
kawości tłumnie przybyli na ów plac i więcej od razu nic
nie widzieli, chyba zbiegowisko ściągnięte tu, i było ono bez
najmniejszego podejrzenia dokonania jakiejś bądź demon-
stracji — bo też i ostatniego w tej chwili do tego nie było po-
wodu. — to jest prawda, wszystko inne jest naciąganą
bajdą. Poczekawszy, tłum nie niewidząc osobliwego, byłby
się rozszedł spokojnie jak spokojnie zgromadził się oczeku-
jąc na zapowiedziane coś ciekawego — a że nie widział nic
ciekawego nie miał po co się tu gapić. — Ale to nie było za-
miarem Caryzmu i Wielopolskiego — trzeba im było ofiar ich
niegodziwości — a posłużyło po temu owe słowne jego postano-
wienie, nakazujące rozejść się zbiegowisku, co 10 minut powta-
rzane. — Ludność niczego nagannego niedopuściwszy się nie czuła się

pod żadnym względem winną, była bezbronną i nie myśla-
ła o zaczepce. – rozejść się na wezwanie policyanta nie widziała
potrzeby. – i wyśmiawszy go, została na miejscu. Tego trzeba
było Spiskowcom Carskim – wystąpiło wojsko, któremu po cichu
przyrzeczono że jak się dobrze sprawi zyska po zabitych i żywych
zegarki i portmonetki. i w istocie było to pasowanie się o
owe Czasy (zegarki) i portmonetki. Jeżeli Żołnierzy gorliwie
mordowali wszystkich, to o sto razy gorliwiej wydzierali zegarki
i portmonetki. – ten rabunek przechodniów przez żołdaków trwał
nawet kilka dni potem. –
Ludność wyśmiała policyanta i bębniarza – nic a nic nie wie-
działa jakie to Postanowienie W. w nocy zapadło przeciw niej
bo jeśli ogłoszonem było to tak podstępnie że nikt takowego
nie odczytał, bo pozostała w rękach komisarzy Cyrkułów i t.p.
a publiczność ani ze słychu o niem nie wiedziała.
Rannych i zamordowanych w chaosie jaki nastał skutkiem
strzałów wciągali moskale na dziedziniec Zamkowy, in-
nych bliżej Wisły wrzucali w wodę – mieszkańcy nad brzegiem
ani się spodziewając takiego potworu do dnia nazajutrz
9. kwiet. wyławiali utopionych aż pod Zakroczym płynących,
przecież dotąd żyją świadkowie takiego potworu. a gdy po
tych mordach pospólstwo rozbiegło się i plac się opustoszał
wtedy wozy napakowane zabitemi i rannemi ruszyły do
Cytadeli do owego głębokiego dołu i szerokiego i tam ich
powrzucano, byli i tacy którzy ciężko ranni żywi jeszcze dostali
się w dół i żywem zasypanemi zostali. – wszystko się to wydało,

Sami Sołdaci użyci do grzebania opowiadali: Przyjdzie czas gdy się raz pozbędziemy moskali że i ten dół się odkopie i udowodni ile tam wpakowano, kości trupy dowodnemi będą świadkami terroryzmu Cara i Wielopolskiego jako jego Agenta! Mnóstwo potapano na ulicach, pierwszego lepszego i czy był na placu, czyli nie i jako dowody buntów popędzono do Cytadeli: w więzieniu wysiedzieli się, potem tronili się jak mogli od Sybiru, to twierdze królestwa były jak dla śmiechu wzmiankowane. Żeby nikt ze skupionych na placu przed Zamkiem nie mógł się wydobyć dano znak (umówiony) racą z Zamku Chruszczowowi, a przygotowane oddziały spieszno przybyłe zamknęły wszelkie ulice idące od placu a tak t. j. Jezuicką, Piwną, podwale, Senatorską, Krakowskie przedmieście i ludność zwalczała się jak w matni, od ~~Mostu~~ Kijarda już od początku wyruszyło z Zamku wojsko i żandarmy i zajęto to miejsce — kto ulicami przemknąć się zamierzał, dostał bagnetem, czy padł czy ranny umykał oto. Wojsko zamykające ulice, nie dopuszczało za razem pomocy z innych części miasta ludności Swoim nie 11 padło według Spasowicza ale kilkuset zabitych, nie 230 rannych ale do tysiąca. Padło i sołdatów nieco, ale co warta dusza moskiewska! —)

Dalej pisze Spasowicz, Miasto całe w okropnem popłochu. I nie to ale czekało na chwilę zemsty. mianowicie gdy wypuszczono z Zamku (umówione) rakiety alarmowe, (znak dla Chruszczowa aby przybywał do zamknięcia ulic — pierwszy przybył, a była to już noc po 7 godz w wieczór, ciemno, latarnie niepozapalane a taka ciemność dogodna dla zbrodniarzy i morderców, wszystko to z góry ułożono i przewidziano.)

„a wojsko zajęło place miasta i obozowało na nich.
(to bajda, — naprzód zamknięto ulice wymienione, a gdy już nie
miało nic do roboty, nad rankiem zajęło place, z resztą daleko
będące od placu zbrodni!)
„Zaczęto opowiadać niestworzone rzeczy, o przelewie krwi, o niesły-
chanej mnogości trupów, o nieludzkiem obejściu się z niemi
rozwścieklonych i (spojonych) sołdatów, o rzucaniu całemi
dziesiątkami do Wisły zabitych, którym nabijano konfede-
ratki na obnażone czaszki i tp. Samiśmy słyszeli nawet
podobne bajki — (było to nie bajką, ale najniezawodniejszą
prawdą!) krążące pod ów czas w Czerwcu 1861. w Warszawie.
(w 9 tygodni wszystkie te zbrodnie były świeżo w pamięci
że się przybyłemu Spasowiczowi z Moskwy, bajkami wydawały,
bo jako człowiekiem jest uczciwym nie mógł przypuścić takich
zdarzeń, a jeśli złotwornym już i Moskalem, dawich ostania, a
naszych postępia.) Przygnębienie umysłów było ogromnem,
całe miasto zamarło na chwilę. —
„wróćmy do Margr. Berg który z naiwną otwartością przyzn-
naje się w swych Notatkach, że nie będzie opisywał tło takim
jakim on był w rzeczywistości(?) jeżeli się sądzi na podstawie
papierów i dokumentów, lecz takim jakim go odmalował ślepy
i fatalny podział opinii. (opinija ślepa, łgarzniejszą nie było
widziała jasno, znała niebezpiecznika) publicznej, i który (Berg)
przeto swemu opowiadaniu odbiera wartość poważnego sądu.
(to śmieszne, a więc opinija wszystkich nie ma żadnej wartości i
sądu nawet wtedy gdy bagnet lub kula, przebija ludowi serce?)

Berg powiada (i słusznie) że rola margrla owej nocy była ża-
łosną i smutną zarazem. Giller, jeden ze skrajnych czerwonych
zarzuca Wu brak serca, okazany przez niewysłuchanie błagal-
nej prośby Szlesinkera, domagającego się aby Wi wyprosił u
namiestnika przyśpieszenie końca przelewu krwi. (Wi wiedział
i miał udział w planie Cara, — wiedział że dopóki się wszystko nie
spełni, na nic się nie zdadzą przedstawienia.). Według wiadomości
Lisickiego, Wi w tym czasie, kiedy rozpoczęto pierwsze strzały,
znajdował się w pałacu Namiest., gdzie rozmawiał z przyjacielem
swym Zyg. Helelem, kiedy się zjawił wzruszony Dr Chałubiński
i zaczął Wa prosić aby pojechał na zamek i starał się powstrzymać
niepotrzebną już teraz walkę. Wa nie wahał się chwili, chociaż sam
przejazd do Zamku połączony był z wielkim niebezpieczeństwem.
gdyż ranni i umierający, oraz tłum uliczny, (ludność) jemu przy-
pisywał winę przelewu krwi i obsypywał go (rozjuszonemi) przekleń-
stwy, które b. łatwo obudzić mogły żądzę zemsty i krwawej wyprawy.
(i dobrzeby było gdyby wtedy był padł!)

W karecie usiadł Wi z synem Zygm oraz Dr Enoch, na koźle
zaś siedział Dr Chałubiński który w razie potrzeby miał się wstawić
za Wim i bronić go swoją niezwykłą popularnością. Kareta prze-
ciskała się z trudnością wśród gradu kamieni rzucanych za żoł-
nierzy (dobrze iż nasi choć kamieniami się bronili.) Chałubińskiemu
zgnieciono kapelusz, okno powozu wytłuczono, i do Zamku trzeba się było
dostawać pieszo. Na prośbę Wgo, namiestnik natychmiast (gdy już
się dość napastwiono) wydał rozkaz, aby zaprzestano strzelać,
(ale tylko bagnetami i walić kolbami nie broniono) a na zajutrz ogłosił

do mieszkańców Warszawy, doradzane przez Wielop.ᵒ i mogące słu-
żyć za dowód (nie niedowodzący, bo pomijając opisywane tych wypadków
podstępne zaczepienie ludności i wszystkie okoliczności dotyczące tej
sprawy) że użycie broni uważał on za smutną (nie bardzo) konieczność i zamiarem jego było używać jak najumiarkowaniej przeważającej
siła (zawsze jednak używać. a gdy Wiel. przybył do Gorczakowa
w tej nocy przywieziony przez Chatab... — zasiadł sobie w okienie w zamku
i chociaż noc jak ona była ciemna, wyglądał się najspokojniej
w swój zamach, bo doskonale o nim wiedział i o całej jego doniosłości — nie ma pod tym względem dla niego obrony, a nawet obrońcy
mimowolnie przeciw niemu stawiają dowody.) „W Imię Boga,
w imię uszanowania dla Monarchy (tyrana) i ze względów na
porządek publiczny, na pomyślność i honor Kraju, zaklinam was,
upamiętajcie się, a jeżeli nowo wydana ustawa, (o której nikt
nie wiedział) nie położy końca działaniom tych, co was wiodą do
zguby, wtedy zmusicie mnie do tego, że wyprowadzony z cierpliwości, ogłoszę stan oblężenia. Za dalsze nieszczęścia odpowiadać będą ci złoczyńcy." — (a złoczyńcami byli Car, Wielopolski
i inni jego agenci. nikt nie wiedział że wydali rozporządzenie
policyjne, aby kobiety nie ubierały się w kolor czarny. i dopiero
po dokonanej nowej zbrodni rozgłoszono się owe rozporządzenia.
Szła Krakowskiem przedmieściem jakaś Pani w czarnej sukni
napadają ono żołdacy przy domu Dobryca i nie mówiąc jej o
co poszlakowana jeden z żołdaków pcha jej bagnet w piersi
padła zabita — pociągnęli ją za nogi do kościoła i wrzucili
trupa — rozgłoszono się to na cały świat, badano przyczyny i dowiedziano się o rozporządzeniu nowym dopiero wtedy — ale co do
zegarków co do laski najniewinniejszych wyglądali żołdacy

przechodzącym — ustało to dopiero w tedy, gdy każdy zaprzestał nosić zegarków i lasek. A na Prowincyi — żeby rozpuścić fałsze o ruchu i nieładzie jak pletli Moskale rozesłano rozkazy do Gubernatorów aby sami z oddziałami wojska napadali na ludności przechodzące po ulicach, np. w Radomiu Białobrzeski wlazł na konia i na najspokojniejszych ludzi i kobiety napadał, nawet wpadał do mieszkań jak np. Grota Cikiewicza siedzącego u siebie cicho — i zbatożono ołtowicka bez najmniejszego powodu i oddało go. Wpadano do kościołów — albo je oblegano chcąc koniecznie jak najwięcej uwięzić — okazać energię, t.j. zbrodnicze czyny. Także w Radomiu na ranne nabożeństwo do Bernardynów jak zwykle i zawsze wiele przychodziło osób, gdy wyruszyło wojsko z Gubrnii aby tu ludzi zabierać, ktoś doniósł Bernardynom ci zamknęli drzwi od kościoła i tym sposobem przecięli napad sołdatki, a będących w kościele przeprowadzili bocznemi drzwiami do ogrodu, potem furtką w pole — i boczne ścieżki — tym sposobem wszyscy wyszli i gdy już byli bezpieczni — otworzono drzwi główne do kościoła — wpadają sołdaci i jak psi żydowili z przewódcami — że żywego ducha w kościele nie było, wyszli z długiemi nosami — ale za to po ulicach gdy teraz i później spotkali jaką kobietę mającą co bądź czarnego na sobie, obdzierali i niegodziwie je sztorchano. O rabunku zegarków i portmonetek dowiedziano się z Warszawy — nikt też na prowincyi wychodząc do miasta na ulicę nie brał takowych ze sobą. a co do lasek zabroniono je nosić, a szczególniej jak zwykle ze skówką u spodu — Moskale mając broń, kijów się lękali — to osobliwe rzeczy á la Wielopolski.)

100. Pochwały energii W^o postanowienia być zawsze na poziomie okoliczności i wypadków (:) okazać równą ruchliwość w czynach (do mordu) jakim był w duszy – wziąść na własne barki podwójny ciężar, podwójną odpowiedzialność (i czelność – mając!) aby się narażać na większe jeszcze niebezpieczeństwa / niebyło ich dosyć z powodu morderczej mordy) - lekceważąc ich sobie (łatwo, gdy czego niema) i nadstawiając im piersi odważnie (deklamacyja. kto im groził?) Kotoski po 8 kwiet. poszedł Dyrek^a Sprawiedl. – chwycił ją Wielop. miał więc oną i Dyr. Ojcow. i wyznał: pragnął dowieść że w kraju polskim znajdują się sędziowie polscy którzy potrafią w imię prawa (takiego nowego jak z 7/8 kw.) i miłości ojczyzny, bronić władzy (Cara a ten ma zasiąść do czynienia Ojczyzna) i porządku publicz.^o (którem sam W. podszczuwaniem zwichnął). od którego utrzymania zależy przyszły rozwój Polski. / albo drwi albo o drogę pyta. Car, jego agenci, W^o bynajmniej tego ani niemieli na myśli, owszem przeciwnie: i blichtry)

10 kwiet. przyjmował W. urzędników komisji sprawied., personel sądowy, prokuratoryję, adwokaturę i znów o sprawie należący do najbardziej typowych i cobijających się w pamięci podług spółczesnego świadectwa słów skrzydlatych, a nadto odzwierciadla się człowiek stanowczy, nieugięty (?), a przedewszystkiem prawy (bo obmierzłe łgarstwo). nie ma tam żadnych też swobodzie się nad tem co się stało [tylko bezczelność] jako nad smutną koniecznością (?) a jest to prosto identyfikowanie się z Rządem (bo wspólność do mordu ułożonego należał) oraz męzkie (całe) przyjęcie na siebie odpowiedzialności: Przeciwników W^o najbardziej rozgniewała jego moralna solidarność z Rządem, w obec katastrofy 8. Kwiet. mógł on tego z łatwością uniknąć (wyparłszy się) napomknąwszy że to co się stało poszło bez jego wiedzy

sięgało za jego specyalność (nie mógł, bo za piecem wszyscy wiedzieli o jego udziale, a Chruszczow, Gorczaków, i t. p. doskonale wiedzieli co robił, nie mógł im w żywe oczy kłamać. Musiał się przyznać.) Spadek jego Ks. przychodzę w wasze ręce złożyć porządek publiczny uratowany a śród krwawych niestety starć, zaburzający nowo ustawy (?) (mowa z 7 na 8 kwiet.). Waszą zatem będzie rzeczą staranie, abyście odtąd spokojnie rozporządzali tem dobrem publicznem. (Stało się przeciwnie, i nowy nie zastraszyły.). Porządek publ. nie może być jałmużną ~~sprzedawa~~ wypraszaną z dnia na dzień, powinien sam się na sobie opierać niezachwianie się utrzymywać i w każdej chwili być sobie pewnym. Gdzie porządek jest na łaskawym chlebie u swawoli lekkomyślności i bezkarności, tam wszystko w narodzie upada (?), ustanie cnota obywatelska, przepada wolność zdania, ginie swoboda myśli (Absurda, a przynajmniej w tych w Warsz. a plecie dla osłonienia i tłumaczenia przed swoim zbrodni 8 kwiet.) Ale tylko czasowo jest Dyrek. sprawiedl. z czego jednak skorzysta, aby wspólnie z Dyr. Oświaty utworzyć fakultet prawniczy. Wyraziwszy nadzieję że znajdzie godnego następcę rzekł, życie moje jest w ręku Boga. Gdybym przy waszej pomocy, przytem tylko cel osiągnął, abym na podstawie (nocy) nowo wydanej ustawy (??) przywrócił porządek publ. (Ale go zawichrzył on i Carscy) ten pierwszy warunek narodowego postępu na drodze cywilizacji, to podziękę że tem samem zapewnił bym sobie dobrą pamięć u potomności".
(Omylił się totu i przed śmiercią zwarjował!)
Spas. mówi o reformach społecznych, o kwestyi żydowskiej, i rolniczej. Kwestyja polityczna łączyła się z kwestyją społeczną, ściśle z Edukacją t.j. zlanie z narodem żydów i kwestyja zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów (Była to zemsta Carycyna na nas za emancypacyja Murzynów w Moskwie, W. to tylko ta wykonywał co Car kazał ku zemście i pogrążaniu naszemu; a gadanie Spaso. to deklamacyja)

102. Były przepisy krępujące Żydów co do miejsca zamieszkania, kupowania gruntu, i środków zarobkowania - a gdy wszyscy obywatele kraju byli równi, Żyd wzgardzony był po za nim nieodpowiadające położenie jego rozumowi, zdolnościom i środkom, uczyniło go chętnym do wszelakiego przewrotu, któremby mu zapewnił obywatelskie równouprawnienie – mając kapitał ogromny wpływu, i zdolności inteligencji, dostateczne i pracie, sztuce itp.

Równouprawnienie Żydów warunkuje się poprzedniem wyrzeczeniem się ich z ich strony wszelkiej odrębności i postanowieniem zlania się w jednolitą całość z ogółem ludności nie żydowskiej, przyswojenia sobie języka, obyczajów, nawet sposobu myślenia, wszystkiego słowem, oprócz wiary która ich zawsze ratowała i zachowała typ plemienia w całej prawdzie (tego samego Moskale domagają się po Polakach, jak Prusacy i Austria po Żydach). a religiją Chryst. jest spowinowacona by stanowi jej podstawę.

Taką skłonność ku przeobrażeniu się ze starozakonnych Żydów na Polaków wyznania Mojżesz. okazała ta ludność w końcu od r. 1830 do 1861, kiedy przy zupełnej niezręczności przybrała swobody polityczne, pracowała tylko fantazyja poetycka narodu Polsk. rozwijające w nim entuzjazm tyranii, męczycieli katolicyzm (to podle powiedzenie – naród chce nie podległości, poezyja była wyrazem tej woli nie marzeń ustrojowych)

Dzieci Żydów uczęszczały do szkół polskich, prócz talmudystów, ale czego między Żydami bardziej wzrosło się, stawało się polskim a od 1861 młodzież Żydów współdziałała z polakami, skłaniała starszych do udziału, dla Polaków każdy spółuczestnik był drogim nabytkiem.

Było to jeszcze przed objęciem przez W. Ks. Dyr. Spraw. Wew. Spostrzegł on to (zapłacony przez Żydów żeby uzyskali równouprawnienie) ale on je spostrzegł (wtedy) ocenił jego ważność i musiał użyć (dostał z ½ miliona Rubli) jako narzędzia swojej polityki, a uczynił to bez najmniejszego

wahania, bez wszelkich ograniczeń, daleki od pogardliwości arys-
tokratycznej, która każe rękę podawać ostrożnie, aby się krostą nie
zarazić (gdy się bierze grube bomagi nie tak drażliwą jest ta ręka)
To judofilstwo W.^e było otwartem i uzasadnionem teoryją, która
powstała z zasad 1789 r. i z ducha kodeksu Napoleona, któremu się
wręcz sprzeciwiała wszelka wyjątkowość od praw ogólnych
gdyż Art 3 orzeka „wszyscy mieszkańcy powinni używać tych samych
praw obywatelskich“.

Pierwszym stanowczym krokiem w tym kierunku było przypusz-
czenie Żydów do używania praw politycznych na równi z Chrześ-
cijanami. W Ustawie o wyborach 24 maja (5 Czerw.) 1861 r. do Rad powiato-
wych i miejskich, z pośród których miały się formować Rady
Guber. i Powiat. przypuszczeni zostali do wyborów mieszkańcy
Kr. Pol., płci męzkiej, posiadający pewien census, mający nie
mniej 25 l. wieku, umiejący czytać i pisać po polsku, bez różnicy
stanu i wyznania, a więc i Żydzi. Matyas Rozen wszedł do
Rady Stanu która potem przyjęto projekt zatwierdzony przez
Rząd (t. j. Cara) 5 Czer. 1862 gdy W.^e był w Petersb., na dni parę
przed Nominacyją W.^e Naczelnikiem Rządu Cywil. w Król. Pols. Ta
nowa ustawa pozwalała Żydom mieszkać we wszystkich
miastach i wsiach, zniosła wszelkie w tym względzie ogranicze-
nia, np. zakaz mieszkania w 3 milowym pasie pogranicznym
Pozwolono Żydom nabywać w miastach nieruchomości bez wszelkich
zastrzeżeń, po za obrębem miast z pewnemi zastrzeżeniami:
a) nie wolno im kupować gruntów chłopskich do póki ci nie staną
się ich zupełnemi właścicielami b) w ciągu lat 10 od dnia wydania
ustawy nie wolno im być wójtem Gminy ani jego zastępcą.

104. c) niewolno korzystać z przysługujących właścicielom praw kolatorskich, oraz wskazywania kandydatów na godności duchowne w obrębie ich majątków. § 10 Prowadzenie ksiąg, korespondencyi, sporządzania aktów, wydawania przyrzeczeń, pisania testamentu wszystko żydowskim lub żydowsko niemieckim, — pod rygorem nieważności (§ 54) Nakazano rewizyją wszystkich tych rozporządzeń, ograniczających żydów w uprawianiu rzemiosł. przemysłu i handlu jako też postanowień, obciążających żydów osobnemi wyjątkowemi podatkami. —

Przechodząc do Stosunków Agraryjnych nie łatwo jest stanąć na punkcie ścisłej bezstronności jeżeli ma się porównać działania W^e^ i jego Rodaków z czynnościami ciągle Rosyi reformatorów Milutynem, Samarynem, Czerkaskim — Zadanie trudne do rozwiązania, zawsze będą odmienne wyniki! Oceniać działaczy jedynie z rezultatów jak uczynił Moller w Situation de la Pologne au 1. Janv. 1863 byłoby b. niesprawiedliwem

Nieoddzielając W^e^ od jego Narodowości i chwili historycznej w której występuje Spes z. zapytuję się czy W^e^ zrobił wszystko czego był obowiązany dokonać jako Polak, patryota (?) i polityk (?) (mógł by się tylko domyślać że co robił robił wtajemniczony wolnie? a on był tylko Agentem Carskim.) o rozległym poglądzie na sprawy w danych okolicznościach? — Oślnieje od wieków i długo jeszcze istnieć będzie kontrast i wzajemne przeciw działanie dwóch społeczeństw — arystokratycznie urganizowanej Narodowości polskiej, która się od 300 lat demokratyzuje, co się jej niezupełnie udaje, z drugiej zaś strony wskroś demokratycznej narodowości Rosyi z samodzierżcą Carem na czele i drobnej

w stosunku do Całości cząstka inteligencyi, — tak drobna, że jej trudno wystarczyć na potrzeby codzienne kierowania olbrzymią machiną biórokracyi — społ. polsk. jest jednak demokratycznem na swój sposób.—

Społeczność Polska zawsze jest bliższą Zachodu, trzyma się ona silnie tych form pojęcia własności, wszystkich od Rzymian przechodziły dalej niezmiennie i nienaruszenie. Tu nie mogłoby wyrosnąć nigdy zdanie Wasilczykowa w piśmie Ziemlewładienije i Zemledielije — „Rysem charakterystycznym Rosyi, który ją prawie wynosi nad ludy Zachodu, jest ta jej cecha, że prawo własności ziemskiej dotąd w niej nie skrystalizowało się, nie skrzepiło w określonej, stałej formie, że pojęcie własności, jeszcze się nie oddzieliło zupełnie od pojęcia posiadania i że obcem jej jest pojęcie o prawie rozporządzalności i nietykalności mienia." (Zodczijstwo)

Nie ulega wątpliwości że społeczeńst. polsk. stanowi grunt niekorzystny dla rozwoju idei socyalistycznej, bądź jako teoryi zniesienia własności ziemskiej prywatnej w drodze legalnej — (to absurd) bądź też w formie socyalizmu szerzonego w legendach gminnych i powieściach o czarnym pieredziele. Lecz niezależnie od tejże właściwości, warunki chwili dziejowej wykluczały możność rozcięcia węzła gordyjsk. i przejścia bezpośredniego z jednego stanu rzeczy do drugiego. Reforma włośc. miała za sobą więk-szości, opinija publiczna, która w T.R. oświadczyła się nie tylko za oczynszowaniem ale za uwłaszczeniem. Interesa cierpiące na reformie czy przy spokojnem dobrowolnem jej przeprowadzeniu powinny być o ile możności oszczędzane, a wówczas ona staje się kompromisem pomiędzy skrajnemi kierunkami.

Tym sposobem i sama Ustawa 19 lut. 1861 r. nie była zadawalającą dla planów i nadziei koryfeuszy reformy a zaś na czele ich stał Milutyn. Był w niej tylko fundament i początek uporządkowania stosunków ludności wychodzącej z zależności poddańczej. Lecz ponieważ sprawa ta przeszła w krótce w inne ręce i zawarte w Ustawie zarodki przyszłości nie mogły się należycie rozwinąć – sprawa ta zatem stoi dziś w wewnętrz. Gub. Cesar. gorzej niż w Gub. Zachodn. i Kr. Polsk.

W głębi Rosji widoczne zubożenie oswobodzonych mużyków w porównaniu ze stanem ich majątkowym w chwili oswobodzenia i objawy te wymagają dziś wielkiej troskliwości ze strony Cesarzam.

W innem położeniu znaleźli się ten sam Milutyn et Comp. w 1863 r. w Kr. Pol. Tu mogli działać swobodnie, ponieważ społeczeństwo było przed niemi (postawiono je umyślnie) jak tabula rasa reforma stawała się tu z konieczności (dla moskali) tendencyjną, miała za za zadanie w najprędszym czasie za pomocą środków najenergiczniejszych, podnieść stan włościański, jako ten, który ma być podstawą polityki Rosji w Kr. Pol. oraz narzędziem uszczuplenia znaczenia właścicieli ziemskich, którzy uznani zostali za żywioł nieprzyjazny Rosji. W polityce tej spotkali się i działali wspólnie ludzie tak przeciwnych dróg jak Milutyn i Murawiew. (Z tych Wielopolski zwarjował, Milutyn zwarjował, Murawiew batami ubity.)

Robert Spenzer w Socyologii dzieli społeczeństwa według formy rządu na 2. typy. – wojenny i przemysłowy. Rosja była w początkach przejścia z jednego do drugiego, kiedy powstanie polskie 1863 r. zmusiło ją do powrotu, przynajmniej w zabranych krajach ~~do pow~~ do systemu wojennego – odtąd rozpoczyna się dwoistość istniejącego do tąd system – przemysłowy z początkiem samorządu w wewnętrznej Rosji a w zachodniej części trwa system wojenny. Co w jednym [illegible]

uważa się za niemożebne to w drugiej patrzy się jak na rzecz stosowną i wynikającą z normalnego porządku rzeczy." Rzeczni cy stosunku Pańszczyźnianego, w kraju swoim rodzinnym doradzali przewrot zupełny stosunków włościańskich w króle Polskim. Całą reformę włościańską, kłaść wyłącznie na karb planów Rossyjskich mężów stanu, znaczyłoby to przeoczyć drugi czynnik, powstanie 1863. które także obiecywało chłopom grunta i to w dodatku darmo (skoroby razem rzucili się z nami na wypędzenie moskali, odbicie niepodległości, w nagrodę) a nadto rozwiązywało ręce Rossyjskim chłopomanom podając im do działania pole, jakiego brakło w środkowych częściach Państwa. —

Jeżeli jednak prace i projekta wykonane przez patryotów Polskich przed Powstaniem, nie dadzą się jedną miarą mierzyć z tem, co uczynili w sprawie rolnej działacze Rossyjscy po powstaniu, to przyznać należy, że i Polski patryota obywatel mógł i powinien był działać stanowczo i radykalnie na korzyść ryehtego wyposażenia Chłopów podziałem rolnym opartym na prawach własności, jeśli nie nagle, to stopniowo. Pobudka, któraby skłaniała Polaka do działania w tym kierunku, nie byłaby wyłącznie tą miłością do ludu prostego, tarzającą się z nienawiścią względem odrębności i wyłączności szlachetnej szlachty, które są jedynym bodźcem dla Rossyjskiego postępowca. Polak działałby wiedziony narodowym instynktem zachowawczym, działałby chcąc zapobiedz możebności postawienia jednej warstwy narodu przeciwko drugiej, włościan przeciw właścicielom, pragnie niem jego byłoby położenie takiej silnej podstawy dla narodowości w włościanach obdarzonych własnością, aby się potęga narodu przez to, o ale

podniosła

a kiedyś może w dalekiej przyszłości przyszło do skutku przywrócenie tej samodzielności politycznej, która była celem najgorętszych marzeń następujących po sobie pokoleń od 1831 r. do 1861. Z liczby tych, których można nazwać szalonemi głowami (?) gdyż fatalny rok 1846 niczego ich nienauczył (?) nie wielu bardzo chowało szczerze lub też nie szczerze w zanadrzu uwłaszczenie chłopów, aby je rzucić jako wabik, kiedy powstanie dojrzeje.—

Większość zrozumiała dobrze że niezwłoczne i radykalne rozstrzygnięcie sprawy włościańskiej w drodze legalnej, na podstawie wykupu podziałów, powstrzyma natychmiast ruchy powstańcze (?) i odroczy powstanie, którego zgubne dla narodu skutki były widoczne: które wszyscy ludzie rozsądni (tchórze i podli) uważali za niebezpieczeństwo i nieszczęście (?) — Jedna była tylko droga do współzawodnictwa ze społeczeństwem Ros[yjskiem] na gruncie kwestyi włościańskiej — dać chłopu w Królestwie ściśle tyle, ile mu zabezpieczały w Cesarstwie rozporządzenia 19 lutego 1861 r. wychodząc ze wspólnych dla Cesarstwa i Królestwa podstaw uwłaszczenia chłopów, można było, korzystając z pośpiechem z każdej chwili przyspieszyć nietylko oczynszowanie ale i wykup, osiągnąwszy przy tej sposobności podział wszystkich większych i mniejszych posiadłości oraz zniesienie serwitutów i wprowadzenie tak upragnionego dla właścicieli a tak koniecznego dla postępu rolnictwa przy racyonalnem gospodarstwie płodozmiennego systemu. Ten też kierunek przeważał stanowczo w Tow. Rol. wbrew życzeniom niektórych jego przywódców i znalazł wyraz w jego ostatnich uchwałach w końcu lutego 1861 r. Mąż stanu któren by umiał z tego skorzystać musiałby współpracowników dla siebie szukać nie w najbliższem otoczeniu A. Zamojskiego, nie w łonie komitetu Tow., ale między młodszemi

radykalniejszemi onego Ortonkami.

Program reformy był gotowym można go było zaczerpnąć z pięknych pism Potockiego. Gdyby kwestyi rolniczej, poświęcono tyle starania ile łożono dla przeobrażeń społecznych i polityc., które się koniec końcem, nieudały, gdyby ogłoszono początek obowiązującego wykupu i poczyniono pierwsze kroki na tej drodze (to by moskale wcześnie przeciw nie postąpili, że nasi darowali grunta chłopom – moskale zaprowadzili okup) wtedy w razie nieudania się nawet wszystkich innych planów Wielop. usuniętoby z rąk Milutyna i jego towarzyszy, główne narzędzie ich dalszego działania (?), ich zadaniem byłoby tylko dalsze prowadzenie rzeczy rozpoczętej a nie odrzucenie wszystkiego co działano przed niemi jak gdyby zastali tabulam rasam, a w każdym razie nie istniałaby dziś kwestyja serwitutów, umyślnie przez Ortonków komitetu w zapasie postawiona, jako żywiół rozterki politycznej między chłopami a właścicielami dawnemi.

Ale do tego aby w sprawie włościańskiej mógł działać energicznie szybko i radykalnie, do tego koniecznie potrzeba było samemu podzielić choćiażby te przekonania do których przyszedł w drodze zastanawiania się człowiek polityczny T. Potocki; trzeba się było przejąć myślą o prawie włościańskim do podziału gruntów, które w żaden sposób niedało się wyprowadzić przez dedukcyją z kodeksu – przeciwnie powstawało ono z ta okolicznością, burząc niektóre rzeczy z Kodeksu Cywilnego i zmieniając niektóre jego pierwiastki uważane dotąd za nienaruszalne i zasadnicze. Takiej szerokości poglądów nie znaj dziejemy u Wielop.go jak to widoczna z dokumentów, zebranych przez Lisickiego.

Dla Wiel.go kodex Cywil. był w części omawiającej pojęcie własności równie niewzruszonym jak pismo Ś.te, wprowadzać gminy mieszane

i nową postać własności w podziałach chłopskich równała się w oczach Wła probie zmiany kodeksu Napa na prawa serbskie króla Duszana. — Spasowicz robi uwagę że to imię użytem jest zupełnie niewłaściwie, gdyż ustaw jego Wł. zapewne nawet nie znał, użył zaś imienia jego ironicznie dla oznaczenia praw wielce pierwotnych i zacofanych w porównaniu z zachodnią cywilizacyą, której Wł. hołdował. Wł. stał uporczywie przy oczynszowaniu chłopów na czas dłuższy nieprzewyższający lat 24., odrzucał ich uwłaszczenie przez ekspropryacyą właściciela dóbr przez Rząd, lub też obowiązującą sprzedaż ziemi chłopom podług oznaczonej taksy. „Naruszenie prawa własności, pisał on, w jednej którejkolwiek arteryi społecznego organizmu, rani je i rozdrażnia we wszystkich członkach tego organizmu, lecz że to prawo własności będąc zranionem boleśnie, kurczy się konwulsyjnie i otacza się środkami ostrożności uciążliwemi i niedogodnemi dla niego samego. Wolność tranzakcyi zostaje ograniczona, a związki wygodne dla obydwóch stron rozprzęgają się — wabik własności wypływający z obowiązującego przestawienia jej jednej ze stron, jest bardzo silnym, ale na stronie odwrotnej tego porłoconego medalu stoi napis „Zmora zaboru". Zdaniem Wła chłop przywiązanym jest namiętnie do ziemi, nie do prawa własności, subtelności w różnicach zasad posiadania chłop nie rozróżnia. Jemu zależy na tem aby płacić czynsz zamiast pańszczyzny, aby dział swój powiększyć, zapewnia sobie korzystanie z niego na pewną liczbę lat, na 10 lub 20, ale dalej myśl jego i pragnie-

nia

nie sięgając. Nie wytłómaczył mu tego że będzie musiał przez
czynsze płacić wykup i w ciągu wielu lat, uchodząc niby za
właściciela, nie będzie miał prawa rozporządzania swą włas-
nością, sprzedania jej lub zastawienia. Gdy się zaś w chłopie
obudzi pragnienie własności, - nie pozwoli on obwijać siebie
jak niemowlę w wonne powijaki dla zachowania na dalszą
przyszłość. Sposobem myślenia Wł. najbardziej się zbliżył do
do komitetu T. R. — Jeszcze przed rozwiązaniem T. R. 1. kwiet. 1861
ustanowioną była przy Kom. S.W. półurzędowa Sekcyja rolna do
której należeli najbardziej wpływowi członkowie Komitetu
Tom. Potocki, Aleks. Ostrow., Adam ~~Hol~~ Goltz, Aleks. Jackowski, Wojciech
Węgleński, Lud. Górski, Tytus Wojciechow., Klemens Krzyżtoporski, Aleks.
i Adolf Kurcewicz, Anto. Wrotnowski, Leop. Kronenberg, i Zyg. Wielop.
Jakkolwiek katastrofa 8 Kwiet. zaostrzyła stosunki między Wiel.
a członkami b. komitetu, Wł. liczył na to, że ci, którzy należeli
do Sekcyi Rolniczej nie odmówią mu przez wzgląd na interes
kraju i ważność sprawy pomocy swej przy organizacyi stosun-
ków chłopskich. Ociąganie się było b. niebezpieczne. Okólnik T.R.
z 20 Marca, ogłaszający, że T.R. za zgodą członków postanowiło
dać włościanom możność nabywania ziemi na własność,
a to za pomocą odpowiedniej operacyi kredytowej, nie przestawał
działać na umysły chłopskie, nie mające wyobrażenia o rzeczy.
Administrator Dyecezyi Płockiej wydał okólnik do księży
świeckich aby się starali przekonać chłopów, w kazaniach wielko-
postnych, że nie cesarz ale panowie są ich dobrodziejami, bo zobo-
wiązali się oddać chłopom ziemię na własność, w zamian za wnosze-

nie

112. w ciągu pewnéj liczby lat pewnych sum pieniężnych mniejszych może od czynszu, któryby musieli płacić. Te wiadomości wywołały tem większe zamieszanie, że w śród ludu roboczego doprowadziły do praktycznego wyniku, że trzeba przestać pracować na panów. Należało to uprzedzić (Wł. mówił ostatnio już z swojéj czynności że według raportów w kongresówce 3000 chłopów odmówiło dokonywać t. z. pańszczyzny; że to spowodowało go do kroków wiadomych. Jakby 3000 chłopów niedało się wśród innych pułkach Królestwa do ładu przywieść!). Przy pomocy wydziału Rolni- przy kom. S.W. opracowano na własną rękę ustawę — o zamianie pańszczyzny na okup prawny, zatwierdzoną 4/16 maja przez Rząd. Treść jéj: W 1. Paźd. 1861 r. jako w ostatni kres robót polnych położy koniec pańszczyźnie w Król. Pols. a włościanie przejdą na czynsz indemnizacyjny. Dla wszystkich gospodarstw chłopskich, które były nadal oczynszowane, a takich było 137,250 z ogólnej liczby 138,267 (o 1017 brakowało do oczynszowania), ustanawia się taksę dnia roboczego zastosowaną do miejscowości. Wszystkie powiaty K.P. podzielono według dobroci i urodzajności gleby na 4 klasy. Dzień pieszy oceniono w najmniej urodzajnych miejscowościach t.j. w kl. IV na 15 gr. a w I na 24 gr. — Cena dnia roboty ciągłej 20 do 30 kop. (t.j. fl. 1. g 10 do złp. 2. kiedy my dzień pieszy płaciliśmy od 1½ zł do 2 zł i gr 10, a ciągły od 5 do 6 złp.) Nad to do istniejących od 26 maja 1846 r. tabeli prestacyjnych dodano uzupełniające z oznaczeniem ścisłej ilości czynszu, który oczynszowani chłopi uiszczać w 1/4 co kwartał z góry. Na niewnoszących opłaty w terminie, ekzekwuje się czynsz o połowę wyżej, jako karę niepunktualności. Chłopom niechcącym przejść na czynsz pozwolono pozostać przy pańszczyźnie, ale raz oczynszowani do niej już powrócić nie mogą. Oprócz sposobu admin. ekzekwowania czynszów

stury i sądowa ekzekucyja, niewolno zajmować narzędzi rolniczych, bydła roboczego i zboża na zasiew. Ustawa ta jest myślą Wgo, choć że kilku ją układało. Szło mu, o wydobycie się jak najkrótszą drogą ze stosunków dzierżawa rolniczych i wprowadzenie prawa całości chłopów pod bodaj najogólniejszym. Widzieć się to daje po 1°) w zniesieniu Pańszczyzny, 2°) z jawnego przenoszenia środków legalnej ekzekucyji sądowej nad środki ekzekwowania drogą administracyjną. Na tym punkcie najwidoczniej okazała się różność zdań reformatorów Rosyjskich twórców rozporządzeń 19 lut 1861 r. od zdań Polaków pracujących nad reformą rolną.

Starania Reformatorów Rosyjskich ograniczyły się, natem, aby prawo było szerokiem i elastycznem, aby w niem nakreślonemi były tylko główne kontury rzeczy zamierzonej. Przypuszczano, że luki zostaną zapełnione i niedokładności bliżej określone przez starania osób dobranych do wprowadzenia w życie reformy i działających w tym samym duchu, w doborze osób działających pokładano także, co najmniej, nadzieje, jakie pokładano w samej ustawie. Te przyzwyczajenia, działanie jak gdyby w rozrzedzonej atmosferze nieustalonych stosunków, pozostawienie jak najmniej gwarancyi osobom interesowanym co do zaskarżenia postanowień, powiększanie liczby instancyi ale czynienie ich zarazem niedostępnemi, ostatnie przebiegu spraw nieprzebitą zasłoną kancelaryjnej tajemnicy, stanowią, może najsłabszą stronę rozporządzeń 19 lut 1861 która najszkodliwiej podziałała na cały przebieg sprawy włościańskiej w Rosyi. Wszystko po największej części zależało

114. od doboru działaczy; żadne się nie tworzyły tradycyje ze zmianą osób zjawiali się nowi działacze o kierunkach przeciwnych a w praktyce następowała niepewność, albo nagły zwrot od jednej ostateczności ku drugiej, przyczem upadała jednolitość, równość (ciągłość). Dokonywano zatem nie bez pewnych względów osobistych, pewnych z góry powziętych idei; a na tem znów cierpiała sprawiedliwość, wymagająca wspólnej dla wszystkich miary. Pragnienie Wzr., aby rozstrzygnięciu kolizyj między właścicielem a chłopem nadać formy i gwarancyje sądowe albo zapożyczone od sądownictwa, miało pewną dozę słuszności, ale co się zyskiwało na dokładności, to się traciło na szybkości i reforma się przeciągała, tak że na czas nie została dokonana, a wicher powstania zmiótł i rozproszył wszystkie jej prace. Jakkolwiek przebieg spraw sądowych ma za podstawę idealną równo uprawnienie stron obu, to jednak w życiu praktycznem są one zawsze obrachowane na korzyść tej, która jest rozumniejszą i ma na usługi swoje większą znajomość prawa i większą ilość środków, zawsze obracają się one na korzyść zyskującego właściciela większej posiadłości, który w końcu jest w możności zrujnowania i usunięcia niepunktualnego dłużnika. – Otóż ważny punkt ustawy wydanej 4 Maja 1861r był czysto biurowym, była w niej względna wysokość okupu pańszczyzny w takcie dnia roboczego. Niezadowalniała ona oczywiście zacofańców (!!) którzy chcieli wprowadzić pracę obowiązkującą chłopa, do ceny wartości roboty wolnego najemnika (ależ chłop pańszczyźniany był zarazem i wolnym robotnikiem

w jednej osobie lub Rodziny – Skoro na 6 osób w rodzinie liczono z nim odrobiono aż 3 dni pańszczyzny – inne dnie dla niego a wszystkie dla Rodziny były dniami wolnego robotnika. i każdy z nich brał za najem cenę jednaką, gdzież tu dla osób interessowanych zacofanie?) Ustawa wychodziła z założenia, że praca wymuszona i tj daleko mniej jest produkcyjną od dobrowolnej pracy najemnika; tem nie mniej taksa była podług powszechnego zdania ówczesnych rzeczoznawców, za ciężką dla włościanina, przy przejściu z gospodarstwa pańszczyźnianego na pieniężne, dawała przewidującym właścicielom możność wchodzenia z chłopami w układy co do oczynszowania ze znaczną redukcyją okupu przed wydaniem Ustawy o oczynszowaniu obowiązkowem. (albo i nawet na umowy Hipoteczne w tym względzie miano jakąś uwagę? niszczono je od razu!)

Jak kolwiek Wł. był człowiekiem postępowym, to jednak stał on na punkcie widzenia właściciela większej posiadłości i bronił troskliwie interesów większych właścicieli, być może, iż rachował na to, iż dawszy tak istotne gwarancyje partyi, która, mimo jej szkodliwości dla siebie, uważał za moralną reprezentantkę Kraju zwabi ją ku sobie, ugrupuje ją koło siebie i zyska jej współdziałanie (wierzył on wtedy jak [illegible] w Kredo) i poparcie swych reform politycznych. Nadzieja ta była płonną. Partyja ta nie przeszła na jego stronę, nie ugrupowała się koło niego, chociaż w dalszym przebiegu sprawy rolnej przyszła mu ona z pomocą, mianowicie w opracowaniu Ustawy

116 Ustawy o obowiązującem oczynszowaniu, która stanowi najsłabszą stronę planów Wgo. –

Ustawa ta wypracowana przez Wgo z kompetencyi Komisyi do Spraw Wewn. i opracowana wspólnemi siłami Komisyi Sprawiedliwości i t. zwa. mężów zaufania i ekspertów członka Sekcyi Rolnicz. – Praca ta przechodziła przez Radę Rządzącą, poddano ją surowej krytyce Kom. S. W. – Rada Stanu Kr. Pol. zbadywała ją aż nareszcie 25 maja / 5 czerw. 1862 r. zatwierdził ją Rząd. W rzeczywistości wszystkie zasady nowego Statutu były powtórzeniem pierwotnego projektu nakreślonego przez mężów zaufania, rzeczoznawców z pośród właścicieli większych posiadłości. Wszystko co potem przybyło, nie prawie nowego Statutowi nieprzyniosło. Za punkt wyjścia służy Ustawodawcze zasada że duchowi kodeksu Nap^a^ odpowiada zasada własności osobistej, a w skutek tego według § 530 (wypaczonego) wszelka renta wieczysta podlega wykupowi. Sejmowa Uchwała 13 czer. 1825 oraz Ukazy (3) 25 maja 1826 wprowadziły przeciwny kodeksowi nowy rodzaj wspólnej własności chłopa i właściciela, oparty na stosunku wiecznego czynszu, który należy zbudować na podstawie prawidłowej, racyonalniejszej od tablic tabelli okupu pańszczyzny. Ponieważ dobrowolna umowa ma pierwszeństwo przed pośrednictwem Rządu, dano jej zatem szerokie pole, z tem tylko zastrzeżeniem, aby umowy czynszowe zawierano co najmniej na lat 20.

W tych wszystkich majątkach gdzie zawarto podobne ugody na wieczność, albo na długą arendę, każda ze stron interesowanych t. j. tak właściciel jak chłop miał prawo wymagać obowiązkowego

oczynszowania według rozporządzeń władzy a to na tych pod-
stawach — organa poddają sadyby i pola włościanom kadastrowi
i sprowadzają je pod pewne z góry prawem oznaczone
klasy gleby, podług urodzajności. Każdej klasie odpowiada obra-
chowany średni urodzaj. Dz. za służebności odpadające, albo zamiany
ziemi miano czynsz, albo pomnożyć grunta chłopskie.
Mechanizm organów władzy przywodzących do skutku oczynszo-
wanie był prostym, nie podobnym do instytucyi z 19 luty.
Proponowany komitet Centralny odpowiadający Sekcyi Rolnej nie
przyszedł do skutku, nie ustanowiono instytucyi odpowiednich
Gubernialnych dla spraw włośc. Zaprowadzono 2 tylko ins-
tytucyje — powiatowe komis. czynszowe i delegacyje podobne
do obu przemagał żywioł właścicieli większych posiadłości
i zasada wyborcza. Rady powiatowe, które były powinny stać
się punktami środkowemi samorządu Pow., obowiązane były wy-
bierać z pomiędzy siebie 6 delegatów, który mieli upro[si]ć
sobie nowych 6 członków do pomocy, pod warunkiem aby ci
mieli ten sam census. Do tych 12 człon. z pośród nich Rada
Rządzaca wybiera jednego na prezesa Delegacyi, dołącza się jeszcze jeden
członek Rządowy ze strony kom. s. w. nazwany członkiem ekonomicznym
Delegacyja zgromadza się co kwartał, honorowo, czynności jej
gdy się zbierze 5 członków odbywają się, a ze strony Rządu członek
musi być obecnym, większość głosów rozstrzyga, stanowi 2 instancyę
dla spraw włośc. podobną do zjazdów mirowych pośredników.
I inst. stanowią komis. czynszowe z 3 członków objeżdżające
majątki dla regulowania czynszów na miejscu. &c —

 wyroki delegacyi są ostateczne — jednak R. S. panowi kassacyja w razie naruszenia prawa, lub form i regulaminów przepisanych dla powyższych organów.
Projekt Banku Włościańskiego Oczynszowego z prezesem wybranym przez Cara i Dyrektorami przez Radę Rząd. Kor. — wykupno gruntów za pomocą tego Banku gdy separacyja dokonana, służebności usunięte, Bank nabywa od właściciela prawa do czynszu i spłaca mu go listami czynszowemi ~~po~~ z prawa 4% a 1% na umorzenie w ciągu lat 20 listu czynsz. &c.
Car 4 Mar 1864 r. w Reformie o urządzeniu stosunków włościan w Kr. Pol. pozostawił ją dalej za sobą, i uznawszy ustawę z 24 Maja 1862 r. o obowiązującem oczynszowaniu postawił chłopów w Kr. Pol. w korzystniejszem o wiele położeniu od tego w którymby się byli znaleźli w skutek postanowień powyższych ustaw. a nawet od tego które jest udziałem chłopów w rdzennych częściach Cesarstwa podług Ukazu 19 Lut. 1861 r. (Oczywiście uczciwość Car nas właścicieli — mówił że oddam Polskę na pastwę mojej Krakusów — porzyłem wistocie oddał gałganyi wielu z nas zniszczono i ja tego także padłem ofiarą. w dniu ogłoszenia ukazu jako tego ukazu zemsty — wielu nas było więzionych. — wezwano wszystkich na plac wśrodku turmy w Radomiu — ustawiono wśrodku rejni i z radością niewytrzymanej powiedziano Cesarz ukaz teraz nam odczytał! To się odbyło podobnie we wszystkich więzieniach gdzie w tedy obywatelstwo było najlepsze)

Rozporządzenia 1861 i 1862 r. zawierają już początki które doprowadziłyby prawodawstwo do stworzenia klasy włościan właścicieli w Król. Pol. nie nagle lecz stopniowo w ciągu kilku dziesiątków lat, bez tych wstrząśnień jakie sprowadza w sprawach materjalnych i sferze myśli każden nagły przewrót.

Wpływy Berlińskie za Aleks^a II na Moskiewskie Rządy w Polsce. — (G. N. N. 149

W artykułach — Aleks^r II i prawda staraliśmy się najdokładniej skreślić początek i znaczenie reform, oraz główne wypadki jego panowania. Przedstawiając charakter Zabitego Cara, wykazaliśmy część wpływów jakim ulegał i pod ich kierunkiem, z natury słaby i niezdecydowany, stał się narzędziem do rozbijania własnego samodzierstwa. — Zagraniczni publicyści tak Niemiecy jak Moskiewscy, potwierdzili w zupełności nasz pogląd i ostatnie, w Lipsku wydane o tem panowaniu dziełko, powtórzyły bez wymienienia źródła, z którego czerpały, przez nas skreśloną charakterystykę. — Mówiąc o Polskim ruchu narodowym o jego cywilizacyjnym na wyrobienie pojęć o wolności w społeczeństwie Moskiewskim wpływie, w społeczeństwie wychowanem w niewoli i do niej zupełnie nawykłem, przedstawiliśmy prześladowanie, zarządzone przez Alek. II w Ziemiach Polskich i wisk niesłychany a dotąd trwający najbezwzględniejszego wyniszczenia, jako przyczynę i źródło nihilistyczne — rewolucyjnego ruchu pomiędzy Moskalami, którego ofiarą padł własnie sam Alek^r. II. Żaden bowiem Rząd, żadna władza, nie może bezkarnie

 używać środków rewolucyjnych. Mylnem jest zdanie, że Rewolucyja z góry zadekretowana, traci swój wywrotowy charakter. Raz jeden, chociażby chwilowo z urzędu rozkiełzane pierwiastki zniszczenia, nie dadzą się już potem ująć i zakląć w karby ładu i porządku. — O tem zapomniał rząd Alek II i ustanawiając tak zwany — Komitet urządzający do wywrócenia społeczeństwa Polskiego, sam pobudził ponurdzy własnemi podanemi przed Rewolucyjny, podbiegający już pod tron Carski. —

W obec Powstania Polskiego, dobijającego się o prawa przyrodzone i historyczne Narodu, w obec ruchu czysto zachowawczego, bo usiłującego odzyskać warunki regularnego w wolności i w niezależności bytu dla społeczeństwa polskiego, wszelki chociażby najwyrafinowańszy system rządów gwałtownie wynarodawiających a więc niszczących w nim warunki społecznej trwałości, byłby rewolucyjnym i to, bez względu na formę autokratyczną czy konstytucyjną jego przeprowadzenia.

Rządy Pruskie i Moskiewskie w Polsce, mieniące się konserwacyjnemi, nigdy nieprzypuszczały, iż użycie eksterminacyi, chociażby jako środka karzącego za aspiracye niezależności zupełnie naturalne a nawet konieczne w warunkach niedobrowolnego poddaństwa, pociągnie fatalne dla nich samych skutki. Były one owszem tego zdania, iż zdeptanie wszelkiego prawa nawet przyrodzonego w obec Polaków, że zabieranie im własności i ujarzmienie ich woli posunięte do tego stopnia, że nawet sumienie oraz ojczysty język wydzierano im z góry uchwalonemi i zadekretowanemi przepisami, nie wpłynie bynajmniej na odebranie Rządom

mocy oraz powagi zachowawczej. Był to srogi błąd, który się mści na tych rządach powodnym, bo wiekowym już przeszło, lecz za to pewnym procesem rozkładu. —
Ażeby usprawiedliwić powzięte środki bezwzględnej likwidacyi całego naszego Narodu, podniosły te Rządy, do znaczenia kierującego hasła, na wskroś rewolucyjną doktrynę „wszechmocności Państwa". Wszystko nią usprawiedliwiano, chociaż zbrodnicze zarządzenia; potrzeba państwa wszystko miała tłómaczyć i uprawniać, chociażby najniemoralniejsze akty i gwałty. Zamiast zgodzić interesa Państwa z interesem Człowieka, i w zadowoleniu tych ostatnich stwarzać warunki istotnej trwałości państwowych utworów, najczęściej sztucznych, bo będących dziełem oręża lub dyplomacyi — one wprost przeciwnie postępowały. Żądając od Człowieka wszystkiego, nic mu zato, bo nawet bezpieczeństwa nie dawały. Bezmierna potęga państwa pochłonęła wszystkie prawa poszczególne i z robita z tych poddanych Machiny, wyrabiające pokarmy na wzmocnienie Molocha, który przedstawiając się jako państwo, pożarł szczęście, i swobody Człowieka, a nawet jego sumienie.
W stosowaniu doktryny o wszechmocności niczem nie równoważonej Państwa, do właściwych niemieckich lub moskiewskich poddanych, rządy interesowane nie posuwały się do ostateczności swoich wymagań, za żądane od nich obowiązki zostawiały im pewne prawa i udzielały opieki niektórym ich potrzebom; — lecz w stosowaniu owej rażącej maksymy do Polaków, posunęły się do zupełnego skonfiskowania Człowieka i wszystko mu odebrały, nawet prawo porozumiewania się w języku rodzinnym (—!!) — Czyż jaka kolwiek

doktryna Socyalnego przewrotu posunięta dalej zamierzona niwelacja? — Rządy więc Pruskie, Niemieckie wytworzyły dla Polaków pozycyę nieznośną, zmuszającą do nieustannego ratowania życia samego — czyny zaś ratunku uznawały jako bunty przeznaczonego na śmierć narodu, praktykowały i praktykują do tąd co raz bezwzględniej negacyi sposoby.—

Przypatrzmy się skutkom takiego urządzenia!—
Oto spostrzegamy przedewszystkiem fakt, na który interesowane Rządy oczy zamykają: faktem tym jest, że powołani do wyniszczenia ~~Narodu~~ Polskiego urzędnicy zatracili w sobie kolejno wszystkie wszystkie pojęcia ładu, porządku, oraz zasad fundamentalnych, na których się wspierają i utrzymują społeczeństwa. Jest to droga wprost prowadząca do wyrobienia teoryi <u>Socyalnej Rewolucyi</u> w massie tych społeczeństw, z których rekrutowano Urzędników niszczycieli.—

Nowoczesny Socyalizm zrodził się więc z tej doktryny o <u>wszechmocności</u> Państwa. Rządy dały przykład wywracania i niszczenia na Polakach, — przykład znalazł naśladowców, pomiędzy Moskalami i Niemcami, marzącemi o poprawie losu klas roboczych.

Gdyby logiczny dowód niewystarczał na przekonanie, iż początkiem i źródłem prądów podkopujących społeczeństwa i państwa był System eksterminacyjny, zastosowany do urządzenia Narodem Polskim — moglibyśmy przytoczyć inne dowody w znanych nam dobrze rozumowaniach twórców Moskiewskiego i Niemieckiego Socyalizmu.— W nich to, wyraźnie wypowiedzieli że jeżeli dzisiejszym Monarchicznym Państwom przysługuje prawo zaboru wszelkiej własności nie tylko materjalnej ale i moralnej, jak to widzimy co dzień praktykowane w Polsce, przez Rządy Moskiewski i Niemiecki to i Socyalizm

mowi

Socyalizmowi jako dokładniejszemu niż Państwo wyobrażeniu Ogółu przysługiwać musi prawo społecznej likwidacyi. — (użyty Rządy przeciw nam miecza obosiecznego.). I to dowodzi jeszcze trafności naszego spostrzeżenia, że nigdzie w żadnym kraju tak głęboko i szeroko nie zapuścił korzeni Socyalizm jak właśnie w tych dwóch Państwach, które przeprowadzają z największą usilnością wyniszczenie i zagładę narodu Polskiego. Austryja, która odstąpiła od eksterminacyi i szanuje prawa narodowości, nie jest chorą jak Niemcy i Moskwa na Socyalizm. Pomimo też mozaikowego składu swego Państwa poczęła wzrastać w siłę, odkąd równo uprawnione narody zadowolić postanowiła, gdy Moskwa i Niemcy aczkolwiek posiadają potężne armije i liczne policyje, na próżno się trudzą w powstrzymaniu postępującego rozkładu. Same go u siebie zaszczepiły i same podtrzymują systematami rządzenia Rewolucyjnego, na nie się niezdały wszelkie środki zaradcze.

Jeżeli w Niemczech trudno z zupełną ścisłością oznaczyć drogę szerzenia się zarazy socyalnej z góry, od rządu Pruskiego — z powodu, iż tam wiele jeszcze czynników pomaga do jej rozpowszechnienia: — za to w Caracie z największą dokładnością wskazać można moment, w którym sam Panujący dał stanowczy, a olbrzymi popęd do wzrostu tak już rozgłośnego dzisiaj Nihilizmu. Momentem tym jest postanowienie postępowania z Polakami wbrew danym obietnicom i poczynionym z obowiązaniom w obec Mocarstw, które się u Cara wstawiały za Polską (1863 r.).

Powszechnie mniemają, że wandalskie postępowanie w ziemiach Polskich zarządził Alek. II w skutek żądania i parcia partyi Staro

124. Staro-Moskiewskiej. Niewątpliwą rzeczą, że życzeniem
tej partyi było najszybsze zagładzenie Naszego Narodu, że się w
niej odezwały barbarzyńskie instynkta łupieży, że wołając o naj-
dzikszą represyję, nastręczyła Carowi Murawiewa Szubienicznika
(wieszatiela) i tysiące siepaczy. Tak, partja ta Azyatycka ustami
Katkowa wielbiła katów Polski i ciesząc się widokiem 200000
ludzi, pędzonych w kajdanach na Sybir, wrzeszczała tryum-
falnym głosem, pod szubienicami, na których zginęło 1500
polskich męczenników. (w samym Radomiu zamordowali na
Szubienicy i rozstrzelanych 93!!! exoriare aliquis ex ossibus ultor!)

Ale nie jedyny to wpływ tak zwanej opinii publicznej w Mos-
kwie, który pobudził słabego i wahającego się Cara do krwaw-
szych okrucieństw od Neronowych. Partja Niemiecka na Dwo-
rze Petersb., nie mniej silnie nalegała o prześladowanie, upo-
minając się jednocześnie o ogólne Polaków wywłaszczenie,
w tej zapewne nadziei, że na ziemie po uprowadzonych Polakach
pozostałe — popłynie z Niemiec fala zawsze głodnych i zaw-
sze cudzego żądających Kulturtregerów.

Drang nach Osten! popychał Cara wszelkimi możebne-
mi sposobami do zgermanizowania ziem Polskich i Litew-
sko-Polskich. Wstępem zaś do zniemczenia — o czem Mos-
kale nie wiedzieli — miało być obdarcie moskiewskimi ukazami
Polaków z mienia i wyparcia ich ogniem i mieczem na pu-
stynie Sybiru. (ten sam projekt już istniał za Katarzyny
z tym dodatkiem, że kraj cały Polski miał być za step nieprze-
byty od reszty Europy..!!). Murawiew kat proponując Ukaz
wywłaszczenia Polaków, zabraniający nam kupowania włas-
ności ziemskiej, miał sobie za wzór nadesłane z Berlina rozporzą-
dzenie Króla Pruskiego z początku XIX w. wydane, odsuwające
Polaków od prawa kupowania i dzierżawienia Dóbr Skarbowych

Starościńskich, królewskich i duchownych zabranych na
Skarb Pruski, obejmowały zaś ogromne przestrzenie. Ten
sławny łupieżca był więc wykonawcą rad pruskich, których wtedy
nie skąpiono. (Dekret ohydny Prusaka oddziałał na wypadki
od 1815 r. do 30. Zajączek, namiestnik dóbr Rządowych oddał za
pomierną cenę dawnym wojskowym. oczywiście dla tego, aby nie
powtórzył się kiedyś w kongresówce ów dekret ohydny pruski.)

Za nim wyszczególnię niektóre z rad Berlińskich, nad-
mienię naprzód że Alek. II miał jeszcze tyle autokratycznej
dumy, że zdołałby się sprzeciwić namowom swoich niemieckich
i moskiewskich poddanych, byłyby więc pozostały bez skutku
intrygi kamaryli i głosy do łupieży zapalających publicystów,
gdyby ich nie była poparła rada od przyjaznego rządu Berlińskiego.

Mikołaj uważał Prusy jako swoją Gubernię. Życzenia jego
w Berlinie przyjmowano jako rozkazy, którym się wtedy poddawa-
no nawet, gdy były upokarzające tam Króla. (Zakląwszy się nie
wystąpić przeciw Austryi, wysłał do Warszawy do Mikołaja Gr. Bran-
deburga (bękarta), tak go tam zjechał Car za chęci pruskie, że dos-
tał ze strachu sraczki – i wróciwszy do Berlina z niej zaraz umarł)
Za Aleksandra IIgo. stosunek ten zależności odwrócił się – z Berli-
na wprawdzie do Petersga nie wysyłano rozkazów, tylko rady w for-
mie przyjacielskiej, więc nie upokarzającej, lecz temi radami rządzo-
no Caratem. (Musiały być coś więcej nad rady, bo zobowiązania.
gdy Car chciał uczynić jakieś ustępstwa dla Polski, zawsze
za uchem mu stojący Milutyn przypominał te zobowiązania
i Car cofał się – razu nawet jednego, gdy naciskano na niego co do
tych ustępstw – zawołał, dajcie mi pokój, nie mogę się poróżnić
z Niemcami! / w Aleksandrowie gdy Kocebue wyjednał coś dla Polski i Car
przystawał, Milutyn przysunął się doń, szepnął coś do ucha, i Car cofnął

zarar przyzwolenie.)

Alek II był szczerym wielbicielem swego Wuja. i nic nie poczynał bez jego wiedzy. Z tego stosunku dwóch monarchów skorzystali przewodnicy Niemieckiej ~~partyi~~ polityki i pod osłoną serdecznej a życzliwej opieki Wuja i jego wielkiej troskliwości dla swego siostrzeńca, kierowali postanowieniami Cara. –

Rządów A. II. nikt dotąd nie przedstawi i nie zrozumie sprzecznych kierunków w jego panowaniu, nikt też nie wyjaśni przyczyn rzucenia się w prądy liberalne i cofania nagłego w oschły konserwatyzm, to znów rozpoczynania reform i porzucania ich bez żadnego powodu – kto nie dopatrzy sprężyny poruszającej Carem w Berlinie.

Co do sprawy Polskiej była zwłaszcza wielce czujną kancelarja Berlińska. Chcąc przeszkodzić wytworzeniu się stosunków, któreby Polaków zadowoliły, kierowała nieomal każdym krokiem Petersburskiego Rządu w Polsce. Bez rady Berlińskiej nic A. II. nie rozpoczynał w tej części Ojczyzny naszej, jęczącej pod jego berłem.

Wiadomo nam dobrze, iż jeszcze przed powstaniem, w skutek rady z Berlina, zapadło u Cara postanowienie, cofnięcia wszystkich koncessyj, jakie Lud warszᵏⁱ. swoim ruchem w 1861 r. wymógł na Carze, i jakie A. II udzielił na przyjęte zobowiązania wobec Nap. III na Kongresie Paryzkim. – Po upadku powstania doradzano znów z Berlina zaprowadzenie w Polsce najgwałtowniejszej eksterminacyi. Komitet urządzający rozpatrywał system urządzenia opracowany w najdrobniejszych szczegółach przez Bismarka i takowy wprowadził w życie. (na próżno, słupiał u nas – kilkudziesięciu postradało majątki, ale odżeń swoi silnie.)

System ten aby był skutecznie przeprowadzony, wymagał współudziału całego Moskiewskiego społeczeństwa. Rozjątrzono więc Moskiewskie nienawiści do Polaków aż do wściekłości i oszalałym

Oszalałym żądzą pomsty i rabunku „djejatielom" powierzono w najrozleglejszym zupełnie nieodpowiedzialnym zakresie dzieło zniszczenia społeczeństwa Polskiego.

Było to faktyczne dopuszczenie Moskali do współudziału w Rządach wprawdzie tylko na Ziemi Polskiej, nie mniej przeto niebezpieczne dla autokratycznej władzy Cara. Raz zasmakowawszy w samowolnem, nieodpowiedzialnem rządzeniu, poddani Cara moskale, chcieli już na zawsze i wszędzie, nawet na własnej ziemi rządzić w spółce z Carem. — Logika rodzącej się w niewolnikach chęci rządu była do przewidzenia łatwa. „Jeżeli Car podzielił się z nami swym Samowładztwem w Polsce, dla czegóż ma tu u nas w naszych moskiewskich Gub.ch rządzić bez nas samowładnie"? Zaczęły się więc tworzyć partje konstytucyjne, upominać się o podział władzy Carskiej. — Car udzielił instytucyje Ziemskie, wprowadził reformy Sądownicze, lecz temi ustępstwy nie zdołał uspokoić rozbudzonego ducha wolności. Z Berlina znowu poradzono aby Car żadnych dalszych ustępstw nie robił, te zaś które poczynił, aby ograniczył i przedstawiał jako upadek tronu, jako konieczne następstwo reformy konstytucyjnej. Wprowadzono więc A. II na tę drogę uporu, która mu zgotowała śmierć tragiczną i wpędzono Moskwę na drogę Anarchii i rozkładu.

Nie tylko zdaje się, ale jest pewnem, że przewodnią myślą udzielanych rad z Berlina, było doprowadzenie ukochanego Sąsiada, do zupełnego rozstroju. Ażeby zjednoczone Niemcy mogły być państwem, nadającym kierunek całej Europie, potrzebują utrzymywać Moskwę w ciągłej od siebie zależności. Potężny Carat prędzej czy później wyemancypowałby się z rządzącej nim Niemieckiej przyjaźni, więc go osłabić postanowiono przez samego Cara, oglądającego się na Berlin, jak Muzułmanin na Mekkę.

128. Oto był cel wszystkich przyjacielskich rad z Berlina, począwszy od tej, której skutkiem było zaprowadzenie w Polsce nieznośnego systematu Rządzenia, aż do rady wyprawiania w Rządach Autokratycznych.

II. Kilka lat temu Bismark w Parlamencie niemieckim mówił wzruszający, choć w protektorski sposób o przyjaźni pomiędzy Prusami a Moskwą. - Zwracając się ku polskim deputowanym z przekąsem ironicznym zapewniał że węzłów tej przyjaźni w ciągu lat 100 nikt rozerwać nie potrafi i nikt ich na przyszłość zerwać ani osłabić nie zdoła.(?) Jak kolwiek ta pewność polegała na osobistej skłonności Cara A. II do Cesarza Wilchelma, w krótce potem, ~~za~~ jeszcze za panowania tychże Samych Monarchów, zaszły jakieś chmury na horyzoncie niemiecko-moskiewskiej przyjaźni, skoro tenże sam Bismark uczuł się zniewolonym odpierać w półurzędowych dziennikach zarzuty czarnej niewdzięczności jakie Moskale poczynili z powodu opuszczenia ich sprawy na kongresie Berlińskim i potargania pod jego przewodnictwem warunków traktatu zawartego w San Stefano.

Wynikła z tąd zażarta polemika pomiędzy Gazetami Moskiewskiemi i Niemieckiemi, polemika o rodzaj i wartość usług wzajemnie sobie oddawanych — która odsłoniła rąbek zasłony, zakrywającej tajemne zmowy przeciwko wolności ludów i bezpieczeństwu Państw zawierane, brzydkie intrygi i wzajemne zdrady obu tych serdecznie i stale zaprzyjaźnionych Monarchij

Polemika ta minęła jak wszystko mija na świecie, zostawiła tylko co kolwiek po sobie kwasu, wzajemną nieufność i pamięć usług jakoby przez Moskwę źle opłaconych.

Dowiedzieliśmy się z niej, że gdy cała Europa była oburzona

na Moskwę, za jej barbarzyńskie w Polsce prześladowanie, za mordy i rozboje ludzkość obrażające, w tedy Prusy zajęte były pomaganiem Moskalom w krzywdzeniu Narodu Polskiego, wtedy rząd Pruski oddawał rządowi Cara usługi nej niższego i najhaniebniejszego gatunku. — W prawdzie nam Polakom dobrze były znane te usługi, lecz gdy opisane piórem polskiem poddawane były w wątpliwość przez prasę niemiecką, obecnie po przyznaniu się Bismarka do roli moskiewskiego podczas Powstania policyanta, już zaprzeczone być nie mogą.

Zadaliśmy sobie pracę wypisania z broszur i dzienników niemieckich przysług, które według pisarzy wyjawiających myśli Bismarka, miały być tak wielkie i tak doniosłego znaczenia, iż bez nich, bez tej pomocy Pruskiej, rząd moskiewski nie zdołałby własnemi siłami stłumić Powstania Polskiego. Pokonanie więc naszego powstania i oddanie Polaków pod zemstę i rządy niszczycielskie Murawiewów, Bergów, Bezaków, uważają w Berlinie za zasługę Niemiecką i spierają się z Moskalami o wieniec chwały czyli o nagrodę za tę usługę.

Nie będziemy zrywać ani z czoła Niemieckiego, ani też z czoła Moskiewskiego krwawych wieńców tej chwały, wołającej o pomstę do Boga — lecz owszem skompletujemy je temi listkami, które zdaje się jakby umyślnie zapomnianemi zostały przez publicystów Berlińskich.

Zaraz po kongresie Paryzkim, gdy zdawało się, że A. II w myśl uczynionych na nim obietnic, nada Polakom instytucje narodowe, — policja niemiecka w Poznaniu otrzymała rozkaz wywołania niepokojów w zaborze moskiewskim. Interpelacyja Władysława Niegolewskiego w Sejmie Berlińskim wykryła i udowodniła niecne machinacye podjęte w tym celu przez Bärensprunga Dyrektora policyi w Poznaniu (obiegały też wtedy wiadomości po kraju, że żona Regenta Moskowskiego w Warszawie, zaprzedana przez Prusaków, agitacje — popychające do jakiegoś ruchu, dwuliśmy z głupiej baby)

W oczekiwaniu reform na całej przestrzeni Polski panował pod ów czas zupełny pokój. Nie było słychać o żadnym spisku, o żadnych jeszcze manifestacjach. Obywatele wzięli się do gojenia blizn, zadanych krajowi przez długo letnie rządy Mikołaja. Tow. Rolnicze pilnie się krzątało około polepszenia Rolnictwa. i stosunków Społecznych kraju – usposobienie ogółu ludności było tego rodzaju, że gdyby A. II był szczerze przystąpił do przywrócenia Stanu prawnego z przed 1831 r., słowo jego byłoby przyjęte z ufnością i panowanie to przeszłoby bez wstrząśnień Rewolucyjnych.

Snać obawiano się w Berlinie takiego kierunku jego rządów i nie życzono sobie ażeby Polacy zadowoleni cicho siedzieli, skoro wszelkiemi sposobami starano się A. II. sprowadzić z drogi rozumnej a koniecznej reformy. – Od samego wstąpienia na tron odbierał listy z Berlina doradzające mu utrzymanie dawnego, już zużytego systemu Mikołajowskiego rządów. Listy te szczególniej zajmowały się Polakami. Starały się wpoić w przekonanie nowego Cara, iż wszelkie dla Narodu Polskiego koncesyje, wszelka łagodność byłaby zgubna. iż Polakami inaczej rządzić nie można, jak tylko gwałtem i bagnetem. Prawo i sprawiedliwość nie jest dla nich. —— Pod wpływem to rad Berlińskich, które się zeszły z wpływami kamaryli otaczającej Cara, złożonej przeważnie z Niemców. Alek. II wyrzekł 1856 r. w Warszawie te nieszczęsne słowa: „Precz z marzeniami! Co mój Ojciec zrobił, dobrze zrobił." / Te słowa powiedział do Potockiego na Balu wydawanym dla Cara ze składki po całym kraju zbieranych. – Wistocie dobrał sobie wyborne miejsce do powiedzenia głupstwa. Od tej chwili, gdy Potocki to znajomym powtórzył. Car upadł najzupełniej w opinii.)

Powstrzymano więc A. II. w zamiarze zadowolenia Polaków, utrzymano go na stanowisku arbitralności, której skutek takowym był do przewidzenia. Niepokój i burza musiały być rezultatem systemu który mu doradzano zatrzymać, bo zamieszanie i niepewność wewnętrznych stosunków w zaprzyjaźnionej Monarchii Carów, stały się politycznym czynnikiem w polityce w Monarchii Pruskiej, od chwili wyemancypowania się z pod przewagi Moskiewskiej –

Tym czasem nadzieje pokładane u nas w A^{o} II po jego na tron wstąpieniu, zostały przez niego samego rozproszone. Po jego wyrażeniu w Warszawie, Polacy przeświadczyli się, iż żadna na lepsze odmiana nie zajdzie pod nowem panowaniem. Zrodziła się więc myśl samo pomocy, postanowiono dotychczasowe oczekiwanie zastąpić działaniem, wywołać ruch, któryby Cara zmusił do odmiany rządów w Polsce. ruch ten miał być wyłącznie narodowym, nie mieć żadnej Rewolucyjnej cechy.

W Berlinie znano b. dobrze charakter słaby i zmienny A^{o} II. wiedziano więc b. dobrze, że aby go utwierdzić w postanowieniu rządzenia Polską arbitralnie, potrzeba go ciągle straszyć widmem Polskiej rewolucji. Bärensprunga wybrano na kuglarza mającego to widmo Carowi okazywać. Dyrekt. poli. Pozn. wziął się b. zręcznie do fabrykowania odezw i Listów, któremi w błąd wprowadził kilku nawet emigrantów w Londynie i w kraju, i kierował spiskiem, którego był twórcą i głową, komisarze zaś policyjni agentami spiskowemi. Dowodami rewolucyjnego tajemnego minowania, dostarczanemi przez policyą Poznania owego Bärensprungowskiego spisku, popierano denuncyacje na Polaków, wysyłane w listach z Berl. do Petersburga.

Jakże czynność ta przypomina dzisiejsze usiłowania kancelaryi Bismarka! Alek. III nieokazał jeszcze dotąd chęci zadowolenia Polaków, lecz ażeby zniweczyć przypuszczalną możliwość zwrotu jego rządów w Polsce na drogę prawa i łagodności, zwrotu, któryby uczynił panowanie jego silnem i położył kres postępującemu rozprężeniu, natychmiast wspomniona kancelarja pismom Niemieckim budzić Rewolucyjne podejrzenia przeciw Polakom. Ztąd to Nor. Al. Zg. bezustannie denuncyonuje Polaków, wyczekujących lepszej przyszłości w zupełnem spokoju i usiłuje na ich barki zwalić wszystkie nihilistów działania. Za nią wszystkie półurzędowe pisma płatne z gadziego funduszu, dmą w trąbę polskich zarzutów, których na ich zmartwienie żaden nihilistyczny proces do tąd sprawdzić nie mógł. Pomimo tego niedawno, bo w Czerwcu, jeden z pisarzy denuncyantów Emil Knorr wydał w Berl. obszerne dzieło, w którym wszystkie nieszczęścia jakie spadły nie tylko na Carat, lecz na Europę

 Europę jakie od pół wieku spadły, wszystkie zaburzenia, rewolucje, ruchy i prądy socyalistyczne oraz nihilistyczne zwala na inicyatywę Polaków, nie zaś na wynarodawiające systema Rządowe tych Monarchii, które tępieniem Społeczeństwa Polskiego dały przykład i pobudkę do ogólnej destrukcyi. — Wszystko to się dzieje dla odprowadzenia uwagi Rządzących w Petersb. od źródła złego, jakie trapi i niedopuszcza naprawy, któraby Moskwę postawiła na szczycie potęgi groźnej wciskającemu się na wschód pangermanizmowi.

Tak dziś postępują jak postępowali dawniej. Wt. Niegolewski odsłonił zasłonę z tajemniczej kuźni pruskich spisków, lecz nie zdołał przerwać haniebnej ich roboty. Bärensprenger nie tylko nie został ukaranym, ale nawet nieodwołano go z posady, która mu ułatwiła sposobność ciągłego wichrzenia w sąsiednim Mocarstwie. —

III Gdy nieroztropność Aa II uwikłanego w sieci Niemieckie wywołała wreszcie ruch Polski narodowy (były do tego i inne powody, mianowicie Zemsta Cara, za wprowadzenie usamowolnienia chłopów) którem stał się potrzebą, odkąd nadzieja przywrócenia stanu prawnego upadła — wszyscy przewodnicy tego ruchu, cały naród utrzymał go w karbach legalnych. Nadano mu charakter moralnej walki i pilnie unikano starcia z wojskiem i z policyją. Powaga tego ruchu była tak wielką, iż Rząd Moskiewski pod jego naciskiem zmuszonym się uczuł do nadania koncessyi Polakom, jakich dobrowolnie tak długo odmawiał. Były one w prawdzie niedostateczne lecz gdyby sumiennie zostały wykonane, gdyby naród ustawicznem drażnieniem, oraz wojskowemi i policyjnemi gwałty, niebył pozbawionym wszelkiej ufności w ich trwałość, byłyby doprowadziły do uspokojenia umysłów. — Rządowi Prus, nie na rękę był pokojowy charakter narodowego ruchu, usiłował go też zaraz z początku zmazić i wywołać zaburzenia. Prowokatorowie, których straż

bezpieczeństwa pokrywcita przy podmawianiu ludu na przedmieściu Warszawy do zbrojnego wystąpienia – okazali się agentami policyi Pruskiej.

Skuteczniej Rząd Pruski działał w sferach Rządzących. Jak zawsze tak i wtedy posłano z Berlina A. II proszone i nieproszone rady, podniecające do gwałtownej represyi, która przy owoczesnym usposobieniu umysłów była środkiem najgorszym, bo prowokującym zbrojne powstanie. Caryzm poszedł za temi radami i działał represyjnie. — Należy nadmienić jeszcze jedną ważną okoliczność niemieckiego wpływu – list z Berlina do Cara, zalecający Wielopolskiego, jako męża najwięcej zdolnego do uspokojenia kraju. (!!!) — Znano tam charakter wyniosły (tego bękarta Boguckiego) obrażający Wielop., rachowano na jego upór i pychę – i nie omylono się. Wielop. nie umiał zjednać do siebie zaufania polskiej ludności, niepotrafił przeprowadzić nadanych instytucyi, w końcu zaś pomysłem branki (do wojska gwałtownej) wywołał przedwczesne Powstanie.

Gdy już uczynił do czego powołanym został (durak) rzucono z Berlina podejrzenie na tego samego Wielop., wprzód zalecanego i co więcej, obudzono w umyśle A. II. podejrzenie przeciw bratu Konstantemu, iż on wspólnie z Wielop. spiskował w Polsce przeciwko jego panowaniu, zamierzając zostać Królem Polskim. Od chwili rzucenia z Berlina podejrzenia o niewierności, ciągle aż dotąd w Peter. podejrzywają Konstantego o tajemne konszachty z Rewolucyonistami. Gra Berlińska podwójna, powiodła się wybornie, familija Carska została rozdwojoną. Wielopolski wtedy, gdy rozumiał, że bez oporu będzie mógł rządzić, został odwołanym (zwarjował na końcu)

Powstanie, jak to wyznaje jeden z pisarzy Bismarka, zrobiło takie wrażenie w Petersb., iż wszyscy na Dworze potracili głowy, i niewiedzieli co czynić. W Berlinie atoli głowy niestracono. Spostrzeżono tam zaraz z początku, iż nadarza się sposobność do oddania tanim kosztem

134. usług zaprzyjaźnionej Moskwie, za które będzie można otrzymać nagrodę. — Posłano więc Gf. Alwenslebena z poleceniem zawarcia z Carem konwencyi, zobowiązującej Prusy do pomagania wojskom w tłumieniu Powstania. Zmobilizowano cztery korpusy wojska Prus.°, rozstawiono je wzdłuż granicy dla powstrzymania ochotników, śpieszących do powstania i przechwytywania broni sprowadzanej z zagranicy. Niemcy twierdzą, że gdyby nie ich współudział wzdłuż granicy, który powstanie pozostawił bez dostatecznej broni gdyby nie ich policyjne ściganie Polskich patryotów po całej Europie, Moskwa nie byłaby pokonała Powstania.

Czy tak było wistocie? — nie będziem się tu zastanawiać; to wszakże nadmienić należy, iż przekonanie o niemożności zwyciężenia ~~Polaków~~ ~~przez~~ Moskali przez Polaków, musiało być w Berlinie rzeczywistem (zapewne przypuszczano pomoc Francyi) skoro w konwencyi Alwenslebena przewidziano możność zbrojnej interwencyi Prus, w Kongresówce.

Mając na widoku swe pośrednictwo, gabinet Berl.° nietylko nie wziął udziału w dyplomatycznej akcyi wszystkich gabinetów Europejskich, ale swą radą głównie wpłynął na odprawę daną tymże gabinetom przez Gorczakowa. Odrzucenie więc wstawiennictwa Europy w sprawie Polskiej sobie w Berlinie przypisują, nie zaś pozornie własnej mocy w Petersb. — i tak jest w rzeczy samej, bez zapewnienia bowiem poparcia ze strony Prus, nigdyby Gorczaków nie odważył się na tak szorstką odprawę. —

Jednocześnie B. przemyśliwał nad sposobem wprowadzenia na scenę własnego pośrednictwa i zdecydował, że wojsko niemieckie zajmie Królestwo Polskie, jeżeli Rząd narodowy prosić będzie o pośrednictwo Pruskie (może wtedy jak dziś zamierzał zająć Kongresówkę, oddać ją królowi saskiemu, a samym zabrać Saksonją.). W tym to celu rozpoczęte były rokowania z wysłannikiem Rządu Narodowego (Ułochowskim) o których wspomina Berg, w swej historyi powstania Polsk. z 1863, rokowania zaprzeczane przez półurzędowe gazety Berlina, — a nie mniej przeto prawdziwe. —

Dokładna znajomość polityki Pruskiej i przenikliwość Rządu Narod.° nie dopuściła, owego w formie interwencyi zbrojnej pośrednictwa, skutkiem

którego, byłoby tylko przyłączenie Królestwa Polskiego – do Prus.
Plan więc tak zręcznie i podstępnie pomyślany nie udał się, nie został jednak Bismark bez nagrody za współudział w stłumieniu Powstania. Królestwo Polskie wymknęło mu się z rąk, lecz za to pozwolono mu uszczuplić Danię, i wyrzucić Austryję ze związku Niemieckiego, czemu się Moskwa bez protestu, jako widz obojętny przypatrywała (Taki że to wpływ Polska wywiera! każden nasz ruch..!)
Wdzięczność Cara, za uczynione w Polsce przysługi wytrzymała jeszcze ważniejsze próby. W wojnie Niemiec z Francyją, Car pozwolił Bismarkowi grę rozpoczętą (dał mu i swego wojska nieco, które się przebrane w mundury pruskie) przyjąwszy na siebie zobowiązanie z neutralizowania czynności Austryi i Włoch. Rezultat był ogromnej doniosłości, bo sprowadził jedność Niemiec i taką przewagę ~~powagi~~ potęgi Bismarka, że przed nim korzy się cała Europa! –
Nie zadufany, gdy Car zażądał wynagrodzenia za swe usługi, zbył go obietnicami. Pomógł mu wprawdzie do rewizyi traktatu paryskiego i uchylenia klauzuli Czarnego Morza, przyrzekając nie sprzeciwiać się rozbiorowi Turcyi, lecz dalszem swem postępowaniem stara się udaremnić następstwa danej obietnicy.
Zawód doznany przez Moskwę wywołał gorzkie jej żale. Gdy zaś pomiędzy mocarstwy zaczynają porównywać wzajemne usługi i dobrodziejstwa, zdarza się jak pomiędzy najlepszemi przyjaciołmi, iż za wyrzutami następuje wypowiedzenie przyjaźni.
Polityczna przyjaźń obu państw zdaje się kończyć, bo już niema pomiędzy niemi wspólnych interesów. Prusy atoli, którzy Moskiewskiej przyjaźni zawdzięczają swój ogromny wzrost, i snać potrzebują jej jeszcze do dalszych zaborów, skoro, jak się to okazuje z ciągłych denuncyacyi Nord. Al. Zg. usiłuje znowu na gruncie Sprawy Polskiej wskrzesić wspólny interes, który je wspólnie z Moskwą łączył.

136. Jak się ten wspólny interes obrócił za Panowania Alex. II
na szkodę Moskwy, przekonywa obecny stan Caratu, bliski
zupełnego rozkładu. Że wznowienie wspólki nie przyniosłoby Mos-
kwie korzyści, świadczy obecne pobudzenie ze strony Prus do utrzy-
mania systemu autokratycznego i katowskich rządów w Polsce,
pod którym kryje się chęć sparaliżowania działania Moskiew-
skiego, pomiędzy Słowianami. W Berlinie wierzą, że na wędkę
antipolską, pochwycą panslawistów, obecnie będących u steru w Carstwie.

O wypadkach 1862 i 3. z A. Gillera żywota St. Pustowojtów

Historycy doktrynerscy mianujący się twórcami nowej kry-
tycznej szkoły historycznej, potępiają, ów ruch narodowy,
jako akt nierozwagi i złudzeń, wiodący do Powstania nie-
wczesnego. Wyrok ich błędem, niezbadali bowiem sprawy
którą osądzili nie poznali tajemnic i warunków życia,
wśród których jeżeli jest ono rzeczywistością, objawiać
się musi — chociażby go powstrzymywały wszystkie potęgi
wojenne i wszystkie argumenta utylitarnej polityki.
Ruch narodowy, o którym mowa, był koniecznością, jak jest
koniecznym silniejszy oddech piersi przytłoczonej zaduchem.
W zepsutem powietrzu niewoli i prześladowania, naród
Polski duszony w zaborze Moskiewskim przez Rządy Pasz-
kiewicza i Murawiewa potrzebował odetchnąć dla nabra-
nia świeżego powietrza, z dolnego pokrzepić jego żywotność,
i tento właśnie naturalny, mimowolny, samą naturą żywe-
go ciała narodowego wywołany oddech był manifestacją wol-
ności i niepodległości, był owym ruchem potępianym przez dok-
trynerów serwilizmu. Był on więc koniecznym jak funkcja
życia. Ci co go potępiają — potępiają samo życie narodu.

ci, którzy nas już tyle razy ogłosili za Naród zabity i martwy
co pilnie strzegą systemu eksterminacyjnego Rządzenia, wielki
chociażby najniewinniejszy objaw życia — ścigać i potępiać
zawsze będą jako rewolucję. Z ich też punktu widzenia wydany
wyrok na ruch Narodowy, objawiający się w ów czas w jedynie
możliwej formie, jest zupełnie zrozumiałym. Interes nakazuje im
przedstawiać: pieśni, modlitwy, ofiary potęgi i żałobę po nich
noszoną, za niedorzeczne i nieroztropne objawy rewolucyjnej
propagandy, nie zaś za to, czem były wistocie, za protest życia
przeciwko zadawanej powolnie śmierci. - Sama rozległość i
powszechność tych manifestacyj powinnaby przemówić prze-
ciw niesłuszności sądów, jakie dzisiaj ogólnie powtarzają, za
wspomnianemi wyżej pisarzami szkoły historyków i polityków.
Żaden spisek, żadna sztuczna propaganda niezdołałaby wywo-
łać tak powszechnego ruchu, jakim był ruch 1863 r. bez przyczyn
głębokich i słusznych, uzasadniających jego konieczność i po-
trzebę. –

Za danem hasłem życia z Warszawy odezwało się ono w całym
organizmie narodowym, we wszystkich miejscowościach, najdal-
szych prowincyjach polskiego kraju. w Lublinie ruch narodowy
objawił się zaraz po wypadkach Warszawskich, jak i wszę-
dzie wyraził potrzebę wolnej i uprawnionej egzystencyi dla
Polskiego Narodu. Starzy, młodzi, mężczyźni i kobiety, wszyst-
kie stany i wyznania, cały jednem słowem ogół ludności
wziął w nim szczery i serdeczny udział. Była to walka mo-
ralna, niedająca się ująć, stłumić i pokonać — walka wspaniała
w swych środkach i piękna w swych celach. –

138. Dusze niezepsute, czyste, samym widokiem ruchu, niewidzianego dotąd w dziejach powszechnych, zapality się świętym ogniem miłości, przypominającym jednomyślność pierwszych Chrześcian, z niebiańskim weselem w obliczach, idących na męczeństwo do Cyrków.

W Goszczy ogłoszona Dyktatura Langiewicza

Na naradzie wojennej w Wełczu uchwalono ażeby Langiewicz opuścił obóz obecność jego bowiem ściągała znaczne siły moskali. Uradzono aby udał się do Krakowa dla ustanowienia Rządu Dyktatorjalnego, następnie aby się przenosił z oddziału do oddziału, w żadnym stale nie przebywając, dopóki nie zostanie zorganizowana regularna armija. Ponieważ w drodze do Krakowa potrzeba było okazać Austryjakom paszport, a Langiewicz go nie miał, ofiarował mu swój generał Waligórski który przybył z Norwegii do Powstania. Paszport wydany dla Ojca wraz z Synem 70 letnim. Uradzono że L. będzie udawał Waligórskiego, H. P. zaś jego Syna, bo rysopis ostatniego zgadzał się z jej rysopisem.

L. przepłynąwszy Wisłę przybył na komorę Austry. wraz z Henryką, oboje jako Waligórscy. Tam zdradzony, został przytrzymanym wraz z H. P. i odstawiony pod konwojem do Tarnowa. To dało powód do tych wszystkich pogłosek i domysłów, jakie wysnuły zagraniczne pisma z faktu wspólnego Henryki z Langiewiczem zaaresztowania. - Oboje rzekli kim są i odwieziono ich do Krakowa i tam osadzono w więzieniu pod telegrafem, dobrze znanym wszystkim powstańcom, którzy

się dostali w ręce Austryjaków. Starania u władz o uwolnienie H. P. były bezużyteczne, niechciały się narażać Carycznowi osobiście zawdzięczenie na Henryka. Internowana w jednej z fortec Czeskich, otrzymała w końcu pozwolenie przybycia do Pragi. (kiedyż H. P. była u Romerów, czy za wydobyciem się z Łytowan czy po przeprawie z Langiewiczem do Austryi?) Nie mogła być u tych łotrów gdy ją z L. przytrzymano na komorze, bo odstawieni zaraz do Tarnowa, potem do Krakowa. Kiedyż więc była u Romerów? z Krakowa wysłana do twierdzy w Czechach, i nie długo potem do Pragi a więc i wtedy nie mogła być u Romerów? u tych ludzi była matka w wieku kobieta porządna, ale syn Władysław łajdak. On szale-nie chciał aby Henryka była jego nałożnicą, a gdy ta te zamiary bezecne odepchnęła, mszcząc się szelma Romer chciał ją kazać rózgami oćwiczyć — lecz w tem matka przeszkodziła — ale była tam inna pani z Warszawy emig-rantka, na tej się szelma Romer pomścił i ta nie wiedząc za co rózgi dostała. —

Czesi M. P. przyjęli z zapałem, gdzie się tylko pokazała, odbili jej owacyje. Partja rachująca na Moskwę przycichnąć musiała wobec ogólnego Czechów zapału dla Powstania Pol.ᵍᵒ Pod wpływem sympatyi, jakie się rozwinęły dla sprawy naszej, zawartym został w Dreznie przez reprezentantów młodych Czechów i reprezentantów Rządu Narod. polskiego pakt związku dwóch Narodów. Ułożono w tej umowie zasady wspólnego obu Narodów dążenia do federacyi, za pośrednictwem dobrowolnej ~~umowy~~ unii niepodległych, równych i równych pomiędzy sobą słowiańskich Ludów. Idea więc Unii Lubelskiej, w rozszerzeniu jej na całą Słowiańszczyznę służyć miała za podstawę nowej, prawdziwie słowiańskiej polityki.

Zwrót ten głównie w Czechach dokonał się główne za staraniem dwóch braci Kulińskich, dłuższy czas bawiących na Uniwersytecie w Pradze, nie szczędzili pracy, aby Czechom wyperswadować panslawizm Moskiewski dążący do zMoskwiczenia i sprawosławienia wszystkich narodów słowiańskich.

Po upadku powstania, gdy zaszła niezgoda pomiędzy Deputowanemi do Rady Państwa z Galicyi a deputowanemi Czeskiemi, wziął znowu w Czechach przewagę kierunek pansław-moskiewski. Ziarno atoli rzucone a nich w r. 1867/4 prawdziwie słowiańskiej polityki, szukającej w dobrowolnych Uniach jedynie skutecznego środka jedności słowiańskiej, nie zginęło: rozwinie się ono, i zakwitnie przy sprzyjających okolicznościach w spaniałe drzewo słowiańskiej federacyi.

Czesi witali wtedy Polaków jako braci, mieli zaś między sobą naszych rodaków b. wielu, rząd bowiem internował powstańców, przeszłych na terytorjum Austr.ᵈ, w twierdzach morawskich i w Czeskich. Zbliżenie było serdeczne, Czesi usiłowa

usiłowali wszelkiemi sposobami dopomódz internowanym
z biegłych z fortec chronili pomiędzy sobą, przeprawiali do Saxonii,
do Bawaryi, tym zaś co pozostali, przytali jedzenie, ubranie i książ-
ki. — Gdy powstanie upadło, Rząd Austr. wszystkich internowa-
nych wydalił za granicą na tułactwo. — a ich liczba i St. P.ᵘ

Wpływy Berlińskie na Moskiewskie Rządy w Polsce
za Aleksandra II°

IV. Że Prusy w radach udzielanych gabinetowi Petersb. i
w pomocy jaką mu niosły, miały na celu osłabienie Mosk-
wy na lata długie, wraził zaś danym, posunięcie na wschód
swoich granic, nie może być poddanem w wątpliwość, po
faktach przytoczonych i objaśnionych.. Niemożemy atoli
pominąć stwierdzenia naszego poglądu przez samego
Bismarka, jakie znajdujemy w rozmowie jego z Berendem
posłem Gdańskim, a której treść swego czasu, podały
dzienniki niemieckie, komentując ją w rozmaity sposób.
Rozmowa ta rzuca wiele światła na politykę Bka
w obec Moskwy. Jeżeli zaś tem światłem niedostatecznie wy-
jaśnić szczerości Pruskiej dla Moskwy przyjaźni, to
jedynie z tej może przyczyny, że nie wiedziano nic
zgoła o usiłowaniach Bisᵐᵃ wprowadzenia wojska
Pruskiego do Królestwa Polsᵍᵒ na żądanie samychże
Polaków, przez co dałoby to by powód do protestowania

142. ze strony Gabinetów Zachodnich przeciwko zamierzonej od dawna okupacyi tegoż Królestwa.

Zanim szczegółowiej wspomniemy o tych usiłowaniach, powtórzemy za National Ztg. opis wzmiankowanej co rozmowy p. Bis[k] (pisała ta gazeta w czasie trwającego jeszcze Powstania Polskiego) spotkał się w tych dniach ze znakomitym Członkiem Izby poselskiej na Balu dworskim. Zaczęto rozmowę, a w niej poruszono kwestyję Polską, z powodu której Prezes Pruskiego Ministerstwa oświadczył mniej więcej co następuje: „Dwie są drogi do traktowania kwestyi Polskiej, albo przytłumić Powstanie zaraz wspólnie w kooperacyi z Moskwą, a tem samem utworzyć szybko fait accompli, przeciw któremu Mocarstwa Zachodnie na próżno by protestowały; lub też możnaby pozwolić, aby się rzecz dalej rozwijała, aby Moskale i Polacy więcej się wzajemnie wyniszczyli, a potem, jeżeliby Moskale prosili o pomoc lub nawet wyparci zostali, wkroczyć do Polski, i zająć ją na rzecz Prus. Gdy p. B[k] do tego był doszedł punktu, wyraził był poseł uszczęśliwiony taką wiadomością, radość swoją, z powodu dobrego humoru Ministra, który go tak wyśmienitym dowcipem balowym uczęstował. — „Przeciwnie, odpowiedział p. B[k], mówię poważnie o poważnych rzeczach, mówię jako Prezes Ministerstwa Pruskiego. Moskwa dawno spotykszyła sobie

Polskę, Car Aleks.r powiedział mi sam w Peterb., że niecywilizowany naród Moskiewski, nie może panować nad cywilizowanemi Polakami. – Niemcy umieliby niemi rządzić, w trzy lata zGermanizowaliby Polskę, rzekł dalej p. Bm.k i dodał zarazem, że zaprowadziłby tylko należato unię osobistą, aby postowie Polscy nieobradowali dłużej w Berlinie – lecz w Warszawie."

Z wyrażeń samego B.ka nie ulega żadnej wątpliwości, że Annekcja Królestwa Pols. przez Prusy była zamierzoną, poprzedzić zaś ją miała wspólna kooperacja Prus z Carem.

To nam tłómaczy owę gorliwość z jaką Prusy narzucały się Moskwie ze swą pomocą, dla czego zaraz z początku Powstania B.k wysłał Alvenslebena do Petersb. i dla czego zawarł z Moskwą konwencyję przeciw Polsce; dla czego zmobilizował aż 4 korpusy i rozstawił je wzdłuż granicy, gotowe do wkroczenia. –

W konwencyi przewidziane były wypadki, w których wspóldziałanie Prus z pogranicza miało się przenieść w głąb kraju. Wypadkiem tym miało być wezwanie Prus o pomoc przez Moskali, w razie zaś wyparcia ich z Polski, przekroczenie granicy miało nastąpić bez wezwania. xx

Przez 1½ roku niemogli się uporać z powstaniem, ale nadzieś niebyło, aby zostali wyparci, usuwała się więc możność

---

xx Czy w ten sposób czy inaczej weszliby Prusacy do Królestwa i jużby z niego nie wyszli, pokazuje się to wyraźnie z rozmowy z Berendtem.

 przewidziana i oznaczona w konwencyi, do zajęcia i zaboru Królestwa.
Bk. atoli nie zwykł porzucać raz powziętego zamiaru, widząc że Moskale nie wzywają, postanowił popróbować azali sami Polacy nie wezwą go o pośrednictwo i nie nastręczą sposobności do zajęcia Królestwa. Z tąd to nastało owe starania porozumienia się z Rządem Narodowym, odsłonione przez Berga.
Rachował na to, że w razie przyjęcia przez Rząd Narodowy interwencyi Pruskiej w warunkach zupełnego poddania się i Moskale niemogący sobie rady dać z Powstaniem zgodzą się na nią. Potrzeba mu jednak było pewności że powstanie natychmiast się rozbroi, jak tylko wojska Pruskie pokażą się w Królestwie. O danie mu z góry tej pewności nalegał. — Rząd Narodowy wynalazł zupełnie nowy sposób wojowania, rzekł do wysłanika tegoż Rządu, sposób, który powstanie może utrzymać do nieskończoności, lecz do zwycięztwa nie wiedzie. Mordy i zniszczenie zupełne kraju jedynym tego sposobu rezultatem. Rząd Pruski, najbliższy sąsiadek tej walki wystąpienia, powodowany jedynie uczuciami ludzkości, chciał by jej kres położyć i powstrzymać rozlew krwi. Po tem co zaszło, trudno przypuścić, ażeby Moskale zdołali kraj upacyfikować. Dopuścili się zaś tylu okrócieństw, z takiem barbarzyństwem postępowali, iż na przyszłość nawet nie jest podobnem, porozumie

wykopali na wieki przepaść między sobą a Polakami. Rząd Pruski niezawinił tak bardzo przeciw wam. Znany wam jest porządek i tad jaki zaprowadził w Ziemiach Polskich do niego należących, sprawiedliwość rządu i Narodowość wasza niedoznaje ucisku. Z zaufaniem więc powinien Rząd Narodowy przyjąć nasze pośrednictwo, jedyny sposób wyjścia i ocalenia w tej walce rasowej. Jeżeli będziemy mieli formalne zobowiązanie że R. N. złoży swoją władzę i powstanie rozpuści po wkroczeniu naszych wojsk do Królestwa, jeżeli zobowiązanie to poprzedzonem będzie prośbą i wezwaniem o pośrednictwo, Rząd Królewski chętnie się go podejmie, wojska nasze zajmą Królestwo, i ustanowią władzę, narodowość Polska zostanie uratowaną i zabezpieczoną przez instytucyje samorządu, które jej rozwój i dobrobyt zapewnią." –

W odpowiedzi oznajmiono „powodując się uczuciami ludzkiemi" Prezesowi Gabry Prus: , iż Polacy nie mają zaufania do rządu Prus. Dotychczasowe postępowanie tego rządu w Ziemiach Polskich do Prus należących, mające na celu Germanizacyję, nie mogło mu wyrobić u Polaków opinii sprawiedliwego. Wiadomo, że Prusy podały pierwszy projekt rozbioru Polski, że niedotrzymały zobowiązań przyjętych na Kongresie Wiedeńskim (1815) i nie nadały Polakom instytucyi narodowych i autonomicznych, które nadać

 były zobowiązane, że nawet słowo królewskie, zapowiadające Polakom iż Religia i ich Narodowość będą szanowane, nie zostało dotrzymanem. Wiadomo zaś jest jeszcze R. N., że i w czasach ostatnich Rząd Królewski nie okazał najmniejszej życzliwości Polakom, ale owszem doradzał Rządowi Carskiemu, jak naj krwawszą represyję powstania — jakże więc może używać jego pośrednictwa i ufać że pośrednictwo to przyniesie inną odmianę, jak tylko jednego jarzma na drugie? Zresztą, sprawa tak stanęła, iż tylko niepodległość sama może zadowolić Polaków i sprowadzić trwałe uspokojenie. R. N. zgodziłby się też tylko wtedy na pośrednictwo pruskie, gdyby ono było podjęte w myśli sprowadzenia niepodległości Polski."

Wtedy Bk. wyrzekł te charakterystyczne słowa, „Wpływ mój w Petersb. jest tak wielkim, iż mógłbym się podjąć pośrednictwa nawet pod warunkiem uczynienia Królestwa Polskiego niepodległem, rozumie się bez Litwy i Rusi, bo o tych mowy być nie może. My atoli w takim razie musielibyśmy się zabezpieczyć przeciwko prawdopodobnym w przyszłości pretensyom i dążnościom Polaków do odebrania nam Poznańskiego i Prus Zachodnich, a nie moglibyśmy ~~tego~~ inaczej uczynić jak przyłączając do Królestwa Pruskiego ten oto pas ziemi." — i pociągnął na mapie palcem ~~linię~~ linię, oddzielającą od ~~Ob~~ Układu Królestwa kaliskie i część Płockiego —

Następnie była mowa jakaby Dynastja, należało osadzić na tronie tak okrojonej Polski, lecz ten ustęp porozumienia opuszczamy, jako nienależący do rzeczy, zajmującej nas w tym artykule, powiemy tylko iż negocyacyje o warunki pośrednictwa długo się ciągnęły, przerwane zaś zostały faktem upadku powstania.

Po upadku Powstania okazała się we właściwem świetle owa humanitarność, o której prawił Prezes Gabinetu Pruskiego, szły bowiem znowu z Berlina do Petersburga listy, noty, doniesienia, rady zalecające najbezwzględniejsze postępowanie z Polakami. Niespodziewano się ażeby kiedyś się o nich Świat dowiedział, i dla tego popuszczano cugle fantazyi tyrańskiej.

Przypadkiem wpadł nam w ręce ciekawy dokument. Był to odpis nadesłany nam z Peters. Memorjału Berliń., w którym skreślony był System rządu, jaki według opinii gabinetu Prus. powinien być w Polsce zaprowadzony po stłumieniu Powstania. Otóż Rząd Pruski zalecał Carowi Alek. II, System najsroższego ucisku, najgwałtowniejszego wynarodowienia, tak szczegółowo opracowany że nic w niem niezostało pominięte, nawet kwestyja jakiego rodzaju Urzędnicy, powinni być do Polski nastani. Przypomnijmy sobie, iż radzono, aby na Urzędników takich tylko mianować Moskali lub niemców którzy ani słowa po Polsku nie umieją. Toż samo i Professorowie tacy tylko, którzy nierozumieli języka Polskiego, powinni według Memorjału

 Berlińskiego w Polsce nazywać dziś Polskie.

System ten dogadzał we wszystkiem widokom ukrytych socyalistów, którzy wtedy wpływy posiadali przeważny na Dworze Petersb., został więc przeprowadzony, a jego wykonanie poruczono Komitetowi urządzającemu, z Czerkaskim i z Milutynem na czele. (Czerkaski otruty pod czas wojny Tureckiéj, a ten Milutyn zwarjował i prędko zdechł. — taki koniec tych łotrów. Aleks. zamordowany, teraz kolej na Bismarka — oby co prędzej!)

Przyjmując ten System doradczy z Berlina, nie spostrzegli w Peters. jego niebezpieczeństwa dla całej monarchii, nieprzypuszczali bowiem, ażeby Socyalizm Rządowy praktykowany w Polsce jako środek zniszczenia społeczeństwa polskiego i zrównania go z niższem w Cywilizacyjnie Społeczeństwem Moskiewskim, przeszedł oznaczone mu z góry granice i zrodził między Moskalami Rewolucyjne aspiracje.

Tak się jednak stało. Że się tak stanie, wiedzieć musiano w Berlinie, kiedy jak się to pokazuje z rozmowy Bismarka z Berendem „wzajemne wyniszczenie się Polaków i Moskali uznane zostało jako w interesie Prus leżące.

Interes ten kazał podtrzymywać to wzajemne wyniszczenie, skoro tak systematycznie przez lat 17 [x] odradzano z Berlina nadanie Polakom koncessyi Narodowych, t. j. powrót na jedynie rozsądną drogę.

Moskwa z niego żadnej korzyści nie odniosła, zalew atoli Germański pod działaniem systemu użytego przeciw

[x] pisana rozprawa 1880 r.

Polakom porobił w nienawistnej mu Słowiańszczyźnie nowe załtki w których się wygodnie na miejscu wygnanych Polaków i Litwinów rozsiadł.

Gotuje on materjał do przyszłego zaboru, ale już nie samego Królestwa Polsk. ale i ziem pomiędzy Dźwiną i Dnieprem leżących. — Całe panowanie Alek. II. kierowane radami Berlińskiemi było w interesie Drang nach osten prowadzone i jemu tylko wyszło na pożytek. —

150 <u>Porozbiorowe aspiracye Polityczne Narodu Polskiego</u>

napisał Stanisław Z... (Anonim). Lwów u Gubrynowicza i Szmidta 1882.). <u>Recenzyja z Reformy.</u>— vid przypis do recenzyi z Reformy N° 87.

Wydanie tej książki byłoby przed laty wypadkiem politycznym, a i u nas, t.j. w obszarze Ziem Polskich, podległych Moskiewskiemu Caryzmowi, byłaby ta książka w handlu przepłacana, i niezliczone jej egzemplarze z rąk do rąk przez czytających sobie podawane. Trudno bowiem o przedmiot ważniejszy nad dotknięty p. autora, trudno wynaleźć coś w życiu naszem <u>polityczniejszego</u>, jak krytyka porozbiorowych aspiracyi Narodu. Jest to więcej niż rys dziejów porozbiorowych, więcej niż historja faktów, to obraz rozwoju pobudek, dążeń i tych religijno politycznych marzeń (?), które się rozpłynęły w osłabieniu i zepsuciu Obyczajów polskiego społeczeństwa u schyłku ~~[illegible]~~ w których nie mogło stłumić 30 letnie panowanie klasycznego Despoty i którym, uważając je jako kamień probierczy postępowania Polaków wydał wojnę w pierwszym dniu swego panowania ostatni quasi-liberalny monarcha Rossyjski.

Jednak i dziś, a nawet w prowincyi, gdzie od 15 l. zaprowadzona wolność druku przyzwyczaiła całe pokolenie do swiatego objawiania myśli i poglądów na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, gdzie z trybuny parlamentarnej upominano się nie raz o prawa narodowe należne Polakom, książka ta znaczy w literaturze i życiu. Autor bowiem rozszerzył zakres kilkoletniej polemiki broszurowej, pisanej z myślą o tym lub owym poglądzie lub o znaczeniu pojedynczego faktu na wypadki całego stulecia i objąwszy ogół porozbiorowego naszego życia, zestawił dziełko niepotrzebowało ono być źródłowem, by zawierać liczne a i nie raz mało znane fakta i uwydatnił nadto w Historycznym Obrazie zmienne zasady w pojęciach i wyobrażeniach Narodu

nie nosi przy tem dziele p. S. Z... cechy gołosłownego manifestu, jest przeciwnie gruntownie opracowane i nie raz przekonywającemi argumentami, uzupełnionym historycznym obrazem. Chętnie z całego serca płynie nam uznanie dla Autora i przyznanie że gdyby takich dzieł było więcej, toby wypadki polityczne nas rzadziej nieprzygotowanych zastawały. A gdyby one były wydawane dawniej, toby nie jeden złe w naszem życiu zostano usunąć. To jednak, że poprzednie pokolenia nie mogły znać dokumentów dziś ogłaszanych, ani monografii w tajnych przechowywanych archiwach, że przeto takie publikacje dawniej nie były dla nas ani fizycznie, ani moralnie dostępne, nie zmniejsza zasługi politycznej Autora, że spełnił obowiązek ogłaszając wiadomości które posiadał, ani cywilnej jego odwagi, że choć pod anonimem wypowiedział zdanie na któreby się przed laty 30 a może i mniej, niezdobyto.—

Jeżeli dodamy że styl w pierwszej historycznej części książki jest jasny, jędrny i pomimo zbyt długich okresów posiada pewną wymowność, cechuje go siła przekonania i przyjemnie zastępuje rafinowaną, ale jałowość wodnistą rutynowanych pisarzy, to będziemy może wolni od zarzutu uprzedzenia do autora, któremu co do tendencyi i wniosków, nie jeden zarzut zrobić będziemy mieli sobie za obowiązek.—

I. Należy rozróżnić 3 działy tej książki.— w 1[szym] przedstawia przeszłość t.j. porozbiorowe życie od 1772 r. do 1870 w którym to perjodzie jedynym celem wszystkich Polaków jest dążenie do odbudowania samodzielnej i niezależnej Polski.— W 2[gim] Czas

Przypis. Red. Ref. nadesłaną nam od jednego z rodaków z pod zaboru Moskiewskiego polityczną krytykę książki p. S. Z. zamieszczamy chętnie, choć aż nie we wszystkich szczegółach z Sz. Aut[ore]m jej zgadzamy się, sprzeczamy, że książka p. S. Z. nas zdaniem na surowy sąd zasługuje.

152. teraźniejszy naechowany tendencyja wytworzenia ugodowego modus vivendi narodu z każdym z 3ch zaborczych Rządów. W 3im dziale rozbiorowowi poś więcony przewidywanej przyszłości, ewentualnej rosyjsko niemieckiej wojny, zastanawia się kto i jak ma orzec o obowiązkach jakie nam ten nowy stan rzeczy wytworzy i stanowisko jakie nam zająć należy.

Będę miał sposobność wskazać gdzie S. Z.. przeszedł a przynajmniej b. przeszedł znaczenie ugodowego prądu w narodzie; ale śledząc trzeźwym umysłem za biegiem spraw politych nie można nieuznać zmiany zaszłej w usposobieniach ogółu i , zdaniem naszem ten nowy kierunek powinien nosić datę 1867. datę przewagi Prus w środkowej Europie i od czasu Sejmu Galicyi a nie r. 1870 - t. j. upadku Francyi, to fakt zaszłej zmiany jest nie mniej autentycznym, może się podobać lub niepodobać, ale zaprzeczyć się nie da. –

Konflikt Niem. - Rosyjski uważamy także za b. prawdopodobny, chcąc rozjaśnienia kwestyi naszej przyszłości, wywołaniu dyskusyi nad tem, kto i jak w tym ważnym znaczeniu dziejowym wypadku ma decydować o losach narodu i stanowisku, jakie nam w ów czas zająć należy, poczytujemy Autorowi za zasługę. Zanim jednak do ściśle politycznego rozbioru dzieła przystąpiemy, musiemy scharakteryzować punkt wyjścia autora i nasz własny jest to bowiem niezbędnem dla zrozumienia dalszego ciągu.

S. Z... przyznaje że w gorączkowym życiu politycznem z lat 1861-64 stał na stanowisku białych t. j. bardzo

umiarkowanej partyi, a wszystkie jego sympatye były po stronie idei przewodniej Andr. Zamoj.[go] W wywodach i poglądach history.[cz] staje on przeto na stanowisku partyi, która od czasów Saskich i I[o] rozbioru dążyła wytrwale do odzyskania jedności kraju i niepodległości Polski, co uważała za historyczno moralną konieczność naszą; a kreśląc pełny obraz porozbiorowych aspiracyi narodu, rozumie więzeł tajemny szereg konfederacyi i powstań, filiacyą tajnych stowarzyszeń, znaczenie jednych i drugich dla moralno politycznego rozwoju narodu. W sądzeniu zaś o teraźniejszości i najbliższej spodziewanej przyszłości, przyjmuje za konieczność historyczną utożsamienie ugodowych stosunków z mocarstwami, które przy rozebrały kraj! Po nieszczęśliwej (?) wojnie 1831 r., powinna była podług niego zamknąć się era dążenia do niepodległości kraju a zacząć era rezygnacyi i ugody (ugody!) to też powstanie z roku 1863–4. a właściwie całą agitacyją od r. 1861–4. sądząc z tego stanowiska, uważa ofiary krwi i mienia za niepotrzebnie już złożone i naturalnie potępia. –

My, zaś co uczestniczyliśmy w tym powstaniu i doskonale pamiętamy pobudki, jakie nami rządziły, uważamy ten wypadek za ostatnie ogniwo tamtej epoki i nie zgadzamy się na jego potępienie dla tych samych powodów dla których nie potępiamy Konfederacyi Barskiej i Powstania Kościuszkowskiego lub Listopadowego. W sądzie zaś o przyszłości kraju i narodu, nie zaprzeczamy zmianie zaszłej w aspiracyach ogółu i konstatujemy chętnie, że żadne powstanie w której kolwiek dzielnicy, a w pruskim i

i Austryjackim zaborze, nawet żaden spisek nie może osiągnąć reformy lub dobra kraju, ale nie mniej starać się będziemy wskazać i brak uzasadnienia w przekonaniu Autora o doniosłości tendencyi ugodowej pod Rządem pruskim i Rosyjskim i błędność środków przez niego proponowanych w chwili konfliktu niemiecko-moskiewskiego.

Określiwszy w ten sposób punkt wyjścia w sądzie o historyi Narodu i krytyce S. Z... łatwo pojąć, że zupełnie się z nim zgadzam w poglądach na przeszłość narodową po r. 1860 i wysoko stawiam Roz. III i IV tej epoce poświęcone. Bez restrykcyi podzielamy to, co Autor mówi o skutkach tych zawsze nieszczęśliwych powstań odzyskania niepodległego bytu, o logiczności pobudek które je wywołały i konieczności historycznej zawiązania konfederacyi Barskiej, dążenia do reformy kraju p. konsty[illegible] 3° Maja, tworzenia Legionów i udziału w wojnach Napoleona i o dodatnich rezultatach walk, które pomimo wszystkiego kończyły się uszczupleniem obszaru kraju i praw narodu, stratami materjalnemi i zaostrzeniem prześladowania. Słusznem wydaje się pogląd Autora, że były one koniecznością historyczną i moralną narodu, który nie zniewieściał i nie zrezygnował z osiągnięcia samodzielnego bytu, nie ma u Autora scholastycznych dyskusyi o użyteczności lub nieużyteczności takiego kierunku. Z tego samego stanowiska zapatruje się S. Z.. na walkę 1830–31 r. i z tąd wyrozumiały sąd o niej, a nawet o jej inicyatorach, chociaż konserwatywne pojęcia, do których się dalej przyznaje powinny by mu kazać bardziej żałować walki, w której straciliśmy konstytucyję, wojsko i prawie wszystkie cechy odrębności politycznej

walki, od której się datuje w zabranych krajach prześladowanie Unitów i unifikacyja ustawodawstwa, a w kongresowce odrębność zachowania tylko w zakresie administracyi.
Pogląd ten wydaje się nam dla konserwatysty nie zupełnie logicznym, ale jest nim dla Polaka, który za inicyatorów powstania ma Łukasińskiego i Piotra Wysockiego, nie więcej jak Senatorów składających Sąd Sejmowy i który odczuwa, że dyskutujące jej przewodnią ideę całej Epoki t.j. dążenie do niepodległości kraju. — Powstanie nastąpiło bo być musiało i nie ma się czemu dziwić, ani czego żałować, bo na każdym kroku filozofia dziejów przedstawia przykłady, jak jedne zalety ludzi i narodów prowadziły je do błędów i upadku, jak inne wady organizmów dodały przy zmienionych warunkach siły i możności do przetrwania ciężkich chwil i do podniesienia się.
U nas taką narodową cechą Polaków był wstręt do zaborów, tendencya assymilowania krajów pługiem a nie orężem i wielki rozwój indywidualizmu. Z charakterem narodu i z duchem Epoki rachować się ciągle należy i politycznym ludziom wolno robić zarzut tylko z tego, że się nie przyczynili do projektów przez naród jasno rozumianych, lub idei, które miały wyrażonych przedstawicieli, a nie potępiać ich ze stanowiska wyników o lat kilkadziesiąt później, lub motywów dopiero później uświadomych. — Otóż w tej Epoce Polaków, coby nie dożyli do samodzielności Ojczyzny, nie było, i osobistości polskiego pochodzenia niepodzielające tej dążności, za wynarodowione uważano.
Śniadecki, Czacki, Ad. Czartoryski może nawet Gr. Krakowski

156 (i ten szelma nawet!) jak chce S. Z. mogli w danej chwili i pewnych okolicznościach pracować nad Kompromisem i Zgodą Polski z Rosją, i nie przestać być dobremi Synami Ojczyzny dla tego, że życiem całem stwierdzili, iż nie kompromis (?) ale wolna Polska była ich celem i ideałem (ani o tem myśleli)

Autor to uznaje i choć może nie dość wyraźnie, ale zaznacza zasługę tych gorącego serca i dzielnego umysłu patryotów (?) którzy ciągłem obstawaniem przy prawach Narodu, powstaniami, udziałem w Legionach wytworzyli nam w początku bieżącego stulecia moralno społeczny byt odrębny od Moskali i Niemców, niedopuścili do wynarodowienia się ani arystokracyi, ani klas wyższych. Jest bowiem jednem z błędów tendencyjnie rozsiewanych żeśmy powolnego zlewania się z Rosją i wynarodowienia się byli dalecy. nie mówiąc nawet o inicyatorach i uczestnikach Targowicy, ani o ślepych później narzędziach rządu Moskiewskiego w Warszawie i w Wilnie, Stankim, Kurucie, Lewickim, Pelikanie byli niektórzy Szczęsnowicze Potoccy, Lubomirscy, Ponińscy a jakiś czas i Czartoryscy, wśród arystokracyi Polskiej, duszą i ciałem oddani nowemu porządkowi rzeczy, a znaczna masa średniej i zamożnej szlachty popierała, nie myśląc o całej o politycznej zgodzie, dalszych celach, stan który po tyloletnich wojnach zapewniał jej materyalnie lepszy byt i spokojne posiadanie bujnych stepów Ukrainy i Podola.

Moralną zdobyczą po rozbiorowej Epoki mającą swój wyraz w rozszerzeniu się patryotyzmu polskiego, wśród stanu średniego we wzmożeniu się poczucia Narodowych obowiązków, pomimo co raz silniejszego prześladowania Mosk., nie godzi się odbierać partyi, która ofiarami, do których kraj nawoływała nie jedno ściągnęła na siebie złorzeczenie.

Przyznając że Autor i uczestnicy ostatniego powstania, zaj-
mują toż samo stanowisko w sądzie o porozbiorowej historyi kraju
musimy jednak zastrzedz się co do jego sądu i znaczenia, jakie
przypisuje powstaniu Kościuszkowskiemu, a więcej jeszcze co do po-
glądu na okres historyczny od 1832–61.

Dla obecnie żyjącego pokolenia polskie jest powstanie Kościusz-
ki najsympatyczniejszem niezawodnie objawem życia po-
rozbiorowego. Rozpoczęte pod wodzą tak sympatycznego naczel-
nika, rachujące więcej niż inne na ideę demokratyczną i
społecznego postępu z któremiśmy się od tąd zrośli, uwieńczo-
ne militarnemi sukcesami na polu bitew i chwilowem wy-
pędzeniem Moskali z Warszawy, nadało ono narodowi całemu
wiele blasku i chwały, i więcej niż inne ruchy narodowe wpłynęło
na utrzymanie wśród nas aspiracyj do samodzielności po-
litycznej. Dla czegóż autor pomija je prawie milczeniem i
daleko mniej podnosi jego zasługi, niż to czyni np dla konfederacyi
Barskiej? Nie przypuszczamy mimowolności w tak dokładnie opra-
cowanej historycznej części dzieła, a starając się wytłumaczyć
sobie to postponowanie powstania Kościuszki, przychodziemy do
wniosku że dla konserwatysty jakim autor chce być powstanie to
jest niezawodnie pod pewnym względem najmniej sympatycz-
nem, bo gdy w r. 1772, 1792, państwo polskie a w r. 1809, 1812,
1813 Księstwo Warsz.ie prowadziło wojnę o byt., w której uległo po
1794, mielibyśmy pierwsze Powstanie istotnie rozpoczęte dla tego,
że Gł Madaliński poczuł w sobie prawo do liberum insurgeo.
Kościuszko to uznał i poparł mimo króla. Sejmujące stany
(niby to wtedy sejmu) i ogół narodu (o to bajda!) Przez

158 Agitatorów podbudzony popełnił Kościuszko nawet szaleństwo, bo powstał przeciw rządowi potężnej monarchii północnej w lat dwa po przegranej kampanii 1792. w której uczestniczył sam, i mógł się przekonać, że siłę Moskali nie sprosta. i był niezwodnie fanatykiem idei Rewolucyjnej, bo sądził, że powstanie do broni ludu wytworzy siły, na którą się niezdobyta uorganizowana armia Państwa. (wódz jej – zdrajca król) Rezultat tak Kościuszkowskiego Po[w]stania był, nie mniej jak powstania 1830–31. i 1863–4. dla k[raju] nieszczęśliwym, bo sprowadził, a w najmniej przyspieszył 3[ci] rozbiór kraju, a więc pozbawił go reszty samodzielności. Przez autorów i polityków chcących być przedewszystkiem konserwatystami, przy strażaków czuwających nad gaszeniem ducha Narodowego i nawet w myśl uspokojenia p. S. Z... okazuje przy krytyce ruchu 1863–4.; czyn Kościuszki powinien być naznaczony jako zbrodnia wobec kraju, g[dy] dla nas, uczestników wszystkich powstań, on to a nie walka 1792 r. był i jest źródłem nadziei i zaufania we własne siły i przykładem do naśladowania.—

Donioślejszy jeszcze zarzut w poglądzie na porozbiorową przeszłość czyniemy Autorowi o sąd jaki wydał o konspiracyach i tajnych stowarzyszeniach w Epoce od 1832–61. W prawdzie słuszność nakazuje tu zaznaczyć, że Autor widocznie Obywatel Kongresówki, nie okazuje dostatecznej znajomości stanu rzeczy i stosunków na Litwie i Rusi, i to, co mówi o spiskach i tajnych stowarzyszeniach, odnosi może do poprzedzających znanych mu lepiej wypadków, ale nie mniej błąd jest widocznym i wielkim. Spiski te są dla Autora jednoznacznikiem wybuchu i myśli o natychmiastowem Powstaniu, jak to było 1846, gdy przeciwnie dla nas i całego pokolenia co uczestniczyło w powstaniu 1863–4 były one jedyną formą jakiego kolwiek dodatniego działania w kraju. W[zo]rem dla tajnego Stowarzyszenia dla Litwy i Rusi był t. zw. Spisek Konarskiego — czyż można dać lepszy przykład, że celem ich była

powolna naprawa społecznych stosunków, a nie zbrojne powstanie. Emisaryusz Centralizacyi Demokratycznej, propagował w kraju zniesienie daremszczyzn od włościan, ludzkie z niemi obchodzenie się i przygotowanie do darowania pańszczyzny, a więc propagował konieczność zmiany stosunków, do których po 25 latach nam się bez zawstydzenia się przyznać trudno, a dziś po 35 latach — nie trudno spotkać takich, którzy niechcą dać wiary, że ówczesne stosunki i nadużycia przywileju szlacheckiego nie były wyjątkami. Rufin Piotrowski nie propagował również powstania, a pod wpływem ducha, którym oni ożywiali społeczeństwo polskie na Rusi, tworzyło się nie już tylko wśród Polaków, ale wśród Rusinów w Kijowie stowarzyszenie, za które Moskale skazywali uczestników (Szewczenka, Kostomarowa) na wygnanie i służbę wojskową. Może ten fakt rozjaśni pogląd tych, co studyują obecny ich stosunek z Polskim społeczeństwem Galicyi.

Wszyscy spółcześni stwierdzają, że spisku ani tajnego stowarzyszenia nie trzeba było wówczas na to, by starając się o oczyszczenie szlacheckiego klejnotu, utrudnić nobilitacyę ubogiej szlachty czynszowej, ani na to, by kosztem funduszów krajowych budować pyszny gmach Korpusu Kadetów w Kijowie, ale nie można było inaczej dążyć do prawnego ograniczenia powinności włościan, ani do poprawy interesów większych właścicieli np. do założenia Tow.ª Rolni.º lub Kredytowego, nie można było inaczej przyczynić się do oświaty ludu i założyć wiejskiej szkółki, lub wspomódz niezamożnej uniwersyteckiej młodzieży, nie można było nawet zapłacić długu emigrantowi lub przesłać zapomogi wygnańcom syberyjskim.

160. Wszystkie te czynności, skoro się o nich Rząd dowiedział, sprowadzały co najmniej deportacyę w głąb Rossyi, a więc musiały się odbywać tajemnie, zapomocą czynności, które szkoła Stańczyków a po niej i p. S. Z. nazywają spiskami. Ale jeżeli każdy szlachetny czyn w obszerniejszym niż rodzinne kółko zakresie spełniony był już prawie konspiracyą, i jeśli w pewnym sensie wyrazu konspirował każdy, kto nie był siepaczem Moskiewskim lub nie ubóstwiał Rubla, jeżeli pierwszą tego naukę odbieraliśmy, gdy nam Matka zalecała schowanie historyi Polskiej w chwili przyjazdu urzędnika lub niepewnego przyjaciela i potrzebę ukrywania tych uczuć, ssało się już z mlekiem — zaprawdę nie można pojąć, dla czego Autor tem wychowany stara się zatrzeć uznanie jakiem ówcześni kierownicy spisku cieszyli się wśród społeczeństwa.

Szkole Stańczyków i zwolennikom Czasu wolno udawać, że nie wiedzą, a możeby ich nawet rozgrzeszono, gdyby zaprzeczyli temu, że u nas w Epoce od 1832, tak samo jak w Epoce 1815–30 spiskowali nie tylko politycy i młodzież, Szubrawcy i Promieniści ale uczeni i statystycy, księża, lekarze, i nawet mała garstka z wyboru pochodzących Urzędników, a jeżeli nazwisk tu nie podajemy, to nie jeden żyjący mógłby nam to mieć za złe, boć przecie ich Imiona są znane w Polsce, na równi z imionami Mianowskiego, Beaupréego i i. Czyż może być dla nieuprzedzonego Sędziego wymowniejszy fakt i lepsza ilustracya systematu Rządowego w Polsce jak ten, że na całej przestrzeni swego zaboru nie miał Caryzm ani Stronnictwa ani politycznych ludzi coby go popierali, że wszyscy mający w Społeczeństwie szacunek i znaczenie, ukrywali więcej lub mniej swe działania, zbiory i studya, i każda myśląca praca była w rzeczywistości lub bywała traktowaną jak tajne stowarzyszenie. Mimowoli gorzka myśl przychodzi na usta że ci, co na te prace i na tych ludzi ciskają kamieniem są jak te złośliwe dzieci co zapominają, jak im do nauki i zabawy służyły, podawane narzędzia i bliscy im ludzie, szydzą z tych, co tak niedostatecznemi środkami potrafili im otworzyć umysł i rozwinąć uczucie.—

Stanowisko Autora w ocenieniu tajnych Stowarzyszeń 161 Epoki 1832—1861. przygotowuje do tego co ma powiedzieć o ruchu 1861—63 a jednak potępienie tego Powstania razi z ust Polaka, który tyle okazał uszanowania dla usiłowań odbudowania kraju. Rozróżnia tylko inicyatorów ruchu od tych co nim kierowali od chwili, gdy nam zabłysła nadzieja zagranicznej interwencyi, i pojedynczych żołnierzy dla których jako ofiar z swej ufności i miłości kraju ma zupełne uznanie. Ocenę tego rozdziału musiemy zacząć od sprostowania faktów. — Przeczytanie ustępów dzieła p. S. Z... o spisku i agitacyi z r. 1861/2 musi zrodzić przekonanie że pod wpływem idei liberalnych, które wionęły w Europie i zasady Narodowości uznanej przez Nap.^o^ III, za przewodnią ideę w polityce, wreszcie rozprzężenia w Rządzie Ros^m^, powstał spisek mający na celu rozpoczęcie Powstania w Polsce: — tak myśli Autor, i lekkomyślnych inicyatorów tego powstania potępia. A jednak przedstawienie takie jest wytworem fantazyi indywidualnej (fałszem) i rzecz cała zupełnie zaszła zupełnie inaczej:

Negocyacye prowadzone przez Ad. Czartor.^o^ z mocarstwami sprzymierzonemi przeciw Rosyi w r. 1854—1855, i 56 opierały się zarówno w Warszawie jak i w Prowincyach zabranych, bliżej teatru wojny będących — o komitety stworzone ad hoc, a te z nastaniem pokoju się rozwiązały jako ciała polityczne, pozostawiając po sobie myśl o potrzebie i obowiązku zorganizowania patryotycznych żywiołów w kraju, by w możliwym nowym kataklizmie Europejskim móc zaważyć na szali wypadków.

Uwidoczniona potrzeba dla narodu postępowania z jakimś programem politycznym i dążenie do porozumienia w tym celu i wytworzenia większej spójni w kraju, dała popęd do zawiązania się tajnych stowarzyszeń mających, tak

tak jak eśmy mówili w Epoce 1832–1861 organiczny rozwój kraju i utrzymanie narodowości na celu, a nie zbrojne powstanie. Myśl ta, a jeśliby chciał Autor spiseko nie ogarniała kraju, powstała w kilku miejscach jednocześnie, może przeważnie w śród młodzieży Uniwersyteckiej i w obrębie osobistych kółek wytrwalszych patryotów, a szerzyła się tak powoli i była tak umiarkowana, że jej nie wyśledzono, że Moskali pisma i Komisye śledcze o niej jasnych dat nie zebrały, a polskie zaledwie wspominają. Agitacyja rozpoczęta b. prawdopodobnie na Ukrainie w Kijowie – przeniosła się do młodzieży Polskiej innych Uniwersytetów Rosyi i w r. 1850–1860 zetknęła się z ruchliwszą agitacyą młodzieży szkoły realnej, szkoły sztuk pięknych i Marymonta pod Warszawą. Gdy zaś ogół ludności odczuł obelgę Zjazdu trzech Monarchów zebranych w Warszawie we Wrześniu 1860 r. – mniej gorączkowo usposobiona Młodzież Uniwer^a^ Kijowskiego postanowiła zawiązać stałe stosunki z młodzieżą Polską w Dorpacie, Moskwie i Petersburgu, a utrzymując solidarność w postępowaniu nieuznanej Korporacyi studentów tych Uniwersytetów, z opuszczającemi je kolegami, rozszerzyć zakres działania na cały kraj. Wtedy Ludność Warszawy, czy też jej przewodnicy przeszli do Manifestacyi Rządowi nieprzychylnych w czasie Zjazdu i okazaniu powszechnej czci i uznania bohaterskiemu Obrońcy Woli (Gen. Sowińskiemu), do Śpiewania Religijnych kościelnych pieśni w dnie uroczystości narodowych.

Oto, był początek agitacyi. Jeżeli jednak jak to mówi autor, a mówi prawdę, wszyscy Polacy od r. 1856 doznawali uczucia konieczności i zmiany stosunków na lepsze, a prąd był tak powszechny, że zeń nawet Min^ra^ S. S. dla spraw Polskich Turkułła wyłączyć

nie można, to czemuż się dziwić że ta agitacya istniała, że młodzież z centrów naukowych chciała ją w kraju rozszerzyć a młodzież Wielkiego miasta wyprowadziła na Ulicę. Czy można to uczucie powszechne w Europie stłumić i czy skierować ducha do bezwzględnej ufności w Cara qui ne voulait pas des rêveries lub do Dyplomacyi Europejskiej co nas w Epoce 1806–1831, tak wiele kosztowało? — czy może, choć to przykro słyszeć stronnictwu konserwatystów, należało w ów czas już Wielopolskiemu starać się o wpływ na usposobienie i opinią Warszawy, bodaj rezygnując na jego korzyść z zaszczytnego legatu Konst. Świdzińskiego, a temu Stronnictwu używać swego zasobu środków wiedzy i doświadczenia dla poprawienia losu Narodu i pozyskania u ogółu tego zaufania jakie A. Zamojski miał u bliskich mu osób i partyi?

Tak stały rzeczy w końcu 1860 – w kilka miesięcy później (1861) agitacya uliczna sprowadziła wypadkiem zamieszanie i pięć ofiar. (w dużym nie był to przypadek.) a ten fakt nabrał Europejskiego znaczenia, bo Europie uwidocznił obcość, barbarzyństwo i bezradność Rządu Cara w Warszawie – ale i 27 Lutego po pogrzebie 5ciu ofiar stronnictwo konserwatywne myśli o zachowaniu (tylko) Tow. Rolniczego, a nie o Objawieniu Żądań kraju, a nawet zapytane o nie, niepotrafiło ich z formułować. Gdy zaś Wielopolski je z tej pozycyi wyprowadził (wcale inaczej to było) stawiając zamiast nich swój własny, ale nie ich program działania, (i to bajka, przybył do Warsz. z programem przyjętym u przez Cara) to znowu stronnictwo to tak mało zdaje sobie sprawy z biegu wypadków i sytuacyi, że nie spostrzega aż do ostatniej chwili (bo do 8 kwiet.) iż jest nowemu rządowi więcej niebezpiecznem, niż było dla wojskowego Rządu Namiestnika (Gorczakowa) i że Wielopolski chcąc władać duchem narodu i zmienić jego aspiracyi, musi go rozwiązać. (czy zawładnął ten postanie Moskwiczki, duchem narodu — wcale nie, zawichrzył tylko i gdy odprowadził do tego, czego chciał Car — wyrzucono go jak zepsutego Ziemniaka umknął do Drezna, wyprawiło mu tam nasz koniec marzeń, dostał pomieszania i z dala t. etc)

164 Dzień 8 kwietnia (umyślnie przez Wielopols.^o i Moskali podszczuty) mógł być datą ostatniej Rewolucyi, zarówno jak 22. Stycznia. bo powinien był przekonać polityków Narodowych, że dla Polskiego stronnictwa Narodowego nie było w ów czas miejsca pod Rossyjskim Rządem i że można być usuniętym z areny politycznej jak Andrzej Zamojski we wrześniu 1862. — ale już w 1861. każdy Polak musiał jak w r. 1830 Adam Czartoryjski eks minister, i eks przyjaciel Aleksandra I. przejść na stronę walki i stać się czerwonym, albo zostać istnym moskalem, jak Adam Rzewuski, Bolesław Potocki i na szczęście, nie wielu innych. (gorsi od tych byli ci, co ani szczerze nie byli Polakami, ani moskalami. nazwę ich szwarcerkowcami — balast szkodliwy bo denerwujący, tchórzliwy, bez poczucia obowiązków względem Ojczyzny.)
Obu stronom należy przypisać winę zarówno, że walka cicha, ukryta, w niespełna lat dwa przeszła w stan ostry, a oprócz Wielopolskiego i Stronnictwa Rewolucyjnego, zawiniła tu niezawodnie i emigracyja z natury rzeczy dążąca do radykalnych środków i Rząd Carski swą chwiejnością w jednych wypadkach, a niepomiarkowaną gwałtownością ~~np~~ przy pogwałceniu kościołów w nocy na d. 16 paźdz. 1861 w drugiej. (Gorczaków ciągle telegrafował do Cara, i ciągle otrzymywał instrukcye. plan działania przeciw nam, był stanowczo obmyślany u Cara i tam dokonywany.). Ale słuszność każe powiedzieć, że to były początki do złego, były drażnienia które by usunąć lub przenieść było można gdyby tego chciano. Wielopolski po rezygnacyi został ponownie do Rządu powołany, kościoły otworzono. Stara emigracyja miała niezawodnie na rozwój tych wypadków wpływ nader mały, a nawet najświeższa (emigracya Kurzyna, Bobrowski, Padlewski, Wasilewski, nie decydowała o rzeczy.

Powstania mógł chcieć wiele osób, nie zdając sobie sprawy z jego doniosłości: — mógł chcieć je wywołać Bobrowski dla powodów przytaczanych przez Autora i wolno mu ich za tę chęć pociągać do odpowiedzialności, oskarżać o lekkomyślność i zawód zaufania, ale ostatecznie prawdą jest, że o powstaniu zdecydowali wojskowi członkowie organizacyi i komitetu Centralnego i Wielopolski. (on, kazał wszystkim chcącym się na prowincyą wydostawać z Warszawy, wydawać odpowiednie do wyjścia świadectwa.) Jedni z nich np. Jarosław Dąbrowski marzyli o ubiegnięciu Modlina i Zamościa, byli przekonani o możności wywołania rozdwojenia w Wojsku Carskim, drudzy jak Zygmunt Padlewski wierzyli w powodzenie Powstania byle rozpoczętego wybuchem na całej przestrzeni Kraju; wszyscy rachowali na pomoc sprzysiężenia istniejącego między oficerami Rossyjskiemi — Wielopolski zaś zarządzając brankę w d. 15 Stycznia 1863. rzeczy dopełnia

W końcu Grudnia 1862, zapewniono w Warszawie Delegatów Rusi że hasło powstania wydanem będzie tylko na wypadek branki, dodawano — że tej branki prawie pewnie nie będzie. (umyślny gwałt, bo przecież mieli możność wybierać ludzi na zasadzie spisów wojskowych, ochmistrzowanych, co rok w późnej jesieni, a że uciekło się do gwałtu, to umyślnie aby wywołać powstanie, w mniemaniu że je spiesznie zduszą — omylili się-, bo powstanie trwało przeszło półtora roku). —

Zestawiając fakta nie do zaprzeczenia, prawdziwe, że

że Komitet Centralny ogłosił powstanie w nocy z dnia
22 na 23 Stycznia, t.j. w 5 i 6 dni po brance, gdy się od
17 Stycz. tułały po lasach oddziałki przeznaczonych do
wzięcia ich w rekruty, trzeba przyznać, że ten Komitet po-
winien był wierzyć w możność powodzenia orężnej walki
skoro ją ogłaszał, ale miał na usprawiedliwienie swej decyzyi
tak samo potem Komitet Białych, widmo wojny domowej
przed oczyma. Cytuję, wprawdzie dziś do sprawdzenia
niepodobną, propozycję Bobrowskiego (pana Karola) uczynioną
na posiedzeniu Komitetu Centraln., by raczej - niż z tak wątpli-
wym sukcesem rozpoczynać walkę, udać się do Wiel. księcia
(Konstantego) i oddać mu się w ręce ofiarując iść na śmierć,
byle uzyskać w zamian za niewywołanie Powstania, cof-
nięcie przestraszającej branki i Reformy Rządów: ale są
to szczegóły ciekawe dla charakterystyki osób, niezmieniają-
ce istoty rzeczy. (Śmieszna propozycya - Moskal by ich pochwytał,
powywieszał - i swoje co zamierzał zrobił.)
W Warszawie za Branki odpowiedziano Powstaniem,
a nie ucieczką za granicę, a na Litwie i Rusi postano-
wiono ofiarą krwi i mienia zadokumentować łączność
szczepu Polsk. tu i tam zamieszkałego i łączność
wolno przed laty zjednoczonych krajów
probijając powstania siłami miejscowemi, nie
czekając na nadejście oddziałów z za Niemna i
Bugu. - (Gr. Bebutów obszerne pamiętniki napisał o wypadkach
z lat 1856 do 1864 - część otrzymał ich Lekarz co go opatrywał
w ostatniej chorobie, część zabrali moskale, gdy Gr. Amant. wykrywa
w nich wszelkie podstępy i niegodziwości Carysmu, do Celu zgniecenia nas.)

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad inicyatywą Powstania, bo jest to wszystko główny przedmiot sporu między Stronnictwami. Zgadzamy się z Autorem tam, gdzie z uznaniem mówi o poświęceniu tych, co szli do oddziałów źle uzbrojonych, źle karmionych, źle odzianych i pewni swojego zginięcia są żołdactwa Mosk., zgadzamy się i z tem, co z wyrozumiałością mówi o późniejszych kierownikach Powstania, naczelnikach oddziałów i organizacyi, o których mógłby się wyrazić z większą sympatyą. Czy przekonanie że może nastąpić interwencya Zagraniczna, opierające się na powiedzeniu ministra Francyi durez (trwajcie) które miało służyć za wskazówkę w dalszych działaniach, czy też dlatego że okazaniem męstwa i siły, usiłowano nawet u wroga pozyskać wzgląd i szacunek, — czy w końcu wiara, nawet w możliwość pospolitego ruszenia z wiosną 1864 r. — czy wszystko to, przyczyniło się do tego, że dawano siebie na ofiarę moralnej konieczności i historycznego kierunku — a naczelnicy wytrwali do końca, czego nie uczynił nawet Rząd Narodowy w 1831. r. ani szefowie tylu innych spisków w Europie. Traugutt, naczelnicy wydziałów w Rządzie Narodowym, Piotrowski i inni z nazwisk mniej znani następcy jego, naczelnicy M. Warszawy, lub Województw, w chwili nawet niewątpliwego upadku powstania, nie schronili się za granicę kraju, ale zostali na to, aby przejść wszystkie te katusze i ponieść tę uważaną za haniebną śmierć, na którą narazili innych. (Ja nie naraziłem nikogo, a pełniłem do końca obowiązek z przekonania i z duszy pochodzący, byłem Naczelnikiem Cywil. Województwa Sandomierskiego tam do końca trwało Powstanie — nikt przezemnie skompromitowanym nie został. Po upadku powstania zostałem w kraju, przez lat 16 oko w oko z Moskalami pomimo szperań niedowiedzieli się o mnie i nie lękałem się skutków, choć dałem dowodów odwagi; i dopiero, gdy niemiałem co do ust włożyć po stracie majątku w Grodnie 1879 r. wyjechałem do Córki mojej na jej zaproszenie do Galicyi. Nikt mi nie zarzucał abym niepełnił obowiązku przyjętego na siebie gorliwie i przezornie mogą się świadkowie wypisać Michał Mondzelewski.)

Zaprawdę, ~~wielka~~ wielka musi być ślepota zaciętości stronnictwa gdy targa się na takie poświęcenie i na takie ofiary.

Kończyć ten rozdział jeszcze jedną uwagę musimy zrobić autorowi. Potępia on powstanie i gani stronnictwo konserwatywne a nawet A. Zamoj.[o] za to, że nie ujęło w swe ręce steru opinii i ruchu narodowego. Zarzut uczynić łatwo, ależ jak dziwnie pojmuje autor to ujęcie przewodnictwa w narodzie, gdy na st. 208 dowiadujemy się że boleje nad tem, dla czego Zamoj. bodaj w połowie 1861 r. nie wyjechał za granicę i z tamtąd nie wydał do kraju otwartego listu wyraźnie przeciwnego powstaniu. Dziwna jest rada opuszczenia kraju, połączona jednocześnie z żalem, że Zam. krajowi nie przewodził, lecz dziwniejsza ochota ogłoszenia takiego pomysłu we 20 lat później! Przecież Zamoj. pozostając tylko w kraju póki mógł, żyjąc i wspólnie cierpiąc z rodzinnem mu społeczeństwem, solidaryzując się z każdym czynem stronnictwa lub kraju, mógł mu przewodniczyć i stokroć moralnie stał wyżej niż p. Andr.[?] dobrowolny emigrant, protestujący z Paryża przeciw powstaniu. Iść na emigracyję, takie tylko może zmusić położenie, gdy trzeba wybierać między wygnaniem w Sybir- a opuszczeniem swojej Rodzinnej Strzechy. — można być banitą, bo to także przymus, ale przecież nie godzi się w najcięższych dla kraju chwilach emigrować dobrowolnie, opuszczać ziemię i naród, który się kocha. — Ale S. L. dalej mówi: miał Zamoj. emigrować dlatego, aby wydać otwarty list przeciw agitacyi i powstaniu. A czyż takiego listu nie można było wydrukować w kraju? Czyż nie miał lub nie mógł mieć Zamoj. drukarni i agentów do rozpowszechnienia swego manifestu? —

Czyż ze względów na Cenzurę nie mógł podać przeciw przytoczeniu tych motywów, które czuł w swej duszy, i autor czuje, że podać należało? — Czy nakoniec miał się Zamoj. obawiać prześladowania za ogłoszenie z głębi serca płynących swych zasad, w otwartym piśmie wydanym bez Cenzury — tajemnie? — nam się wydaje, że jeżeli by Zamoj. chciał, toby mógł wydać takie pismo i powinien je był wydać właśnie przestając w kraju, a w ten czas stronnictwo ruchu stojąc przez to wyżej nie nad Zamoj.^m ale nad Stronnictwem konserwatywnym (ostów i tchórzy) kosztem tego nabywałoby coraz większego wpływu na umysły w kraju. Co się zaś tycze spełnienia tego, co uważało za swój obowiązek, nie oglądałoby się na pozwolenie Cenzora — i na niebezpieczeństwo drukowania; nie obawiałoby się prześladowania, wygnania i kary śmierci. W tej jego moralnej wyższości, szukać należy źródła powagi jego u spółczesnych a uznania u następnych pokoleń: — i dlatego imię jego wiecznie zostanie otoczone aureolą czci, pomimo publikacji teczki Stańczyka i artykułów Czasu — broszur Szujskiego i wywodów autora. —

III

Zaznaczywszy w czym się z p. S. Z. — różniemy w ocenieniu Epoki powstańczej naszego narodowego życia, przechodziemy do obecnego Okresu t. j. do ocenienia obecnych aspiracji politycznych kraju, będącego pod władzą Carską, a poniekąd i całego narodu.

Że odzyskanie samodzielności i niezależnego bytu kraju naszego w granicach 1772, a nawet dla jednejż jego części przestało być bezpośrednim celem usiłowań naszych, to jest

to jest faktem, któremu zaprzeczyć nie można (właś-
nie że można! Bo pragniemy niepodległości w dawnych gra-
nicach — i dojdziemy do tego. Są trudności, którzy tego nie wi-
dzi, ale porównać je abdykacyją najgorszego upragnie-
nia, to gorzej jak szaleństwo, bo wierutne głupstwo. Cel
nasz dobrze wytknięty — a właśnie cel ten przeraża Niem-
ców i Moskali — to ich najsłabsza strona, a o tyle nasza
potężniejsza — Abdykacyi praw naszych za żadną, ani i nigdy
i nigdy.) Społeczeństwo nasze stało się bardzo opor-
tunistycznem i szuka pod każdym Rządem modus vi-
vendi (do czasu, do czasu tylko!) powołując się na obo-
wiązujące konstytucye, traktaty międzynarodowe lub
niezaprzeczone prawa narodowościowe. Przeciw pewnym
wywodom Autora, a mianowicie przeciw zbyt rozległemu
pojęciu tego oportunizmu i przeciw zdaniu, iż on we
wszystkich częściach Polski predominuje — musimy się sta-
nowczo zastrzedz, i stosunków Galicyjskich nie wolno tu
brać za ogólną normę. —

Galicyjski Sejm wypowiedział w Adresie do Tronu przekonanie
że przy N. Panu stoi i stać chce (to tylko komplement) a kraj
manifestował w r. 1880 szczerą dla Cesarza i Austryi lojalność.
(taką samą manifestuje i dla p. Namiestnika, gdy objeżdża
Powiaty — co jest niedorzecznością) Galicya też już nie jedną ko-

rzyść

z tej polityki odniosła. Nie mniej jednak Leader w Sejmie polskiego parlamentu i Prezes Koła Polskiego wypowiedział w Sejmie i to przekonanie, że za nic, za żadną korzyść doraźną nieprzyłożył by ręki do tego, aby rozbiory kraju sankcyonował, lub do zgody jego reprezentacyi na nowy rozbiór były podobnem. Pomimo więc tego że polityka Galicyanów jest niezawodnie ugodową i wynika z kompromisu wolno obranych reprezentantów narodu z Rządem konstytucyjnym i z zaufania do Monarchy, ugoda taka nie jest wieczną i wymaga spełnienia warunków przyjętych przez Rząd, tem śmielej to można twierdzić, że zwolennicy bezwzględnej ufności do rządu nie są zwykle w większości ani w Sejmie, ani w kraju i niejednokrotnie wypowiedziano nawet w parlamencie wiedeńskim, że my przez Austryję dążymy do Polski. —

W Prusach trudno dopatrzyć ugodowego stanowiska rządu w obec Polsk^o Społeczeństwa i vice versa, a Bismark i jego Ministrowie zarówno jak Kantak, Niegolewski lub ks. Stablewski mocno by się zdziwili, gdyby się dowiedzieli, że ich wzajemny stosunek za wynik ugody lub nawet rezygnacyi jest uważany. Pole dyskusyi, pole walki zostało od od 1815 zmienione. Nadanie Konstytucyi stworzyło inną podstawę prawną w życiu społecznym, a parlamentu i mównicy wolność pozwoliła używać w walce innej broni. —

Ale skoro już od 1862 r. Niegolewski w znakomitej swej mowie wykazał, że się skończyła epoka spisków, że one dziś byłyby a raczej były fantomem i prowokacyą, nie możemy od ustanowienia Cesarstwa niem. dopatrzeć nowej kardynalnej zmiany w usposobieniu tamecznych Ziemian. Jeżeli jest zmiana, to w tem, że prześladowanie narodowości naszej stało się bardziej bezwzględnem, a w Sferze Stosunków Religijno-kościelnych, zarówno ślepem jak zaciętem — bo skierowanem było pierwiastkowo przeciw arcy lojalnemu wobec Prus, kardynałowi Ledochowskiemu. (Że to dobrze ocenili jego właśni sojusznicy Bismark, Prusacy, — pogardą, więzieniem 2 letniem i wypędzeniem z urzędu i z kraju — dobrze tak dowiódł, niech nie odstępuje chorągwi Narodowej —) Musiał więc p. S. Z. nie być dawno w tej prowincyi kiedy popełnił tak oczywisty błąd.

Przechodząc do zmian Zaboru Moskiewskiego nie możemy także dopatrzeć się w Kongresówce ani na Litwie lub na Rusi tendencyi do ugody lub kompromisu. Wszak taka tendencya musi być nacechowana, obustronnem działaniem kontrahentów, a nie widziemy właśnie ze strony Moskali propagandy, by nam cofnięto ukaz z 10 Grud. lub zniesiono kontrybucyę powstańczą, by zaprzestano tamować Polakom wstępu do szkół średnich i wyższych. ani obiecano by nam udzielono koncessyi politycznych, zaprowadzono np. Ziemstwa, uorganizowano Autonomiczną Administracyę, lub Amnestyonowano wychodźców. Ze strony Caryzmu widziemy tylko pewne umiarkowanie prześladowania objawów życia Narodowego — następującego zawsze po latach

kilkunasta używania, a przeto do pewnego stopnia zużycia systemu repressyjnego, wskutek nasycenia się jednych zdobyczami swych czynności i chęci spokojnego posiadania, i wskutek zaprzątnięcia uwagi innym przedmiotem, a na brak tego przedmiotu Caryzm skarżyć się nie może. Ze strony Polskiej, więcej może rezygnacyi niż w społeczeństwie będącem pod Rządem Pruskim, ale nie a nic zgody na stan rzeczy i widziemy starania się o modus vivendi pod tym rządem bardzo uciskającym, ale nie z tym Rządem, ani ze społeczeństwem, które on reprezentuje. — A prócz tego widziemy wśród Polskiego społeczeństwa mniej osób, niż bywało dawniej marzących o wielkiej i niepodległej Polsce (chwila elektrycznego przebiegu wolności i niepodległości obudzi od razu te drzymiące dusze - poczują swój obowiązek) ale też wiele mniej Polaków starających się żyć w społeczeństwie Moskiewskim, i wielu wnuków uznanych za realistów, rumieni się za wcale niepolityczne czyny swych dziadów. Chociaż mówię o Powstaniu 1863/4 jako jeden z jego uczestników, i anim z pola bitwy nie uciekał, ani do Galicyi nie emigrował, ale o nowem powstaniu nie myślemy — nie myślemy jednak przeważnie dla tego, że nam się ono wydaje niemożebnem przeciw Państwom, co liczną armię koncentrować może koleją i rozporządzać bronią palną, i armatami dla nas zupełnie niedostępnemi — (a jednak do tego przyjść musi.)

Zmieniliśmy więc aspiracye porozbiorowe, to prawda: nie chcemy walczyć z Rządem, ale chcemy żyć, co przychodzi nie bez walki. —

jednak chęć nasza jest bliższa walki, niż ugody na status quo, nawet amelioryowany, niż kompromisu.

Łatwo w tym razie brać subjektywny pogląd własny za zdanie ogółu i możemy się tak samo mylić jak p. S. Z. – ale musiemy dodać, że nie znamy nawet stronnictwa, ani grupy obywateli, któraby dążyła do ugody z Rossyjskim narodem. Szlachta jest w ogóle za nadto Polska, a lud za mało politycznym czynnikiem, by o ich ugodzie mogła być mowa – a fabrykanci i przemysłowcy w Warszawie, a nawet w Łodzi nie wzbogacają się bardziej, przez podniesienie ceł od Niemiec, a otwarcie odbytu do Moskali, niż to czyniła na początku wieku Szlachta, osiedlająca się na żyznych Stepach Ukrainy i Podola, korzystając z zaprowadzonego tam przez Caryzm ładu i bezpieczeństwa; mamy nadzieję, że dobrobyt ich niewynarodowi, tak jak nie sprowadził odstępstwa tamtych. Cały ogół cierpi stan rzeczy i oczekuje lepszego jutra: – ale się go nie spodziewa od szczęśliwego powstania, ani od dyplomatycznej interwencyi, ani od rozbudzenia się w śród Moskali uczucia należącej nam sprawiedliwości lub lepszego przez nich zrozumienia własnego interesu. –

Ogół Polski ma nadzieję i wierzy w polepszenie przez nieprzewidziany i niedający się określić zbieg okoliczności, kombinacye najmniej spodziewane, które sprowadza potęga: żywotna siła naszej narodowości, przeciw stawiona wzprzężeniu ich Państwa, panslawistyczna propaganda Moskali w Europie i niemiecko moskiewski konflikt – a przyśpieszy go Ziemia i Wola i Czernyj Peredieł. – A jeżeli p. S. Z. nazywa

tendencyjną ugodową Narodu, program — może lepiej zamiar kilku, bardzo małej liczby — osób uzyskania od Rządu ulg politycznych, to znamy ich skromne żądania, rozumne broszury i bezwątpienia prawdziwe argumenta, któremi przemawiają do Moskali i pewni jesteśmy, że polityka ich przysporzyłaby nam niewątpliwie swobody ruchów, a kulturze siły, ale produkcye te nie wcieliły się ani w czyn ani w naród i są produkcyami literackiemi i filozoficznemi, którym miana programatu narodowego nadawać nie powinno.

Dla uwidocznienia całej różnicy jaka zachodzi w poglądzie Autora i naszem usposobieniu Narodu Polskiego dodamy jeszcze że nie widzieliśmy w Ziemiach podległych Caryzmowi stronnictwa, któreby jak mówi Autor „złożywszy z poszanowaniem w Panteonie pamiątek narodowych sztandar Konfederacyi Barskiej i Kościuszki, podejmowało sztandar ducha Polskiego, a czyniąc stanowczy rozbrat z formą bytu i granicami Kraju, a więc z tem co materyalizowało dotychczasowe usiłowania przedsiębrane dla Ojczystej Sprawy, podniosło ideę, która żywotne interesa tejże sprawy ogarnia, i która jako duchowa żadnej nie obawia się przemocy. —" (Podług starim, bezwiednie Szpieg Moskiewski.)

W zaczytowanym tu programie poszanowanie sztandarów dawnych walk i zapomnienie że się ich nie ponowi, dość dziwnie odbija od ograniczenia politycznych Aspiracyj do wolności ducha, który w ogóle przemocy nie ulega i zapoznania potrzeb ciała właściwy naszemu Stuleciu realistyczny pogląd na rzeczy.

Społeczny charakter walki o byt, jaki prowadzą między sobą ludy i Państwa, nie pozwala po większej nawet przypuszczać że w dzisiejszej Polsce wytworzyły się stronnictwa li tylko dla utrzymania w szacunku i nietykalności narodowego ducha i zachowania pamięci i pamiątek narodowych.

Broszura wyszła w Berlinie to pewna, bo się znalazł ktoś, kto tak pomyślał i swe pisma wydrukował, ale musiał to być spóźniony o parę dziesiątków lat mistyk czy marzyciel, albo niezręczny eclaireur stronnictwa p. Szujskiego, program jego bowiem nie ma nic wspólnego ani z opportunizmem Delegacyi Galicyjskiej ani z reklamacyami posłów przynależnych narodowi w parlamencie Pruskim, ani nawet z temi przygnębionemi Patryotami co w Rossyi chcieliby uzyskać Reform administracyjno-ekonomicznych i sztandar nie cielesnego ducha nie będzie nigdy powiewać nad skupioną masą narodu. (W końcu nikt by takiemu wyrzeczeniu się i rezygnacyi nie uwierzył, bo nawet nie jest ona w naturze rzeczy — każdy choć gdyby nie o tych postanowieniach rezygnacyjnych mówiono, skinąłby ramionami i rzekł — nie wierzę! chociaż umie się za dudka wystrychnąć).

Przechodziemy obecnie do ocenienia politycznych poglądów i zdania Autora, o przyszłości Narodu a mianowicie o losach naszych i doli, jaka nam przypadnie w razie prawdopodobnej wojny Austryi i Niemiec z Moskalami.

Uznajemy zupełnie prawdopodobieństwo tej wojny i trudność naszego w takim razie położenia. p. S. Z... nie byłby mógł lepiej określić jak przypomnieniem epoki wojen Napoleońskich

w której przez tego mocarza i Aleks. II byliśmy tyle krotnie wyzyskani i oszukani. (Car oszukiwał, lecz Napoleon – nie.) Że Rosja wystąpi do boju w imię jedności religijnej jej współwyznawców, to widać że sprawy Stuliczek, a że w imię zjednoczenia Słowian, to okazały mowy Skobelewa. Czy Austrya wywiesi sztandar odbudowania Polski, lub nawet ogłosi chęć przyłączenia dawnych (z r. 1792) naszych prowincyi, tego dziś nikt nie wie, i bardzo się strzedz trzeba, ażebyśmy naszych najgorętszych życzeń nie przypisywali kanclerzowi Austryi. Że zaś Prusy i Niemcy nie z innym wystąpią zamiarem jak powiększenia własnego terytorjum i rozszerzenia swej niemieckiej ojczyzny, to o tem świadczy tyleż ich historja, co i rządkiej systematyczności polityka od lat więcej jak 100. Walka zatem zapowiada się dla nas tem boleśniejsza, że będzie niszczyć nasze zasady, rujnować nasz kraj, będzie prowadzona przelewem naszej krwi, a bodaj czy jakie zapewnienie, jaki wyraźny cel będzie nam wśród ofiar przyświecać? i czy nie będziemy wszyscy razem gonić za ziszczeniem złudnych marzeń naszych dziejopiszych konserwatystów? (Nigdy – nie, jedno nam zostaje aby na naszym żywem ciele tylko nie robić autopsyi żyć! – powstanie, ogólne powstanie wszystkich, choćby na piersi, na noże! – Jak dotąd mamy dziś w Europie, to [illegible] czyn postęp – to oswobodzenie. Czeka nas zwycięstwo – z którym się każdy będzie musiał liczyć, niepodległość – a sława z obalenia kolossa! – nie raz w dziejach tego dokazaliśmy – Psie pole, Ostrowno, Wiedeń – to wskazówki i ostatnie cele –) – Jakkolwiek, ze wszystkiego złego, najgorsze byłoby

gdybyśmy się rozdwoili i zapomniawszy o ideałach narodowych stanęli pod wodzą dzisiejszych konserwatystów w obronie tego co oni dziś konserwują (podział Polski! — o szalony!)
Ci co sobie winszują, że nie będziem, jak w r. 1813. bronić z ks. Józefem honoru Polaków, ale się radzić będziem interesu Narodu, może nie widzą całego niebezpieczeństwa dwojakiego pojmowania tego interesu, a autor myśląc, że w tej epoce dziejowej delegacyje lub Sejmy Galicyjski i Poznański zadecydują o obowiązkach narodu, przypuszcza rzecz równie dziwaczną jak niezwykłą.
Jak to? więc w tak ważnej chwili, gdy się będzie rozstrzygać los narodu, odpowiednio do pola walki, ruina tej lub owej części naszej ziemi i parękroć sto tysięcy Polaków będzie pod bronią. Powiśle lub Litwa zda prawo postanowienia o sobie posłom wybranym z kuryi wyborczych król.^a Galicyi i Lodomeryi i uzna za obowiązującą uchwałę zapadłą większością głosów, stworzoną przez przychylenie się klubu Ateńczyków? I autor sądzi, że tam gdzieby chodziło o takie interesa kraju lub prowincyi, nie znalazłaby się reprezentacya jego własna, dość odważna, by i w kraju i zagranicą wystąpić z oświadczeniem tego co mamy robić i czego ~~nie robić~~ nie robić? —
Musi też p. S. Z... znać bardzo mało skład polskich kół poselskich, jeżeli przypuszcza, że legalna reprezentacya Galicyi lub W. ks. Poznańskiego poczułaby się w prawie stanowienia o losach narodu i przyjęłaby obowiązek, który mandatem nie jest określony, a mógłby być tylko uzurpowanym jak Dyktatura? — Dla zalet swoich tyleż co i dla wad, nieodstąpiłaby ona pewno od drogi, po której kroczy do tychczas i bodaj, czy zmuszona nawet do oświadczenia się, nie postanowiłaby —

nie odwiadczać się — w całe. — Ten więc polityczny projekt czy pomysł Autora, musiemy uważać jako bardzo niefortunny, a to mimowoli kończąc rozbiór tego dzieła, nasuwa się nam myśl, że obok wiernych i pięknych obrazów przeszłości, Autor nam przedstawił same słabe, nawet bardzo słabe rady i projekta. Czy nie należy zaliczyć do cech charakterystycznych Stronnictwa konserwatywnego, że z obawy i o własną skórę, doradza półśrodki tylko i zdawanie przodownictwa ~~dla~~ na innych. — Andr. Zamoyski doradza Autor w r. 1861. wyjazd za granicę i ogłoszenie Listu przeciwnego powstaniu i agitacyi — w przyszłej walce na Polskiej Ziemi radzi, by o losach narodu postanowiła Administracyjna Reprezentacyja innej Prowincyi?. — Ludzie, co nie mają dość odwagi cywilnej by wobec Rządu i Narodu wystąpili z programem politycznym, chociażby ten był jednemu i drugiemu przeciwnym — a w chwili walki zdają na innych obowiązek wyboru strony, której pomagać mają, nie mają prawa przewodzić narodowi, a nawet przy zdolnościach krytycznych nie zrobią lepiej niż inni. —

Sprawiedliwość nakazuje nam jednak zmniejszyć doniosłość tego ostatniego zarzutu, uczynionego całemu konserwatywnemu Stronnictwu, w kongresowej Polsce, przypomnieniem tego, że i oni niewinni, że od lat tylu nie mając politycznego życia nie są politycznemi ludźmi: i jest rzeczą niezawodną, że jedyną szkołą konstytucyjnego życia, jest życie pod

pod gwarancyją praw Konstytucyjnych. Wiadomo, że Galicyja była do r. 1848 najbardziej zdemoralizowaną prowincyą Polski, że najmniej posiadała zasobów intelektualnych i materjalnych. Kto wie, czy i dziś jeszcze przeciętny Galicyanin wart Polaka z innej dzielnicy kraju, a jednak Konstytucyjne swobody kraju, wolność druku, i istnienie Ciał reprezentacyjnych, wytworzyły w niej mężów politycznych odpowiednich na najwyższych szczeblach administracyi Kraju i Państwa, i Europejskiej sławy mówców i chroni ją od zbawców, co w innej dzielnicy siebie i sprawę o upadek przyprawili. — Leon Sapieha był 15 lat w Galicyi Marszałkiem krajowym i pozostał na stanowisku istotnego przewodnika bez względu na to, że w tym czasie był całej Austryi uległ kilkakrotnemu przeobrażeniu, nie zmieniając swych Polskich przekonań, nie sprzeciwiając się prądowi narodowemu. Gołuchowski przez 25 lat był Namiestnikiem Kraju, w którym zaczął Rządzić jak w kraju zabranym i świeżo Bombardowanym, a zostawił po sobie nietylko bardzo dobrą pamięć, ale w niektórych kwestyach wzór postępowania obywatelskiego. Najmłodszy z tych znakomitych statystów. Wodzicki Ludwik wołał w r. 1880, — w przeddzień przyjazdu do Galicyi Monarchy, którego imieniem kraju przyjąć pragnął, rezygnować z posady Marszałka na którą go Cesarz mianował, niż pozostać na tej posadzie gdyby Sejm krajowy nie miał zaufania do niego i do Wydziału

Wydziału Krajowego, któremu w Administracyi przewodniczył. Żaden z tych mężów nie ratował porządku spółecznego rotowym ogniem po ulicach Lwowa i żaden nie rozwiązał Tow. Rolniczego w chwili gdy ono było jedynym reprezentantem warstw obywatelskiej i opinii kraju. (jak dopuścił się tego ten tatr Wielopolszczyzna.) —

Ale jeżeli już część Polski zostająca pod zaborem Ros. jest w tem nieszczęśliwem położeniu, że nie może sobie wytworzyć politycznych przywódców, to niech ich nie pożycza, bo będą nieżdatni i niech nie idzie za radą podszeptywaną przez bojaźń, bo ta dobrych rad nie daje. Naród jak człowiek doczeka się byle trwał w dodatnim kierunku, że mu dziejowa Opatrzność ustawi spełnienie historycznego i moralnego zadania i wskaże odpowiedzialnego Bohatera narodowych dum, czy to męża spółecznych potęg, czy doświadczonego w bojach wojownika.

Trz. — ~~To.~~

Jakie są znamiona polityki tak zwanych Stańczyków — i jakie wobec niej należy zająć stanowisko? p. prof. Lud. Bilińskiego. W. 91. Refor.

Gdy na publicznym zgromadzeniu konstytucyjnem wytknięto Kołu politycznemu trzy główne cele, 1° walkę z Moskalofilami 2° z socyalistami i 3° ze Stańczykami, to zaraz, ze strony pewnej części dziennikarstwa, jak i ze strony ludzi chętnych przystąpienia do Koła podniesiono zarzut, iż trzecia z tych walk nie jest równie jasną i wyraźną, jak dwie pierwsze. I słusznie. — Bo kiedy każdemu wiadomo dokładnie, że antithezę moskalofilizmu stanowi Polskość, a antitezę

182 Socyalizmu, obrona dzisiejszej budowy społecznej — to walka ze Stańczykami stanowi tak długo tylko prostą negacyą, pokąd są nie określi dokładnie, co jest Stańczykostwo? i czem zamierza walczący z niem, zastąpić. W prawdzie w pojęciu Wschodniej zwłaszcza Galicyi oznacza wyraz Stańczyk, grupę konserwatystów Krakowskich, która, dzięki jasno wytkniętemu programowi (a więc wiadomo co jest Stańczyk) i zwartej organizacyi zdobyła w Sejmie znaczenie dominujące, która silną ręką chwyciła za ster polityki krajowej i zajęła ~~[illegible]~~ najbardziej wpływowe stanowisko w kraju i w monarchii. (a więc wiadomo, czem jest Stańczyk) wszakże póki ogół publiczności będzie tylko tyle o nich wiedział i będzie im bezmyślnie zarzucał brak poczucia narodowego (?) i wsteczność, nie wdając się bliżej w rozbiór tych zarzutów, pokąd nazwa Stańczyków będzie tylko hasłem, na podobieństwo owych licznych haseł politycznych, które według świadectwa Dziejów, odgrywały tem większą zawsze rolę, im więcej było w kraju materyałów palnych do wojen domowych lub srogich walk Parlamentarnych.

I w samej rzeczy takiem hasłem była powyższa nazwa u nas, począwszy od r. 1869, gdy powstała wśród apatyi po upadku Powstania i rozstroju, po nie udanej kampanii Rewolucyjnej przez całe lat 13. w których walka Stańczyków z innemi Stronnictwy w Sejmie, pozbawiała nas wielu ustaw pożytecznych aż do r. 1881. w którym się nawet rozbiło zgromadzone pod Sztandarem (ptaszka) tego hasła Stronnictwo Krakowskie. Gdy zaś właśnie po takiem rozbiciu Stronnictwa najsilniejszego w Sejmie, i to pod koniec tego rocznej kadencyi, zachodzi najdogodniejsza sposobność sprowadzenia racyonalniejszego ugrupowania się Stronnictw, którychby roznamiętnienie winnoby bez tego złagodnieć z powodu sprzyjającej nam konjunktury parlamentarnej w Austryi, przeto zawiązane w tak korzystnej porze, Koło Polityczne wierne w uznaniu szkodliwości bezmyślnych haseł politycznych, odebrać cechę takiego hasła wyrazowi Stańczyk. I w tym celu jak nie mniej w celu określenia programu Koła, w stosunku do Stronnictwa Rządzącego, postawiło sobie Wydział zadanie: wyjaśnić powstanie i działalność Stańczykowstwa, zbadać podnoszone przeciw niemu zarzuty

braku patryotyzmu i wstecznictwa, potępić co na to zasługuje, a uznać to, czego godne, jednem słowem, rozwiązać dla naszego kraju pytanie, jakie są znamiona polityki Stańczyka i jakie wobec niej należy zająć stanowisko?

Nazwa Stańczyk powstała, jak wiadomo 1869 r. od szeregu artykułów satyrycznych które się p. t. Teka Stańczyka pojawiły w Krakowskim Przeglądzie (V. III. 4; IV. 1. 2.) bezimiennie. Sąd o tej Tece wypadł b. niepomyślnie, bo tubo sam Stańczyk (III. 286 sq. i 451. sq.) ubolewający nad uciskiem Polaków w Cesarstwie, nad hegemonią Niemców w Austryi, nad słabą obroną rezolucyi sejmowej i zbyt mateami atrybucyami sejmu, jest postacią patryotyczną, a obraz konserwatysty Poleniasza (III. 289 sq.) i liberała Bankonotowicza (III. 161 sq.) zręcznym i niewinnym, to już postacie Aldony (III. 457 sq. z jej ośmieszoną egzaltacyą dla obchodu Unii Lubelskiej – Syciniusza (III. 294 sq.) obrońcy demonstracyi, agitacyi ludowych, dyktatury i frazeologii patryotycznej, jako też Brutusika (III 455 sq.) zamierzającego stworzeniem szyb i t. p. demonstracyą, wywołać prześladowanie polityczne i w dalszym następstwie powstanie zbrojne, – są nacechowane niesprawiedliwie i stronniczo. W całe zaś ohydnym jest Optymowicz (IV. 1. 117. sq.). który w imię całości Polski i nieprzerwalności Powstania chce się żywić z kas narodowych, kontrybucyą, kradzieżą i żelazem zabrać się do szlachty, której żałuje że r. 1846 nie wywołano w Galicyi Rewolucyi społecznej, a obecnie pragnie zawikłać Austryę, celem jej rozbicia w wojnie z Moskwą. Wprawdzie w obec podniesionego w kraju oburzenia autor uznał stosownem wytłumaczyć niejako znaczenie Optimusza w rozmowie Piotra i Pawła (IV. 1. 295 sq.) zastaniając się niebezpieczeństwem dla kraju nie ze strony emigrantów (bo w kraju, są sami tylko „wygnańcy marzący i dążący do lepszej przyszłości") lecz ze strony niewielu szaleńców, których nie chciał denuncyować (bo, tylko konspiratorom ma coś w sobie policyantskiego i odwrotnie) a jedynie wyśmiać, wyrzekając się przy tem szyderstwa na ów czas: „gdy pójdziemy wszyscy na wojnę z Moskwą i krew się będzie lała. Gdy wszakże przy tej sposobności autor ponownie dynatruje się w demonstracyach grabarzów Polski, których Moskwa musiałaby stworzyć, jeżeliby ich niebyło, gdy dalej zdaniem jego wynikło z demonstracyi warszawskich 1861 r. „stary łobójstwo i fałszerstwo Banknotów" i gdy w końcu wyprowadzony po raz drugi na

scenę Szczęśniaka (IV 458 sq.) zamierza posłów Sejmowych przyjąć kamyczkami i błotem, a w Sejmie tłuc szyby, aby go zdać na opiekę policyi. — przeto ostatecznie postać Optymowicza pozostaje charakterystyczną przedstawicielką Teki.
Otóż łatwo pojąć, że zdrowa opinia kraju a i całej Polski nie mogła przyjąć bez zgrozy „Teki Stańczyka" w dosłownem jej brzmieniu. Co innego dowodzić spokojnie, że sternowiłka dobra kraju, iż powstanie 1863. sprowadziło na nas, bez zamiaru jego twórców, wielkie nieszczęścia narodowe, a szydzić z jego organizacyi i pośrednio z krwi za nią przelanej; co innego przestrzegać' pod pewnemi danemi manifestacyami, a denuncyonować ich inicyatorów, jako Rewolucyonistów i złodziei grosza publicznego: co innego dopatrywać się w Austryi słusznie jako w niej przedmurza naszej narodowości, a uważać za Rewolucyjną każdą myśl narodową, wybiegającą po za granicę Austryi. Satyra polityczna ma tylko o tyle racyą, o ile gromi pewne typy polityczne, że zaś takich typów jak Optymowicz nie było i niema w naszym społeczeństwie, na to dowodem fakt, że mimo przepowiedni Teki, nikt nie porwał za broń, nawet w gorącej Epoce wojny Turecko moskiewskiej.
To też trudno zaprzeczyć że Stronnictwo Krakowskie, porażone tym obrotem rzeczy, zaczęło się powoli i stopniowo wydobywać z pod aptywu Teki, pod której sztandarem gromadziło się dawniej jawnie, nie wypierając się nawet aż do r. 1876 nazwy Stańczyków. Wprawdzie jeszcze po dwa razy, odzywają się w publistyce naszej tony na podobieństwo Teki, raz 1878 gdy Autor Broszury Wielopolski i jego System, z powodu książki Henr. Lisickiego (1878 Kraków), zapomniał o tem, że jego przekonania o dobrych stronach działalności Wielop.°; nie zdoła w poić nikomu, ani przez bezwzględny panegiryk Wielop.°, ani przez szydercze i cyniczne potępienie powstania 1863 r. Drugi raz 1879 gdy ten sam podobno Autor w Broszurze Z Sejmem (Lwów 1879) stanął w podobny mniej więcej sposób w obronie potrzeby solidarności kraju ze Sejmem. — Wszakże na to miast inne wybitniejsze pisma z Obozu Krak.°, ograniczając się już odtąd do poważnej a nie drażniącej przestrogi przed Powstaniem Zbrojnem, jak np. Popiela, Do moich Wyborców (Krak. 1877 str. 15 sc) Na jaw (6 czerw. 1878 s. 5. sq.) gdyby się zaś w całe stwierdziło prawdo podobne przypuszczenie, że z inicyatywy tego samego Obozu wyszło najświeższe pismo krytyczno historyczne Stan. Z... (Porozbiorowe aspiracye polityczne Naroda Polsk. Lwów 1882) na ten czas trudnoby było nie przyznać' poważnego u Krakowian postępu w traktowaniu spraw porozbiorowych Polski. —

Jeżeli bowiem Autor uważa konfed. Barską za ratunek idei i cnoty narodowej (s. 19. sq) – Konstytucyę z d. 3. Maja, za testament stuletni (s. 23 sq) a powstanie Kościuszki za konieczność dziejową (s. 40 sq). jeżeli ze względu na przewrotność Moskwy (91.–124 sq) tej twórczyni nieszczęść naszych (na wspólkę z Czartoryjskiemi) (s. 83 sq) pojmuje i usprawiedliwia Powstanie 1830 (57–126 sq) a tylko żałuje odrzucenia ofiarowanego Polsce przez Paskiewicza przed szturmem do Warszawy kompromisu (s. 69 sq) jeżeli gani manifestacye Warszawskie, ale strzelanie do ludu nazywa morderstwem (s. 161) jeżeli nie uważa wielopolskiego, z jego pychą i prowokacyą (s. 201. sq) za męża stanu (s. 188–9) i nie przypisuje mu zasługi koncesyi, już postanowionych przedtem (s. 197) a wyżej odeń stawia Zamojskiego Andr. nie potępiając go nawet za to, że w Pazdzierniku 1863 niechciał stanąć na czele Rządu Królestwa (s. 216–7.) jeżeli narodowi przyznaje prawo do chwycenia za oręż (s. 235), ale wymaga przygotowania sił dostatecznych, a z tąd uważa, za zbrodniarzy Organizatorów (?) powstania 1863 r. świadomych naszej słabości, (s. 236–42.), uznając równocześnie sumienność Dowódców i poświęcenie żołnierzy (str. 253–255) jeżeli wreszcie dla braku sił naszych chce kompromisu z trzema Rządami nie wykluczając odeń Litwy i Rusi (s. 268–9) aż pokąd wojna Moskwy z Niemcami nie pozwoli nam zabezpieczyć sobie przyszłości narodowej (s. 353), to wypowiada w tem wszystkiem zapatrywania, na które można się (nie) zgodzić, o które można się spierać, ale których nie można potępić z góry, jako wprost niepatryotyczne – a to niezawodnie wielki krok naprzód w porównaniu z Teką i jej podobnemi pamfletami.

Lubo więc zawsze jeszcze pozostała t. z. Stańczykom śmieszna

trwoga przed każdą manifestacyą narodową, choćby ona miała cechę tak wybitnie cywilizacyjną, jak Jubileusz Kraszewskiego, to przecież można wnosić z ich świeżych publikacyi, że oni zamierzają porzucić drogę, na której zebrali tylko nienawiść przeważnej części mieszkańców kraju naszego.

Po mimo to wszystko nie można powiedzieć, iżby stanowisko obozu krakowskiego w obec kwestyi narodowych było już wolne od zarzutów. Jakiekolwiek bowiem mogą być w kraju zapatrywania na dzieje porozbiorowe Polski, powstania zbrojne i ich skutki nieszczęśliwe, to pewna — że sposób traktowania tych dziejów, przyjęty w Tece i pokrewnych jej pismach, zasługuje na potępienie. Jak długo przeto Stronnictwo krakowskie nie wyprze się jawnie tego skrajnego swego odłamu, uważającego szyderstwo z uczuć narodowych za stosowny środek polityczny, jak długo tak znakomici jego członkowie, jak Szujski w swojej pracy die Polen u. Ruthenen in Galizien (Wien u. Teschen 1882. s. 112) nie wahają się chwalić w obec zagranicy Teki Stańczyka, za to, że potępia polską politykę konspiratorską, tak długo społeczeństwo Polskie nie może powziąść zaufania do polityków krakowskich, chociażby nawet chciało uznać, iż zalecona przez nich polityka jest przy obecnej ~~konstytucyi~~ konstelacyi między narodowej zgodną z dobrem Narodu. Nikt nie może zaprzeczyć, że w imię tej polityki Stronnictwo krakowskie zdołało w związku z resztą konserwatystów

Galicyjskich zjednać nam w Austryi zaufanie Korony, wywalczając nam przynależny wpływ w Rządach, i przez to, bądź co bądź podnieść w oczach Europy znaczenie Imienia Polskiego; ale ogółu publiczności nie zjednywa się dla takiej polityki szyderstwem i potępieniem żywszych uczuć narodowych, lecz spokojną a patryotyczną perswazyją, na jakiej dotąd zbywa jeszcze ogółowi Stańczyków.
Pokąd więc Krakowianie nie nabędą takiego spokojnego i godnego sposobu traktowania rzeczy, pokąd nie uderzą częściej w tę stronę, w jaką uderzył wyjątkowo ich główny szermierz w melancholijnym artykule „po dziesięciu latach" (Przegląd Polski t. 41. 1876) pokąd będą musieli i po dalszych latach dziesięciu uskarżać się na zapoznanie w kraju (115 s.) i na najniesłuszniejsze niezawodnie posądzenie o wyparcie się idei niepodległości Polski (co nie brakuje patrz dalej str. 189.) Tak to działalność Stronnictwa Krakowskiego Stan.

Jak to działalność Stronnictwa Krakowskiego w Sejmie na wiele stron dodatnich i stanowi w wielu kierunkach rzeczywistą zasługę około kraju (tak samo jak za 4o letniego fakcyja Stańczykowska) jeżeli więc mimo to i mimo niezaprzeczonego ducha inicyatywy nie zdziałało ono tyle ile by należało wymagać choćby po skupionych w niem zdolnościach osobistych (???Hejn.), to winę tego należy przypisać charakterystycznej wadzie Stańczyków, do której dadzą się sprowadzić wszystkie ich błędy polityczne na polu polityki krajowej, zarówno jak i szerszej, niejako zagranicznej. - Wytykają oni sobie cel danej akcyi jasno, zdrowo i zazwyczaj zgodnie z dobrem kraju. Środki do ziszczenia tego celu, nie zawsze już może równie trafne: skupiają, ze samowiedzą, Stronnictwo o wybitnym programie i ścisłej organizacyi. Gdy wszakże przyjdzie do stosowania tych środków, rozpoczynają Krakowiacy akcyją z taką gwałtownością, i z takim absolutyzmem, z takiem bezwzględnem podnoszeniem pewnych haseł jakby do dogmatu, że są w stanie zdepopularyzować nyjl najlepsze, i rozdrażnić choćby najspokojniejsze żywioły. Ten jakby radykalizm w konserwatyzmie, lubujący się w wywołaniu opozycyi i w możności zgniatania jej, ta buta, lekceważąca i drażniąca przeciwników, a przytem usuwająca ich wedle możności od wszelakiej pracy politycznej, ta przesadna pewność siebie, stawiająca czoło głosowi

190. choćby najbardziej usprawiedliwionej opinii publicz-
nej; oto charakterystyczna cecha Stańczyków.
Bardzo pożądana, jak długo chodziło o zwalczenie
wpływów antinarodowych Rządu Centralnego (ob. np.
Zyblikiewicz 1861. s. 378) lub Św. Jurców (ob. np. Adam
Potocki r 1861. s 310 i 1866 s. 532. Zybl. z 1866 s. 146 i
1870 s. 210) sprowadziła powyższa taktyka, w zasto-
sowaniu do Stronnictw narodowych, a szerokiego ogółu
nienawiść do Krakowian, opartą na zarzucie, że oni
na polu polityki pozakrajowej tępią uczucie narodowe,
a w Sejmie krajowym rozbijają każdą większość!
I tak np. czy potrzeba było trwogę przed rzeczywistem lub
choćby tylko urojonem niebezpieczeństwem zbrojnego powstania
wyrazić w kształcie szyderczej „Teki"! – czy potrzeba było
rozsądny sam w sobie patryotyczny opór przed legionami
Polskiemi z r. 1877/8 wyjaśnić z nieumiejętnością, która
doprowadziła aż do posądzenia Stańczyków o służeb-
ność dla Cara? Czy nie można było z okazyi tak zw.
Secesyi Hausnera i tow. bronić słusznej niezawodnie i
niezbędnej zasady solidarności Delegacyi Polskiej w Wiedniu
inaczej, jeno zaliczając secessionistów i ich obóz do spis-
kowców i gromiąc ich o niekarność i bunt przeciw
Sejmowi? (ob. broszurę z Sejmem str. 10 sq. i 25)
Zupełnie takie samo postępowanie widziemy w Sejmie.
Chodzi o domaganie się zniesienia dualizmu administracyj-
nego na rzecz samorządu z odpowiedzialnym namiestnikiem
na czele; Krakowianie wywieszają w obronę tego żądania

niepopularne i niepotrzebne hasło „Rząd syntezą" — rozbijając swoje stronnictwo własne i kompromis stronnictw, i kompromitując Sejm. — Potrzeba myśleć o zrównaniu ciężarów publicz., dla powolnego zatarcia waśni społecznej: Krakowianie podnoszą w tym celu myśl połączenia obszarów Dworskich z Gminami, na którą Podolacy nieprzystają właśnie tak długo, pokąd nie znikną te waśnie. Wypada się zabrać do szerzenia oświaty ku powiększeniu żywiołów Narodowych, o cały zastęp dzisiejszego ludu batamonskiego: Krakowianie rzucają niepopularne i żadną miarą niestosowne dla oświaty ludowej hasło „proletarjatu inteligencyi" (jak w Carstwie) i powstrzymują organizację szkół ludowych. — Zachodzi uznana w kraju konieczność poprawy jego najsmutniejszych stosunków ekonomicznych; Krakowianie wszczynają w tym celu nieuzasadnioną walkę o pierwszeństwo wydatków gospodarczych przed szkołami i depopularyzują ideę reform ekonomicznych, a siebie samych narażają na zarzut wsteczeństwa i ciemnoty. —

Jakichże wypadałoby użyć środków celem uchylenia szkodliwych skutków wypływających z metody działania stronnictwa Krakowskiego? — Na pole polityki zabrajowej starczy proste potępienie używanego przez skrajny odłam tego stronnictwa sposobu traktowania spraw pozabiurowych Polski. Na pole polityki krajowej natomiast nie tak łatwo wskazać środki zaradcze. Zapewne gdyby program Sejmowy Stronnictwa Krakowskiego był niejasny lub potępienia godny i gdyby natomiast, które inne stronnictwo posiadało warunki podjęcia walki skutecznej ze stronnictwem Rządzącem, na ten czas

potrzebowałoby koło wskazać jedynie owo inne stronnictwo i przyłączyć się po prostu do tegoż programu. Tymczasem tak korzystnie, Sytuacyja się nie przedstawia ani w jednym ani w drugim kierunku. Liczbą i zdolnościami swych członków organizacyją i kierownictwem, starszeństwem swojem i zajętem w sprawie oświaty stanowiskiem, mógłby się Klub postępowy czuć w pierwszym rzędzie powołanym do objęcia steru w Sejmie, gdyby był umiał rozwinąć więcej ducha inicyatywy, choćby tylko celem rozwiania niesłusznej zapewne obawy konserwatystów, jakoby samo czcze hasło liberalizmu lub co najwięcej jednostronna obrona interesów miejskich stanowiły jego program. — Klub Ekonomistów ze swą obrotnością, znowu i ruchliwością, objawioną zwłaszcza w sprawie reformy Administracyjnej mógłby się był stać z czasem punktem atrakcyjnym w Sejmie, gdyby się był zorganizował wcześniej i umiał był przy pomocy jasnego programu wyjść po za granice szczupłej frakcyi. — Podolacy, konserwatyzmem swym i otwartością charakteru wreszcie zdołaliby nawet oni pociągnąć ku sobie żywioły twórcze w Sejmie, gdyby się w braku własnej organizacyi nie opierali zawsze o Klub Reformy, a swego programu nie wypełniali prostym sporem przeciw zrównaniu ciężarów dworskich z gminnemi. — To znaczy, każde stronnictwo posiada zapas własności dodatnich, ale dla objęcia steru w Sejmie, zbywa każdemu z nich bądź to na energii, bądź na dostatecznej ilości członków (na liczbie), bądź na dodatnim programie.
Tylko Stron. Krak. zdołało zjednoczyć wszystkie te warunki naraz, i właśnie z tego zjednoczenia ich, miałoby owo zapewnione

trwałą przewagę w Sejmie, gdyby samo nie podkopywało swej przewagi i powagi Sejmu przez powyższą swą szkodliwą dla niego samego i dla Sejmu wadę.

W obec takiego stanu rzeczy pozostaje tylko dążyć do przeobrażenia naszych stronnictw sejmowych przy pomocy żywiołów dodatnich, w jakie obfituje każde z istniejących stronnictw, a które razem zebrane stanowiłyby niezawodnie imponującą większość. Należy mianowicie dążyć do utworzenia takiego stronnictwa w Kraju i Sejmie, któreby zdołało skupić umiarkowańsze żywioły ze wszystkich dziś istniejących stronnictw, a więc i Krakowian – i któreby dopuszczając do pracy publicznej każdego jej chętnego, a postępując z taktem, spokojem i ze znajomością, umiało sobie wyrobić trwałą większość w Sejmie dla reform, niezbyt nawet odbiegających od dotychczasowych dążeń stronnictwa krakowskiego.

Który z klubów obecnych wystąpi w tym względzie z inicyatywą choćby celem zapewnienia przewodnictwa swemu odcieniowi, i którego z klubów inicyatywa, byłaby najlepiej w Sejmie przyjętą, to trudno z góry orzec. Pewną wszakże jest rzeczą, że tylko taka rekonstrukcya stronnictw zdoła, jeżeli nie wyratować od rozbicia Sejmu obecnego, to przynajmniej zapewnić skuteczną działalność przyszłego. –

Ze względu tego wszystkiego stawia wydział następujące wnioski do uchwały.

Koło polityczne oświadcza:

1.) że o ile uważa właściwy skrajnemu odłamowi stronnictwa krakowskiego sposób traktowania Dziejów porozbiorowych Polski za potępienia godny obłęd – o tyle nie może temu stronnictwu odmówić uznania dla wielu jego dążeń na polu polityki krajowej wewnętrznej. –

2.) Gdy wszakże postępowanie bezwzględne i ekskluzywne stron. krak., sprowadza także w sprawach polityki krajowej

 niepotrzebne rozdrażnienie Stronnictw, a w dalszym następstwie ubezwładnienie Sejmu, zaś żadne inne stronnictwo sejmowe nie posiada na teraz tyle ducha inicyatywy, w parze ze siłą programową i liczebną, żeby z dołału skupić w około siebie większość niewzruszoną – przeto, pożądanem jest utworzenie takiej większości z grona istniejących obecnie Stronnictw, a więc i z Krakowskiego któraby stanowczo, ale z umiarkowaniem dążyła:

a) do uchylenia dualizmu administracyjnego na podstawie szerokiego samorządu i Rządu krajowego odpowiedzialnego Sejmowi.

b) Do stopniowego uchylenia różnicy między dworem i gminami, przez sprawiedliwy rozdział ciężarów publicznych

c) i do nieprzerwanego szerzenia oświaty ludowej z uwzględnieniem właściwości ludności i miejscowości.

d) niezawiśle od szerzenia oświaty do naprawy stosunków ekonomicznych kraju.–

3) Wzywa się Wydział by w powyższych czterech kierunkach wypracował szczegółowy program i przedłożył go na ogólnem Zgromadzeniu

Stańczycy podług Reformy N° 96, 27 kwt. 882. Czem są?

Sporą część życia politycznego Galicyi w ostatnich kilkunastu latach zajmuje walka różnych odcieni narodowego Obozu – ze stronnictwem które otrzymało i przyjęło nazwę Stańczyków. – Walka ta dotąd się nie skończyła i nie skończy się póty, póki stojąca pod tą chorągwią (płachtą) grupa polityczna nie porzuci stanowczo dotych czasowego programu – innemi słowy: Dópoki Stańczycy będą jako stronnictwo działać – (dopóki się niewyrzekną swej natury) Ma zaś ta walka tę wielką dla kraju doniosłość – iż chodzi w niej o najważniejsze zadania narodowego bytu – Stają bowiem z jednej strony zwątpienie w polityczną, Państwową przyszłość narodu – z drugiej zaś, obok zupełnego liczenia się z danemi czasowo warunkami, niezachwiane trwanie

przy programie Państwowej przyszłości. – Tutaj transakcyi niema. Tu, o pojednaniu mowy być nie może, chyba tylko o zupełnem porzuceniu jednego z tych dwóch programów, o utonięciu jednego z tych obozów w drugim. –

Jednym z epizodów tej walki było znane już zajście spowodowane referatem Prof. Bilińskiego w kole polityczn. we Lwowie. W kole nazwano ten referat – „rehabilitacyą stańcz." Czas obie rzeczy wyciągnął ku Profesorowi aby go całkowicie ku sobie przyciągnąć i zajście w kole – wyzyskać na rzecz swego stronnictwa. Sam też pospieszył z przyrzeczeniem ogłoszenia w łamach swych tego referatu, – ale wykto przyrzeczenie to cofnął, skoro się przekonał, że ta rehabilitacya, nie bardzo jakoś na rzecz stronnictwa wypadła. – Wobec tego sądziliśmy – że zamieszczenie w Reformie pracy sz. prof.a będzie sprawiedliwem i użytecznem. Sprawiedliwem bo dozwoli się z nią zapoznać ogółowi naszemu, który o niej tyle różnych słyszał sądów. Użytecznem – bo nigdy publiczna dyskusja o sprawach narodowych bezużyteczną nie jest, zwłaszcza jeżeli do niej daje powód głos poważny a bezstronny. Zamieszczając całe pismo Dr.a B. zastrzegliśmy sobie swobodę polemiki, bo zbyt w wielu punktach się różnimy. Autor chciał być bezstronnym zapragnął być pojednawczym – i zdaje się iż ten drugi cel w toku pracy tak dalece przeważył iż zaszkodził bezstronności. Widzieemy w piśmie tym usilne staranie wyszukania choćby pozorów które by mogły złagodzić sąd opinii o Stańczykach, z powodu ich stanowiska wobec sprawy narodowej – widzimy razem znaczne przecenienie ich zasług w sprawach krajowych i policzenie na karb ich zasługi wielu czynów czy zamiarów, które w całe od nich

196. Przekonamy się o tem, gdy wejdziemy w szczegóły.
Idąc wślad za szan. prof.em, my też omówiemy na przód uwagi jego o stanowisku Stańczyków w obec sprawy narodowej — przejdziemy następnie do spraw krajowych — a zakończemy uwagami o tej, jakbyśmy radzi widzieć formacji Stronnictw w kraju i w Sejmie.
I. — Pierwszym i głównym błędem referatu jest identyfikowanie wszystkich Posłów Krakow.ch ze Stronnictwem Stańcz.a które w kilku miejscach zupełnie mylnie nazywa Stronnictwem Krakowskim. Że ono w Krakowie się zrodziło, że główni ich przywódcy tutaj działają, że główne ich organa prasy tutaj wychodzą — to prawda. Jednak pomiędzy posłami wybranemi czy to z M. Krakowa, czy też z bliższych jego okolic, było i wielu takich, którzy w zapatrywaniach swych na porozbiorowe dzieje narodu i na obecną narodową politykę zajmowali stanowisko wręcz przeciwne Tece Stańczyka — a i w sprawach krajowych zachowywali zupełną niezależność sądu — dość przytoczyć z pomiędzy zmarłych Borzkowskiego i Lipczyńskiego, z pomiędzy żyjących Chrzanowskiego który prawie zawsze i Zyblikiewicza, który zgoła często szedł inną niż Stańczycy drogą. Zapomniał o tem, gdy prof B. o tem samem Stronnictwie używał raz nazwy Stańczycy, to znowu Stronnictwo Krakowskie — zapomniał i o tem, że opozycyja przeciw Stan.m, była tutaj zawsze, choć nie liczebnie to jednak pewno co do tendencyi nie mniej silną jak we Lwowie, że wychodziły tutaj i wychodzą organa stanowczo im nieprzyjazne, że istniało tu przez czas dłuższy Koło Polityczne, które z niemi zawsze stawało do walki.
To też w interesie prawdy — w interesie jedności Obozu patryotycznego,

Patryotycznego który nie powinien się dzielić na Krakowianów
i Lwowianów — w interesie z resztą samej sprawiedliwości
w obec licznych tak wyborców jak i posłów Krakowskich — po-
winno się starannie uniknąć błędu, w jaki popadł szan. prof.
a to tem bardziej że za tem błędem idzie i drugi, który na-
der niekorzystnie odbił się w tej pracy, — iż zasługi obce
zalicza się do stanu czynnego stron. Stań. a winy tego
stronnictwa, spaść mogą na ludzi, którzy z niem nic
wspólnego nie mieli i mieć niechcą. To też ktokolwiek
uważniej śledził przebiegu życia polity. w Galicyi, zdziwi się
nie po mału, gdy wyczyta, jak Dr B. kreśląc dzieje Stań.
pierwszy okres im zaznacza od 1861 do 1869. i wiele pięk-
nych zasług Posłów Krak. z tego czasu, zalicza na karb
grupy której sztandarem stała się Teka — grupy w ów czas
zupełnie nieistniejącej.

Były wprawdzie już w 1865 zarodki tych wszystkich my-
śli i dążeń, które znalazły silny wyraz w Tece i licznem
jej literackiem potomstwie. Któż nie pamięta wstecznego
Ogniska, wydawanego w ów czas, kiedy jeszcze więzienia
przepełnione były patryotami uwięzionemi za r. 1863.
Kiedy jeszcze droga na Sybir roiła się gromadami wygnań-
ców — kiedy jeszcze cały kraj pograniczny był w tak świeżej
a tak ciężkiej żałobie. Późniejsi Stańczycy w ów czas nie
raz z wstrętem o tem piśmie się wyrażali. — a jednak
ich Teka była tylko bardziej artystycznem ujęciem tych
samych bluźnierstw, tego samego urągowiska nad świe-
żemi mogiłami, tego samego posądzania o niskie osobiste
zamiary tych, co życie dali w ofierze. Były zarodki

późniejszych Stańczyków skich doktryn w broszurze Pawła Popiela, z którą w ów czas z wielkim zapałem polemizował p. Szujski... Teka więc oryginalną nie była, — jeżeli zaś w historyi Stronnictwa Gali[ci] zajmuje ona to ważne stanowisko, iż od niej się datuje i od niej też pi nazwało Stronnictwo Stańczyków — to dla tego, że poprzednie w tym samym duchu wystąpienia były odosobnione, były zupełnie tylko osobiste, podczas gdy w Tece dążności te po raz pierwszy wystąpiły pod firmą zbiorową. W gronie Redaktorów i w spół pracowników Przeglądu byli Posłowie; do zarzutu — Co my powiadamy winy Teki przyznali się posłowie — ruchliwi, czynni, wpływowi, zasobni, reprezentacyjny i nazwiska historyczne i piękne fortuny — a zatem mogący za pomocą tych wpływów grono swe i w Sejmie i w kraju powiększać. O dla tego to właśnie Stronnictwo Stańczyków dopiero od Teki się datuje — chociaż dążenia w niej zawarte, już dawniej sporadycznie się pojawiały. —

To też wszystko co D[r] B. mówi o działalności Posłów kraj[owych] przed 1869r. nie należało wcale do pracy, mającej na celu ocenienie Stańczyków. Nie był z nich ani Dietl, kiedy podnosił sprawę szkół, ani A Potocki, kiedy mu w tem tak dzielnie sekundował. Nie był Stańczykiem d. 2. Marca 1867 L. Wodzicki, kiedy mężnie się opierał wysłaniu Delegacyi do Rady Państwa, — ani J. Tarnowski, gdy przeciw wysłaniu głosował. Stopniowo dokonywała się w nich stanowczych przemiana — to też ci sami dwaj Redaktorowie

Przeglądu, którzy w 1867 byli nawet przeciwni wysłaniu Delegacyi do Rady Państwa, nie zdobyli się już w r. 1873 na poparcie wniosku J. Czartoryskiego o zastrzeżenie się przeciw złamaniu konstytucyjnie poręczonego prawa Sejmu przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów! Kto zwłaszcza baczniej porówna pierwsze roczniki Przeglądu z następnemi — przekona się, jak ogromna między niemi zachodzi różnica — jak w pierwszych czasach Redaktorowie dalekimi jeszcze byli od stanowiska zajętego w Tece Stańczyka — i jak powoli, stopniowo do stanowiska tego się zbliżali. Następnie zaś gdy po pojawieniu się Teki rozpoczęła się na całej linii publicystyczna walka, i podniósł się w całym kraju powszechny głos oburzenia — stronnictwo Teki coraz dalej, coraz bardziej i głębiej brnęło w kierunku, który od niej wziął nazwę, aż w czasie wojny wschodniej doszło moralnie do zasady szlachetnej demoralizacyi a politycznie do wyraźnego wykreślenia bytu Państwowego z programu Polaków. Jedno i drugie pominął Autor Referatu — też nic dziwnego, że ostry niejednemi sąd swój, łagodził potem łagodzącemi okolicznościami osłabia.

We wszystkich zarzutach czynionych przez Dra B. Stańczykom, uderza więcej na formę ich występowania, aniżeli na samą tendencyję, na sam program. Sposób traktowania porozbiorowych Dziejów — powiada

„przyjęty w Tece, i pokrewnych jej pismach zastu-
„guje na potępienie..“ — każe dalej Stronnictwu, mylnie
Krakowskim, nazwanemu — „wyprzeć się jawnie tego
„odłamu skrajnego swego, który uważa szyderstwo
„z uczuć narodowych za stosowny środek polityczny.“
— i streszcza swoje zapatrywanie w tem, że póki
„Krakowianie nie nabędą spokojnego i godnego sposobu
„traktowania rzeczy“ — będą musieli „użalać się na
„zapomnienie w kraju i najniesłuszniejsze niezawo-
„dnie posądzenie o wyparcie się idei niepodległości Polski“.
Owóż drugi błąd zasadniczy popełniony przez
Dra B., w ocenieniu polityki i postępowania Stronnictwa,
o którym mowa. Bo jakkolwiek niewątpliwie forma
w jakiej Stronnictwo to występowało, była do naj-
wyższego stopnia wstrętną, drażniącą i potępienia
godną, jak Dr B. słusznie powiada, — jakkolwiek ta
forma mogła się w wysokim stopniu przyczynić do
rozdrażnienia i zaostrzenia sporu, toczącego się między
tem Stronnictwem a patryotycznym ogółem Polski,
to jednak główną w tym sporze rzeczą, głównym zarzu-
tem jest sam program z wszystkich pism Stronnictwa
tego się wyłaniający. Czy zarzut: „wyparcia się idei nie-
podległości Polski“, słusznym był ze stanowiska indywidu-
alnego — czy może stańczycy ideę tę przechowywali na dnie

swoich skrywają serc i tylko dla wysokiej polityki,
jawnie stawali w sprzeczności z tą ideą — to nie wpływa bynaj-
mniej na sąd o stronnictwie i politycznej jego działalności.
Stronnictwo bowiem sądzi się z tego co działa i wypowiada sło-
wem lub pismem — a nie według tego co członkowie jego w chwili
swobodnej od dyplomatycznego przymusu myślą, nie według tego, co
na dnie serc swoich skrywają. Może więc indywidualnie pp. X i
Y. do stronnictwa Stańczyków należący nie wyparli się idei, niepod-
ległości Polski — to pewna, że w pismach swych niejednokrotnie naj-
wyraźniej żądali, aby się jej naród wyparł. (Gałgany!!!) nie
od razu oni doszli do tego fatalnego stadium — i ktoby ich po-
sądzał o postępowanie według ściśle na lata całe obmyślanego
planu, mógłby myśleć, że powoli, stopniowo i systematycznie przy-
gotowywali naszą glebę umysłową do przyjęcia tego zatrutego posie-
wu — Czy był w tem system, plan z góry obmyślany — nie wiemy,
że było stopniowanie, to pewna. Wzięto naprzód pełne garście
błota i rzucono je na powstanie 1863 r., na sprawców jego i ofia-
ry — a czego potwarzą dosięgnąć nie mogli, dosięgali szyder-
stwem. A zrobiwszy to, — czekali skutku. W kraju powsta-
ło oburzenie wielkie — ale nie powszechne, nie takie, któ-
reby z reflektować mogło. Zamiast próżni, jaka się
po pojawieniu Teki, około jej autorów powinna była pow-
stać, grupowała się koło nich garstka przyjaciół i świa-
tych obrońców (czeleryych). Jedni z nich ulegali wpływowi
jaki niewątpliwy talent wywiera — innych przyciągało
wpływowe socyalne stanowisko Stańczyków — a innych
wreszcie do nie zatartych jeszcze skutków reakcyi, jakiej

Naród chwilowo po upadku powstania uległ, przebyto pognębiające wrażenie wojny francusko-pruskiej, która w słabych umysłach mogła wzniecić mniemanie, że rozpoczyna się Era bezwarunkowego panowania brutalnej siły, a nieodwołalnego stłumienia wszelkiego prawa. Mnożyły się więc szeregi obrońców i przyjaciół Stańczyków. – oni sami zaś nabierali większej otuchy i odwagi (bezczelności). Poczęli więc na wszystkie Powstania Narodu przenosić sąd o powstaniu 1863 r. Przyszła kolej na r. 1846, na Powstanie listopadowe, na Legiony, na samego nawet Kościuszkę. Poczęto dalej jak Dr B. stwierdza, uważać za rewolucyjną wszelaką myśl narodową, wybiegającą po za granicę Austryi". – Poczęto każdy objaw nie prowincyonalnego tylko, ale Narodowego Polskiego życia i ruchu ogłaszać jako przygotowanie do manifestacyi, mających następnie wywołać ruch zbrojny. Nie uszedł losowi temu ani kopiec we Lwowie, i obchód Unii Lubelskiej, ani zjazd rodaków z Poznania, i Szląska we Lwowie, ani dobrowolne, bez żadnej agitacyi przez kraj przyjęte powstrzymanie się od głośnych zabaw w 100 letnią rocznicę pierwszego rozbioru, ani obchody rocznic narodowych, mające utrzymać nić tradycyi, wiążącą dzisiejsze pokolenia z przeszłością, ani żadne słowo powiedziane czy drukowane, stwierdzające 100 letnią, niezawisną aspiracyę, narodu do bytu. Do kulminacyjnego zaś punktu doszła polityka Stronnictwa tego w czasie wojny Wschodniej. Żeby w ów czas była możność zwycięzkiego podniesienia sprawy Polskiej przez samoistny ruch zbrojny – w to mogła tylko mała garstka urzewych szaleńców uwierzyć. Że taka garstka

była — to wystarczyło Stronnictwu Stańczyków do uderzenia w wielki dzwon alarmu (szpiegostwa), do publicznego głoszenia iż znowu są w kraju jakieś knowania Rewolucyjne. — „Obszedł ich w około strach wielkooki — i nuż wzywać kraj i władze do usunięcia niebezpieczeństwa, które nie istniało.

Co gorsza, tym alarmem, tem wyzywaniem pomocy władz do najwyższego stopnia utrudnili działanie tych obywateli, którzy trzymając rękę na pulsie gorętszych, bez rozgłosu, słowem patryotycznej rady i perswazyi, środkami prawdziwie obywatelskiemi czuwali nad tem, aby nie zrobiono nieoględnego, fałszywego kroku, i wśród tej walki właśnie prowadzonej przez Stańczyków z niebezpieczeństwem, które w ich oczach przybrało rozmiary stokroć większe od istotnych — posunęli się oni, aż do wygłoszenia straszliwej zasady szlachetnej denuncyacyi!!

Do jakich wyników hasło takie doprowadzić może, gdyby się przyjęło np. pod zaborem Moskiewskim, jak ono podkopuje tę niezbędną dla naszego istnienia wiarę, że sami w sobie lekarstwo znaleźć możemy, gdy nam z zewnątrz urasta niebezpieczeństwo — w jak wysokim stopniu jest ono niemoralne tego chyba dowodzić niepotrzebujemy. (Stańczycy podli szpiegi.)

Toż także nie dość na tem„ — To, co z poprzednich manifestacyi tego Stronnictwa można było pośrednio wywnioskować — program zrzeczenia się myśli o państwowym bycie — to, zostało jawnie i z całą otwartością wypowiedziane właśnie w czasie owej gorącej polemiki jaką wywołała wojna wschodnia i polityka Delegacyi Polskiej w Wiedniu. W ów czas czytaliśmy w organach Stronnictwa tego szerokie nowe programy, w których siłono się historycznemi, filozoficznemi, i politycznemi wywodami przekonać Naród Polski, że Polska była duchem

żyć powinna, ale cielesny kształt państwowy byłby dla niej zgubą (?) - niech żyje w każdej dzielnicy mówią dziejowem wspomnieniem, literaturą, sztuką, umiejętnością, ale biada! gdyby duchowi swemu nałożyła pęta Państwowe, bo popadłaby wtedy w dawne błędy, upadłaby po raz drugi, a w ów czas - zginęłaby i duchem (?!)
Szeroko nam dowodzono, że Narodowa Kwestya nasza, nie jest Kwestyą politycznych granic i że polityka Polska w tem się streszcza, aby w każdem z Państw rozbiorowych zyskać znośne warunki narodowego bytu. -
Albo to wszystko nie ma żadnego sensu - albo ma tylko ten jeden, wyrzeczenie się idei niepodległości Polski. p. B. o tych faktach zapomniał - i dla tego zapewnie napisał, że zarzut tego wyrzeczenia się, jest niezawodnie najniesłuszniejszy. Niestety! jest on zupełnie słuszny.
Takich zasad nie głosi się na wiatr - programów się bez celu nie pisze - a tym celem, nie może być nic innego, jak tylko przyjęcie tego programu przez ogół. I to jest główny, najważniejszy zarzut jaki trafia Stańczyków. Można było jeszcze - chcąc być nadto pobłażliwym - wytłumaczyć tem: iż gryząc i szydząc, chciała leczyć. Ale nie można wytłumaczyć niczem, nie można niczem usprawiedliwić tego, jeżeli ktoś Narodowi powiada: masz wydrzeć z piersi własnej wiarę w przyszłość swą niepodległą, państwową, masz pogodzić się z granicami, które niegdyś Katarzyna palcem na karcie Polski pociągnęła. Innemi słowami i z odmiennych po znajwiększych osobistych powodów - wypowiada to samo Michał Czajkowski. Stańczycy z lubością mówią o sobie

że są Stronnictwem Syntezy – ależ to właśnie jest najgorszego rodzaju Analiza, bo jest utrwaleniem rozczłonkowania i analizy, jaką przez rozbiory na R.P.tą dokonano. W Polsce Syntezą jest tylko Polska. Mówią o sobie że są Stronnictwem afirmacyi, wszystko inne zowiąc negacyją (mają ci Sofiści przewrot w głowie!), bo zaprzeczeniem 1000 letniej przeszłości. W Polsce afirmacyją jest tylko Polska. Oskarżali innych o zgubną niecierpliwość, a sami jakże nieoględnej, jak nieroztropnej niecierpliwości złożyli dowody. Kiedy im tak spieszno było z wypowiedzeniem, iż – niechcemy kształtów Państwowych Polski. nieczekając, aż my zmalejemy do znaczenia interesującej narodowości, a siły wrogów naszych z potężnieją, aż do wszechmocy. Dziś widziemy że jeden z tych wrogów w rozkładzie i upadku wewnętrznym, nasze zaś siły wzrastają – a jednak żądano od nas jeszcze przed kilku laty, byśmy się wyrzekli nadziei...

Stronnictwo to powołuje się zawsze na straszne doświadczenia z lat 1863: 64. i powiada, że doświadczenia te powinny nas były nauczyć rozumu. Prawda. Ale czyż Rozpacz jest rozumem? A czymże innem, jeśli nie rozpaczą jest ów program wyrzeczenia się? Doświadczenia te, – w istocie nauczyły nas rozumu. Przebyliśmy ciężką, krwawą szkołę. W tej szkole dojrzeliśmy. A ta dojrzałość tem się objawia, żeby nie zrywać z celem który jedynie nas czyni Polakami, ale do celu tego iść rozważnie, spokojnie, środki rozumne dobierać, z siłami swemi sumiennie się obliczać, postępowanie swoje stosować do danych warunków i okoliczności. Możemy wierzyć w przyszłość Państwową Polski,

 a niekoniecznie zaraz dla niej powtarzać historyję z r. 1863 i w tem właśnie, ale nie w rozpaczliwem wyrzekaniu się przyszłości jest dowód że naród w nieszczęściach dojrzał.

To trzeba było narodowi mówić od chwili upadku Powstania, ale nie demoralizować go, szydzeniem z krwawych ofiar, głoszeniem zasady szlachetnej denuncyacyi, wywieszaniem sztandaru Polski tylko duchowej, bez kształtów Państwowych.
We wszystkich zarzutach Dra B. Stańczykom, uderza najwięcej na formę ich wystąpienia, aniżeli na samą tendencyą, na sam program. – Sposób traktowania porozbiorowych dziejów przyjęty w Tece – powiada – i pokrewnej jej pismach, zasługuje na potępienie – każe dalej Stronnictwu, mylnie Krakowskim nazwanemu – wyprzeć się jawnie tego skrajnego swego odłamu, który uważa szyderstwo z uczuć narodowych za stosowny środek polityczny. i streszcza swe zapatrywanie w tem, że – pokąd Krakowianie nie nabędą spokojnego i godnego sposobu traktowania rzeczy – będą musieli, użalać się na zapoznanie w kraju i na najniesłuszniejsze niezawodnie posądzenie o wyparcie się idei niepodległości Polski."

I owóż drugi błąd zasadniczy, popełniony przez Dra B. w ocenieniu polityki i postępowania Stronnictwa, o którym mowa. Bo jakkolwiek niewątpliwie forma, w jakiej Stronnictwo to występowało, była do najwyższego stopnia wstrętną, drażniącą i potępienia godną, jak Dr B. stusznie powiada – jakkolwiek ta forma mogła się w wysokim stopniu, przyczynić do rozdrażnienia i zaostrzenia sporu,

toczącego się między tem stronnictwem a patryotycznym obozem Polskim, to jednak główną w tym sporze rzeczą, głównym zarzutem jest sam program, z wszystkich pism stronnictwa tego się wyłaniający. Czy zarzut wyparcia się idei niepodległości Polski, słusznym był ze stanowiska indywidualnego — czy może Stańczycy ideę tę przechowali na dnie swoich serc i tylko dla wyższej polityki (podłej) jawnie stawali w sprzeczności z tą ideą, to nie wpływa bynajmniej na sąd o stronnictwie i politycznej jego działalności. Stronnictwo bowiem sądzi się według tego, co ono działa i wypowiada słowem lub pismem — a nie według tego, co członkowie jego w chwili swobodnej od dyplomatycznego przymusu myślą, nie według tego co na dnie serc swoich skrywają. Może więc indywidualnie czy p. X. czy p. Y., do stronnictwa Stańczyków nienależący nie wyparli się idei niepodległości Polski — to pewna, że w pismach swoich niejednokrotnie najwyraźniej żądali, aby się jej naród wyparł. Nie od razu oni doszli do tego fatalnego stadjum — i ktoby ich posądzał o postępowanie według ściśle na lata całe obmyślanego planu, mógłby myśleć, że powoli, stopniowo i systematycznie przygotowywali naszą glebę umysłową do przyjęcia tego zatrutego posiewu.

Czy był w tem system. plan z góry obmyślany, niewiemy — że było stopniowanie, to pewna. Wzięto najprzód pełne garście błota i rzucono je na powstanie 1863 r., na sprawców jego i ofiary — a czego potwarzą dosięgnąć nie mogli — dosięgli szyderstwem.

z żydostwem. A zrobiwszy to – czekali skutku. W kraju powstało oburzenie wielkie – ale nie powszechne, nie takie które by zreflektować mogło. Zamiast próżni, jaka po pojawieniu się Teki, około jej autorów powinna była powstać, grupowała się koło nich garstka przyjaciół i śmiałych obrońców. Jedni z nich ulegali wpływowi, jaki niewątpliwy talent (źle skierowany) wywiera – innych przyciągało wpływowe socyalne stanowisko Stańczyków. – u innych wreszcie do niezatartych jeszcze skutków reakcyi, jakiej naród chwilowo po upadku powstania uległ, przybyło pogłębiające wrażenie wojny Prusko Francuskiej, która w stałych umysłach mogła wznie- cić mniemanie, iż rozpoczyna się Era bezwarunkowego panowania brutalnej siły, a nieodwołalnego stłumienia wszelakiego prawa. Mnożyły się więc szeregi obrońców i przyjaciół Stańczyków – oni sami zaś nabierali więcej otuchy i odwagi (tchórzy). Poczęli więc na wszystkie Powstania Narodu przenosić sąd o powstaniu 1863. – Przyszła kolej na r. 1846. na powstanie Listopadowe, na legiony, na samego nawet Kościuszkę! Poczęto dalej jak Dr B. stwierdza „uważać za rewolucyjną wszelaką myśl narodową, wybiegającą po za granicę Austryi – przeto każden objaw nie prowincyonalnego tylko ale narodowego polskiego życia i ruchu, ogłaszać jako przygotowanie do manifestacyi, wywołać w następstwie ruch zbrojny. Nie uszedł temu ani kopiec we Lwowie i obchód Unii Lubelskiej, ani zjazd Rodaków z Poznania i Szląska we Lwowie, ani dobrowolne bez żadnej agitacyi przez kraj, przyjęte powstrzymanie się od głośnych zabaw w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru

pierwszego rozbioru, ani obchody rocznic narodowych, mające utrzymać nić tradycyi, wiążącą dzisiejsze pokolenia z przeszłemi, ani żadne słowo powiedziane czy drukowane, stwierdzające 100 letnią niezmienną aspiracye narodu do bytu. Do kulminacyjnego zaś punktu doszła polityka Stronnictwa tego w czasie Wojny Wschodniej. Żeby w ów czas była możność zwycięzkiego podniesienia sprawy Polskiej przez samoistny ruch zbrojny — w to mogła tylko mała garstka uczciwych szaleńców wierzyć. Że taka garstka była — to wystarczyło Stańczykom do uderzenia w wielki dzwon alarmu, do publicznego głoszenia, iż znowu są w kraju jakieś knowania rewolucyjne. Obszedł ich w koło strach wielki ... — i już wzywać kraj publicznie i władze do usunięcia niebezpieczeństwa, jakie nie istniało. —

(Dalej umieszczono wyżej od wyrazów „Co gorsza, tym alarmem tym wzywaniem pomocy władzy od str 203. do strony 206. wyrazów „sztandaru Polski tylko duchowej, bez kształtów Państwowych.“ — Jakże to Moskali chwycili się tego absurdum Gdy ... że na podobnej podstawie, zgoda między Polakami a Moskalami możliwa — to wyraźny pieczęć Stańczykom — Szlachetnym Szpiegom!.)

Widzieliśmy złość w ocenieniu stanowiska Stańczyków wobec sprawy narodowej pnt Br. pominął najważniejszy zarzut jaki z ich własnych pism przeciw nim się zwraca, pominął właśnie zasadniczą różnicę, która jak przepaść

rozwarta się między niemi a innemi stronnictwami Polskiemi. Idzie jednak jeszcze dalej. Stara się bowiem wykazać, że Stańczycy ostatniemi czasy zaczynają nawracać — iż zamierzają porzucić drogę na której tylko zebrali nienawiść przeważnej części mieszkańców kraju naszego.? —

W jakiż sposób B. mógł tego zwrotu dopatrzyć w broszurze „Na jaw" (Lorn. 1878) pojąć nam trudno. Broszura ta tak ściśle wchodziła w program tego stronnictwa, że została przez jego organa z entuzyazmem przyjęta, i ona to właśnie dała powód do wyprowadzenia zasady — Szlacheckiej denuncyacyi. Niemożemy zgodzić się z Zd.m B., aby książka: Porozbiorowe aspiracye Polityczne narodu Polsk., miała być drugim dowodem takiego zwrotu. Ani bowiem udowodnionem nie jest, że ta książka wyszła z obozu Stańczyków, ani treść jej nie może za taki dowód posłużyć.

Czytając uważnie Aspiracye, odnosi się wrażenie jak gdyby książki tej nie był jeden autor pisał — albo jak gdyby do części historycznej był autor dolepił część polityczną w kilka lat po napisaniu pierwszej i po bardzo gruntownej zmianie zapatrywań.

Część historyczna — pomimo nawet drobne szczegóły, tak jest ciepła i patryotyczna, tak dalece przedstawia aspiracye do bytu Państwowego jako historyczną konieczność — że, stanowczo przeczy zapatrywaniu Stańczyków, na dzieje po rozbiorowe.

Ideał narodowy jest tam tak wysoko postawiony, że gdyby nie fatalna domieszka polityczna, książka ta byłaby jednym z bardzo użytecznych nabytków w naszej literaturze, jednym z dobrych środków utrzymania ducha.. Ależ wszystko to psuje część polityczna. Śmiałe twierdzenie Autora, iż naród zmienił zasadniczo swoje aspiracye polityczne, że byt państwowy ze swego programu wykreślił — stawia te ustępy książki

na równi z owym programem, które nam każe tylko ducha Polski ratować. Autor najwyraźniej i kilkakrotnie to podnosi, że po powstaniu 1863 r., po zdobyciu przez Prusy, tak stanowczej przewagi w Europie, po pogromie Francyi., byt Państwowy przestał być naszym narodowym programatem i ustąpił miejsca programowi kompromisów z wszystkiemi trzema mocarstwy, ustąpił stale i raz na zawsze(?), ustąpił stopnie. Mylnie zaś twierdzi Szanowny prof, iż Autor Aspiracyi, „chce „chce kompromisu z 3ma mocarstwy, póki wojna Rosyi z Niem„cami nie dozwoli nam zabezpieczyć sobie przyszłości naro„dowej." — bo i na taki wypadek tej wojny, mówi Autor Aspiracyi o przyszłości narodowej i o samorządzie krajów Polskich (s. 353 więc znowu nie o państwowym bycie, a na s. 259. najwyraźniej powiada: — „Sama przeto konieczność historyczna nie dozwala „Polakom dążyć do odzyskania bytu Państwowego — celu „niedościgłego (własnej głowie) do którego nie mogłaby do„prowadzić największa ofiarność całego społeczeństwa „Polskiego i najenergiczniejsze jego usiłowania." Sądzimy że jest to dość wyraźnie. Więc gdyby nawet ta książka jak, przypuszcza Dr B., była wyszła z obozu Stańczyków — czemu przeczy część jego historyczna — to jeszcze nie zaznacza ona zwrotu w polityce tego stronnictwa, bo w do esencyonalnej, zasadniczej kwestyi, grzeszy tem samem z czego stronnictwu temu główny zarzut czyniemy. Zresztą — przypomnijmy sobie jubileusz Kraszewskiego i niczem nieusprawiedliwione zachowanie się tej partyi w obec niego — przypomnijmy kwietniowy zeszyt Przeglądu Polskiego w r. b. w którym z powodu studenckich marzeń w Stanisławowie, przez sam Sąd za nie nieznaczące uznanych, redakcya zwraca uwagę władz, iż prócz socyalistycznych i Rassofilskich, są jeszcze inne nurtowania w kraju —

212. a ze smutkiem przekonany się, iż bardzo jeszcze daleko
do tego, ażeby prawdziwi Stańczycy dokonali pomyślnego dla
nich i dla kraju zwrotu w zapatrywaniach na sprawę narodową.

Zwrotu tego oczekujemy na pewno, a nastąpi on niewątpliwie w ten czas, kiedy się to Stronnictwo przekona, że dalej dotychczasową drogą iść mu niepodobna, bo nadal nią postępując straciłoby wszelki wpływ i wszelkie w kraju znaczenie.

Nie raz już przekonaliśmy się, że umie ono nawracać, ale tylko wtedy gdy się spostrzeże, iż prąd opinii jest od nich silniejszy. Czy nie tak było z jubileuszem Kraszewskiego? Czyż z początku nie trzymali się zupełnie na uboczu, a nawet nieprzychylnie. (jak im z Wiednia przyszło polecenie od Cesarza, aby nie odstrychali się od udziału – dopiero przystąpili.). Czyż głośny ich organ Czas nie wysuwał na przód wyłącznie poświęcenia Sukiennic, o jubileuszu prawie zupełnie przemilczając? wszak pamiętnym jest Nr Czasu z dnia przyjazdu Krasz., Nr który wywołał powszechne oburzenie, nawet między bliskiemi pisma tego przyjaciółmi. Ale kiedy oburzenie znalazło głośny i dosadny wyraz, kiedy Stronnictwo przekonało się, że reprezentacya Całej Polski skupiła się koło Kraszew., słowem kiedy prąd był zbyt silnym, żeby można było dłużej przeciw niemu płynąć: w ów czas reprezentanci Stronnictwa, pojawili się na jednej i drugiej uczcie, zabierali głos, zsolidaryzowali się z tem, co im wczoraj jeszcze tak bardzo było niemiłem. Uczynili to z kwaśną miną – ale stopniowo – roztajały serca.

Ten fakt najlepiej nas poucza, jakiej polityki wobec tego Stronnictwa się trzymać. Robić swoje – ich zostawiając na uboczu. Przyjdą – gdy spostrzegą, że przyjść muszą pod grozą utraty wszelkiej racyi bytu. – Niechże wtedy przeciwnicy ich będą dość silni, a dość zarazem ostrożni, ażeby nie zostali wyzyskanemi...

Twierdzi Dr B. że Stańczyki przyczynili się bardzo do tego,

by wyjednać Krajowi przynależny wpływ na Rządy w Austryi; a tem samem podnieść w oczach Europy, znaczenie Imienia Polskiego. Dowcipne stan. prof. ale jest to nieco powierzchowny pogląd na koleje, jakie w kilkunastu latach przechodził stosunek Galicyi do Austryi i nasze w Państwie stanowisko. Wypadki zdziałały tu znacznie więcej od nas. — konieczność sama wiele za nas zrobiła. Naszą zasługą było to jedno, że broniliśmy idei która nam nasze narodowe stanowisko nakreśla, a która w Austryi z konieczności stopniowo zwyciężać musi: idei Autonomii i decentralizacyi; naszą winą — żeśmy jej nie bronili dość stanowczo. Pierwszym brzaskiem tej idei było Ministerstwo Belcredego 1865. Stańczyków wtedy niebyło. Myśmy się do upadku Szmerlinga w niczem nie przyczynili — wiadomo że tego patryarchę centralistów obalili sami Niemcy. Nie trzeba było aż Stańczyków na to, aby kraj po upadku Powstania, przygnębiony nim, ~~zostać~~ uznał, iż z tego brzasku Autonomii korzystać mu trzeba — że we dwa lata po jednem, drugiego powstania robić niemożna — ale trzeba b. długo pracować przedewszystkiem na niwie samorządu. Wiadomo iż w ów czas interesa kraju w obec korony reprezentował głównie Gołuchowski, a nie Stańczycy. Wiadomo że obejmując namiestnictwo postawił warunki, które były dla kraju małym ale użytecznym krokiem naprzód, do zdobycia sobie samorządu. Wiadomo, że po upadku Belcredego, gdy się Państwo ~~na~~ na zasadzie dualizmu konstytuowało a Lutowa Konsty.a uległa zmianie — szła równolegle akcya Gołuchowskiego w obec Korony, a Ziemiałkowskiego w obec liberalnej większości Rady Państwa i Bürger-ministerstwa. i że tej akcyi zawdzięczamy rozporządzenie językowe dla urzędów i sądów, z ustawą językową dla szkół. Znowu nie Stańczyków praca i zasługa.

214. W krótkiej erze Hohenwartha, znowu nie oni reprezentowali kraj wobec korony — ale Grocholski. Ale kiedy przyszły potem lata pokuty, kiedy zaprowadzono bezpośrednie wybory, a Lasser objął rządy pod firmą Auersperga — kiedy koniecznem było zajęcie wyraźne opozycyjnego, bo autonomicznego stanowiska — czyż obóz Stańczyków nie przestrzegał kraju zawsze przed opozycyją? — bo to analiza i negacya. — Czyż nie stał się powodem, że w Wiedniu nabrano przekonania, że każdy Rząd może na Polaków liczyć? i czy nie temu to przekonaniu zawdzięczyć należy, że Lasser targnął się na autonomiczne prawa Rady szkolnej krajowej? wreszcie — najnowsza Era hr Taffe — że do upadku gabinetu Lasser Auersperg Polacy niczem się nie przyczynili że nie przyczynili się do tego — Stańczycy — tego dowodzić niepotrzeba. Byliśmy dla ministerstwa tego tak grzeczni, tak powodujący się, tak — w myśl ciągłych rad i upomnień Stańczyków — uległi, że gdyby los jego w naszym był ręku, mielibyśmy Rząd ten po dziś dzień. Wojna wschodnia i jej dla Austryi następstwa, błędy popełnione przez Centralistów — niegodne z ich strony wyzyskiwania politycznej przewagi dla celów osobistych — konieczność w reszcie usunięcia jakimkolwiek środkiem biernej opozycyi Czechów i wciągnięcia ich w życie konstytucyjne: te były powody upadku Auersperga, powody od nas niezawisłe, przez Stańczyków — niewywołane.

Im bardziej zaś Centralizm chylił się do upadku, im sil-
niej narzucała się Austryi (konieczność wyjścia na) drogę pojednania – tem bar-
dziej musiał w sposób b. naturalny wzrastać nasz
wpływ i wzmacniać się musiało nasze stanowisko. Nie
Stańczyków to zasługa ale wypadków. Co więcej, jeżeli dziś
wpływ ten jest więcej pozorny niż istotny – jeżeli z na-
szego wzmocnionego stanowiska, do tąd przeważnie nie
my korzystamy, lecz inni – jest to w bardzo wysokim stop-
niu winą właśnie Stańczyków. – Przez cztery lata starali
się oto, aby krajowi odjąć wszelką śmiałość działania,
wszelkie opozycyjne zapędy w samym zarodku tłumić,
ideę Rządu bezwarunkowo wznieść do dogmatu i każdemu
Rządowi się podobać. Z tąd też poszło, iż jesteśmy zdemo-
ralizowani, osłabieni, – iż tam gdzie mamy prawo żądać,
prosimy o łaskę – iż Rząd spokojnie nad żądaniami naszemi
przechodzi do porządku dziennego, bo wie, że zawsze na nas
liczyć może. W Austryi stopniowo zwyciężać musi idea
samorządu. Kto przy niej silnie i niezachwianie stoi, ten
sobie też silne zapewnia stanowisko. Jak zaś Stańczycy
stojąc przy tej idei samorządu – udowodnili najlepiej w perio-
dzie totowcznym. (hyc to hyc!)
Mylnie więc Dr. B. twierdzi, że jest zasługą Stańczyków ~~wzm~~
wzmocnienie stanowiska kraju naszego w Austryi. A już
z gota nie możemy się zgodzić na twierdzenie, że przez to

przez to, podnieśli oni znaczenie Polskiego Imienia w Europie. Jakoś tego dotąd nie widać. Jeżeli kiedy w organach opinii publicznej zagranicą, – a z nich miarę brać musiemy – mowa jest o Polsce i o Polakach, – to w sensie zupełnie odmiennym. Piszą o nas i przypominają sobie że żyjemy, kiedy znakomite jakie dzieło sztuki, literatury lub umiejętności Polskiej da powód do tego. Piszą o nas czasem, kiedy publicystom obliczającym polityke nie na dnie i tygodnie, stanie przed oczyma widmo Rosyjskiego zaborczego Panslawizmu, a z niem i przypomnienie strasznego błędu, popełnionego przez Europę gdy przez Rozbiór Polski dozwoliła Carowi granice swe do samej środkowej Europy przysunąć. Ale, wtedy piszą o Polsce, jako politycznej konieczności, jako przyszłem Państwie – nie zaś o tej, którą nam Stańczycy jako ideał stawiają, zamkniętej w gramatyce, słownikach i archeologicznych zbiorach. Nie Stańczyków więc zasługą dzieje się, że imię Polski znowu się w Europie podnosi – ale zasługą prac umysłowych Polaków z jednej – a politycznego położenia z drugiej strony. Tam zaś gdzie oni Polskę i Polaków Europie przypominają, dzieje się to w taki sposób jak przetłumaczenie na język francuzki Dzieła Liskego o wielkopolskim – dzieła, z którego jasno jak na dłoni wynika, że w czasie od 1860 do 1863 r. w całej

w całej Polsce jeden tylko był człowiek rozumny i uczciwy t. j. Margrabia — wszyscy inni zaś albo głupcy, albo.... nik-czemni.. (było w prost przeciwnie. Wielop. był zarazem głupi i nik-czemny.). Czy to podniesie znaczenie Imienia Polskiego w Europie?

Prawda, że ilekroć na kogo z Polaków spadnie jakiś wyższy urząd, jakiś order lub tytuł, ilekroć liczba naszych tajnych Radców się zwiększy, czytamy zawsze słowa wielkiej radości, że się znaczenie imienia Polskiego podnosi. My jakoś tej opinii podzielać nie możemy — nie zapatrujemy się na sprawę naszą tak różowo, abyśmy takie drobne okoliczności mieli uważać jako korzyść dla sprawy.

Na tem kończymy część I-szą naszej odpowiedzi. W 2im Artykule przystąpiemy do uwag Dra B. o stanowisku Stańczyków i sprawach krajowych wewnętrznych.—

II

Że Dr B. w Referacie przecenił znacznie stanowisko i zasługi Stańczyków w sprawach krajowych (Galicyi) — wynika już z tego, cośmy podnieśli w I-ej Części odpowiedzi naszej. Przecenił to Stronnictwo gdy doń policzył wszystkich posłów krakowskich i prawie wszystkich z Zachodniej części kraju., i gdy tych Posłów wnioski i przemówienia, wziął na karb Stańczyków. Przecenił ich, gdy uważał jako to stronnictwo jeszcze przed pojawieniem się Teki — podczas, gdy ściśle biorąc, dopiero po Tece można mówić o Stańczykach, nie dla wspólnej nazwy, ale dla tego że w Tece po raz pierwszy pod firmą zbiorową i [illegible], wypowiedziano charakteryzujące to Stronnictwo zapatrywania na sprawę narodową. — W niej tedy 1-e zarysowali oni silnie i niedwuznacznie tę zasadniczą różnicę, jaka była między niemi a licznemi innemi odcieniami opinii publicznej w kraju. — po raz pierwszy stanęli

jako uszeregowane grono — a walka, wypowiedziana przez Tekę opinii i która też przez nią podjętą została, zmusiła to grono w samym interesie obrony własnej, do co raz silniejszego solidaryzowania się, do szukania prozelitów dla pomnażania swych szeregów. Byli początkowo spiskiem kilku ludzi przeciwko opinii kraju — musieli następnie z samej konsekwencyi dożyć do tego, aby się stać stopniowo stronnictwem.

Wszakże stronnictwo to, jak wszystkie inne w Sejmie, w ówczas nie było jeszcze klubowo zorganizowane. W obec znacznej liczby posłów Jurców, mieniących się fałszywie Ruskiemi, a zawsze stawali wrogo nie tylko przeciw Polskiej myśli, ale i przeciw wszelkiemu prawdziwie organicznemu działaniu. Koło Sejmowe Polskie, złożone z Polskich Posłów wszystkich odcieni, zastępywało wszelką inną organizacyą klubową, a to dla tego, ażeby wszędzie gdzie tego interes kraju wymagać będzie, przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi stawać solidarnie.

Nie wykluczało to pewnych w Sejmie odcieni opinii — nie wykluczało powtarzających się b. często narad posłów jednej opinii. Te różnice wszakże, aż do r. 1873, t. j. do bezpośrednich wyborów, odnosiły się przedewszystkiem do spraw Galicyjsko Austryjackich, stosunku naszej Prowincyi do Monarchii, stanowiska jej do zmieniających się w Wiedniu rządów, wreszcie do polityki Delegacyjnej. Dzielił się Sejm na Mameluków, rezolucyonistów, lawirujących pomiędzy niemi Stańczyków, i prawie zawsze rozstrzygających Podolaków których program był najłatwiejszy do wykonania: głosować tak, jak pan Kazimierz.... (Grocholski) Toczyły się namiętne walki nawet — lecz nie na tle wewnętrznych spraw krajowych.

Bezpośrednie wybory zostawiły Sejmowi więcej czasu do zajęcia się wewnętrznemi sprawami kraju. Od r. 1874 te sprawy wewnętrzne

wystąpiły na pierwszy plan czynności Sejmu — i obowiązkiem jego było, po utracie ważnego prawa politycznego i nie małej części swego polity. znaczenia, podnieść stanowisko swoje w obec kraju, a tem samem pośrednio i w obec Państwa, energicznem podjęciem rozlicznych a ważnych i dla kraju niezbędnych reform, rozwinięciem wytężonej, płodnej działalności wewnątrz.

Zdawałoby się, — że z tej zmienionej sytuacyi przedewszystkiem skorzystają Stańczycy. Tylekroć narzekali na bezpłodność walk politycznych w Sejmie, tak ostro wojowali z innemi opiniami hasłem dodatniej organicznej wewnętrznej pracy — tak bardzo brali tę pracę w monopol, wszystkie inne odcienia opinii posądzając o warcholstwo, tylko bez dodatnich usiłowań, że teraz zdawała się dla nich najwłaściwsza pora do zadziwienia kraju silną inicyatywą w najważniejszych jego sprawach wewnętrznych. Wszakże dość przejrzeć sprawozdania Sejmowe z owych czasów, aby się przekonać że w rzędzie tych posłów, którzy w ważniejszych sprawach brali inicyatywę — Stańczycy ostatnie zajmują miejsce. w czasie od zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do dokonanej organizacyi klubów sejmowych, 1873 — 1876.

Zróbmy krótki przegląd spraw poruszonych w ów czas i po części przeprowadzonych przez posłów innych odcieni — a tych, które wyszły z inicyatywy Stańczyków. — Gniewosz podnosi sprawę urzędów pojednawczych w Gminach. Frachtman wnosi o wydanie dokładnych instrukcyi i regulaminów dla Gmin — co z wielkim pożytkiem Wydział krajowy wykonał. Golejewski dwukrotnie porusza niesłychanie ważną sprawę kwalifikacyi Pisarzy Gminnych. Projekta zniesienia propinacyi wnoszą, — dziś już zmarli — Tyszkowski i Krzeczunowicz. ks. Stupeń wnosi sprawę wydania ustaw przeciw lichwie i pijaństwu. — Gniewosz (dwukrotnie) i Wolański poruszają reformę drogową. — Skrzyński żąda założenia przy Wydziale krajowym Biura Górniczego, co też z wielkim dla kraju pożytkiem wykonanem zostało. — Sawczyński w sprawach szkolnych, on się do Stańczyków niezalicza; czyni wnioski w sprawie płac nauczycieli i katechetów.

 Sptawiński w sprawie wymiaru pięciolecia dla nauczycieli szkół ludowych — Stoszewd w sprawie funduszów szkolnych okręgowych i nadzorów szkolnych — Chełmicki w sprawie katechetów — Hausner, Czerkawski i Kabat podnoszą i ponawiają wniosek o założenie wydziału Lekarsk. przy Uniwer. Lwowskim. — Skrzyński żąda zaprowadzenia Prawa Polskiego jako obowiązkowego przedmiotu przy egzaminach. — Chrzanowski, założenia w Krakowie szkoły hutniczo górniczej. — Jaworski i Polanowski poruszają sprawy budowy nowych kolei — Wolański taryf kolejowych. — Abramowicz żąda wydania ustawy Lasowej. — Krzeczunowicz zmian w ubliżających lud opłatach skarbowych — Jasiński Aleks. o przymusowe szczepienie ospy — Wolański podnosi sprawę chowu koni i zarazy bydła — Gross broni przemysłu gorzelniczego a Sptawiński przemysłu górniczego od przeciążenia podatkowego.

Pominęliśmy sprawy lokalnej natury a wypisali tylko te, nie przez Stańczyków poruszone, mające znaczenie krajowe. Poczet to b. poważny dowodzący, że i po za Stańczykami byli posłowie rozumiejący, że kraj pod względem Administracyi, wychowania publicznego, i ekonomii zaniedbany, trzeba stopniowo do lepszej dźwignąć przyszłości. Jakież są wnioski Stańczyków? z tego samego czasu? gdzie ich stawiona inicyatywa? owszem szereg spraw przez nich poruszonych. Dunajewski wnosi o zrównanie pensyi jęsiennych w Uniwersytetach i szkołach średnich. — Szujski podnosi sprawę objęcia Archiwów krajowych w zarząd reprezentacyi kraju. — Zoll pod koniec kadencyi 1876 stawia wnioski co do sposobu liczenia lat służby nauczycieli szkół średnich i co do otworzenia dla nich seminarjów. — Popiel spóźnia się z wnioskiem o nauczycielskie tak, że już nie może przyjść na porządek dzienny 1876. — w reszcie, skrzat z działu największego kalibru, Dunajewski występuje z projektem Reformy Administracyjnej, który b. lat czekał opracowany i gotów zupełnie, za nim się doczekał wniesienia go do Sejmu! — I oto wszystko!! —

Przyjęcie Archiwów w zarząd Reprezentacyi kraju – to jedyny w ów czas owoc, tylekroć wychwalanej inicyatywy Stańczyków, w sprawach wewnętrznych. – Internaty w 5ciu lat po uniesieniu uchwalone – a wartość ich i użyteczność jest jeszcze b. problematyczna. Los wniosku Dunajewskiego – wiadomy! (odrzucony.)

Wybory Sejmowe 1876 r. zmieniły z gruntu układem rzeczy w sejmie. Szczycy stali się zewsząd bez znaczenia – Posłom Polskim rozwiązały się ręce – mogli z tej zmienionej sytuacyi skorzystać w tym kierunku aby się zorganizować w Stronnictwa. Przed zebraniem jeszcze nowego Sejmu, uczynili to pierwsi Stańczycy. Przekonali się w ciągu dotychczasowej swej czynności że sama Ucha, sama negacya wszystkich porozbiorowych dążeń kraju zaważyć i wpływu i wpływu sobie zrobić i utrzymać, trzeba pozytywnym programem w sprawach krajowych naprawić złe, jakie im wyrządziła Ucha i to wszystko co się z niej zrodziło...

Takim programem miał być wniosek Dunajewskiego – miała być Reforma – (Administracyi) nie tylko Administracyjna ale i edukacyjna, i ekonomiczna. Hasło to sympatyczne dla wielu posłów ściągnęło do Krakowa na wezwanie Stańczyków, dość poważną liczbę, bo 29 posłów nowego składu Sejmowego. Oczywiście, że pierwszym przedmiotem narad był wniosek Dunajewskiego o reformę Administracyi. – Otóż już wówczas przy samym zawiązaniu klubu, okazała się b. ważna różnica. – a, prawdziwi Stańczycy nie uzyskali spodziewanej dla siebie przewagi: Co do samego wniosku D. uznano – iż w program Stronnictwa wchodzi tylko myśl ogólna, myśl reformy, ale nie wszystkie szczegóły. Liczni posłowie którzy przystąpili do klubu zastrzegli się silnie przeciwko takiej formie zniesienia dualizmu, która ostatnia

Samorząd, kwestyonuje jego dotychczasowe nabytki. Powtórzę jej barwy — przez prawdziwych Stańczyków, ironicznie [illegible] nazwani, bo były pomiędzy niemi kilku Prezesów Rad powiatowych, w bardzo wielu kwestyach zyskiwali w klubie większość. O tych wewnętrznych scysyach, i tych ważnych różnicach zdań — nie wiele wiedziano po za Klubem, występującym na zewnątrz jednolicie i solidarnie, ale od samego zawiązku nosił w sobie zarodki przyszłego rozkładu. Klub stał rodzajem kompromisu. To już kiedy w 1877. poseł Zatorski tę podstawę usunął, nago i bez ogródki wypowiadając cały myśl wniosku Dunaj., z usunięciem tylko tego, co w nim było istotnem dobrem, t. j. odpowiedzialności Rządu przed Sejmem — kiedy z dziwnem niczem nieusprawiedliwionem niezrozumieniem położenia kraju bądź co bądź znajdującego się pod obcem panowaniem, nazwał tylko (pedant) Rząd Syntezą, a wszystko co nie dąży do jego wzmocnienia (samowładztwa) potępił, jako Analizę (t. i. Sejm) — w ów czas musiała ta różnica, jaka w Klubie od samego początku istniała wystąpić tak silnie na jaw, że doprowadziła do analizy, samego Klubu. Wystąpiło z niego 14. posłów — klub stracił prawo zwania się Klubem Reformy — pozostał jedynie i wyłącznie Klubem Stańczyków.

Oceniając zatem działalność klubu tego z 5ciu lat jego istnienia mielibyśmy wszelkie prawo nie zaliczać wszystkiego co Członkowie tego Klubu czynili na karb Stańczyków — a mianowicie wyrzucić z bilansu całą działalność tych posłów którzy w r. z. (1881) z Klubu wystąpili. Gdy jednak przez całe 5 lat szli razem na zewnątrz solidarnie gdy i po za Sejmem — np. przy wyborach do Rady Państwa — solidarności tej przestrzegali, przeto czyniąc przegląd działalności Stańczyków z tego 5-lecia, nie będziem czynić tego rozróżnienia. Mimo to okaże się, że inne Kluby Sejmowe co do prac dodatnich nad podniesieniem organicznem kraju nie ustępują Stańczykom w niczem: — owszem, że to co się na ślepo nieraz powtarza o znakomitych w sprawach krajowych i [illegible] teczniej wielkiej działalności tego stronnictwa, jest po większej części tylko piękną — legendą.

W pięcioleciu o którym mowa były tylko 4 Sejmy, z tych 3 krótkie, jeden nieco dłuższy, ale zajęty odrabianiem różnych zaległości (1880) powstałych skutkiem nie zwołania Sejmu 1879 r. Pomimo tego Umiały inne kluby sejmowe niejedną sprawę przeprowadzić lub przynajmniej poruszyć i pchnąć na przód. i t. d. Wagner w sprawach szkolnych podnosi sprawę pięcioleci dla nauczycieli szkół ludowych. Sawczyński sprawę płac dla katechetów i utworzenie przy seminarjach nauczycielskich stałych posad katechetów. –
Dzieduszycki i Wolański reformę Rad Szkolnych miejscowych. Czerkawski wyznaczenie nagród za książki dla szkół średnich i utworzenie w Uniwersytecie Lwowskim katedry historyi Polskiej.
Hausner w reszcie sprawę wydziału lekarskiego we Lwowie. W sprawach ekonomicznych i podatkowych porusza Tyszkiewicz dwukrotnie kwestyę podzielności gruntów – uwolnienie drobnych spadków od rujnujących taks i opłat – i t. d. Wolański odpisywanie podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych. (Ulewiałyc). Stawecki sprawy rybołóstwa krajowego. Rappaport kwestyę wychodztwa. – Romanowicz sprawę przemysłu krajowego rękodzielniczego – Golejewski żąda reformy ustawy o konkurencyi kościelnej. – Jaworski w sprawach kolejowych wnosi projekt ustawy o dojazdach kolejowych – Gross, Romanowicz, Madeyski czynnie wnieśli w sprawie nowych linii kolejowych.
Hausner niezmordowany tak w tej, jak i w innych sprawach powtarza swoje caeterum censeo o przeniesieniu zarządów kolejowych do kraju – Franc. Jasiński wnosi projekt ustawy budowniczej dla wsi i wnioski ważne w sprawie asenterunku (rekrutacyi) do wojska. Abrahamowicz wnosi zupełny projekt nowej ustawy drogowej. Merunowicz składa owoc długoletniej pracy we wnioskach odnoszących się do stosunków ludności żydowskiej w kraju naszym. Tyszkowski kilkarotnie ponawia wnioski o ustanowienie Sądu Pokoju. Skałkowski przeprowadza w Sejmie użyteczną wielce zmianę ustawy hipotecznej.

 Matejski zmienia wadliwe postanowienie ustawy propinacyjnej.

Gros przeprowadza ważną rezolucyę o zapobieżeniu zarazy na bydło.

W sprawach Administracyi wydziału krajowego wnosi Chrzanowski niezbędną dla finansów kraju dotacyę kasy krajowej, a wraz z Rappaportem bierze w komisyi Budżetowej skuteczną inicyatywę do konwersyi rujnującej finanse krajowe pożyczki z r. 1873.

Koziebrodzki wnosi zmianę Instrukcyi dla wydziału krajowego. Nie bez skutku walczy Krukowiecki z Bankiem włościańskim we Lwowie. Bieliński porusza niesłychanie ważną sprawę zarządu majątków małoletnich. — Szawa żąda uregulowania koncesyi na kopytkowe. Piętak porusza sprawę języka urzędowego w wewnętrznej służbie Prokuratoryi, państwa, poczt i telegrafów.

Skałkowski interpelacyą uchyla jeden z licznych zamachów Lwowskiego Namiestnictwa na towarzystwa zaliczkowe.

Romanowicz upomina się o lekceważące traktowanie przez Rząd uchwał Sejmowych, na które czasami całe lata nie ma odpowiedzi. — Smarzewski bierze inicyatywę w ważnej rezolucyi zastrzegającej prawo corocznego zwoływania Sejmu.

Z inicyatywy Klubu postępowego wychodzi Budżet krajowy ważna choć skromna co do cyfry pozycya, na popieranie wydawnictw krajowych fl. 2000.

Opuściliśmy liczne sprawy znaczenia lokalnego i niektóre mniejszej wagi przedmioty. — Z tego coś my przytoczyli widoczna, że Stańczycy nie mają monopolu inicyatywy w wewnętrznych sprawach krajowych — że w innych klubach Sejmowych była także ruchliwość, było także zrozumienie dla interesów moralnych i ekonomicznych kraju — a chociaż bez szumnych programów, bez przechwałek wielkiemi projektami, rozwijano mrówczą pracę nad ulepszeniem tego, co jest. A jakże przedstawiają się w tem pięcioleciu Stańczycy? co zrobili? — Co poruszyli? —

Szumnie zapowiedzieli od samego początku reformę stosunków Gminnych i Administracyjnych, i nie poruszyli jej w cale, – dopiero gdy Rząd wystąpił z pamiętnym Kwestyonarzem – rozwinęli znany poszarpany sztandar (płachtę) w mowie Zatorskiego i – rozbili się!. Co do ich stanowiska w sprawach szkolnych, najsłuszniej je ocenia Dr Biliński gdy powiada, że nie jest ono wolne od zarzutu wstecznictwa i że Stronnictwo to przyczyniło się do pewnego zastoju w dziele organizacyi Szkół. My dodamy że wniosek Szczepańskiego o zwołanie ankiety szkolnej, był tylko zręcznym środkiem zamaskowania moralnej klęski, poniesionej przez klub, wstąpiwszy w negacyę, a przynajmniej zakwestyonowaniem dotychczasowych zdobyczy – i że gdyby sprawa była poszła po myśli Posła Szczepańskiego, i wniosków jego pismiennie w ankiecie stawianych, cofnęli byśmy się znakomicie wstecz w dziele ludowego Szkolnictwa. Cóż więc zdziałało lub zdziałać usiłowało to Stronnictwo w ciągu pięciu lat?

Popiel przeforsował Internat Lwowski.

Zoll poruszył ponownie sprawę zrównania feryi jesiennych w szkołach średnich i Uniwersytetach. Romer podniósł myśl sądów pokoju, co rocznie ponawianą przez nieboszczyka Tyszkowskiego. – ks. Buchwald żądał ulg dla parochów w konkurencyi do parafialnych Budynków, co zresztą nie jest żadną zasługą, gdy zważymy, że chodzi tu – może o słuszny zresztą – interes stanu (duchownego). – Zatorski domagał się zniesienia „ograniczenia liczby auskultantów sądowych”. Z bardzo ważnym i prawdziwie doniosłym wnioskiem wystąpił Stadnicki – żeby techniczny zarząd Rządowych dróg i robót regulacyjnych i wodnych, powierzono Wydziałowi krajowemu – ale rychło sprawę tą porzucił – że wpadła w wodę! – Ten sam

Poseł poruszył sprawę języka Pols.° w Urzędach Skarbowych. Wreszcie z tych, co w r. z. opuścili Stańczyków, Rey poruszył sprawę interkalaryów nauczycielskich. – Skąpiński wniósł o pewne ulepszenie w zakładach zdrojowych, i z wielką zręcznością i prawowitością wywiązał się w r. 1880 z powierzonej mu przez Koło Sejmowe a zainicyowanej przez ś.p. Krzeczunowicza sprawy taryfy klasyfikacyjnej podatku Gruntowego. Nakoniec Polanowski przeprowadził wielce użyteczny wniosek o niższe szkoły Rolnicze, i spodziewać się można, że na przyszłość sprawy tej skuteczniej dopilnuje, ażeby nie skończyła się na samej tylko zasadniczej Uchwale. – To to wszystko!

A teraz przypomnijmy sobie – szumne zapowiedzi w organach Stańczyków, jakiemi witano tam, Klub Reformy (tak się przezwali). Cóż się z tych zapowiedzi ziściło? Czy rozwinięto w Sejmie szeroki jakiś program działania, który w pierwszej sesyi wydrożony, mógł być w pięciu latach choć częściowo wnijść w wykonanie? – Stanowczo, **nie**! – Czy przynajmniej owidząc może niepodobieństwo przeprowadzenia takiego programu w Sejmie, który zdaniem Stańczyków, po za niemi, nie ma sił zdolnych do syntezy – pamiętano o tej mniejszej, na oko drobnej, a jednak bardzo użytecznej pracy, o zapobieganiu złemu w szczegółach, o mniejszych rozporządzalnych środkach podniesienia Kraju – do czego inne Kluby czynności swej na razie zredukowały? – I to **nie**. jak się z powyższego zestawienia najlepiej przekonać można, zwłaszcza – jeżeli z niego wyjmiemy to, co czynili Członkowie Klubu Reformy (Stańczycy) nie będący Stańczykami. Powtarzamy więc: co się zawsze

mówi o działalności skutecznej Stańczyków na polu prac wewnętrznych, krajowych — jest piękną legendą, niezgodną z prawdą historyczną. Tak jak w sprawach Polityki narodowej fałszywie i nieprawnie przypisują sobie monopol rozumu — któremu sztanowcze przeczy rezultat, głęboka rozterka przez nich w kraju wprowadzona — tak znów w sprawach ściśle krajowych, uzurpacyją jest, co głoszą o sobie, iż w nich się streszcza dodatnia myśl Reformy i naprawy naszych skołatanych stosunków — bo oni właśnie, jako Sejmowe Stronnictwo, najmniej w tym kierunku zdziałali. —

A po za Sejmem? Nie zaszkodzi i o tem wspomnieć. Niech Czytelnicy przypomną sobie na myśl czasy — kiedy wprowadzona w życie Ustawa o stowarzyszeniach, dała względnie przyzwoitszą swobodę stowarzyszeń. Zeżeli jaki — to biedny kraj, powinien się myśli assocyacyi chwycić, jak deski zbawienia. Słabe siły jednostek — zastąpić mu winna siła zbiorowa. Zato się więc energicznej na tem polu pracy. Popełniano z początku błędy, jak zawsze w pierwszych czasach odzyskanej swobody. Nie przeciw tym błędom jednak — ale przeciw zasadzie assocyacyi wystąpił wtedy organ tego Stronnictwa — a piszący te słowa miał już w ten czas sposobność przeprowadzenia w tej sprawie ostrej polemiki z Czasem, który dziwną logiką dowodził, że assocyacyja jest rozbiciem społeczeństwa. Gdy patronizowane przez Stronictwo Banki

 — pomimo, że są takie asocyacye — cieszyły się poparciem tego organu — inne stowarzyszenia mające na cele humanitarne, bywały przedmiotem niesłychanych pocisków. Przez dłuższy czas należało do tych prześladowanych Towarzystwo Pedagogiczne, którego znakomita działalność teraz już w całym kraju zyskała uznanie. Czyż to było objawem syntezy? Objawem organicznej myśli? Czy był takim objawem pamiętny opór Czasu przeciw składkom na szkoły ludowe 1872 r. które prócz zebrania funduszu na pomoc dla Gmin budujących szkoły, przyczynił się wielce do zwycięztwa sprawy szkół w opinii kraju? Czyż była objawem takim niejednokrotnie słowem i czynem stwierdzona niechęć stronnictwa tego do Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i gospodarczych, które tyle już dobrego w kraju zdziałały? Przykładów takich więcej moglibyśmy przytoczyć. Wszystkie one dowodzą — że to Stronnictwo było i jest nieprzychylne wszelkiej samoistnej pracy z dołu, na szerszych podstawach opartej — zwłaszcza jeżeli się ona wymyka z pod jego wpływów, jego protekcyi. Tak jak w sprawach narodowych strach przed wznowieniem Powstania, rzucił im bielmo na oczy i na najfatalniejsze sprowadził tory — tak i tutaj strach przed samoistnym rozwojem, przed pewną samodzielnością szerszych warstw kazał im zaciekłą prowadzić walkę z najlepszemi, najużyteczniejszemi dla kraju przedsięwzięciami. Zarzut wstecznictwa, czyniony im otwarcie przez Dra B. z powodu stanowiska, zajętego ostatniemi czasy w sprawach

szkolnych — nie mniej słusznie ich trafia z powodu ich postępowania w obec mnogich w kraju usiłowań zbiorowej i użytecznej dla kraju pracy, która im się nie podoba dla tego, że wytwarza siłę, wymykającą się z pod ich wpływu, mogącą z czasem stać się samoistną.
Jeżeli więc Dr B. zaleca kompromis ze Stańczykami z powodu ich postępowania w sprawach wewnętrznych krajowych — to my znając lepiej i dawniej to Stronnictwo, śledząc spraw jego i czynów i głosów jego Organu od samego początku — musiemy ~~się~~ z całą stanowczością przeciw temu się oświadczyć. W ostatniej części naszej odpowiedzi streścimy powody skłaniające nas do tego — i przejdziemy do pozytywnych rezultatów.

III. Fakta przytoczone w II Części tej odpowiedzi dowodzą że Stronnictwo Stańczyków w sprawach wewnętrznych organizacyjnej ~~pracy~~ pracy, pozostało znacznie w tyle po za innemi stronnictwami Sejmu, co więcej że pozostało w tyle nawet w ten czas, kiedy przy organizacyi Sejmowej „Klubu Reformy" (Stańczy zawcześnie) ato przyciągnąć do siebie wielu ludzi, którzy nigdy Stańczykami nie byli i do ich wyznania wiary w sprawach narodowych nigdy się nie przyznawali. (Znamy Członków Klubu Reformy, którzy po pojawieniu się Teki Stańczyka odesłali Przegląd Polski i dotąd go nie prenumerują). Ta bezpłodność Stronnictwa Stańczyków w sprawach krajowych, może być niespodzianką dla tych, którzy sąd o ~~St~~ Stronnictwie wyrabiają sobie nie z dokładnego śledzenia ich prac i ~~przymiotów~~, ani też z zasadniczego oceniania ich stanowiska, ale z pozorów, z hałasu przez samo Stronnictwo wywołanego. Kto ma do rozporządzenia Orga

Ściśle Rządowy (Gazeta Lwowska) we wschodniej, a półurzę-
dowy w Zachodniej Części kraju (Czas) ten wiele umiemani
w rzecz mytnych, w pewnej części opinii wmówić może. Dla
tych jednak którzy objawy życia publicznego oceniają z
zasadniczego punktu widzenia, bezpłodność Stańczyków
nie jest niespodzianką.
Powiedzieliśmy; syntezą w Polsce, jest tylko: Polska —
Kto zapominając o realnych podstawach bytu, każe nam wy-
rzec się Polski mającej kształty państwowe, i dążyć do Polski
duchem żyjącej, kto zapoznając, iż dla narodu pozbawionego
życia Państwowego, dla narodu rozdartego, kwestyą bytu
jest właśnie kwestya zniesienia granic politycznych, ręką
przemocy pociągniętych, każe kwestyję polską stawiać po-
za kwestyją granic politycznych, ten reprezentuje analizę
rozdarcie — ten reprezentuje negacyę, zaprzeczenie Państwo-
wego bytu. A kto reprezentuje analizę i negacyę, ten do żad-
nej syntezy zdolnym nie będzie, ten żadnej afirmacyi w czyn
nie wprowadzi, — ten, — innemi słowy — nawet w sprawach
czysto wewnętrznych pracy, nie stworzyć nie jest w stanie.
To trudno, kto chce zasiawszy zbierać plon, musi się liczyć
z gruntem, na którym czyni zasiew. Nasz grunt jest pol-
skim, nie tylko w archeologicznym, historycznym, językowym
i literackim, ale przedewszystkiem w politycznym i państwo-
wem tego słowa znaczeniu. Kto tego gruntu nie uznaje,
ten nie zbierze plonu ze swego posiewu, ten bezpłodnym być
musi, ten nie zdobędzie się na energię i wytrwałość w pracy.
Jest bardzo wielu takich którzy do ciężkiej i bardzo żmudnej
pracy są gotowi i chętni dla Polski, choćby ta praca

na razie wyłącznie na galicyjskim gruncie obracać się miała. Alež podziwienia godnemi byliby ci amatorowie, którzy chcieli by pracować dla Galicyi, dla Provinz Posen, dla Kraju Nadwiślańskiego, dla Zachodnich Guberníi. Kto nam grunt państwowy Polski z pod nóg usuwa ten uniemožliwia pracę organiczną, bo nie znajdzie dla niej dość ciepła, dość energii, wytrwałości i poświęcenia. — Owóž sekret bezpłodności Stańczyków nawet w wewnętrznych krajowych sprawach. Dzieje ich stronnictwa, są niezbitym dowodem, že bez narodowego Państwowego ideału, wszelka praca zmarnieć musi....

Pytam teraz, jaką korzyść odniosły by inne w kraju stronnictwa, gdyby chciały wchodzić ze Stańczykami w porozumienia, zwiazki, kompromisy, a choćby nawet z ich szeregów rekrutować sobie zwolenników? — Korzyści žadnej — szkodę možliwie wielką. Korzyści žadnej, bo widzieliśmy ich, w sprawach narodowych bezwarunkowo szkodliwemi. — Szkodę zaś wielką, biorąc ich do siebie, trzeba wraz z niemi przejąć choć częściowo polityczny ich inwentarz, ich zasady, a te zasady są tak fałszywe, tak demoralizujące, že kto choć częściowo je przyjmie, wziął w siebie zarodek politycznej śmierci. (: Słowo w słowo kto się otrze o tak zwaną arystokracyi polską, kosmopolitów zepsutych do szpiku — juž się zarazi i śmierdzi z dala, jak kto się otrze o dziechciarza Moškala!:)

I z tąd też wskazówka — na przyszłość. Stosunki w Sejmie muszą kiedyś zmianie. To co jest dzisiaj, nieudolnem jest, jak každa pierwsza próba. Najpierwsi artyści świata

232. biorąc po raz pierwszy ołówek do ręki, kreślili karykatury. To też nie można się dziwić, że Galicya przez sto lat prawie wychowana w systemie szkolnym, mającym za zadanie, nie tylko wynarodawiać, ale i ogłupiać, ażeby wytworzyć den beschränkten Unterthanenverstand przez 100 prawie lat pozbawiona zupełnie wszelkiego życia politycznego, niemająca swobody prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń — (czegoby pragnęli Stańczycy, aby powróciło.) — w początkach życia politycznego popełniła wielkie błędy. Naturalnem też było, że póki anti narodowe stronnictwo Jerców miało w Sejmie b. znaczną siłę, póty o formacyi stronnictw w Polskim Obozie nie mogło bydź mowy. Z konieczności przeto musiały pierwsze w tym kierunku próby wypaść b. słabo. Klub postępowy, który swą działalność zaczął świetnym patryotycznym czynem Adresu w 1877 r wbrew potężnej opozycyi Stańczyków, nie miał do tąd i nie ma programu, a miał taką małą wewnętrznej mocy, że możliwem było zrobienie kompromisu w jego imieniu, bez jego uprzedniego upoważnienia lub następnego zatwierdzenia kompromisu ze stronnictwem wręcz przeciwne zajmującym stanowisko! — Klub Stańczyków, urzędowa jego nazwa: klub ekonomiczny, nie miał także i nie ma dotąd programu, a do tego stopnia sprzeniewierzył się swojej nazwie, mieszczącej przynajmniej część programu, że gdyby było poszło po myśli jego mówców, byłaby uniemożliwiona jedyna ekonomiczna akcya Sejmu: Bank krajowy. — Klub Podolski, jeżeli o nim jako o zorganizowanem stronnictwie może bydź mowa, także programu nie ma, ani jasno celu wytkniętego —

Bo nie jest programem bezwzględna uległość przewodnikowi, chociażby nawet tak czci i poważania godnemu, jak Grocholski nie jest programem uporne trwanie przy wszystkiem co jest, chociażby ono było wadliwem. Klub Reformy w reszcie, prawe skrzydło naszego Sejmu, który skupiał w sobie ludzi stanowczo już między sobą różniących tak w Narodowych jak i w prowincyonalnych politycznych sprawach, który mimo wcale poważnej ilości członków, mimo dość licznych dobrych sił do pracy, jakiemi rozporządzał, nic pożytecznego nie zrobił, który powagą swoją osłaniał ową garstkę, co to w r. 1869 urządziła sobie liberum conspiro, przeciw całej opinii kraju, a w r. 1877 i 78 doszła – aż do szlachetnej denuncyacyi – klub ten także nie mógł się stać dodatnim czynnikiem w Sejmie naszym, a najlepiej tego dowiódł kiedy sam się rozbił o najważniejszą z wewnętrznych spraw krajowych.

A zatem organizacya Stronnictw w kraju i w Sejmie, musi zupełnemu uledz przeobrażeniu. W każdem ze stronnictw na jakie Sejm się dotychczas dzieli, objawiały się b. często znaczne różnice zdań. W żadnym klubie nie było tego silnego wewnętrznego kitu, któryby solidarne głosowanie czynił obowiązkiem, w każdym zbyt często można się było z takiemi spotykać, którzy po głosowaniu mówili – ja się z tem niezgadzam, ale głosowałem bo tak w klubie uchwalono – albo co gorsza, z takiemi którzy przed głosowaniem chodzili po innych klubach werbować głosy dla zdania zupełnie przeciwnego temu jakie w klubie zyskało większość. W każdym z tych klubów jest ten anormalny stosunek, iż można śmiało nazywać klub nie imieniem zasad, nie imieniem programu, ale imieniem członka, mającego przewagę, który już jest albo chce być władzą. Silnej, wybitnej, uznanej firmy zbiorowej

Kluby nie mają. — tylko jednostkowe firmy mają.
Zresztą, na ten mikrokosmos parlamentarny jakim jest nasz Sejm, cztery kluby, to za wiele. Zamiast zdziałać coś dodatniego, tylko się wzajemnie paraliżują. Nic to, żeby nic nie zrobić, zrzaj dzie się, właśnie skutkiem tego zawsze większość w naszym Sejmie. Na to żeby coś zrobić o większość także trudno, bo nawet w razie porozumienia się dwóch klubów, zbyt często znajdą się zbiegi z jednego i z drugiego, unieważniającej większość. Te stopniki te są nie zdrowe najlepszym dowodem ilość i jakość dzikich nie mogących się przyłączyć do żadnego klubu. Dość rzec iż należą do nich Smarzewski, Chrzanowski, Skałecki, Szczepański, Rappaport, a po zeszłorocznych (887) zajściach niewątpliwie i Hausner, który spodziewamy się będzie powtórnie wybrany.
Konieczna więc jest zmiana w organizacyi stronnictw Sejmu. Nie nastąpi ona jeszcze teraz pod czas tego rocznej sesyi. Będzie ona ostatnią w tej kadencyi. Bezpośrednio przed nowemi wyborami, reorganizacya stronnictw sejmowych nie jest możliwa. Sesya upłynęłaby za nim by reorganizacya dokonana, i przeto ona by bezwarunkowo nie dodatniego niedokonała, bo przeszkodziłby temu stan przejściowy. Na główną sprawę tegorocznej sesyi, reformę szkolną, dzisiejsza organizacya Sejmu nie wystarczy, zaś na to aby podjąć szeroki program, nie zdobędzie się nigdy dzisiejszy skład Sejmu. Nowa zatem organizacya stronnictw nastąpić może dopiero podczas wyborów, a uwydatni się na pierwszej sesyi nowego Sejmu. Na jakiej podstawie ona nastąpi, przewidzieć dziś trudno. Gdybyśmy zaś to czego pragniemy mieli także jako horoskop stawiać, powiedzielibyśmy, iż w Sejmie

prawdziwi Stańczycy, pozostaną taką samą, albo mniejszą jeszcze garstką, jaką się stali po mowie Zatorskiego; — iż pozostaną upornie konserwatyczni Podolacy, a ich liczba z konieczności zmniejszyć się musi, i że po za tem stanie Stronnictwo wielkie pod firmą już nie jednostkową, ale zbiorową, w nim będą się mogli znaleść światli ludzie wszystkich dotychczasowych klubów prócz jednych tylko Stańczyków prawdziwych. — Stronnictwo takie musi stać na gruncie idei Polskiej takiej, jak ją pojmowały wszystkie porozbiorowe pokolenia, musi idąc za tradycyą 3° Maja i za niewątpliwym dziś interesem narodu przyjąć zasadę: rozszerzenia i utrwalenia podstaw narodowego bytu dla odzyskania bytu Państwowego — a zatem, musi Reformę skostatanych naszych stosunków, w których podstawa bytu Narodowego nie tylko nierozszerzyła się ale może nawet zcieśniła wywiesić jako Sztandar. Musi w program swój przyjąć iż niedopuści przewagi interesów jednej klasy ludności nad drugą, interesem ogółu. Musi przyjąć uznanie iż nie należy ani wydatkom na cele ekonomiczne, dawać pierwszeństwa nad szkolnemi ani też odwrotnie, ale w jednym i drugim kierunku równocześnie i równolegle należy pracować. Musi jak słusznie Dr B. podnosi, zmierzać do przystępego połączenia Gminy z Dworem, przez tworzenie ich w pewnych specyalnych sprawach i przez równanie ciężarów na sprawy te, przez obszar

 a Gminy ponoszonych. Słowem jak twórcy 3go Maja, tak i to przyszłe Stronnictwo musi za hasło przyjąć Reformę opartą przedewszystkiem na sprawiedliwości. Musi jednak ostaśnie dlatego że taki mieć powinno program, wykluczyć od siebie Stańczyków. Ci bowiem zbyt szkodliwe i zabójcze objawili dążenia, zbyt są uparci, azeby nadzieja była, iż od dążeń tych kiedykolwiek odstąpią, a w sprawach krajowych zbyt bezpłodni, aby stronnictwu nieśli pożytek. I owóż punkt ostatni w którym z Drem Bem się nie zgadzamy. On chce w nowej formacyi stronnictwa znaleść i Stańczykowskie elementa, my ich nie chcemy, bo ich lepiej znamy od Dra Bo. Ci którzy opuścili Stańczyków, w chwili gdy mowa Tarnow. zaprzeczała Samorządowi, ci Stańczykami niebyli i nie są, a niektórzy w przyszłej organizacyi Stronnictwa mogą niepoślednie zająć stanowisko. Ale z grabarzami idei Państwowego bytu Polski, z temi, co nam stwarzają 3a patryotyzmy w miejsce dawnego Polskiego, z temi co doktrynami swemi obniżają poziom moralności publicznej w Polsce, z temi co skutkiem tego wszystkiego nawet w skromnym spraw krajowych zakresie bezpłodnemi się okazali, nie masz kompromisów, nie masz porozumienia; wynikiem takiego porozumienia byłoby bowiem podniesienie znaczenia tego Stronnictwa grabarzy, które spodziewamy się, już jest na śmierć skazane. (Niech się zdycha).

Reforma N° 102. O Stanie Polski podczas pierwszego rozpętania jéj

Kiedy w r. 1772. dokonano I rozbioru Polski, – kraj był w stanie zupełnej niemocy i wewnętrznego upadku. Wolność przerodzona w swawolę, – wola jednostki przez liberum veto, postawiona nad wolę Narodu – lud wiejski zdany na zupełną samowolę szlachty – miasta w upadku, i pozbawione wszelkich praw politycznych – szlachta średnia oddana całą służbie bogatych Magnatów – ci zaś bez żadnego względu dla wyłącznie za osobistemi goniący widokami i po między sobą w nieustannych sporach – wychowanie publiczne spaczone – moralność w wyższych sferach społeczeństwa rozprzężona – administracya, w zupełnym nieładzie – sprawiedliwość sama podana w służbę partykularnym i partyjnym interesom – skarb pusty – obronna siła państwa pozostawiona na łaskę i dobrą wolę pomoc Prusi – oto stan Polski w czasie pierwszego rozbioru. (Przesadzony obraz – jedno nie tak było – a drugie wypaczone. najgorsze złe pominięte – postępowanie Czartoryskich zdradzieckie i podłe – oni wywołali interwencyą moskiewską – niszczenie i pogorzele umyślnie przez moskali na dobrach szlachty patryotycznej dokonywane. Król narzucony zdrajca kraju i łubieżnikiem oddany Carycy z duszą i ciałem takich samych jak sam do Rządu dobierał sobie sojuszy. umyślny przez nich na wzór Moskwy w ciśniony bez tad– zrozpaczona ludność że skutki Konfederacyi Barskiej nie odpowiedziały żądaniu, to były główne powody ułatwiające rozbój dokonany na Rosyi. ale autorowi trzeba było swoich wyobrażeń do opisania zmiany w cłości krótkim czasie nastałej

gdyby niebyło w Rp. materjału zdrowego jako podstawy
nigdyby nie przyszło do zmian na poprawienie stanu rze-
czy, w krótkim czasie lat 16.u) Sejm 1788 r. konst. 3. Maja
1791.—

Chronologia wypadków przed 1863 i 64 jako też i z tych
lat, dla lepszego objaśnienia zdarzeń owoczesnych.—

Walka o wolność gdy się raz zaczyna,
Z ojca krwią spada dziedzictwem na syna;
Sto razy wrogów zachwiana potęga,
Skończy zwycięstwem .... (Giaur)

Od Katarzyny II datuje dla chłopów polskich pierwszy spis ludności i
pierwszy pogłówny podatek, pierwszy rekrut.
Byli gałgany co ganili popęd narodu do współudziału
w Legionach Włoskich — i ~~[illegible]~~ zwali się patryotami (!!) to
ganili ostro ci rozsądni ludzie! te nierozstropność obraz-
jącą dobroczynną dążność Monarchów, narażającą kraj
na ich nie łaskę! (Morawski dzieje Nar. Pol. wyd. 1870)
a dziś ci podli Stańczycy! Ci rozsądni patryoci (!!?) wyrzekli
nawet egoizm, co przypominając sobie ~~[illegible]~~
prawa, których naród został pozbawiony, nie cieszył się ze
spokoju, jakiego teraz używał.—
W Emigracyi po 1831 r. pierwszy komitet zawiązał się 6 Gru.
a nowy pod przewodn. Lelewela powstał 8 Maja r. (1831) Demo-
kratyczne
1836 Manifest Tow. Demokratycznego. w środku do celu założył
usamowolnienie ludu, oddanie wydartej mu ziemi, [illegible] na własność

wrócenie praw, powstanie do używania korzyści niepodległego bytu, — wszystkich bez różnicy wyznań i rodów"
a Zjednoczenie, garnące demokracyją, s załączeniem 1838 r. postawiło za swoją zasadę: — usamowolnienie włościan, bezwarunkowe nadanie im własności gruntowej, wolność wyznań, zaprowadzenie powszechnego wychowania.
a wszystkie stronnictwo Czartoryskiego uznało: zniesienie poddaństwa i pańszczyzny jako konieczną reformę w odzyskaniu Polsce. —
1844 w jesieni w Poznaniu komitet centralny się — mający kierować przygotowaniami do zbrojnego powstania. —
1846. 21. Lut. termin Powstania. Ale wykrycie planów onego i aresztowanie głównych przywódców w Poznaniu osłabiły czynność Rządów najczynniejszych. — Najlepiej było cofnąć termin powstania.
— Tam gdzie cała siła wroga opiera się na przemocy, tam skryte działanie jest koniecznem gdyż jest to jedyny środek skupienia sił materjalnych, potrzebnych do walki. Spiskowi — jest to wojsko narodu wprzystęp jego walki z najazdem. Dopóki niema pewności że sam naród powstanie, dopóty jego wojsko trzymać się powinno w odwodzie. Skoro jednak wybuch nastąpi trzeba bić się do upadłego. —
22 Lut. manifest Rządu powstańczego — zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów
Już poruszenie narodowe 1848 zmusiło Austryję, do usamowolnienia włościan — Moskale tegoż powodu przeciągnęli do 1861 r.
2. listop. bombardowanie Lwowa, zwróciły Rządy reakcyjne
15 Kwiet. 1848 Rząd Austr. zniósł pańszczyznę i daniny w Galicyi a w Poznańskiem obudziło się życie samodzielne, wyrażone utrzymanym zasadniczem wyrazie: — na ziemi naszej przemiana, niemcy przeminą, Moskale — a chłopi nieprzeminą. —
1848 i 1849 po wszystkich rewolucyjnych w Europie zapanował reakcyja. System Bacha — z Francyi wypędzono Centralizacyę Tow: Demo i wiele wpływowych członków. Z zaboru Moskiewskiego rzadko

rzadko komu dano paszport. Caryzm wyszukiwał nowych środków ku zabiciu narodowości Polskiej, która w oczach Caratu równoważyła wolność — w Prusach było nieco swobodniej bo były Sejmy.

1853 r. Wojna Wschodnia obudziła nas ze snu letargicznego, ale do wystąpienia czynnego nie było się w stanie. - Wojna ta była pojedynkiem mocarstw między sobą, sprawy Polskiej używano dla postrachu — żadne z mocarstw nie myślało o jej rzetelnem podniesieniu. Dla dyplomacji sprawa Polska była sprawą rewolucyjną, — która mogła przeciw zagrożeniom przyniewoliće wyzostać Wschodnie, Prus, Austr. i Moskwy.

Wojna ta zniweczyła wnet siły Cara, i śmierć zabrała jej przedstawiciela Mikołaj um. 1855. a na początku 1856 Paszkiewicz —

8 wrześ. 1856 zdobyto Sebastopol. — Skończ. Kali i tań wnet przez ciało ulenty, pęknąt. — militarno — despotyczna była władzy dyktatura. —

1855. Ruch chłopów na Ukrainie przeciw Caryzmowi oczekujący pomocy od Francyi i Turcyi i postawienie sprawy polskiej na

1856 Kongresie Paryzkim, wskazało Alek II tę sprawę i włościańską jako najważniejsze, najgwałtowniej domagające się odmiany, skoro podnoszono jedną musiano podnieść i drugą. (i zgnieść jedną przez drugą, polską przez chłopską.)

1846 wprowadzono inwentarze na Rusi i Litwie, pod wpływem wypadków 1848 poprawiono je i zaprowadzono w r. 1848 na Rusi, na Litwie miano te zaprowadzić 1859. ale to nie nastąpiło. Inwentarze ograniczały pańszczyznę na 150 dni rocznie kasowały daremszczyzny i przyznawały chłopu prawo do gruntu używanego przezeń przez lat 8 —. Według tego chłopi ...

Powstanie chłopskie wzrosło niespodzianie (po to Miękiewicz posłanym był przez Nap. — do Turcyi.)

w kwietniu 1855 chłopi po nad Rosią zaczęli zbierać się gromadami, potworzyli obozy i zapowiedzieli że pójdą w kozaki na wolność itp. Dla Szlachty nie okazywali nieprzyjaźni (owszem najczęściej ją uspokajali.) Popów i czynowników przyjeżdżających do nich z perswazjami — powiązali. Sami nie wiedzieli co mają robić — Szlachta przestraszona kryła się pod opiekę moskali. Rosental tylko z 2ma kolegami z Uniw. Kijow. starał się zgromadzonym wytłumaczyć, że chcąc wywalczyć wolność i własność trzeba iść na Moskala — Sam dostał się w Sybir — a chłopi rozpędzeni przez wojsko.

E właśnie w r. 1855 nabywaliby prawo do posiadanych gruntów. Tym czasem Rząd w 1854 r. d. 14/24 kwiet. Sekretnemi rozporządzeniami zawiadomił, że Inwentarze mają być zreformowane. Od tego momentu przestały one zupełnie zobowiązywać, nikt bowiem nie stosował się do nich. Sam Bibików główny promotor Inwentarzy w mowie pożegnalnej do Szlachty 1851 powiedział, że Inwentarze były zrobione dla dobra Obywateli, t. j. dziedziców — wzmocniły ich władzę, podniosły znaczenie ich w państwie, oznaczyły stosunek poddanego do pana, oznaczyły poddaniere prawa i obowiązki.

Kongres Paryzki 1856 pod Walewskim, dawnym Agentem Rządu narodowego w Londynie.

Dyplomatyczna Emigracya pospieszyła w podaniu do prezydującego w kongresie upomnienie się o prawa, przyznane przez Kongres Wiedeński 1815 r. i żadnym innym układem mi[illegible]dzy narodowem nieodmienione. —

Car uprzedzając możliwe wprowadzenie Sprawy Polskiej do toku obrad, oświadczył przez Orłowa, że życzy dla Polaków

jak najlepsze życzenia (†gał, w owym czasie jego point des rêveries!), że wkrótce ogłosi powszechną amnestyję (†gał, trzeba się było starać o uwolnienie z Sybira z należoną usilnością, sam tego doświadczyłem i ledwie się można było wydobyć.) i zapewni kościołowi katolickiemu zupełną swobodę, przywróci językowi Polskiemu odjęte prawa i otworzy dawniejsze Uniwersytety. (Wszystko bezecnie †gał. aby się wyłgać z obietnic dopomagał do wywołania Powstania.)
Jak to obietnicom Paryskim odpowiadają groźby w Warszawie!
Wieści o łaskach Carskich poprzedziły przyjazd Cara do Warszawy w 1856 r. w Maju. Przyjęto go aż nadto serdecznie! Car uważał potrzebnem oblać nadzieje Polaków nie tylko zimną wodą ale zasypać lodem. „Precz z marzeniami! precz z marzeniami! Panowie, Point des rêveries! point des rêveries, messieurs! Gotów jestem zapewnić Polsce, wszystko co może być pożyteczne mówił do Deputacyi — wszystko co mój Ojciec przyrzekł jej dać, i rzeczywiście dał. — Wszystko co mój Ojciec zrobił, dobrze zrobiono. Panowanie moje będzie dalszym ciągiem jego panowania. Spodziewam się żeście mnie zrozumieli. Zapewne, że wolę nagradzać aniżeli karać. Wolę — jak to mogę uczynić teraz — objawiać zadowolenie, wzbudzać nadzieję i wdzięczność. Lecz wiedzcie także, i pamiętajcie nieustannie, że gdyby wypadło będę umiał poskramiać i karać, nawet surowo ukarać!"
Ustępstwa zrobione bardzo skąpe. System rządzenia niezmieniony (był ciągle stan wojny) lecz wykonywany łagodniej, raczej rozsądniej. Gorczaków Namiestnikiem, a obok niego Muchanów wytresowany w szkole Paszkiewicza. Nazimów Gub[en] w Litwie nie miał drapieżnych poprzedników swoich poprzedników. Wasilczyków na Rusi, układny i gładki. pod wpływem rozgłosu o liberalizmie

Carskim, pozwalał Szlachcie swobodnie bankietować i gadać. Po terroryzmie Mikołaja, wydawało się to wielką swobodą, już to samo że nie prześladowano, nie więziono, nie rewidowano raz po raz, nie zatrzymywano po gościńcach badając podejrzliwie, skąd — do kąd, i po co jedzie, wreszcie nie utrudniano wyjazdów zagranicę. Z tego też najwięcej korzystano przez lat kilka gościnnie i hotele europejskie zapełniane Polakami, marnowano fundusze dla zabicia czasu, dla uciechy. —

Rządy oddano we wszystkie ręce więcej ludzkie. rządzić po Bibikowie i Paskiewiczu trudno było. Rosja rozlubowała się w liberaliźmie. Korzystając z popuszczonych cugli prasie, Katkow wydaje Ruski wiestnik co raz śmielej podnosił nutę liberalizmu. wtedy, ale nie dziś! — Kirkor wydaje Tekę wileńską. Sowremiennik wtedy bardzo popularny — Dobrolubow w nim z talentem niszczył jałowy i obłudny liberalizm Rosyjski. najbardziej popularne Londyńskie wydawnictwo Herzena — przeciskało się do Moskwy pomimo zakazów, Było mówiono 2ch Carów: Aleksander 2gi i Herzen ten moralny tamten urzędowy. i był b. czułym na opinię Herzena czytywał uważnie Kołokoła. — Herzen od dawna bolał nad losem Polski; i szczerze pragnął jej wyzwolenia. w Liście z d. 3. Czer. 1863 do Demokraty Polskiego powiada, „wyzwolenie Polski jest połową wyzwolenia Rosji. Wolna Warszawa jest śmiercią dla Carskiego Petersburga." (a indziej) „Car niczego tak się nie lęka jak niepodległości Polski. w ten dzień w którym w Warszawie ogłoszona będzie Rzplita petersburgski orzeł powiesi się za jedną ze swych głów"!

Im bardziej wzrastał wpływ Herzena tem mocniej rosło poczucie wolności i współczucie ku Polakom, zwłaszcza widocznem to było na Uniwersytetach i w wojsku, gdzie żywioł Polski był b. liczny. Młodzież Uniwersytecka nasza z [illegible] usłyszała to co Car powiedział w Warszawie — na Uniwersytetach młodzież organizować się zaczęła. Mnóstwo było młodzieży

Polskiej z Zabranego kraju z Kongresówki. Po 1848 r. napływ jej ogromny i stał się imponującym. W Moskwie 1858 r. rachowano przeszło 600 studentów Polaków (były naszych większa połowa ogólnej ilości) w Medyko chirurgicznej w Peters-u było prawie połowa ogółu. Wszędzie młodzież Polska była zorganizowana już od dawna, ze wzrostem liczby organiz-a przybrała siłą się i polityczne znaczenie. — Na młodzież Polską najsilniej podziałała literatura Emigracyjna, na wojsko Herzen
W wojsku w początkach 1854 r. było 315 000 Polaków, po mimo że im nieufano, zajęli w wojsku wpływowe stanowisko. Byli też jego inteligencyą. po między szeregowemi wyszli na czoło jako kaprale i podoficery, a między oficerami owładnęli dowództwem sztabów i bronią uczoną. —
W r. 1857. Założenie Akad-i Lekarskiej i Towar-a Roln-o w Kongresów. a nadewszystko podniesienie kwestyi włościańskiej przyczyniły się silnie do żywego poruszenia umysłów w Polsce.
4/16 Czerw. zaprowadzona Akad. Lekarsk. w Warsz-e a w Wilnie pozwolono zawiązać Tow-o Archeologiczne z którym połączono gabinet Zoologii. Założenie Akad. Lek. stało się ważnym wypadkiem dla tego że w samej Polsce utworzył się punkt zborny dla wykształconej młodzieży. Wnet z Kijowa i z Uniw-u Peters. zaczęła się przenosić młodzież do Warszawy, przynosząc ze sobą demokratyczne przekonania zaczerpnięte z pism emigracyjnych i doświadczenie organizowania się towarzyskiego. Zawiązało się też w krótce Tow. Bratniej pomocy z kasą i Biblioteką do której wszelkiemi sposoby gromadzono dzieła zakazane. Nadto zaczęły się tworzyć rozmaite Kółka, w których wyłącznie zastanawiano się nad wyzwoleniem ojczyzny — Najczynniejszym w nich był Jan Kurzyna.
W braku wszelkiej Narodowej instytucyi. Towa-o Rolnicze objęło niejako ster społeczny nad Królestwem Polskiem. Było ono w prawdzie

Szlacheckie, ale w szlachcie jeszcze powszechnie wierzono, że kocha gorcej Ojczyznę od przywilejów swoich. że interes społeczny, narodowy stawia wyżej nad interes prywatny, kastowy — Zwłaszcza był popularnym w kraju prezes onego Andr. Zamojski. — Rozbudziło ono życie narodowe.

Już na koronacyi Cara — była mowa o uregulowaniu stosunków chłopskich. Car dobrze rozumiał, że trzeba coś w tem zrobić

1849 nowe Inwentarze nie zadowoliły ani chłopów ani właścicieli. Ustanowiono więc w G[ub]ch Lit[ewskich] 3ch osobne komitety złożone z Marszałków Szlachty, i niektórych właścicieli dla przejrzenia obowiązujących przepisów Inwentarzowych. Szlachta Grodzieńska pierwsza oświadczyła się za uwolnieniem włościan z poddaństwa. propozycyę jej przyjęto i komitety wystosowały odpowiednie do Cara podanie.

20 Listo[pada] / 2. Grud[nia]. odpowiedział do Nazimowa „zgadzając się zupełnie z życzeniami reprezentantów Szlachty G[ub]. Kowieńskiej, Wileńskiej, Grodz[ieńskiej]: jako zgodnemi z naszemi zamiarami i chęciami, upoważniam rzeczoną szlachtę do zajęcia się od dnia dzisiejszego, obmyśleniem środków niezbędnych do wprowadzenia w życie projektów projektów wzmiankowanych komitetów, z zastrzeżeniem jednakowoż aby ich urzeczywistnienie postępowo ~~wprowadzane~~ spełnianem było a przeto nie wprawiało w zamieszanie urządzeń ekonomicznych obecnie obowiązujących w dobrach ziemskich." — wskazywał zasady przy wypracowaniu szczegółowego projektu mającego na celu ustalenie i polepszenie losu chłopów. 1°) Właściciel zachowa prawo własności nad całą posiadłością, a chłopi otrzymują zagrodę z pomieszkaniem, mając prawo nabyć ją na zupełną własność za ceną wypłacalną w terminie oznaczonym. Należy im nadto używanie ilości gruntu niezbędnej w warunkach każdej miejscowości do zapewnienia ich istnienia i postawienia w możności wypełnienia obowiązków względem państwa i względem właściciela,

246 w zamian za to używanie chłopi winni albo płacić czynsz właścicielowi, albo odrabiać mu pańszczyznę.—
2°). Stosunki wewnętrzne między chłopami a właścicielami urządzone być powinny w ten sposób, żeby zapewniały regularne uiszczanie się z podatków państwu należnych, jako też ze służebności i opłat prowincyonalnych.— 14
Postawienie tak sprawy włościańskiej przez Cara nie wróżyło wiele dobrego. Ażeby nie przybrała radykalniejszego charakteru, poddano jakkolwiek utworzone z wyborów szlacheckich komitety pod szczególny nadzór Gł. Gubernatorów i Gubern., nakazano surową baczność cenzurze na wszystkie książki i artykuły do tyczące sprawy uwłaszczenia chłopów. Trudno więc było spodziewać się, ażeby w pracach komitetów objawił się prawdziwy, światły i patryotyczny kierunek. Daremnie przypominano komitetowym szlachcicom, że Emigracya już rozwiązała kwestyę, a tym rozwiązaniem jest bezwarunkowe uwolnienie i uwłaszczenie.— daremnie przedstawiono, że kwestya włościan dla Polski i Polaków nie tyle jest kwestyą ekonomiczną ile polityczną. „Polityczność kwestyi zależy na zmuszeniu, za pośrednictwem rozwiązania jej, milionów obywateli, t. j. milionów serc do pokochania Ojczyzny i milionów ramion do wydarcia Polski Carowi. (Przegląd Polski. Paryż (rzeczy) 16 maja 1859 r.

Gorętsi więc wołali, aby szlachta zgromadzeniu się sporządziła akt bezwarunkowego uwolnienia i uwłaszczenia chłopów, i rozjechała się. Umiarkowańsi mniej wyzywająco, względem Rządu wskazywali jej drogę. „Szlachta, mówili, ma rozwiązanie rzec przynajmniej, co do ugody z ludem. Od niej zależy ułożenie warunków posiadania ziemi, której dzięki Bogu jest wielki dostatek. Naznaczyć czynsz łagodnej wysokości, zniżyć go nawet do minimum, a czym niższy tem chętniej i wdzięczniej przez chłopów będzie przyjęty. Może także ułożyć sposób wykupienia się ich i z tego nawet ostatniego ciężaru, by niedługo

„Stali się zupełnemi i niepodległemi właścicielami a życzliwemi sąsiadami. — Trzeba także ten stosunek zaopatrzyć w formę prawną, by rozbudzone zaufanie włościan utrwalić
14 Paźdz. 1859. przegląd rzeczy Polskich Szlachta i lud polski)
Przestrzegano Szlachtę, że dobre lub złe rozwiązanie tej kwestyi stanowić będzie głównie o jej własnym losie.
Pamiętajmy, że droga jaką sobie Szlachta obierze, jest ostatecznie obojętną dla włościan. Ich przeznaczeniem jest własność, która im się należy i którą, raz rozbudzeni zdobędą sobie w jaki bądź sposób, za dobrowolnem przyzwoleniem szlachty lub bez tego przyzwolenia, przez Cara lub pomimo nawet Cara. Jest to najważniejsza potrzeba obecnej chwili. Ale jeżeli ostateczny skutek jest w ręku włościan, to sposób osiągnięcia go z pożytkiem dla Polski spoczywa w ręku Szlachty. i za to ona jest odpowiedzialną. Dwie są tylko drogi wytknięte w tej sprawie — jedna patryotyczna i zgodna z dobrze pojętym interesem teraźniejszych właścicieli — druga, nie polska, a więc szkodliwa nie tylko ojczystej ale i osobistej fortunie. — Pierwszą drogą idąc trzeba z całą szczerością szlachetnej rezygnacyi przyjąć za czyn dokonany to, co dziś lub jutro spełnić się musi i podać braterską dłoń ludowi, odgadnąć jego głębokie życzenia, bez zwłoki i targu, tak, ażeby uwierzył, że Carskie ukazy, są tylko słabem wymuszonem echem społecznych reform, jakie odrodzona Polska przynieść może swemu obywatelstwu.
Na drugiej drodze jest opór, pozorna obojętność lub bierne zachowanie się wobec rozporządzeń Carskich i postanowień komitetów. Cóżby za tem nastąpiło gdyby Szlachta tę drugą drogę obrała? Rząd w myśl ogłoszonych ukazów zapewne nie będzie chciał zmusić nikogo do odstąpienia

więcej jak zapowiedział, a że to dla chłopów jest niewystarczające, przeto całą winę zwali na szlachtę, zasłaniając się jej uporem – i swemi najlepszemi chęciami. Rząd stanie się w oczach ludu postępowym, a szlachta wsteczną. Rolę zupełnie spełnią. –" Ale gdzież te nieporuszyły szlachty, zdawało się jej że uwalniając chłopa od poddaństwa, już wiele zrobiła. (nie to, ale co następuje tamowało.) Przytem Gubernatorowie starali się, aby ani demokratów ani patryotów nie wpuszczać do komitetów.
Marszałka Lidzkiego P.... który zwołał całą szlachtę na wybory komitetowe, Nazimów złajał ostatniemi słowy, i dopuścił do wyborów mających po 100 dusz. Min.r S. W. obawiając się aby szlachta polska nie rozwiązała sprawy włościan, za nim cała Rossyjska nie przystąpiłaby do niej tajnie polecił Marszałkom Szlachty, Wołynia, Podola, i Ukrainy, ażeby przedłużali o ile możności prace komitetowe. Ultra konserwatywne więc szl.ta, zapełniwszy komitety, starali się zbyć chłopów o ile można najmniejszemi ustępstwy. Przystępując do zajęć komitetowych, uroczyście zobowiązali się nie zwracać żadnej uwagi na zdania Emigracyi, a jeden z komitetów uchwalił nawet jak najściślejszą tajemnicę co do swych obrad. Zwłaszcza dwaj główni przedstawiciele szlachty. Gub.ny Marsz.k Wilen. Domejko i ukraiński marsz.k Jaroszyński odgrywali rolę hamulców i wozów komitetowych. –
„Jeżeli chcesz zachować cześć Rycerską, wołał Mierosławski w marcu 1859 r. do szlachty – to przypomnij pacta conventa pod jakiemi posiadasz tę ziemię – nie masz bydź posiadaczem lub przegrywaczem onej, ale urzędnikiem, obrońcą i jakoby kapłanem powierzonego ci p. Rz. depozytu. Twoje istnienie związane jest z myślą o zbrojnej walce, o powstaniu. Skoro raz zrzekniesz się tej myśli, tracisz wszelką moc bytu." – Otóż, szlachta w cale nie myślała

o powstaniu, nie wierzyła by ono mogło wcześnie nastąpić, a nawet w całego siebie nieżyczyła. Pomimo bowiem despotyzmu panującego, czuła się panią u siebie w domu. Rząd gnębił lud, kość i patryotów, ale Szlachtę mniej aniżeli inne stany. Wkrótce pewne zwolnienie pod względem narodowym, już było zadworowana. Oczarowana niegdyś p. Alek. I. mniemała że znajdzie go w Alek. IIgim. Zaczęło się tworzyć nawet Moskiewskie Stronnictwo na czele z Domejką i Jaroszyńskim. On to 1857. suto i huczno przyjmował Cara za pieniądze przeznaczone dla wygnańców Syberyjskich.
We wrześniu 1858 w Wilnie Szlachta posunęła się aż do czci Bałwochwalskiej, tam literaci z jej imienia A. E. Odyniec, Ignacy Chodźko, Mik. Malinowski podali Carowi słynne Album w którym nieszczędzili mu kadzidła pochlebstw. Odyniec nazwał Cara Dziedzicem Jagiellonów, ich myśli i miłości, ojcem ludów, wracającym milionom ludzi godność. Ig. Chodźko, on wraz z Domejką najwięcej opierał się wszelkim zmianom stosunków katopskich, z krzywdą samej Szlachty i z krzywdą Litwy, aż dwa tatsze rzucił pod nogi Cara, twierdząc, że Szlachta Lit. gwoli Cara, ze spisu praw swoich i własność człowieka nad człowiekiem pierwsza wykreśliła, Malinowski znowu w historyi Carskiego panowania tyle łask zlanych na Litwę wyliczył, że Carowi nawet musiało ckliwo się zrobić. (jak Cary pogardzają pochlebcami!) dość powiedzieć że w potwierdzeniu przez Cara Muzeum Starożytności i komisji Archeologicznej upatrzył rękojmię swobodnego zajmowania się historyczną przeszłością kraju, pielęgnowania języka, drogich pamiątek i rozmaitych innych pięknych rzeczy! –
Potocki (August) w Wilanowie (był tam i Hieron. Bonaparte,) Tyszkiewicz w Wilnie, Branicki w Białej Cerkwi sypali krocie na zabawę Cara. Aż wreszcie na Balu w Kamieńcu Podolskim

25 Q. d 1 Paźdz 1859 r.)
Car przybrał postawę Mikołaja i gromkim głosem ofuknął po Rossyjsku Szlachtę: (właściwe miejsce obrał!) „ Wasza prowincya Rossyjska: nie zapominajcie o tem, a ja się dowiaduję, że macie jakieś zamiary i knowanie przeciwko mnie. Ale ja na to nie pozwolę; a ty – dodał zwracając się do Marszałka Gubern. nie powinieneś do tego Szlachty dopuścić! – słyszysz? słyszysz? słyszysz?! – „ Słuszaju – odrzekł marszałek Sulatycki niewolniczo uginając się. (ten to sam co w tym r. 1882 umarł i czytaliśmy po gazetach takie jego pochwały!)
Reskryptem Rady Admin. Królestwa, poruszono także i w kongresowce
z d 28 Grud 1859 r. kwestyę włościańską. Była ona wielce Rządowi Carskiemu wbrew, której już w r. 1846 ostrzeć zaczynał. – (po rzezi Galicyjskiej jako zamierzał i w kongresówce wyprawić, od czego wstrzymali go Bojary, w obawie aby się nie przeniosła w głąb Moskwy, a były jej początki już w Witepskim.)
d 7 Czerwca 1846 Ukaz zabraniający uszczuplania gruntów Chłopskich, wcielania pastek do gruntów folwarcznych, ustanowił tabelle prestacyjne wykazujące uposażenie i obowiązki każdego Chłopa, posiadającego więcej niż 4 mor. i zniósł niektóre darmochy.
Sama Szlachta widziała konieczność zmiany dawniejszych przymusowych na więcej dobrowolne i ludzkie stosunki. (u nas już od konst. 3. Maja układano się kontraktami, chłop co do swej osoby i rodziny był zupełnie wolny. grunt mógł porzucić, wyprowadzić się z gospodarstwa, byle zwrócił co otrzymał przy osadzeniu, – co było jego osobistą własnością to zabierał i nikt mu tego zagrabować nie mógł.) Pańszczyzna w raz powszechniej zmieniała się na czynsze – od r. 1851 do 1878 ubyło gospodarzy pańszczyźnianych przeszło 130000. a przybyło czynszowników w raz z kolonistami przeszło 14000. Przytoczony Reskrypt

Rady Admin.ej zamierzał tylko przyśpieszyć tę przemianę i dać prawną podstawę do regulowania stosunków chłopskich drogą dobrowolnych wieczystych czynszowych kontraktów. Ale po dwu ostrzeżeniach już danych p. Rząd carski wywołanych przez ruchy Rewolucyjne Polskie i będących zapowiedzią środków jakiemi Rząd zamierza te ruchy okiełznać, a temi były Ukaz z d. 26 Maja 1846 dla Król. Pols. i tak zwane inwentarze Bibikowa z 7 Czerw. 1847 r., zadowolnić się czynszowaniem wieczystym, znaczyłoby popełnić błąd polityczny do niedodarowania.

Patryotyczna opinia pojmowała to dobrze i dlatego wołała o zniesienie pańszczyzny czyli prostą darowiznę gospodarzom uprawnych gruntów – a w najgorszym razie wieczysto czynszową własność lub czynsz wieczysto dzierżawny, o ile możności najniższej oszacowany i nie mogący być przez dotychczasowego dziedzica podwyższonym.

Przygotowujące się Reformy społeczne i obudzone nadzieje Narodowe wzmogły potężnie ruch umysłowy ~~narodowy~~. Piśmiennictwo i dziennikarstwo ożywiły się ogromnie.

Wojna Włoska 1859 r. (przygotowana przez francuz. mocarstwa i Anglię) już w sierpniu 1858 r.).

29 Kwiet. 1859. Cyrkularz ministra Austr.go twierdził, „że podział Europy na narodowości jest najniebezpieczniejszą utopią."

z d 3 Maja 1859 odezwa Nap III do Francuzów która ujęła się w obronie sprawy narodu Włoskiego „albowiem święta jest w oczach Boga sprawa, która się opiera na sprawiedliwości, ludzkości, na miłości Ojczyzny i pragnieniu niepodległości.

Pobita Austryja – Zasada narodowości zwyciężyła. –

 wtedy wolne, Austrya pogodziła się z utopią Narodowości
tak mówił Gołuchowski minister nowy po Bachu (wstecznik)
w przejeździe p. Galicyą. - zamierza przywrócić język Polski
do Uniwersytetów, szkół i urzędów. wstąpiła do serc otucha.
Swobodniej i żywiej poptynęły rozmowy, śmielej i weselej
poruszyła się ludność.
Wypadki włoskie rozczyniły młodzież akademicką w Warszawie
tworzyły się narady, rozprawiania głośne - mędrców s
tem się dowiedział. zaniepokoił i z Cicierynem Prezydentem
Akademii postanowili ścisnąć swobody uczącej się młodzieży
i ułożć taką instrukcyę egzaminacyjną, żeby za jej pomocą
można było wydalić podejrzanych z Akademii.
Młodzież nie mogąc zmusić Cicieryna do cofnięcia tych
rozporządzeń postanowiła podać się do uwolnienia.
Poczytano to za bunt, skutkiem i dwóch akademików Korzynę
i Jasnowskiego za założenie Biblioteki i kasy akad. wysłano
do Lublina i Płocka pod dozór policyjny. Oba umknęli za
granicę i Korzyna w imieniu młodz. akad. wszedł
w ścisłe stosunki z Mierosławskim. -
Zaczęły się manifestacyje młodzieży w Krakowie od początku
1860 roku - Potrzeba manifestacyji stawała się powszechną
11 Czerwca w Warszawie imponująca na pogrzebie Generałowej
Sowińskiej. ~~na pogrzeb~~ na Cmentarzu Ewangelickim (udało się
ze 20,000 l. do Woli gdzie mąż jej zginął 6 wrz. 1831.
Manifestacya ta znalazła wielki odgłos w kraju i w dziennikarstwie francuzkim, zaczęto odtąd pilnie baczyć na rozwój sprawy polskiej,

Jeżeli wojna 1859. włoska spotęgowała nadzieję polaków to świetna wyprawa Garybaldego do Sycylii i Neapolu wznieciła wiarę w możność odzyskania ojczyzny własnemi siłami. Garybaldy, podejmując wyprawę miał nie spełna 4000 ochotników. Pomimo tak szczupłego hufcu, stanął tryumfalnie w Neapolu. Nie męztwo, chociaż niezaprzeczone, ochotników dokonało tego, lecz zapał ludu do sprawy wolności i nienawiść jego do ciemiężców. (to dla powszechności powierzchowny obraz, ale za kulisami co innego składało się na te wypadki. – Wiadomo że ostatni Burbon król neapolitański Ferdynand, był tyranem, jego obejście się z Izbą Deputowanych zbójeckiem, toby go jeszcze nie zwaliło, chociaż został ostatecznie znienawidzonym. Ale pod czas wojny krymskiej zabronił dla armii sprzymierzonych dostarczać choćby za najgrubsze ceny zboża, siawki i jakichbądź potrzeb dla wojsk. Ścisle był tyran ten połączony w widokach z Carem Mikołajem. to mu zadało cios ostateczny. – Już podczas wojny wschodniej postanowiły Rządy Anglii, Napoleon ukarać tak Austryję za jej dwuznaczne postępowanie jak króla Ferdynanda za wyraźną jego nienawiść do sprawy Tureckiej popieranej przez Francyą i Anglią. – Po zawarciu pokoju z Carem, nastąpił zjazd Napoleona III z Aleksandrem w Sztudgardzie w 1857 r. Powiedział był przedtem Nap: „że wczorajsi nieprzyjaciele, mogą bydź jutrzejszemi przyjaciołmi." W istocie tak się stało – Car przejętym był urazą do Austryi że przystąpiła do Zachodniego przymierza – a los znienawidziło Austryję, że dwuznacznie postępując, nie na korzyść

onego nie zdziałała. takie skutki półśrodkowej mądrości Austryi — wtedy to przygotowywał się wyraz w Anglii — delenda Austrya — po wybuchu wojny 1859 głoszono go stanowczo. — Było to dostarczaniem wody na koła młynu Carskiego w Sztudgardzie nastąpiło porozumienie między Carem a Napoleonem — tamże Car potwierdził istnie Napoleonowi uczynione przyrzeczenia Orłowa co do Polski dane na Kongresie Paryzkim. — Pamiętam to doskonale, bo gdym był wtedy w Sybirze — przelatywał kurjerem jeden z wyższych Czynowników Moskiewskich do Wschodniej Syberyi i wszędzie głosił, że niedługo wszyscy polacy będą uwolnieni z Sybiru — i w istocie od razu naprzód wszystkich bez pytania uwolniono księży — ale co do nas, dalej to tak z oporem i powolnie jakby Carowi ząb trzonowy wyrywano. Reszta roku 1857 i do połowy 1858, zajmowano się układami przeciw Austryi. w Sierpniu 1858 wysłany był kurjerem urzędnik z Ministerstwa S. Z. do Napoleona z potwierdzeniem wszystkich warunków wojny z Austryją o któren na nowy rok 1859 mówiłem z nim, wiem to doskonale. — mowa Nap III do Ambasadora Höbnera Austr. była od dawna gotową, a skutki wiadome. — Gdy się pozbyło z Włoch tak silnego obywatelika jak Austryja, kwestyja Neapolitańska była tylko kwestyą czasu; i układów między Sardynią, Francyją, i Anglią; pole dobrze przygotowano w Sycylii, a dalej w Neapolu, Garybaldi gdyby miał 100 ludzi nie 2000 ochotników byłby to samo zrobił, bo i wojsko neapolitańskie i flotta była zdeboszowana

nie myślano o odporze – a przy lądowaniu Garybaldego do Sycylii tak stanęły eskadry Sardyńska i Angielska, że za pole strzymaty wyższe flotty neapolitańskiej – żeby ta chciała palić do statków Garybaldego – musiała by grzmić na obie eskadry – co było niepodobieństwem, bacząc na skutki. – Podobnemi sposobami zajął Palermo, flotta neapolna nie mogła zatem że udzielić pomocy, bo eskadry Angielska i Sardyńska stanęły znowu tak że wpierwby trzeba było w nie wpakować kule nim żeli w Palermo na Garybaldego. – Reszta mu już z łatwością przyszła, gdy oświadczono Ferdynandowi, że się jego panowanie i byt Królestwa Neapolitańskiego na zawsze skończyły. – Nie było co robić – Generałom np. Filangierowi i tp. oświadczone że opór próżny. – ustał więc, a Garybaldy mógł sam bez wojska swego, tylko własną osobą zająć miasto Neapol. Powierzchownie biorąc rzeczy – wypadki owczesne w Sycylii i Neapolu okazują się cudami, gdy jednak się wie jak potajemne szły rzeczy – cuda znikną, rzeczywistość następuje. – czemuż pod Mentaną, Aspromonte – nie powiodło się Garybaldemu –? bo ci co mu dali rękę przeciw Królowi neapolitańskiemu, stanęli przeciw niemu gdy szło o Papieża. Do wypadków tam tych lat należy i następujący, gdy szło o ułożenie się w Sztutgardzie co do Austryi, Włoch i Francyi między innemi Car otrzymał przyrzeczenie od Cavoura że mu Sardynia ustąpi Niceję – a Caryzm ciągle dążył do uzyskania portu, stanowiska na morzu Śródziemnym. Matka Cara wyjechała do Nicei, pod pozorem leczenia się, parę okrętów stanęło Moskiewskich stanęło u brzegu.

257 Caryca Agent Sypała pieniędzmi — tak dalece, że w połowie 1858 r. Minister Skarbu Carstwa miał złożyć raport Carowi że jeżeli takie nadzwyczajne wydatki dalej trwać będą, na pół roku nie wystarczy funduszów w Skarbie, na zaspokojenie potrzeb Państwa. Doszło nawet do tego z braku, że na pocztach do potrzeby zmniejszono wszędzie ilość koni, bo ich nie było utrzymać za co. Rzeczy te były najzupełniej głośne w Carstwie. — Nadzieja uzyskania Nicei tumaniła ale grożący brak funduszów sprawił, że wezwano Carycę Matkę do powrotu do Petersb. wróciła. Wojna się odbyła włoska pokój nastał, ale Nicei nie dostał Car, bo żeby uśmiać go i niedać moskalom stanowiska jeszcze takiego, jak ~~Spezja~~ Nicea! — Włochy wolały ustąpić ją Francji — i to był jedyny powód że powiat ten dostał się Francji. Car pamiętał dobrze jak w obietnicach wyprowadzono go w pole — to też nie żałował się ze swemi obietnicami danemi względem Polski i doznaliśmy — skutków! —)

Dla czegoż by takim Garybaldym dla Polski nie miał być Mierosławski (dla tego że tamtemu pomagali interesowani, a temu nikt, bo sprawa Polska nie jest jeszcze Europejską, a mianowicie jeszcze sprawą zemsty i kary dla moskwy, jak była sprawa włoska dla Austryi i Ferdynanda neapolu). Z powstania Poznańskiego wiedziano, że umiał pociągnąć lud ku sobie. Nazwisko jego w całej demokracyi najwięcej było znane i największy miało urok pomiędzy młodzieżą. Świetna jego obrona przed trybunałem Berlińskim i zwycięstwa pod Miłosławiem i Wrześnią, otoczyły imię jego niezwykłym blaskiem — „Mierosławski nasz kochany w ręce da nam oręż!" entuzyastycznie powtarzała młodzież.

myśl Legionów pod naczelnem jego dowództwem sama sta-
wała przez się, wszystkich pragnących powstania. Za nim jesz-
cze doszła wieść do kraju o tem, że Garybaldy powołał
Mierosław.° do tworzenia Legii Zagranicznej, młodzież jakoby
przeczuciem wiedziona zdążała do Francyi (wtedy szneta się
powoli przez Lubelskie do Galicyi i dalej) by stanąć w szeregach
zbrojnych. –
Usposobienie kraju w tym czasie znacznie się odmieniło
od tego, jakiem było przed paru laty. Wiara w dobre chęci
Cara zupełnie zniknęła. Zamiast obiecanego przywrócenia
Uniwersytetów, założono jedną tylko Akademiję Medyczną
w Warszawie, a nadto zaprowadzeniem nowej instrukcyi
egzaminowej zdano uczniów na łaskę i niełaskę władzy
Akademicznej. – Zapowiedziana tolerancyja Religijna objawiła
się w prześladowaniu włościan w Dzierżawowiczach (w Witebskiej
i Gubernii Grodzieńskiej (byłych unitów, podali oni prośbę
aby nie zmuszano ich do prawosławia, lecz pragną przejść
na wyznanie Rzym. katolic.). Wszystkie wspomnienia się o
Języku Polskim odsuwano i pozwolono tylko na wprowadzenie
do Szkół Litewsko Ruskich nauki tego języka jako przedmiotu
nie obowiązkowego i zapowiedziano katedrę polskiej mowy
przy Uniwersytecie Kijowskim. Zakaz Teki Wileńskiej, Słowa,
i Spółki Żytomierskiej jasno wskazywał, że Caryzm niechętnie
patrzy na rozwój mowy Polskiej. Ostre odpowiedzi Cara oraz
żały uczucia narodowe. Rozpoczęto się wreszcie Mikołajiskie
szukanie spisków i sadzanie do więzień za sprawy patryo-
tyczne. Tak było w Warsz.ª za sprawy Akademickie, tak
było w Wilnie z powodu wykrytych jakichś związków
pomiędzy gorlarzami. Jeden z osadzonych w Cytadeli
Wileńskiej, Wiśniewski dostał pomieszania umysłu.

Car rychło przekonał się o zaszłej zmianie w usposobieniu
Litwy i Polski. 1860
W Październiku (miał się odbyć Zjazd monarchów, dzier-
żących działy Polski. Knuto jakieś konszachty, planowano
wznowienie Sgo (przeklętego) Przymierza. Już w Wilnie żywo
dotknęła Cara ponura i milcząca postawa ludu miejskiego.
Zgromadzona szlachta w obec upomnień szerzonych przez
młodzież plakatami, była b. ogledna w objawianiu [illegible]
uczuć. Na wieczór do Nazimowa zaledwie kilka pań Polskich
przyjechało. Car rozgniewał się i oświadczył marszałkom
Gubernialnym: „Tym razem niezadowolny jestem z Oby-
watelstwa: powtarzam, że tu niema Polski, lecz Rossya, niech
o tem wiedzą za granicą." — mówiąc to Car nie prze-
czuwał co go czekało w Warszawie. Tu nie napotkał już
oziębłości, lecz zniewagi. Bramę tryumfalną (inwentarskiej)
wystawioną dla niego — spalono. w teatrze w dzień Gala-
wego przedstawienia rozlano asafetydę, aksamit w Car-
skiej Loży błotem pomazano, tłumy gapiące się rozpędzano
paląc salnie kwasem siarczanym, ochotnikom tańców
wybijano okna. Iluminacyi w parku Łazienkowskim,
podług wyrażenia się jednego z pism, przypatrywały się
tylko milczące drzewa i policya. Karetom przyjeżdża-
jącym na bal do Gorczakowa wybijano szyby. Cesarza
Austryjackiego przed Dworcem kolei żelaznej powitano okrzy-
kiem: Vive Solferino et Magenta! Stolica Polski okaza-
ła się niegościnną — dla nieproszonych gości; jak pow-
szechnie mówiono w Warszawie. Uczuli to oni mocno i co
rychlej uciekali do Domu. — „Jakie kolwiek nauki lub niespodzianki

gotuje nam przyszłość – pisała Opinion Nationale – zjazd warszawski nie był bezowocnym, wskazał on, że w dzisiejszym stanie Europy koalicye przeciw Francyi są niepodobne,... Dowiódł on jeszcze, co zadziwiło wielu, że Polska nieumarła." – Zjazd Warszawski, pisał Herzen w Kołokole – zajmuje miejsce i w innej jeszcze kronice, gdzie powiedzianem będzie, że Carski despotyzm nie znający miary i granic, napotkał nareszcie sam granicę i wywołał tę nabolałą reakcyę milczenia i tłumionej pogardy, przed którą bledną królowie. –
I a jednak sprawa ta Warszawska ma dwa źródła. nasze i Carskie. – Ten niezapomniał postępowania Austryi w wojnie wschodniej – zemścił się za to we spółce z Nap. III odjęciem Włoch – szło mu jeszcze o poniżenie osoby Franciszka Józefa. – Ściągnął go, albo też zgodził się na zjazd w Warszawie, którego cel u Ces. Austr. – było zapewnienie Francyi piętnem za nadobne. za zjazd 1857 r. Sztutgardzki ~~ten 1860~~ przeciw niemu warszawski przeciw Francyi. –
Jedzie koleją – na jednej ze stacyj gdzie wypiął z orszakiem wyprawa mu Szaniawski teki z papierami dyplomatycznemi bo na to był nasadzonym i dokumenta też otrzymuje Car. W Warszawie pomimo rozwijającego się ducha narodowego agentorja tajna przygotowała na rozkaz Carski owe przyjęcie u Dworca – vive Solferino et Magenta. – asafetydą była także w teatrze dziełem agentoryi. – korzysta z tego młodzież i niespodzianie dla Cara dokonywa to co nazwano wybrykami – Car ze swej strony nadzwyczaj nieuprzejmie zachowuje się w względem Cesarza Austryi. było to bijatem w oczy na Rewii wojska i gdzie bądź – a w końcu nie

 pożegnawszy Ces. Fran. Józefa pod jakimś udanym pozorem gwałtownej potrzeby odjazdu — wyjechał z Warszawy, pozostawiwszy tam Ces.a Austr. — a na pierwszej Stacyi pocztowej Car wypiąwszy na noc nie spiesząc się dalej w całe i że jego świta za pan Brat drwił z Franc-Józefa, śmieli się z śmiechu wyszydzanego i jak smarkacze porwawszy za przykładem Cara poduszki z łóżek — gonili się po izbach i temi poduszkami walili się po głowach. — wszystko to było wiadomem, nie tajono, by dokuczyć Ces. Austr. takim lekce go ważeniem a do Napoleona III kazał napisać Car — że Austryjakom nie się nie udało — że przeciw Francyi nie niczego postanowiono, i że można pod tym względem być zupełnie spokojnym." — Cesarz Austr. jak nie pyszny wyjechał z Warszawy, przemyśliwając nad danem sobie we znaki Carowi. —
Zaś młodzież i część ludności widząc wybryki agentury, że za nie nikt nie jest pociągany do odpowiedzialności, ani nawet ci co do agentury nie należeli, a wybijali okna w karetach wiozących gości na Bale, — nabrała ducha nieodpowiedzialności. A że umysły były przygotowane do manifestacyi, do zrzucenia niewoli jakimbądź sposobem, i by się to na piśmie rozprzestrzeniało, zabiegano usilnie na gruncie dość zawsze ku temu przygotowanym — przeto ruch się zbliżał.
Podniecał go też Cesarz Austryjacki a za jego wpływem i Papież — były onego tajne zalecenia Duchowieństwu, a komunikacye szły przez Wiedeń przez tamecznych przełożonych klasztorów i. t. p. — Ależ w dalszym ciągu Rząd Austryjacki jak zawsze potwarczne działa, z przychylnego tak bo podniecającego powstanie stał się onego prześladowcą, żeby onego

rzie w oczach Cara, (od wszelakich czynionych mu podejrzeń i zarzutów. podle to – ależ tak było.)

Manifestacye od 29 listopada 1860r. do 8 Kwiet 1861.

Zasada narodowości zwyciężyła w Europie. Znaczyła uznanie prawa niepodległości i samodzielności każdego Narodu. Z polityki rugowano prawo z łaski Bożej, oparte na przemocy materjalnej a na jego miejsce stanęło prawo z woli ludu, oparte na powszechnem głosowaniu. Włochy zwyciężyły

20 paźd 1860 przywrócona Węgrom organizacya państwowa z przed r. 1848. z przyjęciem rewolucyjnych zmian co do reprezentacyi Sejmowej.

z zapowiedzią odrzielnego ukonstytuowania Siedmiogrodu, Kroacyi, Sławonii.–

Nap. wierzając na Austryję narzucał Carowi plany Słowiańskie. Coup d' oeil sur le Nord de l' Europe. 1861. Broszura przeznaczona przez Nap. III do wpływu na opinię Europy.

„Do Rozwiązania Kwestyi Słowiańskiej podczas wojny włoskiej mogło bydź łatwe i naturalne jeżeliby Rosya, zamiast się zamknąć w wyczekującej i jałowej neutralności przyłączyła się do wielkiej polityki Nap. III.° oswabadzania ludów uprzedzając wypadki i idąc za duchem czasu, należało wyrzucić jarzmo niemieckie ze wszystkich krajów Słowiańskich od Odry, Wisły, Karpat od Bałtyku do Adryatyku i zrobić dla anie mnej rasy Słowiańskiej i sławy Rosyi co zrobił Nap. dla rasy Łacińskiej. Lecz interesa ludów słowiańskich i sławy Rosyi poświęcono despotyzmowi. Car popełnił błąd. a ten z trudnością da się naprawić!"–

Rząd Aust. zrozumiał konieczność zmiany swej dotychczasowej polityki. Nap. stał się zrazu z nieprzyjaciela – przyjacielem Austryi on ze wszystkich monarchów Europy najdalej widział i najwięcej powodował się ogólnym ludzkim interesem. Starał się do użycia

sprawy Słowiańskiej i Polskiej w swe ręce. Chwila była odpowiednia
bo nadzieje zwracać się zaczęły ku wiosnie, jako obrońcy uciśnionych ludów.
Ta sama broszura przedstawia ogromne korzyści spłynąć mogące
na Austryę, jeżeli na dal przyjmie politykę Słowiańską i Polską. Ostrzegam
tem ośrodkowy pęd świata słowiańskich ludów – zwracający wzrok
Rosyi jako przyszłej oswobodzicielki Słowian, i straszną broń pan-
slawizmu moskiewskiego głucho nurtującym serce jej państwo, odwróci
przeciw samej Rossyi.
Duch w prowincyach Polskich odżył. w Poznańskiem nawet po 1849
upadły – zawiódł błogie nadzieje niemców. z 20 posłów na sejm w latach
1848 do 50. na ogólną liczbę 28 – w latach 1851 – 53 zmniejszeła się do 16
a 1854 tylko było 6ciu Wywłaszczanie Polaków odbywało się chyżo
w 1853 przeszło 1/3 części dóbr była w ręku niemców na polskich
904 było niemieckich 535. później gorzej jeszcze bo właścicieli
niemców znalazło się 900 a Polaków 770. (Geogr. Elizeusza Réclus)
Konserwatyzm Szlachecki i bigoterja zapanowały na dobre.
ks. Jan Koźmian stał na świeczniku społecznym i kierował
opinią publiczną w jedynym niezależnym piśmie polskim
Przeglądzie Poznańskim
Od 1857 zaczął się ten stan polepszać, w 1858 wybrano
w Pozn^{skiem} 17 posłów, a w Prusach zaś 2ch. Koło Polskie na
Sejmie Berlińskim zasłynęło ze swej inteligencyi i gorliwości na-
rodowej. dopominało się energicznie o prawa swej narodowości.
W kraju silna agitacya w obronie praw ojczystego języka,
wezwań i ogłoszeń pisanych i adresowanych po niemiecku
nie przyjmowano. Mieszczanie i chłopi brali żywy udział
w życiu politycznym. Powstała nowa instytucya. Tow. przyja-
ciół nauk. Tow. pomocy naukowej podniosło się znacznie i w r.
1860 wspierało 123 uczniów w rozmaitych zakładach. Przeciw
Przeglądowi Koźmiana, który na chłopa zapatrywał się po staro

a Kraszewskiem i Syrokomli odmawiał literackiej zdolności i obywatelskiego poczucia, który w swej gorliwości jezuickiej, nawet wiadomości Polskie, nieuznawał za prawowierne. – wystąpił Dziennik Poznański, co i coraz bardziej osłabiał jego powagę. – Duchowieństwo stawało na zawadzie manifestacyom nawet takiej jak 1000 letniej rocznicy powołania Piasta do tronu. –

w Warszawie manifestacya w kościele Karmelitów na Lesznie 29 listop. 1860 – rano nabożeństwo – wieczorem tam przed statuą N. M. P. – rozdawano obecnym portrety Kościuszki i Kilińskiego. z napisem – „na pamiątkę obchodzonej razem z rzemieślnikami rewolucyi d. 29 listop." – manifestacyja ta niebyła liczna, ale b. ważna, ze względu, że młodzież uczona się zbliżyła się w tym dniu do rzemieślników i poszła odtąd razem z niemi ręka w rękę. Odtąd właściwie rozpoczyna się manifestacyjna Epoka.

W ruchu ogarniającym naród zarysowały się już w ów czas 3ᵉ obozy: stanowiły podstawę późniejszych Stronnictw.

Szlachta – młodzież – i inteligencya miejska. każdy znów się dzielił na pewne frakcye – które po mimo górującej wspólnej dążności – stawały nieraz wrogo przeciw sobie. –

1ᵒ Szlachta miała organizacyę, rozpostartą po całym kraju w Tow. Rolniczem, Komitet uważał się niejako za naturalny Rząd polski, stanowiła zrazu najliczniejszy, najsilniejszy i najzamożniejszy Obóz. Stała w naturalnym związku z Litwą Rusią majała swą, stanowią organizacyę i sama tylko mogła w legalny sposób przemawiać publicznie o krajowych interesach. Poparta tradycyją historyczną, przypisała sobie prawo reprezentowania Narodu. nie miała ani jasno określonego celu ani silnej woli. Lękała się zbrojnego Powstania i wstydziła się tego przyznać!

Pełna szlacheckich przesądów, nieprzyjmowała do Tow.a przemysłowców i Kraszewskiego z powodu wolnomyślnych jego przekonań zaledwo dopuściła do swego grona. — czuła jednak że bez Reform nawet ważnych obejść się niepodobna. Sam rząd złożył w jej ręce najważniejszą społeczną kwestyą bo Włościańską. Czuła więc wielką swą odpowiedzialność a w Lutym 1860 na walne zebranie Tow. Rol. zjechało przeszło 1000 Członk. Przestraszył się na prawdę Mukhanów tak licznego Zjazdu i aby nie zamienili Posiedz. Tow.a na Sejm bezustannie obecnym był na posiedzeniach, b. chciwie im się przysłuchując. Jako przedstawiciel Rządu Cara dowiedziawszy się że Komitet w kwestyi włościan szedł dalej ani Rząd sobie tego życzył i przez 40 głosami oświadczył się za uwłaszczeniem przez wykup, obawiał się ażeby Szlachta Pol. nie okazała się wolnomyślniejszą od Cara, a trudniał się naradą aby wyraźnie ze swym zdaniem nie wystąpiła. Pomimo to oświadczyła się z pragnieniem, ażeby ostatecznie nastąpiła przemiana z Czynszowników na Właścicieli. Ostatnie posiedzenie Tow.a niepodobało się Rządowi, zabrania tylko drukować ich narad a dalej 24 Maja ograniczono Tow.o w jego Czynnościach. Nierozsądkiem tym sam Rząd sprowadził szlachtę z drogi legalnej po której dotąd szła.

14) Młodzież uniwersytecka przedstawiała właściwy żywioł Rewolucyjny. Wykształcona patryotycznie na Literaturze emigracyjnej, miała 2. wyraźne cele: Bezwarunkowe uwłaszczenie Chłopów i zbrojne powstanie. Rozdzielona ogromnemi obszarami wynagradzała to nadzwyczajną ruchliwością, młodzieńczym zapałem, zuchwałą odwagą.

Wszelkiej p. Kurtzyna w bezpośredniej związki z Emigracyą, s potężniała moralnie tym przymierzem, podniosła się w swem przekonaniu do znaczenia głównego Czynnika —

26 Listop. manifestacya, zbliżała się do Rzemieślników, a mając iż poparcie rozpoczęła śmiałe uliczną Agitacyję. i niewidoma ręka patryotyzmu zapanowała w Warszawie, w innych Miastach. Karciła czyny przeciw uczuciu narodowemu, piętnowała odstępców, napędzała do karnego i odważnego występowania. Odezwy zwykle pojawiały się z podpisem Młodzież. Szlachta i zamożne mieszczaństwo szemrały na ten terroryzm uliczny ale jawnego oporu stawiać nie odważyły się.

Pod koniec 1860 r. dymisyonowany kaukazki Oficer Narcyz Jankowski zbliżył się do Młodzieży i zawiązał rewolucyjne stosunki po między nią, i pomiędzy tetem gorętszych patryotów którzy z umiarkowanym programem Jurgensa pogodzić się nie mogli. Tym sposób siła i znaczenie Młodzieży wzrastały nieustannie.

III) Edward Jurgens kochany i szanowany przez wszystkich znających go bliżej, był długi czas duszą trzeciego Obozu złożonego z inteligencyi miejskiej, warszawskiej. Stronnictwo to zyskało wiele przez poparcie dane mu przez Sybirjaków i zamożnych Żydów. Nie wierzyło ono w skuteczność Rewolucyi, a przynajmniej rychłej, mniemało, że trzeba korzystać z ustępstw Rządowych, przygotować naprzód umysłowo i materjalnie Naród, do czynnego wystąpienia. Propagowało więc Organiczne prace, któreby prowadziły do skonsolidowania narodowego organizmu, podniesienia oświaty, wzmożenia bogactwa. Wchodziło w rolę 3go Stanu, burżoazeryi Europejskiej, odbijając początkowo w sobie postępowy i cywilizacyjny pierwiastek tej ostatniej.

Kraszewski mogący słuszniej jak kto inny uważać się za przedstawiciela panujących usposobień w społeczeństwie swoim, pomimo mimo wolnych tu i owdzie uniesień Szlacheckich i Katolickich, najszczegółowiej i najdokładniej rozwinął program tego Stronnictwa. Nieliczne i mało wpływu owe początkowo, stawało się ono w miarę rozwoju wypadków coraz potężniejszem, ponieważ najwięcej odpowiadało usposobieniom swego Czasu. Nie zrywało ani ze Szlachtą ani z młodzieżą rewolucyjną, starało się jednać, godzić, łączyć wszystkich i wszystko, nie porzucało ostatecznie drogi legalnej, lecz także niedoznawało skrupułów, wchodząc na pole konspiracyjne. Ono to wymyśliło: Rewolucyę moralną, i spisek otwarty.
1861 na początku t. r. ważyło się właściwie tylko pomiędzy Szlachtą, a młodzieżą, czyli raczej Ulicą, kto pochwyci inicyatywę Sprawy Narodowej. — Szlachcie wszystko zapewniało przewagę i gdyby ona miała poczucie swej żywotności i zmysł polityczny, przodownictwo jej zostałoby powszechnie uznanem.
Wszyscy przeczuwali, że w czasie Walnego Zgromadzenia Tow.^a^ Rol.^o^ w lutym, muszą zajść jakieś ważne wypadki w Warszawie. (dziwna, że nie napomykają o postanowieniu Rządu przeniesienia terminu z marca na luty, kiedy on według Statutu miał się odbywać w Kwietniu, co w tym był za powód?) Agitacya pomiędzy Szlachtą była nadzwyczaj silna, powszechnie uważano za konieczne, aby Tow. Rol. jako jedyna Obywatelska instytucya w Kong.^ce^ wypowiedziała jasno i stanowczo swe Narodowe pragnienia, domagano się ażeby poszła za przykładem Galicyi, ta przez Deputacyę ze Smolką na czele, wypowiedziała w Wiedniu tak żywo swe życzenia. Młodzież popierana przez goręcsze żywioły miejskie, postanowiła ze swej Strony wywrzeć pressyę moralną

na zgromadzoną szlachtę w Wars.^e^ i zapowiedziała w tym celu wielką narodową manifestacyę na 25 Lutego rocznicę bitwy pod Grochowem. – Manifestacyi tę przygotowano niemal jawnie Czas i Dzien. Pozn. pisały o niej na kilka tygodni.

Miano zgromadzić się naprzód na Starym mieście, następnie z Chorągwiami Narodowemi pójść do Pałacu Namiestnikowskiego (gdzie dawniej Zajączek mieszkał), wezwać obradujące tam Tow.^o^ Rol. do połączenia się z ludem i wyruszyć razem na pola Grochowskie. Berg utrzymuje że komitet T. R. zażądał wojska przeciw możliwemu wtargnięciu ulicy na posiedzenie walnego Tow. (O Polskich Zagowor. i powstaniach. 1831–1862. Moskwa 1873.) Czy istotnie komitet zrobił coś podobnego, niewiadomo (Bardzo to możliwe), ale to pewna, że nie dorósł do wysokości zaszłych wypadków i sam nieruchomością swoją najwięcej zaszkodził przyszłemu wpływowi szlachty. – nie byłaby się może krew polała 27 Lut. gdyby T. R. okazało choć najmniejszy znak życia i współczucia. Komitet i jego Prezes A. Zamojski zaklinali, prosili, błagali aby nic nie robić a ocalić tą martwotą Towarzystwo.

Narady T. R. odbyły się z gorączkowym pośpiechem, zjazd był liczny, ale sterujący Zamojski i t. p. którym szło o życie Komitetu (!) bo komitet był u nich na pierwszym względzie, wywijali się jak mogli od wszystkiego co narazić ich mogło. Czuli oni że miasto drży z niecierpliwości, że ziemia się trzęsie pod ich stopami; ale niezmiernną zręcznością chcieli się wywinąć z niebezpieczeństwa i wszelkie śmielsze projekta odkładali na jutro... jutro myślał – pokryjomu rzucić się. (poniekąd)

Namiestnik niewiedział także co ma począć, zapytał wszę

telegrafem Cara — miano mu odpowiedzieć, niech się modli
za swoich, my pomodlimy się za naszych. — Bardzo należy po-
wątpiewać o takiej, widocznie bowiem usiłowano niedopuścić
Manifestacyi, ale obawiano się drażnić ludu. Trepów z koza-
kami i żandarmami, po długich zachodach zdołał rozpędzić
zgromadzenie na Starym mieście.

Na Starym mieście przy Wodotrysku
Pułkownik Trepów dostał po pysku.

Chłopaki pochodniami tego parzyli żandarmów, 3 razy szar-
żowano na nich, a ci z całej siły pochodniami konie i jeźdźców
parzyli. — Żeby sprowadzić 1500 l. w 29 List. trzeba było
wiele zabiegów, propagandy. W 25 List. garstka młodzieży
dostateczna do poruszenia tłumów a 27. tłumy same ze
siebie się ruszyły i strzałów moskiewskich nie ulękły.

Z kościoła karmelickiego na Lesznie tysiączna procesya
wyruszyła na Stare Miasto. Po drodze rosła, tak że w Ryn-
ku St. Mia. nie mogła się już pomieścić, ulicą Sto Jańską
posunęła się ku Zamkowi, nie cała — gdyż tylko część posunęła
się ku Bramie Zamkowej, reszta stchórzyła i została w Ulicy
Sto Jańskiej. — koło kolumny Zygm. kozacy usiłowali przeciąć jej
drogę, na komendę rzucali się z nahajkami i bili kogo mogli.
Lud cofał się i w ściśnionej kolumnie zachował postawę wycze-
kującą. (nie wiedział co dalej?) Potem zaczęła gromadzić się ta
sama młodzież i z drugiej strony placu Zamkowego koło
kościoła Bernardynów zkąd wychodził kondukt pogrzebowy
za trumną Arcy Lempickiego. Kozacy rzucili się na ten kondukt
rozpędzając ludzi kańczugami, nic to nie pomogło. Kapucyni
wyszli z kościoła po raz drugi i wtedy to został porąbany krzyż.

Tłumy rosły co raz większe, kazano więc wojsku przejść po Krakowskiem Przedmieściu i wyprzeć lud do bocznych ulic. We wszystkiem przejściu obok kamienicy Malcza lud naciskany ze wszystkich stron pomimo groźb nie cofał się. Wówczas Gł. Zabołocki dostawszy kamieniem w łeb, zakomenderował ognia i padło 5.ciu ofiar. (Rzecz się tak miała Moskale rozumem nie mogąc nic uczynić nie umiejąc, tylko podstępem, albo przemocą. Od dawna Carycznowi zachciało się z dusić naród, teraz mu się zdawało, że nadeszła pora – korzystać z uniesień młodzieży i za jednym zamachem zachciało mu się wytępić tę i razem szlachtę wojska Tow. Rol. pod pozorem że się zbuntowała. w d. 27 Lut. gdy procesyja się zbierała i wyszła a obok niej niespodziany kondukt żałobny Zemplickiego, przygotowali się Moskale aby od razu dopiąć co sobie ułożyli. Krakowskie przedmieście do kamienicy Malcza szerokie, obok kamienicy Malcza stała kamienica Kurnikowa – po obu stronach ciągnęły się 2.ie wązkie uliczki, jedna przy kościele Dobroczynności do Bednarskiej, druga jako dalszy ciąg Krak. Przedm. bardzo wązka i rozszerza się koło Karmelitów. Otóż Moskale te przejścia zamknęli wojskiem – wpuszczali na Krak. Przedm. ale tam będących już niewypuszczali. Idąc od Zamku do Malczowej, po prawej stronie stali kozacy, po lewej ludność walcząca do nich kamieniami i cegłami i odpierająca ich szarże – Gdy to się dzieje w pada jeden z Obywateli na posiedzenie T. R. i skrwawiony zawołał, Panowie tu radzicie a na ulicy krew naszych się leje, – to sprawiło rumor sesyja się przerwała zgromadzeni wyszedłszy, Zamojski zakliná, aby się w nie niemieszano

i też część polazła za nim. druga ruszyła między lud. Wy-
rażenie wczesne niespodziane Orłowskiego T.R. ocaliło ich, bo szwadron
ułanów stojący na przeciw pałacu Namiestnika, otrzymał
rozkaz wyciąć wychodzących co do nogi, lecz kapit. Oborski dowodzą-
cy nim zażądał nie ustnego, ale piśmiennego tego rozkazu, nim
mu go nadesłano, szlachta wyszła i ciąć nie było kogo. Nie udało
się Carowi – podobny wypadek zdarzył się na Krak. Przed-
kiedy ludność ścierała się kamieniami z kozakami i to nieustaje
Gorczaków kazał wyruszyć z zamku kompanii piechoty i rozwi-
niętym frontem z bronią nabitą pchać przed sobą pospólstwo –
i uśmierzyć. kompanią tą dowodził kapitan Popów, rodowity
moskal i przed tą piechotą lud nieustępował, wysyła Gorcz.w
adjutanta z rozkazem aby strzelał do ludu. Wzdrygnął się Popów
i zażądał rozkazu na piśmie – w miejsce rozkazu przypada
Gł. Zabłocki, wściekły ze złości, dostaje w łeb kamieniem i
powtarza dany rozkaz. Popów kazał dać ognia ale w górę
dla postrachu. – niewywołało to skutku – Zabłocki kazał palić
w pół pasa i wtedy to 5ciu obywateli zamordowano.
Nie sławne a obrażające zwycięztwo –
Tłumy rozproszyły się zabrawszy ze sobą 5ciu trupów, (za-
niesiono je do hotelu Europejskiego i umieszczono w sali)
W mieście zapanowało wzburzenie, najumiarkowańsi
zapalili się. Mówiono o powstaniu, Rewolucyi. Rzemieślnicy
zgromadzeni przygotowali się do wybuchu, mieszczaństwo
zamożniejsze zebrało się do Resursy. Chciało się ze strony ludu
nierozważnego kroku – tak pletli – który by mógł doprowadzić
do bombardowania miasta. Wybrało delegacyą mającą

reprezentować wszystkie miejskie Stany, wysłana do Gorczakowa by niedopuścał dalszego przelewu krwi. — Delegacya: kanonicy Wyszyński, Stecki. Obywatele Jakób i Teofil Piotrowscy, Dziennikarze Kraszewski i Konig. Gf. b. w. P. Lewiński Bankierowie Kronenberg i Rozen. Dr. Chałubiński więzienny z powrotem przez lud. Prezes kupców ~~Sztekler~~ Szlenkier fotograf Bejer, adwokat Trzetrzewiński, przełożony Cechu Szewców Hiszpański i nadrzędny Rabin Meizels.

Przelana krew dziwny wpływ wywarła na totadzę Moskw. wojsku kazano ustąpić z placu. (: myślili że wytną wszystkich, a tu tylko pięciu — co tu powiedzieć Carowi, który ich oceni jako durakow.) Gorczaków chodził wściekły po pokoju, i był prawie nieprzytomny. Z Andr. Zamojskim przybyłym jako Reprezentantem Narodu Pols. nie doszedł do żadnego porozumienia. W tem zjawiła się Delegacya i liczbą swoją, stanowczością i jasno określonemi żądaniami zmusiła Gor. do ustępstw. Przedstawiwszy smutne następstwa mogące wyniknąć ze wzburzenia stołecznej ludności i całego Narodu, żądała, aby pozwolono uroczyście pochować zabite ofiary; ażeby zatwierdzono wybraną p. miasto Delegacyę, aby usunięto wojsko i policyę, na cały czas pogrzebu, aby znienawidzonego Trepowa zastąpiono Paulucym, ażeby uwolniono wszelkich więzionych z dni ostatnich i ażeby wolno było wysłać do Cara Deputacyę z Adresem.

Zmateni żądaniami Gorcz. przystał na wszystko.

 Czy ztąd jego charakter, jego strapienia (częściej ogólniej iż względem mandatu) a stanowczości Delegacyi, w pewnej także mierze wachaniu się w Petyz co do zupełnej zmiany swego postępowania, lecz najwięcej temu, że w Królestwie mało było wojska. bo tylko 25000 l. z tego Garnizon warsz. 5000. l.
O Powstaniu komitet Szlachecki ani myślał, zdolny był tylko do siły ostrożnej bezwładnego oporu. (Cymbały i tchórze) A Delegacya miejska z zasady przeciwna, była wojny Rewolucyjnej, odurzona powodzeniem doznanem, a mniemała że wystarczy Rewolucyja moralna. Przy tem Delegacya wysadzona do uspokojenia wzburzonych umysłów za nadto dosłownie pojmowała swą rolę. Nie dziwnego że odrzuconą myśl zbrojnego powstania szalonym. (Szło im o kamienice aby bombardowaniem nie były zrujnowanemi – Bezustannie telegraf do Petyz był w ruchu raporta i instrukcyje – bo od Cara szło wszystko. a Gorczaków –? On ostupiały z podziwu że Szefcka Sapożnik śmiał przyjść do niego z jakiemiś żądaniami! Stawał w zwierciadle udawał i przybierał miny Sapożnika Hiszpan[?] i bezustannie jego powtarzał nazwisko, nie mógł się uspokoić.) Z owego kapitana Popowa nazajutrz odebrawszy mu komendę Roty, wywieziono w głąb Moskwy, widocznie za karę że ludzki człowiek niepopisał się z wymordowaniem więcej ludzi – Czy to samo spotkało kapitana Oborskiego, niewiem.)
Moskale jednak dobrze pojmowali niebezpieczeństwo w jakiem

się znajdowali. Powysyłali z Warszawy droższe rzeczy a porobili wszelkie przygotowania do obrony lub bombardowania miasta.

26 Lutego 1861. Austryja wstąpiła na drogę konstytucyjnego rozwoju.

Ogłoszenie w Warszawie manifestu uwalniającego i uwłaszczającego włościan miałoby w tym czasie donioślejsze znaczenie, aniżeli we dwa lata później ponieważ poprzedziłoby ogłoszenie Rządowo Rosyjskiego manifestów

2 marca / 19 Lut. o zniesieniu Poddaństwa w Rossyi i

22 Maja, o zniesieniu Pańszczyzny w królestwie Polskiem

Silne było ze wzburzenie umysłów w Warszawie:

„Co się mamy dać mordować bezkarnie — wołali ludzie z rękami spracowanemi od dratwy, młota, noża lub raszpli — weźmy się raczej do zbójców, z duśmy, zatłuczmy, kości na miał pogruchoczmy."

Delegacya uspakajała, uśmierzała. Wydała nawet odezwę w której pod rygorem Żebraczy kraju zabraniała chodzić zbrojno po ulicy pod czas przygotowującego się pogrzebu. Lud Warszawski pokornie słuchał Delegacyi, była dla niego prawdziwym, moralnym Rządem. Do składu jej wchodzili ludzie uczciwi i zacni, ale wykrojeni na zwykłą, pospolitą miarę. Nikt się w niej nie znalazł, coby z całą energią wskazał, do czego moralnie zobowiązuje ją ten ślepy olbrzym, który nie zasłużenie i przypadkowo

 nad całym krajem zdobyta. Kiedy Delegacya Obywatelska w Lublinie dwóch swoich członków wysłała do Warszawy w celu porozumienia się z delegacyą, ta wysłańcom Lubelskim dała taką odpowiedź: „My jesteśmy władzą narodową na Warszawę, prowincyja wcale do nas nienależy nie chcemy wkraczać w zakres Komitetu Rolniczego. Udajcie się pp. do tej władzy a tam niezawodnie znajdziecie odpowiednie wskazówki postępowania." —

Warszawa zawrzała nowem życiem, poczuła się jakby odrodzona. Spoważniała wraz z przywdzianiem żałoby. Porzucono zabawy, poprzestano nawet chodzić do teatru. Zamiast znienawidzonej policyi, wzorowy porządek na ulicy i podczas pogrzebu trzymała straż narodowa, złożona z młodzieży szkolnej i akademickiej. Gorczakow chwaląc przed delegatami porządek podczas pogrzebu, dodał, że takiej młodzieży jak polska mogą wszystkie narody pozazdrościć! Nato Hiszpański zauważył, Jest to zasługą Jw. Mukhanowa bo on sam taką młodzież wychował. Obecny Mukhanow uśmiechnął się gorzko — Najszczerszemi i najserdeczniejszemi były uczucia uboższej ludności, co pomiędzy innemi faktami uwidoczniło się tem, że w Hotelu Europy, gdzie na dole zbierano składki na pogrzeb i Rodziny zabitych ofiar, składano codziennie drobną monetą parę tysięcy Rub.

2 Marca 1861. odbył się pogrzeb zabitych 27 lutego. 100 000 l. asystowało pogrzebowi, Katolicy, protestanci Żydzi było to równo uprawnienie wyznań w poczuciu narodowym,

natchniony Naród dokonał tego w godzinie nad czem inni lata pracowali. Co dziwniejsza, gdy przeszedł pierwszy zapał, który zrodził to zbratanie, gdy powoli ocknęły się stare przesądy, — to dzieło chwili, nienaruszone, niezaprzeczone, przetrwało i umocniło się —

28 Lutego 1861 wysłany Adres Szlachecki do Cara. zredagowany p. komitet T. R. Był pośrednim między Adresem Wielopolskiego żądającym przywrócenia Konstytucyi z 1815 R. — i Młodzieży domagającej się Konstytucyi dla Polski, Litwy i Rusi połączonych razem. Adres Szlachecki nic wyraźnego nie stawiał. Skarżył się na niewolę i deptanie Narodowości, i kończył odwołując się do wspaniałomyślności i do głębokiego uczucia sprawiedliwości" — tego Cara który już raz powiedział, że wszystko co Ojciec jego zrobił, dobrze zrobił.

Na niewyraźne żądania, Car dał ogólnikową odpowiedź i zawsze w niej groźby. —

Nic się na Moskalu nie wymusi jeżeli nie siłą. Zaczęto umawiać się o przeprowadzenie tajnej organizacyi Narodowej. Była potrzebna, dla demokracyi, nie tylko oparcie moralne ale i środki pieniężne mogła jej zapewnić. Dopóki nie utworzyła się organizacya tajna, patryotyczne ofiary dostawały się najczęściej do Komitetu T. R. szły więc na użytek wręcz przeciwny zbrojnemu powstaniu Tadeusz Tyszkiewicz

Ecrits sur la Pologne Contemporaine. Bruxelles 1869, zaprzecza że z ofiarowanych pieniędzy 70000 kop. wysłano w podarunku Papieżowi.! — Delegacyja Warsz. powodzi tak samo jak komitet T. R. Szlacheckie. Została się jakaś rada doradcza namiestnika pod prezydencyją nowego Polic majstra Pauluccego. Najważniejszą jej sprawą było wyrzucenie Pawła Muchanowa na posiedzeniu 20 Marca pierwsza sformułowała oskarżenie jego. bo on wywołał ogromne oburzenie swym okólnikiem z d. 18 Marca polecające: „W mawiać w Chłopów, że Rząd szczególniej troszcząc się o ich pomyślność, spodziewa się, że nie tylko nie będą słuchać podmawiających ich do nieporządku, — lecz nawet dla zachowania ogólnego porządku, każdego zjawiającego się między niemi dla poduszczeń burzyciela, przytrzymywać i dostawiać będą najbliższej Zwierzchności.

Na miejsce Muchanowa, któremu przy wieczerzy Polacy wyprawiano wszędzie po drodze kocią muzykę, nadspodziewanie 27 Marca został powołany Alex. Wielopolski. Zawdzięczał swe wyniesienie Envikowi, i listowi do ks. Metternicha po Rzezi Galicyjskiej (mogło to mieć wpływ ale wiadomo że Car zasięgnął opinii u króla Pruskiego Wilhelma IV, z którym Wielopolski był na Uniwersytecie w Królewcu i ten król Pruski poradził Carowi, wziąść Wielopolskiego.) w liście Wielopolski doradzał aby się stanowczo i ściśle z Rosyją połączyć i pomścić się na Austryi i Prusach za upadek Polski.

to samo w 1815 r. i Staszic doradzał, ale niepodobna
z Moskalami się łączyć, pisał w onym Liście
Wielopolski — „Polska szlachta powinna pójść raczej
z Rossyją na czele młodej, potężnej i pełnej
przyszłości cywilizacyi słowiańskiej, ani żeli wlec
się haniebnie za cywilizacyją Europy.“ W tych słowach
odmalował się dumny, mściwy, i pogardliwy Wielopolski.
Demokracyi polskiej nienawidził: „mówił: Stronnictwo to
jest stronnictwem społecznej Anarchii, złożone z
potworów społecznych, złych księży, lekkomyślnych
ze Szlachty, niewiernych urzędników, starych oficerów,
młodych demagogów, zrujnowanych właścicieli, zadłużo-
nych dzierżawców, godnych pogardy sług i komunistów.“
Szlachty także nie lubił, uważał ją za głupią, i nie
rozumiejącą swego interesu, zwłaszcza zaczął ją z góry
traktować od czasu nieprzyjęcia jego Adresu w Tow. Rol.
(Adres ten był mu przysłany od Cara.) Wierzył tylko w siłę
Rządu Ros. i we własny rozum. Jako człowiek myślący
i wykształcony pojmował przytem konieczność Reform.
społecznych i gotów był w razie czego oprzeć się na
Żydach i Chłopach. W programie swym politycznym naj-
bliżej stał do inteligencyi miejskiej, ale przesądy szlacheckie
arystokratyczne przeszkadzały mu to zrozumieć dobrze.
Z charakteru twardy, surowy i mściwy. — nie cierpiał nas,
i był o ile da się najbardziej niecierpianym.

278 Krasiński na jego niegodziwą propozycyję łączenia się z Moskwą, taką mu odpowiedź dał. –

Patrz! nóż błyska – pieniądz dzwoni –
Od niemieckiej sprośnej broni
Krew twych synów płynie.
Zrzucaj z czoła cierniów wieniec –
Zstąp ty z krzyża dziś męczona,
Stocz się w Cara, stocz ramiona –
On twój odtąd – oblubieniec!
Był ci wiecznym kusicielem –
Był zatracicielem –
Zebrz – niech będzie dziś mścicielem!
Konieczności taka droga –
Już czasy łaskawsze
Nie przyjdą od Boga –
Ze samobójcz się – na zawsze!
Zatrać myśl swą, – i jej godła –
Zwierz twych tajemnica,
Rozwiedź się – wietrznico!
Zeschizmatycz się – by podła!
Całuj lubieżnico
Łańcuchy i bicze!
Zwij siostrami – pustyń dzicze!
Wszystko snem jest – coś kochała –
Snem twa cnota – cześć, – wstyd – chwała;
Zemsty jedną chwilką,
Ukój boleść nie wyleczoną –
Zemsty żądaj tylko
Dziś – śmiercią wieczną!

A bydź może iż traf zdści,
Że z bezdeni tego błota —
Takie wznijdą i korzyści —
Polska zdatność i ochota
Górę wezmą — Będą jeszcze
Z nas — po Carstwach — urzędniki,
Radcy Stanu — pisarczyki —
A u Dworu — Dworu wieszcze;
Trzeba, trzeba gdy los woła
Z człowieczeństwa wyjść koła,
Z Chrystusowej zejść Kalwaryi
Do moskiewskich kancelaryi... —

Nominacya Wielopolskiego przychodziła w raz z ukazami nadającemi Radę Stanu, Rady Powiatowe, gubernialne i miejskie i zapowiadającemi stanowcze rozwiązanie kwestyi włościańskiej i zupełną zmianę w wychowaniu publicznem. Były to właściwie projekta samego Wielopolskiego, przesłane przez Gorczakowa Carowi a tam przerobkowane z projektami już ulepionemi przez Karnickiego i Płatonowa. Zapowiadały one bądź co bądź przywrócenie samorządu w Królestwie. Zrobiono nawet w tym kierunku krok pierwszy — kasując warszawski Okręg Naukowy, zależny od Minist. Petersb. i ustanawiając dla Królestwa osobną Komisyę Oświaty narodowej, z którą połączono zarząd wyznań Religijnych, po oddzieleniu go od Komisyi Spraw wewnętrznych. —

Pomimo niechęci do Wielopolsk., pierwsze jego

wystąpienia zaczęły stwarzać mu wierną opinię. Podobała się ta duma z jaką traktował butnych Generałów i dygnitarzy Ross., ta pewność siebie, zmuszająca utytułowanych i wielorowanych Biurokratów korzyć się przed nim. wreszcie ta ostrość języka, podchwytana w Wars., uważano się za długo lękliwi ucisk.

Tak przyjmując Leszczów, i widząc długi ich szereg, zawołał: „Widzę że w naszym kraju więcej mażących niżeli piszących. Nauczycieli i urzędników szkolnych witał b. życzliwie. W mowie do Żydów oświadczył, że nie może sprzyjać jakiejkolwiek wyłączności praw, pochlebiał im nawet, mówiąc że są powołani do utworzenia 3go Stanu w Polsce &. Za to mowa jego do Duchowieństwa objawiła w nim ową szorstką drażliwość która mu następnie wiele szkodziła, mowa była w cale niepolityczna. Rozgniewany na Duchow. że pisywało wiele manifesta czynny narodu, dumnie mu zapowiedział: „że nie ścierpi Rządów w Rządzie" — Krokiem tym nieostatecznym zraził sobie Duchowieństwo Katolickie. Tak samo niepolitycznie i nierozważnie postąpił ze Szlachtą. Na wniosek jego Rada Adminis. d 6 Kwietnia 1861. rozwiązała Towarzystwo Rolnicze, które w ostatnich czasach opierało się raczej ruchowi, aniżeli go popierało. Rozwiązaniem tym rzucił W. wyzwanie Szlachcie i swemu dawnemu współzawodnikowi Zamojskiemu, będącemu o tyle popularnym o ile W. nim nie był. W Warszawie miał za sobą Z. ruchliwe żywioły robotników i akademików.

Rozwiązanie Tow. Roln. przyjęto z oburzeniem, widziano w tem dowolną czynność rządu i zemstę, za wysłanie (lichego) Adresu. Lepszy był wiel... (przysłany mu od Cara

w kopii) przynajmniej jasno i wyraźnie stawiał za podstawę rok 1815. —
Delegacyja miejska przetworzona w Radzie miejskiej znitta wnięji
Ruchliwe stronnictwo zabrało się do nowych manifestacyj.
Po rozwiązaniu Tow. Rol. owacyja dla takowego i dalej dla Zamojs.
7 Kwietnia, zgromadzenie potem stanęło na placu Zamkowym. posłano wojsko z kozakami. wzywano do rozejścia się, nikt się nieruszył.
Gdy noc zapadała cofnięto wojsko i lud powoli się rozszedł, była to sobota.
W nocy zebrała się Rada Admin. (na wniosek Wielp.) uchwaliła ustawę
o zbiegowiskach, na mocy jej miano poprzednio trzy razy wezwać tłumy do rozejścia się, a dopiero następnie używać wojska.
9. kwiet. ogłoszono tę ustawę, a tymczasem dokonano dnia
8 kwiet. (w Niedzielę,) morderstwa nad ludem. Moskale w tym czasie ściągnęli dość znaczną ilość wojska. było 5000 podniesiono do 13000 potem do 20,000. l. — Cały plan przygotowano u kawa przyjął on od Sztabu Głów. (Chruszczewa i Chrulewa do jego wykonania.
Wielopolski doskonale o tem wiedział co się święci. przygotowały się do walki ulicznej podzieliwszy miasto na 42 oddziały i w każdym wyznaczywszy osobnego dowódcę Generała. — (Na kilka dni przygotowano ogromne doły w Cytadeli dla mających być zamordowanemi.
Grotgera Ryciny okazujące tę noc ohydną, moskiewską. —
Żołnierze moskale strzelają do bezbronnego ludu, który ukląkłszy z rezygnacyją, czeka śmierci. Dzielny żywioł ludności miejskiej, jak wiadomo, miał z początku największą ochotę do bójki, dawszy się potem przekonać o możliwości moralnej tylko walki uwierzył w skuteczność męczeństwa dla sprawy. (Ale d. 8, w tę niedzielę, agenci po handlach i szynkach ściągali od rana namawiając żeby przybyli przed Zamek, bo tam zobaczycie coś nowego — dano się namówić. ciekawość zaprowadziła a niejeden

śmierci (podkat.). Dawał się zabijać by tylko całemu narodowi dopomódz. Kobiety z ludu okazywały najwięcej zawziętości. Niektóre przestały na placu aż do ostatniej chwili. Żołnierze z największą tylko trudnością zdołali je rozpędzić, pisze J. S. S. (moskalom sołdatom dozwolono obrabowywać zabitych i żywych, a osobliwie chwytali czasy (zegarki) i portmonetki. a na znak dany race z Zamku ze 4 stron przygotowane oddziały przybyły tak że zamknęły wszystkie wyjścia z placu Zamkowego. Kto tam na ziemi stał musiał zginąć, bydź rannym, powlecionym do Wisły na Łopiałce, albo do Zamku w dziedzińcu, i ostatecznie uwiężionym i powiedzionym do Cytadeli, gdzie były doły na trupów od kilku dni gotowe –) Wówczas to jeden z oficerów Regtu Łopian (może brat lub imiennik poprzedniego) złamał szpadę, szpadę przed frontem i cisnął ją z pogardą o ziemię. Putkowski Rejteren sam się zastrzelił by nie pomagać ścinać[?] ludu. Żyd Landé pochwycił krzyż wypadający z rąk zabitego starca i podniósł go po nad głowy klęczącego ludu. Zabito ogromną liczbę ludzi. – W nocy wywożono trupów do Cytadeli; mówiono że nietylko rannych, ale żywych pakowano w doły z zabitemi a wielu wrzucono w Wisłę – tworzono ich aż do Płocka – i chowano po cmentarzach. – Bruk myto ze krwi, ściany domów bielono, aby niepozostało śladu widocznego zbrodni. – Nie ukrył jej – Wielopolski przypatrywał się z okna Zamku i cieszył ze swej energii. – W całym kraju powstał okrzyk zgrozy. Wielu wyższych urzędników podało się do dymisyi, w tej liczbie Dyrektor Komis. Sprawiedliwości Wołowski, brat Ludwika.

W ten sposób Wielopolski doradzając rozwiązanie Tow: Rolniczego

stał się moralnym sprawcą morderstw 8 kwiet. Taka była w tym względzie powszechna opinia. Zły duch Wiel. — paczył wszystkie czyności narodowe — Sam był przeciwnym rewolucyi, a wszystko robił żeby ją wywołać. (dogadzając Carowi, chciał mu otrzasnąć się z przyrzeczeń danych Napolwi III na Kongresie Paryzkim i przy widzeniu się w Stutgardzie. Chciał przekonać Napo. że Polakom niczem dogodzić nie można. i wszystko mu się powiodło jak chciał, bo zwalił na nas cięższą niewolę, niżeli dotąd znoszono.)

Austryja ubiegała się z Rossyją w sprawie Polskiej. —

Sire, pas des rêveries! wykrzykał Steran Carowi. pas des rêveries! Stracisz Polskę — Mogłeś stanąć na czele ruchu stowiańskiego, mogłeś wskrzesić Polskę, bez kropli krwi. — wolałeś dragonady Austryjackie. Pas des rêveries, sire! Stracisz Polskę t. j. Żyjącą, — zarżniętą, może pozostać trofea zwycięzkiego wojska W. Cesarskiej Mci. —

(Moskale są wierni czciciele krwi — nie powiodło im się 27 Lute. tylko pięciu zabitych! — za to z Wielopolskim 8 kwiet. mordowali i mordowali — płacąc sołdatów zegarkami pomordowanych. i dalej było pretekstem — narzucono sztuczne o czarne suknie — niejedna kobieta za ubiór smutny zabita, a najgorzej dla tej — która miała na sobie zegarek, i tak się rozbestwiło to tałatajstwo sołdackie za zegarkami, że kto tylko szedł, wydzierano mu go, a kto się bronił dostał bagnetem — od tych zbrodniarzy za niską cenę. —

Wielopolski cieszył się, bo nielubił rządu w Rządzie. Gdyby jego sekretarz Vidal pisał pamiętniki i wydał je kto, bo on już nie żyje potwierdziłyby się piękne te rzeczy — pisał pamiętniki o nich zgrozą przejmujących Generał moskiewski Bebutów, — część ich ocalała — resztę zabrali moskale opieczętowujący jego papiery po jego zgonie. — Wytknął wnich wszelakie brudy i niegodziwości Cara względem Polski. —)

 Manifestacyje od 8 kwiet. do 16 październ. 1861. r.

Morderstwo ludu w Warszawie 8 kw. było hasłem do gwałtów w całej Kongresówce. Naczelnicy wojskowi podnieśli wszędzie rozkazujący głos i wydawali dowolne rozporządzenia (Gubernatorowie hurmo na czele szajek sołdatów po ulicach czy była jaka manifestacyja czy jej nie było, napadali na ludzi spokojnie idących, a gdy takich nie spotkali szło to po domach i mieszkaniach na kogo natrafili.). W takim stanie rzeczy nikt nie chciał po Wołowskim objąć Dyrekcyi Sprawiedliwości, bez ważnych rządowych rękojmi co do rzetelnego wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa osób. Wielopolski (bezczelnie) sam więc przyjął ten urząd a zarazem całą odpowiedzialność za dopuszczenie wszystkich późniejszych gwałtów. — „Niestety mówił on — 10 kwiet. do zgromadzonych sądowych urzędników — w krwawym starciu ocalony — i puklerzem nowych instytucyi okryty, społeczny porządek chcę odtąd w wasze ręce złożyć." — W istocie, chciał teraz z początku Rządzie i pasować się ze stronnictwem ruchu, środkami legalnemi. Lecz tradycyje arbitralne Carów, czyniły to zgoła niepodobnem. Daremnie Komisya sprawied. domagała się uwolnienia 75 osób zabranych przez patrole 8go i 9go kwiet. a przez trybunał kryminal. uniewinnionych. Władze wojskowe trzymały ich w Modlinie nie chcąc wypuścić ich ze swych szponów. Też władza nie pozwoliła odgrzebywać trupów zasypanych w dołach Cytadeli ~~z~~ 8 kwiet. Wielopolski miał jeszcze w swym ręku, potężny środek, mogący mu pozyskać silną podstawę w samym kraju i względem Caryzmu nadać imponujące stanowisko. Tym środkiem było stanowcze rozwiązanie kwestyi włościańskiej. Lecz W. był za nadto upartym prawnikiem aby po nad wązkie formuły kodeksu, wznieść się do wyżyn ogólnej sprawiedliwości; zanadto miał wiele ducha zachowawczego, ażeby mógł zrozumieć przyczynową łączność Reformy społecznej ze sprawą niepodległości narodowej. (Nie to, był prostym agentem Cara, robił co ten mu kazał, i ani myślał

o Polsce – sam tak jak pisał w Liście do Metternicha, szło mu o złanie Polski z Moskwą – i najgorszą drogę obrał, pod pozorem stłumienia manifestacyi – rzeź. a krew jest złym cymentem, nie łączy, – ale rozsadza.!)

Towarzystwo Rol.^e pod naciskiem opinii publicznej pobudzonej silnie wypadkami warszawskiemi (przed 6. Kwiet.). w ostatnich dniach Lutego, nadało swej rezolucyi z 1860 r. więcej stanowczy charakter i oświadczyło się za uwłaszczeniem włościan przez okupy. Komitet Rolniczy podrażniony mocno Okólnikiem Murawiowa z 18 Mar, obwieścił całemu krajowi od 20 Marca. Była to tylko obietnica. W.^i postanowił w tym względzie zrobić coś realnego, coby jednocześnie i na szlachtę mogło być węzidłem. Opierając się na tem że pańszczyzna przeciwna jest Kodeksowi Cywilnemu 4 maja ogłosił jej zniesienie od 1° Paźdz.^a i zapowiedział oczynszowanie z Urzędu. Szlachta chciała dobrowolnych Umów, mogących przedłużyć sprawę na jakie lat 40. Oczynszowanie z Urzędu można było przeciągnąć w latki kilka z większą lub mniejszą dla szlachty korzyścią w miarę jej powolności dla Rządu. W.^i dalej po za oczynszowanie iść nie zamierzał.

Wypadki Warszawskie przyspieszyły także ogłoszenie Ukazu z d 3 marca dla Rosyi. Zatrwożono się, aby Warszawa hasłem 19 Lut. wolności dla włościan nie wyprzedziła Petersburga. Ukaz nosił na sobie piętno pospiechu, i zapowiadał raczej zniesienie poddaństwa, aniżeli je rzeczywiście znosił. Wyznaczał dwa lata jako przejściowe a w nich stosunki właściciela do chłopa prawie niczem nie zmieniał, Po dwóch latach miał się zacząć wykup ziemi p. włościan, miał trwać lat 12.

W miarę jak się zaznajomiano dokładniej z obrzymią co do liczby arkuszy ustawą, niezadowolenie wzrastało. Chrześcianie zawiedzeni w nadziejach, burzyć się zaczęli. Rząd zamiast starać się o usunięcie nieporozumień i uspokojenie umysłów łagodnemi sposobami jasnem i wyraźnem przedstawieniem rzeczy wysłał generałów z bagnetami i nahajkami do uśmierzenia buntowników. Polała się krew chrześcian. Zwłaszcza głośnem było ich morderstwo w Bezdnie Gub. Kazańskiej pow. Spasskim w kwietniu, prawie równocześnie z mordem 8 kw. w Warszawie.

Wypadki te burzyły inteligencyą Ross. Wziętość przekonań Hercena i Kołokoła szerzyła się coraz potężniej. Zdawało się że spiesznie nadejdzie chwila kiedy naród rzuci się do zerwania kajdan despotyzmu.

Oddziaływało to na młodz. Litewsko Ruską, po zakładach naukowych, zwłaszcza wojskowych. Podniecona wypadkami Warsz. w uczuciach patryotycz., wierzyła szczerze w siłę rewolucyjnych pragnień moskali. Radykalizm moskiewski szedł o wiele dalej od Pols. Dlatego w wielu umysłach wątpiono o jego sile, nie wierzono aby w społeczeństwie tak radykalna zmiana tak prędko nastąpić mogła.

Młodzież Polska i Ross. pozostające do tąd w niechętnych a co najmniej obojętnych stosunkach, zaczęły się do siebie zbliżać i objawiać wzajemną sympatyą. Kiedy w marcu młodzież Polska urządziła w Peters. za poległych w Warsz. b. wielu Studen.w Ross. przybyło na nie, a gdy następnie zarządzono śledztwo to Stud. Ross. wzięli się do zbierania podpisów świadczących że i oni wraz z Polakami śpiewali – Boże! coś Polskę. W Moskwie po ukończeniu podobnego nabożeństwa żałobnego, Studenci Rossyjscy licznie zgromadzeni przed kościołem katolickim wołali: Niech żyje Polska wolna! –

Polacy od dawna w kołach swoich ściśle przeprowadzili organizacyą, przygotowali w Petbg i w Mskwie czynną propagandę rewolucyjną na prowincye Litwo-Ruskie. Z tamtąd sprowadzano zakazane książki i dzienniki: tam urządzone litografie odbijały w ogromnej liczbie rozmaite proklamacyje, broszury, portrety męczenników i patryotów polskich: tam zakupywano broń palną, której nabycie i posiadanie wymagało w Litwie osobnego pozwolenia. Wreszcie młodzież Polska słysząc o mającym się utworzyć Legionie pod dowództwem Mierosławskiego licznie z Uniwer. Ross. do Paryża przybywała. Litwa prócz cichych żałobnych nabożeństw tu i owdzie nie brała udziału w manifestacyach; czekała hasła z Wilna, a tu było o niego trudniej jak w Warszawie. Wilno nie miało ani młodzieży Uniwersyteckiej ani licznej klasy Rzemieślniczej jak Warszawa. Szlachta Litwy nie równie silniejsza i wpływowa od Kongresowej pomimo że ta miała tak ważną organizacyą jak Tow. Rolnicze a Nazimów Gubr. Woj. w Wilnie, głupi ale dobry człowiek, znajdował się w zażyłych stosunkach z bogatszą szlachtą i nie krępował jej powolnej, organicznej pracy, ograniczającej się prawie całkiem na popieraniu planów ekonomicznych, rozwijanych ~~p~~ przybyłych z Syberyi i amnestyonowanych emigrantów. Tak w Kongr. jak i Litwie wiele mówiono o skierowaniu uboższej szlachty do przemysłu i handlu by wytworzyła sobą szereg 3go stanu. Nawet Syrokomla popierał tę myśl w poezyi swej.

Zamiar pchnięcia Litwy ku manifestacyom zrodził się w Paryżu, pomiędzy dość liczną tam litewską młodzieżą. Trzymała ona ściśle ze sobą, żartowano, ~~że~~ z nich, że chodzą tylko kupą. Szczera w stosunkach, prosta w obyczajach, przeważnie uboga, była w życiu demokratyczniejsza od młodzieży polskiej i Rusinów chociaż ta najbardziej Radykalno Rewolucyjne wyznawała zasady. Widząc że zwlekła się sprawa z legionem, postanowiła wrócić do kraju i tu wziąć czynny udział w wzruszeniu ludu.

Zjechała się do Wilna w dość znacznej liczbie, wybrała sobie Komitet dla manifestacyi w d. Sᵗᵒ Stanisł. zaczęła organizować młodzież gimnazyalną, rzemieślniczą i urzędniczą w 10ᵗᵏⁱ. 100ᵗᵏⁱ przygotowując tym sposobem wybór nowego Rewolᶜ Komitetu; działo się to pospiesznie, prawie jawnie. Mimo to denuncyacyi żadnej nie było. Nastąpiła manifestacyja 8/20 maja. Mała garstka młodzieży zapukała do serca Wilnian, odezwało się zatem współczuciem. Odtąd prawie codzienne manifestacye za przykładem Wilna po...ły miasta i miasteczka. Manifestacyje religijno Polityczne (patryotyczne) pomimo prześladowania Rządowego i oziębłości wyższego duchowᵃ przeciągały się nieustannie. Nazimów ściągnął wojsko do Wilna. Na Boże Ciało ze 20000 l. w procesyi ś hymn na końcu Boże coś Polskę - śpiewali wszyscy prócz policyi i Duchowᵃ to też lud na nie z oburzeniem patrzał.

29 Maja Gorczaków umarł. W jego miejsce czasowo przybył Minᶜ wojny Mik. Suchozanet, głupi ale nie zły. gdy opuszczał Kongreᵘ miał powiedzieć - „skompromitowałem się, lecz nie zhańbiłem, ponieważ krew nie płynęła za mego zarządu". - Ze szkoły Mikołaja - wymagał pozorów, zdejmowania czapek, sroży się przeciw ubiorowi narodowemu, otwieraniu ... w pamiątkowe dnie &, i żadnego skutku nie osiągnął. Wielopolskiego traktował jak buntownika - kiedy Wᵒ w Dzien. Powsz. ogłosił swe projekta w sprawie reformy, oświaty i Sprawiedliwości, Suchoz, kazał uwięzić Redaktora. -

Ruch narodowy rozwijał się co raz bardziej. Rzemieślnicy Warszt. zajęli się czynnie propagandą. Odznaczył się w niej Marcin Borelowski (Lelewel później ...). Wysłano kilkuset Czeladników do miasteczek i wsi dla szerzenia pojęć patryotycznych i przygotowania ludności do powstania. Spełniali

dobrze załeczenia — Chłopi im ufali. Okazały się druki odbijane p Rzemieślników — j.t. Odezwa do właścicieli Ziemskich aby uprzedzili Rząd wsprawie uwłaszczenia — Postanie do wszystkich rodaków p. Ag. Gillera, wskazyt gwałtowną potrzebę jednolitej organizacyi. Manifestacyi powtarzały się. w Warsz.^ce^ Wilnie, Kijowie i innych miastach.

29 Maja. dzień zgonu Joach. Lelewela.
19 Lipca d. d. Adama Czartor.^o^

Działało stronnictwo Ruchu, a w nim już zaczęły się odróżniać 3^a^ pojęcia, które potem rozszerzyły się. Jedni rozmitowali się w manifest.^ch^ i męczeństwie. tem ojczyzny nie wyzwolemy. — 2^dzy^. chcąc tych ważności nawoływali do organizacyi jako głównej czynności. — 3^ci^ uważając manif.^cie^ za środek agitacyjny prędzili do bezpośredniego wybuchu.

5 Czer. ogłoszone ukazy o Radzie Stanu i innych Radach w Konesp.^ce^ uwidoczniły różnicę w stronnictwie Ruchu jedni chcieli wszystko przyjmować od najazdu i organizować się korzystając z ustępstw do zbrojnej walki. — Drudzy odrzucali wszystko od katów, chcieli jawnie i stanowczo zerwać ze wszelkim legalnym porządkiem. Część inteligencyi miejskiej wziąwszy udział w ruchu, złączyła się z uniwersalną młodzieżą i od 1. Sierp. zaczęła wydawać w War.^cie^ potajemne pismo Strażnica.

12 Sierpnia rocznica Połączenia Litwy z Polską. Święto Unii obchodzono b. uroczyście w Kb. i teraz wszędzie obchodzono t. d. b. uroczyście powszechnem zbrataniem, najświetniej szym obchód w Kownie — dwie procesye od korony i Litwy ponad przeszłości kozaków złączyły się na moście niemna. Duchowieństwo wystąpiło pewny, wino, chorągwie — śpiewy nabożne, hymny. Pomimo usiłowań się wszystkie zabiegi moskali na próżno a gdy 18 Sierp. Wasiliew Ober polic. Wil, kazał do bezbronnych strzelać

wyszli na Spotkanie do Wilnie do rogatki, jakby na przybywającej z Polski kupie pielgrzymów i 11 zabito a 100 osób raniono. wtedy oburzenie powszechne. Stronnictwo czynu dotąd b. Słabe wzmogło się znacznie i zyskało nawet pomoc patryotycznej Szlachty. Manifest 12 sierp. w Warszawie i mord ludu w Wilnie miały donośne skutki. — Odwołany Suchozanet. w miejsce jego Lambert. w Litwie ogłoszono Stan Oblężenia. w Wilnie, Grodn., Białymstoku, Bielsk., Brześciu Lit. z powiatami i całą Gub. Kowieńską. —

Z kim Litwa? zapytał Herzen w Kołokole po tych wypadkach. Mogło to być kwestyją do 5/17 pierw. b. r. — odpowiada — teraz kwestya rozstrzygnięta. z najwyższego rozkazu. Litwa trzyma z Polską. uznał to komitet Petersb. Ministrów, zatwierdził Car, ogłosiły Gazety moskiewskie. —

Lambert miał wiele za sobą co skłoniło ku niemu opinią. francuz z pochodzenia, Relig. Rzkatol. grzeczny, przyjacielski w obejściu prosty w stosunkach. (Moskale utrzymywali że b. Szczery.) ale Car widział go skłonnym do popularności i dał mu Stróża w Gen. Gerstenzweigu — mikołajewskim wychowańcu. zrobiono go Gubernatorem M. Warszawy. Były to dwie sprzeczności. Lamb. pozyskał sobie umiarkowane mieszczaństwo, nie bronił manifestacyi po kościołach, a czynnie pro agitował co do wyborów chcąc zapewnić przewagę umiarkowanym. — Gerstenzweig z mikołajskiej szkoły uważającej wszelką pobłażliwość w Rządach, za oznakę słabości chciał bądź co bądź utrzymać powagę siły za sobą. Wkrótce Lamb. i Gerst. otwarcie wystąpili przeciw sobie.

Wielu nawet ze Stronnictwa Ruchu skłaniało się ku Lambertowi ależ obóz demokr. i rewolucyi za silny do okiełznania. Broszura p. t. Co powinienem robić z tego ustępstwa? pisał ją Apollon Korzeniow. znany pisarz powrócony z Sybiru, nie bawem zajął w swem Stronnictwie wpływowe stanowisko i swą czynnością nowego dodał mu bodźca. —

We wrześniu nastąpiło pierwsze porozumienie co do Organizacyi Rewolucyjnej: staraniem p. Jana Kurzyny, przybył on do Hamburga, z Heskim przedstawicielem czynnej młodzieży. Stronnicy powstania wybrali w Warszawie Kierujący komitet. Członkami jego byli pomiędzy innemi Apollo Korzeniowski, Witold Marczewski, Władysław Rolski. Lambert ów łagodny nie podobał się Wielopolskiemu ani Rządowi Dyg. dygnitarzy w Kongresówce. W. znielubił go, w cieniu i gorszył się zabiegami Lamberta o popularność. Płatonow przysłany z Petersburga na komisarza Cara podejrzliwie patrzał na przyjacielskie stosunki Namiestnika z miejscową ludnością, utworzył koło siebie wrogą dla niego koteryę, ze wszystkich stosunków nie zadowolonych z Systemu Lamberta tedy. Ten nie czując silnej opory w samym Rządzie, tem silniej garnął się do mieszczaństwa i zamożnego obywatelstwa wiejskiego, usiłując pobudzić je do czynnego oporu przeciw wzmagającemu się wpływowi Stronnictwa ruchu. Za jego wpływem w połowie września zjechało się b. licznie wpływowe obywatelstwo do Warszawy i wspólnie z inteligencyą miejską, po burzliwych rozprawach wybrało Deputacyę (Delegacyę) dla kierowania ogólnemi sprawami narodu. Ażeby mieć pewną łączność ze Stronnictwem Ruchu i krzyżować jego plany, wprowadzono lubo niechętnie do Delegacyi jednego z czynniejszych przywódców młodzieży patryotycznej Karola Majewskiego, ten od pewnego czasu zawiązał się w akcyi między jedną a drugą stroną. Pg Berga ze służbą tego Majewskiego i Oskara Awejdy, wymienione te osoby wchodziły do pierwszej Delegacyi: Edward Jurgens, Leopold Kronenberg, Aleks. Kurtz, Adam Goltz, Tadeusz Ejdziatowicz, i Karol Majewski — nadto według listy mowszego majora akta śledcze przed sobą — byli Władysław Zamojski, Józef Kotarzkowski. — Kronenberg, Kurz i Goltz zasiadali w komitecie doradczym włościańskim, pomagającym Wielopolskiemu do ułożenia ustawy o oczynszowaniu. Pomimo to Dyrekcya Białych nie była narzędziem wpł.—

292. Między 20 Wrześ. a 13 Paźd. wybory do Rad miejskich i powia-
towych. Po mimo agitacyi Skrajnych i ich odezwy, aby wyborcy
wypowiedzieli że do wyborów dopóty nie przystąpią, dopóki ustęp-
stwa nie zostaną rozciągnięte na Litwę i Ruś, wybory się odbyły.
Biała Stron.ᵃ popierane p. Strażnicę zwyciężyło, aby wybie-
rano ludzi zacnych, kraj miłujących. — wprzeciwnym razie
Carysim przeprowadzi swych kandydatów, a ci zostaliby
mandataryuszami, paraliżowaliby czynności, dążności kraju. —
Porażka rewoluc. czyli czerwonych, nawet rzemieślnicy ich
w Warsz. przy wyborach odstąpili — ale dla zaspokojenia
opinii biali podali nowy adres z pokornem odwołaniem
się do Tasz. — Rewolucyjni nie uważali się pokonanemi.
Manifestacye u nas i w Litwie ciągłe, w Rosyi wychodzi taj-
ne pismo Wielko Ruś, przedstawia możność ludowego powsta-
nia latem 1863, domaga się odbudowania Polski.

14 Wrześ. Odpust na Górze S. Krzyżskiej zgromadził tłumy, do
40000 l. (padł tam szpieg) Hymn Boże coś Polskę przełożono
na języki Litwy, Łotyszów Białorusi — wszędzie śpiewano, i u
Protestantów, u Żydów. — Korzystając z tego usposobienia po-
stanowiono urządzić olbrzymią Manifest., któraby wszystkich
poruszyła wszystkie województwa i prowincye Polskie, i zaś-
wiadczyła o zgodności Polski z Rusią. — ku temu celowi wybrano
10 Paździer. Rocznicę Unii Horodelskiej.

W odezwie wydanej z tego powodu wzywano Towar. Nau-
kowe i Literackie, uniwersytety, Redakcye pism Polskich i Ruskich
towarzystwa i spółki przemysłowe, miasta i korporacye

Polaków wyznania mojżeszowego i w ogóle wszystkie ciała społeczne majacych swoja organizacyje aby przez swych Deputowanych w uroczystości Horodelskiej udział przyjąć chciały. Wezwano mieszkańców wszystkich księstw, województw i ziem dawnej Polski aby nie omieszkali przybyć do Horodła dla reprezentacyi swoich dzielnic. (Przybyli: nawet kaszuby — ani jednej nie brakowało dzielnicy. Od tego też czasu ożył duch polski na całym naszem pomorzu, zlezawanem zachód niemc prusami; byli deputowani i z Warmii)

G. Laurysiewicz Bazylianin zajął się porozumieniem z Rusią. Porozumiał się też w Kijowie i z Rusią Zadnieprską, i z wybranej deputacyi, przybył do Warsz. i Lublina celem uregulowania stosunków. Dla przyznania samodzielności Rusinom zgodzono na podstawie w ogólnym herbie orła i pogoni zamieścić Ruskiego Michała Archanioła. Zjazd Horodelski popierali Biali zwłaszcza Edward Jurgens gorąco go popierał.

d. 9. Paźd. wieczorem po kilka tysięcy osób przybywało do Horodła z jednej i z drugiej strony Bugu. Chruszczew komenderujący w Lubelskim, a nie kazano mu dopuścić przybyłych do Horodła, w nocy zabrał wszystkie statki przewozowe i wojskiem otoczył miasto. d. 10 Które ze Stefankowa zbliżała się procesya, do Horodła, Chruszczew ze 14 oficerami wyjechał na spotkanie i odkrywszy głowę, oświadczył — że on rozkazem bądź co bądź zgromadzonego ludu niepuścić do Miasta. Jeżeli koniecznie modlić się chcecie, rzekł po długich targach — możecie to uczynić na polu — na szczycie onej wzgórza, by było widać z zaBugu

zbudowano ołtarz polowy. – Do koła stanęło przeszło 15 000 zgromadzonego ludu. Kiedy ks. Kapucyn z Lublina przystąpił ze mszą do ołtarza, ugięły się stare chorągwie; ukryły się za tysiącami głów... lecz cóż za urocza przemiana w oka mgnieniu podniosły się dumniej niż wpierw, ale nie było świata były to już malowidła. Ile ziem, ile województw Polska za czasów szczęścia swego liczyła, tyle herbów nad głowami ludu się wzniosło. Po odśpiewaniu hymnu religijno patryotycznego ks. Ławrysiewicz porywające wypowiedział kazanie: „Pamiętaj Polsko – mówił – żeś by niepodbitą, nie zawojowała Rusi, pamiętaj o tem, że Ruś, twa siostra dobrowolnie się łączyła w twoje objęcia rzuciła. O Polsko! nieodpychaj twej siostry od siebie. Przez naszych to Ojców winę, przez ich brak rozumu politycznego, spodlała, znikczemniała Ruś bratnia; wyciągnąwszy z niej wszystko co szlachetniejsze, zostawiono lud biedny w ciemnocie, wystawiono go na wpływy i podszepty sąsiedniej Moskwy... Zmalał i upadł lud nieszczęśliwy i nie umiał już w końcu oprzeć się potężnej sąsiada przemocy.”
W reszcie podpisano akt zawarcia Unii Polski, Litwy z Rusią, na zasadach zupełnego równouprawnienia wszelkich narodowości i wyznań, łącząc się do wspólnej pracy celem wydźwignięcia Ojczyzny z dzisiejszego jej upadku aż do odzyskania zupełnej niepodległości.” i zaprotestowano przeciw gwałtowi rozbioru na Polsce dokonanemu. Także ten akt podpisali i Rusini zabużańscy zgromadzeni w Werbie kilka tysięcy koło Uściługa.

10 Paźd. w dzień Horodelski pogrzeb Arbpa Antoniego Melchiora Fijałkowskiego w Warszawie. On to 27 Lut. otwarcie stanął po stronie ludu, a na łożu śmiertelnym zaklinał Duchowieństwo, by zawsze trzymało z narodem i nie zapominało nigdy że jest Polskiem. Wszystkie Stany i wyznania wzięły udział w obrzędzie pogrzebowym. Chłopi ze swemi proboszczami na czele licznie przybyli.

d. 10 eksportacya a 11. pogrzeb. Przed trumną Arbpa niesiono godła narodowe i cierniową koronę, wszystkie wyznania towarzyszyły. powagę, wspaniałość - uroczystość! Po pogrzebie Szlachta ugaszczała Chłopów w hotelu Europ.^m^ i wówczas to jeden z nich powiedział (z Łowickiego księstwa) Tak pp. jesteśmy teraz z wami w zgodzie. Ale jak przyjdzie co do czego, żeby się nie stało tak jako w 1831 r. pobudzicie nas, a potem rzucicie na pastwę moskalom. Zapowiedziano 2^e^ manifestacyi jeszcze. 15 Paźd. w rocznicę śmierci Kościuszki i 19 t. m. w rocznicę śmierci ks. Józefa pod Lipskiem. Moskale nastawali na Lamberta, aby do nich niedopuścić. (to dziwna, co nabożeństwa i manifestacyi Moskalom szkodzić mogły. powoli byłyby same ustały. ale głupi moskal tak z niewdzięczny, że każde głośniejsze krzyknięcie zdaje mu się buntem.) utrzymywali że powaga Rządu upadłaby w takim razie. Wreszcie wymuszono na nim że 14 Paźd. ogłosił stan Oblężenia Warszawy, i wydał surowe rozporządzenia mające na celu przeszkodzić wykonaniu zamierzonej manifestacyi.

15 Paźdz. pomimo to lud zapełniał kościoły St Jana, Bernardyn i St Krzyża. - U St Jana na katafalku był portret Kościuszki, strojny narodowo. - Gerstenzweig nalegał aby bezkarnie nie przepuścić tego przekroczenia przepisów Stanu Oblężenia. (Ale poprzednio Moskale zrobili próbę najścia kościoła w Mławie, tam obchodzono jakąś uroczystość narodową - wpadło wojsko do kościoła

296 dla przerwania jej, nieobeszło się bez kolbowania i aresztowania, udało się tam moskalom, a więc tego zachciało im się i w Warszawie]

Lambert po długim wahaniu pozwolił, ale wymógł na Gersztenzw. że przytem żadnego gwałtu nie popełni. W skutek więc rozkazu Gł. Gubr. Garszt. otoczono wojskiem kościoły i postawiono policyją przy drzwiach. Widząc to lud postanowił nie wychodzić z kościołów. Tak minął dzień i nastąpiła noc. W tem rozeszła się pogłoska, że Bp. Dekert na czele ludu z krzyżem i chorągwiami, świecami ma przybyć na uwolnienie obsaczonych. Gersztenzw. zabrakło cierpliwości. Wprowadzono wojsko do kościołów, w Sw. Krzyskim nikogo nie zastano, (bo misyonarze wskazali zgromadzonym wyjście przez klasztor do ogrodu a z tamtąd do miasta. Wszyscy wyszli tym sposobem. To samo stało się i w Radomiu, bo rozkazano gdzie tylko na prowincyi takie obchody nastaną, — wojskiem je przecinać. W Radomiu u Bernardynów był podobny, wojsko otoczyło kościół, lecz nie wiedziało o bocznych drzwiach do ogrodu, temi Bernardyni wypuścili nabożnych — wszyscy wyszli, a przez ogród w pole. Gdy wojsko nie mogło się doczekać wychodzących otworzyło drzwi główne i w kościele nie było już żywego ducha — moskale z nosem tak wrócili do koszar. — nie tak w Warszawie!) W Bernardyńskim i Sw. Jana wojsko przemocą wyciągało lud — (nie obeszło się bez gwałtu osobliwie u Bernardynów.)

Opowiada Berg — ze słów adjutanta Gersten:zwa o katedrze odbyły się w obecności Gł. Gersteg i Potapowa. Przybyli tam ze swemi adjutantami około 4 godz rano. Byli w mundurach, mieli tylko na sobie płaszcze gdyż było dość zimno. Kiedy przestąpili próg ujrzeli następujący widok. Świątynia gorzała od ognia. Na środku stał wspaniały katafalk ze srebrnym złotym baldachimem. Księża byli w jasnych, lśniących ornatach, lud zwrócony ku ołtarzowi klęczał w milczeniu. Jeden z Generałów rzekł po polsku — Panowie, wychodzić, i naraz każę aresztować! — Nikt się nie odezwał, ciemna masa, niby jeden człowiek, powstrzymując oddech, jakby

nagłą śmiercią schwytana, w ciąż klęczała. – Srebrny katafalk promieniował i lśnił się od jarzących świateł. Cała świątynia oddychała światłem i modlitwą. – Trudno było w tej chwili i w takich warunkach rozpoczynać aresztowania; lecz nie było co robić, rozkaz wydano. Żołnierze weszli i zaczęli brać ludzi, małemi kupkami, odprowadzając ich do Zamku. Jeden z księży w białym ornacie, z krzyżem w ręku, szedł przez całą drogę, odmawiając modlitwy, i przybywszy do kordegardy na Zamku – wnet zasnął. Inni dawali się brać, milcząc i nie stawiając żadnego oporu, drudzy walczyli z żołnierzami. gdzie niegdzie przyszło do żwawych utarczek – (żołdacy wydzierali zegarki, kradli!) – Około 5ej godz. skończyły się aresztowania. i uwięzionych odprowadzono z Zamku do Cytadeli. – Ilu ich zapytał Gerstenzweig – ze 2 albo 3000. odpowiedziano. – Co my z niemi robić będziemy!? Quelle terrible histoire! (Jakież to ogromne zwycięstwo! tych bałwanów moskali. gdy bez wszystkiego obejść się mogło – nie otaczać wojskiem kościołów, wszyscy by byli po obchodzie spokojnie się rozeszli. Cóż wtedy robiła ta wielka głowa Wielopolskiego? Czy sobie powtórzył wyraz powiedziany do urzędników sądowych – „w krwawym starciu ocalony, – i puklerzem nowych instytucyi okryty społeczny porządek!" – dusza ta zacięta, moskal ze krwi, zapewne się cieszył z ocalonego porządku!!!)

Na drugi dzień w mieście zawrzało jak w kotle, zdawało się że za lada chwilę wybuchnie powstanie. Ogromne tłumy ludu przeciągały po ulicach z groźnemi okrzykami. Głównym sprawcą był Gerstenzweig. Victor Blanc naoczny świadek, powiada: Le général Gerstzweig stimulé par le Commissaire impérial Platonoff, fit enfoncer les portes des églises.... – Wybuch istotnie był możliwym, wszystko zależało od wystąpienia energicznego przywódcy, od iskry, a prochu było dostateczna ilość. – Pośpiesznie zebrała się Kapituła i nakazała zamknięcie wszystkich kościołów, w obawie, aby Moskwa nie dopuściła się ich znieważenia.

Lambert był w rozpaczy. Wszystkie jego zabiegi i usiłowania pokojowe obracały się w niwecz. Pospiesznie kazał uwalniać uwięzionych. Około południa przyjechał don Gerstzg. Nastąpiło żywe przemówienie się, skutkiem tego odbył się Amerykański pojedynek i Gerstzg wsadził sobie w łeb kulę. Umierając przez 19 dni, mógł nie raz sobie powiedzieć: Quelle terrible histoire. – Lambertowi zmienionemu przez kilka dni, zmizerniałemu strasznie i któremu pokazała się krew z gardła, pozostało tylko Polskę opuścić i wyjechać na wyspy Madeirę. – (Co do Gerstenzwejga mówiono, że ojciec jego mieszczanin rodem z Grecji przedmieścia Warsz. zowiący się Szeznie[?] wszedł[?] do wojska moskiewskiego zmienił nazwisko na Gerstenz., gdy tam nie miecki[?] nazwiska popłacały, z czasem został Generałem a ten obecny zdobywca kościołów i szaleniec był tamtego Synem.)

Ogłoszenie stanu oblężenia – zamknięcie kościołów, wzmożenie się prześladowania przechyliły szalę na stronę zwolenników Powstania. Perjód manifestacyjny się skończył, nastał Organizacyjny. –

Ruch manifestacyjny pomimo że miał szatę Religijną, był w istocie ruchem Narodowym a nawet Rewolucyjnym. Samo już wspólne występowanie duchowieństwa katolic., protest., żydow. przy pogrzebie ABzpo[?] było dotąd nie znanym wypadkiem w dziejach. Duchow. w gorliwości okazania jedności Narodowej, zapomniało o żarliwości Religijnej! Tolerancya i braterstwo stały się hasłem powszechnym. Ciągle nawoływano się do wzajemnych ustępstw, do jednoczenia się.

Włościanie jednak zostawali na uboczu od powszechnego ruchu. Zasmucało to, a zarazem wskazywało konieczność reformy społecznej. Najpierwszem zadaniem, do którego rąk i serca przyłożyć potrzeba jest uczynienie włościan bracią naszą i narodem. Nie chodzi w tej sprawie ani o rozwiązanie jej zgodnie z ekonomią polityczną, ani o zaoszczędzenie mienia pojedynczych ludzi, ani o ustrzeżenie się ruin cząstkowych, które będą ofiarą dla Ojczyzny (mój majątek przy tem przepadł) – idzie o spełnienie aktu politycznego największej wagi, o podniesienie milionów ludzi do praw obywatelskich, uczynienie ich Polakami.

Tylko nadanie własności przywiązać może do kraju, i praktycznie ludów uczynić obywatelami jego. Słowa nie nawrócą, tylko czyn. Włościanin wiejski nie obietnic i odroczeń, rozumie posiadanie.

Obok uwłaszczenia pierwszą potrzebą jest oświata, nie należy się sprzeciwiać do szkółki zakładać będzie, torgować kto ma nauczyciela płacić musząc one być, choćby kosztem ostatniej naszej koszuli. –

To też uczono w tych kilku latach działać wiejską po patriotycznych domach obywatelskich, mnożyły się szkółki rozwijała się Literatura dla włościan, ruch był powszechny. ochota do nauki mnożyła się, między młodzieżą wiejską.

Terroryzm Moskiewski i organizowanie się Stronnictwa Rewolucyjnego. od 11 Paźdz. 1861. do połowy 1862 r. –

Manifestacyje w Kongresówce oddziaływały na umysły w Galicyi w Wielkopolsce. energicznie upominano się o swe prawa. W Galicyi w Sejmie większość Szlachecka za nadto wplątała się w spory Parlamentarne, w porównanie Patentów

 Lutowych (26 I 1861, z dyplomem Październikowym 1860 (Gołuchowskiego.) ubocznemi sprawami się zajmowano z punktu widzenia tylko Galicyjskiego wiedeńskiego rodzaju legalności, a najważniejsze pomijano t. j. uobywatelstwienie Włościan i porozumienia się z inteligencyją Rusinów. Wprawdzie zawsze się odzywać głosy, że społeczeństwo nie mające za sobą ludu wiejskiego nie może mieć gruntu pod nogami, i zawsze od dobrej woli Rządu zależeć będzie. — Nastawała lukka między Rządem a obywatelstwem Polskim, kto Oktopiów pociągnie ku sobie? — Moskwa, Prusy, Austryja — i my po drugiej stronie przeciw tamtym. — Szlachta Sejmowa niepotrzebnie kokietowała ze S. Jurcami nadające im większe znaczenie niżeli mieć mogli. W polityce Wiedeńskiej Delegacyja ukrywała swój Polski charakter stojąc zawsze na gruncie legalno galicyjskim (jak i dziś 1880 r.). — Szlachta myśli że to jest wielki rozum stawać na gruncie legalnym tak u Moskala, jak prusaka i Niemca, a nie Polskim, ależ niepojmuje że dla nas gruntu legalnego niema, bo wszystko co wyniknęło z gwałtu podziału polski, legalnem być nie może, Podstawa fałszywa — skutki fałszywe. dla nas grunt legalny jest tylko Polski — inne są wykorzenianem Zaborczym. — Wtedy jeden tylko Fran. Smolka przemawiając za Autonomiją Sejmów prowincyonalnych, rozwinął program prawdziwie Narodowy i zakończył mowę swoją: — Jeszcze Polska nie zginęła. (Czy i dziś był tak wyrzekł?) W Poznańskiem nierównie trudniejsze zadanie, odpierali wylew germanizmu, a myśl zachowawcza niedała się rozwinąć żywszem dążeniom, najmniej sprzyjali duchowni

rewolucyjnemu, zachowawczy nad demokratami wszędzie przeważali. W walce przeto obronnej nie było widać szerszej i śmielszej myśli. Zamykali się w sobie i nie wzięli steru nad polską ludnością. – Zamożna Szlachta lekceważyła Chłopów. a i Tellus zamiast nabywać dobra niedopuszczając do nich Niemców gdyby je był dzielił na małe obszary sprzedawał Chłopom i mieszczanom, na czemby dobrze był wyszedł, i nie ugrzązł pomagając tylko wielkim majątkom. Pomimo to życie Narodowe w Królestwie oddziaływało na W. Ks. Pozn. Na Sejmie w Berlinie zażądał Niegolewski aby warunki traktatu Wiedeńskiego spełniono co do zagwarantowanej prawem narodów jedności terytorjalnej całej Polski jaka istniała 1772 r. oraz praw politycznych i narodowych przysługujących nam w obrębie tych granic. Ilość posłów pomnożyła się w Sejmie do 22. pomimo usilnych zabiegów Niemców.

Rząd Pruski widząc jak niespodzianie Polskość wzmaga się w prowincyach b. Rz. niechętnie patrzał na ustępstwa Caryzmu w Kongresówce. – Władze Pruskie przeszły na szpiegów, donosiły Carowi o śladach sprzysiężenia, o planach powstania, o przygotowującej się Rewolucji, o tajnych stosunkach pomiędzy polskimi a Ros. spiskowcami, o propagandzie rewolucyjnej w wojsku. Hercen zapewniał że konsul Pruski skłonił głównie Gorcz. aby strzelał do ludu 8 Kwiet.

W istocie w Ros. usposobienie Rewolucyjne wzrastało. Moskiewska Szlachta pierwsza napisała Adres, zaledwie w nim prosząc o przypuszczenie jej do Rządów Prowincyonalnych. ale nieodważyła go się podać. Smoleńskiej Szlachcie, która sformułowała swe życzenia, przeszkodzono je wypowiedzieć. a Petersb. szlachta zrobiła to samo co Moskiewska.

 Dopiero na początku Lutego 1862. Szlachta Twerska jasno i wyraźnie zażądała zupełnego zrównania Stanów i zwołania Zboru Ziemskiego, złożonego z przedstawicieli całej Rossyi. Caryzm w odpowiedzi na to przysłał żandarmów i kazał uwięzić wybitniejsze osoby z liczby podpisanych na Adresie.

W tym samym prawie czasie w Październiku, kiedy Moskiewska Szlachta układała swój adres, na Białej Rusi, w Gub. Mohilewskiej odbywały się Sejmiki Powiatowe przed elekcyami Gubernialnemi. Zgromadzona Szlachta spisała tam swoje żądania i poleciła Marszałkom Powiatowym złożyć je na ręce Mar^ka^ Gubern. dla przedstawienia Carowi. Jednego z tych Marsz^ów^ pow^ch^ Bohusza żandarmi aresztowali na drodze i zabrali mu Adres Szlachty P^tu^ Rohaczewskiego spisany 19 Paźdz. W tym Adresie dziękowano za zniesienie poddaństwa i proszono o przywrócenie tych praw i przywilejów, zachowanie których uroczyście obiecanem było w traktatach Carycy Katarzyny II. Proszono więc o przywrócenie
języka polskiego, tak w szkołach jak i w sądownictwie,
o przywrócenie publicznego i głośnego sądownictwa, o
przywrócenie P^tu^ Rohaczew. oraz całej Gub. Mohilewskiej
do Gubernii Litew., z któremi ona od dawna była połączona,
o przyłączenie okręgu naukowego Gub. Mohil. do Okręgu Wileńskiego
o danie zupełnej swobody wszystkim wyznaniom chrześciańskim, dozwalając im budowy kościołów, modlić się gdzie chcą i jak zechcą, a przy połączeniu ślubem małżeńskim różnego wyznania osób, dozwolić rodzicom chrzcić dzieci w jakiej zechcą religii.

Wszystkie te wypowiedziane żądania Szlachty P^tu^ Rohaczews. oparte są na prawach i przywilejach jakiemi od dawna się rządziła na Białej Rusi. Prawa te potwierdzone w traktacie 1773. że Carowa Katarzyna II za siebie i za następców swoich

uroczyście się zobowiązała, zachować język Polski w no-
wo zdobytych przez nią prowincyach, nie zmieniać
praw i ustaw narodowych dla ogólnego dobra Białej
Rusi, wszystkim wyznawcom Katolickiej Religii, tak
Unitom jak i katolikom, którzy na zasadzie II artykułu
tegoż traktatu przeszli pod jej Panowanie, zosta-
wić zupełną swobodę wyznania, oprócz tego zabezpie-
czyć zachowanie na wieczne czasy wszystkich przywi-
lejów, obrzędów kościelnych i praw własności każdego
Szlachcica w kraju, który na mocy wyżej nadmienio-
nego traktatu przeszedł pod panowanie Jej Ces. Mci.
Aleks. I. na kongresie wiedeńsk. w obliczu całej Europy uroczys-
cie oznajmił, że wszystkie prowincye oddzielone od Polski
łączy w jedną i zaprowadzi w nich Rząd narodowy rep-
rezentacyjny." Prosząc o przywrócenie dawnych praw
Szlachta Rohaczewska umieściła że Cesarz: „dla dania
swobody osobistej i obywatelskiej wszystkim klasom Ce-
sarstwa pozwoli wybranym deputowanym przedstawić
prośby o potrzebach wszystkich poddanych"—
W istocie w Petersb. noszono się z jakąś myślą, jakichś ustępstw
dla Litwy. Zwłaszcza po rzezi ludu wileńskiego, pogłoski
o tem wzmogły się. widocznie, uznawano potrzebę ułagodze-
nia cokolwiek powszechnego oburzenia. Zażądano od Cara
aby marszałkowie Szlachty przedstawili na piśmie najgłów-
niejsze jej potrzeby. Wezwano także do Petersb. Łapę Marsz.
szlachty Mińskiej, którego Gub. Keller był oskarżył.
Wałujew Min. S. W. jeden z przedstawicieli liberalizmu Ros.
przyjął b. grzecznie Łapę i wynurzył przed nim wielką

swą sympatyę dla Litwy, tej z kąd jego Ród pochodzi. Napomknął o odwołaniu Nazimowa, o naznaczeniu Urzędników na urzędy, o częściowem przywróceniu języka Polsk. o wznowieniu Uniwersytetu w Wilnie. Żądał jednak aby szlachta Lit. wyrzekła się stanowczo aspiracyj Polskich. Oczywiście, ani ta nie mogła tego zrobić ani też w Petersburgu myślano o czemś dla Litwy. Dość rzec, że nawet prośbę o tow. Rolnicze odrzucono, ponieważ – jak mówili – każde stowarzyszenie może tam przybrać charakter polityczny.

Po wyjeździe Lamberta samowola wojskowa zapanowała w całej Kongresówce. Bez żadnych protokółów, bez żadnych sądów, aresztowano, więziono, chłostano. W Płocku, Lublinie, Kaliszu pastwiono się nawet nad urzędnikami Polskiemi. Znęcano się nad dziećmi i nad kobietami. W Płocku chłopiec 10 let. za guzik nie zdjęcie gdy pa- trol przechodził, został tak okrótnie zbity rózgami, że w kilka dni umarł. Taki to był porządek okryty puklerzem nowych instytucyj Wielopols.!

Suchozanet przybyły po Lambercie zabawił tylko krótko.

7 Listopada Lüders znany ze swej surowości objął namiestnikostwo i wniósł terroryzm z czasów Paszkie. Był to nawet gorszy terroryzm, bo połączony z zupełną samowolnością każdego praporczyka. Chwytano i osadzano w fortecach wszystkie wydatniejsze osoby. Trybunał tajny, kreowany w Cytadeli, sądził i wydawał wyroki jak sobie uberdał. Oskarżycielem był Gf Rożnów, który sakramentalnie zapewniał na duszę swoją i sumienie (obojga nie miał) że oskarżony jest winnym. Administratora Archi Dyecezji Warsz. ks. Białobrzyskiego, skazano na śmierć za to że odmówił

otworzenia zamkniętych kościołów. Car jednak wyrok ten
zmienił na więzienie w Bobrujsku. 4ch kanoników kapi-
tuły warsz. i stu kilkudziesięciu księży skazano na wy-
gnanie lub więzienia. Wyroki wygnania były tak częste że
w jednym Nrze Dzien.a Powsz. ogłoszono aż 134. Młodzież
akademicka i rzemieślnicza, pędzono do pułków Orenburg.
lub Syberyjskich. Tego było już za wiele nawet dla Wielopol.
28 listopada podał się więc do dymisyi, a ponieważ
wszelkie komunikacye z koroną, za pośrednictwem
militarnego Rządu stały się dla Wielop.o niemożli-
we, zdecydował się osobiście pojechać do Petbga i objaś-
nić Cara o stanie rzeczy w królestwie.

Zamknięcie kościołów drażniło Rząd Cara, pokazując
Europie moralną jego słabość w królestwie, w ludności zaś
katolickiej rozniecało religijne namiętności. Dołożył
więc wszelkich sił, aby otworzyć ~~kościoły Wielop.~~; u-
~~zwłaszcza przedstawiał~~ tego konieczność ~~dla~~ za jego poradą
wyjednano u Papieża nominacyę ks. Zygm. Szcz. Feliń-
skiego na ArBpa Warsz.o — Feliński był profesorem
katolickiej akademii duchownej w Petbgu był dobrze prz-
patryotów uważany. Widziano że był synem wygnan.
na Sybir. Autorki wspomnień podróży po Syberyi, synowcem
twórcy hymnu: Boże coś Polskę, i przyjacielem Jul. Słowackiego
który nawet na jego rękach umarł. Usposobiony do
uznawania istniejącej władzy. Marzył o przeciągnięciu Rosyj-
na

na łono Kościoła Katol., pragnący powrotu Dawnej Polski z Biskupami i infułatami, lękał się powstania opierającego się na Rewolucyi, a w pomoc Zachodniej Europy nie wierzył. Pozyskany p. Wielop. przylgnął szczerze do jego myśli, zwłaszcza że sam Car w osobistem z nim widzeniu się, zapewnił go o dobrych swych chęciach dla Polski prosząc go, aby starał się uspokoić naród, i pozyskać jego cierpliwość na kilka miesięcy. Feliński działał w dobrej wierze.
w Lutym 1862 przybywszy do Warszawy, 13. t.m. otworzył kościoły i zaczął skłaniać lud ku Rządowi. Pokazało się, że duchowieństwo mogło tylko wywierać wpływ łącząc Patryotyzm z Religiją. Skoro stracono wiarę w jego patryotyzm przestawano mu ufać i słuchać go. Doznał tego Felin. na sobie, nawet dotkliwie, kiedy 10 Kwiet. dano mu kocią muzykę.–
Mianowanie Felin. było ważnym krokiem do przechylenia szali na rzecz umiarkowanego stronnictwa. Samo mianowanie nie wystarczało. Wielop. umiał taktem i rozumem postawić się wysoko w Peters. z d[illegible] wywierał [illegible] do większych aniżeli dotąd ustępstw. Prowadzić dalej rządy Lüdersa, któremi nic się nie osiągnęło, stawało się prawie rzeczą niemożliwą.– Terroryzm wzmagał tylko stronnictwo Rewolucyjne. Już sama ta okoliczność że młodzież gromadnie emigrowała za granicę, utrudniała sprawę uspokojenia kraju. Względy na Europę zmuszały także do zmiany postępowania. Austr. polityka swą wytwarzała sobie stronnictwo w Galicyi i gotową była ubiedz Rosyę w planach Słowiańskich. Narody Europy krzyczały na Barbarzyństwo Moskiew. W Senacie i w ciele prawod. Franc. mówiono ze współczuciem dla Polski – w Izbach Angiel. wnoszono liczne petycyje od miast i korporacyi za Polską. a
4 Kwietnia z powodu interpelacyi o użyciu tortur. dla wymuszenia zeznań na Alebr. Zamojskim wydawcy Strażnicy, sprawa Polska stała się głównym przedmiotem rozpraw Parlamentarnych. Trzeba było też

rachować się ze współczuciem jakie w samem społeczeństwie Ros^m objawiało się dla Polski. – wszystko to wielopol^a torowało zwycięztwo. Zatwierdzono więc projektowane przezeń reformy. Oddano mu całą władzę cywilną w Kongr.^ie i mianowano W. ks. Konstantego Vice królem Polski. –

Tymczasem w kraju Stronn.^o Rewolu.^e tak słabe jeszcze za Lamberta spotężniało ogromnie za terroryzmu Lüdersa. –
W d. 16 Paźdz 1861 wzburzenie Ludu Warsz.^o przekonało gwałtownie^z o potrzebie ścisłej Organizacyi, gdyż inaczej same okoliczności mogłyby sprowadzić niespodziany wybuch i zaskoczyć wszystkich nieprzygotowanemi. Są liczne usiłowania dla Organizowania się tworzą się tu i owdzie komitety. Miejski Wars.^i komitet przybiera niejako naczelny charakter i zaczyna łączyć w jedną całość wszystkie mniejsze tajne organizacye. (kółka, 10^ki, 3^ki) do komitetu tego składali Ignacy Chmieleński, Julian Wereszczyński i Głowacki b. Student Uniw. Kijow.^o – Obok tego komitetu, staje Koło, wybierający jego członków i nadzorujące jego czynności; składa się ono głównie z młodzieży. – Organizacya rozszerza się i staje więcej jednolitą. i a bardzo ją chwalił Bakunin, radził moskalom zastosować ją u siebie. – Jednostką organizacyi była 10^ka wybierająca z pomiędzy siebie Dziesiętnika. 10° Dziesięt^ów wybierało z pomiędzy siebie Setnika, a ten sam tylko znosił się z wyższemi stopniami organizacyi. Młodz. Cywilna uczyła się używać broni i regulaminu. G. Mierosławski którego współpracownicy wtedy był u szczytu. wyrobił za pośrednictwem Nap^a Hieron^a pozwolenia założenia Szkoły wojskowej w Genui, dla przygotowania potrzebnych do powstania Instruktorów. Rucki, Czapski, Langiewicz opracowali regulamin piechoty, jazdy, artyl. – Mierosławski regulamin musztry kosynierskiej. W kraju zbierano broń i tworzono jej składy. Na początku r. 1862 w Warsz^ie pisemko Pobudka mówi o nowem powstaniu i zbrojeniem.

 Pobudka wołała, życie i krew nasza, mienie nasze, wszystko co nam najdroższe, nieśmy wolności w ofierze, nie ważąc na lichwiarskiej szali zimnego rozsądku — osobistych strat lub korzyści, nie dla siebie bowiem lecz dla przyszłości pracujemy.
Ku końcowi 1861 r. Organizacyja spiskowa weszła w stosunki z wojskiem Ros.[m], znajdującem się w Królestwie. Stało się to głównie za pośrednictwem Jarosława Dąbrowskiego wyrosłe na Mitadowskim oficerze Inżynieryi zeznania w Wileńskiej komisyi śledczej, czynią J. Dąbrowskiego głównym Petersburgskim agentem Centralnego narodowego komitetu. J. Dąbrowski należał do tej licznej młodzieży którą Carat chciał być wynarodowić, a jej okrucieństwem swoim i despotyzmem zahartował w strasznej nienawiści ku sobie. Urodzony w Żytomierzu 1837 r., od lat 9[u] przechodził przez rózgi Carskie w korpusie Brzesko Lit. Następnie uczył się w szkole Artylerji w Petyg., odbywał p. 5 lat czynną służbę na Kaukazie, tu się odznaczył i w nagrodę posłany do Akademii Wojennej w Petyg.[ie] Były to świetne czasy tego Zakładu. Panował w nim silny ruch umysłowy. Młodzież tu przesiąknięta z jednej strony pod silnym wpływem Hercena i Ogarewa z drugiej strony pod wpływem utalentowanych pisarzy, Dobrolubowa, Czernyszewskiego, Michajłowa. Polacy między tą młodzieżą b. wydatne zajmowali miejsce. Jarosław Dąbrowski, Zygm.[t] Sierakowski, Hejdenreich. (Kruk.)
Dąbr. przywołany do Warsz. p. spiskowych wystarał się o przeniesienie go tutaj i wkrótce po przybyciu korzystając z zażyłości z kolegami Ros.[i], utworzył także między niemi Organizacyją Rewolucyjną. Rozrastała się b. szybko, i budziła wielkie oczekiwania (ale zawiodły.). Wszedłszy do Warsz.[o] Miejskiego Komitetu, zajął w nim wyborowe stanowisko Energiczny, odważny aż do zuchwalstwa, bystry, pełen pomysło

podchwycił Ster Spiskowy potężną ręką. Komitet pozbywszy się w Kwietniu koła, przeszkadzającego mu w pracach i wzmocniwszy się energicznemi patryotami, objął otwarcie naczelne kierownictwo Sprawy Rewolucyjnej i zaczął rozwijać gorączkową czynność. Składali go, Jarosław Dąbrowski, Władysław Daniłowski, Matuszewicz, Witold Marczewski, Ignacy Chmieleński i t. p. Szybko pędzono do powstania naznaczono nawet termin wybuchu 14 Lipca, według innych 20 sierp. miano wywołać walkę barykadową, walkę. Organizacya wojskowa obiecywała wydać Modlin i Cytadelę w ręce powstania. —

Stronnictwo Białych dowiedziawszy się o tem, przeraziło się. Używszy wszystkich swych wpływów wzburzyło organizacyą miejską i skłoniło do wyboru Nowego Komitetu, który postanowił przekonać się o sile konspiracyi Rossyi i wyznaczył w tym celu Gillera i Kossowskiego. W dzień oznaczony zebrało się w Bielanach 20 kilku officerów, w większej części Moskali. Giller przemówił do nich wykazując ważność zebrania i prosząc o rzetelne, sumienne sprawozdanie. Od tego sprawozdania zależy cofnięcie terminu oznaczonego na powstanie. Pamiętajcie zaś pp. że jeżeli licząc głównie na pomoc wojska, zostanie ono niedotrzymany i wybuch nasz w skutek tego zostanie stłumiony, wy, pp. odpowiedzialni będziecie nie tylko za marnie bezużytecznie przelaną krew, ale także za opóźnienie niepodległości Polski i wolności Rossyi! — Dwóch tylko oficerów ręczyło za swoje komendy t. j. Potebnia i inny. Zapewniali że tamten Batalion a ten Kompanię poprowadzi na stronę Narodu, na barykady przeciw Carowi. Giller zapowiedział im, że władza do ich komend, dla naocznego przekonania się o dobrem usposobieniu żołnierzy. Wszyscy inni oficerowie zgodnie oświadczyli że plan powstania — opierający się głównie na wojsku

jest nierozsądny, że propaganda między wojskiem dopiero rozpoczęta, małe postępy zrobiła, że tylko w takim razie na pomoc rachowaćby można, gdyby starszyzna została przed wybuchem wymordowana, że oni sami pójdą, i życie za wolność położą, lecz mogą prowadzenia swoich komend jeszcze nie mają. Szumiernie to i uczciwe sprawozdanie zakończyli, wyrażeniem potrzeby cofnięcia terminu oznaczonego na powstanie. – jakoż termin ten natychmiast cofnięto.

Denuncyonowano konspiracyę wojskowa. Aresztowani stawili się jak należy hardo. Kiedy prezes komis. śledczej pokazał Arnholdtowi list bezimienny pisany do Lüdersa i zapytał, czy to on pisał? – tak ja pisałem ale nieskończyłem go, i wziąwszy pióro podpisał swoje nazwisko. Najwięcej skompromitowanych porucz. Piotra Śliwickiego Rusina z Chart. Gub. ppor. Jana Arnholdta Finlandczyka i podofi. Franc. Rostkowskiego rozstrzelano. Szeregowca Lwa Szura zabito kijmi, porucz. Kaplińskiego skazano na 6 lat do ciężkich robót, porucz. Abramowicza na 3. miesiące więzienia, 33 ofic. i podofic. przeniesiono do innych pułków

26 Czerw. Lüders podpisał wyroki, a nazajutrz z rana w ogrodzie Saskim wśród przechadzającej się publiczności, (O kokietującej go Rembielińskiej, z domu Łęczyńskiej, która już będąc panną, i przebywając w domu Podczaskich próbowała z dworowania wtedy wyroskami Podczaskiemi stanu małżeńskiego.) strzaskano mu wystrzałem z pistoletu (wypalonym przez oficera od artylerji) szczękę. –

28 Czer. dokonano mordu nad szlachetnemi męczennikami w Modlinie w Warszawie zaś liczne oznaki świadczyły o silnem współczuciu wojska dla skazanych na śmierć. Po niejakim czasie dla większej pewności odbyła się translokacyja wojska. –

Strzały w Modlinie odbiły się echem w Sztokholmie w rocznicę bitwy Połtawskiej

„Szwedzi oburzeni na Cara, kasującego wszystkie obchody zwycięstwa wyjąt tylko Bitwę pod Półtawą, postanowili w całym swym kraju uroczyście święcić dzień 8 Lipca.

„Obchodziemy 8 Lipca, piszą oni w Odezwie jako dzień żałoby narodowej: a wszystkie ludy podbite i gnębione p. Ros. od dnia bitwy Półtawskiej pospieszą wziąść wspólny udział w tym obchodzie. Bitwa Półtawska stała się powodem ich niedoli. A jeżeli poniesiona porażka może się stać jakiego ludu naczelnym wspomnieniem, to będzie nim dla nas bitwa Półtawska, gdy przez podbite narody obchodzona, będzie jako Europejskie nieszczęście. Wspólność celu i interesów powstaje często ze wspólności nieszczęść, a rocznica bitwy Półtawskiej jednozgodne wspomnienia rodzi w przeważnej części mieszkańców dzisiejszych posiadłości Rossy. Cesarstwa. Czyż Finlandya, Polska z ~~Mało Rossyją~~ Rusią, spustoszone carów no przez Piotra I. mogą w tym względzie innemi oddychać uczuciami?"–

Stosownie odpowiedziała emigracya nasza, młodzież nasza i komitet Warszawski. w Ruchu swym organie: Rostkowski podoficer Armholdt i Sliwicki oficerowie, pierwszy Polak, drugi Szwed, trzeci Ukrainiec podali sobie dłonie aby je zwrócić przeciw Carowi, ażeby wspólnie pracować dla wolności narodów. Ter

<u>Wielopolski u szczytu potęgi od Lipca do Październik 1862 r.</u>

Zamach na Lüdersa wykonany wśród białego dnia i wśród przechadzającej się publiczności przyczem sprawca zamachu odszedł spokojnie, zaniepokoił mocno władze moskiewskie. Było to znamieniem że peryjod męczeńskiego usposobienia minął, i że zaczynała się objawiać w narodzie niecierpliwość Rewolucyjna. w Hrubieszowskim w maju, kiedy żandarmi przybyli aresztować 20 let. Teodora Starzeńskiego i jego Guwernera Bengarda, Star. z rewolwera zabił kapitana i wachmistrza, ciężko ranił pułkow. i wreszcie sam się zastrzelił; już przedtem dochodziły wiadomości o zabijaniu szpiegów,

i tak zabito jednego z wójtów Gm. P^to Prasnyc. Lecz dopiero zamach na Lüdersa otworzył oczy Carowi, że trzeba spieszyć z pozyskaniem umiarkowanego stronnictwa, dla siebie. Wiedziano, że na wezwanie C. Komitetu Tow. Rol. odbył się w Czerwcu zjazd w Akwisgranie i oświadczył się przeciw Powstaniu. Wiedziano, że Dyrekcya białych dla przeprowadzenia stronnictwa Rewol. powyznaczała po powiatach męzów zaufania. (czy Aleksandrowicz prof. jako kas. C. w. S i pisarz jego Malczewski Jak. nie należeli do tegoż?)
Należało więc wyzyskać to zaufanie dla siebie.
Przyjazd Konstan. uważanego powszechnie za najliberalniejszego z członków Rodziny Cara do Warsz. wzmocnił potężnie stronnictwo białych i dlatego Sztyletnicy Rew. postanowili powitać go kulą na samym wstępie do Stolicy. Wyznaczony do spełnienia tego Ludwik Jaroszyński czeladnik krawiecki w dniu przyjazdu 2. Lipca nie strzelił do Konstan., ze względu na znajdującą się obok niego ciężarną żonę, a 3. Lipca ranił go tylko lekko w ramię gdyż ks. miał na sobie żelazną koszulkę. (Utrzymywano wtedy, że za Konst. przyjechało kilku moskali z Petersb. chcących się pozbyć Cesarzowicza, i jeden z tych palił do Konst., że Jaroszyński nigdy w ręku pistoletu nie miał, strzelać nie umiał, i że po strzale koło teatru, ten który strzelał umknął, a policyanci żeby nie wyjść z próżnemi rękoma, złapali pierwszego lepszego, a tym był od gapiący się krawczyk. Niiano go oddać pod Sąd wojenny — skazano go na śmierć, ale w miejsce Jaroszyń. niewinniejszego, powieszono kogo innego, a Jaroszyńskiego wywieziono do Petersb., gdzie żyje z udzielonej mu pensyi.)
Zamach na Konst. nieosiągnął celu — wrzask prasy legalnej, zaś nielegalnej Strażnica, Szczerbiec, Pobudka, Sternik, Prawdziwy Patryota, Głos Kaplana polskiego.

nieśmiało wypowiadały zdanie swoje o tym wypadku. W kołach nawet Rewolucyjnych mówiono że zamach był niewczesny, niepotrzebny. Koncessyoniści, milionerzy – którzy chcieli odroczyć ruch zbrojny na późniejsze lata, kiedy oczynszowanie zostanie przeprowadzone ostatecznie i włościanie będą dostatecznie oświeconemi, okazywali gotowość przyjęcia planów Wielop. i pójścia posłusznie za nim. Cóż mówić o fagasach nie pytających o Pana który mu przyjdzie buty czyścić i po wystrzale spieszyli na pokoje Konstantego z ukłonami, a zakasawszy poły, gorliwie biegali z policyą, zachęcając do illuminacyi. (Strażnica. N.14. 23 Lipca)

Była to dla Wielop. i jego planów najbardziej sprzyjająca chwila. Gdyby mniej pychy i pogardy dla ruchu narodowego okazywał, gdyby mniej walczył z sarkazmem, postęgującym się tym prawem giętkiego w sumieniu publicysty, Mniszewskiego, gdyby mniej rachował na siłę fizyczną, a ważył sobie coś ludzkie opinie publiczną, choć by tylko dlatego, że siła fizyczna była w ręku najazdu, a opinia publiczna mogłaby go nauczyć jak można z Polakami zrobić coś dobrego dla Polaków. Kiedy Szlachta Królestwa wysłała do Wielop. delegacyę z oświadczeniem, że gotowa jest popierać go, jeżeli ten zapewni ją o moralnem swem uznaniu Unii Lubelskiej, Wielop. odpowiedział: Waszego poparcia nie żądam i niepotrzebuję – dla Polaków można czasem coś dobrego zrobić, ale z Polakami nigdy. (Już w ten czas okazywał znaki obłąkania na które w końcu w Dreźnie umarł.). Gdyby nie czekał aż Szlachta i zamożne mieszczaństwo same ku niemu przyjdą, lecz pociągnął je ku sobie – a one właśnie na to czekały, Wielop. z pewnością byłby stanął, przynajmniej na czas pewien – mocno na gruncie Polskim. Powinno bowiem wiele

 które umiarkowanych patryotów raziły i odpychały od niego, opinia większości wykształconego społeczeństwa silnie się ku niemu skłaniała. Nie tylko dzienniki Galicyjskie i Poznańskie oczekiwały błogich chwil dla Narodowości Polskiej od jego Rządów, ale nawet wychodzący w Paryżu, Przegląd rzeczy polskich przewidywał niezawodną emigracyę z Pozn., Litwy i Galicyi do konstytucyjnej Polski. —

Reformy Wielop. obejmowały wychowanie Narodowe,
rozszerzenie praw cywil. i polit. ludności Żydowskiej
i oczynszowanie włościan.

Na polu oświaty Narod. Królestwo b. wiele zyskiwało przez te reformy. Szybko i energicznie organizował zakłady naukowe. W krótkim czasie otworzono w Warsz. Szkołę główną, a rychło stała się ona b. wpływową na podniesienie poziomu oświaty i z Wars. rozsiewała promienie światła na cały kraj. Wielop. dokładał wiele usiłowań aby postawić Politechnikę w Puławach na stopie pierwszorzędnego zakładu. W Lublinie założono Liceum. Liczbę gimnazyi pomnożono i starano się zaprowadzić racyonalne sposoby nauczania. Kwestye pedagogiczne dyskutowano prawie po wszystkich Dziennikach, i trzeba przyznać, że urzędowy organ Wielop. Dziennik powszechny szkołomnik w tym przedmiocie umieszczał rozprawy. Zwrócono pilną uwagę na wychowanie żeńskie, Szkołom elementarnym zabreślono także szeroką podstawę.

(To jedna strona medalu — a druga. Wiadomo iże młodzież Polska od 1832 r. do 1861. przez lat 29 wpływała na Moskiewską wiadomo jakie to skutki sprowadzało na Carstwo — jeżeli więc zaprowadzono Uniwersytet w Warsz. i wyższe szkoły w kraju, to nie przez uznanie, nie Wielop. wpływ to sprawił, ale zamiar

zupełnego oddzielenia młodzieży moskiewskiej od Polskiej, żeby ta tamtej nie deboszowała liberalizmem wstrętnym Carowi. —
Po upadku Wielop. po zduszeniu powstania, wszystkie usta-stwa odjęto prócz Uniwersytetu, — bo jak wyżej zaprowadzenie onego mimo inny powód nie ustąpiło, a że powód ten ist-niał ciągle, to też i Uniwersytet pozostał. Ale z Katedrą językiem moskiewskim i przepisami hajdamackiemi.)
Ustawy co do Żydów i Chłopów nie miały już tego doniosłego znaczenia co wychowawcze. Były połowiczne, robiły w kwestyi Żydowskiej mniej od tego co już zrobiła Ulica, sprawy włościan nie załatwiały tak jak spodziewać się tego od człowieka stanu przewidującego zbliżające się wypadki i jak tego natarczywie do-magało się stronnictwo ruchu i Czynu. (Właśnie dlatego wszyst-kie go Wielop. niechciał nie odpowiadającemi ustawami po-magać.)
Ukazem 5 Czerw. 1862 r. objaśnionym przez kom. S.W. przy-znano Żydom kongr. prawo nabywania dóbr ziemskich i domów po miastach; prawo osiedlenia się po wszystkich wsiach i mia-stach, wszystkich ulicach Warsz., zniesiono podatki wyjątkowe nałożone na Żydów, przypuszczono do świadectwa sądowego w spra-wach kryminalnych i cywilnych notar., oraz pozwolono Żydów będących majstrami, wybierać na zgromadzeniach Cechowych i kupieckich, na urzędy starszych i w trybunałach handlowych na sędziów. (Ale co się za to wszystko Żydzi zapłacili, wiadomo jak Wiel. kiebił pie-niądze. Gotówkowo za równouprawnienie Żydów w Galicyi wziął Tarnowski 1 000 000 złr. — 1882. Ignatiew chciał dostać za to 5,000 000 rb. ile Wielopolski, bo takie ustąpiła darmo się niewyrabiają.)
To dla Żydów było nie dosyć inclusio unius est exclusio alterius. Żydzi chcieli zupełnego równouprawnienia z Chrześcianami

i twierdził Lubliner, że Polska samoistna, samowładna orzeknie, że na polu politycznem ona nie zna ani Żydów ani chrześcian, lecz tylko krajowców obywateli równych w prawach i obowiązkach obywatelskich. (małej rzeczy do tego potrzeba, aby Żydzi byli ludźmi moralnemi i nie szachrajami.)

Ustawa o oczynszowaniu z urzędu d. 5 Czerwca 1862 r. poparta przez byłych Komitetowych Tow. Rol. odwlekała ostateczne załatwienie kwestyi włościańskiej na długie lata. Oczynszowanie miało się odbywać na podstawie dobrowolnej umowy pomiędzy właścicielem a chłopami. Tylko w takim razie gdyby jedna lub druga strona zażądała oczynszowania z urzędu, wdawała się w tę sprawę władza i miała ją podług przepisanych prawideł załatwić. Czynsze mogły być tylko wieczyste albo dłużej letnie przynajmniej na lat 20. Wolno je było okupić; – nawet dla ułatwienia okupu miał być zaprowadzony bank czynszowy z prawem wypuszczania listów czynszowych (To był najdoskonalszy projekt, najodpowiedniejszy, najrozumniejszy. Swoboda w działaniu, kupno i sprzedaż ziemi dobrowolne, usuwała wszelakie zachcianki socyalistyczne – była nauką dla chłopów jak pracą przyjść do własności, a nie grą gwałtu i łotrostwa. – inna jest rzecz kupić, a inna wydrzeć przemocą i dać, bowiem ogranicza gwałty, bo otwiera drogę wszelkim zachciankom i nienawiści; znamy tego skutki) Gadaniny takie. Rewolucyja społeczna żeby była narodową, potrzebuje powstania. Powstanie żeby żyć potrzebuje Rewolucyi społecznej. Oba te czyny jako ciało i dusza muszą zrodzić się razem, jednocześnie, by utworzyć człowieka – Polskę (a jeżeli którykolwiek obrócić to na swoją rzecz – zbuduje chaos i nienawiści – i tak się stało.)

Myśleć, że po uwłaszczeniu Chłopów ci natychmiast się zmienią na gorących patryotów — było dzieciństwem, bo uwłaszczony w pierwszej zajmie się sobą, urządzeniem swego mienia, niż sprawą ogólną. obudzenie chęci do własności jest natychmiastowe bo przygotowane odwiecznym żądaniem, ale obudzenie patryotyzmu ma inne warunki i potrzebuje czasu, nawet dłuższego, żeby był skutecznym. Błądzili wszyscy którzy wyobrażali sobie rzeczy inaczej. a doświadczenie przekonało, że się napróżno obałamucamy. łatwo napisać artykuł gazeciarski, ale bardzo trudno zasady onego po między ludzmi przeprowadzić.)

Wielop. — zajął się czynnie administracyą, usuwając ze wszad Moskali a mianując Polaków. Oddzielenie Kongresówki od Carstwa stawało się co raz wydatniejszem

19 sierp. oddzielono zarząd pocztowy, 19, Administracyą dróg i Mostów i Gmachów publicznych. w kraju organizowano de[. .]ticzną, milicyję, z samych krajowców. (to chyba strażaków.)

Do tych czasów wpływ Stronnictwa Czerwonego zaczął stabnąć w kraju i w emigracyi. Gdyby nie błędy Wielop. usiłowania rewolucyi byłyby sparaliżowane. Przed ciosy z kraju porywał emigracyję. w usiłowaniach jej zjednoczenia umiarkowani brali przewagę. Mierosławski niemało się przyczynił do zmniejszenia wpływów czerwonych. w ostatnich czasach był ich przedstawicielem i głową. Lubo stał na przeciwnym biegunie z Wielopolskim, miał z nim wiele wspólnych przywar. Tak samo zajzrośnie przestrzegał aby wszystko od niego pochodziło, (dla Wielop. wszystko od Cara szło) tak samo lekce ważył ludzi bez talentu i zdolności i opinią publiczną, tak samo nie przebierał w środkach działania. Z początku niepospolitemi zdolnościami pociągał ludzi ku sobie, lecz rychło zrażał i odpychał. Nie znosząc obok siebie żadnej samodzielności, żądał tylko ślepej uległości.

inaczej każden stawał się w jego oczach przeniewiercą sprawy narodowej. Zatargi jego z młodzieżą urosły się w Szkole wojsk.ᵈ, a przeniesiona od 1. Maja 1862 z Genui do Cuneo, ale oddziaływywały na opinię o nim. Zaczęto go odsuwać od prac konspiracyjnych, tem bardziej że był jedną z ważnych przeszkód do zgody i zjednoczenia stronnictw ze sobą.
26 Czer. szkoła w Cuneo rozwiązana przez gabinet Ratazzego.
w końcu Lipca wybrany komitet Emigracyjny z przedstawicieli Radykalno demokratycz. i ob. szlachecko demokr. stronnictwa. Skład się z Stefana Bobrowskiego, Adolfa Chrystowskiego, Seweryna Elżanowskiego Jana Nep. Janowskiego, Jana Ledóchowskiego, Leona Mazurkiewicza, Józefa Wysockiego i Anton. Żabickiego.
Stronnictwo Rewol. organizowało się i skupiało swe siły wewnątrz. w Czerwcu zamieniony komitet miejski w Warszawie na Komitet Centralny Narodowy postanowił dokładniej określić działania i cele organizacyi. Giller wypracował program, przyjęto go. §1. Przygotowanie kraju do powszechnego powstania, a to powinno wywalczyć niepodległość Polski w granicach 1771 r. a dla wszystkich jej mieszkańców zupełną religijną wolność i równość w obliczu prawa z poszanowaniem praw narodowości z nią złączonych. §4 wpływać na reformę stosunków włościańskich zatakwie pomyślnie dla sprawy Powstania i doprowadzić do zupełnego uwłaszczenia przez Rząd Polski, który z ogólnych źródeł Państwa obmyśli fundusze na wynagrodzenie właścicieli za ustąpione grunta. §6 Nie wchodzić z najazdem w żadne porozumienie, urządzać przeciw niemu opozycyą jawną i skrytą, podkopywać wszędzie jego siły. §7. Zgromadzić zasoby pieniężne, przez nałożony na kraj podatek i przeprowadzić uzbrojenie narodu. §9. Porozumienie z narodami ościennemi szczególniej Rosianami. usiłującemi wyswobodzić się, starać się będzie o wywołanie między niemi, szczególniej w Rosyi Agitacyi i wreszcie ruchu zbrojnego który-by osłabił i zneutralizował nieprzyjaciela i takim sposobem ułatwił zwycięztwo sprawie ogólnej wolności. (na to nie dali, miesiący

potrzeba, ale dtugiż lat. 20 lat nadchodzi po naszem powstaniu, ni kilkem a Moskali w zrost swoi państwo podkopane, a jednak trzyma się jeszcze mocno. Do upadku niepodległości naszej, musieli użyć nieprzyjaciele nasi lat blisko 100, a wiele razy dalekiemi byli od skutku pomimo że Czartoryscy wszelakiemi sposoby podkopywali i mustowali Rz:^tą^ Ż jeszcze wiele czasu upłynąć może do zwalenia Moskwy, chybaby wojna Austro Niemiecka z ogólnem powstaniem Polski zadała ciosy takie, z jakiehby Moskwa podnieść się już niemogła. —)

Potrzeba stanowczego odezwania się wywarła na chwiejące się opinie, wywołała w Lipcu dwa rewolucyjne organy. w Emigracyi w Paryżu pod tytułem od 1. Lipca Baczność, a 5 Lipca urzędowy organ komitetu w War:^wie^ Ruch pierwszorzędnego napis na sztandarze „Polska cała przez Rewolucyję społeczną i powstanie. Rewolucją szło o równo uprawnienie wszystkich mieszkańców i o uwłaszczenie chłopów.

Czerwoni z przestrachem patrzeli na zmianę opinii publicznej, którą, plany Wiel:^ego^ zaczęły sobie zjednywać. Konstanty zyskiwał sobie po troszę popularność. Zwracano uwagę na jego przemówienia polskie, na stosowanie się do zwyczajów narodowych. Konsto na cinie Wacława nowo narodzonego na mianę Polki — (ten Wacław podobno się otrut mając lat 18 z miłości do jakiejś Polki; a o Mamce mówiono, kiedy chłopak wrzeszczał, bądź cicho, bo cię mistrzem Adam — i uspakajała go tym sposobem. —) konstytucyja taka jakby była, a wojsko też będzie, mówili. Mając zaś wojsko i konstytucyę dla czegóż by konstanty niemcom nie miał odebrać krajów polskich i przyjąć jako Zbawca Polskiej korony. Wielop:^ki^ rozbudziwszy w Warsz:^wie^ takie nadzieje i reformami swemi zyskawszy umiarkowane stronnictwo, mógł zagrodzić drogę Rewolucyi, uznano więc za konieczne potrzebę sprzątnięcia go. (niepotrzebnie jednak i bezużytecznie, trzeba mu było dać czas do spełniania zamiarów lub do wypróżnienia woreczka). Dwa razy zrobiono zamach na jego życie. 7 Sierp. Ryll dwa razy strzelił doń i chybił go —

15. Rzońca, także litograf rzucił się nań ze sztyletem. Zamachy te zrobiły to, czegoby sam Wł. nie mógł dokazać, wywołały pewne dlań współczucie. Przeciwnie Stronn. Rewol. utraciło jednego z najenergiczniejszych swych członków Jarosława Dąbrowskiego którego w skutek zeznań Rylla uwięziono.
Jaroszyńskiego i Rzońcę sądzono publicznie. Rylla pod pozorem słabości zdrowia w Cytadeli. (Mówiono wtedy że Ryll jest synem nieprawym Wielopolskiego, że jego i matki nad los porzucił.) Kiedy sąd wojenny zapytał obecną na sali matkę Rzończy, czy niema co powiedzieć na obronę swego syna, nieszczęśliwa kobieta uklękła i wzniósłszy ręce do góry, błagała Boga głośno, by prędzej minęły te dnie ciężkiej próby, w których wrogowie mordują dzieci polskie. Publiczność płakała. Sąd wojenny skazał sprawców zamachu na życie Konstan. i Wielop. na powieszenie. Spodziewano się jednak powszechnie, że Książę rozporządzający prawem łaski, uwzględni te uczucia pod wpływem których skazani działali, ich wiek młodzieńczy i współczucie ludu Warsz. dla ofiar patryotyzmu i wspaniałomyślnie daruje im życie. Wielop. jako mentor Księ. powinien być go natchnąć w tym wypadku dobrą myślą. Ale żaden z nich w dniu stanowczej próby nie umiał wznieść się po nad przyjęte zwyczaje do wysokości bieżących wypadków i obaj padli na szczebel policyjnego rządu.
Ani zimny i samolubny Kons., ani dumny i mściwy Wielop. nie byli zdolni do prawdziwie szlachetnego kroku.
D. 21. Sierp. tego Jaroszyńskiego, Rylla, Rzońcę powieszono 26 t. m. Ogromne tłumy przybyłe na miejsce tracenia, płacz powszechny, przekleństwa miotane na wrogów, jasno dowodziły, że Warszawa

łączyła się sercem z nowemi swemi uczestnikami. Życzliwe uczucia, które w ostatnich miesiącach wyrobiły się dla Konst. i Wielop. znikły niepowrotnie. Pierwsza szubienica na tem samem miejscu gdzie wieszano patryotów 1846 r. zdecydowała zwycięztwo sprawy Rewolucyjnej pomiędzy ludnością Warsz. Za nią poszły wszystkie inne miasta.

Szlachta Ziemska mimowoli uległa już prądowi Rewolucy. i stawała się trudniejszą do przejednania aniżeli przed parą miesiącami. Młodsze zaś pokolenie szlacheckie w wielu okolicach weszło nawet do Organizacyi, która pomimo zabiegów Dyrek. Białych na początku Września, schwyciła siecią swoją wszystkie miasta i miasteczka kongresów. i weszła w ściste stosunki z komitetami na Litwie i na Rusi. —

Konst. widząc ogromne współczucie dla powieszonych, wydał 27 Sierp. odezwę, zwróconą głównie do Szlachty, odwołując się do jej pomocy, aby niedozwoliła Krajowi pośunąć się ku przepaści bez wyjścia. Andrz. Zamojski uważany powszechnie za przedstawiciela Szlachty, w osobistej rozmowie z Wielkim Księciem powiedział, że Szlachta gotową jest popierać jego rządy, jeżeli jej żądania uwzględnione zostaną. Na zapytanie jakie to są te żądania? odrzekł, że dopiero sama szlachta po wzajemnem porozumieniu mogłaby je dostatecznie określić. Konst. jakkolwiek niechętnie pozwolił zwołać Szlachtę do Warszawy i wyrozumieć jej żądania. —

W połowie Września delegaci z rozmaitych stron Kong. co liczbą przeszło 200 ułożyli i podpisali ten mandat do Zamojskiego. —

„P. hr. Bezprzykładne w dziejach nieszczęścia Polski, przecinające byt jej polityczny, niezdołały ani osłabić ducha narodu, ani skazić w nim lub oziębić gorących uczuć historycznego swego powstania.

322 Duch narodu spotężniał poświęceniem i ofiarą, urósł w zrosty boleścią i wiarą w przyszłość, a w chwilach stanowczych wołają one o zwrot odjętych nam a wiekami uświęconych praw i swobód naszych.

Już w r. z. Adres do tronu upominał się o te prawa nasze: następnie wyborcy do utworzenia Rad Powiatowych i miejskich powołani w podaniu do ówczesnego namiestnika 2000 podpisów okrytem, oświadczyli, że jedynie Reprezentacya z wyborów, przy jawnej dyskusyi, ogólne potrzeby kraju wypowiedzieć może, nowe zaś nadane instytucye grożą cem mu nieszczęściem zapobiedz nie zdołają. Stan wojenny uniemożliwił doręczenie podania o potrzeby kraju raz jeszcze nie uwzględnione doprowadziły do przewidywanych w niem nieszczęśliwych następstw.-

Dziś znowu, my Polacy, „w imię społecznego porządku i cywilizacyi Europejskiej," powołani odezwą JW. ks. Księcia „aby niedozwolić krajowi — posuwać się ku przepaści bez wyjścia" przybywamy ze wszystkich jego stron i w braku innej do wystąpienia drogi, otaczamy Cię ks.! Zaufaniem, że wypowiesz JW. potrzeby i przekonania, których zatajenie za szkodliwe a głośne wypowiedzenie przed całym światem za konieczne uważamy.

Od udziału w nowo nadanych instytucyach nie usuwamy się, lecz obowiązani jesteśmy oświadczyć, że środkami do tąd używanemi doprowadzono kraj do stanu, w którym ani użycie siły wojskowej, ani sądów wojennych, więzień, wygnań, ani nawet kary śmierci nie zdołają go uspokoić, a przeciwnie, ostateczne wywołują rozdrażnienie i pchają na drogi, dla

Rządzących i Rządzonych co raz zgubniejsze.
My, raz jako Polacy, wtedy tylko Rząd popierać będziemy mogli, gdy Rząd ten będzie naszym Polskim i gdy z ustawą zasadniczą przy wolnych instytucyach złączone będą wszystkie prowincye, ojczyznę naszą składające.
Wszakże Sam w. ks. w odezwie swojej uszanował k naszą miłość ojczyzny i przyrzekł nam wspólnie działać ku jej dobru; my dzielić miłości nie możemy i ojczyznę naszą kochamy w granicach, jakie jej Bóg zakreślił a tradycyje historyczne przekazały."
Otwarty ton aktu niepodobał się Rządowi i Andr. Zamojskiego jakoby nieprawnie zwołał Szlachtę na narady, wezwano do Petsb. wezwany do pałacu długo rozmawiał z Carem (nieomylnym był tyle głupi że sobie nieomylność przypisywał s). Car był wahający się i nie pewny, Zam. żywo i z niezachwianą uczciwością bronił sprawy swego kraju. kiedy Zamoj. mówił o obietnicach Alek. I. Car nazwał to chimerami, utrzymał że system Rządzenia Polakami zaprowadzony przez jego ojca był najlepszy. Wreszcie po kilka razy powtarzał, że będzie błagał Boga, by go raczył oświecić. Przerywając nakoniec rozmowę, rzekł, „nie zatrzymuję Pana ani w Petsb. ani w więzieniu, nie chcę z pana robić męczennika, pojedziesz za granicę i spodziewam się, że mnie traktować nie będziesz jak wroga.
N. P. odjechał Zam., unosząc ze sobą obietnicę, że będzie błagał Boga, aby go raczył oświecić. — (nie Boga błagał bo w ojci nie wierzył, ale Diabła swego rodzonego brata, i diabeł go też natchnął piekielnemi srogościami.
Szlachta Rusi i Litwy poparła Ares Królestwa, Pierwsza wystąpiła Szlachta Podolska zgromadzona na Sejmik Gubernialny na Początku Październik a w Kamieńcu. Żądała przywrócenia jedności Administr. Polsce, wcielenia do niej Zachodnich prowincyi, przy zupełnem poszanowaniu praw ludności wiejskiej, powstałej w ostat-

niej

czasach na pole działalności Obywatelskiéj. Odrzucając wszelką myśl przewagi jednego plemienia nad drugiem lub stanu obyw. podd. pozostają wiernemi zasadniczej idei Polskiéj co do uprawnienia wszystkich stanów i wszystkich składowych pierwiastków Społeczności, dlatego zaś żądają połączenia się z Polską, że widzą w niej podstawę swobodnego rozwoju dla wszystkich składających ją plemion.

Rząd Ross. odpowiedział na to, wywiezieniem do Rossyi marszałków Podolskich. — Nie powstrzymało to jednak Szlachty Mińskiej zgromadzonej na sejmik Gubernialny do miasta w końcu **Listopada** od objawienia swego żądania połączenia się z Polską. Znowu wywieziono kilka osób w głąb Moskwy. Caryzm dla zapobieżenia dalszemu podawaniu Adresów, kazał odroczyć wszelkie Szlacheckie zgromadzenia na Litwie i na Rusi na czas nieograniczony. —

Wzrost i potęga (?) Centralnego narodowego komitetu. od **Października 1862 do wybuchu powstania w Styczniu 1863 r.**

Kotokot d. 1. paźd. 1862. ogłosił list Centr. kom. Pol. z d. 20 wrześ. adresowany do wydawców Kotokota — że powstanie szlacheckiem nie jest, że myśl zasadnicza, Polska zależy na zupełnem uznaniu prawa włościan do ziemi przez nich uprawianej jako też na przyznaniu każdemu narodowi najzupełniejszego prawa do rządzenia swoim losem. Do zniesienia wszystkich praw kastowych i do podniesienia klas dotąd krzywdzonych do równych praw z klasami uprzywilejowanemi, tak aby w nowym Społeczeństwie polskim był jeden naród złożony z wolnych i równych obywateli.

Utraciliśmy nasz byt polityczny przez gwałt, gwałtu tego nigdyśmy nie uznawali i nie uznajemy. Przeto nie uznajemy ani

nowych granic, ani Rządów zbudowanych na ~~iżle~~ ruinach naszej
wolności. Polski podzielonej nie pojmujemy, tylko Polskę całą, taką
jaką tworzy połączona Polska ~~taka~~ Litwa i Ruś – bez żadnej
hegemonii któregoś z tych trzech narodów.
Związek trzech narodów nadaje siłę, jedność całości stanowiący.
Dążymy do odbudowania Polski w dawnych jej granicach
pozostawiając narodom w nich zamieszkałym t.j. Litwinom
i Rusinom wolność zupełną pozostania w związku z Polską, lub
też rozrządzenia sobą według własnej woli. – Obecnie zaś uwa-
żamy za najświętszy obowiązek dołożyć starań ażeby Litwa
i Ukraina postępowały równolegle z Polską i ażeby powstanie narodowe
objęto jednocześnie wszystkie części naszej umiłowanej Ojczyzny. –
Kałakot odpowiedział się Rząd potwierdzając powyższe zasady
a w drugim Liście do oficerów konsystujących w Polsce upominał
ich – aby iść pod sąd, w aresztanckie roty, dać się rozstrzelać jak
Śliwiński, Arnholdt i Rostkowski, dać się wziąć na bagnety, jak
im groził dziki ich kondotjer Chrulew, ale nie podnosić oręża
przeciw Polakom, przeciwko odzyskującym najsłuszniej swą
niepodległość – przytacza im podstawy zasadnicze działania
Komit. Centr. Warsz.
Żąda aby starali się połączyć ogólnym planem Polskie powstanie
z Rusią. Tylko od tej solidarności można oczekiwać rzeczy-
wistego powodzenia, tylko wtedy możecie żądać ażeby Polacy
zatrzymali się w swym ruchu, a to jedna z pierwszych ko-
nieczności: przedwczesny wybuch w Polsce jej nieoswobodzi
was zgubi i niezawodnie zatrzyma waszą Rosyjską sprawę.
(Tym sposobem jawnie Caryzm ostrzeżono – a więc aby się
walka nieudała, dołożył usilnych starań żeby wybuch nas-
tąpił – i żeby się jako przedwczesny niepowiódł. Wielopol. bardzo
skutecznie w tem działał.)

Centr. kom. warsz. Listem swym do Rektora, ujawnił istnie swe przed Europą od 1. czerwca 1862 r. otwarcie występować zaczął jako naczelna spiskowa władza. Ogłosił się jako uważający siebie za prawowitą władzę narodu, ponieważ opiera się na moralnem jego uznaniu. Rozpoczęta się otwarta gra – w Paryżu ściągnął już swoja władza, do Poznańskiego i Galicyi.
w Sierpniu do kom. nad. Centr. należeli Józef Rolski prezes i naczelnik miasta Warszawy, Mierczewski, Szwarc, Szyc, Aleks. Bernacki, Gieller Wasilewski. Do Rewolucyj. komitetu wchodzili Zygm. Rościszewski, Stan. Kaczkowski, Władys. Kossowski, Władys. Daniłowicz, Feliks Bauernfeld. – Przewaga Centr.go kom.tu Narod. nad innemi tajnemi organizacyami była stanowcza. Rewol. kom. Mierosławskiego utworzył się był w Sierpniu – i Dyrekcya Białych miały b. wpływ ograniczony i nie zdołały wyjść z biernej roli, na jaką skazywała ich własna niemoc. –
Mierosławski był centralistą, przejął się zasadami konwencyi z lat 1793 i 1794. nie mógł w ambicyi swej znieść aby się coś bez niego działo, nie podzielał zasad K. C. N.o niechciał łączyć Powstania Pols. z rewolucyą moskiewską. – polegał na Francyi.
Doświadczenie z Węgier 1849 wskazywało że ich sprawa dla tego upadła, że narodom razem zmiętni będącym nie chcieli przyznać prawa stanowienia o sobie.
Wszystkie centralistyczne zachcianki, narzucanie woli jednej prowincyi nad drugą, i nie uznawanie woli narodu tam gdzie się ona objawi, jest jedynie w stanie rozerwać jedność narodową, Litwy, Rusi i Polski. – nie centralizacya, nie przemoca, nie policyja i fanfaronowaniem przewagi utrzymuje się prowincye i ludy w jedności i w związku, ale zastosowaniem zasady poszanowania woli i indywidualności, którego objawie nam dali

świetny przykład w Unii Lubelskiej i w Państwie Stadzińskich –
tolerancya zupełna –
Decentralizacyjna dążność ruchu Rewolucyj. przejawiła się
w samodzielności prac konspiracyjnych na Litwie i Rusi.
na Litwie czynnościami kierował komitet w Wilnie do którego składu
wchodzili Ludwik Zwierzdowski, Małachowski, Edmund Weryho, Bolesł.
Dłuski, Konst. Kalinowski
22. sierp. na Rusi zorganizował się Zarząd narodowy Ziem Ruskich
a w nim najwybitniejszą osobistością Antoni Jurjewicz
K.C.N. wezwał Dyrekcyją Białych czyli Wiejską, aby się rozwiązała
bo jest już nie na czasie, wypadki ją wyprzedziły.
Kto chce być silnym, musi zacząć od uwolnienia drugich,
kto chce być silnym musi z temi uwolnionemi zjednoczyć się prawdziwą bezinteresowną przyjaźnią. nie dość
więc jest porzucić dawne swoje przywileje, wyrzec się monopolów, aby stanowić naród jednolity, trzeba koniecznie w miejsce tych Barbarzyńskich węzłów – znaleść inne spójnie
aby się społeczeństwo nie rozsypało, trzeba je związać miłością bratnią i poświęceniem. – jedność jest wielkie słowo
Szlachta w całe się nie spieszyła do tej jedności. jeszcze w miesiącu
Listopadzie było ich najmniej reprezentowanych w Organizacyi
narodowej. ale w tym czasie Duchowieństwo uznało władzę K.C.N.
– „z wyjątkiem tego, coby przekraczało przeciw wolności i prawom
kościoła R.Katol."
Rozrost potężny Organi–Narod. od mies. Października przypisać
należy Wielopolskiemu. Obmyślił na rozbicie sił rewolucyjnych
Pobór wojskowy, nie mogąc dosięgnąć głowy ruchu, chciał mu ręce
obciąć. – Czciciel kodeksu Cywil., zwolennik legalizmu, przeciwnik arbitralnych Rządów Moskiewskich – naraz teraz drogą najwyższej dowolności: Reskryptem 6 Paźdz. uwolniono od Poboru wojskowego

Czynszowników, czeladź dworą i właścicieli ziemskich, wbrew ukazowi z 15 marca 1859r zaprowadzającemu Losowanie. Polecono brać do wojska osoby wskazane przez Policyę. To proskrypcya nazwano ze zgrozą.

Komitet wtedy pochwycił moralną Dyktaturę. D. 12 paźdz. nakazał rozwiązanie wszystkich Rad miejskich i powiatowych. Rady owe nie rozwiązały się jednak ale zaprotestowały przeciw poborowi; usunęły się od wyboru Członków do Delegacyi poborowej. A Rada pow. Piotrk. przytoczyła że od r. 1833 do 1856 wybrano z powiatu 11,001 a wrócito tylko 498 dymisyonowanych, zniedołężniałych, ludzi do niczego.

W Listopadzie, ściągnięto w całym kraju podatek nałożony p. K.C.N. i nienapotkano prawie nigdzie oporu.

W Paryżu utworzono komitet uzbrojenia w nim Ćwierciakiewicz i Langiewicz zajmowali się czynnie kupowaniem broni. W paźdz., Listop. i Grudn. 1862. wpłynęło do kasy uzbrojenia 140 000 fr. Langiewicz w Genui kupił do 5 000 karabinów przys. skałkow. dał je do przerobienia na pistonówki. Ćwierć. i Langiew. za pośrednictwem Bortorta kupili 3987 karabinów za 108,000 fr. (po 25 fr. za sztukę)

Tworzono w kraju kadry wojska Polsk., wielu urządził Sądy publi. aby zastraszyć białych, na bb spiskowych po większej części rzemieślników warsz. oskarżając ich o należenie do wojska Rewolucyjnego.

Oko i ręka komitetu sięgały niemal wszędzie. Najskrytsze rozporządzenia Rządu najczujniejszego w krótkim czasie wiadome były K.C.N-u. Zamordowanie zaś naczelnika tajnej policyi dokonane 9. Listopada na Felknerze, (na Ulicy) rzuciło straszny postrach na płatne sługi Caratu (wieczorem gdy wchodził do domu gdzie mieszkał zdaje mi się na Lesznie) Potęga ukrytego K.C.N. stawała się w ustach ludu Legendową. Mógł więc K.C.N. z pewną słusznością powiedzieć o sobie, „że będąc wynikiem organizacyi rozpostartej pomiędzy przeważną częścią inteligencyi krajowej,

i cały mocą Obywatelstwa onego i patryotyczniejsze rzemiosła tak stolicy jak i najdrobniejszych osad prowincyonalnych, a sięgający w wielu miejscach w głąb niedostępnych dotąd dla uszlachetniającej patryotycznej pracy mas ludu wiejskiego, — i dość poważnej części wiejskich Obywateli, C.N.K. uznany przez cały zabór Moskiewski, a popierany pracami i w obu niemieckich zaborach jest i będzie — co kolwiek by twierdzić się podobało większej lub mniejszej liczbie dobrowolnie na ustroniu trzymających się ludzi —

Rzeczywistym Rządem krajowym i panem wydarzeń.

ale K.C.N. nie był panem wydarzeń, chociaż chciał wstrzymać wybuch. Niecierpliwość Rewolucyjna i drażniące rozporządzenia Wielopol. przemogły jego wolę.

Chwila wybuchu szybko się zbliżała. Oficerowie Rossyjscy to widzieli; i znaczna ich część w obawie aby takowy nie zaszkodził sprawie Rossyi w otwartym liście do Katalonii ostrzegała Konstant. przed nieodzownym nieszczęściem zagrażającym jego Rządowi ... „że drażnienia, obelgi, wziete przyjęte za zasadę w każdej czynności Rządu, mogą w końcu Polaków zmusić do Powstania. (czego właśnie chciał Wiel. żeby je gwałtem zdusić) — grożono że Wojsko stanąć by się z powstańcami. Wojsko nie chce być zdrajcą Rossyi, ale też nie chce być katem — „ Obowiązkiem jest W. Wysp. uratować wojsko, i ku temu jedyny tylko środek przestać drażnić i uciskać Polaków nie doprowadzać do wybuchu, znieść hańbiący nas stan oblężenia i dać Polsce wolność urządzenia się według jej pojęć i żądań. W. Wysp. powinna to otrzymać od Cesarza gdyż inaczej zagraża nam nieochybne nieszczęście."

(Przedwczesny wybuch w Polsce jej nie oswobodzi, a zgubi niezawodnie

 i niezawodnie wstrzyma naszą Rosyjską sprawę —
Tak stanowczo, pewność mieli konsul i władze, i założywszy sobie jedno i drugie chybaby oszaleli żeby nie dożyli do tego zaszczytu wyprowadzanego twierdzenia.) Cóż im znaczyła odezwa K.Ofi.?
5 Listop. w Kołokole Odezwa kom. Ross. Ofi. w Polsce, adresowana do wszystkich oficerów Armii.
„Położenie nasze wyjątkowe, Rząd postępuje w miastach Polskich tak, że naród traci wszelką cierpliwość i rzuci się do powstania, bez względu na dobry czy zły skutek. Co raz bardziej okoliczności nas zbliżają do tej chwili, w której będziemy zmuszeni stać się albo siepaczami Polski, albo się przyłączyć do jej powstania. Siepaczami być nie chcemy.
W drugiej połowie Listop. odbywał się spis wojskowy, zapowiadał zbliżającą się burzę. W Łomży, w Łowiczu, w Kaliszu w Olkuszu stawiono opór czynny urzędnikom spisowym.
17 Listop. w Rypinie największe wzburzenie, gdzie lud rozdrażniony nie tylko rozpędził delegacyę konskrypcyjną ale i natychmiast co ściągnęli jego niechęć!
Od października na czele K.C.N. stał Zygm. Padlewski
naczel. m. Warsz., Marczewski, Szwarc, Giller, Bernowski — zastępcami ich Joach. Szyc, Danitowski, prom. Godlewski, Jan Bohdanowicz, Oskar Awejde.
W krótce Bernowskiego, Szyca, Danitowskiego zmienili

Tomasz Wiśnicki, Ostacy Jeske, Jan Wernicki, a kiedy Bohdanowicza aresztowano, w jego miejsce wybrano Józefa Narzymskiego —

Padlewski był najgorliwszym stronnikiem prędkiego powstania lubo się przekonał będąc z Gillerem w Londynie dla zawiązania stosunków z Herzenem i innymi Rewolucyonistami Europy, że przyspieszone Powstanie Polski wypadłoby osamotnione. gdyż dopiero zaczynać się będzie ruch rewolucyjny w główniejszych jej centrach. Herzen zachwiał jego wiarę w możności rychłej Rewolucji u Moskali. Padlew. w Grudniu pojechał do Petersb., aby się przekonać na miejscu o ile można liczyć na Rosyę. — Zastał tam nader słabe siły Rewolucyjne, a mało między niemi spójnię. Skutkiem jego dopiero przedstawień i starań, zreorganizowano Komitet Rewolucy Ziemli i Woli i nadano mu więcej sprężystości w działaniu. A na jego zapytania czy Powstanie Polskie może liczyć na powstanie w Rosyi w Styczniu, prawie jednomyślnie nie możność tego wykazywano, radzono usilnie aby Polacy wstrzymali się do Lata, lub przynajmniej do Marca, z powodu zmiany stosunków poddańczych na przejściowe, powszechnie spodziewano się zaburzeń chrestian. W ogóle chłopi prawie jednogłośnie i jednomyślnie gromady od powiadały że niechcą się w dawać w układy i podpisy, bo się na nie nie zdały, bo Car w lutym 1863 r. nowym ukazem nową wolność ogłosi (To pewna że i

w Kongresówce gdy Chłopom mówiliśmy o uwłaszczeniu ich to w to niewierzyli, aż gdy nadejdzie od Cara uwłaszczenie, mówili; Jeszcze bardziej wskazywała potrzebę odroczenia powstania ile że Chłopi bałamuceni przez Agentów Rządowych, w b. małej ilości wciągnięta do ruchu Rewolucy^{o}, nie dawała zupełnej pewności jeżeli nie da się użyć za narzędzie w ręku rządu. Prawdziwa rewolucyjna praca nad Chłopami rozpoczęta się była na dobre w ostatnich czasach. (proboszcze słuchali i odbierali od Chłopów przysięgi że pójdą do powstania, ale w dość ograniczonej ilości. Księża często zjeżdżali się na narady między sobą w każdej Dyecezyi był jeden odbierający komunikacyą z Aryna i ten dopiero uwiadamiał o tem innych. w Sandomsku był F.... mówiono, że przysłały odpowiednie Bulle przez Wiedeń, to pewno, pewna że z Wiedniem były ciągłe komunikacya i zdaje się że na przyspieszenie Powstania decyzja ztamtąd przyszła, którzy idącym pod broń dawali zapomogi, z jakich funduszów, nie wiem, ale to pewna że nie ze swoich osobistych.)

Padlewski w Płoc^{ku} mówił do wtajemniczonych ze wszystkiem na pozór — „Widzicie czy możemy zwlekać, czy jesteśmy w mocy zatrzymać Powstanie? Jeżeli że bez barzyńskie tenczasię rozpoczniemy, my — być może — wszyscy zginiemy, ale powstanie z pewnością wybuchnie."

W dobrach Narodowych Rodziny przystępowali do powstania i opłacali podatek. W Warsz^{ie} od Sierpnia zaczął wychodzić w Litografowanych

pod arkuszach Kosynier, z dewizą. — W Lubelskiem Rewolucyą

Hej! Czas zaczął już chłopaczy
z serca zrzucić trwogę,
a Bóg, rzekniesz waszej pracy
To i ja pomogę —

objęta znaczną większość żywiołów średnich, między bogatszemi właścicielami a chłopami dwa krańce społeczne stały prawie na uboczu. Co do chłopów trzeba zrobić pewnego rodzaju różnicę, były między niemi dwa działy różne od siebie, w ordynacyi i dobrach narodowych ludność od dawna oczynszowana była szczerze patryotyczną - a choć ostrożnie, iż czekającą, ale przy szeroko rozpostartem działaniu można było liczyć na jej współudział. Wielu czynszowników przystąpiło do związku, wykonało przysięgę, opłacali ustanowiony podatek. Czynszowi z przysięgli mówili o swych kolegach z zupełnem przekonaniem — „Oni wszyscy pójdą z nami, skoro zobaczą w naszych garściach karabiny i skoro jeden raz wytrzepie my dobrze moskali. Propagandę między chłopami ułatwiało dobrze pismo kosynier w majątkach szlacheckich położenie rzeczy odmienne. Chłopi tu od niedawna oczynszowani, nie mieli dość czasu do wyrobienia w sobie obywatelstwa, zwykłą ich odpowiedzią na wszystkie namowy było — niech Bóg dopomaga temu, kto chce co dobrego — Stanowczo jednak odmawiało udziału w organizacyi. Ta właśnie okoliczność wstrzymywała czynszowników od przystąpienia gromadnego do związku, mówili oni słusznie, chłopi szlachty nie chcą iść z nami, a bez nich nic nie zrobiemy. / W niektórych miejscach chłopi z dóbr prywatnych zapatrywali się na dwory, skąd pewnie że

poszli do Powstania tam i chłopi szli, gdzie nie — to nie)
Na Litwie choć stało, więcej jednak niż w kongres[ówce] Stronnictwo
Rewol[ucyjne] zbliżało się do ludu i starało się go pozyskać dla powsta-
stania. Musiało to czynić, ponieważ nie miało licznej jak
w królestwie miejskiej klasy, na którym by się oprzeć mogło.
Przytem ulegało silnemu wpływowi Konst[antego] Kalinowskiego
otwartego wyznawcy Demokr[atycznych] przekonań, jednego z najczyn-
niejszych organizatorów na Litwie i najszlachetniejszych jej
synów, pełnego poświęcenia, zacności, rozumu, energii. Miał
dziwną zdolność robienia cicho, przezornie, ostrożnie (zapewne
nie był ani gadatywasem, ani chwalcą samego siebie) wszędzie
jeździł po Litwie niespodziewany p[rzez] moskali, postać swoją ukła-
dał według okoliczności — dzielny patryota znamienity cha-
rakter — (takich właśnie potrzeba). We spół
z Walerym Wróblewskim Oficerem Leśnym, ze Stanisł[awe]m
Songinym pisarzem Rolniczo Ekonomicznym i Rożańskim
założył tajemną drukarnię Biało~~[illegible]~~ Ruską w Białym Stoku
drukował ludowe pismo (Mużyckaja prawda)
i przy pomocy młodzieży w tajemniczej rozpowszechniał
ją pomiędzy ludem. Najszczerszej i najotwarciej występował
lud wiejski na Żmudzi. Wiele temu sprzyjały miejscowe sto-
sunki. Większość księży pochodziła z chłopów, wielu synów chłop-
skich było lekarzami, a pomiędzy gospodarzami, tak samo jak
w Czechach i Szląsku — byli ludzie co pokończyli szkoły i mieli

wyższe wykształcenie.

Najmniej stosunkowo na Rusi przygotowano chłopów do powstania. Tam za nadto wielki przedział pomiędzy inteligencyją Polską a chłopstwem Rusi. U chłopomanów było wiele dobrej woli - ale i wielkie przeszkody.

Wszystkie te względy skłoniły K.C.N. że po zasięgnięciu zdania z różnych stron, zaniechał myśli równoczesnego ze spisem powstania i uchwalił dyslokacyą spisowych, t.j. przeprowadzenie Rekrutów z jednego województwa w drugie, i umieścić ich między chłopy. Zaczęto już dokonywać dyslokacyj, kiedy nowe okoliczności zmusiły K.C.N. do zmiany tego postanowienia. Bo napotkały silną opozycyą - w gorętszych patryotach. Nie wierzono w skuteczność dyslokacyi. to zniweczy organizacyę - Coraz częstsze aresztowania, burzyły i niecierpliwiły spiskowych. Czyż należało pozwolić Rządowi aby wyłapał wszystkich czynnych patryotów? Wszędzie niezadowolnienie, wzburzenie. Powstające, niedopuścimy poboru. Młodzież miejska, rzemieślnicza rwała się do walki. Pomiędzy samemi przywódcami organizacyi objawiło się silne rozdwojenie

W Początkach Stycznia 1863 r zjechali się w Skierniewicach Komisarze Wojewódzcy. Stanisław i Leon Frankowscy, Józef Piotrowski, Gustaw Wasilewski, Roman Rogiński, Edward Rolski, Ignacy Maciejowski i i. uchwalili wysłać do K.C.N. ultimatum, domagali się powstania równoczesnego z branką, inaczej grozili że rozpoczną ruch na własną rękę. Pomimo to wszystko myślał jeszcze K.C.N. powstrzymać wybuch, ponieważ karność w organizacyi była wielka. przeciwko natychmiastowemu powstaniu ozwały się głosy liczne i energiczne, w Narodzie zaś K.C.N. już był zdobył sobie wiarę (Duchowieństwo przyspieszyło wybuch.) a zły duch Wielopolskiego gwałtownie pchał polskę do Powstania. Chciał on rozdwoić Naród

 przeciw K.C.N. postawić organizacyą białych, przeciw partyzantom miejskim, ludność chłopską. Pod wszystkie pozory liberalnego rządu odrzucił i przyjął moskiewski despotyzm. Ogłoszono stan oblężenia, porodzone ustępstwa cofnięto, Rady pow.^e rozwiązano, zapełniono Cytadelę i więzienia, odbywano sądy z pogwałceniem wszystkich form procedury, chwytano ludzi na ulicach za czapki baranowe, wreszcie zaprowadzono tajną radę z absolutną władzą. Wielopolski wchodził w rolę Paskiewicza (nie należy zapominać, że Policyą oddano niejakiemu Pułkownikowi Rydzewskiemu – a ten dokazywał, dokazywał!)
Znaczenie poboru widoczne. Rada Adm. 6. Grud. wyjaśniła. Ponieważ „jednym z głównych celów tego poboru jest pozbycie się części ludności „która postępowaniem przyczynia się do zamieszania porządku publicz.
„przeto Rada kazała brać osoby, źle zapisane w ostatnich wypadkach, „bez względu na to, czy wypadnie wziąść z jednego miasta lub jedne„go wyznania więcej poborowych, ani żeli z drugiego." Rozporządzenia te były tajne, znano je jednak w całej Europie. Wywołały powszechną zgrozę. Pod naciskiem opinii publ. na Zachodzie Orłów, przyjechał do Warsz. przedstawiał niebezpieczeństwa i zawikłania, które taki pobór arbitralny sprowadzić musi. Daremnie. Wielop.^i (szelma zdrajca) jedno twierdził: wrzód Rewo.^a nabrał, trzeba go przeciąć. Branka w Warsz.^e miała się odbyć 17 Stycz. Tym czasem Pułki Gwardyi niedawno przybyłe do Warsz.^y zajęły w nocy z 14 na 15.^e place i główne ulice, patrole jazdy tarzyły je. Policyanci konwojowali przez żołnierzy wchodzili do domów zabierając wpisaną na listę młodzież, odprowadzali do Ratusza, tam powiązawszy im ręce po kilku dziesięciu, odsyłano do Cytadeli. O godz. 5. skończył się pobór. o czem donosząc Dzien. Powsz. dodał z najgrawaniem, „że wszystko się spokoj„nie odbyło, że nigdzie niedoznano oporu, że spisowi wszędzie okazywali „radość i zadowolenie że pójdą kształcić się w szkole porządku „która im służba wojskowa otwarta." Kropla ta jadu przepełniła kielich. Przeszło 1000 spisowych umknęło przed poborem do lasów Kampinowskich, za ich przykładem poszli gorsi obrażeni cynicznym artykułem Dz. Powsz. W lasach tych i innych zaczęły się tworzyć zbrojne oddziały.

przeciwko nim wysłano wojsko moskiewskie. Równocześnie kazano zarządzić pobór wojskowy w całej kongresówce w d. 27 Stycznia. Co pozostawało czynić K.C.N.? wypadki okazały się silniejszemi. Zdecydował się na Powstanie, cofał się, nakoniec postanowił gdy już się powstanie samo rozpoczęło — należało mu nadać pewien kierunek i spotęgować ile można najwyżej.

Wybuch powstania 16 – 23 Stycznia.

16 Stycz. zebranie komisarzy całego kraju i wydziałowych M. Warsz. mówił Zyg. Padlewski. — pomimo trudności 20000 organizacyjo weszła już pomiędzy chłopów. (kiedy zwrócono uwagę Wielopol. co do zawieszenia pańszczyzny, odpowiedział 6000 chłopów oświadczyło, że jej robić nie będą, a więc nie pozostawało nic jak przyznać to wszystko — wszystkim.)

Zorganizowało się Duchowieństwo całemi Dyecezjami, przystąpili w części Żydzi — nawet 70 strażaków, związanych oddzielną organizacyją, poddali się pod rozkazy K.C.N.

Zasoby materjalne nie tak pomyślnie wypłynęły. gdyż właściciele ziemscy dotąd nieprzystąpili. Zebrany grosz ledwie na organizacyją wystarczał. Podatek uchwalony 18 paźdz. 1862. dotknął tylko stan miejski j. t. kupców, Żydów, rzemieślników i urzędników, mała część szlachty do niego przystąpiła. Pieniądze zebrane w czasie manifestacyj zostały w ręku komitetu szlach. (7.000.000 Złp. i te posłano Papieżowi !!!) Innych dochodów kasa nie miała. —

Co do Broni — przyrzekłem wydziałowi miejskiemu 7000 karabinów aresztowanie komisyi do jej sprowadzenia przeznaczonej przez Rząd francuzki, odkryto zamiary. W końcu 1862 aresztowano w Paryżu Ćwierciakiewicza i ~~[illegible]~~ Godlewskiego, zabrano im papiery. Wprawdzie Policyja Paryzka zwróciła je, ale odpisy ich przesłała Rządowi Mosk. do Warszawy. — Dążąc wprost do Powstania K.C.N. wyszukiwał ludzi wojskowo uzdolnionych którymby mógł powierzyć siły Narodowe. Uznany w zdolności Gła Mierosławskiego, widział w nim naturalnego Wodza Armii Polskiej. Czas i przesądy zniewoliły K.C.N. postawić go na stronie.

?338. Łaczaz jest nie by mu dać dość czasu do objęcia Naczelnego Dowództwa. Niezależnie od tego wcześnie pomyślano o oficerach wyższych, którym polecono zbadać dokładnie te części kraju, w których wojska narodowe zbierać się mają. Posłano więc Langiewicza w Sandomierz i na Kielce, Bończa (Tomaszewski b. Ofic. Artyl. Moskiew. miał pewne względnie stopnie w Portugalii i indziej. b. przystojny pośw. cony.) pojechał w Płockie. Lewandowski na Podlasie i Litwę w Augustowskie. komitet Wileński miał wysłać, w Warszawskim Podlew- ski. Każdy z nas miał wyszukać niezbędną ilość młodszych ofi- cerów. Rozkazano Galicyi i Poznańsk. wspierać powstanie w całem znaczeniu tego wyrazu. (Czy posłuchają?)
Forma Rządu i dekretami uwłaszczeń K. C. N. obecnie zajęty. Na zapytanie co komitet myśli dalej robić? odpowiedział P. Dani[...] Dekreta jest to pozostawienie Moskalom twierdzy własności ziemskiej (jak to już Komitet Szlachecki z góry uczynił) a tem samem jest to ostateczne zerwanie z ludem, albo inaczej ze zbawieniem Polski; jest to oddanie go do szkoły szlacheckiej, gdzie panslawi- mu się nauczy i tak zaboży na duchu jak jego nauczyciele. (w tym się myli szlachta w cale panslawistyczną nie jest) Mojem więc zdaniem było i jest: Młodzież, z której moskal dla silniejszych nam kajdan krew na Kaukazie wylęga, po- więcić dla zbawienia ludu, dla skończenia sprawy własności przez sam Naród Polski, dla położenia podstaw wielkiej Wojnie Ludowej, dla zbawienia całego narodu. —
Tak rozumiem i to wnoszę. Jako żołnierz regularnej armii pojmuję całą trudność dzisiejszego położenia, że nie lepszego nie zrobię, jak uważam, niż krwiobiegowi władzą zaś, to, co mu się należy, to co mu od nas i przez nas się należy.
Ostatecznie więc powiadam, bierzemy w ręce Dekret uwłaszczeń idziemy na cały kraj, uzbroimy się jak możemy, napadniemy miejscowe załogi nocną porą, a gdy nam życie nazajutrz zostanie idziemy do kmiotka, zwrócimy mu jego należność i do boja z najazdem powołajmy. —

17 Sty. Podlewski pospieszył do objęcia dowództwa do Kampinosa nad zbiegami od spisu wojsk.o z zamiarem pójść na Modlin, był a nadzieja pod chwycenia go, ale wyprowadzenie z twierdzy szkoły junkrów zniweczyły ten plan osnuty przez konspiracyja wojskowa. Padlewski cofając się przed wojskiem wysłanym z Warszawy przeprawił się z p. Wisły w lasy Nasielskie gdzie także gromadzili się powstańcy od strony Pragi uciekający w lasy około Mińska. Wysłany za nimi pułk.a Kostaninów wpadł na oddziały powstańcze 21. Stycz. w lesie Lutkowskim (około Płocka), pobity, sam zginął.

22 na 23. Stycz. właściwe powstanie wybuchło. Ułożonego planu napadu na załogi moskiewskie (rozlokowani byli po wsiach i miasteczkach, odtąd ten kwaterunek zupełnie ustał) nie wykonano ani powszechnie ani dokładnie. Powstała tylko kongresówka. Na Litwie ruch zbrojny zaledwie się objawił, w Rusi wcale nie. W kongresówce uderzono we 20 miejscach, tu i owdzie wstrzymano powstanie (na Kielce) samym rozkazem K. C. N., gdzie indziej dowódcy nie mogli porozumieć się ze sobą. – w Lubelskim naczelnicy powiatów zamiast przygotowywać się do wykonania rozporządzeń, sam zamiar wybuchu powstania uważali za najzgubniejszy krok dla sprawy narodowej. Żadnego ważniejszego punktu nie opanowano. Zaledwie w kilkunastu miejscach wykonano zamiar ze skutkiem i to słabe powodzenie ocaliło powstanie od zdławienia (w Bodzentynie, Suchedniowie, Jedlni, Szydłowcu, Słocku, Łomazach, Rossoszu, Kodniu, Łukowie, Kazimierzu i i. [?]

K. C. N. rozpoczynając powstanie ogłosił się Tymczasowym Rządem Narodowym 22 Stycz. wydał odezwę. (mało kto ją czytał, nie doszła do powszechności.) główna jej treść, powstanie do zwalczania najezdz

zapewnienie że ster obejmuje silną ręką, że rozbraja wszelkie zapory. że K.C.N. zaraz ogłasza, wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równemi, obywatelami kraju. Ziemia którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu i pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystem; właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszów państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy wstępujący w szeregi obrońców kraju lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały, rodziny ich z dóbr narodowych otrzymują dział obronionej od wrogów ziemi. —

Powstanie do broni Polski, Litwy i Rusi — i do Moskali aby odbili na Carycznie swą wolność. — (ale kiedy my nie myśleliśmy tej odezwy, cóż dopiero Moskale, ani o niej słyszeli.)

Najważniejszą częścią odezwy jest radykalne rozwiązanie kwestyi włościańskiej jakiego się w ów czas domagała najpostępowsza myśl polska i Rosyjska K.C.N. jak i jako Tymczasowy Rząd Nar. w dekrecie z 22 Sty. nadał formę prawną ogłoszonemu uwłaszczeniu w dobrach prywatnych, skarbowych i duchownych, polecił wykonanie tego Dowódcom wojsk. i naczelnikom wojew. Większość Dowódców ściśle się do tego zastosowała, Langiewicz w Sandom. rozkazem 24 Styc. polecił wszystkim księżom odczytać dekret z Ambony i objaśnić go dokładnie (nie wszędzie to spełniono, tylko tam gdzie były oddziały Powstania.) w Płockim Padlewski karał surowo karać będzie właścicieli ziemi, którzy niechcieli być obecnemi przy odczytywaniu w ich Dobrach dekretu uwłaszczającego włościan.

(powtarzam sami chłopi do dekretu tego nie przywiązywali wiary)

Rząd tajny, umiał potrącić w najczulszą stronę, powiada Memorjał złożony w końcu 1863 r. Carowi. Dla czegoż więc dekret o uwłaszczeniu nie wywarł takiego wpływu jakiego się po nim spodziewano?—

Jedną z najważniejszych przyczyn była ta, że chłopów nie wtajemniczono do ruchu Rewolucyj., nie wciągnięto do organizacyi konspiracyjnej. Po większej części nie ufano im, obawiano się ich. Nic dziwnego że chłopi nie wiedząc o co idzie, okazywali z początku silną nieufność ku powstaniu. Tam tylko gdzie propaganda przed powstańcza silniejsza była i dłuższa, chłopi czynną okazywali pomoc ruchowi. Litewscy chłopi wyrzucali nawet Powstańcom, że ci im z początku nieufali i ukrywali przed niemi aż do końca prawdziwe zamiary. W kongresówce na początku Powstania chłopi mówili do siebie—„szlachta się gotuje do czegoś trzeba mieć się na ostrożności, widząc że większość właścicieli dóbr trzymała się na uboczu od powstania, chłopi z nieprzyjaznego dla ruchu usposobienia przeszli w wyczekujące i pełne współczucia. Mieli tak rozumować o powstaniu
„w 1830 r. i wcześniej była to sprawa panów, teraz sprawa
„miast i miasteczek, a cóż to będzie, kiedy ta sprawa stanie się
„naszą.”— Im dłużej trwało powstanie, tem udział chłopów stawał się w nim liczniejszy, i tem większe ku niemu po wsiach współczucie. Na Kujawach w pierwszej chwili chłopi wiązali powstańców, w kwietniu sami licznie przybywali do oddziałów, i musiano ich odprawiać dla braku broni. Oddział Scyfryda mający 800 ludzi w połowie składał się z chłopów. Erlach ppułk. Szwab. i Szwajcar.— zwiedzał obozy powstańcze, twierdzi

 że w Lubelskim chłopi gotowemi byli do pospolitego ruszenia. Ks. Szulcowi polecono w końcu 1863 r. w kaliskiem Teczyi chłopów w patryotyczne gromady pisze: „że okazywali dobre chęci, lecz mówili, że dzisiaj za późno już powstawać, dawniej zaś niepowstawali, bo się bali siły Moskwy i nie ufali Szlachcie. na którą, w tym woj. jak i w krakowskim skarżyli się z powodu dawnego z niemi postępowania. W Sandom., gdzie Langiewicz musiał groźbą powstrzymywać wrogie wystąpienie chłopów (było to w opoczyńskiem w kilku wioskach i pod Kielcami tu i owdzie) na początku 1864 r. oddziały powstańcze mogły się utrzymywać tylko z pomocy chłopów. Niebyła więc bezpodstawną Odezwa Chłopów polskich do całego narodu wydana jakby w Krakowie przy końcu końcu 25 Lyp. 1864 – „Gromady nasze już przed zimą, były gotowe oczyścić naszą ziemię z najezdników, odzywaliśmy się w różnych czasach do Rządu narod. za pośrednictwem różnych naczelników oddziałów lub komisarzy, żądaliśmy, aby kazano wystąpić całej ludności w pole, każdemu co tylko chodzić może i dźwigać drągi, a w ten czas nie ustałby nam ani jedna noga nieprzyjacielska.

(w Lipcu i Sierpniu deputacyja Chłopów ze Stupczy przybyła do nas Stupcza leży w nieś Kozienickiej z oświadczeniem że są zupełnie gotowi do powstania. Oświadczyli to raz i drugi i więcej naczelnikowi M. Radomia. – ten się odwołał do naczelnika województwa Sandom. Oświadczenie chłopów było takie: Sami powstaniemy nie chcemy dowódcy tylko pisarza i w danym razie pomocy oddziałów, ruszemy czerwono od wsi do wsi, będziemy wybierać co naj krzepszych i najdzielniejszych Chłopów i tak przez całą Polskę, za Wisłę, do Litwy, aż dotrzemy do samego kraju moskiewskiego – z date ...i o tem Raport R. N. a zarazem wyznaczyłem Michalskiego dowódcą kosynierów w byłym

Kononowicza, a Eminowicza wezwałem, aby natychmiast zajął
pośrednią pozycyą pomiędzy Gromadą mającą wyruszyć a
oddziałem Jordana wkraczającym do Kongresówki. Rozkazy te
wydałem nie czekając na decyzyą R.N. bo Chłopi oświadczyli, że
choć niedostaną czego żądają — sami na swoją rękę dokonają zamiaru.
Eminowicz z razu był przejętym tym planem, miał też zalece-
nem aby pilnie zważał baczności żeby się taka czerniawa
gdzie jakich niedopuszczała nadużyć lub gwałtów, agenci mos-
kiewscy mogli bywać byli w ciżbie i podniecić do czegoś podobnego
jak Szela [?] w Galicyi. a wypadki tameczne bardzo świeże
w pamięci tkwiły — Deputacyją Chłopów zawiadomiono, o
zgodzie na ich ruch, i o zleceniach wojskowych danych Eminowiczowi.
Wybuch wisiał na włosku, gdy wtem Eminowicz ruszył w tak-
nym konceptem i ni w pięć ni w dziewięć, opuszcza swoją pozy-
cyą — i przez Kowale, gdzie wytrzymał atak oddziału dragonów
i piechoty wysłanych z Radomia — i wystrzelawszy wszystkie swe
naboje — z konieczności wracających do Radomia — Eminowicz po-
ciągnął o parę mil dalej pod Iłżę [?] — i tam spotkały go 4-y
oddziały moskali. Eminowicz był dość silnym bo miał Ćwieka
z Lubelskiego ze sobą, oddział dobrze zorganizowany i dobrze się
trzymający. Utarczka trwała od ranka do południa, rozwiązała
się tem, że moskale także wystrzelawszy swe naboje cofnęli się, a
Ćwiek odłączył się po utarczce od Eminowicza i ruszył ku Lu-
belskiemu wcale nie niepokojony, a Emin[?] zamiast powinien porzu-
cił oddział, po prostu uciekł o 1½ mili od miejsca utarczki
do mego folwarku Dąbrowy. — przyszedł potem do mnie, — powiedziałem
mu verba veritatis, tłumaczył się że chciał Chłopom dać możność
swobodnego ruchu zrobił ten marsz boczny aby ściągnąć moskali na

 na siebie — Ruch był fałszywy, bo nie oddziały od pułkownika
bezpośrednio szły na niego ale Opoczyński, bliższe i bliższe przystawa
tamte gdzie miał się rozpraszać ruch chłopów ani się ruszyły
Gdy się chłopi dowiedzieli że oddział Eminowicza mający ich
wspierać o mil blisko 5. wstrzymali swój ruch — i w końcu zaniechali go. — E. dopiero wieczorem wrócił do swego oddziału, odwiedzał
samych złożonych po domach obywatelskich i jak gdyby nigdy
nic — jakgdyby nie zmykał z placu boju — wrócił i zebrał oddział
w pewnym względzie rozproszony. — Odtąd E. stracił opinię —
z nienawidził mnie — chciał mi doradnie szkodzić głosząc że
nie tak, ale ja jestem narodowym wojew.ą by się to do Moskali
doniosło — na szczęście niedopuszczono głosić tajemnicy o urzędniku
głównym województwa — w końcu stracił dowództwo — stanął o sprzęgu i zginął.)

Błędnem mniemanie jakoby sam interes materjalny mógł
poruszyć masy, Histor.a — co innego świadczy. Powiada ona, że
tylko wyższa wspólna (ogólno-ludzka) idea jest w stanie rozognić zapał mas ludowych. Taką ideą była dawniej Religijna, taką
może być, tylko społeczna. Wprawdzie w niektórych katolickich
prowincyach 1863 bodziec religijny był dość silnym, w ogóle jednak nie okazał potęgi jakiej się po niem spodziewano. — Wywołać
wojnę Religijną we wszystkich ziemiach polskich, z wielu względów
było zupełnem niepodobieństwem. Samo nawet duchowieństwo nie
mogło wydobyć z siebie potrzebnego zapału do takiej wojny. (Wojny
Religijne podsycał interes prywatny posiadaczy dóbr zabranych Duchowieństwu, usunięcie panowania Papieża lub usiłowanie utrzymania
onego, — nie trudno było wtedy o fanatyków po obu stronach, o samo
wyznanie na czysto — niebyłoby wojen Religijnych. — I myśl się wije

Quinet x) i daremnie wołał „Bierzcie krzyż i idźcie na czele, uderzcie w dzwon St Piotra w Rzymie, ażeby odgłos jego rozległ się od Wisły do Niemna, w każdem mieście, w każdej wsi Polskiej.
Daremnie, jeden z widomych przedstawicieli katolicyzmu w Europie Dupanloup Bp. Orle., gniewnie się na to odezwał, że duchowieństwo nie da się Rewolucyi wyprowadzić w pole, i wówczas tylko pospieszy z pomocą Narodowi Polskiemu, kiedy się przekona, że nie chodzi mu o Rewolucyę. — (Bp. nie widział że nam nie chodzi o Rewolucyę, jak we Francyi ale po prostu o wydobycie się z niewoli, wybicie na niepodległość).
A któryż naród pozostający w atmosferze naszego stulecia, zdoła uchylić się od wpływu Rewolucyi? — Słusznie zapytał Quinet. — Istotnie minęły już czasy wojen Religijnych. Przekonania Rewolucyjne przedzierają się zwolna w najbardziej zaślepione ciemnotą atmosfery umysłowe. Idea społeczna, równości, wolności, braterstwa ludzi, co raz powszechniej i coraz silniej przenika w głębie ludowe. Ona tylko w przyszłości zdoła zapalić potężnym płomieniem umysły i serca całego Ludu. W Powstaniu największy i najgorętszy udział wzięła klasa miejska rzemieślnicza, a jednak najmniej ona była w niem zainteresowaną materjalnie, lecz najbardziej usposobioną do zrozumienia i przejęcia się ideą społeczną.

x) Członkowie których pp. przedstpob. nie widzicie, mówił Padlewski 16 Styczn. opuścili nas w tej trudnej chwili. Cofnęli się przed odpowiedzialnością za uchwalenie powstania. Oprócz Padlewskiego najgoręcej przemawiającego za Powstaniem w K.C.N. pozostali jeszcze:
Stefan Bobrowski b. student Uniw. Kijow., ksiądz Karol Mikoszewski, Oskar Awejde urzędnik przy Sądzie ~~poprawczym~~, Jan ~~Majkow~~ Wojkowski urzędnik Komisji Skarbu, i Józef Janowski budowniczy.
Wybitnemi osobistościami byli w K.C.N. Zygm. Padlewski i Stef. Bobrowski. Awejde był b. czynny podczas powstania, ale następnie

546 występna słabość charakteru (uwięziony, wyplótł co tylko wiedział) Miłoszewski był próżnym plotkarzem i nader ambitnym. (po 1863 wyszedł na emigracyją, wydawał l. czynnego, a na koniec w lat kilka prosił o amnestyą, dano mu ją i po przybyciu do Warszawy, zaraz uwięziony – siedział przeszło rok w cytadeli, a komis. śledcza badała go, wszystko jako zdrajca sprawy gadał, gadał i bez końca gadał – podły to człowiek.)

Wraz z powzięciem uchwały o powstaniu, uchwalono także Dyktaturę dla Mierosławskiego. Padlew. i Bobr. pomimo niechęci ku niemu, poszli za głosem większości. Nominacyę tę 21. Styczn. wysłano do Paryża przez Władys. Janowskiego, Władys. Danielewskiego i Władys. Jeskę.

Na dane hasło p. K. C. N. powstała miejska robocza klasa, drobna szlachta, młodzież z klasy urzędniczej, oficyaliści prywatni i niższe zgromadzenia zakonne duchowieństwa. – Właściciele ziemscy, chłopi i Żydzi. Młodzież szkoły Głów. trzymali się na uboczu. Ogromna liczebna przewaga miejskiej robotniczej klasy i delikatny ukształcenia nadały powstaniu charakter Rewolucyjny, czyli jak wrzeszczeli przedstawiciele Rządów – Socyalistyczny.

Wybuch sprowadził do Warszawy wielu właścicieli ziemskich. Rząd Cywilny okazał zupełne dla niej lekceważenie (podły sam nie cierpi podłości) pomimo że widział bierne zachowanie się szlachty, i chęć widoczną do zbliżenia się ku jego widokom (Wielopolski najmniejszej nie czynił trudności biednośći Warszaw. kto chciał mógł wyjść w pole, owszem życzono sobie aby jak najwięcej z Warszawy wypchnąć się do powstania, wraz na mego przedkie z duszkowie.)

Komitet Szlachecki (dyrekcya Wiejska) niezrażony w cale tem lekceważeniem starał się, aby szlachta otwarcie potępiła powstanie. Przeciw temu wystąpił energicznie Edward Jurgens (światły, szlachetny patryota, um. w Cytad. Warsz.) i domagał się naszych ministrów

rozwiązania dyrekcyi i uznania Rządu Narodowego Tymczasowego. Narady burzliwe, bez żadnego skutku. Postanowiono jednak pozostawić każdemu wolność działania. Pewna jednak ich część i kapitalistów nie zadowolona tem, ogłosiła odezwę do Obywateli, wzywając Powstańców do powrotu do domu, bo nie zdołają osiągnąć żadnego ważnego rezultatu w obec przeważnych sił Rosyi i że obowiązkiem Właścicieli Ziemi jest wstrzymać się od udziału w Powstaniu, ażeby następnie mogli wystąpić jako pośrednicy między Rządem a Powstańcami; Zaleca obyw. ziem. zbieranie pieniędzy na wsparcie nieszczęsnych ofiar walki, oświadcza, że na zgliszczach powstania Szlachta polska będzie pośrednikiem między Rządem i narodem (i tak wyjdzie jak RP za czasów Karola 12. Leszczyńsk. i Aug. II. Jak wtedy wyszła na tem tak i teraz.)

Postawa włościan z początku nieprzyjazna dla powstania, rychło zmieniła się w wyczekującą. Zachowanie się ich pisał Stanton agent Angiel. do Russella 25 Lutego pochodzi nie z wielkiego uczucia lojalności dla Rządu, lecz z przekonania – przynajmniej teraz – że Rząd jest silniejszy, a więc że jest bezpieczniej zachować się spokojnie. Caryzm przekonał się o tem rychło, kiedy wszelkie jego podżegania przeciw powstańcom spełzły na niczem. Chłopi nie okazywali mu nie tylko żadnej czynnej pomocy, ale nawet niedawali mu żadnych informacyi o ruchach powstańczych. – Wiele osób mniema, pisze Stanton do Russella 9. marca, że Włościanie gdyby mogli spodziewać się, że pozbędą się stanowczo wojsk Rosyi i że powstanie będzie miało trwałe powodzenie, przyłączyliby się jako klasa do szeregów sił Narodowych, i że neutralność okazywana przez nich obecnie przypisać należy ich konserwatywnym od przyrody dążeniom i ich roztropności, aniżeli uczuciom przyjaznym dla Rosyi: – (La Pologne et la Diplomatie.)

Pierwsze tygodnie powstania od 23 Styczn. do połowy Lutego

Powstanie rozpoczęło się b. małemi siłami: w kasie K.C.N. było 400 000 Złp

600 broni myśliwskiej – i 10,000. l. źle uzbrojonych i niewprawnych do służby. Brak dowódców wojskowych. W wielu miejscach powstańcy samopas błąkali się i niewiadomo co robić wracali do domów. Wojska Moskiew. w kongresówce 83000. l. siły te powiększono będącemi w Litwie, a ta z Moskwy nadesłane 10000. l. Prusy skoncentrowały na granicy 3 korpusy. t. j. 60000. l. Z takiemi siłami nie mógł Mos[kal] bale od razu zdusić powstania, dowodzi to, że powstańcy bez zasobów i broni są przejęci tak stanowczym duchem, że trzeba będzie wielkich wysileń potężnej i dobrze zorganizowanej armii, by można było odzyskać zupełne panowanie w kraju. (Stanton do Russella) Kongresówka główny teatr powstania. Lud. miejska najgorliwiej popierała powstanie. Urzędnik Rządu Ros. często był urzędnikiem Rządu narodowego. fabryczne okolice dostarczały chętnych i ruchliwych partyzantów, zakłady górnicze dały dzielnego żołnierza Warsz. ludźmi i pieniędzmi zasilała walkę, ale trzymała w swym ręku wszystkie nici organizacyi cywil. i nadawała jednolity i zgodny kierunek całemu ruchowi.

Pod względem strategicznym Kongres^ka^ miała przewagę nad innemi prowincyami że 3 z jej ściany opierały się o prow^ie^ polskie zasłonięte od oka i działania Ros. – wprawdzie Prusy dawały caryzmowi b. gorliwą pomoc, ale nie mogły od razu ogłosić stanu oblężenia w W. Ks. Pozn. Rząd Austr. w początkach powstania, zdawał mu się nawet sprzyjać, przy tem granicy Austr^ej^ strzegły oddziały węgierskie, otwarcie okazujące swe współczucie Polakom. (Cesarz Austr. po zjeździe Warsz^im^ gdzie tak był lekce ważonym, chciał udowodnić Carowi, że może mu dokuczyć to też zlecenia szły zachęty a przez wyjednan[ie] udział Papieża stanowczo wpłynęło na to co się działo u nas Skoro powstanie wybuchło, w miejscach pogranicznych Rząd Austr. pozakładał składy broni, pod pozorem że ta zużyta

zwykła wojskowa, nierzadko jest na sprzedaż. była ona dobra i tanio wypadała, nabywali więc nasi — później nastała zmiana na froncie, kiedy kazano urzędnikom tajemnie przez szpary patrzeć — który tego nie zrozumiał, usunięty. dopiero po upadku powstania ostrzej wystąpiono.)

Kongresówka przedstawia dogodne pole dla walki narodowej partyzanckiej. Pilica i Wieprz dzielą ją na dwie części, Północna przedstawia płaszczyznę nieznacznie pochyloną ku morzu i potworzyły się liczne zbiorowiska wody, jeziora, błota rozległe całe dziesiątki i setki wiorst największe błotniska Augustowskie — od Maryampola do Niemna nieprzerwana błotnista przestrzeń, przecina ją kolej od Kowna do Eidkunen w zlewie Niemna i Bobrzy ciągną błota. — dalej długie błota przez powiaty Łomży, Ostrołęki, Przasnysza, Mławy, Lipnowa na prawym brzegu Wisły do Bzury błota, także nad Wartą do Sieradza do granicy Pruskiej na przestrzeni 25 mil. także między Wieprzem i Brześcia koleją, — Błota te po gęstych i rozległych lasach w 1863 zajmowały 1/3 części Kongresówki. Cała wschodnia połowa Augustowskiego wielki las a te przez powiat Łomżyński ciągnęły się w płockie wschodniej onego połowie i dalej po za Wisłą szerokim pasem do granicy pruskiej. Południowa górzysta część sprzyja wojnie partyzanckiej Wisła przedziela na 2 części: Krakowskie i Sandomierskie z drugiej strony Lubelskie — góry Łyse pasmo główne, była to naturalna forteca schronienia dla Langiewicza, Czachowskiego, Chmielińskiego, Bosaka. Głębokie i kręte jary porosłe gęsto lasem, w Lubelskiem wzgórza często strome

Strome po jarach wzgórki i strumyki ległe. Od Tomaszo-
wa do Wisły ciągnie się las na 15 p. m. ~~szeroki~~ długi na 5
m. przeszło szeroki.

23 Stycz. na zajutrz po powstaniu popłoch u Moskali.
Wiadomości z prowincyi nadawały większe i donioślejsze
znaczenie nad będące w istocie. Komunikacye, telegrafy, mosty
poniszczone. Wiadomość że znaczna ilość oficerów prze-
szła do powstania, nieufność wzbudzała w dowódcach.
Ramsay komend. wojskami Moskw. w Kongr., jakby stracił
głowę. Pospiesznie oddziały (z lewatar) ściągał do więk-
szych miast. Powstanie mogło organizować się w mniej-
szych i w okolicach. Gdyby nie zupełny brak broni i dowód-
ców siła byłaby nierównie większa w oddziałach.
Oddziałki skupiają się i Moskale także działać za-
czynają. — Apolinary Kurowski skazany przez sądy prus.
na ścięcie 1846 r., uwolniony przez zaburzenie 1848.
Założył w Ojcowie obóz powstańczy, przerabiał tam broń,
pospędzał Moskali z granicy Austr. 7 Lut. z Sosnowic
do Szląska i zajął cały powiat Olkuski zabrał w Rządowej
kasie 80000 R. połowę oddał Rządowi Nar. do Warszawy.
przechodząc z miasteczka do miasteczka, ze wsi do wsi
wszędzie ogłaszał Uwłaszczenie i Rządy Polskie. Miał
2000 l. ale opanowawszy powiat nie umiał rozwinąć dzia-
łania, mając fabryki — nie zaprowadził w Dąbrowie wyrobu
broni, a niedorzeczny napad na Miechów zwichnął działania

Kurowski nie był wcale wojskowym, choć zwano go pułkow. em
Langiewicz w Wąchocku mieście górników, organizuje oddział
ćwiczy w regulaminie, miał koło 1000. l. tu założył fabrykę
broni - miasto miało liczne giserenie. Od Ilży, Bodzentyn. i
Suchedniowa ogłasza Rządy Polskie, stanowi Administracyę
rozkazy dzienne i proklamacye drukowano w jego obozie. -
Rozgłos o Langiewiczu sprawił że naprzód nasi zwrócili
się Moskale, Wąchocki i Węgrów uważali za 2 punkta koncentracyjne sił powstania.
3 Lut. dwie kolumny wojsk z Kielc i z Radomia wysłane na
Langiewicza. Idąca z Kielc napadłszy w Suchedniowie przednią
straż Lang. ta wytrzymawszy ogień przez pewien czas
cofnęła się w porządku. 2 ch wzięli do niewoli i powiesili zaraz,
Suchedn. złupili, w części spalili, wielu mieszkańców zamordowawszy. (dowodził moskalami Major Bętkowski brat profes.
Univ. Warsz. - taki do ostatniego pijak, rozbójnik, ale skończył, po 1864 r. oddany pod sąd, wypędzony z wojska
był na końcu markierem bilardowym w szynku w Warszawie
i nakoniec nędzarz rozpiwszy się, z dział.)
4 Lut. Obie kolumny stanęły pod Wąchockiem, powstańcy bili się dzielnie, kosynierzy kilka razy rzucali się na działa. - Zmuszeni ustąpić
z miasta, a Moskale palą je, łupią, mordują niewiasty. Lang.
z częścią oddziału pospieszył był do Suchedn., wrócił i poprowadził swoich ku łyssej górze ale Moskale rzucili się wszędzie

 zawzięcie, rannych powstańców dobijali, niekiedy mordowali, oddzielne mieszkania palili. W pewnym pozwolono wyjść kobietom wraz z dziećmi; dzielne niewiasty odrzekły że „żony umierają obok mężów, dzieci obok ojców.” i pozostały na miejscu.
Na Podlasiu gdzie liczna drobna szlachta i chłopi dali od razu silne poparcie powstaniu oddziały zaczęły się tworzyć i działać zaczepnie. Jedne zajęły Białą z kąd ustąpił Gł. Namajew, drugie gromadziły się w Węgrowie pod dowództwem Jabłkowskiego. Przeciw tym wysłano pułkownika Papaafanasopoulo z 6. działami, w mieście niepodobna było bronić się rozpoczęto odwrót ku Sokołowu. Dla wstrzymania posuwającego traktem od Mokobód nieprzyjaciela 200 powstańców stanęło pod Węgrowem. Rażeni ogniem dział rzucili się na artylerzystów i zmusili ich do ucieczki. Pochwyceni na bagnety bronili się zaciecie, wszyscy zginęli. Widząc ich nadludzkie bohaterstwo jeden z oficerów Ross. powiedział: „gdyby ci ludzie mieli broń i byli zorganizowani w regularne oddziały, żadna Europejska armia nie byłaby w stanie im podołać i niemogłaby się oprzeć ich strasznemu zapałowi.” O nich to napisał August Barbier

Alors les plus beaux faits que l'histoire enregistre
Reparurent soudain sur ce terrain sinistre,
Et l'on vit, comme aux jours du vieux Léonidas,
Deux cents nobles enfants, au salut de l'armée,

Se dévouer et tous de la gue
Des canons dévorants re devoir
Revue des deux mondes zeszyt 15
marca 1863.
było to 6 Lutego Węgrów opa
czony przez powstańców stat
się pastwą grabieży i ognia.
z Biały część powstańców pu
pod Dowództwem Romana
Rogińskiego wyruszyła na
północ, zetknęła się z Kozakiem
i zmusiła go do cofnięcia się, weszła do Janowa,
zabrała tam 14 koni ze Stadnin Rządu, srebra
przeznaczone na nagrody pieniądze i udała się ku
Siemiatyczom dokąd przybywali Powstańcy
od strony Sokołowa
6 Lutego w tymże czasie nadciągnął Gł. Maniukin
wezwał miasto do poddania się. Odmówiono.
Rozpoczęła się więc walka

około 4 godz po południu
[illegible] odparto. Nazajutrz
zgromadziwszy wszystkie swe
siły ponownie uderzył na
Miasto i po zawziętym boju
zdobył je. Tylko część na-
szych zdołała się ocalić
Jedni wrócili do Kongresów-
ki inni pod dowodem Rogiń-
skiego skierowali się ku pusz-
czy Białowiezkiej.
Rogiński otoczony w kró-
lewskim moście, wydobył
się z tamtąd z wielką stratą
i mając wszystkiego 85
ludzi uderzył dnia
13 Lutego na Prużany
wyparł z miasta załogę
zabrał tam broń, amunicję
i 10000 R. z kassy powiat.
w obec niebezpieczeństwa
oddział jego zmniejszył
się do kilku dziesięciu go-
towych na wszystko.

szedł z niemi śmiało przez Powiaty Prużański, Słonimski, i Piński aż ku Horyniowi. Ogłaszając wszędzie po drodze uwłaszczenie Chłopów i Rządy Polskie. Doścignięty p. Moskali koło wsi Borek dostał się do niewoli i skazany na Sybierz. Moskale zostawiając mu życie, uczcili w nim zdumiewającą odwagę.
Oddział Lubelski sformowany p. Leona Frankowskiego a dowodzony p. Zdanowicza (Burmistrza) w którym główna siłą byli uczniowie Instytutu Puławsk. opanował Kazimierz w nocy 22 na 23 Stycz. lecz za zbliżeniem się pułku Miedwiedikowa prze prawił się p. Wisłę, zajął Zawichost. Miedw. także przeprawił się p. Wisłę za powstańcami, i poszli do Sandomierza gdzie połączyli się z innemi oddziałami. Tu zamierzyli bronić się, ale na przedstawienie Bpa wyszli z miasta bo go jednak od rabunku moskiewskiego nie ochroniło. Pod Słupczą Miedw. rozbił oddział Frankowskiego, bo Zdanowicz zdradzając a był rzeczywiście tajnym agentem Moskiewskim. Frankowski ranny, wzięty, i rozstrzelany w Lublinie. Zdanowicz miano go oddać pod Sąd wojenny Powstańczy, uciekł i schronił się u Chruszczewa. Pomimo tej nie fortunnej kampanii Powstanie nie osłabło w Lubel. i w krótce się pojawiły większe oddziały Bohdanowicza, Radziejowskiego i Miączaja. Przeciwko nim, wystąpił Rakuza i ledwie nie został jeńcem. Brak tylko jedności w działaniu dowódców tych, bo każdy z osobna uderzał na niego, uratował go z niebezpieczeństwa.

356. Wiadomość o powstaniu w Polsce i okrucieństwach popełnianych przez Moskali, wzburzyły do wysokiego stopnia opinię publiczną w Europie. Garybaldy. W. Hugo. Koszut wezwali narody, by niosły pomoc Polsce. S[t] Marc Girardin – List robotników Polskich do francuzkich. a sam Caryzm przez swoich pomocników Warszawskich, pchnął naród do Rewolucyi. (Miał powody ku temu, 1°/ że niechciał dotrzymać przyrzeczeń danych w Paryżu w 1856 r. Napoleonowi. Ż szukał odpowiedniego pozoru – a uznał za najlepszy powstanie, bo i z przyrzeczeń się wykpi i rozdmuchać zdoła nienawiść do nas, i 2°/ zemścić się za wprowadzenie uwłaszczenia Mużyków. w J. S. Débats zamieszczono obszerny artykuł, wykazujący że Polacy dla tego wyszli Cara do wyswobodzenia chłopów Moskali, żeby „zniweczyć racyję bytu Carstwa!" Dowiedział się wtedy Car i miał jasno jak na dłoni, że był narzędziem w ręku naszym na swoją dalszą zgubę. Z tąd wściekłość i ta się na nic mu nie zdała, bo w następstwach pracował sam – i wprowadził anarchię, przed wstęp upadku J. Ależ wybuch Powstania stał się uderzeniem piorunu w Petersburgu. Z przestrachem oglądano się czy pożar rewolucyi nie rozszerzy się na całą Moskwę – i wiem mówił Car na rewii Gwardyi 25 Stycz, że Stronnictwo Rewolucyjne liczy na to, że znajdzie zdrajców nawet w waszych szeregach." Zaczęto więc wszelakiemi sposoby działać na opinię publiczną, starając się z ochydzić wolną myślną, utodzić Mosk[w] i rozdmuchać nienawiść Narodową. Bowiem wykształcone Społeczeństwo Rosyi na początku powstania nieokazywało żadnej nienawiści ku Polakom. kilka

nawet pism np. Sowremiennik, Oczerki, Sowremiennost'. Petersb.
Wiedomst. pisały o niem przychylnie, oczywiście o ile to możliwem
przy cenzurze. Caryzm l. czynnych przysłał pomocników w Katkowie
i Leontiewie. (Chodząca zemsta za nas przez lat już 20. do czego
Katków doprowadzi Moskwę?) którzy w tym czasie wzięli w dzier-
żawę Moskow. Wiedom. z monopolem ogłoszeń Rządowych.
Dziennik ten zasłynął terrorystycznym wszechwładztwem nad
opinią publ. w Rossyi, zaczął od tego, że wyrzucał brak uczu-
cia patryot. i denuncyowował o sprzyjanie Polakom, a
równocześnie przedstawiał wolnomyślność Ross., jako intrygę
Polską. Pisząc o tem, że zjawiła się Proklamacya z pie-
częcią, Ziemia i Wola, czynił tę uwagę: „Autorowie tego
rozrzuconego świstka występując w Imieniu Narodu Ross.
wzywają naszych oficerów i żołnierzy w Polsce, ażeby porzucili
swe Sztandary i skierowali broń przeciw własnej Ojczyźnie.
To jeszcze gorzej od pożarów. Należy jednak umieć, że ta
proklamacya jak i wiele innych rzeczy jest tylko sprawą emisar
juszy Polskiej Rewolucyi."

Słowa te były wyrazem strachu na Rewii. Oficerom dano do
zrozumienia, że Rząd gotów jest oprzeć się na żołnierstwie prze-
ciw nim. W Warszawie otwarcie to uczyniono. Skutkiem tego
karność wojskowa rozluźniła się zupełnie a samowolność
żołnierzy wyszła z wszelkich granic. Były wypadki że sołdaci
zabijali swych dowódców, kiedy ci starali powstrzymać ich od
gwałtów. (Dziwi mnie jednak, że Nihiliści dotąd nie użyli
najtęższej dźwigni przeciw Caryzmowi, przekonania sołda-
tów że grosz l. żołdu dziennego to wyzyskiwanie ich i

i żeby domagał się o większy żołd. a że Skarb niebyłby wstanie ich zaspokoić, to skutki łatwe do przewidzenia, lub gdyby chciał ich zaspokoić, to musiałby zwalić na lud takie podatki – którychby ten niebył w możności podołania i z tąd skutki wiadome a osobliwie Bankructwo powszechne, a wtedy i sołdaty niepomogą.)

Na trakcie Białostockim Kozacy zamordowali pułkowa Ostena z żoną. Wyższa władza wojskowa podbudzała do okrótnych czynów. Pułkownicy Korf i Benkowski (inny od wyżej wspomnianego.) niechcąc wykonywać sromotnej roli siepaczy, woleli się sami zastrzelić. Władze carskie przez swoich Agentów szerzyły po między Chłopami przekonanie, jakoby powstanie było sprawą szlachty Ziemskiej, mszczącej się za zniesienie pańszczyzny i poddaństwa (którego u nas niebyło.) Chciano wzniecić nienawiść i pociągnąć Chłopów do mordów i grabieży. Prócz kilku wyjątkowych wypadków chłopi zachowali się biernie a następnie okazywać nawet coraz większą przychylność powstańcom.

Bismark, kilka lat poseł w Peterb., od samej chwili objęcia steru nad S. Z. 1862 r. rozpoczął prowokacyjną politykę przeciw Narodowi naszemu. Liberalna i pojednawcza polityka do której Car zdawał się przechylać (na skutek obietnic Napol. 1856 w Paryżu) mocno się Bism. niepodobała, bo zawiązywała silniejszy węzeł przyjaźni między Franc. i Rosją, mogła tę ostatnią potężniejszą niż dotąd, przeszkadzała z Germanizowaniem Polskich prowincyi a nawet zagrażała ich odebraniem, wreszcie dawała przewagę liberalnemu prądowi w Europie. Trzeba było temu zapobiedz.

Straszył więc Cara i konst. Rewolucyją Europejską. Cara podżegał przeciw uroszczeniom Polskim, w Warszawie nasuwał myśl prowokowania Insurekcyi (przez p. Moskowską, żonę notarjusza, tego się wybrał.) ażeby ją łatwiej stłumić, za nim się dostatecznie przygotuje. musiało to doprowadzić do zerwania dobrych stosunków między Carem a Napol. musiało Cara osłabić i zależnym go uczynić od Berlina (dopiero tego, Car do zgonu był na pasku Bismarka.—) mogło przyczynić się do przywrócenia św. przeklętego przymierza, w którym on sam by przewodził jak dawniej Metter. w każdym zaś razie powinno mu walkę z liberalizmem ułatwić i zapewnić przewagę Absolutyzmu.

Kiedy Powstanie wybuchło. Bk. nie tylko wystawił liczne wojsko na granicy, ogłosił w Pozn. surowe rozporządzenia, więzić przemycających się do powstania, p. granicę, wydawał powstańców moskalom, ale nadto pospieszył z propozycyją czynnej wojennej pomocy Carowi a on z razu wahał się czy ją przyjąć. (widoczna to z przejętych Listów z d. 4 lut. Tegoborsk. dyrektora kancel. dyplom. w Warsz. do Oubryla posła w Berlinie)

na początku Lutego udał się Alvensleben do Petersb. i zawarł konwencyją 8 lut., pozwalającą wojskom obu mocarstw przechodzić zbrojnie granice i ścigać powstańców. Konwencyja ta w Niemczech i Prusach wywołała silne niezadowolenie. w Izbach Posł. 18 lut. zapytano czy istnieje konwencya i jakiej treści? Bk. nie chciał odpowiedzieć. wtenczas Waldeck przy powszechnych oklaskach, wyrzekł jasno czem ona jest? mówił: „konwen. mająca pomagać także nie Państwu jak Ros. w celu przymuszenia do uległości zbuntowanych poddanych, jest czemś tak potwornem, że trudnoby znaleść właściwą kategoryą takich aktów publicz. gdzieby ją można umieścić. Nie można jej ani na

można jej ani na chwilę postawić obok traktatu w celu dania pomocy sprzymierzonemu Państwu w obronie wrogów zewnętrznych. Jest ona nie mniej ~~ni~~ więcej jak wysłaniem żandarmów i policyi uzbrojonej do kraju, którego istnienie dotąd zależało tylko od policyi i żandarmów. Czyż Państwo mówiące o sobie że idzie na czele Cywilizacyi w Niemczech, może podejmować się takiej roli? Człowiek, którego czoło nie okryje się rumieńcem wstydu na podobną myśl, nie jest godzien nazywać się prusakiem lub Niemcem." Lubo Bka dosadnie dotknęły te słowa, stawał on jednak nader wyzywająco/ jak dotąd 1882r) w obliczu całej Izby, podczas burzliwych rozpraw 26 i 27 Lut, skończyły się one przyjęciem wniosku Bokum-Dolffsa, 246 głosami przeciw 57. – wniosek ten domagał się, żeby Rząd nie pomagał, ani sprzyjał żadnej ze stron walczących w Polsce, i niepozwalał ludziom uzbrojonym wstępować na ziemię Pruską, bez natychmiastowego ich rozbrojenia." Uważano to powszechnie za potępienie konwencyi i ostateczne jej umorzenie. –

Dyktatorowie. od połowy Lutego do końca Marca.

Sprawa Powstania po mimo ciężkich porażek pod Miechowem, Węgrowem, Siemiatyczami, Słupczą – stała w połowie Lutego zawsze dobrze. W brew zapowiedzianym do Stolic Europy zapowiedziom, natychmiastowego stłumienia Powstania, rósł on i wzmagał się. Wprawdzie władze Moskw. przechwalały się nieustającemi zwycięztwy, ale pisały swe buletyny (menteur comme un buletin) w tak nieprawdopodobny sposób, że wszyscy im wierzyć przestali. – Trudno wierzyć pisze L. Napier do Russella 13 Lutego aby w potyczce Polaków z Rosyą pierwszych zginęło 1000 a drugich 12. (!) gdyby jednak było to prawdą, nieprzynosiło by tym zaszczytu ludzkości. Same raporta moskali dowodziły, że na przestrzeni Kongresówki pojawiały się co raz nowe oddziały.

pomimo że Raporta kilka razy donosiły o zupełnem ich rozbiciu, zajmowały dość znaczną przestrzeń kraju i utrzymywały komunikacyą z Galicyą. Wiara w powstanie wzmagała się. Litwa poruszyła się. W obozach wyglądano z upragnieniem przybycia Dyktatora, nie tylko dla zwycięstw, ale pokierowania całym ruchem jednolitego planu strategicznego. Wierzono iż samo pojawienie się Mierosł. zdoła zrewolucyonizować do głębi naród.
Pomimo silnego strzeżenia granicy p. Prusaków, Mierosł. zdołał z młodzieżą, wyższych franc. zakładów wojsk. dostać się p. Nieszawy i niedaleko granicy rozłożył się pod Krzywosądzem i tamże gdzie go napadł Szyldner Szuldner i przeważającemi siłami 19 lutego zgniótł jego mały oddziałek 83 osób, złożony z oficerów i podofic. na przybliżony p. R.N. oddział powstańczy. Nic niepomogły, ani niezaprzeczona odwaga Mier. zawsze pierwszy idący w ogień, ani nadzwyczajna zimna krew Kurzyny, który wśród walki zaciętej, bez broni dodawał otuchy towarzyszom. Sam M. pod którym zabito konia zaledwie z garstką uszedł. Pod Płowcami z podkał oddział Mielęckiego z nim się połączył i dążył ku lasom Kazimierskim ale Szyldner ubiegł go przy Nowej wsi i z powiększonemi siły zmusił do przyjęcia bitwy d. 21 Lut. i nowa klęska.
Niepowodzenie to, spór z Mielęckim niechcącym odstąpić dowództwa, kontuzyja, zniewoliły Mier. do powrotu w Poznańskie.
Biało szlacheckie stronnictwo (wspólnie z Wielopolskim działające) patrząc z przestrachem na przybycie Mierosł., dołożyło usiłowań, aby uniemożliwić jego powrót. Myśl możności Dyktatury konieczną dla skutecznego prowadzenia walki (wielu tego za powód do zwichnięcia działania) ponieważ ogłoszenie Dyktatora ujawniało wła-

362. czego z różnych stron domagano się, ponieważ łatwiej było po swojemu kierować jedną osobą, aniżeli wielogłowym, ukrywającym się wśród szpiegów i policyi moskw., Rządem Narodowym a przedewszystkiem ponieważ obawiano się Dyktatury Mierosł., przeto postanowiono wybrać odpowiednią do tego osobę. Zwrócono uwagę na Langiewicza, dotąd najwybitniejszego.

Langiewicz ur. 1827. w Krotoszynie. Ojciec jego Lekarz był w Wojsku 1831. Szkoły Maryan ukończył w Krotoszynie i w Trzemesznie. W czasie poruszenia rewol. w Europie przybył na zjazd Słow. do Pragi. – Reakcyja – a on w Uniw. Berlińs: studjował tam matematykę. Mając odbyć służbę wojskową, wszedł do Artyl. jako Oficer. Ruch we Włoszech – Langiew. tam się udał do Garyb., był dalej profes. Artyleryi w Cuneo gdzie poróżnił się z Mierosł. (R. N. potładził nie powiadając nikomu kto jest Langiew. a gdy agitacyja musiała być wiadomą obawiano się aby on nie był przez moskali użyty do obałamucenia powstania – wywoływało to pewne wątpliwości szkodliwe ruchowi) L. w Sandomierskiem stanął na czele uzbrojonych napad na Bodzentyn. pod Łysą górą wstrzymał napad pułk. Czengerego, zmusił go do cofnięcia ze stratą. – Dalej zajął Staszów, umówił się tu z prowadzeniem Pomocnych oddziałów i ruszył ku Małogoszczy, połączył się z Jeziorańskim uderzyli tu nań Czengery, Zwierów, Dobrowolski (ten z oddziałem z Radomia). pod Małogoszczem –

24 lut. Bitwa zacięta. (moskale widzieli się że nasi mają szwecy bo już świeża broń nadeszła – dotąd mieli tylko z dubeltówkami do czynienia –) nasi stracili do 1000 l. i bagaże.) Zginęła tu Zofia Dobrowolska (z Warszawy przybyła. wieziono jej zwłoki do Warszawy) Jednak przebił się przez moskali Langiew. – (ale i moskalom się dostało. – Spalili jak zwykle towary Małogoszcz wymordowali w części mieszczan, między niemi 2ch księży.) posunął się ku Pieskowej Skale. 4 Marca zetknął się z Kn. Szachowskim i zmusił go do cofnięcia. Poległ tam Andrz. Potebnia z szarżą z Żuawami.

Po bitwie pod Pieskową Skałą, Langiewicz stanął w nocy przed Skałą, wyparł załogę moskᵃ i doszedł do Goszczy. (W pieskowej Skale nie pokonawszy naszych zemścili się na zamku. do dokończenia potrzebnych reparacyi byli tam rzemieślnicy z Krakowa, ani mieli broni, ani brali w utarczce udziału, przecież napadli na nich Moskale część pomordowali i zamek zniszczyli.)

Goszcza o 5. m. od Krakowa. między Słomnikami a Proszowicami rozłożył się obozem, gromadząc rozbitków z pod Miechowa, i innych powstańców. Reorganizacya Oddziałów szybko postępowała. Ochotnicy broń z Krakowa, żołnierze ciągle się musztrowali, Rochebrun b. czynny żuawów uczył regularnie — ruch, życie, ochota. Kosynierzy pod Dowodz. maj. Wiśniewskiego. — Anna Henryka Pustowojtów od początku wszędzie się odznaczała. —

Arystokᵃ Szlacheckie Stronnictwo otrzymawszy karto od Czarto o przyjaznem usposobieniu zachodnich dla sprawy naszej rozpoczęto na początku Marca targi z K. C. N. i odstąpiło mu przystąpienie swe do zbrojnego powstania za cenę wyrzeczenia się ze strony K. C. N. stosunków z Rewolucyą Europy, i zmusiło go przytem do ogłoszenia że w postanowieniu uwłaszczenia, nie będzie się kierować żadną fantastyczną teorją, grożącą obaleniem zasad społeczeństwa Europejskiego, ale tylko spełniał dawne przyrzeczenia Obywateli ziemskich. — Russell powiedział, że właściciele ziemscy są przeciwni ruchowi. Trzeba było udowodnić że jest przeciwnie i pod wpływem różowych wróżb z Zachodu, rzucono się pomagać wszelkimi siłami; jednak to było w ledwie pozornem, bo Wł. Czar. pisał, „tym czasem przez 3. mieś. (luty, marzec, kwiec.) znaczna większość narodu, ludzie dojrzali i oględni (bełwórze) zachowywali postawę bolesnej bierności, w obec tego powstania rozpaczy(!). —

Równocześnie Langᶻ osnuto intrygami. Przedstawiono mu liczne

 dla których uważano objęcie przez niego Dyktatury, jako koniecznie potrzebne przez cały kraj upragnione i z wolą W. C. N. zgodne, że potrzeba usunięcia b. szkodliwych wichrzeń fakcyi krakowskiej a mianowicie Mierosł. i potrzebę uległości Rządowi Narodowemu, formy widomej. Nie wahano się nawet z fał-szować dokumenta, byle dopiąć swego celu, zfabrykowano zrzeczenie akt zrzeczenia się władzy naczelnej przez W. N. na Dyktatora Langiewicza. i Langł. tej polityki został narzędziem w ręku żywiołów reakcyjnych. — (Całą tę brudotę prowadził niejaki Grabowski przysłany z Warsz. przez Wielopol. w widokach, że dalej z pozbyciem się Langiewicza a tem samem Dyktatury i Rządu - łatwo się z dusi powstanie. — Omylono się w prawdzie pozbyto się Langiewicza, lecz nie Powstania)

10 Marca utworzono z wojska czworobok i Jeziorański stanąwszy w pośrodku ogłosił Dyktaturę Langiewicza. (wiadomość o Dyktaturze przyjęto z uśmiechem litości bo Dyktatora kompletnie upadła w Opinii Ostatnich i ten gatunek w Krakowie w 1846 na żołdzie Austryi jakim Jędrzejowski i ten gat gen. w Krakowie w 1846 na żołdzie Austryjackim Jędrzejowskiego opinią o zdolności i wytrwałości Dyktatury dla zbawienia Narodu) ...

(żeby cała sztuka się udała 6 dni spokoju moskale udzielili nie napadając na naszych.) Langiewicz jako Dyktator chwiejny i w... dowodził wojskiem i Rządził — bo trochę za trudna dla nachwiejnego się. — Oddział Lang. około 4000 l. j. t. 2. pułki piechoty o uzdolnionego. Oddział Langł około 4000 l. j. t. 2. pułki piechoty o 6 Bat. Bn licząc 2. komp. Strzelców, 1 kompania zuawów (Kirasjerów) 420 do 450 l. wszystkie zatem 6. Bat. miały 2700 l. 2a kompania zuawów po 200 l. piechota dochodziła do 3100 l. — Jazda 2a półki tworzyła Brygadę dowodził Gł. Czapski, w liczbie 600 l. pociągowi, 100 l. Żandarmeryja Obozowa, Sztab, adjutanci — ogółem 3800 do 3900 l. —

Dyktator ruszył w okolice Miechowa urządził zasadzkę pod Sosnówką 12 marca przeciw posiłkom idącym do tego miasta. Utarczka pod Sosnówką 13 marca pod Antokolem starano się ubiedz Moskali, obie te zasadzki nieudały się.

z tąd podciągnął ku Chrobrzy, tu spotkał dwa Oddziały Moskali 17 Marca idące od Pinczowa i Stobnicy. Moskale próżno starali się przebydź Nidę, odgradzającą ich od naszych. Zuawi Rochebruna który już w poprzednich bitwach dał się poznać ze strasznej Odwagi, zmuszali ich cofać się. Ogień działowy, nasi dział nie mieli, więc powoli cofali się. (w Chrobrzy Plenipotent Wielop.° zupełnie innych przekonań, jak jego pryncypał oddał kassę — wszelkie potrzeby dla wojska jakie tu bydź mogły, podpisał księgi gospodarcze i rachunkowe i wyjechał podobno za granicę.) Langi.^r ruszył w głąb kraju przez Wątczą do Grochowisk. Tu bitwa zacięta, trwająca od wpół do 11. do 7. wieczorem. Nasi zwyciężyli do czego najwięcej przyłożyli się Kosynierzy. wzięto do niewoli 30 kilku żołn. 2. szabs kapit.^a i 1.° prapor. Straty nasi l. 50. moskale l. 1000. — Po mimo zwycięztwa, położenie trudne. Żołnierz ciągłym marszem i 2. dniową walką strudzony, potrzebował spoczynku. Nowe oddziały mosk.^e przybywały w pomoc tamtym, zagrażały osaczeniem naszych, wojskami 4000 l. z jarda na małej przestrzeni, brak linii magazynów stawało się niepodobieństwem. Dowóz żywności z Galicyi utrudniony, ponieważ Rząd Austr.^t z obawy pomnażania się sił naszych, i gabinet wiedeń niechcąc nawet pozornie ośmielać powstania z obawy, aby walka nie przeszła granicy i przykład nie powtórzył się w Galicyi, a Moskale utrzymywali, że cette Connivence de l'autriche n'est pas ce qu'il y a de moins remarcable dans l'histoire de cette insurrection — te polityki wspólnictwa, o którą ją oskarżano w Peters.^g, zmieniła na politykę nieprzyjazną ruchowi naszemu i co raz ściślej zamykał granicę. Langi.^r widząc całą trudność swego położenia zwołał radę wojenną w Wątczu i w nocy z 18 na 19 Marca, uchwalono prowadzić wojnę partyzancką małemi oddziałami, podzielono więc wojsko na 2.^a oddziały, jeden pod Dowództwem Czachowskiego, drugi Śmiechowskiego. Langi.^r sam opuścił potajemnie Obóz i miał udać się w Lubelskie przez Galicyą. — W Rozkazie dziennym uwiadomił wojsko, że musi się

366 udać do oddziałów walczących w innych punktach kraju, dla nadania im lepszej organizacyi. — Nie żegnam was, cel mego wyjazdu wymaga tajemnicy, nie mogę wam powiedzieć dokąd się udaję. — Wiadomość o wyjeździe Lang. zdemoralizowała silnie wojsko. Bliskość granicy Galicyi reszty dokonała. Powstańcy zwłaszcza oficerowie wymykali się z oddziału i szukali ocalenia w ucieczce. Pod Opatowcem połowa bodzi przeprawiła się p. Wisłę do Galicyi, wreszcie i reszta oddziału wynosząca 800 l. pod Igołomią (Śmiechowski) 21 marca przeszła do Galicyi.
Langiewicza przy przejeździe granicy poznano i uwięziono, zawieziony do Tarnowa, potem do twierdzy w Morawii. Wiadomość o upadku Lang. smutkiem rozległa się po kraju. W krótkim czasie stał się b. popularnym, już go sława otaczała. Same dzienniki w Moskali przedstawiały go nie już jako partyzanta ale jako dowódcę małej armii. Tyle nadziei przywiązywano do niego! W Warsz. i w Petersb. władze Rosji były przekonane, że się z powstaniem już skończyło, w Wiedniu też byli tego zdania. —
Czachowski podążył w Góry Św.-krzyskie, zawrócił się na Wiślicę i ruszył w górę Wisły w kierunku granicy Galicyi — ścigany przez Moskali ale nie tak natarczywie aby nie mógł spokojnie posuwać się. Gorszem było, że oddział jego zmniejszał się, odstępującemi go żołnierzami. Był z Czachowskim Bończa (Tomaszewski całowicie z duszą.) widząc oba co się dzieje, porozumieli się i użyli tego szlachetnego podstępu. Napisali rozkaz jakoby pochodzący od Langiewicza — aby oddział pospieszył pod Św. Krzyż, i gdy tam stanie Langiewicz przybędzie objąć napowrót dowództwo. — z listem tym — wyprawili wiernego i zaufanego jeźdca, dobrze go

go poinformowawszy o co idzie – i zaleciwszy aby ...
do jakiej wsi przez siebie upatrzonej i wynalazł jako-
mową, któraby na siebie przyjęła rolę kurjera z odpowie[dnią]
instrukcyją. – Pojechał i o milę znalazł właśnie pożądane
małżeństwo – kobieta średniego wieku tłusta, zapalona dla sprawy,
i mąż podobnie usposobiony. – Oddział maszeruje, aż wtem
końmi spienionemi pędzi bryczka, i gdy spostrzegła osoba
w niej siedząca oddział nagle wstaje trzymając papier
w ręku, konie pędzą do czoła kolumny – stój! stój! – gdzie
dowódca pyta głośno i zapamiętale kobieta – rozkaz od Jenerała
Langiewicza – Była to nasza poczciwa Ekonomowa – gdy od-
dział stanął – bryczka podleciała i ta kobieta cała trzęsąc
się, spiesznie wyskakuje ze bryczki a gdy zbliżył się Czacho-
wski z Boncza – oddając im papier – trzęsie, że była ta
i tam, że widziała Generała który nim tu przybędzie, prz[e]
syła przezemnie ten rozkaz – spieszyłam się spieszyłam
i przecie dostałam się gdzie należy. – Czachowski otrzyma
pismo przeczytał je głośno – dał oddziałowi do odczytania
kobiecie szczerze podziękowali wszyscy – duch dobry w lew.
wstąpił – opuszczanie oddziału na raz ustało. Czachowski
przybył pod Stę Krzyż, będzie zaczęło się dość skupiać i
powstanie wcale nie upadło jak sobie pochlebiał Wielkopolska
Czachowski był zawołanym myśliwym, służył w 1831. r.
w 1. pułku Jazdy Sandomierskiej. – po wojnie na emigracyą
nie poszedł, z bratem dzierżawili wioskę w Radomskiem, potem
pojechał do swego stryja na Ukrainę za Dniepr ...

nad,
w towiska majętnego, mieszkał tam lat kilka, myśliwi
tam w stepach w swym żywiole, przed 1850 r. wrócił w
Radomskie — trzymał znów dzierżawę — a że zawsze marzyliśmy
o wydobyciu się z łap Moskiewskich — nie raz, prawie ciągle
umawialiśmy się iż w takim razie co nam czynić wypada.
nie upadało się na duchu, a gdy ta pożądana chwila nadeszła
on od razu rzucił się do walki. Co do mnie K.C.N. powierzył
mi inne czynności, — jak np. swego komisarza w Woj. Sand. po mimo
to już byłem gotowym połączyć się z kolegą i ruszyć do oddziału
Langiewicza, gdy wtem nadbiegła wiadomość, że uwięzili go
Austryjacy. Czachowski nie opuścił sprawy, — a mnie Rząd Nar.
mianował Naczelnikiem Województwa Sandomirskiego po wyjeździe
przymusowym za Granicę mego poprzednika Aleksandrowicza.
Czachowski — potem, dobrze znany tyjnot, a jadstrwatem do
Listopada na mojem stanowisku — aż do chwili uwięzienia przez
Moskali — nie a nie niewiedzących o moich stosunkach i tylko
jako podejrzanego iż byłem dawniej w Sybirze, zaaresztowali
mnie. — Zadaniem mojem było działać jak najwięcej, jak naj
gorliwiej ale milczeć, nie chwalić się z objętego stanowiska.)
Nie upadła sprawa jak sobie marzył Wielopolski i t.p.
w prawdzie powstanie utraciło wiele dzielnych sił, wiele
nadziei zniknęło, ale duch był zawsze silny, energia przy-
wódców wielka, przytem nadzieja interwencyi Europy
stała się w tym czasie b. powszechna, — ale ta wtaśnie
miała jako w 1831. zgubny wpływ na nasze Powstanie. —
choć w znacznej części osłabiła wrażenie niepomyślnego upadku
Langiewicza.

Wiele przyczynił się do podniesienia sprawy Powstania Stef. Bobrowski energicznem wystąpieniem w Krakowie odezwą, wydaną jako komisarz nadzwyczajny Kom. C. N. – że gdy Dyktatura upadła 19. Marca – K. C. N. nieprzestający wypełniać obowiązków Rządu Nar. na powrót go bierze w swe ręce; że walka dalej prowadzoną będzie. że nieześrodkuje się władzy najwyższej w jednej osobie, gdyż to mogłoby sprowadzić upadek powstania że nie niedopuści się jakiemu bądź stronnictwu wszelkim ukłonom obcych wnieść władzy niepodległej naszej. da

21. Mar. odezwa ta wydana

S. Bob. przysłanym był do Krakowa, jako kom. nadzwy. K. C. N. dla zbadania intryg Białych (czarni to byli, czarni szelmy.) i wyrwania Langie. z rąk strasznej reakcyi.

Zdarłszy maskę w Krakowie z intrygantów, wrócił do Warsz. podniósł na nowo znaczenie Rządu tymcz. – aby go uchronić od wszelkich możliwych zamachów napisał projekt nowej ustawy. Nie przeprowadził jej bo wyzwany jeszcze w Krakowie przez Adama Grabowskiego agenta Wielop. który także wpłynął na Langa. że dyktatur, zgubną, przyjął, zginął. A niepowinien był pojedynków przyjmować, chyba aż po ukończeniu wojny. Śmierć Bobrowskiego b. zdolnego była dotkliwą stratą dla sprawy jednym zamachem pozbyli się zdolności wojskowych Langiewicza i zdolności duszy i umysłu Bobrowskiego. Miał on lat 23. najrozumniejszy i najdzielniejszy z działaczy Powstania, był zupełnie wyrobiony, zadziwiających zdolności niezwykłej pracowitości i zadziwiającej odwagi! Nigdy nie stracił przytomności

370 Ministr. (ten Gałgan Grabowski porzucony potem przez
protektora Wielop[olskiego] i t.p. dziś podobno 1882. jest melderem
czy jakimś chevalier d'industrie w Wiedniu.

Przewaga Białych i interwencja Dyplomatyczna, Marzec i
połowa Kwietnia—

W Marcu nadzieja na pomoc francuzką i europejską. Rządy
z razu niechętne bo charakter rewolucyjny niepokoił je. Liczyły na
wspaniałomyślność i wolnomyślność Cara (to dziwna że od cza-
sów Katarzyny ciągle Carom jedno i drugie wmawiają, nigdy prze-
nigdy nie mając od nich wskazówki, że mają jakibądź zami-
łowanie jednego lub drugiego) Tem większe współczucie ludów
ks. Napoleon Hieronim z zapałem wniósł w Senacie domagając się
działania za Polską, Agissez-donc, agissez! — Dziennikarstwo
zgromadzenia ludowe we Włoszech, Anglii, Szwecji, Norwegji, Portugalii
domagały się czynnej pomocy Polakom, petycje do parlamentów.
Podniecało to rewolucję ale i licząc na obcych odejmowało
jej energję. — W tym czasie napad (bez żadnego powodu) na
Pałac Poletyłły w Lubelskiem nie dał on sam żadnego powodu
do zemsty był to nawet jawny stronnik moskiewski, ni
ztąd ni zowąd zachodzi pół baterji dział Moskiewskich
i zaczyna grzmieć do Pałacu.— oczywiście zrujnowany i
potem działa odprowadzono z kąd przyszły— Gdy na gwałt
taki spokojnego obywatela upominano się u W. Ks. Konstantego
ten obojętnie odpowiedział. Que voulez-vous,— ce sont les
maux du temps.— Wojciechowski był tam ale nie zabity), jak
kolwiek bądź członkowie Rady Stanu podali się zaraz do
Dymisyi. (napad na dom obywatela było to samo, co za

Repnina 1768 do to napady na Szlacheckie dwory przez żołdactwo moskiewskie — kto ktokolwiek opierał się gwałtom moskali był zrujnowanym.) W ów czas to ArcyBp. Feliński napisał List do Cara pełen godności i siły, zaklinając w imię miłości chrześcijańskiej, (albowiem który Car ją niedysłowiek okazał?) i interesu obu krajów zaprzestać wojny eksterminacyjnej. Wtedy Mirowi pośrednicy na Litwie przeszło 400 zażądali uwolnienia od obowiązków od marszałków dając za powód, że Rząd podburzając chłopów przeciw Szlachcie, utrudnia im wszelkie pożyteczne działania. (Szło widocznie moskalom aktem przeciw Polsce pokazać co wszystkich właściciele czeka, a w tedy na wierszchu swej potęgi robił wielopan — myślał że tym aktem zastraszy — ale nie zastraszył.!)

Nadziej dyplomacyi wpłynęły na usposobienie białych, nietylko w Rządzie Narod ale i w Litwie. Zamiast K. L. Lit. chcącego na własną rękę działać, ustanowiono Komitet Wykonawczy Rządu Warsz. i weszli do tego ludzie znani z umiarkowania Aleksander Oskierka, (mój kolega z Żoliborza w ks. Pijarów) Antoni Jeleński, Jakób Giejsztor, Fran. Dalewski, ludzie zacni, ale lękliwi, chwiejni, chcący prowadzić podwójną grę z Carem. zmuszać go do ustępstw strasząc rewolucyą, i popierać powstanie w nadziei interwencyi europejskiej.

Fundusze zbierały się bo kasa była wyczerpana, finansiści Warszawscy i Szlachta Lit. wniosła dość znaczne sumy, co dało możność organizowania oddziałów. Szlachta Pozn. i Galicyi starała się o nadanie powstaniu szerszych rozmiarów. Myśl poruszenia Chłopów porzucono, przesadzono ich niechęć i przypominano sobie Rzeź Galicyjską. —

Była to przesada, bo z razu chłopi biorąc, garnęli się dalej zaczęli do powstania. najwięcej w Mazowszu, w Płockiem i Radomskiem. a w Warszawskim Kutnowskim Ostrołęckim zgłaszało się ich co tydzień prawie po 1000, ale ich odprawiano z powodu braku broni. — Wiedzieli dobrze Moskale bo Mosk. Wiad. o tem też donosiły, że stosunek miast i miasteczek z powiatami do Rządu Legalnego i rewolucy^n^ obrócił się obecnością wojska. Jeżeli wojsko jest w mieście naród ulega Legalnemu Rządowi —, jeżeli nie ma wojska poddaje się pod wpływem urzędników i księży wpływowi Rządu Rewol^o^. (Czy było wojsko czy nie było go, po miastach i miasteczkach, Rząd narodowy odbywał swe działania bynajmniej w czynnościach nie ustawał.)

Na Litwie w Wileń^m^, Kowień^m^ i Grodzień^m^ chłopi więcej się skłaniali do powstania niżeli w kongresówce. W K.C. Lit wpływ konf^o^ Kalinowskiego wzrost był ogromnie zwłaszcza ku końcowi, wydawał pisemko po białorusku p.t. Mużyckaja Prawda wykazujące im ich krzywdy, powołujące aby z kosą, siekierą, szli w obronie wolności i ojczyzny.

19 Lut / 3 Marca minął termin tymczasowości obowiązkowych stosunków włościan a żadna zmiana w ich położeniu nie zaszła. Wprawdzie zapowiedziano im że ziemia posiadana staje się ich własnością, lecz kazano im ją przez dwadzieście lat wykupywać. W tym to czasie rozchodzi się wiadomość o uwłaszczającym Dekrecie Rządu Polskiego i podniecać umysły Chłopów

23 Mar / 4 kwiet. Ukaz którym w najwięcej zagrożonych Gubern. Kown. Grodz. Wileń., Mińsk. i Witebsk. 4^ch^ powiatach Dyneb., Lucyn., Rzeczyc. i Dzisneńskim, kasował obowiązkowe stosunki, między chłopem a dziedzic.

1/13 Maja kazał Car aby mu wypłacano czynsze, zobowiązując się wypłacać je właścicielom we właściwem czasie i należny wykup za ziemie chłopskie. Wprowadzono to na Litwę gdy już burzyć chłopi zaczęli. – Kalin: pisał w wydawanym po Biało Rusku Jwanie gospodarzu: „trudno skazać, jak dowha (długo) myby pańszczyznu chadili, ~~kiege~~ kab ~~by~~ nie powstanie polskoje. –

Caryzm wszedł na drogę propagandy społecznej ze strachu. a R. N. upewniony o interwencyi zagran.^cznej zapomniał o swem pochodzeniu Rewolucyjnym: zaczął naśladować rządy najwyższe zwłaszcza: 7 kwiet rozwiązał wszystkie polityczne stowarzyszenia. (to słusznie, żeby nie zawadzały ruchowi.)
16 kwiet oświadczył, że nie reprezentuje żadnego stronnictwa, że o żadnych zmianach politycznych lub społecznych nie myśli i że jedynem jego zadaniem wyzwolenie Ojczyzny. (i to słuszna, bo dopiero po wydobyciu się na wierzch, możemy sobie tworzyć stronnictwa lub zmian.) – powściągał za nadto poruszających się, nawet ludowym przywódcom pragnącym poruszać masy dymisyą dawano. Wymawiał się R. N. od czynnej pomocy obiecywanej mu przez znanych przywódców Rewol. w Europie Garybaldi, Marks, Bakunin i. i. ochraniano Austryją: Robotników Paryzkich, których przeszło 7000 zapisało się w komitecie Polskim d'Harwarta na ochotników do powstania, wcale nie myślano sprowadzić. natomiast protegowano przybywających kontów i wikontów.

Interwencya Europ.^ej na którą tyle pokładano nadziei, skończyła się na kampanii dyplomatycznej, w której zuchwalstwo obłuda i zła wiara Caryzmu zapewniły mu ostateczne zwycięstwo. Parcie opinii publicznej zmusiło jednak Rządy do przemówienia.

3, 374 za Polską. d. 13 Lut. w tej mierze pisał Mr S. L. Drouyn de Lhuys do Montebello amb. fr. w Petersb. ale oszczędzał Caryzm w jego drażliwościach. Co do Prus ostrzej wystąpił gdy się rozeszła wieść o owej Konwencyi Prusko-Moskiew. Lecz wyparli jej się Bis. i Gorcz. i ucichło.

Szczerzej postępował Russell i L. Napier. d. 2 Marca. Russell kazał odczytać Gorcz. depeszą stanowczą, otwartą, doradzając ogłoszenie natychmiast amnestyi i przywrócenie rzeczy w królestwie zgodnie z traktatem 1815 r. — Skutek byłby większy upomnień Angl. gdyby nie zapewniali w Izbach i zgromadzeniach że o Polskę wojować nie myślą. (Alboż bo w dyplomacyi nie ma sposobów szkodzenia stanowczego Moskwie?)

Austrya choć się 1855 odłączyła od S. przymierza i doń przystąpić nie chciała dalej, nie chciała się o Polskę narażać państwom zachodnim, a znów i Caryzmowi — (była między młotem i kowadłem.) „Polityka Aust. mówił Apponi do Russella, nie pozwala wchodzić w żadne układy z Rosz. ponieważ wzbudziłoby to niezadowolenie poddanych Polaków w Austryi, ale znów nie dopuszcza zachęcać Polaków do oporu; ponieważ postępowanie takie mogłoby rozszerzyć powstanie na Galicyją. — Trudno, aby kto kolwiek liczył na Austryą, że da się wciągnąć w sprawę, której ostatecznym rezultatem byłaby utrata prowincyi bogatej i spokojnej (bo ją utrzymać można w posłuszeństwie 12000 wojska, — mówił Rechberg.) A więc o interwencyi nie mogło być z nikąd mowy. Ale sprawiła inny skutek — bo z razu walczyliśmy tylko z Rządem, a groźba interwencyi podniosła przeciw nam Naród. Caryzm taktyką Rewolucyjną, pieczeniem Cugli dziennikarstwa, pisania adresów, tworzenia kół i owdzie Gwardyi Narod. (opołczenia) sfanatyzował nie więcej narodowe i religijne ciemne tłumy, i nie tylko

uj od siebie, wypierać cięższe warstwy społeczeństwa utrudzeniem nadania pewnych praw politycznych, ale nadto zrażać moralnie Rossyjskie Rewolucyjne stronnictwo panslawizmu, terroryzmu i radykalizmu, zwróconego na Zabrane kraje. —

Zaznaczył ten szkodliwy wpływ interwencyi jeden z najwięk szych Apostołów w niej Wład. Czartor. — „Kiedy Powstanie wybuchło postawa Rządu Ross. nie była taką jaką się stała później... Dodajmy do tego jeszcze, co ważniejsza — że Carstwo od kilku lat było podkopywane, wstrząsane przez tajne towarzystwa i że niezadowolenie powszechne z dniem każdym objawiało się coraz mocniej p. tajne lub zagraniczne Ross. pisma, b. wrogie istniejącemu systematowi. Powstanie Polskie, nie jednocząc się we wszystkiem ze stronnictwem dezorganizacyjnem Cesarstwa, mogło znaleść w nim potężnego sprzymierzeńca. Nie myślę przesadzać politycznego znaczenia tych czynników (postawy rządu i żywiołu rewolucyjnego) w każdym jednak razie czy to przez uczucie sprawiedliwości, czy to p. nienawiść do istniejącego porządku w Państwie czy to wskutek obu tych przyczyn, mogliśmy widzieć często pomiędzy Ross.mi oznaki życzliwości ku nam, wstępowali oni do nas, tych powstańczych szeregów i proponowali nawet utworzenie legionu Ross. któryby walczył za Polskę przeciw Carowi." — Czartor. słusznie mniema, że interwencya przyczyniła się do odmiany moralnego usposobienia w społeczeństwie Ross. nie chciał jednak zauważyć tego że sam R. N. kierowany głównie jego wskazówkami, najwięcej temu zawinił, porzucając politykę Rewolucyjną, odpychając od siebie życzliwe rewolucyjne żywioły, ostudzając sympatye ludów Europ. dla nas i pozwalając Caryzmowi ubiedz siebie na polu reform społecznych. — „Obałamucony naród interwencyą zagraniczną, co raz bardziej słabnął w poświęceniu. Zdawało mu się, że tysiące francuzów, Anglików a nawet Austryaków, przyjdą z pomocą i krew będą przelewać walcząc za jego niepodległość, wtedy kiedy on swobodnie będzie odpoczywał." — (to absurdum, jak możnaby taką myśl przypuścić.)

3 376. Po mimo niezgodności pomiędzy gabinetami, Carat jednak
zatrwożył się postawą ludów europejskich, przestraszył się rozwo-
jem nowego powstania polskiego, ulękł się pierwszych oznak ruchu
Rewol. Ros. proklamacyi Ziemli i Woli, i utworzenia się Rossyis.
Centralnego Komitetu, rozmaite kółka Rewol. połączyły się w jedno.
Caryzm chwycił się zwykłej swej polityki – przeciągał sprawę,
mówił wiele o dobrych chęciach Cara, łudził obietnicami,
(a wszystko łgał) Straszył mocarstwa zachodnie rewolucyą
społeczną, – a tym czasem czynnie przygotowywał się do zdławie-
nia Powstania mikołajewskim terroryzmem i rozhukawszy
namiętności religijne i narodowe, zamierzał sterroryzować
Rosyi rewolucyjne zapędy i opinię wolnomyślniejszych ludzi
a zarazem pokazać Europie, że wojna jej z Rosyą przybierze
charakter narodowy i religijny.
Depesza Angielska z 2. marca (p. 374) rozpoczęła kampanię dyplo-
matyczną, Gorcz. czytał ją w milczeniu i widocznie wywarła
na nim pełne wrażenie. Następnie niskim głosem zaczął czynić
swe uwagi – że serce Cara strasznie boleje nad krwią przelaną
uważał że pobór był pretekstem, nie prowokacyą powstania, przed-
stawiał je, jako ruch demokratyczny i anti społeczny, płynący ze
zgubnych przekonań, których autorem i symbolem jest Mazzyni
powiadał, że do powstania należą tylko robotnicy, szlachta u-
boga i duchowieństwo wiejskie, że szlachta bogata i właściciele
ziemscy wielcy pod opieką dział Cytadeli ważą. Tłómaczył po-
swojemu traktat wiedeński, wystawiał w b. pięknym świetle
nadane autonomiczne instytucye królestwa, dawał do zrozumienia
że Car sam zamierzył ogłosić amnestyę, wreszcie zapewniał o
chęci Gabinetu Petersb. zachowania przyjacielskich stosunków
z Anglią. – Na propozycyę Nap., aby wystosować do Rządu Ros.
wspólną notę w sprawie zawartej konwencyi, gab. Lond. zapropo-
wał wystosowanie podobnejże noty do Gab. Petersb. Nap. unikał
stanowczej odpowiedzi. nawet uprzedził on Cara o propozycyach

Angielskich, a Nap. napisał własnoręczny list do Cara skłaniając go do ustępstw. Dopiero kiedy nadeszła odmowna odpowiedź, zmieniło się usposobienie Napol. — 18 Mar. D. d. Lhuys rzekł do Posła Angl.: „Francya sama już wszystko powiedziała co mogła powiedzieć. wszelkie dalsze przedstawienie jeżeli nie ma być bez użyteczne, powinno być wspólne. działo się to 18 Marca

Gab. Ang. chciał, aby Mocarstwa podpisane na traktacie Wiedeń. 1815 r. uczyniły wspólne przedstawienie Carowi w sprawie Polskiej, i w tym celu odwołał się do Rządów Fran. Austr. Prus. Hiszp. Portug. i Szwedz. Nap. niechciał wspomnieć traktatu Wiedeń., który był skierowany przeciw interesom fran. i Bonapartyst. Rechberg odpowiedział, że Austr. musi zachować swoją postawę odwodową. Bis. odrzekł, że Prusy nie mogą odradzać Rossyi tego, co mogłoby spowodować niepodległość Polski i konieczność powiększenia armii Prus. o 100,000 l. — Gabinety Madry. Lisbo. i Stokholm. zastosowały się do wezwania Angl. i posłały noty do Cara.

Gabinety Par. i Lond. postanowiwszy równocześnie podać swoje noty, dołożyły usiłowań aby pozyskać także Gab. Wiedeń. Wreszcie Rechberg zgodził się na wysłanie noty do Peters., ale oświadczył, że Austr. posiadająca Polską prowincyę, wstawiając się za Polakami, musi przemawiać odrębnym językiem. —

17 Kwiet. ks. Montebello, L. Napier i hr. Thun doręczyli Gorczakowowi swe noty.

Szerzenie się powstania zbrojnego Marzec i Kwiecień. —

Niepowodzenie wielkich oddziałów na początku powstania i rozproszenie się małej armii Langiew. przechyliły opinię powstańców na korzyść partyzantki leśnej. Interwencja dyplom.

matyczna przemawiała za nią także, szło bowiem o utrzymanie jak najdłużej powstania, nie zaś o wypędzenie najezdców własnemi siły. Ród Rewolt był w Narodzie b. silny, a w samym Rządzie trzymał jeszcze mocno chorągiew Rewolucyjną, Włodzimierz Lempke z Ukrainy, on w końcu Marca został organizatorem i Intendentem i swą energią zdobył przewagę w kierowaniu powstaniem. Największą siłę objawiało w zetknięciu granicy Poznań, gdzie organizacya Narodu czynnie i gorliwie działając, pomimo czarnego pilnowania granicy p. Prus. znaczne posiłki posyłała do Kongr. Na Kujawach trzymał się dzielnie Kazimierz Mielęcki aż został 23 Marca śmiertelnie ranny. Seyfryd pobił Wittgensteina. Joung de Blankenheim 26 kwiet. pobit pod Nową Wsią, moskali i wypart ich w Pozn. gdzie ich Prusy rozbrojowali w Inowrocław, a następnie uprowadzili do Kongr. koło Torunia. W kilka dni potem walczący tam Francuz (Joung d. B.) 20o let. uczeń szkoły St. Cyr jeden ze zdolnych synów Francji, zginął pod Brdowem dn 2 maj kw., niepoparty p. Seifryda, zgnieciony przemagającemi siłami moskali.

Pomiędzy Kaliszem, Wartą i Prosną było 8000 powst. Uwijali się tam Oksiński, Littich, Parczewski, Urbanowicz, Taczanowski i Faucher. 22 kwiet. Parczewski zawiedziony p. Littycha pod Rudnikami pobity. Littych podobnież w kilka dni później. ale pod Pyzdrami 29 kwiet. Taczanowski i franc. Faucher pobili moskali na głowę. Żołnierze źle odziani i nieuprawni zwyciężyli regularne wojsko, p. 8 godz. wytrzymali ogień piechoty i dział, nieustępując ani kroku. Strzelcy po bohatersku podtrzymywali walkę. Atak kosynierów pod dowodz. Garnier St. albin zdecydował zwycięstwo i zmusił Rosyę do pospiesznego odwrotu.

w Sandomierskiem w kwietniu odznaczyli się Kononowicz, Czachowski, Grylinski. 17 kwiet. wtedy Konow. pobił moskali pod Grzybową górą. 18 kw. Grylinski pod Brodami zaskoczony z 3ch stron p. znaczne siły Mosk.

po szczęśliwej utarczce, wyszedł się z niebezpieczeństwa.

22. kwiet. najważniejsze zwycięstwo Czachowskiego pod Stefankowem

t. d. w Krakowskiem Massakowski nie daleko Golczowie nad Białą Przemszą stoczył pomyślną bitwę, we 2ᵉ dni potem pod Jaworznikiem rozproszony. Zginął tu ppor. Palecka syn włościanina b. ucz. Medyc. w Krak.

W Lubelskiem Lelewel (Marcin Borelowski) wykazał niepospolite zdolności partyzanta. Wiele mu dopomagała przychylność miejscowych włościan. Dzięki dokładnym i szczegółowym ich doniesieniom zajął on d. 17 kwiet. silną pozycję koło Józefowa, przyjął bitwę i pobił moskali na głowę. Po bitwie przyjechali chłopi po rannych podwodami, troskliwie się niemi opiekowali, przytem dostarczali chętnie wszystkiego czego tylko oddział potrzebował. Po każdej bitwie okoliczne obywatelstwo zjeżdżało i chłopi po rannych zabierali ich do siebie, Lekarze przyjeżdżali z miasta do opatrywania - czego im moskale wcale nie bronili - żandarmami dla rannych R. N. opatrywał. -

W Płockiem Zygm. Padlewski. Zorganizował znaczny oddział w puszczach nad Narwią, umiejętnem manewrowaniem utrzymywał w ciągłym niepokoju Gᵉᵒ Toll. i w końcu pod Myszyńcem dnia 9 Marca pobit. Idąc pomimo gradu kul ze sztandarem na czele oddziału, odwagą swą sprawił zwycięstwo. P. niebył zadowolony z organizacyi cywil. w Płockiem, intrygi białych i tp. nakłoniły go, do porzucenia wszystkiego i wyjechania za granicę. Bobrowski go wstrzymał prośbami serdecznemi. - Zawiadomiony o mających wkroczyć oddziałach, nie otrzymując wiadomości, w jakiej z niemi stało, postanowił sam pojechać na granicę napisał o tem kartkę do komisarza przez Zachodą w nocy z 21 na 22 kwiet. kartkę tę przejęli moskale i złapali jak w pułapkę Padlewskiego dnia 23 kwiet. w towarzystwie kilku osób jadącego ku granicy prusskiej.

(Padlewski jeździł karetą, czy dla nadania sobie powagi czy wygody i tam wyrzekł karetę - gdyby był konno jak na żołnierza przystało albo by uszedł albo by się nie był dał wziąść!)

3. 380. Odprowadzony do Lipska. 15 maja rozstrzelany. (Wstawiała się za nim Eugenia Cesarz^a franc. pisała o łaskę dla niego do Cara, na próżno.) — Car 1. kwiet. podpisał amnestyę dla tych co broń złożą do 1. maja. — Gł. Semeka wstrzymał rozstrzelanie do tego terminu nawet proponował Padlew. aby się udał do obozów i skłaniał do złożenia broni. — Oczywiście Zyg. Padlew. odmówił tej podłości.

Zygmunt Padlewski z zamożnej Rodziny szlacheckiej na Rusi Ukończywszy Uniw. Kijow., wszedł do Szkoły Artyl. w Peters., zdolny, mianowany kapit. gward. otrzymał posadę profesora. po 2^ch latach wysłano go za granicę dla kształcenia się dalszego. W tym czasie sprawa narodowa zaczęła silnie poruszać umysły. P. rzucił się czynnie do robót rewolucyj. Był przez niejaki czas pod Langiew. ~~[illegible]~~ w Cuneo prof^m artyler., gdzie się poróżnił z Mierosł^m. W jesieni 1862 wszedł do K.C.N. i był jednym z najczynniejszych jego członków.

W Litwie do końca marca b. słaby udział w powstaniu. W Styczniu i. słabo tylko ruszały się oddziały. K.C.W. mało czynny. Pow. Lidzki i Trocki pierwsze powstały. Woj. Naczel. pow. Trockiego Klet Korewa. założył w lasach Janowskich obóz i zorganizował tam oddział. Wyjechał do innej miejscowości w tym powiecie. w drodze przytrzymany i rozstrzelany d. 24 Marca w Kownie. Idąc na śmierć prosił aby mu pozwolono umrzeć z niezawiązanemi oczyma „patrząc w oblicze ukochanej Ojczyzny."

W Lidzkim w krótkim czasie zasłynął Ludwik Narbutt, syn Teodora znanego Historyka Litwy, ur. 1830., już 1849. będąc uczniem w Wilnie należał do konspiracyi miejskiej. Moskale skazali go na 300 rózg i 12 lat służby na Kaukazie. Po 10 latach awansowany na oficera. Wróciwszy do domu ożenił się i na dane hasło pierwszy ~~[illegible]~~ wszedł do powstania. Nabywszy wprawy do walki partyzanckiej na Kaukazie, niespodziewanemi zwroty i szybkością ruchów wzbudził przerażający strach wśród dalekich Moskali. Świetniejsze jego bitwy pod Rudnikami nad Mereczanką, dalej w lesie Podubiedziem i koło Żaksztunian. Nazimów gniewny, wystraszony posyłał coraz nowe oddziały z rozkazem ujęcia go, wyznaczył

wielką nagrodę pieniężną na jego głowę. Ściskany ze wszad Narbutt podążył do puszczy Grodzieńskiej, koło Dubicz otoczony 13 Maja przeważnemi siłami — Bój zacięty, nieprzyjaciele sami oddawali sprawiedliwość niepospolitemu męztwu walczących. N. na czele, zagrzewał swoich, wydawał rozkazy, zawsze przytomny, zdawał się mnożyć w niebezpieczeństwie — ranny w nogę, podtrzymywany, a później niesiony p. 2. swoich nie przestawał kierować walką. Zgromadzona koło niego kupka żwawa uwagę moskali wszystkie straty w ten punkt kierując, już 2ga z godzin z 6. upadło nareszcie Narbutt ugodzony kulą w piersi, ginie, w ostatnim uścisnieniu rzekł do towarzyszy: że miło za ojczyznę umierać.

Żmudź powstała po Litwie. Ludność włościan najszczerzej i najgorliwiej brała w rodzinnej tej Litwie udział. Tam włościanie byli dowódcami, Adam Bitis, Pejdak, Łukaszunas, i. i.

Nie tylko gorące słowo księdza przemawiało do wyobraźni i umysła Litwina, nie tylko myśl wolności, ale rosło mu serce, gdy słyszał komendy w swym języku, w rozporządzeniach, odezwach i pieśniach obozowych, przemawianiach dowódców. Ludność Litewsko Łotyska 3,350,000. pod rządami Moskwy i Prus, w ostatnich czasach znacznie postąpiła w świadomości Narodowej.

Pierwsze hasło powstania na Żmudzi dali ks. Mackiewicz i Bolesław Kołyszko. d. 20 i 21. Marca. Tym wypadkiem powodując się K.C.W., jako też objawami sympatyi w Szwecyi i wyprawą Łapińskiego z bronią, z Anglii ku brzegom Żmudzi, zawezwał Litwinów i Rusinów do Powstania d. 31. Marca

W odezwie K.C.Li. wykazując niedolę kraju — wskazuje: „Kto Cię skrępował? Taż sama Carycą Katarzyna, która ojczyznę twoją, w kawały rozdartą, oddała do Ciebie mongołów, ustawę Cara Gedeminowa, i zakuła Cię w kajdany.

3. 382. Od jej czasów pierwszy opis ludności twojej, pierwszy podatkowy po datek, pierwszy rekrut. A kiedy starsi bracia twoi wierni tradycyi i zaprzysiężonej konstytucji 3. Maja, rozkuć cię żądali, kto zamyślał Sąd ich obrad a obrońców twoich wgłąb Sybiru wywoził? Carowi Moskiewscy. Kto w miejsce wolności zmieniał tylko formę niewoli, dając ci gminę moskiewską tak obcą twoim obyczajom, tak dla ciebie nienawistną? Kto obdarzając cię pozornie wolnością, odmówił ci najważniejszej wolności wyznania i za wiarę twych Ojców mordował cię i katował? Car moskiewski. —

Tam za Niemnem, wśród krwawych z twym wrogiem utarczek wzniósł się Rząd Polski. On ci daje na własność tę ziemię, na której by żyłeś i twoi Ojcowie, jak ci obiecał przed laty, czyni cię obywatelem kraju, wolnym szlachetnym Ojcowie kim. A rząd najezdniczy rzeczom srogą mści się nad ludem zrywającym swe pęta. Dzikie hordy jego wkraczając na widok rycerzy polskich mordują, niewiasty i dzieci, pustoszą, miasta, wsie dwory. Satrapy jego usiłują przeważnie synów jednej ziemi, głosząc odezwy pełne fałszów i jadu i szlachtą tajnych agentów pobudzać do zbrodni knują. —

28 Lut / 13 Marz. Gł. Gub. Nazimów poleca sprawnikom zachęcać chłopów do chwytania powstańców i wyznaczać za wynagrodzenie — za ujęcie dowódcy 30 r. — Oficera ~~10 R.~~ za szlachcica 10 r. za zbrojnego powstańca 5 R. za podejrzanego 3 r. ze szlachty 2 Rs. Żydów i chłopów po R 1.

Nie od razu na to wezwanie podniosła się cała Litwa tylko właściwa Litwa. Dopiero w końcu Kwietnia i na początku Maja rozlało się powstanie na Rusi Litewskiej. Wrażenie ogłoszonego z ambony manifestu wzywającego do powstania i uwłaszczającego chłopów, było na Żmudzi ogromne. Lud nie wzdragał się powstać cały, dowiadywano się o punktach zbioru, o naczelniku, o broni, o nadziejach powstania, a nawet już się myśl rodziła, weźmy siekiery i cepy, a kiedy wszyscy pójdziemy to Moskwa się nie ostoi. (Miedeksza opis) Tak rozprawiał lud w pierwszej chwili, lecz nie było nikogo któby stanął na czele. Księża o Naczelniku mówili cicho, o miejscach zbioru musiał milczeć żeby nie zdradzać powstania, uwiadamiając o tem Moskwę.

Współczucie dla Polski w Szwecyi. Wmawiano że z tąd pomoc przyjdzie, przynajmniej broń. Konstanty Czartoryski posłannik Powstania do Szwecyi – mitying, uczczenie Polaków etc., to wszystko jednak nic nie przyczyniło się.

W Marcu miał przybyć Łapiński z bronią z Anglii za 334,233 złp. i zbrojne kadry, miał przybyć Bakunin i zająć się organizacyą legjonu Ross. Ale Łapiński wybrany na dowódcę wyprawy był niegdyś w Czerkiesów walczące z Moskwą, niedołężnie prowadził tutaj, zamiast wypłynąć 21 wypłynął 22. Marca, rozgłaszał wszędzie z czym i po co, zamiast milczeć – 5 dni przesiedział w Helsingsborgu nie wiedząc po co.

Marynarze ang. widzieli jawne niebezpie czeństwo przybito do Malemo – i dalej płynąć nie chcieli. Zapomnatodziałach starał się przybić do Żmudzi dwa razy i na próżno. Koło Połągi zaczęli się gromadzić powstańcy z zamiarem podania ręki z Anglii przybywającym tamże dążył Konst. Dłuski, znany w powstaniu pod nazwiskiem Jabłonowskiego. Bolesława Dłuskiego oddział złożony przeważnie z młodzieży uniwers., był nieliczny ale wyborowy. D. najściśniety w powrocie z Moskali koło Jurborga i Taurogów, okopał się w Taurog. pod Kargo polem i zwycięzko odparł podwójny napad Moskali. Pod Szkemplami i Leneżami znowu pobit modału. było to na początku Kwietnia. D. nauczył się partyzantki na Kaukazie, dokąd był zesłany i otrzymał stopień kapitana. Na początku panowania Alek II porzucił służbę, przybywszy do Moskwy, zapisał się na Medycynę, po ukończeniu studjów został lekarzem. D. był w Moskwie jednym z czynniejszych członków polskiego koła młodzieży akadem. Przed zesłaniem na Kaukaz ukończył był akadem. sztuk pięknych w Peters.

Powstanie Żmudzi wzbudziło obawy w Petersb., groziło odcięciem najbliższych komunikacyj z Warsz., a ludowy onego charakter zapowiadał otwarcie walki. Baltyccy magnaci (niemcy) popleczniecy Carata, także mocno się z tego ... Powstanie Litwy pod hasłem wolności włościan i ich uwłaszczenia łatwo mogło podnieść Łotyszów w Kurlan. i Inflan., których agraryjne stosunki były b. nieszczęśliwe, a niedość rodowa do sztarkiej niemieckiej szlachty.

Szlachta Carata i baronów niemieckich wzmógł się niezmiernie gdyby dowiedziano

że Naczelnikiem Sił zbrojnych Kowieńskich został Zygmunt Sierakowski, niedawno jeszcze prawa ręka Min. Wojny, człowiek twórczej zdolności wojskowe powszechnie znane i wysoko cenione.

Zygmt. Sierakowski (Dołęga) od b. młodych lat zajmował się sprawą ojczysta. 1848 uczniem Uniw. Peters. i z inną młodzieżą Polską probował rozbudzić ruch narodowy. Skazany w Sołdaty do korpusu Orenburg po śmierci Mik. ułaskawiony i awansowany na oficera. Wystarał się o przeniesienie do Peters. wstąpił do Akadem. Sztabu Gen. i zabrawszy liczne znajomości z wpływowemi osobami w Rządzie i Lit., rozpoczął z zapałem agitacye do zniesienia pałek w armii i ludzkiego rozwiązania sprawy włościańskiej. W Peters. w krótce stał się w końcu jedną z najpotężniejszych dźwigni Opinii Wolnomyślnej. Wysłany za granicę przez Min. Wojny, celem zbadania ustawy karnej wojskowej, zawiązał stosunki z Mierosł., Hercen, Garyb. 1860 ożenił się z Apolonią Dalewską siostrą pomocnika ex Syberjaka, a później członka komitetu Wileńs. – Objęcie przez niego dowództwa nad siłami Woj. Kowień. w ciągu trzech tygodni zdołał wzbudzić podziw całej Europy, tak się wyraził Garyb. w liście doń pisanym.

Sierak. będąc zwolennikiem wielkich wojennych ruchów nie zaś partyzantki, ściągał małe do siebie oddziały i z Szefem sztabu Laskowskim reorganizował je w Batalijony, ćwiczył w obrotach wojskowych i przechodząc z puszczy do puszczy p. ocie. i miasteczka trzymał się p. pewien czas w lasach pomiędzy Poniewieżem i Wilkomierzem. Bardzo był przez swoich lubionym.

3. 386. chudy, średniego wzrostu, blondyn, poważnie i smutno
wyglądał. przy zapale było w nim coś tęsknego.
Urok jego na chłopów Lit. ogromny garnęli się ochotnie, we
2. tygodnie miał 2000, we 2. mies. miałby był 10000 l. wobo-
że jego panowała swoboda i wiara w przyszłość!
Wszystkich uczył kosynierów sam i chłopów, mówił po litewsku
sam dzielny, pod Birżami ranny śmiertelnie dostał się do
niewoli + w Wilnie.
18 kwiet. pierwsza bitwa pod Rogowem Sierak. i pobił moskwę
tu się odznaczył ks. Mackiewicz szedł na czele kosynierów z
krzyżem w ręku — Druga utarczka szczęśliwa pod Korsakiszkach.
z Lasów Andronowickich w Terebowie stał Sierak. tydzień
uprawiał żołnierzy stąd wyruszył do Kurlandyi żeby po-
między Łotyszami rozbudzić powstanie, gdyby pod Birżami
nasi byli zwyciężyli — w Kurlandyi nastąpiłoby powstanie.
Łotysze 2. razy przyrzekli ruch 1794 i 1812. ale teraz
trzeba było zwyciężać i po innych ziemiach osobiście stanąć
S. miał 9 Batal. t.j. 2700 l. podzielił je na 3 części
sam prowadził środkową, ks. Mackiewicz prawe, Kołyszko
lewe skrzydło. Pod Medejkami niedaleko Birż, Gen. Ganecki mając
pod swym dowództwem 3000 żołnierzy, uderzył na połączone kolumny
Sierak. i Kołyszki, ks Mackiewicz jeszcze nie był nadszedł. Pomimo
że nasi mieli przed sobą znaczne sił większych Moskali, po 1½ godz.
zmusili ich cofnąć się.. Kołyszko był zdania żeby nie czekając na
Mackiewicza jeszcze tego dnia uderzyć na Moskali. Sierak. jednak
postanowił dla większej pewności na przybycie trzeciej kolumny.

i zajął pod Gudyszkami na krawędzi lasu obronne stanowisko
Tym czasem Baronowie niemiecy przysłali Ganeckiemu 200 Strzelców
na Zajatrz o godz 11. Ganeck, powtórnie uderzył na Sierakt. ks Mackie
wicz zawsze niezwyciężony... Uparcie walczono z obu stron. O godz 5 Sieraczy
ranny w kość pacierzową, i to rozstrzygnęło bitwę. Powstanie poniosło
dotkliwą klęskę. nie mógł już przybyć Mackiewicza. Kołyszko
objąwszy po Sieraku naczelne dowództwo, zgromadził rozproszonych
po lesie powstańców i na Zajatrz stanął pod Szmurkiszkami.
Strzelcy kurlandzcy znający dobrze miejscowość podprowadzili moskali
pod sam nasz obóz. uderzono nań z kilku stron i nasi w bezład
nej ucieczce szukali ocalenia. Było to 2, 3 i 4 Maja znane to pod
20, 21, 22 kwiet.
nazwą Bitwy Birżańskiej.
w kilka dni potem moskale ujęli w domku Leśniczego Sierakowskiego
Kołyszkę, Kosakowskiego i jeszcze kilkunastu innych.
Klęska ta była ciosem dla powstania Litw. Trwało ono jeszcze długo
ale straciło ufność we własne siły, jaka ich ożywiała na początku.
Walka Stronnictw i przewaga białych (Maj i Czerwiec)
Car wiedząc o zamierzonym manifestacji 3ch dworów, uprzedzi
ją wydając manifest amnestyi 1 kw. n. s. ogłaszający amnestyą
dla składających broń w ciągu miesiąca do 1 maja n. s. o niej na
wet biali nie chcieli słyszeć, rozpoczynające się działanie dyplo
matyczne rozbudziły w nich nadzieję – chodziło im o owładnięcie całego
ruchu Rząd usunięcie że urząd Czerw.
w samym R. N. zaczęli przeważać tacy jak Ruprecht i Edw. Siwiń
ski. – Jednocześnie otwarcie protegował Wład. Czart., który w mowie listopa
dowej powiedział, że zbrojne powstanie będzie hasłem do walki bez

nadziei a śmierć bez sławy." - Siwiński do marca był obyw. rządowi Nar.go Oczywista że nie mogli to być ludzie Rewolucyjnej inicyatywy. od 27 Mar. do ostatnich dni kwietnia składali R. N. Awejde, Ruprecht, Giller, Janowski, Majkowski. - Giller oddał Sabowskiemu zawiadywanie prasą. Majkowski zamienił Siwińskiego naczelnikiem policyi Jan. Kartowicz (+ 1882.) i intendentem i organizatorem. Wtedy Lempke Eugen. (Wtedy) Dembiński Naczel. Miasta Woj.go Skarbowym wydziałem zarządzał Ruprecht, Admin.go Oskar Awejde, - wojennym Józef Janowski, Zagranicznym i prowincyi Agaton Giller, - prasy Edw. Siwiński. - Przewaga ta nasycała Siłę opór w Organizacyi. Wcale stronnictwo zawiązała, zostająca w Krakowie. Ta niepostawiali przygotował wyprawę do Król.stwa, tem uknuto zamiar nowej Dyktatury z Mier.ka na Czele i w Warsz.e zawiązała się organizacya czynnie popierająca Mier.o Leon Chmurzyński, Fran. Orłowski, Konst. Janczewski, Paweł Landowski. - w krótce w miejsce Chmurzyńskiego wyjechał on Julij Wyrembowski. Ostrzeli do Czerwca, następnie z sił Mier.i jeden z najzdolniejszych Generałów najlepiej pojmujących konieczność nadania ruchowi zbrojnemu przed Rewolucyjnego poruszeniem mas ludowych. Ale właśnie tego obawiała się szlachta z obawy aby raz uzbrojony lud nie dopominał się o swoją ziemię, zostaszcza mając takiego naczelnika. (to zarzut fałszywy Szlachcie wiedziano że chłopi grunta otrzymają, czy to od nas czy od Moskala a więc nie było wyboru.) Wyprawa Mier.o nie udała się 5 Maja pod Krzyżanowką, pobity, gdzie zginął Wtedy Nullo. w Bitwie tej Mier.i osobistego nie brał udziału. Elżanowski będzie komisarzem pełnomocnym Zachod. Gali. w Krakowie, niechętny Mier.o nie popierał życzliwie tej wyprawy. (nazwanej pod Miłobędzkiem.) —
w kilka dni później pobity drugi oddział wystawy p. Mier.o pod Igołomią

Niepowodzenie to przechyliło szalę na stronę Wł. Czart. (zawsze i wszędzie ci przeklęci Czart. !) mówił: „że komit Cent. wzmocniony najwpływowszemi i najbardziej poważanemi żywiołami stał się Rządem Narod. i odtąd doznał zupełnej uległości. Jedni utrzymywali że Wł. Cz. uznał Rząd franc. — drudzy że był to powód finansowy, że gdy Lud. Wołowski zawahał się podpisać papiery pożyczki, Wł. Cz. oświadczył, że on podpisze co z zadowoleniem finansiści Warsz. przyjęli. Tym sposobem Wł. Cz. dość drogo lecz szlachetnie umiał się wkupić do tej kombinacyi i przestał się nie odbitym członkiem komitetu (było to przed 10 Czerwca) a komitet Polski w Paryżu wydał odezwę 28 Maja. Oznajmiający, że został ustanowiony z ramienia R.N. że na mocy tej ~~ustawy~~ uchwały wszystkie inne komitety pozawiązywane za granicą, przez Polaków, ustają funkcyonować! i od tąd nikt nie może się zajmować zbieraniem funduszów przeznaczonych dla Polski bez upoważnienia Komitetu Paryz.: podpisali: Achilles Bonoldi, Ksawery Branicki, Władys. Czart., Sew. Gałęzowski, Aleks. Guttry, Józef Ordęga, Ludw. Wołowski. — A w Warszawie ~~przed~~ przed upływem terminu Amnestyi wydano 10 Maja Dekret zamieniający nazwę „komitet Cent. jako tymczasowy Rz. Nar. na „Rząd narodowy", gdy stanęły wszystkie warstwy do powstan. narod., bez różnicy stanu i wyznania. A zasady onego zostają też same: a) wywalczenie i zapewnienie zupełnej niepodległości Polski, Litwy i Rusi.

b) Uwłaszczenie włośc. w Pol. Lit., Rusi, w myśl Dekretu 22 Sty. b. r.

c) Równość wobec prawa bez różnicy stanu i wyznania mieszkańców P. L. i R.

d) Zapewnienie pobratymczym ludom Lit. i Rusi złączonym z Polską, najswobodniejszego rozwoju narodowości i ich języka.

e) Uznanie Lit. i Rusi za części zupełnie równe z Koroną, i we spół z nią jedną państwową całość Polski stanowiące.

f) Obrona zasad i tradycyi narod., bez przesądzania tej lub owej formy Rządu na przyszłość, gdyż to jest atrybucyą narodu, i sam tylko naród po odzyskaniu niepodległości swej stanowić o tem ma prawo.—

Odepchnięta Amnestya.

14 Maja Dekret wzywający wszystkich Polaków za granicą będących do powrotu

390. do kraju w ciągu dni 10 pod utratą praw obywatelskich (nikt nie wrócił.)

Jak uchwalił R.N. zapowiadał walkę do ostateczności, uważając być w nadziei i wierzyć w interwencję zagraniczną czynną, nie dyplomatyczną, wzywał jednak 17 Maja, aby na niej niepolegano, a na nie się nieoglądając walczono wytrwale – to wtedy gdy zwyciężać będziemy sama interwencja czynna nastąpi.

Imię Czartoryjskiego szkodziło sprawie bo do tego przywiązywano w Europie znaczenie jakoby ruch niebył narodowym, ale był arystokratycznym – klerykalnym, kastowym. Gdy familia ta splamiona błędami przeszłości i teraźniejszości, wyobrażała feodalizm(?), konserwatyzm, ultramontanizm, wobec ludzi dobijających się wolności najfatalniej przedstawiał się nasz ruch widząc na czele sprawy Czartoryjskich. – Janowski w komitecie Emigracji upominał kolegów aby się nierozwiązywał. komitet ten się składał z Janowskiego, Ledochowskiego, Korabiewicza, Chrystowskiego. Leon Mazurkiewicz wyjeżdżał do Londynu a wysłali o Elżanowskiego do Krakowa. Rząd utrzymywał, że źle z nami. a jednak agentura krakowska pomagała Czart. Elżanowski nominowany nawet wojskowym naczelnikiem. Zyg. Jordan był politycznym agentem naprzód Adama Czart. później Władysława. Temu Jordanowi przypisywano nawet zamiary kamaryli w obsadzeniu powstania na korzyść Czartor. (Jeżeli takich Czart. było wielu agentów, to nie daleko zajada – Jordan dzień ten, gdy oddział do ruchu był gotów i trzeba się było spieszyć by wyślizgnąć się Austr. i Moskalom czyhającym – on przez to dzień zmarnował, czekając aż mu krawiec szaty aftowanego generalskiego mundur nie przyniesie czyby dlań nie złą była sukmana, byle pobił nieprzyjaciela, ale właśnie dał się pobić i w złotym generalskim mundurze pierwszy zawitał do Galicji umknął – nie tego agenci byle warte co i Czar.)

Młodzież uważając że za słabo idą, rzeczy chciała R. N. zwalić a inny w jego miejsce postanowić, chciała nadać ostrzejszy charakter powstaniu. — potarzyć rath tak w Warszawie jak w Galicyi z reszta w kongresie, żądała stanowczych i energicznych środków, trybunału rewolucyjnego stojącego po nad Rządem — jako sumienie narodu i zorganizowania polityczn. zabójstw na wielką skalę — sprzątać najszkodliwszych wrogów. Pomiędzy stronnictwem terrorystów najwydatniejsi Włodzim. Lempke i Ign. Chmieleński.

W końcu marca Lempke został organizatorem i intendentem. energią i stanowczością nie tylko zdobywał wpływ nad organizacyą miejską ale i w rządzie silną pozycyą wywierał. On zorganizował straż bezpieczeństwa, naczelnikiem jej Paweł Landowski. nie zadowolony z Rządu naszego i gdy widział również innych nie zadowolonych, przy pomocy innych terrorystów rozpędził członków R. N. w Zielone Świątki, i narzucił nowe wybory. Z tradnaścią ale nastąpił. Terroryści wymogli ustanowienie po nad Rządem komisyi nadzorczej, mogącej wstrzymywać decyzye jego i samych członków usuwać. — Rzeczywistą władzę miał Lempke.

2 czerwca Dekret pierwszy R. N. zaprowadzenie Tryb. Rewolucyj. dla wojskowych sądy wojenne — prawo karne w przedmiocie przestępstw politycz. a w mianowicie, wszystkie czyny zmierzające do osłabienia działalności R. N. zwichnienia ducha rewolu. i w ogóle wszystkie czyny szkodliwe dla sprawy ojczystej. 3. stop. kary. — śmierć, pozbawienie czci i banicya. Przyjęto (bardzo) zasadę że każdy obywatel kraju ma prawo oskarżania drugiego przez doniesienie (szpiegostwo poruszono demoralizujące, jeśli chce). (wszystko się to nieprzyjęło w kraju)

w połowie czerwca wpłynęło do kasy R. N. przeszło 24. 000 000 złp. wybrane zręcznie p. Aleks. Waszkowskiego z kasy głównej warsz —

 6, 7 i 9 Czerw. wyjęt 3.600 000 R. w L. Z. było 3 200 000 R. –
R.N. ogłosił 18 Czerw. że urzędnicy Skarbu Stan. Janowski i Stanisł. Hebda przelali do kasy R.N. 24.012,992 złp. i 20 gr. Ponieważ mało było w gotówce, reszta zaś w L. Z. wysłano je za granicę dla spieniężenia, a przy powolnem i niezgodnem działaniu reprezen. powst. za granicą, nie dało to wyników.
Nowy R.N. wcale nie zadowolił oczekiwań, sprawy miały iść gorzej. Karol Majewski i Awejde sekretarz R.N. agitowali przeciw niemu w organizacyi miejskiej. Zgromadzeni naczelnicy oddziałów organiz. miejsk. uchwalili, że nieszczęsna władza Now. Rząd. czyli raczej Dyktatura Lempkego, Wierzbickiego, Glińskiego, przy zupełnej nieudolności Kobylińskiego i jego towarzyszy, doprowadziły powstanie do dezorganizacyi i dla tego trzeba tych op. usunąć i nowych wybrać. Było to w 2giej połowie Czerwca – górą stali t. z. biali.
Do Nowego Rządu przybrani Awejde, Majewski, Wł. Gutenberski Stan. Krzemiński, Józef Grabowski, Wact. Przybylski, Józef Janowski Dembiński, Józef Wagner, – w miejsce Grabows. wszedł Władys. Milowicz. Rząd ten trwał do Września. – (Berg wydając Dzieje Powstania był, jakby nauczycielem dla Nihilistów bo szczegółami w powstaniu isbz naczenia, wykreśował obeczych Rewol. Moskw. – to dobry Skutek powstania naszego.)
Kulminacyjny punkt powstania zbrojnego (Maj, Czerwiec)
W kwietniu w Litwie powstanie, a Maju rozszerzone dotarło do dawnych granic R.P. a w porozumieniu z Rządem doprowadził miało do wybuchu nad Wołgą. Wszędzie jednak okazały się słabe siły nie poparte p. masą ludową, z niemoto się w partyzantkach wydobyła ona wiele bohaterstwa, wiele talentów, ale do wyrzucenia najezdźi doprowadzić nie mogła –

Sam nawet tracił wiarę w siebie, i wierząc w pomoc obcą, usiłował jak najdłużej przeciągnąć powstanie, zachęcany do tego także z zagranicy. — RN. gawił że oddziały nie działają zaczepnie tylko odpornie, przeto miękną młody żołnierz, traci w sobie zaufanie. jazda szczególniej nie odpowiada dawnej rycerskości: (dawniej jazdę składała sama szlachta, dziś kto bądź, a dowódcy tacy jak Przybowski w Sandom. nie wart był być wachmistrzem przy jeździe prawdziwie wszędzie zmykał — a za nim jazda jego.)

nakazano z taktyki bojowej wyjść na czynną — zaczepną. — Kosynierzy w braku palnej broni byli podstawą oddziałów a przy cofaniu odwaga ich miękła. — wiele zaczepnych może się nie udać potowa sława się zwycięztwy. ale odporne wszystkie nie prowadzą się. Roztropność jednak żołnierzy powstańczych chwalili sami Gbło Moskiewscy i obcy.

d 8 Maja żołnierze nasi okazali znakomitą waleczność pod Ignacowem pow. konin. stoczył Taczanowski znany z udziału w powstaniu Pozn. 1848 r. Powstańcy walczyli zapalczywie z 10 razy silniej silnemi moskalami pod dowódz Gła Krasnokuckiego. Francuz Walle świadek jej opisał ją w Siècle 2. Czy na 900 naszych było Mosk. 8000 i 6. dział. po 3½ godz boju. Tacz niepoparty p. Seyfryda uległ przemocy, ale Moskale ogromne ponieśli straty.

10 Czer. pod Ignacewem odznaczyli się powst. walczyli dobrze ci co przed tygodniem zebrani pierwszy raz w ogniu odznaczył się tu pułk. Raczkowski (opis p. Gawareckiego w Tygodniu Polskim Lwów) i dobre uwagi). Umierali się jeszcze z najprzyjacielem, Stupski, objąwszy dowództwo nad oddziałem Oborskiego, Wodka i Szemtanińskiego (Drewnowskiego ten uciekł z Nowego miasta tobr ostatni)

14 Maja stoczył bitwę pod Babskiem w pobliżu Rawy. Callier naczele

394 małego oddziału jazdy przebiegał niezmordowanie ogromne przestrzenie, straszył moskali mało im straty przynosząc, podsunął się nawet pod rogatki warszawy. i narobił ogromnego popłochu w obozie moskiewskim. Nastraszono ich wpadając do Łodzi kilkona na raz rogatkami. Alarmowanie takie było by dobre gdyby nie uchodziło za jedyny cel partyzantki.

25 maja Oksiński połączywszy się z Lüttichem pobił majora Bętkowskiego pod Koniecpolem a w krótce zrobiwszy zasadzkę pod Janowem, tegoż wyciął kilku oddziałom Rosy. Wobu tych bitwach zwycięztwo zapewnili kosynierzy.

W krakowskim uwijał się Bohdan Bończa (Tomaszewski b. Ofi.r Ros.) on urzeczywistnił dewizę partyzantów, być wszędzie — i nigdzie

Niezmordowany i energiczny Czachowski, wsławił się krwawemi utarczkami w Opatowskiem.. Zwykle nie czekał na Moskali lecz sam napadał. Miał szefa sztabu Ostaszewskiego z wojsk. Austr.o (Artylerzysta)

5 Maja pod Ostrowcem pobił Maj.a Klewcowa i ten zabity
6 — pod Rzeczniowem Czachowski przegrał bitwę i musiał cofnąć się w góry S.to krzyskie (bitwę 5. Maja ks. Szulc zowie pod Ostrowcem a inne sprawozd.a że pod Bodzechowem a Berg nad Rz. kamienną mieniąc ją 22 kwiet s.s. co podług nowego wypada na 4 Maja. kalendarzyk Zwierzy nazywają pod Borją — Bitwę pod Rzeczniowem Berg zowie pod Siennem.)
Stoczył kilka mniej lub więcej szczęśliwych utarczek, aż
11 Czerw pod Ratajami poniósł klęskę, nie zraził się nią i dalej prowadził partyzantkę. — Brał Sabordynacyi i chęć działania na własną rękę wiele szkodziły. w ostatniem powstaniu ob

Konowicz wymykając się z pod lutadzy Czach ostabił powstanie w Sandomierz. pobił moskali pod Magnuszowem 4 maja pod Chojnowem 19 maja Bery mówi o pobiciu pułku Ewnrotha pod Rożniszowem 14 maja. Zmuszony rozpuścić swój oddział w obec przeważnych sił Mosk., sam został ujęty w domu Trzcińskiego i 4 Czerw rozstrzelany w Warce — (Szkodliwem było samowolne rozpuszczanie oddziałów przez ich dowódców. Jeśli niedostat walczyć powinien był odprowadzić swój oddział pod dowództwo innego a nie z takiem trudem i kosztem sprowadzaną broń zakopywać lub niszczyć — Moskale broń taką nie raz wynajdowali i zabierali.)

W Płockim na pograniczu Prus książęcych po zabitym Mystkowskim objął dowództwo Frycze (Rzempołuski) ten zginął 22 maja w bitwie pod Osuchą (na granicy Ostrołęckiego z Pułtusk pow. Oddział napastowany p moskali poddał się na 2ª Dembińskiego i Jasińskiego, z nimi połączył się Lutyński. mieli razem 2700 l. i parę razy pomyślnych utarczek mieli z Moskalem.

W Augustowskim uwijali się. Wawer, Andruszkiewicz, Mroczkowski, Hasko. Tam że zajaśniała piękna postać Pawła Suzina, które go pamięć Mickiewicz w Dziadach uwiecznił Paweł syn wygnańca, wychowany w Rossyi korpusie kadetów nie umiał nawet po Polsku. Zostawszy oficerem Artylerii, przybył z wojskiem na Litwę w czasie manifestacyi. na widok narodu protestującego przeciw niewoli i przemocy, drgnęło w nim serce i obudziło się

396.
w nim serce dla sprawy narodowej. Borzewski był stale
zurzut się kształcić po polsku i wyjechał za granicę, gdzie w
Paryżu ożenił się z córką jednego z emigracyi. Na pierwszą
wiadomość o wybuchu powstania, pospieszył wziąć w nim
udział, kiedy go wstrzymywano w Paryżu, powiedział: „Dzieci
nie potrzebują nawet dowodzić miłości Ojczyzny, ja nawet
że nim nie znałem Ojczyzny, wierzę nawet sterczy tam
ręce, która zaciężała nad nami." – Wysłano go w Augustow.,
gdzie polecono mu sformować oddział. – Zebrał go nielicz-
ny, ale odważny – kochał wszystkich i był też od nich kochany
żołnierze, chłopi, żydzi. Z razu trzymał się w Maryampolskim
gdzie pomyślnie ucierał się z Moskalami
22 maja – pod Balwierzyszkami, 24 maja pod Kadyszanami
następnie w Sejneńskim gdzie w świetnej bitwie pod Staciszkami
d 21. Czerw. pod Serejami o ¼ mili, zginął, budząc powszechny
żal w całej okolicy. Pogrzeb jego był prawdziwą narodową
manifestacyą. Zdjęte ciało z katafalku nieśli powstańcy a
gdy przestąpili próg świątyni odebrali ciało dzielnego i
i zanieśli sami do wspólnego groba na placu boju. –
Warszawę alarmował z prawej strony dzielny partyzant
Jankowski z rolnika (w Jarchowinie oficyalista) żołnierz, zajął
Okuniew i podsuwał się pod rogatki Pragi. Alarmowano
także Lublin i Krasnystaw.
Jeziorański mianowany naczelnikiem sił zbrojnych w Lubelskim

z oddziałem przeprawił się z Galicyi do Kongresówki
przez San, ostatnich dni Kwietnia, i zamiast spuścić się w
głąb kraju, według rozkazu R. N. rozłożył się obozem w la-
sach ordynackich pod Kobylanką, nad samą linią graniczną
jakby przewidując odwrót do Galicyi bliską drogą. Oddział
liczył 600 l., dowodzili w nim Waligórski i Śmiechowski
Obóz rozłożony w błotnistej okolicy, obwarowany okopami,
i zasiekami. Moskale zrazu mieli 1500 l. 1. Maja, a 6go
3500, piechoty, dragonii, kozaków i 8 dział. (Berg mówi, że piechoty
Miednikow miał 5 rot i 2 działa) – Moskale uderzyli na obóz
5 i 6 Maja i odparto ich z ogromną stratą. A gdy przybyły
nowe posiłki Moskalom, Jezior. zamiast próbować przebić się
w głąb kraju, zdał dowództwo Śmiechowskiemu, a sam wyjechał
do Galicyi. Oddział po mimo 2ch świetnych zwycięstw
sromotnie rozproszony. Odjazd ten nagły po zwycięztwie pod
Kobylanką b: przypomina wyjazd Langiewicza po zwycięstwach
Grochowiskiem doradzany p. Jeziorańskiego. Obojga wyjazdów
podobny koniec. R. N. odebrał mu naczel. wojsk. woj. Lubelskiego
i oddał go pod sąd wojenny. Sąd jak prawie wszystkie na dowód-
ców wymierzone, uznał winnym go, ale R.N. nie powierzył mu żad-
nego dowództwa – Berg o tych bitwach. Major Sternberg atta-
kował powstańców 19 kwiet. s.s. w błotnistej miejscowości Kobylanki
nic jednak nie mógł zrobić i cofnął się do wsi Borowe. Wtenczas

398. Następnie Miedników z 5° Rot. i 2. dzies. uderzył na powst.ców w lesie Głuchowskim. Zawsze przechodzący kilka razy z rąk do rąk, po 3. godzinnej bitwie zostały w ręku Powst.ców. Miednikow cofnął się a gdy mu przyszedł w pomoc znowu uderzył na Polaków. Ci przeszli granicę.. Ros.nie stracili około 150 l. zabitych i rannych.

Lelewel, nie zrażał się żadnemi niebezpieczeństwami. Obok Czachowskiego był to jeden z najbardziej odważnych wytrwałych partyzantów.

Różne losy leśnej braci
Raz górą, raz dołem,
Raz pobije, — raz potraci
a w ciąż z braci kołem. (Lenartowicz poemat
Mar. Borelowski.)

W połowie Maja, był on z oddziałem w pobliżu Tomaszowa a już w końcu Maja ucierał się szczęśliwie z Moskalami w lasach Gościradzkich pomiędzy Zawichostem a Zakliczewem. Ścigany p. Mosk. stawił czoło pod Opolem 1. Czerw. posunął się do Kazimierza i szczęśliwszy pogoni pod Firlejem połączył się z Rudzkim i Kozłowskim. R.N. mianował go naczel. sił zbrojnych Woj.a Podlaskiego, po nieudałej zasadzce 10 Czerw. pod Kodyniem, gdzie mężnie broniąc odwrotu zginął kaliski lejski brat Kornela, — Borelowski przeprawił się p. Wieprz, a potem do Międzyrzeca, zalewanowsi Kałuszyn

i 22 Czerw. pobił atakujących go moskali. Na zajutrz pod wsią Różą, atakowany p. ogromne siły (2000 piechoty, szwadr. dragonów, 200 kozaków i 4 działa) nadesłane z okolicznych miast: po 7 godzinnej walce poniósł ogromną stratę i musiał szybko uchodzić, trzymając oddział w dobrym porządku.

Woj. Kowieńskiego po upadku Sierakowskiego został naczelnikiem siły zbr. Laskowski. Starał się głównie o podtrzymanie nastroju powstańczego pomiędzy ludnością, unikając bitew. Z pod Bierż udał się w głąb Żmudzi, nieustanne jego marsze nużyły i zniechęcały powstańców.

15 Czerw. pobity pod Cytowianami, gdzie 8 kwiet. zginął waleczny mężnie Zygt. Cytowicz organizator powstania Rosieńskiego z dotąd zebrać z rozproszonych oddział w części i pod Żoginami 22 Czerw. stoczył z mosk. pomyślną utarczkę. Inni dowódcy wojenni zajmowali się w części propagandą rewolucyjną, aniżeli atakowaniem nieprzyjaciela. Tak działali Paweł Szymkiewicz i Tomasz Kuszlejko w pow. Rosień. i Szawel. Kulasiewicz kapelanin oddziału Szymkiewicza księża Gargas i Majewski umieli przemawiać do ludu. — Księża na Żmudzi brali b. czynny udział. Oprócz ks. Mackiewicza nieopuszczającego p. maj. i czerw. oddziału Laskowskiego, dowodzili jeszcze ks. Stasiewicz, ks. Narwoisz, ks. Robak, ks. Dębski. Najwięcej zaczepnem duchem odznaczył się oddział szawelski Pisarskiego (Stasiewicza) i Nieczuja (Pawła Bochdanowicza)

29 kwiet. zwyciężył moskali pod Truszkami (pomiędzy Telszami i Szawlami). Dalej niepobił załogi moskiewskie, wpadł do Worni i 26 Czerw., tu niespodzianie spotkał się z 2ma rotami piech. mosk. i

 i 80 dragn. Stoczył z niemi zacięta walkę, odznaczył się tu Pa czewski, wstrzymując swemi strzelcami przez 3½ godz. moskali ostaniając odwrót swoich.

Wzięcie do niewoli Kurzewskiego Korejwy i niepowodzenie Kurzewskiego który w zastępstwie jego prowadził partyę, zniweczyły powstanie Trockie. z 70 ludzi zostało 20. ale się znowu ożywiło w końcu Kwietnia. Usposobienie chłopów zmieniło się na korzyść powstania. Spalenie wsi Łomanie. Sprawa kraju wymagała dać naukę niechętnym i zdradliwym w tej stronie chłopom, głównie ze starowiery osady moskiewskie dawne wrogo się zachowywali Ale wogóle przychylność ludu wiejskiego ratowało powstańców w pierwszej połowie Maja niedbale przez Lubicza prowadzonych – rozpowszechnić się zła świadomość waśni z chłopami, o co właściwie szło Powstaniu. We wszystkich częściach Polski im dłużej trwało, tem życzliwszemi okazali się względem niego chłopi.

w końcu kwietnia w Trockim były 3 oddziały, każen: Dahlena w lasach Gienejciszeskich, blisko miasteczka Hanuszyszek, z 340. l. – Sęda w okolicach Trok, 100. l. – Wistouch w lasach Zygmorskich który objąwszy dowództwo nad pozostałem 20. l. w krótce miał 200. l. – Dahlena zastąpił w dowódz Lubicz, poprowadził oddział do lasów Zygmorskich 12 Maja pod Tolimszą, spotkał się z Gen. Wedemanem i został pobity.

Wistouch był jednym z pierwszych z pospieszających do Powstania w Styczniu z Bukowieckim miał oddziałek w Jarzęcińskim, powiecie Szyr, Ojo w lasach Zygmorskich pociągnął do Szyrwańskich i wspólnie z Horodyńskim pobił moskali kolo Szyrwant (przy drodze z Wilna do Wilkomierza) gdzie Walerzy Horodyński poległ.

Wielkie wrażenie w Wilnie i w Litwie sprawiło zwycięstwo Albertowa 21. Maja w puszczy Łabonarskiej. z Gwardyą Mosk. pod dowództwem Szuwatowa i Połtoradzkiego. Powstańcy, zasłonięci z jednej strony jeziorem, porobili z drugiej przystępnej zasieki i za niemi się ukryli.

Moskale dowiedziawszy się o położeniu Oddziału, postanowili część
ciągną przeprawić się p. Jezioro dla zaalarmowania powstańców,
i równocześnie uderzyć wszystkiemi siłami z frontu. Przeprawa
p. jezioro nieudała się zaś attakujące gwardya z frontu nie wy-
trzymały morderczego ognia i ufając się w pakowały się do grzes-
kiej Rzeczki, tę trupem zasłały. Samych rannych przywieźli
moskale do Wilna na 18 podwodach. (wypi po 4 na jednej, wypadnie 72.)
Zabrali nasi powóz Szuwałowa, jaszczyki i trochę karabinów.
Drugą pomyślną utarczkę Albertus stoczył w lasach Łąińskich
w Witkomierskim, lecz niedaleko Giedrojć oskoczony p. moskali dnia
24 Czerw. po rozpaczliwej obronie poniósł zupełną klęskę.
W Lidzkich lasach trzymał się oddział Ostrogi (Poradowskiego)
w Święciańskim Kasprowicza (Małeckiego). W Wileńskim powiecie
Wincenty Kozełł (czy nie Poklewski) szerzył gorliwie propagandę
rewolucyjną. Na czele 300. l. objeżdżał wieś za wsią, i zgromadziwszy
włościan czytał im manifest z 22 Stycz. — Robiło to wrażenie dosadne.
Tym czasem moskiewskie oddziały z Wilejki, Borysowa, Mińska, otoczyły go
28 Maja pod wsią Ataczyka przy przejściu Rz. Iliż blisko Stajek
i rozbiły go. Sam Kozełło, ugodzony kulą w piersi zginął.
Powstanie Grodzien (opisał Ig. Aramowicz. 1865.) naczel. woj. woj.a Grodz.
Onufry Duchyński, ten szefem sztabu mianował walerego Wróblewskiego
inspektora Szkoły Strzeleckiej Sokolskiej:—
w 24 połowie kwietnia, Białostocczan, Bielszczan, trochę Sokólczan, i Święto-
czan zebrali się w puszczy Białowieskiej. Broni było b. mało. Strzelby myśliw.
dawano umiejącym strzelać, reszcie kosy: lecz nie tylko strzelb myś-
liwskich, bo sztucerów nie było, ale nawet kos niestało dla 48.
z 27 na 28 kwiet. sformowano oddziały, a 29 kwiet. w Odstępie
Kołomowszczyzna pod Walitami pierwsza utarczka z moskalami
trwała godzinę, nasi się cofnęli, stracili wozy z żywnością, odzież i 1800 rs.

402. Utarczka ta niekorzystnie wpłynęła na dalszy rozwój, ni które ochotnicy wrócili do domów, inni błądzili po lasach. Udało się zgromadzić 200 – przybyło nowych 170.. Rozłożywszy się na wzgórzach Rudziska, uczył się mustry p. dni 17. były więc arsenał, kuźnie, rymarze i nieco dalej jamy dla ukrycia rzeczy nie mogących być uwiezionemi.

Moskal dowiedziawszy się, podsuwa ze wszystkich stron, nasi wymykają się ostrożnie z puszczy, często głodni i zmęczeni. W marszu Duchyński oddalił 80 rzemieślników najemnych i drugich nie mających odpowiedniej broni, uwalnia ich od wszelkich zobowiązań żołnierskich. Przechodząc przez wsie i miasteczka nasi odczytywali manifest uwłaszczenia.

8 Czerw. w puszczy Rożańskiej nad Rz. Świerciczem spotkali się z moskalami, było ich 3½ roty. Wróblewski dowodził, 2gie kompanię ustawił w gąszczach nad Rzeczką. a za nią komp. Tokina i kosynierów. Ogień moskali gęsty i celny, nasi z dubeltówek i pojedynek odpowiadali, lecz musieli się cofnąć do Rzeczki. Wtedy Wróblewski poprowadził kosynierów w ogień, 3 razy. Moskale zajmowali gąszcze, 3 razy kosynierzy następując na nich od białego lasu, wśród piekielnego ognia, spędzali ich z gąszczów. Znużeni zaprzestaliśmy walki, nieco cofnęliśmy się, a moskale posunęli się nieco naprzód, ale wnet wrócili i wyszli całkiem z lasu. naszych zabitych 13. a moskali jak mówiono 130. – Pod Borkami blisko Sieradowa nowa pomyślna utarczka. Następnie oddział wrócił do puszczy Rożany i połączył się 12 Czerw. z oddziałem Wołkowyskim Grodzieńskim.

Z ustępu Wielki Uchot, wysłano Elani nowickiego Jul. z 96 ochotn. do powiatu Sokoły, Białostok, Bielsk, dla formowania i mustrowania nowych oddziałów. Lenkiewicza z 56 ochotn. dla zbierania rozbitkow

Słonimskich — Do obozu przybył Kobyliński w 56 koni z wyprawy do Różany, pomyślnie się powiodła.
26 Czerw. o 6 wiecz. napadli moskale. Bitwa pod Wielkim Węgłem do 9ej dowodz. Wróblewski. Moskale porzuciwszy rannych, zabitych i 29. sztuk uciekli.—
Inne oddziały Woj-a Grodz. przechodziły mniej więcej też koleje. Każdy powiat, jeżeli liczba powstania nie była mała, tworzył osobny oddział; gdzie było mało to 2. pow-y składały się na jeden oddział. Z początku partyzanci przechodzili dowolnie z jednego do drugiego oddziału, lecz następnie pod karą śmierci zabroniono bo wywoływało to niekarność, i utrudniało wykonanie wszelkich obmyślanych planów. — Oddziałem Wołkow-m dowodz. Mitek (Strawiński) Prużańskim Samutka (Witoch), Kobryńskim Traugut, Brzeskim Leliwa (Wankiewicz), Słonimskim Jundziłł. Od-ale w tym oddziale właściwym dowodz. Izydor Łukasiewicz. Oddziały nie raz łączyły się ze sobą, wówczas naczelne dowództwo obejmował stopniem najwyższym oficer. Prócz wymienionych dowodzili naczelni Leander (Lenkiewicz) Warzkiewicz, Totkin, Sasulicz, Baranicewicz, Grom (Kierniowski) i.i. Byli to prawie wszyscy oficerowie z Wojska Mosk. Oddziały przesuwające się po kraju ogłaszały i objaśniały chłopom akt uwłaszczenia. Zwłaszcza czynnym był w tym względzie Izyd. Łukasiewicz on z oddziałem 60 osób i w najczęściej wozami, robił umyślne wyprawy do wsi, gdzie odczytawszy manifest odbierał przysięgę wierności dla Rządu Narod. Chłopi w ogóle nam przychylni, z razu cisnęli się do oddziałów, ale dla braku broni nie zatrzymywano ich, o ruchach moskali gorliwie zawiadamiali, a Moskalom o nas fałszywe dawali wiadomości. Nastrój oddziałem ze współczuciem dla ludu. Pieśni Biało Ruskie wspólnie śpiewano z Polskiemi. Oprócz wspomnianych utarczek, najważniejsza pod Motowidłami przy szosie Brzesko Bobruj-skiej

3. Czerw. Dzięki zasadzce urządzonej p. Lenkiewicza, na 18 poległych naszych, moskali 240 legło od własnych kartaczy.

Na Pińszczyźnie, gdzie wstawił się partyzantka, Romuald Traugutt dymisjonowany podpułk. Saperów Mosk.ch, Chłopi nie sprzyjali naszym, swoim. co utrudniało działania. T. urządzał znakomicie zasadzki na drodze Kobryńsko Pińskiej pod Horkami
D. 17 Maja obskoczywszy rotę moskali i 15 kozaków przechodzących po grobli w pędził ich w błota i wystrzelał jak kaczki.
23 t. m. 2ie roty mosk. zaattakowały Trau. mającego nie więcej na 200 swoich, blisko Horek — z lasu mosk.e palili ze sztucerów, ani się zbliżyli na odległość dubeltówki, gdy nasi zaattakowali; Moskale cofnęli się zostawiwszy 12 zabitych. — Traug. zmienił stanowisko, ale zawsze blisko Horek. Gł. Egger z 4ma Rotami i 200 Kozak: attakuje go. Moskale 3y razy rzucali się na naszych i 3y razy byli odparci. Po 3ch godz. utarczki nasi się rozsypali i pojedyncze strzały trwały do wieczora. Traugutt odjechał na bryczce, Moskale ogłosili że pokonany zabity. — Wankowicz objął Dowództwo — ale Traugutt powrócił i objął naczelne dowództwo nad oddziałami prowadzonemi p. Wankowicza. przeprawia się p. Horyń pod Stolinem, i w pobliskim lesie Woroińskim urządza zasadzkę, pobił ich 3. roty. ale widząc do okoła brak współczucia dla powstania, wraca w Kobryńs. Nasi po drodze pasują się z Moskami ale i głodem. Sam Traug. opadł na siłach tak, że musiano go pod ręce prowadzić, nareszcie zachorował obłożnie.

Ku Traugutowi podpieszał z konnymi z Podlasianami Kazim: Narbutt po rozbiciu Stasiulewicza pod Czeskiem 27 Maja, zebrał rozbitków i na nowo zorganizowawszy Oddział poszedł w Grodzieńs., oddał piechotę Waśkiewiczowi, a sam w 87. koni krążył po Brzeskim i Polesiu i powiększył swój oddział do stu kilkunastu koni. Od chwili wymarszu Traugutta ciągle ścigany wśród większego niebezpie. rozsypywał się 6ciu obchodził moskali i po za niemi znowu się zbierał. Dowiedziawszy się o rozproszeniu oddziału Trau. wrócił do Kongresówki.

Kulminacyjny punkt Powstania (Maj.)

W końcu Kwietnia powstanie rozszerzyło się na Inflanty Polskie
powiaty dyneburg, rzeczycki i lucyński Gub. Witebs. i na Białoruś ale napotkawszy niechęć chłopów rychło upadło, a w Inflantach skończyło się
pożogą. i wyrżnaniem panów przez Chłopów (jak w Galicyi 1846r).

W Inflantach Polskich razem dwie konspiracye wojskowa i szlachecka
porozumiewały się ze sobą, jednak w wielu punktach niezgadzały. –
W wojsku stojącym w Dyneburgu wielu ofic. Polaków, i zamysły powstania
oswojeni byli gotowi za przykładem swych kolegów w Kroles. i Litwy, sta-
nąć w danej chwili w szeregach narodowych. Mówiono nawet o
podchwyceniu samej twierdzy. Najczynniejszemi byli ofic. Artylerii
część ich pewna stała w Krasławiu nad Dźwiną.
Młodzież szlachecka niecierpliwiej rzuciła się do powstania, gdy się
dowiedziała że w końcu Kwietnia mają przewozić broń postano-
wiła zabrać ją. Wojskowi uważając że sprawa niebyła dosta-
tecznie przygotowana, radzili wstrzymać wybuch, młodzież nie
usłuchała i 26 kwiet. niedaleko Krasławia napadła na kilku żoł-
nierzy prowadzących broń i zabrała ją.

To wystąpienie szlachty było hasłem dla chłopów do napadu
na Dwory szlacheckie. Już od dawna policya Carska przygotowała
ich do tego. Łotysze zachowali się biernie i mały wzięli udział
w napadach: ale Roskolnicy, w ogóle skorsi do grabieży, rzucili się
gorliwie poskramiać buntujących się panów, jak mówili, wie-
rząc że Caryzm wynagrodzi ich gorliwość, dzieląc pomiędzy
nich ziemię panów Polskich i niedając wolność ich wyznaniu reli-
gijnemu, nieustannie prześladowanemu. – (niedotrzymał im nic
Caryzm. – Inflanty Pols. mają 209 m. □. około 2½ [illegible] l. Łotysze
przeważnie Katolicy. a liczne osady moskali Starowierów, osiedlili się
dawno w Rz. P. umykając z pod prześladowania Relig. w Carstwie Mosk.
większi właściciele ziemscy i drobna szlachta, mieszczanie mówią po
polsku.) –

W dniach 26, 27 i 28 kwiet. napadano na domy szlacheckie, rabując, ludzi
i paląc je.

i paląc je. Losowi temu uległy wszystkie, Sołowczyki, Górne wszystkie, i Wasilewo hr. Szoła. — Dubno Benisławskiego. — Abermeża hr. Platera Zyberga. — Ostaszewo, ~~[illegible]~~ Kityłkowskiego. — Dugla, Wilarów, Zabory, Kazimierza Bujnickiego znanego pisarza. — Zubry i Ludwikampol, hr. Platerów. — Staromyśl, Kiborta. — Konstantynowo, Eberta. — Bandery i Okra, Tyzengauzów. — Szredersa. Dabmiałki, Petryckiego, — Stierominowo, Oskierczyny. — Kamieniec, Reutta. — Większość tych właścicieli nielubiona p. Chłopów z powodu surowości i wymagań.

Caryzm przeląkł się jednak, aby rozruchy chłopów nie przeniosły się do Gub. Pskowskiej, przysłał więc z Petersb. Gen. Adjut. Szuwałowa, z rozkazem powstrzymania ich. Szuwałow przybywszy zgromadził Chłopów, dziękował im w imieniu Cara za okazaną wierność, wydzielał nagrody pieniężne, upoważniał do szukania ukrytej broni i wydawania rządowi podejrzanych osób, ale zakazywał na dal palić dwory i samowolnie zabijać ludzi.

Uciszona trochę burza znowu zaczęła się srożyć, kiedy porozeszła wiadomość o pojawieniu się oddziałów powstania na granicy Lucyńs- i Sebieżskiego powiatów w lasach koło Justrznowicz. Chłopi upoważnieni do chwytania podejrzanych i szukania ukrytej broni, a przytem nieustannie przekonywani przez policję że Panowie buntują się, chcąc przywrócić pańszczyznę, rozpoczęli na nowo napady na dwory szlacheckie. W kilka dni zrabowano ich przeszło 50 w Rzeżyc., Dryzieńskim, Lucyńskim, powystawiano rogatki po wsiach i każdy przejeżdżający musiał się legitymować. Ogólnie Gub. Witebski, gdy się na to skarżono, odpowiadał, mając mało wojska do poskromienia powstańców, musi korzystać z pomocy Chłopów. W napadach na dwory a nawet

Kościoły (w Osmnie i Abel mojszy) najczynniej się znów okazywały. właściciele ziemscy w wydzierżawianiu małych folwarków często dawali pierwszeństwo Starowiercom przed Polską czynszową szlachtą, dla większej korzyści pieniężnej, zostali srodze za to ukarani. Niechęć chłopów nie miała w całe cechy narodowej tylko społeczną. Mszczono się za krzywdy, jeszcze świeżo tkwiące w pamięci, najczęściej zaczynano od dworów smutnie zapisanych u chłopów, przeciwnie — bywały wypadki, że omijano i oszczędzano większych właścicieli, którzy umieli sobie zjednać przywiązanie chłopów. Zdarzało się nawet że ukrywali powstańców, a pamięć Leona Platera stała się legendową pomiędzy ludem.

Powiązanych właścicieli i pochwyconych powstańców odwożono do Dyneburga. Rozpoczęły się komisje i sądy wojenne. Leon Plater przyjął na siebie wszelką odpowiedzialność, z wielką godnością zachowywał się przed sądem, rozstrzelany w Dineburgu 27 maja.

Na ogromnych obszarach Białej Rusi powstanie 8 czerw. zbrojne, napotkawszy niechęć chłopów trwało 6. krótko. Im bliżej Rosji tem trwało krócej im bliżej Polski, tem dłużej. W Mińskim ruch zbrojny, podtrzymywany głównie p. Bolesł. Świętorzeckiego przetrwał do jesieni.

W Mohilowskim nie znowu mieli nawet sił zbrojnych. Ludwik Zwierzdowski (Topór) zorganizował oddział ze stu kilkudziesięciu ludzi i d. 5 Maja napadł na Horki (pow. Orszy) gdzie był Instytut Agronomiczny i było dużo Polskiej młodzieży. Rozbroił załogę, zabrał znalezioną tam broń i wcielił do swego oddziału młodzież, której przywódca dzielny Domeradzki zginął w bitwie pod Kureczą. Po lewej stronie Dniepru nad rz. Porną wpadającą do Sożu przyłączył Dniepru pojawił się z partyą Żukowski (Kosa) — w Rohaczewskim nad Drutą Dnieprem miał się Stryniewicz. Zdzierzdowski widząc wielką trudność trzymania się oddziałów powstańczych w obec niechętnej ludności

rozpuścił je i sam wyjechał. Moskale, schwytanych Wilków z powstania jako emigranta Orzecha i byłych wojsk. Ros., Korsaka i braci Skalewiczów, rozstrzelali w Mohilowie.

Krótkie trwanie Powstania w Witebskim i Mohilowskim należy i temu po części przypisać, że nie było tam dobrze urządzonej organizacyi cywilnej. W Mińskiem, gdzie dzięki Kornelowi Polibskiemu zaczęła regularnie funkcyonować, powstanie zbrojne znalazło w niej nie mało pomocy. Doniosłą czynność rozwijał Stan. Laskowski, naczel. siły zbrojnej. Powstanie w Lasach trzymało się odpornie. Jeden Oddział Świętorzecki, pojawił się we wsiach Borysowskiego p-tu z manifestem uwłaszczenia.

16 Maja pod Marcinówką stoczył pomyślną utarczkę z Moskalami.

Na Rusi powstanie zbrojne jeszcze gorzej wypadło jak w Inflantach. Różnica Religii, prócz innych przyczyn miała tu ogromne znaczenie. Policya i Popi już od dawna czynnie agitowali przeciw Szlachcie reprezentującej na Rusi jedynie żywioł Polski. Chłopi nie zupełnie wierząc agentom Rządu nie ufali i Szlachcie, która z małym wyjątkiem, ani chciała ani starała zjednać ich sobie. Na Rusi w całe prawie nie było miejskiego pośredniczącego żywiołu, który był zbiorowym bohaterem ostatniego powstania w Królestwie.

Zarząd Ziem Ruskich opuścił najpomyślniejszą chwilę do powstania. chwilę równego wybuchu z Królestwem. Wojska mosk. było koło 30000 l. nie podniecano jeszcze tak silnie chłopów, władze mosk. nie były jeszcze tak ośmielone, szerszy i donioślejszy ruch mógłby zdecydować wielu wahających się Ros. wojskowych do wzięcia udziału w powstaniu. Tym czasem do Maja Powstanie straciło pierwszy swój impet. Ten charakter Rewolucyjny znikł prawie zupełnie. (bo w naturze rzeczy entuzyazm zawsze krótko trwa, przekonanie – ciągle) Na Rusi tak samo jak w Inflantach i na Białej Rusi, zamknęło

się ono prawie wyłącznie w stanie szlacheckim i wojskowym i przed Powstaniem nie postarano się nawet o organizowanie Jednodworców (kilka kroć po tysięcy rodzin do 500 000 ludzi) – tej siły potężnej ale zaniedbanej, która sama następnie spieszyła do szeregów Powstańczych. – nikt jej do serca nie przemawiał, gdy jednak pod sztandarem Białego Orła powstańcy przechodzili, pojedynczo cisnęli się do Obozów, a gdzie pan lepszy lub sumienniejszy, lub gdzie osady ze samej takiej złożone szlachty, wsie całe o broń wołały i wszyscy walczyć byli gotowi – Broni nie było, powstanie za krótko trwało.

Na Ukrainie miało nieco odmienny charakter jak na Wołyniu. tam zdławiono je krwawo od razu. na Wołyniu wśród leśnych okolic trwało kilka tygodni, walczyło, odstraszyło kilka napaści. na Ukrainie chłopi od razu stanęli wrogo, na Wołyniu oprócz kilku miejsc zachowywali się wyczekująco, a nawet tam gdzie widział większe siły ze strony Powstania, okazywali się przychylnie. –

8 Maja Ruś wzięła się do broni. ale nie wszystkie Powiaty, a co ważniejsza Podole wcale nie wystąpiło. opiera się o Galicyę. a Polski i katolicki żywioł silniejszy niż na Wołyniu lub Ukrainie.

Podług Schedo-Ferroti (Bar. Firks pisze jako by było tak stosunek Rusi i Polaków

w Gub. Kijow: Rusi	79,70 Polak.	4,80	Wschod. Obrz. 81,40	Rkatol. 4,30.
Wołyn.	73,10	12,20	75,10	11,70
Podol.	72,30	12,90	75,10	12,60

na Podolu miejski Rkatol. żywioł jest stosunkowo także silniejszy. gdzie chłopi byli mniej nieprzychylni umieli w tamtych. Podole nie uniknęło jednak przez to łupiestwa Moskali. ale rozerwało siły powstańcze. mogło trwać najdłużej i objawić się najsilniej.

Na Ukrainie okrucieństwa chłopów podżeganych p Popów i Sędziów, a na podżeganych p wojsko moskiew. Sołowiejówka najgorsza.

21. młodzi Uniwersyt. najmłodszy lat 15 najstarszy do l. 30. nie miał, wyruszyli z Kijowa dla ogłoszenia ludowi Ukrain. Złotej Hramoty. w języku Ruskim, ogłaszała dekreta RN. z 22 Sty. i 10 Maja. –

Powstawszy wraz z Polską i Litwą przeciw panowaniu Moskw. aby zdobyć wieczną wolność i szczęśliwą dolę dla całej naszej Ojczyzny, oświadczamy przed Bogiem, całym światem i narodem, że innego szczęścia nie pragniemy dla drogiej Ojczyzny i nie szukamy go w niczem więcej, jak tylko w wolności, swobodzie, równości i szczęściu wszystkich mieszkańców jakiejkolwiek są wiary i stanu. A pragnąc najwięcej szczęścia dla ludu wiejskiego, postanawiamy na wieczne czasy:

— Lud wiejski w siołach, futorach Państwowych, Rządowych, jednodworcy, czynszownicy i i. od tego dnia są wolni, swobodni i równi co do praw innym Obywatelom Ojczyzny.

— Wraz z innemi mają prawo wybierać z pomiędzy siebie deputowanych do sądów, rad i urzędów wiejskich, powiatow. i najwyższych narodowych. (głosowanie powszechne)

— Ziemie orne, sianożęcia, sadyby, pańskie i skarbowe, które za czynsz, odrobek, albo wykup trzymali włościanie będą od dzisiejszego dnia po wieczne czasy własnością każdego gospodarza bez żadnej za nie zapłaty.
Dziedzicom za te ich ziemie zapłaci skarb narodowy.

— Co do udziału w ziemi włościanom dotąd jej nie mającym j. t. budnikom, bobylom, chatupnikom, służącym dworskim to postanowi w stosownym czasie Sejm Państwa.

— Jednodworcy, szlachta czynszowa będą na równi z włościanami na wieczne czasy mieć ziemię z sadybami i gruntowe z ziem Państwowych, gdzie jej będzie podostatkiem, za opłatą ze skarbu narodowego albo z ziem koronnych.

— Wiejskim księżom prawosł., oprócz ziemi cerkiewnej, naznaczamy płacę w pieniądzach, aby nie potrzebowali od ludzi zapłaty za duchowne posługi, a ile przypadnie płacy każdemu księdzu orzecze Sejm Państwa.—

— Prócz tego co wyżej, każdemu kto chwyci za oręż z nami przeciwko panowaniu Mosk[iewskie]mu i albo zdrów wyjdzie, albo rannym zostanie, udzieli się najmniej 6. morgów ziemi ach koronnych i sadybę takową, albo dożywotnią płacę ze skarbu narodowego.

— Nadając wiejskiemu ludowi wyż wymienione prawa i wolności i obywatelskiej równości wszystkich wobec każdego, poręczamy i na wieki obiecujemy swobodę praw i wiary, jakiej się kto trzyma, używanie swego języka w szkołach, sądach i innych ziemskich urzędach.—

Wyprawą mającą na celu ogłoszenia Złotej Hramoty dowodził Antoni Jurjewicz — Przybywszy do Motowidłówki nad Suchową zwołano chłopów przed zarząd gminy (wołość) przy rozwiniętej Chorągwi odczytano Złotą Hramotę i oddano im takowe. Chłopi już przez policyję przygotowani stali obojętni, wahający się, nie mogąc objąć znaczenia cisnących się naprzód wypadków, Hramotę jednak przyjął i schował. Na stepie spotkali kilku chłopów ze wsi Helenówki i sąsiednich. Tutaj na stepie, powstańcy przemówili do nich, słowa zdały się przeniknąć do ich serca. Chłopi jeśli nie zrozumieli to przeczuli szczere chęci powstańców i piękna sce-na zbratania zakończyła to spotkanie, będące jedynym szczęśliwym epizodem w całej wyprawie.

Moskwa pchała chłopów przeciw powstaniu, a sama trzymała się w takiej pozycji, żeby w razie zboczenia ich na powrót na tę drogę, nakierować zapomocą bagnetów.

412. Kiedy nasi zbliżali się do Fastówki, parotysięczna
Gromada wyszła na spotkanie, a zaraz nasi postępowali
do wsi, tu odczytali Hramotę i oddali ją chłopom. Widocz
nem było że chłopi nie wiedzieli co mają myśleć i robić.
Działoby się wszystko inaczej gdyby przed powstaniem
starano się lud przygotować. Że lud na Rusi możnaby
zorganizować, dowodzi ruch jego 1855 i sprawa Cze
chryńska 1877. W miasteczku Fastowie nasi zastało
wojsko, Sprawnika Zabaryka dowodzącego z policyą i zbroj
ne tłumy chłopów. Ani wojsko ani chłopi nie okazali
żadnej gorliwości w ściganiu powstańców tych 21. osób.
Gdy przejechali przez miasteczko, odegrano komedyę pogoni.
Nie jedyny to wypadek, ale powtarzał się w Litwie i
w Królestwie, to można przypuszczać że niektórzy dowód
cy nie mając odwagi połączenia się z powstaniem, pod
wszelakiemi pozorami unikali zetknięcia się z niemi.
Czem zarząd Ziem Ruskich pewnie zawiadamiał, że w wojsku
miał wiele zwolenników czekających tylko na silniejszy przejaw
powstania, żeby się z nim połączyć!
O ile wojsko pierwszego dnia po wybuchu było nieczynnem,
o tyle czynną była policya, rozrywała mosty, rozkopała groble,
popsuła drogi (było to dogodniejszem dla powstania, a zawadą dla
wojska) a jednak dla popsutych dróg oddział musiał zmienić kierunek
ku górom, ale zboczyć na prawo w powiat Radomyski, w oko
lice mu nie znane, a mapy nie miał. Kilka dni się błąkał, wczy

potamał i na swe nieszczęście w nocy przybył do Sołowijówki. Znanej zawsze z hajdamaczyzny swej, z ciągłej skłonności do rozbojów i kradzieży. Okolica ona chłopska z tąd patrzała jako na niebezpiecznego człowieka. Ta dopiero policya zdołała pobudzić do czynnego wystąpienia przeciw powstańcom. Otoczeni tłumem chłopów, i milicyi uzbrojonej w kosy spędzonej z innych miast, powstańcy starali się wytłumaczyć ludowi znaczenie powstania. Ludzie się nie było powinna, pozostał jeden środek przebicia się siłą, ale było to przeciw ich zasadzie nie przelewania ani kropli krwi swoich — wniosek przerżnięcia się po trupach wniesiony przez jednego odrzucili wszyscy. Powstańcom rozbrojonym pozwolono wejść do chaty. Zdawało się że klęska oddziału skończy się bez mordu, a przynajmniej nie z ręki braci chłopów. Tym czasem ktoś wystrzelił — nie powstańcy bo wszyscy byli w chacie, chłop lub policyant wypalił, na odgłos powstańcy dopiero wybiegli na dwór a wtedy chłopi rzucili się na nich z siekierami i kołami. Zamordowali Józefa Biesiadowskiego, — Izbiński, Perekjatkowicz, Adolf — Krupski, Kostko, Bobowski, Godfryd Przedpełski, Aleksy Wasilewski, Lucyan Wołoniewicz, Walery Przedrzemirski, i jego brat 15 letni.
Wszyscy inni ranni bez zmysłów dostali się w ręce nadbiegłych Moskali. Z tych Józef Dorożyński umarł z ran, w szpitalu. — (12.) Zesłani w Sybir Wincenty Wasilewski, Bolesław Peszyński, Stefan Wychowski, Wacław Korzeniński, i Kościuszko (5.) — Władys. Staniewicz umarł z karanda, a Antoni Jurjewicz z twierdzy kijowskiej. (2) (brat dwóch). Nad ciałami zamordowanych usypano wielką mogiłę pod Sołowie-jówką, z rozkazu sędziego pokoju Polaka, czego mu darować nie mogli służalce carycyzmu profes. Uniw. Kijows.
Oprócz tych 21. — liczni ochotnicy z Kijowa udali się pod dowództwem Olszańskiego, Rudnickiego, Baranieckiego, Borowskiego ku Kaniowu

Radomyślkim. jedni z nich pobici na pograniczu Owruckim, drudzy pod Borodjanką. W Skwirskim organizował oddział Henszel i Chojnowski, — w Białocerkiewskim, Święcki — w Taraszczańskim Zieliński wszędzie przeciw powstańcom gnano chłopów. Gł. Krenke dowódca wojska mosk. — dawał przykład znęcania się nad uwięzionemi, wołał na chłopów, by posiekali kosą tych, co z więźniami drogą nie mogli pospieszać za innemi. —

Nad brzegiem Rosi w Stepach działał Berdyczowski pod dowództwem Platona Krzyżanowskiego z którym połączył się Władysł. Padlewski ojciec Zygmunta. Oddział Krzyż.º miał 150 jazdy i 40 pieszych. Po kilku pomyślnych utarczkach pod Malinnikami 15 Maja — napadnięty p. 800 moskali, pobity. Krzyż.º i Padlew. ocaleni w utarczce, zostali rozstrzelani.

Platon Krzyżanow. syn Gabr.a Penzy ur. w Rosyi, prawosławny, służył za młodu w wojsku. 1824 wziął dymisję i zamieszkał w odziedziczonych Dobrach na Podolu. 1831. miał udział w powstaniu i uwięziony, uwolniono go, pozostał w kraju. Powstanie 1863 zastało go w majątku pod Berdyczowem. pomimo 65 lat i trapiącej go choroby, przyjął dowództwo nad oddziałem kiedy go do tego wezwano. Wzięty do niewoli, wzywany by wydał członków organizacyi, okazał wielką stałość ducha i 25 wrześ. w Kijowie rozstrzelany. Ojciec jego, czy nie ten rabuś w Gub. Orenburskiej, wypędzony ze służby 1880, Władysł. Padlewski, był młodym chłopakiem kiedy rozpoczęło się Powstanie 1831 r. Na usilne błaganie matka powiozła go do oddziału Polskiego, na drodze otoczyli ich kozacy, matkę zamordowali, a jego uwięzili skazany do twierdzy, po niejakiem czasie wrócił do zniszczonego majątku, ożenił się i w całej okolicy utrzymywał ducha patryot.º waleczny, rycerski trwałą po sobie zostawił pamięć

pamięć. – Póki piaski na Mazowszu, – stepy w Ukrainie
Póty pamięć o Padlewskich w Polsce nie zaginie.

10 Maja nad Wołyńskiemi konnemi Oddziałkami, zgromadzonymi się niedaleko Lubara nad Słuczą, zająwszy to miasto objął dowództwo syn Karola Różyckiego (1831) Edmund. – Niedaleko Stawczy (nad odnogą Horynia) w lesie Mińkowskim, Władysław Ciechoński zorganizował z 600 l. oddział. – Żytomirszczan gromadził Chraniecki, a jazdę Zasławską prowadził Machnicki – połączyli się wszyscy. – Nad Słuczą pod Miropolem E. Różycki dnia 15 Maja stoczył bitwę a 27 maja zwyciężył pod Saliczką (w Zasławskim) – 21. maja Władysł. Ciechoński, w zaciętej bitwie pod Mińkowicami, poległ. Różyc nie długo się trzymał wśród niechęci Chłopów i znacznych sił Moskali. Nie widząc możności stawiania dłuższego oporu wyjechał się do Galicyi.

Co do niechęci Chłopów – oni, jak wszędzie, w miarę dokładniejszego poznawania celów powstania, tracili niechęć ku niemu, przeciwnie nabierali współczucia. – Złote Hramoty wywierały wrażenie. Gdzie oddział zbrojny silniejszy przechodził, w których miejscach trzymało się dłużej powstanie i nadane Hramotami Chłopom wolności i przywileje w życie wchodzić zaczęły, począł z Powstaniem sympatyzować, przysłał do obozu Deputacyę, żądając ogłoszenia Złotych Hramot, przyjmował je pożywienie, sądził swe sprawy. Warty Chłopskie gwałtem p. Rząd Carski stawiane, na wieść samą o zbliżającym się oddziale Polskim, jak pod ziemię się chowały, a w ich miejsce póty zastawione chlebem i solą, stawały. – Ogólne uczucie było wyczekiwanie, na czyją stronę szala się przechyli. Tyż, czasem dotrzymanie obietnic w Złotych Hramotach zawartych zaczęło wywierać wrażenie. Gdzie powstańcze oddziały prze,

lud był wolny — obok, robił jak dawniej. Chłopi zaczęli po-
równywać i stanowczo na stronę powstania się chylili. Trochę
szczęścia, więcej czasu. Tłumy poruszyć można było, ale w naj-
więcej organicznej pracy przed powstaniem.

Caryzm nie wierzył że Powstanie na Rusi — słowo jednak wybuchło
starał się je złamać za pomocą samych Chłopów. Gł. Gub. Kijowski
Annenków i Gub. Wołyński ks. Drucki Sokoliński, podburzali wszel-
kiemi sposobami chłopów przeciw Polakom, a za ujęcie powstań[w]
lub podejrzanych wyznaczali nagrody. Annenków łakomy na
cudze — teraz wydał okólnik 12/24 maja, normujący podział łupów
pomiędzy żołdakami a chłopami. — Grabież w ustawie, podłość
w życiu. —

Więzienia w Kijowie, Żytomierzu, Kamieńcu, Zasławiu, Radomyślu
w Berdyczowie i w Bałcie zapełnione. W samym Kijowie 1097 aresz.
(było 1386 zaraz w początkach powstania w Kijowie. z tych uwolniono
tylko 3!) Trzeba jednak przyznać, że los więźni na Rusi o wiele
był cięższym aniżeli na Litwie i w Kongresówce!

Powstanie zbrojne na Rusi, chociaż krótko trwające, osiąg-
nęło cel jeden: uwolniło chłopów zupełnie od stosunków
poddańczych. Rząd Carski nie chciał i nie mógł cofnąć
tego co chłopi uważali za swoje zwycięztwo. Ogłosił
więc, — że od 1. września ustają wszelkie przymusowe
powinności względem większych właścicieli, których sam
następnie spłacać będzie. — (Właściwie cały ruch 1863 r.
ył na korzyść Chłopów! Czy Powstanie, czy Caryzm wziął się do masy
bezwiednej, przeciągając ową na swoją stronę. —)

Stronnictwo Ukraińskie. Śmieszne jego zachowanie się względem
Powstania. — W ówczas jeszcze wcale nieliczne, najwięcej miało
zwolenników w Charkowie. Będące pod wpływem Kostomarowa i Kulisza.

wiódł przed Powstaniem dość namiętną polemikę w Dzienniku 41,
Osnowa, z pisarzami Polskiemi. np. Grabowskim niemi i Padalicą,
którzy niechcieli przyznać samoistności narodowej Rusi. —
Skutkiem tego, wyrodziła się polemiczna niechęć podsycana dawnemi
wspomnieniami historycznemi — i zaostrzała polityczna przewagę
żywiołu Polskiego. Młodzież Polska lecz uważyła ją sobie i z nielicz-
nym wyjątkiem, miała się troszczyła o to, by okazać Ukraińcom
wspólną korzyść ze zdobycia wolności politycznej. Niechęć zaś po-
mienna silnie zwiększała poglądy Narodowców Rusinów, — nie ufa
obietnicom Złotej Hramoty, zapewniającej rozwój i zupełną
swobodę Rusinom ich narodowości, i jeśli nie bezpośrednio to po-
średnio — podali Rusini rękę Caryzmowi, zgorzknie wyzyskowującemu
ich narodowe pragnienia, a następnie urwał je za Polską, który
i Ukazem postanowił zniweczyć samą ich Literaturę. —
(diabli wszystko osty!)

Wielko Rossyanie, oczywiście lepsze i światlejsze jednostki,
lepiej pojmowali wspólność sprawy wolności. Kiedy 200 ucz.
Charkows. Uniw., poszło za przykładem Kolegów swoich w
Moskwie i potępiło powstanie Polskie, jeden uczeń Ryg. tak pisał
z tego powodu do Kołokoła.

Krótko widzący, ślepi łączcie się z wrogiem waszym (Carem)
Cesarstwem Petersb. na swoją własną zgubę... I co za taka
fantazya pociąga was do sojuszu z Carstwem Petersb.?!
Czy w prostocie ducha sądzicie, że zdołacie tem przejednać dla
siebie Cara, że w nagrodę za dobre wasze prowadzenie wróci wam
zrabowaną wolność, zniweczoną samoistność swobodę sumienia
i słowa, wychowanie narodowe i tp?! — Pas des rêveries,
pas des rêveries! — przypomnimy wam jedyne, szczere wyrazy
dobrodusznego (głupiego) Cara, wyrzeczone w Warszawie.

411

18 Nie łudźcie się! Też sama zbójecka ręka, dławiąca teraz Bohaterską Polskę, zapragnie i waszą ojczyznę zadławić w swych zaborczych objęciach zbroczonych nie zastygłą krwią Polską, zechce zdusić was także jak wielką Rosyę... Zbrodnicza wasza pomyłka właśnie na tem polega, że nie chcecie zrozumieć: że z wolnością Polski połączoną jest nierozdzielnie wolność Ukrainy i naszej Rosyi — i odwrotnie.
Z upadkiem Polski spadnie niczem niepowstrzymany cios na waszą i naszą Ojczyznę. Wasze niezrozumienie tego nieuniknionego biegu wypadków jest zbrodnicze, ponieważ może pociągnąć za sobą wielkie krwawe klęski dla obu narodów, waszego i naszego." —

(Kołokoł 1. paźdz. 1863)

Rewolucyoniści Ros. ile mogli pomagali powstaniu. Pomoc ta mogłaby nawet być większą, gdyby jej często nieodpychano, albo obawy łączenia się z burłakami, hajdamakami, mówiono [illegible], albo p. niechęć Narodowa. — Wreszcie Rewolucyoniści zaczęli dopiero się organizować, a słabo. Najsilniejszą i najczynniejszą była organizacya Kazańska, Ziemla i Wola, a w tem jednym z wybitniejszych był Mikołaj Utin. postanowiła korzystać i wspólnie z Polakami wywołać powstanie ludowe nad Wołgą. Ze strony naszej kierował sprawą Hieronim Kieniewicz rodem z Francyi żonaty z Francuzką. — Przedstawicielem Ziemli i Woli był porucznik Maksym Czerniak, prawosławny ale pochodzenia polskiego.
Plan tego powstania. Rozrzuciwszy w porzeczu Wołgi i Oki Manifesty jakoby pochodzące od Cara i obiecujące chłopom rozległe swobody, rewolucyoniści przy pomocy zorganizowanych oddziałów mieli opanować Iżewskiem w Gub. Wiackiej gdzie się znajdowała fabryka Broni i Kazaniem gdzie się znajdował arsenał i

magazyn prochu i zabrawszy na Wołdze i Oce parowce mieli po nadbrzeżnych wsiach z manifestami (niby) Carskiemi rozdawać broń i powoływać do pospolitego ruszenia (opołczenie) w Gub.ch kazańskiej. Permskiej i Wiackiej:

Młodzież Polska Uniw. Mosk. jeszcze pozostająca tutaj miała odegrać w wykonaniu tego planu ważną rolę. Od początku powstania weszła w ściste stosunki z Rewolucyonistami Carstwa, jak to widać z procesu członków Zemli i Woli i zamachu Karakozowa. (np 14 Nr Zemli i woli był drukowany w pow. Lucyńskim przy pomocy Mich. Wojdy. w Marienhauzie, ten sam i tam organizował powstanie Polskie. W kole moskiewskim, b. czynnym był Lekarz Zajączkowski. Katarzyna Baranowska żona b. Gub.ra Saratowsk. wywierała ogromny wpływ na młodzież Ros., była w korespondencyi ścisłej ze Sztabskap. Andrejewem. — Do sprawy Karakozowa zamieszanemi byli Trusow i Paweł Majewski i z Aleks.m Zelwerowiczem, tym samym co był więziony w Wilnie 8/20 maja 1861 r. należał do komitetu Polskiego w Moskwie, przy pomocy Ros.n, ustatwił między innemi ucieczkę Jarosławowi Dąbrowskiemu. że po między Polakami i członkami Organizacyi, istniały stosunki, i że Polacy pomagali Ros.om dostawać potrzebnych środków do wykonywania ich zamiarów i sami korzystali z pomocy Ros.ij zwłaszcza w oswobodzeniu Polaków skazanych na katorgę. —

W końcu Kwiet. Ferd. Nowicki, Eustach. Gościewicz, Aleks. Majewski, Augusty. Olechnowicz wyruszyli z drukowanemi Manifestami z Moskwy i przebiegając w ziemi Wołgi, przy pozyskanych miejscowych Polaków Urzędników starali się rozpowszechnić je między chłopami: w Szerańsku, w Horodyszczach, (Gub Penz.) - Symbirsku, Wolsk. (Sarato Gub.) Temnikow, Spask, Szack, (Gub Tambow.) Sapożek, Riazańsk, Skopin (G. Riazań Epifan, Bohorodzk, Tula. (G. Tulskij)

Manifest ogłaszany w Imieniu Aleks. II. nadawał włościanom zupełne zniesienie niewoli, i tymczasowych przechodowych stosunków, "zupełną" wolność Religijną, (co wobec mnóstwa sekt jest jedną z najbardziej pożądanych przez chłopów rzeczy.) zniesienie powinności rekruta, i podatków przeznaczonych na wojsko. obiecywał wszystkim byłym sołdatom nadać grunta w dobrach skarbowych, obwieszczał ustrój

ustrój polityczny i społeczny, z powszechnych wyborów. — „Każdy kto sprzeciwia się naszej Monarszej woli i nie wykonywa jej, jest wrogiem naszym. — Rozkazujemy wszystkim naszym poddanym wierzyć tylko naszemu Monarszemu słowu. Jeżeli wojska oszukiwane p. swoich Dowódców, jeżeli Generałowie, Gubernatorowie, pomimo to ośmielą się sprzeciwiać temu manifestowi, powinnością jest każdego z was powstać w obronie wolności, którą wam nadaję, i nieszczędząc życia, stanąć do boju ze wszystkiemi, co ośmielą się sprzeciwiać mej woli." —

Tym czasem Szabskap. Iwanicki, porucz. Mroczek i ppor. Stankiewicz z armii zjechali do Kazania, nakreślili plan zbrojnego wybuchu miał nastąpić w raz z przybyciem pierwszej partyi więźni Polskich. Spiskowi w zmówieniu zbrojnym oddziałem 100 l. który Kiniewicz miał przysłać z Moskwy, powinni byli oswobodzić więźni i owładnąwszy zbrojownią, prochownią i 3. działami znajdującemi się w Mieście, zmusić wojsko, zamknąwszy je w koszarach, albo do połączenia się z powstaniem, albo do złożenia broni. — Na nieszczęście z pomocą szpiega, wpadnięto na ślad spisku, aresztowany Iwanicki, Żemanów uczeń Kazańs. uniwers., Mroczka wydał jeden z kolegów wojskowych. Uwięziony Orłów, brat b. czynnego Agitatora Iwana, wszystko co wiedział, opowiedział. Puszczono policyą w pogoń za emisaryuszami, 8 Maja przytrzymano w Spawcu (G. Tamb.) Majewskiego i Olechnowicza, 11 Maja w Symbirsku Gościewicza, 12 w Samarze Nowickiego. Chłopi po wsiach zachowali się odpornie i utrudniali poszukiwania, a w Penzeńsk. Gub. przyszło nawet do starcia z wojskiem. W ogóle lud okazywał gotowość do powstania, szczególnie w tych miejscowościach gdzie go w tajemnicy do przygotowującego się wybuchu, jak to uczynił Iwanicki z chłopami w Berdnie pow. Spaskim Gub. Tambowsk.

Kiniewicza, Iwanickiego, Stankiewicza, Mroczka rozstrzelano 18 Czerw 1864 w Kazaniu. por. Michaiłowa skazano na 10 lat do robót w twierdzy. Olechnowicza, Nowickiego, Szyjanki, Gościewicza, Jana Orłowa na śmierć — zmieniono na katorgę. Czerniaka wziętego jeńcem po rozbiciu jednego z oddziałów w Litwie rozstrzelano d. 9. paźdz. w Kazaniu. Tak się smutno skończył pomysł prze-sienia ruchu zbrojnego w samo gniazdo Despotyzmu. (Zasz-czepiony rozrasta się tam i kwitnie ciągle od lat 20.)

Należy przyznać że patryotyzm, którym karmiono pokolenia Polskie od 1831. r. głęboko wsiąknął w serca Polaków. Skoro się więc rozpoczęta walka narodowa, udzieliła ona mocno nawet pod mundurem moskiewskim. Nie mówię o takim Józefacie Ohryzce, który wytknął był sobie świadomą drogę przy pracy narodowej, ale mówię o zwykłym urzędniku rzuconym na daleki Wschód, pomiędzy dziczyznę, nie miał Arystotela, o oficerze i o żołnierzu, często oni zapomnieli w szeregach życia Ojczystego, o synach wygnańcach polskich. Pod wpływem rozbudzonego uczucia patryoty-cznego, każdy nie mal Polak stawał w szranki bojowe z despotyzmem Carskim. Wojskowi Polacy, gdzie tylko znaleźli się w większej liczbie, spiskowali i snuli plany rewolucyjne. Mnóstwo wojskowych przeszło w szeregi nasze, tylu z Polaków Carat nie mógł zaufać, jak się przekonał na Sierakowskim Józefie Kalinowskim, który przez Gałęzowskiego ministra wojny przesłał do Paryża mapy sztabowe Rosji, na Ohryzce i w. i. Kto był wgłębi Moskwy na początku powstania i miał bliższe stosunki z zamieszkałemi tam Rodakami i z Rewolucjonistami Rosji ten pojmuje dobrze przyczynę przestrachu Caryzmu i tej okropnej zemsty, z jaką pastwił się nad wszystkiem, co tchnęło duchem polskim. Duch ten bowiem zawsze będzie straszną, groźną dla despotyzmu Carskiego.

422 Rząd Narodowy, (Lipiec)

Wraz z rozwojem dyplomatycznej kampanii wiośnie w ptyw
(nieszczęsny) Czartoryiszczyzny, [Głowa jej energiczna] Władysław Czart. z liczby prostych
członków komitetu Polsk. w Paryżu co raz się bardziej wywyższa
i co raz wyraźniej występuje w charakterze Prezydenta.
Niepodległości ogłasza dekret RzN. z 25 lipca mianujący Oby-
watela Wł. Czar. Agentem Swoim w Paryżu i w Londynie.
Miało to być na żądanie Nap III i z drugiej strony na nalegan[ie]
Ruprechta i białych jego przyjaciół. Nap. III szło o zupełne okieł-
znanie Rewolucyi w Polsce, bo i we Francyi zaczynała podnosić
głowę i domagać od Rządu plebiscytu w Sprawie Polskiej. Nadto,
aby nazwiskiem Czart. zaprzeć twierdzeniu Gorczakowa, jakoby
Powstanie Polskie było działaniem wszystkich żywiołów Rewo-
lucyjnych i jakoby jedno z głównych ognisk tej agitacyi
XX. znajdowało się w Paryżu. (Idzie nam o to, aby przekonać
Europę i Rządy że nie idzie nam o nic tylko o odbicie niepodległości
nazwa Rewolucyi powinna być najzupełniej usunięta, nie idzie za tem
żeby nie działać Rewolucyjnie, byle tylko pozorów tego i gadania unikać
a wszystkim zarzutom o rewolucyą zapierać. Niepodległość! niepodleg-
łość!! to wyłączne określenie walki naszej. tem samem wszystko
co przypomina Rewolucę francuską, tem samem od razu upada -
i strach przed czymś podobnym niknie. - Także tytuły białych, czer-
wonych muszą być wykluczowane - Rząd Niepodległości w nim
nie dzieli się na partyje, ale być razem Białym - Czerwonych -
gdzie należy więcej umiarkowania i gwałtowniejszego działania trzeba
aby tego użyć będzie to całość najdoskonalsza. nie patrząc na ubocze)
Biali pokładający wszelkie nadzieje w Interwencyi Europejskiej
wierzyli, że Czart. łatwiej będzie ją mógł sprowadzić

aniżeli jaki inny mniej głośny agent Rządowy, aniżeli taki piestorny rewolucyonista jak Mierosł., lub ktokolwiek bądź doń podobny. – Nadzieję na pomoc Nap. III szczególniej wzmagały się odkąd powodzenie wojsk fran. w Meksyku było widocznem – wzięciem Meksyku 12 Lipca i wyborem męża na Cesarza tamecznego. – mniemano że Austryja z tego powodu oderwie się od Cara – do którego zbliżyła się w ostatnich miesiącach.

W końcu Marca i na początku Kwietnia zachowanie się namiest. w Galicyi Mensdorff – Pouilly znanego stronnika Moskwi chów, wskazywało na zbliżenie się Austryi do Cara. Gdy M. Pouilly w Marcu przybył do Krakowa, tameczni obywatele przyszli go zapewnić, że miasto zachowa się spokojnie, ponieważ powstanie skierowane jest tylko przeciw Rossyi: – Odpowiedział brutalnie: „Niepotrzebuję waszych zapewnień, bagnety moich żołnierzy i działa Cytadeli zdołają was utrzymać w należytym obowiązku.“ – (dobrze to pamiętać przy obrachunku.)

6. Kwiet. tajny jego okólnik do władz Gali. zalecał usilnie by zatrzymywały wszystkie osoby podejrzane o chęć przystąpienia się do powstania.

W Maju widoczne porozumiewanie się z władzami Austry. Murawiew i Anneńkow, odwiedzając więzienia namawiając uwięzionych tu, aby prosili Cara o amnestyą, urządzając w Krakowie Biuro telegraficzne do Gazet Europ.ch – a nawet w Krakowie i Lwowie organizują agencye szpiegowskie. Merkl prezydent Zarządu Cywil. w Krak.a znosi się wprost z Pauluczim naczel. policyi tajnej w Wars.e i z Tęgoborskim naczel. kom. dyplom. w K. Kwiet.

W Lipcu pomoc Austr.a Caryzmowi b. czynna. Przed każdem wkroczeniem oddziałów, władze miejsc. zawiadomione, broń konfiskują się, robią się rewizye po domach, ogłaszają przepisy o zbiegowiskach, podburzają chłopów, więzienia zapełniają młodzieżą i t. p.

W Krakowie 1863 liczono 45 000. l. uwięziono. w ciągu jednego miesiąca 931. l. młodych, a we Lwowie na 7000. l. w tymże czasie 1500. — Po mimo to wszystko Czartoryjszczyzna wielkie nadzieje w Austryi. Przewaga ich w ruchu narodowym odbiera mu cechy Rewolucyjne. W planach wojennych, zamiast starać się o podniesienie mas ludowych, układają fantastyczne wyprawy lądowe i morskie. R. N. zapominając o właściwym swym charakterze berntowniczym i Rewolucyjnym stara się udawać Rządy Europejskie. i więcej dba o uznanie swej władzy w kraju, aniżeli o wyrzucenie najazdu. (Jednak ciągle rozpuszczono wieści o pomocy czynnej Austryi – tak dalece one przybierały wagi, że ja sam złudzony niemi, jako N. C. Woj. Sandom. zapytałem R. N. czy w razie przybycia wojsk Austryackich mam wyjawić się jawnie jako władza cywilna miejscowa – R. N. na to mi nie dał żadnej rezolucyi, przeto dalej czynności ciągle odbywały się jak dotąd – nie objawiając wcale, co kto ma za obowiązek nie mniej jednak czynności stale, ciągle i odważnie się dokonywały.)

Istotnie właściwym Rządem w kraju, był Rząd narodowy. Wiedeńska Presse, z zupełną słusznością tak o tem wówczas pisała: „W Polsce właściwie istnieją dwa rządy: jeden się tylko opiera na sile fizycznej i materjalnej, która w wielu razach bywa jeszcze sporna: drugi używa tylko siły moralnej i opiera się na słusznych prawach niezawisłej narodowości. W każdym razie Rząd narodowy nie zadawala się tylko użyciem środków moralnych, któremi włada, rozporządza on także w każdej chwili prawdziwie znacznemi środkami materjalnemi; wszystkie koła jego administracyi znajdują się w ruchu i ta potężna maszyna, której jedynym motorem jest siła i tajność cywili zowanego narodu, działa szybko i stanowczo

„w jednym kierunku postępu i niepodległości."
Organizacyja R. N. wyrabiająca się z wolna i odpowiednio do potrzeby doszła do najwyższej swej doskonałości, za rządów białych. Przynieśli oni ze sobą znajomość praktyki adwinistr., której porzednio mieli już zręczności nabyć w Biurach Rządowych.
R. N.° skład był najliczniejszym w tym czasie, sam układał plany działania, i rozstrzygał ważniejsze ogólne sprawy, inne zaś oddawał do zbadania wydziałom v. Departamentom a te składały się z Dyrektora, referentów i 2ch sekretarzy. Sprawy wydziałów rozstrzygano kolegialnie, w każdym wydziale Dyrektor, znał tylko tego członka rządu, z którym miał bezpośrednio do czynienia —
(Byłem N. C. W. Sand. odbierałem polecenia wykonywane natychmiast, o zmianach osób w R. N. nic nie wiedziałem, ani kto ten Rząd składa — ciekawość była zbyteczna. Kto bądź biały czy czerwony miał wodze, szło o to aby sprawa szła jednie i nie pytając kto daje polecenie dość że napis był Rząd Narodowy, wykonywało się. Skrupulatnie rozkazy i z gorliwością. Naczelnicy Powiatów nie widzieli kto jest N. C. Woj.a widział tylko komisarz delegowany R. N. — bezustannie czynny i doglądający pilnie spraw. W Sandom.u był takim b. zdolny i czynny — Dr K. . . Powiat i z czasem rozgłosiło się kto był N. C. W.a ale że ten bynajmniej z tem na plac nie wyjeżdżał, a zapytany, wypierał się, więc nikt żadnej nie miał pewności, kto nim był. — na korzyść województwa należy powiedzieć, że czy kto się domyślał, czy był pewnym o osobie — nikt a nikt nie wydał, nie pisnął, i naokoło nic a nic o tej władzy nie domyślili się nawet. —)
Najwcześniej utworzył się wydział Spraw Wewnętrz. Dyrektorem jego był od kwietnia do Lipca Stosław Łaguna b. prof. prawa Polsk.o w Petersb.u i utalentowany badacz dziejów narodowych. od Lipca Rafał Krajewski, człowiek niepospolitej inteligencyi i pięknego charakteru. Był to człowiek życia czystego prawie surowego, w tym czasie lekkich obyczajów, inteligencyi wyższej, ujmującej skromności

wzbudzającego sympatyję połączona z szacunkiem.
Ku końcowi Czerwca poformowały się inne wydziały.
Wydział Wojny, na początku Powstania dzielił się na 2ie części, jedna była w Krakowie, druga w Warszawie. Głównym Dyrektorem w Krakowie był naprzód Gł. Wysocki, później Gł. Kruszewski. w Kwietniu zwinięto wydział Krakowski. w Warszawie Dyrektorem Depart.u był Eugen. Kalzkowski (zwany Dembiński) Referentem Józef Gałęzowski b. prof. Akad. wojenny w Peters.
Departament Finansów zorganizował Dyonizy Skarżyński. Skarbnikiem w nim Tomasz Olesicki, referentem kancel. Karol Ruprecht, referentem kontroli Józef Toczyski.
Wydział S. Zagr. Dyrektorem Hen. Krajewski, pierwszym Sekr. Gerwazy Gzowski.
Departamentem Prasy zawiadywał naprzód Edward Siwiński a następnie Wacław Przybylski, który był zarazem Sekretarzem Litwy i Naczelnikiem Miasta Warszawy.
Dla Stosunków z innemi prowincyami utworzono:
Departament prowincyi w którym Dyrektorem Awejde, a jego pomocnikami powyższy Wacław Przybylski pr. Lit. Dubiecki Marjan jako Sekr. Rusi, Giller, Skorupka, Kr. Kożuchowski. — Wreszcie utworzono Sekretarjat jako ciało pośredniczące pomiędzy Rządem Narodowym i władzami mu podległemi.
(Większa część przytoczonych szczegółów z Berga — nie widział jednak wszystkiego, bo opuścił Naczelników Cywilnych Województw.) Województwa i Powiaty miały naczelnych swoich pełnomocnych Komisarzy, naznaczanych p. R. N.ᵍ i swoje organizacye Powiatowe hierarchicznie urządzone. Pod naczelnikiem powiatu było kilku okręgowych albo obwodowych, pod temi parafialni. Obok naczelników powiatowych byli komisarze policyi, skarbu, poczt, służby zdrowia. — Głównym celem wojewódzkich i powiatowych

Organizacyi były dopomagać zbrojnemu powstaniu, a więc dostarczać żołnierzy Organizatorom, zaspakajać wszystkie potrzeby oddziałów, dostarczać im furmanek w razie konieczności szybkich marszów, donosić im o ruchach wojska moskiewskiego, utrzymywać korespondencyą między oddziałami i R. N.em — Organizacya komunikacyjna była znakomicie urządzona. Dla przewożenia wiadomości używano najczęściej kobiet, zwane kurjerkami, a najniesłuszniej je później ośmieszano. Ruski Inwalid podziwiając patryotyzm i poświęcenie kobiet, dłuższe trwanie powstania, nie bez pewnej słuszności przypisywał ich czynnej pomocy. Kobiety to, pisał ten organ min.wa wojny Cara — najśmielej i najzręczniej zajmują się wywiadywaniem potrzebnem dla powstańców: są one najpewniejszemi pośredniczkami w przewożeniu ważnych wiadomości; R.N. daje im najtrudniejsze polecenia a nigdy nie ma powodu tego żałować. Wynalazczy ich umysł w chwilach krytycznych wynajduje najdowcipniejsze kombinacye, które zastępują silną i energiczną rękę mężczyzny skuteczniej.*) Nie koniec na tem: wszystkie korespondencye na czysto przepisywane R.N. do nas były kobiecemi rękami — a nie było przykładu, aby która bądź się wydała z tem co robiła — w istocie natura tych kobiet zmieniła się — żadnej gadatliwości. Warszawianki były zbiorowo wzorowe — U mnie kasjerem Gu. [wojewódzkiej] (była kobieta. Sumy jakie bądź przechowywała starannie bez grosza straty. utrzymała kontrolę przychodów i wydatków. Była to żona Dra G... dziś nie żyjąca. Siostra rozstrzelanego jej Brata — w R... z żalu po nim wkrótce zmarła. — Nie dość na tem, po każdej bitwie czy utarczce pomyślnej czy nie Obywatelki okoliczne natychmiast zjeżdżały na plac boju — zajmowały się

zajmowały się rannemi, opatrywały, przyprowadzone
ze sobą farmaceutki zabierały na siebie rannych, których do
domów swych starannie je pielęgnując, a gdy moskale
zabierali gdzie rannych i przywozili ich do miasta i
składali w szpitalach wojskowych, bo i tu były te panie
miejskie, mieszczanki gorliwie się niemi zajmowały, dostarcza-
jąc potrzeb, składki, ubiór, potrzeby zaspokajając, wyrobiły
sobie dozór kolejny, codzienny. Zacne, stokroć zacne.
Włościanki po wsiach naśladowały miejskie Panie. –
a wreszcie należy się Lekarzom, za ich starania, fatygi koło
rannych gdzie bądź oni byli. – Władze moskiewskie nie były
nie brały za złe tej ich staranności, ale dawały uznanie
Lekarze nad wszystko byli zacni i Patryotyczni. –
w Radomiu Dr Szmit, Babiński, Gostawski i inni.
Pani Brant z domu Linde żona farmaceuty, pani Rymkie-
wicz, i wszystkie prócz Adwokatowej z Bobrowskich Rau-
szerowej. – po wsiach. panie z Krasuckich Kowska. Dziamott
z Jasińskich Deskur, z Brynkienów Szydłowska, Domańska
ze Zborowskich Modzelewska
i wiele innych. – godne pamięci. W innych stronach kraju
działo się toż samo.)
Warszawa ze względu na pomoc dostarczaną Powstaniu
mogła sama rachować się za całą prowincyą, podzielono ją
na 5 Części, z nich 4 miały po 5 Obwodów czyli tem, jedna
zaś 6ść, razem obwodów 26. – Naczelnik miasta, Wacław
Przybylski, b. czynnie i skutecznie rozszerzał organizacyą
Główną jego myślą, mówi Berg, było aby organizacya
szła jak najgłębiej i najdalej do ostatnich warstw

społeczeństwa i do najodleglejszych zaułków, ażeby ogarnęła wszystkie miejskie siły. Lękając się jednak rewolucyjności Warszawy tak ją urządzono, by pomagała Rządowi a sama nie mogła rządzić. Wszystko szło z góry. Na przedstawienie Naczel. miasta R.N. mianował Radnych, ci byli naczelnikami cyrkułów (cyrkułów) miejskich i sami wyznaczali Ławników, oprócz pierwszego który zastępował czasami Radnego i którego mianował Naczelnik miasta. Ława dzieliła się na Sekcyje. Naczelników Sekcyj mianowali Radni na przedstawienie Ławnika. – Nadzór nad ściągnięciem podatków należał do komisyi weryfikacyjnej ustanowionej Dekretem 8 Maja. Żonami i dziećmi powstańców uwięzionych opiekowały się żeńskie komitety. W 24 połowie Czerwca powiązano je razem i utworzono Ogólną Radę opiekuńczą. – Podatek p.t. Ofiary Narodowej od dochodu. Dekretem z d. 8 kwiet. Opłacać go byli winni w następujący sposób

a) wszyscy właściciele lub posiadacze zastawów, nieruchomości wiejskich lub miejskich w stopniu 10%.
b) kapitaliści, Bankierowie, przedsiębiorcy i właściciele fabryk, rękodzielni, zakładów handlowych kla. I w stop. 10%.
c) właściciele fabryk, rękodzielni i zakładów handl. kl. II po 5%
d) podobni kl. III po 2%.
e) właściciele zakładów naukowych prywat., artyści, urzędnicy rządowi i prywat. oficyaliści po 2%
f.) pretensyonaryusze, procentowicze i majstrowie po 2%
g) doktorzy, aptekarze, adwokaci, budowniczy i inni niej po 7%.

430. Kto był właścicielem więcej jak jednej nieruchomości lub jeżeli przytem posiadał kapitały fabryki lub inne zakłady obowiązany od każdego przedmiotu oddzielnie uiszczać podatek 1/5 Narod. Udowodniona nierzetelność wykazu majątkowego, pociągała za sobą infamię obywatelską. Dla pobierania podatku wyznaczeni osobni poborcy.
(Szelma Młodzi z B. w Radomskiem nie zapłacił i o mało jako donosiciel nie został powieszonym.)
Oprócz podatku wszyscy dostatniejsi obywatele obowiązani byli brać obligacye pożyczki wewnętrznej 21,000 000 Złp w Maju zadekretowanej. Zaczęto ją dopiero energicznie ściągać w Lipcu. – Dopomógł znacznie do tego dekret wydany na wniosek Sekretarza Depᵘ. Skarb, a nakazujący dłużnikom nie zwracać należytości tym wierzycielom, którzy wymawiają się od pożyczki Narodowej. L. Kronenberg miał zapłacić 75000 R. a Ordynat Zamojski 150000 R.
(Gdy pewne trudności nastały co do pożyczki, nie tylko z niemożliwości wypłaty i zaczęły reklamacye, władza RN. upoważniła Naczel. Cywil. Wojewódzkich do zmniejszania sum według ich słusznego uznania, tym sposobem starym pannom Małachowskim, Teod. Karwickiej z Opoczyńskiego zmniejszyło się wskazaną na nich sumę, inni dopłacili

bez reklamacyi,) nawet zamożni Żydzi).
Naczelnikiem Policyi Warsz^ej^ był najprzód Kowalski potem Jan Kurtowicz (um. w Galicyi 1881 r.) zwany Jankiem Białym. Miał pod sobą 13 komisarzy a ci mieli swych Agentów i galopenów (woźnych) Etat policyi nie przenosił 1500 R. miesięcznie Oprócz tego byli Żandarmi i Strzelcy pod dowództwem Pewta Sandomirskiego — Żandarm który przez cały dzień stał na Ulicy pobierał Złp 3. gr 10.
Organizacya Cywilna w Kongresówce była znakomicie urządzona ale za nadto wiele pochłaniała sił niepotrzebnie bawiła się w Biurokracyę składającą się z tak wielkiej ilości członków, istnych darmozjadów i próżniaków którzy nic nie robiąc i uwalniające się od obowiązku wejścia w szeregi walczących, żyją z grosza publicznego. (w Głównym rządzie według tego co wyżej, widocznie że nie było napchanych Biur, bo z natury rzeczy ówczesnej nie mogli wiem to było.— Po Województwach zaś nie mniej nad Biurokracyą Naczelnik Cywilny Województwa miał dwóch Referentów i ci we trzech załatwiali wszelkie sprawy, każden z 4 powiatów w Województwie Sandomirskim miał po jednym Naczelniku Cywil. Powiatu, rzadko który miał sekretarza, wszyscy sami załatwiali interesa, — Osobno okręgowych w powiecie było 6 lub 7 względnie rozległości powiatu — Sam okręgowy dokonywał czynności — a parafialnych ile parafii w powiecie - również sami osobiście czynni. N. C. Woj^o^ miał pod swemi rozkazami 6^ciu^ Strzelników i ich oficera. — Ofiary Narod przez Delegowanych naczelnicy

Naczelnicy powiatu ściągali, a sumy zebrane wprost szły do kasy województwa w obecności N. C. W. i jednego lub 2. referentów i kassiera lub kasjerki — w obec Naczelnika miasta. — Wydatki dokonywano w obec tych że osób. — Wszystkie urzęda były bezpłatne lubo N. C. W. miał upoważnienie do podnoszenia dla siebie po 1000 Złp. miesięcznie, nic nie podnosił dla siebie, referenci umiarkowane wsparcie, raczej pomoc otrzymywali, a jeśli który, unikając łap Moskiewskich musiał z kraju wyjechać, to wtedy podnosił dla siebie 4 do 5'000 Złp. ale to były rzadkie zdarzenia. Naczel. Powiatów honorowo służyli, i tak po całej drabinie hierarchii, służebnicy osobno płatni. —

W miastach, Naczelnik miasta głównie, on dzielił na okręgi miejskie, wskazywał poborców, załatwiał dostawy dla oddziałów, wypłacał należytości Rzemieślnikom za przybory, brał w obec N. C. W. kwoty potrzebne z kasy, kwitował, utrzymywał kontrolę dochodów i wydatków — za każdy uszczerbek był odpowiedzialnym. — Wreszcie wiążącym i ściskającym dozorującym całej Organizacji Województwa był Komisarz delegowany przez R. N. — tego obowiązkiem znajdować się wszędzie jeździć po całym województwie, kierować gdzie było potrzeba, prostować błędy gdy się zdarzyły, czynny, śmiały, światły.

Co tydzień N. C. W. zdawał raporta R. N. o stanie rzeczy w województwie — a te oparte na tygodniowych raportach Naczelników Powiatów. — Tak, że R. N. co tydzień miał wyraźny i jasny obraz wszystkich stosunków krajowych, — gdy zaś co opóźnione surowo monitował — oskarżając o opieszałość, co było bolesnem, bo każdy z nas z całą gorliwością pracował.

Kurjerkami bardzo czynnemi i sprytnemi były młode kobiety po większej części bardzo ładne i wytrwałe w postępowaniu umiejące zachować tajemnicę i mieć odwagę bo każde odkrycie kurjerki prowadziło za sobą więzienie i co gorszego. Poczty były zupełnie nam oddane, ekspedycje pakiety przez jak zwykłe poczty publiczne - dochodziły najregularniej. nikt z urzędników pocztowych choćby się czego domyślał, niczego się niedorozumiał, bo niechciał. Byli to ludzie zacni i serdeczni. - Nikt z nas choć byliśmy najwyższemi na prowincyi urzędnikami nie wiedział, kto z imienia i nazwiska był, czy składał główny Rząd Narodowy. - Tajemnica Osób była skrupulatnie zachowana. - nawet plotki się nierozchodziły w tym względzie - co innego było do naczelników cywilnych województw a i niekiedy powiatów. Na pewnych zjazdach, obchodach i t. p. - gdy dawano do stołu, nie obeszło się bez toastów i kto z obecnych zamiast po prostu w ich zdrowie, wyjeżdżał z tytułem urzędu sprawowanego. Lokaje obecni - roznosili te wiadomości aż obiły się o jakiego szpiega. - wtedy następowały aresztowania, tak się zdarzyło w Rawskiem, Podlaskiem, Lubelskiem. - w innych województwach przezornie, wcale nie ze strachu zachowywano się, żadnych mów, żadnych toastów nic coby zdradzało stanowisko Osób - milczenie, żadnej chwalby, zaparcie się i bezustanne działanie w duchu Powstania i wybicia się na wolność i niepodległość. Przyznać należy i odwagę a obce nieprzyjaciela czujnego, zawziętego, i chciwego wszelakiemi sposoby zdusić Powstanie.

434. Jedną z głównieyszych czynności było dostarczanie broni i po-
trzeb wojennych. – Pod nosem władz Moskwy w Warszawie i po
miastach Rzemieślnicy przysposabiali potrzeby dla jazdy i
piechoty, w niektórych miejscach profesorowie chemii po fabry-
kach jak np. Radziszewski z żoną Augustką, w Radomiu przy-
posabiali i wyrabiali proch i potrzebne pyro techniczne
wybuchy. – Broni dostawiali agenci Żydowscy, bardzo zręczni,
bardzo wierni – a nawet za wynagrodzeniem dość miernem
w stosunku grożącego niebezpieczeństwa osobom, w razie wykrycia.
Ale Moskalom nie udawały się takie odkrycia, może nie
chcieli, może nie umieli. – Najgorzej tylko robili ci dowódcy
oddziałów, którzy zamiast potrzymać oddział z oddziałem
i oddać go pod dowództwo drugiego z bronią i pakunkiem
rozpuszczali swoje oddziały. Broń zakopawszy, a wtedy naj-
częściej wpadała w ręce Moskwy. Dowódcy ci nie obliczali
co to broń i sprowadzenie jej kosztuje – a z pierwszeństwa na-
leżało ostrożnie, bo ich do zbytku nie było.
Kononowicz nawet po dwóch zwycięstwach bez najmniejszej
potrzeby oddział zwinął broń zakopał, 30000 złp. mu wy-
w kasie oddał do zachowania pewnemu obywatelowi
koło Rozniszewa mieszkającemu. Zamiast odprowadzić swój
oddział Czachowskiemu o 3 czy 6 mil biwakującemu.
Drugi dowódca nazwiska niepamiętam, w Opoczyńskiem
po zwycięzkiej bitwie w Przedborzu, mając oddział przeszło
2000 l. już dobrze wypróbowanych i ostrzelanych, zwinął i
rozpuścił oddział bez najmniejszej potrzeby, broń także za-
marnowała się. Kononowicza złapali Moskale i rozstrzelali.

zastuript na to, nie sumi go ukarali – to obcy. Ten zaś drugi skrycie umknął za granicę. Co zaś do 30,000 złp. otrzymywanu że ten Obywatel, nazwiska nie pomnę, ale okoliczności, wkrótce potem 1863 czy 64 r. sprzedał swoją wieś, przeniósł się do Warszawy i tam kupił kamienicę. po tych danych możemy widzieć i nazwisko osoby. –
Co do dewaryfikacyi sum skarbowych nastąpiła – nie było ani śladu tej podłości – a jednak znaleźli się ludzie obwiniający innych o podobne dewaryfikacyę. – urzędnicy R. N. w Powstaniu mojem podobnem się w królestwie nie schańbili. Duch był dobry oczy otwarte – a rachunki i kontrola jest zachowana do tąd. w razie potrzeby i możności, wszystko co do grosza da się sprawdzić. Sumienia są czyste. – Jednak pod koniec, województwa nie wystarczały na potrzeby, wtedy odwoływano się o fundusze do R. N. – szła bardzo słabo, bo i on nie miał odpowiednich funduszów – największe wydatki były na broń, potrzeby wojenne i żołd choć skromny. Żywność dostarczali darmo mieszkańcy okoliczni mianowicie właściciele wsiek, wódkę gorzelnie. Był tylko jeden wyłamujący się w Opoczyńskim Grabkoski ze Sad. narzekający na to i jak się później okazało szpieg i denuncyant, drugi Młocki z Błeszna – Byli podobni tu i owdzie ale nie tak bezczelni jak ci dwaj. Młockiego za karę o mało co nie powieszono, Grabkoski ze strachu nagle umarł, bo mu się ciągle zdawało że zostanie zasztyletowanym. Był w Opoczyńskim i trzeci wyłamujący się właściciel folwarku Grabicki któremu sami moskale to wyrzucali. Po wojnie pod Ewinem jeden z moskiewskich Oficerów

Oficerów padł ranny, po cofnięciu się naszych, gdy pamię okoliczne z piechoty ratować swoich, oddział moskiewski ze swej strony zabierał swoich rannych, między tem Major Moskiewski zabrał i oficera naszego ale chciał go złożyć we dworze bliskiego włościanina i podjechał z rannym, ale podły człowiek mieszkający tu Grobicki nie chciał przyjąć swego, wszelkie perswazyje majora moskiewskiego na nic się nie zdały; w końcu zabrał go moskal od ostatnich i rannego wziął do szpitala w Radomiu. Okazało się że ranny był bardzo skompromitowany i gdy go podleczono - rozstrzelanym został. Grobickiego zaraz po jego czynie podłym, oddaliśmy pod sąd trybunału Rewolucyjnego, ale on korzystał z chwili i uciekł za granicę - żyje szelma do dziś ale prędzej, później wyrok zostanie na nim spełniony. Podobno dom jego niszczony za granicą, a ojca Bóg dopomagał jego nadwiąże.)*

Organizacya wojenna, w ogóle - wadliwa. w cale nieodpowiadała koniecznym potrzebom. - w powstającym narodzie ważną bardzo instytucyą, na którą Rząd zwracać winien swą uwagę jest instytucya wojskowa. Ona dyrygować winna całem Powstaniem, od niej zależy, na niej ciąży całe rozwój powstania. - Ależ tutaj R. N. nie pamiętał o tym ważnym obowiązku. Tak że owe min^{ie} wojny było jakąś igraszką, bo nie dało pewnego kierunku powstaniu. Każdy z wojskowych co chciał to robił, nie był o żadnej solidarności, wszystko zostawione na łasce opatrzności. - Wydział wojny nie zdołał natworzyć ogólnego planu walki i skombinować ku jednemu celowi ruchów i działań pojedynczych Oddziałów.

* wykryto się to w Brukselli.

sądząc ze zdolności strategicznych mierosł., on by był dość odpowiedniejszym na Min. Wojny.

Organizacya zbrojna odpowiadała podziałowi na Województwa. Na przedstawienie Wydziału Wojny R.N. mianował Naczelników Wojewódzkich siły zbrojnej i głównych dowódców. Formowaniem oddziałów zajmowali się organizatorowie, dzieląc się na wojewódzkich i powiatowych. Obowiązani tworzyć oddziały od 100 do 120 l. na 50,000 m. Jeżeli oddział otoczony przeważnemi siłami nieprzyjacielskiemi musiał rozproszyć się, obowiązany był przedtem zakopać broń w pewnem oznaczonem miejscu, ażeby następnie zgromadziwszy się, mógł się uzbroić (to było wielce wadliwe i szkodliwe). W razie śmierci naczelnika, starszy oficer obowiązanym był natychmiast objąć czasowe dowództwo nad oddziałem i oficerowie którzyby takiemu dowódcy odmówili posłuszeństwa, mieli być karani jako wichrzyciele. Oddział który się dwa razy rozproszył, nie powinien był istnieć samodzielnie, ale musiał być wcielony do innego oddziału. (Ale nie żałował Wydział Wojny awansów, byle drobiazg jaki dokonany, zaraz awans, pełno było majorów bez batalionów, kapitanów bez kompanii, widząc taką rozrzutność nie raz kopami przysyłane mi nominacye do rozdania poszły do pieca, i dobrze się zrobiło, bo później z niedołężności zaprzestała pasowania się.)

23 Czerw. Dekret R.N. regulował stosunek organizacyi wojskowej do władz cywilnych. Władza wojsk. miała prawo jedynie wzywać władzę cywilną, a nie rozkazywać jej. (i władzy cywilnej zabroniono mieszać się w dyspozycye i stosunki właściwe wojskowe).

Pomiędzy dwoma organizacyami, pośrednikiem byli organizatorowie i

i Komisarze R.N. – Dowódcy Oddziałów mogli żądać od Władz Cywil. potrzebnej pieniężnej kwoty na 10 dni utrzymania swoich oddziałów. Władze Cywil. obowiązane były uwiadamiać niezwłocznie oddziały wojska Narod. o ruchach nieprzyjacielskich i utatwiać wszelką korespondencyę i porozumienia się z innemi oddziałami.
(. Czachowskiego oddział zawdzięczał swą jadrność i dzielność, że nie cierpiał w obozie swoim żadnej kobiety kochanicy lub. t.p. tak samo jak w 1831 r. Eminowicz po objęciu dowództwa po nim na to zezwalał, sam nawet pokochał się w córce Władz Rzecznikowa niejakiej R... i więcej o niej myślał niżeli o swym obowiązku – Później naczelnik oddziału Doliński pojechał do swej kochanki, porzucił oddział bez komendy, w nocy napadli na ten moskale, pobili i rozproszyli. A był to jeden z uczestników Garybaldiego – nie wiele wart. Olsiński miał ze 6cio kochanie pozbieranych byle gdzie, i jak Bo jaki sobie używał – nigdy, w żadnym wypadku dziewki w Obozie być nie powinny. Razu jednego po mimo zakazu, Czachowski spostrzegł podobne między wojskowemi, kazał je połapać, osmagać rózgami i wypędzić z oddziału – więcej tam się nie pokazały. Tak w wojsku trzeba robić, kto chce mieć dobrych żołnierzy.)
Broń stanowiła największą potrzebę Oddziałów, a tym czasem dostawienie jej połączone z ogromnemi trudnościami. Sprowadzanie sztućców b. kosztowne. Sztuciec kupiony w Londynie za 40 f. kosztował w Kongresówce 40 Rubli. Mnóstwo broni zabrano na ~~Ubior~~ Granicy. Podług zeznań Janczewskiego Austryjacy i Prusacy przejęli ze 44000 Sztućców, a wwieziono zaś do Kongresówki 32000, z tej liczby Moskale zabrali 15 do 16000. – Giller utrzymuje, że Austr. i Prusacy zabrali do 70000 sztućców! – (Jeden transport był z nie przedrylowanemi dziurkami do zapałów – trzeba było go w zupełności dorabiać.) (gdyby zakupiono tylko 44000 i 32000 sztuk po 40 Rubli, stałaby to koszt na to wynosił 3,080000 Rubli.)

W połowie Sierpnia R.N. mianował Mierosł.o generalnym organizatorem Wojska Pol.o po zagranicami Zaborce Mieslaw.o — była to po prostu Synekura, żeby tatałem i quasi czynnością pozbyć się niewygodnej osobistości a dać tytuł i niby czynność osobie popularnej w opinii ludów Europ.ch i klasy Rzemieślniczej w Polsce — a nie dać mu nic organizować po za granicami Polski, bo niebyło z kogo tworzyć armii.
Jeżeli organizacyja Cywilna była dobra w Królestwie, to w Litwie było trudniej i organizacya niebyła tak dokładna i powszechna. (chociaż to nie tak trudnem, jeśli by się odpowiedni znaleźli ludzie)
Na Rusi mało okazała pomocy. W Poznańskiem z razu była dość czysta i czynna, lecz po rewizyi zrobionej w Poznaniu u Działyńs.o 28 kwiet. znacznie osłabła: — tam składali: Guttry i Kosiński Departament Wojny. — Niegolewski, policyi — Wolniewicz, prasy. — Działyński finanse — Działyński i R. Raczyński sprawy wewnęt. Raczyński Sekretarz —
W Galicyi z razu do żadnego ładu dojść nie mogła, w reszcie Adam Sapieha, stał się szlacheckim dyktatorem. (utrzymywano, że na powstanie wydał do 2000000 Zł. ale czy to prawda?) Po aresztowaniu Sapiehy Rzady przeszły w ręce Adama Różyckiego — (zwanego Generałem! z kąd? że miał mały oddział?) za jego wpływem utworzono Wydział R.N. w Galicyi. Gospodarka Galicyjska i wprowadzanie oddziałów w kraczających do Królestwa, były tak niedołężne i lekkomyślne, że nawet R.N. pomimo swej nowolności, musiał upomnieć Galicyan i przedstawić im jak demoralizująco działają.
„Demoralizujący wpływ szlacheckiego społeczeństwa na organizacyję powstańczą, nie w samej tylko Galicyi był widoczny. Co mówi jeden z gorących czcicieli Rządu i jego organizacyi o wpływie szlachty wiejskowej na powstańców, w dziele Rząd i Organizacya narodowa w Polsce (z Dra Juliana Łukaszewicza)

 jakżeż mało było ludzi z organizacji tak wojskowej jak
cywilnej, którzyby byli położyli sobie za zadanie zbliżyć się
do Chłopa, przemówić do niego po ludzku, objaśnić go pod
względem walki, którą my toczyli. (Chłopi nie są tak głupi, że-
by nie wiedzieli o co idzie, nawet nie potrzebowali apostołowa-
nia między sobą.) Oczywiście że to było wygodniej wylegać
się w miękkiej pościeli, i zajadać smaczne obiadki u
Szlachcica, którego nawiasem powiedziawszy podejrzywało
się o nieprzychylność dla powstania, że przyjemniej bawić
się z panienkami tak jeździć z oddziałem lub do oddziału
w pięknych pojazdach, ile możności wyładowanych węgrzy-
nem i takowiami, jak razem z prostym partyzantem,
włóczyć się dzień i noc po lasach, lub przyjmować gościnę
u Chłopa. (to przesada — było tak i owak jak okoliczności
zdarzyły.) O! trzeba było obok nieraz przezornej waleczności
wojskowych, a szalonej nie raz odwagi urzędników organi-
zacji cywilnej, trochę więcej zrozumienia sprawy, troch
więcej serca, trochę więcej namaszczenia i przejęcia się
myślą, żeśmy rycerzami i apostołami wolności i braterstwa.
Trzeba było raz po raz udać się na nocleg do chłopa, poga-
wędzić o jego biedzie, okazać mu bratnie współczucie, ob-
jaśnić względem praw mu służących, które RN i powsta-
mu windykowało i byłoby na lepsze się obróciło. Taka nie-
ustanna praca i propaganda wśród walki lepszyby wydało
owoc, niż wygrana bitwa z Moskalem lub wymuszony (?) po-
datek od Szlachcica (wszyscy płacili chętnie.). Połóżmy rękę
na sercu i przyznajmy się szczerze, że na tem polu bardzośmy

y mało zrobili, choć tego sprawa wymagała, choć R.N. nas wciąż napominał i naglił do zbratania się z Chłopem, choć b. dobrze czuliśmy potrzebę rozkrzewienia organizacyi po między ludem, – wszędzie i zawsze stawał dziedzic jako przegroda (to tatsz wierutny) pomiędzy ludem a nami; wszędzie i zawsze zepsut rozpoczęte dzieło (i to tatsz), uśpił naszą czujność serdecznem przyjęciem i strzałem nie raz uprzejmości (i to ostatnie tatsz) ostudził zapał bajkami o zdradzie chłopa (nie zawsze to były bajki, dowodem który na nich.) a przez to pchnął nas nie raz do niesprawiedliwych sądów i wyroków. Wielu chłopów zawisło na drzewie wiesach, dla tego, że ciemny i chciwy na pieniądz, podbechtany przez Moskala, i sponiewierany przez Pana(!), chciał zdradzić lub istotnie zdradził, ale układna podłość(!) i wyrafinowana zdrada szlachcica uchodziły bezkarnie." – (Wszędzie i tatsz, bezecne obelgi, jeden lub kilku tylko pogardzanych, nie stanowią szlachty – z jakiem że ona jednak ślepem poświęceniem i odwagą szła działać w Powstaniu. Żadne niebezpieczeństwo jej niewstrzymało – rzadkie wyjątki nie spadają na ogół, a zarzuty powyższe są najbezecniejszą obelgą – Ja sam choć może najmniej odważny, pracowałem zapamiętale jako N.C.W.S. w sprawie, a gdyby się o mnie byli dowiedzieli musiałabym był rozstrzelanym, a jednak po 1863 r. przez lat 16 oko w oko i im i niebezpieczeństwu patrzałem żywo w oczy, bez zaorzumnienia i trwogi – a ileż to takich i dzielniejszych ze szlachty było odemnie. Muszę przyznać że w organizacyi mego byłego województwa, mnóstwo szlachty działało znakomitych

442 zdolności, pracy i odwagi cywilnej palem dla jej wyjątkowo
malutka części innych na Karty w Sądzie ostatecznym pozycje).

Powstanie traci swój krwawy Rewolucyjny charakter (jaki
tkwi w głowie niedorzeczności terroryzmu Rewolucji franc.) przero-
dził się w obronę Polski tanią z wrogiem. Cudzoziemcy, umyślnie
przyjeżdżający do Kongresówki, by się z bliska przypatrzeć
powstaniu, dziwili się tej swobodzie ducha i tej wesołości
napotkanej u Dowódców Powstania „zgubionych synów sprawy
straconej." — to wbrew poważnemu i po części ponuremu uspo-
sobieniu, zapanowanemu w Obozach Litewskich, a dobrze
odmalowanemu w ulubionej powstańczej piosnce: „Zniknęły
dla nas nadziei promienie" — to Kongresówce do Obozów pow-
stańczych przyjeżdżano tłumnie i bawiono się ochoczo, co
nadawało im — powiada Erlach — podobieństwo do szwajcar-
skich obozów podczas letnich ćwiczeń; to znów oficerowie
udawali się gromadnie do domów Szlacheckich, gdzie
ucztowali wesoło i tańczyli raźnie przy dźwiękach forte-
pianu. — (Cóż mieli być nasi purytanami Knoxa?
jeżeli ci sami ludzie okazywali się walecznymi w chwili po
zabawie to zabawa staje się drobiazgiem, nie zabawy prze-
szkodziły; inne powody zagrzebywały ją, a mianowicie
liczebna siła, nie łączenie się dowódców w jedną całość wraz
potrzeby — jak mówiłem wyruszali z kilku miejsc do jednego
punktu na którym upatrzony oddział stał nasz, tak często
w upatrzonym celu, nie łączyły się w jeden przeciw wrogom.
a wszakże to niezbędnem było: owszem koniecznem.

Oficerów też zwłaszcza Sztabowych było więcej niż trzeba (to wada wszystkich powstańczych wojsk w całym świecie od wieków – byłoby więcej takich oficerów gdybyśmy umyślnie nie niszczyli Awansów przesyłanych przez R.N. bo w końcu byłoby tylu Oficerów ile Żołnierzy.) Czaikowski w istocie prawie Sztabowych nie miał, Szef Sztabu i 2 lub 3ch niższych oficerów, ile inni dowódcy mieli, nie więcej, tylko koło Langiewicza kręciło się kilkunastu.

Prasa powstańcza liczna. W Warsz.: Ruch, Naprzód, Strażnica, Dziennik Narodowy Redaktor Genelly, Prawda Redakt. Sabowski: Polska, Ojczyzna, Głos kapłana Red. ks. M.

Wiadomości z pola bitwy. od Lutego do Czerwca Redagował p. Gillera. i Rozkazy Naczelnika m. Warsz. – (10). i w Wilnie Wiadom. z pola Bitwy. Organem R.N. Niepodległość i Dzień Narodu wypowiadały przekonania tego Rządu.

Lipiec był Kulminacyjnym punktem potęgi R. N.

Tajemniczość nadawała mu cechę wszechmocnej opatrzności wzbudzającej miłość i przestrach. (w istocie wszystkie tajemnice Mnichów i ab. Władz wiedział.) Tajemniczość pozwalała zachować pozory Rządu stojącego po nad Stronnictwami, kierującego niemi. Miała ona i złe strony. Nadawała R.N. cechę spisku, kiedy pragnął uchodzić za Rząd zupełnie prawidłowy i prawowity. Utrudniała akcyę Dyplomatyczną. Doradzano ujawnienie i Sam Rząd przemyśliwał nad tem (a sam go ktoś o to zapytał?) Już o tem poprzednio kilka razy myślał, podobno myślano nawet o ogłoszeniu Piotra Wysockiego wetrana z 1831 i exsybiryaka Prezydentem (chyba tytularnym. bo do Rady Rządu R.N. był niedołężny) w połowie Lipca, Europe Gaz. frankfur. powtórzyła pogłoskę, że R.N. wywiadywał się, coby Gabinety Paryzki i Londyński powiedziały, gdyby

Powstańcy wzięli Warszawę i ogłosili królem Władysława Czartoryjskiego? –
w ogóle w drugiej połowie Lipca, pogłoski o przyszłej koronie Czartor.° co raz częściej i co raz uporczywiej się powtarzały. – (Mieć Francuzicę na tronie, drugą Maryę Ludwikę tę jużże z piekła rodem – to by dopiero był dla nas los zgotowany, ochydny.)

Terroryzm Moskiewski, (Czerwiec, Lipiec, Sierpień i Wrzes.)

Opinija publiczna w całej Europie co raz natarczywiej domagała się interwencyi w sprawy Polskie. Współczucie dla nas, nieprzyjaźń dla Carstwa były powszechne, dowodem tego Moskale będący za granicą. Zwłaszcza we Francyi z prawdziwym zapałem wołano o pomoc dla Polski. Opinion Nationale pisała: „Dyplomacya nic nie wskóra, jej zadaniem postawić kwestyę, wojna zaś sama tylko może ją rozwiązać. Niechaj Cesarz przypomni sobie zapał z jakim przyjęto wyjazd jego do armii włoskiej. Niech wie, że decyduje się działać w sprawie Polskiej, a obiecujemy mu jeszcze większe okrzyki radości". – Guéroult podawał nawet plan wojny. Sprzymierzywszy się ze Szwecyą, wypadało Sztokholm wybrać za podstawę i wylądować do Rygi i na Żmudź. Był to plan Napoleońskiego z 1855 r. – Obietnica tego Dziennika nie była czczem słowem, wszelkie świadectwa zgadzają się, że wojna w sprawie Polskiej byłaby popularniejszą od włoskiej.

Gdyby Rządy spełniły wolę swych ludów interwencyja z pewnością by nastąpiła. Nie samo bowiem tylko odzywało się współczucie w głosach Ludów Europy, ale jeszcze i głębokie przekonanie że bez rozbicia i zniszczenia Carstwa Moskiewskiego, niepodobna

zwaleczyć stanowczo żadnej reakcyi i zburzyć niepowrotnie żandnego despotyzmu w Europie." Rządy jednak Europy, życzyć sobie tego niemogły. Chciały coś zrobić dla Polski, ale same niewiedziały dobrze — co? — Jedna Anglia, jak słusznie uważał Klaczko — odznaczyła się z pomiędzy nich największą logiką i szczerością, właśnie dla tego że wiedziała czego chce. — Stawała na gruncie traktatów domagając się, ażeby Caryzm wykonał postanowienia trakt. wied. 1815 r. Gdyby niechciał tego uczynić, proponowała Mocarstwom podpisanym na tym traktacie cofnąć swoje przyznanie praw Caryzmu do Polski, a w dalszym następstwie odwołać posłów swoich z Petersb. — Ale ani Nap. III ani Austrya nie zgadzała się na to. Nap. niechciał wspomnieć traktatu wied. Austr. zaś uważała, że odwołanie posła przez nią, może łatwo doprowadzić ją do wojny z Ross. —

Układano więc długo jakie mają stawić żądania Carowi i w reszcie na wniosek Gab. wied. zgodzono się na 6. punktów: Były:

I. Zupełna i powszechna amnestya.

II. Przedstawicielstwo Narodowe z władzą podobną do tej, jaką nadawała Konstytucya z 27 listop. 1815 r.

III. mianowanie Polaków na urzędy publiczne, tak aby utworzyła się osobna narodowa Administr. posiadająca zaufanie w kraju.

IV. wolność zupełna sumienia i usunięcie wszelkich ograniczeń wyznania katolic. —

V. uznanie języka polskiego za urzędowy, i używanie go w sądzie i w szkołach.

VI. Zaprowadzenie prawidłowego i legalnego systemu poboru do wojska. —

Tymczasowo zaś postanowiono żądać; zawieszenia broni i zwołania konferencyi przedstawicieli 8iu państw podpisanych na traktacie 1815 roku. — Kladradaiz wyjmiał łzjatowość dyplom. jakoby Gorcz. przystał na przyjęcie tych VI. punktów pod następującemi warunkami. 1) Powszechna Amnestyja zostanie nadaną tym, którzy niebrali żadnego udziału w powstaniu 2) zawieszenie broni nastąpi w ten sposób, że Polacy złożą broń, Rossya zaś przeciwnie zachowają ją dla użycia ludzkiego, o którym cały świat wie. 3)

3) Dobra skonfiskowane nie zostaną zwrócone, ale właściciele otrzymają wynagrodzenie w kopalniach Sybirskich.
4) Konskrypcya zostanie zniesiona, w każdym razie wolno brać ochotników do Wojska, pod karą śmierci.
5) Wolność wyznania zapewnia się Polakom na Kaukazie.
6) Polacy lubujący się w tajemniczości, dostaną na powrót dawną konstytucyą, ale mają ją wykonywać potajemnie, tak, ażeby tego nikt nie spostrzegł. –

Na początku 2ej połowy Czerwca Rządy fran. angiel. i austr. wysłały do Cara dyplomatyczne noty zawierające powyższe żądania. Wobec tego co wyjednał był Wielop., nic nowego nie przedstawiały. Sam tylko II punkt mógł mieć pewne znaczenie. Czyż jednak naród powstał dla tej szmatki Konstytucyjnej, która nigdy w nim nie budziła prawdziwie żywszego uczucia? Wreszcie nie żądano jej stanowczo, tylko coś do niej podobnego. – Caryzm te noty mógł uważać jako przez siebie odniesione zwycięztwo.
„I czegóż te rządy chcą? – pytali dygnitarze Rossy w Warszawie i w Peter. – Wszak Polacy już dzisiaj mają więcej, niż się żąda; najlepiej więc zrobią, jeżeli złożą broń i oddawają się do miłosierdzia monarchy!“ –
Trzeba było jednak, bądź co bądź prędzej skończyć z powstaniem. Wołanie ludów stawało się co raz silniejszem, a kto wie do czego mogło doprowadzić. „Jeżeli powstanie potrwa jeszcze dłużej, żaden środek liberalny nam nie pomoże“ nie mogę wypowiedzieć jak smutne wrażenie sprawiają te bezskuteczne utarczki ze źle uzbrojonemi bandami popów (księży) dzieciaków i zgrai wszelkiego rodzaju“ pisał ~~Milutyn~~ hr. Rotaj. z Paryża. Ale w jaki sposób skończyć z Powstaniem? Same działania wojenne, same bezskuteczne utarczki nic nie wskórały. Może pobudzić chłopa

jak to uczyniono w Inflantach i na Ukrainie? próbowano, lecz ani w Kongresówce ani na Litwie się to nie udało. Odwołano się do terroryzmu jako jedynego skutecznego środka, zapewniającego zawsze Caryzmowi panowanie w Polsce. Chwila była stanowcza. W Rosji tylko zaś jedni nihiliści uważali jeszcze za swój obowiązek okazywać bezstronność a nawet współczucie dla Polski.

Trzeba więc było wybrać Katów. Do Królestwa już upatrzono odpowiedniego, ale poprzednio wypadało załatwić się z Litwą. Kiedy nikt ze znakomitszych Dygnitarzy nie chciał się podjąć proponowanej mu wstrętnej roli, udano się do mih: Murawiewa. Znano go z jego krwiożerczego usposobienia i nienawiści do Polaków, jeszcze gdy był Gubm w Grodnie. Wtedy sam o sobie powiedział gdy go pytano czy jest krewnym powieszonego Murawa —, „że należy do Murawiewów którzy wieszają, ale nie do tych — których wieszają."

U moskali miał obrzydliwą opinię (on i minr Sprawd. Panin powszechnie nie cierpiani w Moskwie). Znano go za zdrajcę towarzyszy swych ze spisku Pestla. — jako przeciwnika wyzwolenia Chłopów — jako złodzieja pieniędzy skarbowych od 1857 do 1861 zarządzał dobrami skarbowemi i łupiłył je. — jako organizatora szpiegostwa w biurach Ministerm. Na posłuchaniu u Cara otwarcie oświadczył. N. P.! jestem z charakteru i z przekonania okrutny, krwawy, więc splamię twoje panowanie." — Lecz właśnie taki rządca — Kat, był potrzebny Aleksr II. Którego rządy — pisał Tymes — od samego początku powstania ciągle okazywały się okrutne a przytem nieskończenie słabsze i przezorniejsze od Rządów Milutyna. (pijaka)

Murawiew przybywszy na Litwę oddaną mu na pastwę w dawnych jej historycznych Granicach, zaprowadził najstraszniejszy system terroryzmu i Spoliacyi. Wieszał, strzelał, palił, a Grabież nadał pewną formę. Najcięższe ciosy spadały na Szlachtę. Co przepowiadał jej przed powstaniem teraz się ziściło. Jeżeli nie zrobi cie

słusznych ustępstw chłopom, to osłabicie rozwój przyszłego powstania, ale strat nie uniknięcie, ponieważ Rząd Rewolucyjny zrobi to, czego wy nie zrobicie. Jeżeli zaś Rewolucyja się nie uda. — zawdzięczając głównie waszemu egoizmowi — to pamiętajcie, że staniecie się pastwą rządu Carskiego, który we własnym interesie będzie musiał oprzeć się na masach ludowych. Zemsta za nieudałą Rewolucyję, spadnie na was z ręki Cara. —
Murawiew znany przeciwnik uwłaszczenia chłopów, wystąpił na Litwie w roli ich obrońcy i opiekuna, przed żadnym skrupułem się nie cofnął. Car wskazał mu to na sobie. Patrie ogłosiła tajne dane mu Instrukcye zapewniające mu zupełną wolność działania, zalecały Murawiewowi wszelakiemi sposobami przekonać włościan o ojcowskich zamiarach Cara, względem nich i przedstawić właścicieli ziemskich jako ich wrogów i ciemiężycieli. — J. d. S. Pet. ogłosił że te instrukcyje są apokryf, ale w nich wszystkie takie było co idą pod tą nazwą.
O rozporządzeniu Mur. wydał Elie Regnault p.t. Mouravieff et les archives du tsarisme. — Hercen utrzymuje że nowy Pugaczów jeśli będzie chciał użyć środków złodziejskich i zbrodniczych, to tylko ma przełożyć na swój język rozporządzenia Mur. a co do jednego z właścicieli Ros. wyjdzie z domu z kijem w kieszeni i z pałką. —
20 Czerwca przyjechał do Wilna i natychmiast ogłosił stan oblężenia w całym kraju — policyja wojskowa, ustanowił, władzy jej poddał wszystkich obywateli, straże chłopskie po drogach i karczmach zatrzymywać mają bardzo przejeżdżających, badały ich paszporta.
W powiatach Witebsk. Gleb. (1/13 marca niewymieniono Ukazie) i w Mohilewskiej zniósł ostatecznie pańszczyznę, wszystkie czynsze mają oddawać do kasy rządowej, utrzymanie wojsk z rzucił na Gleb. i środków do tego kazał im szukać u Dobrz

właściciele ziemi, więcej lub mniej zamieszanych w powstanie

Instrukcyja Cara ta była pełna barbarzyńskich maksym, poleciła także naczel^m woj^m, oczyszczać powiaty ze wszystkich właścicieli szlachty, księży i t.p. którzy nie byli oddani Rządowi, lub którzy byli zamieszani w jaki bądź sposób do powstania.

Otwierała się w taki sposób droga wszelkiego rodzaju dowolności i okrucieństw.

23 Czerwca okólnikiem drobną i zagrodową szlachtę (jednodworców) oddał pod nadzór chłopom i kazał zabierać ziemię z domami ~~tym~~ którzy wyszli do Powstania lub w jaki kolwiek bądź sposób pomagali mu, i nadawać je chłopom nie mającym gruntów zwłaszcza takim którzyby odznaczyli się w ściganiu powstańców. Okólnik ten kazał toż samo robić z temi chłopami którzy trzymali się z powstaniem. Widocznie rozporządzenie to nie odniosło spodziewanego skutku, ponieważ tą czynność ponawiano

2. Lipca polecił policyi a nadto kazał u szlachty i jednodworców, uznanych winnemi (bez sądu) zabierać zboże dla wojska, sprzedawać ruchomości, wypędzać ich rodziny z domu. Chłopi zachęcał pieniędzmi do ścigania powstańców obiecując

6 Lipca w okólniku 3 rub. za powstańca bez broni, po 5 R z bronią

1. Lipca ogłosił kontrybucyją w 1 roz. 10% ze wszystkich szlacheckich majątków i kazał ją ściągać z całą surowością.

18 Lipca zmniejszono ją o ½ dla wiernych Rosyan, i Niemców

9. Sierp zmniejszono ją dla Ros^n na 2½% a dla niektórych na 1½%. kazał przedstawić sobie nazwiska wszystkich właścicieli, których Rodziny nie były w komplecie na miejscu, ażeby na nich nałożyć wskazaną kontrybucyję.

6 Lipca kazał dobra tych właścicieli, nie będących w domu, a którym naczel. wojen. nie dawał pozwolenia wyjazdu,

natychmiast Schwestrowicz a Rodziny ich wypędzać z domu.

7 Lipca kazał spisać straty zrządzone przez powstańców i podatki zabrane przez nich, aby tę całą sumę rozłożyć na majątki właścicieli ziemskich polskiego pochodzenia. „Pieniądze te muszą być koniecznie ściągnięte, pisał, w dni 10. inaczej ruchomości mają być sprzedane a pieniądze za nie złożone do kassy powiatowej." Stosownie do instrukcyi, właścicieli ziemi, którzy dostarczali żywności powstańcom albo nie donosili władzom Ros. o przechodzeniu oddziałów powstań. oddawano pod sąd wojenny, a tym czasem

9. Lipca kazał nieczekając wyroku sądowego brać ich majątki w sekwestr, wszelkie zboże w tych dobrach zabierać dla wojska, a rodziny ich właścicieli wypędzać.

Jak doskonale pojmowano ducha okólników Murawa przelewywa instrukcya Gub. Wileńskiego. Warto ten dokument cały przytoczyć.

5. Sierp. „Naczelnicy wojenni i policya powiatowa niech zaraz nie zbadają wszystkie folwarki i domy z ich przyległościami i bezzwłocznie aresztują szlachtę, która się cieszyła podejrzaną, o to, że albo ona sama, albo jej dzieci brały czynny udział w powstaniu, albo podtrzymywały takowe, dostarczając oddziałom żywność, broń lub amunicyę. Należy ją aresztować wraz z rodzinami i przyprowadzić ich wszystkich do miast, celem wysłania do odległych guberni. — W taki sam sposób trzeba postępować także w tych okolicach które były stałym przytułkiem dla powstańców i spólnikami powstania. Mieszkańców tych okolic należy także przyprowadzić do miast, w celu wysłania

a do najdalszych Gubernii Carstwa. Co do ich ziemi, to ta ma bydź oddana do używania Włościanom. Włościanie będą one używać do ostatecznego jej przeznaczenia. To tyczy się nieruchomości; co do ruchomości, to trzeba je sprzedać otrzymane pieniądze przysłać do mnie, celem pokrycia kosztów wysyłki Szlachty. — Tam gdzie osady szlacheckie brały czynny udział w powstaniu lub podtrzymywały je środkami materjalnemi, można niektóre z nich dla przykładu i postrachu innych zniszczyć." —

Jak widziemy z tej Instrukcyi można było bez sądu posyłać ludzi z całemi Rodzinami na wygnanie, rujnować ich mienie, a nawet niszczyć całe osady. Jakoż w samej rzeczy, palono wsie i zaorywano następnie ziemię. Tak spalono w Grodz. Gub. Szczuki, Dzika, Jaworówka, Sztukiny, w Kowieńskiej Ibiany i t. p. osady. — Egzekucyje krwawe i na rozmaitych punktach się powtarzały. ks. Stanis. Isora, za odczytanie manifestu R.N. i za udział osobisty w powstaniu, skazany p. S. Woj. na śmierć. Nazimów jednak zważywszy, że Isora, dowiedziawszy się o uwięzieniu swego proboszcza, sam oddał się w ręce, zamienił karę śmierci na 5 lat ciężkich robót. Murawjew wnet po przybyciu skasował tę decyzję, i kazał rozstrzelać (3 Czer.) ks. Isorę. Na prośbę ks. Puzyniny, M. zbadał na nowo sprawę (wikarego) Białozora, skazanego w katorgi i kazał go rozstrzelać 10 Czer. w Kownie.

27 Czer. Sierakowskiego chociaż podobno sama Carowa wstawiała się za nim kazał powiesić, a matkę jego z dziećmi i żonę brzemienną wysłał na wygnanie. 2. Czer. Cimdzinowski ofic. rozst. w Mińsku. 5 Czer. ks. Zieńcki i Alb. Laśkiewicz rozst. w Wilnie. 8 Czer ks. Rożys i Leon Plater rozst. w Dineburgu. — 9 Czer. Bolesł. Kołyszko pow. w Wilnie, 18 Czer. Ancuta, Lors,

452. Bracia Misiewicze rozstrz. w Mohilewie. 22/6 Leśniewski rozstrz. w Witkowie 30/6 Mich. Ciechna w Sokołkach i Ad. Falkowski w Lidzie rozstrz. — 6/7 Konst. Żebrowski roz. w Borysowie. 8/7 Ada. Piertowski roz. w Nowogródku 9/7 Witysiński roz. w Nowoaleksandrowie, 20/7 Stan. Kwiatkowski roz. w Poniewieżu a Mich. Staniszewski w Wiłkomierzu, 22 Zawistowski roz. w Wołkowysku 25 Ułas pow. w Brześciu. 28. Tom. Hryniewicz roz. w Rohaczewie, 30 Adam Wiek i Fel. Radziszewski rozs., Zacharczuk pow. w Brześciu. 31. Bogusław Pawłowicz roz. w Brześciu, 12/8 Toma Waszkiewicz pow. w Kownie, 14 Nowicki roz. w Połądze. 17. Konst. Mossalski roz. w Słonimie, Aleks. i Józef Rewkowscy pow. w Wilnie, 19 Włodz. Zielnicki i Lud. Jocz roz. w Jeziorniach w słonimskim. Józef Jabłoń. i Karol Sipowicz pow. w Wilnie, Adryan Landzki roz. w Oszmianie. 24 sierp. ks. Teofil Rawkowski roz. w Kownie 26 Ign. Wróblewski lekarz roz. w Kownie, 20 sierp. Hen. Stankiewicki roz. w Wilnie, 1/9 Józef Zybers roz. w Popielanach nowoaleks. pow. 3/9 Jan Bieliński, Jan Maciejewski, i Edw. Czaplicki pow. w Wilnie. Ign. Budzisławicz roz. w Grodnie. 11/9 Ant. Czyżewski rozstrz. w Dusiatach. 15/9 Księża Ałkowski i Brazulis w Szawlach — ale to nie wszyscy. (razem w Litwie 51. chociaż nie wszyscy a kościelnych wieszano i rozstrzelano. Macieja Ciechna w Sokołkach Gub. Grodz., Józefa Zybersa w Popielanach, Andrz. Wojtulewicza w Poniewieżu, Ant. Czyżewskiego w Dusiatach, Justyna Ursulewicza w Rakiszkach. — powiesz. Ułasa i Zacharczuka w Brześciu, Brazulisa w Szawlach. Ciechna rozstrz. za namawianie chłopów do powstania, za przeczenie między nimi broszur rewolucyjnych wiadomości wrogich Carycznowi. pyta (10 razem bł.). A w samym Radomiu Bellegard rozstrzelał lub powiesił 95. w Opocznie 7 w Kielcach 9. — a w Sandomierzu chciał wywieszać wszystkich uwięzionych, i przybywszy tam, zapytał Gołubiewa majora naczel. wojsk. powiatu Sandomierskiego, ilu ma więźni? — 80 odpowiedział, — pyta B. ilu powieś?

— Od wszystkich albo żadnego. Zastanowił się kat i nie kazał nikogo powiesić. Bellegarde francuz w służbie Moskiewskiej, szelma ostatni — miał 9. dzieci w Moskwie, kochał je zapamiętale, ale w miarę jak w Radomiu mordował, tam mu dzieci umierały. podobno i żona. Gdy Car katów już niepotrzebował takich posłał go na komendanta Dyneburga i także niedługo ten szelma zdechł. Brat jego Bellegard był w Kaliszu, ale niebył takim niłuczeanie nikim. —)

Taki był terroryzm jawny i okryty płaszczem legalności A cóż mówić o tem znęcaniu się, nieznającem żadnych przepisów, a zrzadka tylko przedzierających się do pism zagranicznych. — Znano Barbarzyński rozkaz Mur.^a z d. 13 Czerw wymierzony przeciw kobietom w żałobie ale długo nie widziano, że zabierano je do policyi, sadzano razem z nierządnicami i kazano zamiatać ulice. Dopiero Londyński Morning Post rozgłosił to po całej Europie. — Za zbrodnie Stanu poczytano już, nietylko okazanie współczucia dla powstania ale nawet samo milczenie, samą nieczynność. Mocim obowiązkiem jest dodać pisał M. 8 Czerwca do Bp.^a Krasińskiego że prawo, karzące zdradę i złamanie przysięgi wierności, jest tak samo dla tych, którzy mają możność zapobieżć zbrodni, stając się przeciwnie jej spólnikami przez nieczynność.

 Niektórzy z pomocników M^a^ starali się prześcignąć go okrucieństwem i podłym szyderstwem. Takim był syn jego Gub^r^ kowieński, Naczel. Woj. pow. wiłkom. Moller, wreszcie urzędowym dopuścił się nędznych żartów z duchow^a^ żądając, ażeby własnem ciałem zagradzało powstańcom drogę do wsi i obiecując zabitych przedstawić Rz[ymowi] i papieżowi do kanonizowania. Trzeba jednak przyznać że zasady M^a^ wywołały oburzenie w niektórych dawnych pomocnikach Nazimowa, ci niechcąc być ich wykonawcami podali się do dymisyi i.t. np Bobryński Gub^r^ Grodz., Staller Gub^r^ Wileń. i Hildebrand Gł^n^ Żandarm^w^.

Złamawszy Litwę materialnie, M^m^ postanowił upokorzyć ją moralnie, zmusić do wyrzeczenia się wszelkiej myśli udzielności, wszelkiego przymierza z Polską, a uznać się za wierną i pokorną służebnicę Cara Moskiewskiego. Ułożono więc odpowiedni adres i kazano podpisywać. Szlachta Litwy nie okazała takiego oporu, jakiego można było spodziewać się po niej. Z wyjątkiem nie wielu osób, jak Ludwik Jeleński Marsz. Szlachty p^tu^ Trockiego, Stef. Kowerski, Konopłański, Paszkowski i inni, ogół się ugiął, a otwarcie nie odmówił podpisów. Wprawdzie straszna groza wisiała nad temi, co niechcieli podpisywać. Szli oni do więzienia, a w razie dalszego oporu, posyłano ich na wygnanie, jak się to stało z powyższemi osobami. W wielu miejscach naczelnicy wojenni, jak np Borejsza w pow. wilejskim, wymuszali podpisy za pomocą nahajki.—

Z początku jednak szło dość opornie z podpisami. M^m^ znalazł

szlachecką pomoc w Domejce Marsz. Szlach. Gub. Wileńskiej
który z jednej strony rysując straszne następstwa oporu, a
z drugiej budząc nadzieje na ustępstwa carskie, zaczął skła-
niać Szlachtę do podpisywania adresu.—, niepodległość a dodatku
Do 10 Wrza ogłosiła kontr adresy z województwa Lit. i inflanckiego
z liczbą 27000 podpisów.— Rząd powstańczy postanowił go
ukarać. 14 Sierp. zamach wykonano. Domejko raniony
w piersi i w rękę, lecz przybycie służącego ocaliło go. Murawiew
był wściekły i rozpuścił po całym mieście gońców. Bądź co
bądź musiano wyszukać sprawców zamachu. Jakoż
17 Sierp. powieszono 2ch robotników wileńskich Aleksandra i
Józefa Rewkowskich, u których znaleziono sztylety.
19 Sierp powieszono Józefa Jabłońskiego i Karola Sipowicza—
Tym czasem późniejsze śledztwo wykazało, że nie mieli oni
żadnego udziału w zamachu na Domejkę, i podejrzenie padło
na Michała Lepkowskiego, Jana Bieńkowskiego, Jana Marczewskiego
i Czaplińskiego. Trzech ostatnich ujęto, z pomiędzy nich Bieńkowski
miał być tym, który wszedł do mieszkania Domejki i rzucił się
na niego. Bieńkowskiego, Marczewskiego, Czaplińskiego powieszono
9 Września w Wilnie. Co do pierwszych 4ch ofiar, to sam Mw
przyznał zupełną ich niewinność. Kiedy bowiem Domejko
wstawiał się za pewną osobą skazaną w Sybir i powołał się
na krew przelaną za okazywane usługi. Mw z pogardliwem
szyderstwem odrzekł, „Spłaciłem krew twoją, krwią 4ch niewinnych.“
Cała Litwa, pisano do jednej z gazet angielskich — przedstawia widok
kraju w którym zaraza rozpościera spustoszenie. Wszyscy tam po-
nurzy, niespokojni, zatrwożeni, ponieważ nikt nie jest pewnym, azali
nie dostanie się jutro do więzienia, a pojutrze nie zostanie wyprawiony

na Sybir lub powieszony. Nie trzeba być patryotą, choć aż by tylko w sercu, ażeby narazić się na najgorsze postępowanie: wystarcza podejrzenie lub denuncyacya". — Syberja nie tam gdzie jest szukać — pisali Rodzice do dzieci swoich na wygnaniu — lecz prawdziwa Syberja dzisiaj też na Litwie". — W istocie w Syberyi żyło się o wiele lżej, aniżeli pod krwawemi rządami Mur° i jego satelitów. —
Temu Mur., tak świeżo jeszcze opinia publ. w Rossyi nazywała Generałem szpiegów i złodziei, teraz wnoszono na ucztach dworan w Moskwie dziękczynne toasty. (taey jak i on!) — „W najkrwawszych czasach Rewol. franc. — pisze Hercen w swym proteście, nie pamiętamy ażeby w Paryżu wznoszono toasty na cześć Carriera lub ~~Fouche~~ Fouché'go, ani też pamiętamy, aby czyniono owacye literackim pomocnikom Fouquier-Tinville, dziennikarskim pourvoyeurs de la guillotine — liwerantom gilotyny. — W obec takiego moralnego upadku nic temu nie podobna. Uczciwa mniejszość powinna założyć swe veto, zaprotestować, oświadczyć że zrywa ze społeczeństwem, które straciło głowę i serce. Niech odwoła się ona — „od pijanej Rossyi — do Rossyi trzeźwej" — niech zrobi początek oczyszczenia Rosi w oczach wszystkich narodów, ponieważ szalejącym Saulem dzisiaj nie sam tylko Aleksander, ale cała dworzańska, na służbie carskiej pozostała Rosya.
L. Ellenborough w mowie 24 Lipca, z powodu krwawego gnębienia na Litwie Szlachty Polskiej i pozornego popierania chłopów, nazwał to ~~popieranie~~ powstaniem ludu przeciw własności „Cara głównym jego naczelnikiem". Zdanie to najzupełniej błędne. Lud dla Carata nie był celem — lecz tylko środkiem. Celem jego było pognębienie powstania; skoro więc chłopi łączyli się z powstaniem, mścił się nad niemi także tak okrutnie jak i nad Szlachtą. Konfiskowano ziemie nie samej tylko Szlachty,

Murawiew syn (szelma jak i tatulo!) skonfiskował posiadłości 1794 osobom z pomiędzy nich 279 chłopom. W Wileńs. Gub. 4 Lipca skonfiskowano 398 posiadłości, a pomiędzy niemi 33 chłop. Zbadawszy dokładnie spis tych skonfiskowanych posiadłości przekonamy się że ucierpieli najwięcej nie najbogatsi właściciele, lecz szlachta mierny majątku i ludzie wcale niezamożni. Pomiędzy właścicielami wymienionemi w spisie wileńskiem 5u tylko miało rozległe dobra. i w tej liczbie był Stanisław Romer, którego ukarano właśnie za to, że ogłosił był chłopom, iż darowuje im na własność posiadane przez nich grunta. Właścicieli mających średnie majątki, uległo w Wileńs. Gub. konfiskacie 151 do 4o Lipca. Razem więc szlachty wioskowej skonfiskowano 156 majątków. Prócz tych i włościańskich posiadłości było jeszcze 209 skonfiskowanych, a więc większa połowa. Były to małe posiadłości szlachty zagrodowej, mieszczan, czynszowników, posiadłości miejskie, lekarzy, inżynierów i t.p. (vid. Spis ich w memorjale Czartorys.)

Zrujnowanie materjalne szlachty i podkopanie jéj wpływu społecznego, było pod pewnym względem rewolucją społeczną, ale odbywała się ona mimowolnie i nieświadomie tak dla Mur.go jak dla Cara. Działali oni z zemsty, doraźnie, nieobliczając wszystkich następstw (nawet że sam Murawa pod bokami zamrze, a Cara diabli wezmą, po 18 latach rozdartego bębna wybuchowa –) niszczyli szlachtę, bo buntowała się, była polska, lecz gdzie napotkali Moskiewską tam ją oszczędzali. – Właściciele Rosyjscy, pisze Murawa, d. 9 Sierpnia do G.Gub.a Wileńs., Mohilews., Mińs. – co mają dobra w tych G.Gub.ch, zmniejszając się wobec wrogiego żywiołu Polsk., niezawodnie narażeni by byli na niebezpieczeństwo, gdyby Rząd nie otaczał ich osób i włościan ze szczególną troskliwością, i przy pomocy wojska i

; władz miejscowych. (Skoro nastąpi nowe powstanie to takowe nie ma się opierać o właścicieli Polskich ale o Moskwi mieszkających w Zabranym kraju – wszystkiego oni dostarczać muszą, żywności, furażu ... itp. a w takim nawet najgorszym razie nie obywatele polscy skompromitowani będą, ale Moskale.)

Rolę Murawa w Królestwie miał odegrać Teodor Berg Niemiec z prowincyi Nadbałtyckich. Wyćwiczony w szkole Paszkiewiczowskiej w której pozostawał od 1831. do 1838. Jak większa część szlachty niemieckiej nadBałtyckiej Berg był zawziętym wrogiem równości cywilnej i przeciwnikiem wolności. (Żona jego włoszka, katoliczka, jak mówi ono, łagodowała jego zawziętość).

Z początkiem Kwietnia przybył do Warszawy, objął po Ramzaju główne dowództwo, zaprowadził karność pomiędzy Generałami, którzy żarli się ze sobą, i działali każdy nie mal na swoją rękę. Polecono mu także porobić swoje uwagi co do Rządów Cywilnych (Wielopolskiego, on zgasł przy wypadkach które sam wywołał, był głuchym i niemym, był au bout de son Latin.) kiedy Konstanty zapytał Berga jakim był, w krótce, „Co on spostrzegł?“ – Odpowiedział – „zrobiłem ważne odkrycie – że wszyscy służą tu komitetowi z wyjątkiem W. Cesarskiej Wysokości – i mnie“ – Berg pisał to samo do Petersburga, dodając że nie może ręczyć za przywrócenie spokoju, dopóki Wielopolski nie zostanie usuniętym.“ – Wielopolski stracił już wszelkie zaufanie i znaczenie u Rządu Carskiego. Pomiatano nim, gardzono. Rosyjskie dzienniki domagały się nawet, aby go uwięziono. Podał się więc 28 Czerwca do dymisyi i otrzymał ją. Otóż w Lipcu drukowała listy Wielopolskiego do Cara, radząc przyjęcie propozycyi zagranicznych. Odrzucenie tej Rady, miało zdecydować Wielopolskiego do podania się do dymisyi.. (Dopóki chwilowo był potrzebny moskalom, używano go, gdy został wyciśniętym jak cytryna – wyrzucono. Zawsze to los Polaków przeniewierczych w służbie Carskiej. – Działania Wielopolskiego mogą się

się podzielić na dwie fazy. od mianowania go w 1862. do Marca 1863. — od tąd stracił głowę od chwili ustąpienia Langiewicza, myślał że z tym wszystko w kraju ustanie — a gdy się omylił i Powstanie było nie raz zwycięzkiem, on nie umiał nic radzić, okazał się niedołęgą i wypędzono go.)

R. N. zapominając ciężkie jego przewinienia nadesłał mu paszport dla bezpiecznego przejazdu za granicę.

9. Lipca Berg objął Rządy Cywilne po Wielopolskim. W krótce dało się to uczuć wszędzie. Okrócieństwa, przepowiedziane przez Berga 12 Czerwca powieszeniem w Warszawie ks. Agrypina Konarskiego i Hgr. Abichta weszły w system Administracyjny i sądowego postępowania. W Cytadeli wrócono do tortur. Właśnie w nocy z 2 na 3 Sierpn. Edward Jurgens padł ich ofiarą!

Za przykładem Berga Naczelnicy wojenni porzucili wszelkie względy i zaczęli pastwić się nad powstańcami i ludnością. Szczególnie odznaczyli się dzikością zwierzęcą Toll (w Wrocławku dopomagał mu Szefem Nacz. Pow. Wojda syn owego Prezydenta Warszawy przed 1830 r.) Bragowut, Pomerańców, i. i. Wiszniewskiemu uwięzionemu w Kielcach posądzanego o bliskie stosunki z R. N. wykręcano ręce i zabijano drzazgi za paznokcie, chcąc go zmusić do zeznań!

„Podle, pisał Hercen, z oburzeniem — nie wierzymy, aby młode pokolenie Rosji wzięło na siebie odpowiedzialność za te krople krwi niewinnej, za te sznury obięte od szubienic. Niewierzymy, aby z miłości dla Carstwa, stanęło po stronie katów, grabieżców, tortur. Do tego trzeba być samemu podłym, sprzedajnym, lub warjatem"!

Mur. wszakże uważał, że Rząd w kongresówce bawił się jeszcze w pół środki, i nie miał dość odwagi, nieuważania na opinię

 publiczną Europy. Zawadzał temu głównie Konstanty. Udowodnił on już w prawdzie, że miał mocne nerwy, że nie grzeszył czułością, ani poczuciem sprawiedliwości, ale wstydził się podjąć otwarcie roli kata — kiedy Konst. opuszczał Warszawę, żona jego mówiła, że mąż jej wyjeżdża dla tego, że nie chciał zostać katem —, zostać naśladowcą Murawiewa, tego Murawiewa, dla którego okazywał zawsze straszną pogardę (i później na jego rozkaz wyciągnięty z karety w nocy, zabitym został nieprzeliczoną ilością batów i porzuconym na ulicy dla psów jak ścierwo.) Lecz Rząd Carski potrzebował jeszcze dla Europy obecności Konstantego w Warsz. Odgrywał on tu rolę konduktora względem gromadzących się chmur, brzemiennych piorunami. Skoro jednak Car przekonał się, że niebezpieczeństwo burzy minęło, pozwolono Konstantemu opuścić Warszawę, było to 8. Września. —

Po wyjeździe Konstan. Berg został samowładnym panem Kongresówki, zaczął też wprowadzać system Muraw. we wszystkich jego szczegółach. Dla lepszego zaś wykonania tego systemu, naznaczono 12 Września Trepowa naczelnikiem policji w całej Kongresówce. i ułożono dla niej nowe prawidła, przedstawiające rozległe pole dla dowolnego działania. Policyant miał prawo aresztować każdego kto wydał mu się podejrzanym. (Owczesnym to urzędzie najwścieklejszy, szelma pułkownik P... wodem został — ale ostatnio infamis, dokazywał w Warszawie. Pomimo to Powstanie trwało.

Powstanie od końca Czerwca do połowy Września.

Od końca Maja rozpoczął się upadek Powstania zbrojnego, na Litwie już nie zdołało się szerzko podnieść; w Kongresówce po 2. mies. osłabieniu znowu się wzmogło w Sierpniu ale na krótko. Terroryzm Mosk. przyspieszał chwilę upadku, ale wcale nie był jego przyczyną.

Skutki terroryzmu dały się prędzej uczuć na Litwie. Organizacya tam słaba i liczna wszystko padła pod jego ciosami i powstanie ograniczyło się na oborach wojskowych lub w gąszczach puszczach lit. Mwa by je wyprzeć z tamtąd kazał chłopom robić w nich ogromne przeręby (nastało to potem i w Kongr.) i za pracę oddawano im drzewo wyrąbane. Powstańcom co raz trudniej było trzymać się, i w Sierpniu trwało tylko na Podlasiu lit. nad Niemnem i na Żmudzi zaudzięczając pomocy i przychylności chłopów. Przytem sąsiedztwo Augustow. ułatwiało przechodzenie i wymykanie się oddziałów. Murawiew wyjednał że Augustowska Gub. przyłączono 25 Sierp do Litwy. Jakich dopuszczano się tam okrucieństw za jego przykładem i zachętą, świadczy pomiędzy innemi, dzika obwiniająca sprawa jednego z tamecznych Wojennych Naczelników, konfirmowana w r. 1866 przez Kaufmana. (Dokumenta urzędowe gospodarstwa moskw. w Polsce od 1834 do 1866. zebrał N. E. w Krakow. 1870.)

w Kongresówce Caryzm wytężał także wszystkie siły, by zdusić powstanie. Nowego wojska przysłano do 200000. (wprowadzono sposób napadania-na naszych jaki był poprzednio w Kaukazie). Za przykładem Mwa gnębiono mieszkańców kontrybucyami, zabierano po dworach szlacheckich zboże, by ogłodzić powstańców – jak mówiono – w lasach wycinano drogi, by łatwiej można trapić oddziały. (głównie przy bitych drogach, dla uniknienia zasadzek naszych.)

Ze swej strony Rządy Pruski i Austryi pomagały także gorliwie do tłumienia ruchu zbrojnego. Prusacy silnie obsadzili pogranicze wojskiem – ogłosili 20 Lipca Stan Oblężenia w pogranicznych powiatach, Poznańskiego, Prus Zachodn. i Szląska. Pozwalali oddziałom Moskiewskim przechodzić granicę, wspólnie nawet z niemi uderzali na powstańców i znęcali się nad wziętemi do niewoli. Tak było d. 15 Lipca pomiędzy Chlebowem i Koszynem Garnier d'Albin dowodzący w tej bitwie, opisał ją szczegółowo w Siècle. Prusacy, mówi Wierzbicki

461. Wierzbiński – wielką usługę Moskalom przez cały czas oddawał zatrzymując broń i nie przepuszczając ochotników. Trudniejszą by sprawę Caryzm z Polakami i wszystkie zwycięstwa, gdyby nie pomoc i ustawiczne w ściganiu Powstańców przez przyjazny Carowi Rząd Berliński. Wskutek tego ścigania Poznańskie mniej liczny kontyngens w ludziach dostawiło od Galicyi: dostarczało jednak stosunkowo więcej wpływowych wojskowych od Galicyi.

Moskale zawdzięczając doniesieniom władz Austr.ch w Galicyi, w ogromnej sile wychodzili na spotkanie oddziałów wkraczających i rozbijali je. Tak się stało między innemi z oddziałem który 4 Lipca pod Komorowem w Krakowskim przeszedł granicę, tak się stało z Ćwikow.m Teterą, który poniósł klęskę pod Zgłobniem w nocy z 14 na 15 sierpnia. W samej Galicyi u mieszkańców robiono rewizye, podejrzanych więziono. aresztowano nawet posłów. 14 Lipca w Krakowie strzelano do ludu i kilka obywateli porąbano.

Usposobienie opinii Europejskiej budziło niepokój i przestrach w Caryzmie. Przypuszczano możliwość wojny. Moskwa uzbrajała się. Ogłoszono nadzwyczajny pobór (tylko od Dniepru w głąb Cesarstwa wzięto 105.000 rekruta z których, jako nierdzawych [?] puszczono 10000 a 95 wcielono do wojska). Ściągano wojska na ziemie Powstania.

14 Czer Czas taki przedstawiał rozkład armii moskiewskiej. Do walki z Powstaniem użyto 12.u dywizyi, należały one do 1. 2. 3 i 5 korpusów – nadto w królestwie była 3a Dyw. Gwardyi z Bryg. jazdy. – Na Litwie 2a Dyw. Gwardy z Bryg.ą jazdy. – na Wołyniu 3a Dyw. jazdy rezerwowej pod dowodz. Adama Rzewus.go. W Dyneburgu były dwie Dyw.e Rezerwowy – na Ukrainie 5.ta Dyw.a

2ie Dyw.e 5o korp. stały między Odessą i Kiszeniewem. – Oprócz tego wojsku, w Petyb.u 1. dyw. Gwar. piech., dyw.a Grenadjerów, i dyw.a złożona z kawalergardów i kirysierów. W Moskwie 1a Dyw.a Grend. – a na ogromnej przestrzeni od Petyb. do Archangielska – i od Kaukazu do Wołgi, były rozrzucone

dwa korpusy — a pomiędzy Dnieprem i Donem trzy dyw. piech. i trzy jazdy. Na początku 1863 r. Armia pz etatu wynosiła 812196 l. a w końcu roku liczono 1.312.000 l. (mądry kto temu uwierzy.) w niektórych Gubern. pozwolono formować ochotnicze oddziały (Narodowe opołczenie) Na rozkaz Rządu wywołano podawanie Adresów, których wzory drukowane w Petersb. i rozesłane do Gubernatorów i Sprawników. Starano się rozniecić nienawiść plemienną, i wzbudzić fanatyzm religijny w masach chłopskich. Drukowano w tym celu w Moskwie w Lipsku, ~~pomiędzy~~ innemi podobnemi rzeczami st. mny. pamflet. „O Ruskoj prawdie i polskoj krywdie", pełen fałszów, przewrotności i złej woli. —

Ludw. Leger przetłumaczył ten pamflet p.t. L'encyclique du tzar. — Le droit de la Russie et le tort de la Pologne. Paris 1865. Autor dodał noty objaśniające. Jako próbkę sposobu pisania ustęp o Powstańcach: „Podobni do rozbójników, żyją w lasach, unikając sił przeważnych, a potem się tają. tam zaś gdzie są w sile, zabijają i mordują bez litości, palą domy, wieszają chłopów (zdrajców) którzy nie chcą zdradzać Cara, nawet i dzieci i kobiety ciężarne — widziano je zlegające po uduszeniu. Najwięcej wieszają ich popi wyznania łacińsko heretyckiego. Jak który z naszych w padnie w ich ręce, męczą go najokropniej torturami, zdzierają mu skórę na piersiach i śmieją się mówiąc, że awansował do Gwardyi Carskiej za waleczność, że mu sprawili pierścienie wyłogi rozpruwają mu brzuch kosami, przybijają mu passport na piersiach, wieszają go za nogi, obchodzą się jednem słowem jak bezbożnicy, niewyznający Boga. Burzą i palą kościoły prawosławne, i zabijają w męczarniach wszystkich prawosławnych. — " Albo to tylko po pamfletach bazgrali moskale? Co sami robili to dokazywali zwalali na nas. Nie dziw że z dęba smolone pisano, ale dziw, że.

że takim gałganiarstwom wierzono. Gdy po ustaniu powstania nie-
kiedy napotykało się jakiego wojskowego lub cywilnego moskala to opo-
wiadał o wrażeniach doznawanych gdy go do Królestwa przysłano i
gdy był tu w drodze lub stanął na miejscu dziwił się że go to
niespodkało czem miał przepełnioną z pamfletów głowę i przeko-
nywał się to dopiero, że go kłamstwy żywiono. Co gorsza sam
spodkałem już w lat 12 po powstaniu Czynownika przybyłego
z Petersb.go gdy tu jechał, zaopatrzył się w broń i był uzbrojony
od stóp do głów, co raz głębiej wjeżdżając w kraj, ochłódł z tego
strachu, dziwił się że go nikt nie napada, — jednak nie dowierzał,
aż po półrocznym pobycie w kraju ochłódł zupełnie ze strachu,
i drwi z niedorzeczności po pamfletach rządowych rozsiewanych. —
Nie jednak nie szkodzi że moskale straszą jedni drugich, nami.
„Dawne „Lach idzie" było postrachem wrodzonym od dzieciństwa
niech że ten Lach przeraża i dziś i aj starych i młodych.)
14 Lipca, na Noty z Czerwca. Gorczaków odpowiedział. Zwrócił uwagę
Rządów, zwłaszcza Angl.o i Franc. na to, że Powstanie Polskie
podtrzymuje się jedynie nadzieją interwencyi. — Wielkie mocarstwa
pisał do Gab. Wied., mogą się wiele przyczynić do rozproszenia tych
złudzeń, zniweczenia tej rachuby i prędszego zakończenia tego
stanu rzeczy, biorąc serjo na uwagę istotną stronę tej kwestyi:
która podług naszego przekonania — stanowi niebezpie-
czeństwo Europejskie. Istotną tą stroną, podług Gorcz.a — był
charakter Rewolucyjny Powstania." — Zwłaszcza w nocie do Rządu ~~Nap~~
Napoleona III, kładł na to silny nacisk przedstawiając, że najlepszym
środkiem przeciw Rewolucyi, jest zgodność Rządów, solidarne
działanie wielkich mocarstw, że najlepiej zdoła pokrzyżować
plany stronnictwa pragnącego przewrotu na ładzie europejskim,

Kwestyę 6ciu punktów zbywał pobieżnie, mówił, że większa część żądanych ustępstw jest już nadaną ukazem Cara a reszta przygotowuje się jako dalsze ich następstwo. Na zwołanie konferencyi przedstawicieli mocarstw, podpisanych na traktacie Wiedeńskim, nie zgadzał się, ponieważ byłoby to bezpośrednie mięszanie się do spraw wewnętrznych, na co wielkie mocarstwo zezwolić nie może, jedynie za możliwą w sprawach Polskich uważał konferencyą pomiędzy Rossyją, Austryą i Prusami.

W nocie do Gab. Ang. polemizował co do znaczenia I arty. Trak. Wied., na którym L. Russel głównie opierał się w swojem przedstawieniu. O zawieszeniu broni G.[a] w cale słyszeć nie chciał. „Jak kolwiek jest rzeczą pożądaną, — aby co rychlej powstrzymano przelew krwi, może to jednak dać się tylko w ów czas osiągnąć, jeżeli powstańcy złożą broń, ufając nuto sercu (kata) monarchy. wszelka inna kombinacya niedałaby się pogodzić z godnością[?] naszego N. P. i uczuciami narodu Rossyjskiego." (Albóż też naród ma jakie uczucia?.)

Naj drażliwszą stroną, dla Fr. i Ang. w tych notach było usuwanie tych mocarstw od dyskusyi w sprawach Polskich. Montebello powiedział Napierowi, że Rząd Fran. nie tylko nie może zadowolnić się daną odpowiedzią, ale będzie ją musiał uważać prawie za obrazę, dążącą do niewątpliwego i natychmiastnego zerwania — Napier po odczytaniu noty, powiedział Gor[ai], że się mocno lęka, aby w Anglii nie uważano tej komunikacyi jako chęć zyskania na czasie i odciągnięcia Austryi od przymierza.

że zamiar usunięcia 2ch Wielk mocarstw nie może być uwa-
żany za pojednawczy, lecz raczej za obrażający. wreszcie dodać
otwarcie, że układ taki, któryby złożył interesa Polski w ręce
3h Mocarstw rozbiorowych Polskę, i w ubiegłych czasach ją
gnębiły, nie wzbudził by żadnego zaufania. Długa rozmowa
17 Lipca miana postów franc. i Angl. z Gor[cza]m, czysta tego wy-
krętność, nie doprowadziła do niczego.
R. N. zgadzał się na zawieszenie broni z warunkiem, aby
ono nastąpiło we wszystkich prowincyach i pod następują-
cemi warunkami: 1°) Rosye zatrzymują tylko główne ozna-
czone miejscowości, a to dla zapobieżenia starcia się z ludnością.
2°) Wszyscy uwięzieni zostaną uwolnieni, prześladowania
polityczne ustaną, wygnańcy wrócą.
3.) Stała komisya międzynarodowa czuwać ma nad
ścisłem wykonaniem zawieszenia broni. — Co do reszty
swoich żądań, wypowiedział je w odezwie do Narodu, d
31 Lipca. „ R. N. pozostawia Europie wolność współdziałania
dla sprawy naszej, wedle panujących interesów namiętności
politycznych, postawionym jednak będzie u Steru Powstania
a przez to na straży idei narodowej, stanowczo odrzucić
będzie musiał to wszystko, coby pokalać mogło Sztandar
niepodległości, pozostanie głuchym na wszystkie głosy wzy-
wające go do złożenia broni przed osiągnięciem ostatecznego
celu, jakim jest odbudowanie Polski w granicach 1772. Przyjąć
choćby zupełną niezależność dla jednej prowincyi Polski
a inne rzucić na pastwę wroga, byłoby to wyrzec się

historycznych praw swoich; wytrącić 10 wiekowy byt z dziejów świata i dokonawszy czynu bohaterstwa, wyrzec się w końcu własnego istnienia. Nie, Polska nie na to zmartwych wstała, ażeby ją Europa w nowy trumny zakuła. —

Litwa, obawiając się, ażeby w układach dyplomatycznych nie miano na względzie samego tylko Królestwa kongresowego chciała była zamianować własnego dyplomaty pełnomocnika lecz R.N. na to się nie zgodził i pełnomocnictwa nie zatwierdził, pozwolił jednak wydziałowi Litwy zamianować sekretarza dla głównego agenta dyplom. Czartor., z misyą, dozwalającą mu kontrolować czynności jego i pilnować, ażeby nie oddzielał interesu Litwy i Rusi od interesu korony. Tym sekretarzem był Obrzałek znany pod pseudonimem — Mrówka.

Odpowiedzi Gor. wielce oburzyły Europę, z właszcza francyą gdzie żywe współczucie dla sprawy Polskiej silnie poruszyło ludności robotnicze i zaniepokoiło nawet Rząd. Po warsztatach podpisywano adres do Nap. by rozciął mieczem kwestyą, której dyplomacya nie jest w stanie rozwiązać. Widząc wahanie się Rządu wołano o plebiscit. Mówiono, że honor narodu Francuskiego został obrażonym i że Nap. musi czynnie wystąpić. Istotnie Nap. chciał coś zrobić dla Polski, ale co? Rozpocząć wojnę? Wzdrygał się już na tę myśli, lecz przedewszystkiem oglądał się za sprzymierzeńcami. Czartoryjskich cyrena zapewniała go że w Wiedniu znajdzie postęp i gotowość w tym względzie. Myślała, że byle Francya nieodmawiała swej pomocy, Austrya odda Polsce Galicyą ze 100000 wojskiem i wystarczy podstawą operacyjną. Pod temi warunkami, Polska nie będzie się wahała

46

468. obwołać swoim królem jednego z Arcy-ks. Austryackich Krakowie, starodawna jej stolica, w której natychmiast zaprowadzony Rząd regularny, konstytucyjny, uznany p. Europę. Król Polski znajdzie bez trudności sprzymierzeńców i przyczem a podwajające w kilka tygodni swe wojsko, i uderzające bez zwłoki na Moskali, już b. zdezorganizowanych przez powstanie zmusi ich w kilka miesięcy do powrotu do siebie. Tak sobie utworzyli widoki Czartor. —

Ale sam Rząd Austry. uraźony notą Gorcz. już odpowiedział

19 Lipca, że nie podziela zapatrywania Rządu Ros. na sprawy Polskie. Dyplom. więc Nap., uważając, że klucz całej sprawy, znajduje się w Wiedniu, zwróciła tu główne swe zabiegi. Stosunki między Aust. i Ros. stawały się napięte. Wyjazd Batalina posła Car. z Wiednia, zdawał się nawet zapowiadać burzę Europejską.

Caryzm jednak wcale nie życzył sobie wojny, nie chciał doprowadzić sprawy do zerwania. Obszerna więc Depesza z d.

30 Lipca, Gorcz. starał się złagodzić przykre wrażenie sprawione na Nap. notą 14 Lipca. Austrya nie okazała się tak gotową do popierania sprawy Polskiej, jak to mniemali nas. Dyplomaci. Przytem zajęta sprawami niemieckiemi, więcej myślała o ~~przywróceniu~~ restaurowaniu Cesarstwa Niemiec. podług swego planu, aniżeli o zdobywaniu Królestwa Polskiego dla Habsburgów.

16 Sierpnia zjazd monarchów niemieckich w Frankfurcie. Fran. Józef przedstawił swój plan reformy Niemiec (na który się Prusy nie zgodziły co było głównym powodem potem wojny między Austryją a Prusami 1866 r. i wyparcia Austryi z Niemiec - a pierwszym powodem wojny tej były skutki wojny duńskiej, wywołanej przez Prusy dla zagmatwania sprawy Polskiej i zwrócenia oczu i opinii Europy w inny kierunek, bliższy ich interesowi.)

Anglia, nie chciała słyszeć o wojnie. Skończyło się więc na wysłaniu przez mocarstwa Zachodnie, wysłały znowu noty do Petersb., obszerne, pełne ubolewania, i zrzucające na Rossę odpowiedzialność za dalsze następstwa. Gorcz.[a] wiedząc dobrze co się dzieje w obozie mocarstw Zachodnich, a przeciągnął sprawę tak długo, aż nie sprowadzono do Polski więcej wojska i nie złamano Litwy, odpowiedział krótko i stanowczo 7 września, że sprawa Polska, jest sprawą wewnętrzną Rossyi.

W czasie kiedy akcya dyplom.[a] przybierała groźną postawę, R. N. wypłacawszy pomoc białych, chciał ze swej strony, jakimś śmiałym czynem wojennym ułatwić dyplomatom przez ściągnięcia interwencyi. Miano poruszyć Ruś i Kaukaz do walki z Carysmem. Plan był nie do wyrobienia.

Korzystając z zasobów bogatej szlachty Galicyi i z przychylnego usposobienia Turcyi dla Polaków, z porozumienia, mającego nastąpić pomiędzy R. N. i Oficerami w znacznej liczbie Polakami dwóch Dywizyi rozłożonych między Odessą i Kiszeniewem, jako też z ogromnej liczby Polaków znajdujących się w wojsku na Kaukazie (25.000 naszych), układano plan wtargnięcia ze znacznemi oddziałami Wysockiego i Antona Gołczakowsk. na Ruś ze strony Galicyi, a jednym oddziałem Miłkowskiego z Turcyi przez Besarabię, i drugim oddziałem formowanym we Włoszech przez Menottego Garybaldi p. Odessą. Równocześnie przewożono broń na wybrzeża kaukazkie morza Czarnego i porozumiewano się z przywódcami Czerkieskiemi.—

1. Lipca pułk. Horodyński z oddziałem 400. l. przeszedł lasem Radziwiłłowa na Wołyń i od razu musiał bić się z 3 razy liczniejszym wojskiem moskiewskim. Sternsdorf pułkow. zaraz odpowiedział Anenkowa

o przygotowującym się wkroczeniu oddziału Pol. — Nasi nie dość umieli tajemnicy zachować o swych ruchach.

Horodyński po dzielnej walce zginął — oddział się rozproszył. Nadchorąży Gł. Wysocki nie mógł już nic poradzić i wyprawa kosztująca ogrom pieniędzy, zmarnowana. Gołuchowski dowiedziawszy się o rozbiciu Wysockiego w cale się nie ruszył z miejsca. —

Rossyjska

Milkowski zebrawszy 213 l. nie poszedł przez Bessarabię jak mu nakazano, lecz Rumunią, gdzie oczywiście albo się musiał bić z Rumunami, albo broń złożyć — Milkowski pobit pod Kostangalią 14 Lipca z dunnionych Rumunów a następnie pod Reni zaś tam broń złożył — Wyprawa Menottego G. nie przyszła do skutku, plany kaukazkie się nie udały.

Na Litwie przeklęty terroryzm moskiewski łamał powstanie. Mosk. rozbiwszy oddział, wziętych do niewoli mordowali. Pod Rudnikami w pobliżu Wilna w ten sposób 120 wymordowali. — Osady w pobliżu których zadano klęskę Moskalom lub powieszono jakiego szpiega, palono. — Tak w Ihumeńskiem Pow. Gub. Mińskiej, posiadłość Świętorzeckiego za to, że w jej okolicy powieszono Popa prawosł., znanego szpiega, spaliwszy budynki, ziemię zaorali a Ojca i Matkę Świętorzeckiego wywieźli do Mińska. — Była to odpowiedź na rycerskie postępowanie Świętorz. z Gł. Gruntem wziętym do niewoli. W Grodz. Gub. pow. Bielskiem moskale złupili i spalili miasteczko Ciechanowiec, za to że nasi zabrali tam złożoną broń moskiewską. —

Na Żmudzi, ks. Mackiewicz, Bitys, Dłuski (Jabłonowski), i Bogdanowicz pasowali się z Moskalami. Taki był obóz ks. Mackiewicza: „Samego twarz opalona, wydatne wąsy, długa ciemna broda, brwi gęste, posmarszczone czoło, nadawały całej jego twarzy surowy, pełen energii, i siły wyraz, zniewalający do głębokiego szacunku." W obozie, żadnych wozów, żadnych obłogów, na noszach tylko dźwigano kilka pak napełnionych prochem i kulami. Powstańcy zachowywali

głębokie niezczenie, co dziś wito koroniarza nawykłego do wesołej hałaśliwości obozów w Kongresówce. „Wiesz co cię tu czeka, mówił ks. M. do przybyłego ochotnika — Będziesz codziennie głodny, sypiać będziesz na twardej ziemi, częściej wypadnie chodzić ci boso niż w obówiu, jeżeli zostaniesz raniony, wpadniesz w ręce moskali; jeżeli stchórzysz własny naczelnik cię zastrzeli. Wy koroniarze jesteście zdolni do wielkiego poświęcenia i ogromnego zapału, ale brak wam wytrwałości — zapominacie że Moskwy nie można złamać w kilku miesiącach, zapominacie, że jest to walka olbrzymów, w której musi zginąć całe nasze pokolenie, by wykupić błędy ojców, i zdobyć prawo istnienia dla przyszłych pokoleń. Dlatego pytam raz jeszcze, czyś gotów na walkę, wiedząc że w niej zginiesz?„ W istocie Mackiewicz ani sam siebie ani innych nie łudził. Wziąwszy się do broni, powiadał, — musiemy z nią umrzeć.

Z surowym poglądem na obowiązki powstańca łączył wysokie uczucie ludzkości. Kiedy kozacy pobici w lasach Bystrampolskich, schronili się do karczmy, jedynym środkiem, opowiada Medeksza, zabrania jeńców bez wystrzału, było podpalić karczmę. ks. M. na to nie zezwolił. Nietykalnym był mu gospodarz domu Żyd arendarz, dobry Polak i patryota, ks.^u^ M. droższem było mienie i całość jednego przyjaciela niż secina jeńców moskiew.

W Szawelskim Bitys, mając pod sobą 70 l. urządzał na przechodzących Moskali zasadzki i zadawał im znaczne straty; pod Murolami ubił im 20. bez żadnych strat ze swoich. W tym oddziale komenda i korespondencya z Administracyą Cywil. odbywały się w języku Litewskim. — Dłuski wsławiony już bitwami pod Karopolem, Migianami, Szemplami znowu dnia 22 Czerwca dał im się we znaki pod Popielanami w lasach Dragińskich. Użył zwykłej swej taktyki obwarowania się zasiekami.

28 Lipca Bogdanowicz pobił Szewatowa pod Wobolnikami w Poniewieskim

27 Sierp nad Rz. Szymszą pod Szypowicami wspólnie z Dębskim i z Pisarskim pobił Szeremetiewa, brata zabitego pod Popielanami

Grodzińskim powstańcom było b. ciężko, powiada Awamowicz. Na początku Sierpnia moskale już na dobre potworzyli straże z chłopów i mieszczan, sami je dozorowali i niemi dowodzili. Oddziały Mosk.^ch co raz gęstszą siecią otaczały naszych, a ci o głodzie przez błota i zarośle wymykali się z lasu do lasu, z ostępu do ostępu. Nie raz przeciw nam wyskakiwali moskale jakby z pod ziemi. —

9 Sierp w Paszkowskich Ostrowiach skoro się z za drzew wychylili poszedł ogień z linij naszej, ale partyzant już znał niewoli nosić boju, nie mając bagnetu, po krótkiej walce cofnęli się z linii, oprócz 40. po większej części Kobryńczyków i z Wróblewskim dość długo bili się na miejscu i otoczeni odstąpili zwolna, co krok odstrzeliwając się Moskwom.

Walery Wróblewski choćiaż dopiero objął Dowództwo od 15. Sierp naczelne nad oddziałami Grodzińskiemi, od dawna był już ich kierownikiem i przywódcą. Szedł pierwszy w ogień wychodził ostatni i niczem od szeregowego się nie wyróżniał. Potworzył oddziałki wykonawcze po 20-30 l. posyłał z niemi Janka z pod Grodna do północnej części Wołkowys.^go p.^tu, Józiuka od Białego Stoku do południowej części S. P.^tu, Skwela do miasteczka Szerszawa i Hatabarda do Białowiejskiej puszczy.

Zadaniem ich, czytać Manifest R. N. ustraszający chłopów, i karać winnych. Szpiegi bowiem ośmieleni terroryzmem Murawiewa, zaczęli podnosić głowy, trzeba im więc było napędzić strachu. Terroryzm moskiewski wszędzie zmuszał naszych także do terroryzmu. Życie naszych upływało w lasach. Ożywiały je wyprawy dość odległe po żywność, krzątanie się przy ogniskach, fałszywe alarmy,

manewry partyzanckie, od 5ej co wieczór śpiewy poustanione, studenckie i tp. o 8ej pacierz, do którego przystępował każdy na miejscu, gdy posłyszał gwiżdżnięcie. po pacierzu gaszenie ognisk i cisza zupełna. tak spędzili nasi 2. tygod. pod wsią Hłuboki-Kut.
30 Sierp o świcie uderzyli Mosk. Po zawziętym boju w którym ich wielu padło, nasi cofnęli się do puszczy Białowie. Ścigani wkroczyli w ostępy fortece nasze, jak mawiał pułk. Duchiński. Jeść nie było co, ale wypoczynek w ciszy leśnej z mirowym był miłym. Ale i tu niedługi spokój, trzeba było znów maszerować bez spoczynku i wytchnienia. – Strawiński również zagrożony ze wsząd p. Moskali i również jak Wróblewski nie mający ani pieniędzy postanowił rozpuścić oddział. Wróblewski sprzeciwił się temu, Straw. nie ustał i sam z Janem Kotterajtem wyjechał za granicę. Wróblewski nie zrażał się niczem i wciąż maszerował z jednej okolicy w drugą. Geniusz (t.z. przewodnik) rozpoznawał miejscowości i prowadził. Gdzieś ku wieczorowi siedzieliśmy na błotnej łące pomiędzy karczami – a kawałkiem chleba czarnego i odrobiną zielonego tytuniu dzielili się. Gdzieś już na wschodniem w gęszczarach – na błotach, nie można było określić kierunku drogi. – Geniusz zapowiadał, że trzeba czekać świtu, bo noc zastała – potonęli by nasi w błocie. Przed świtem obudziły jakieś nawoływania, byli to kozacy łowiący swe konie z nocleg. chłop który Samochcąc (umyślnie) sam się nawinął, powiedział że tuż w lesie znajdują się trzy roty moskwów. Wdzięczni mu, wymknęli się nasi od zguby – co każdej stronie moskale, noca ruszając nasi do puszczy Pturzańskiej – trudno było bić się w stu kilkunastu a moskale na karku ciągle –

474. Wróbl podzielił na małe oddziałki i rozeszli się w różne strony, z postanowieniem niewychodzenia z woj. Grod. i trzymania się jak najdłużej. —

Kilka było jeszcze ważnych utarczek w Grodzkiem. Ełminowicze Bogusław i Julian dziś w Bielskie pod wsią Łakawicą 17 września urządzili zasadzkę i wystrzelali wielu kozaków. Kiersnowski pod Królowym Mostem dzielnie stawili czoło 4r razy silniejszym Moskalom. Wytrwałości i waleczności nie brakło powstaniu Grodzkiemu —

28 sierp. Niepodległość wiernie odmalowała stan powstania Litw. Los oddziałów wzbudza podziw i litość. Po całych tygodniach żołnierz nie ma posilnego jadła, nie ma dachu, do spoczynku — wprawdzie lasy rodzinne dają nie bardzo bezpieczny przytułek i dobre bojowe pozycje, lecz zupełny brak żywności i amunicji, odosobnienie oddziałów, niemożność zostawienia chorych i rannych po wsiach z powodu szpiegów, palenie i burzenie wsi z któremi ma się stosunki, stawiają naszych w nader ciężkiem położeniu.

Zanim jeszcze Moskale przyłączyli Augustowskie do Litwy pod zarząd Murawiewa posłano już z Wilna oddziały Moskwy za Niemen, dokąd przebierali się nasi z powiatu trockiego i lidzkiego. Tam się pojawili Lubicz, Sędek, Ostoja (Czechowicz) Porazowski (O troga) mieszkaniec Warszawski. Szpak uformował oddział z samych chłopów. — Odznaczyli się w Augustowskiem w końcu Czerwca i na początku Lipca Wawer i Czempiński ten zginął 9. Lipca w bitwie pod Sieburczynem.

w Płockiem oddziały Jasińskiego, Dombkowskiego, Trąbczyńskiego, i Nowickiego obwarowawszy się na Pławkiej Górze pod wsią Dradżewa nad Omulewem czy Orzycem, wytrzymali napad

27 – 29 Czerw. znaczniejsze siły Mochów. Trąbczyński kierował obroną. Pozostawać na miejscu było niepewnem. Trąbczyński i Norwiczewski poszli do Różana, tu się połączyli z Wawrem, – zaś Jasiński z Dąbkowskim poszli w Łomżyńskie, gdzie pierwszy stoczył 8 Lipca pod Zambrowem zwycięzką bitwę z maj.a Kotekotowym następnie Jasiński zabrawszy z sobą po drodze Skarżyńskiego połączył się z Wawrem. Połączone oddziały miały 2000 l. Przeciw nim wyrzucili Gen.a Karców, Rall, Toll i półk. Watujew. z oddziału Emanuela. przez 4.u dni nasi zręcznie przemykali się po między temi Mochami, a gdzie się spotkali Mochy musiały cofać się. Działo się to w okolicy Dąbrowy, Komorowa, Porzędzia, Zatory. na czwarty dzień 16 Lipca poturbowano silnie oddział Watujewa, zapędzili się i samego Watujewa raniono kosą. nie wiele nie zrobiwszy Mochy się rozeszły, jedne do Pułtuska, drugie do Warszawy. – Jasiński i Wawer trzymali się dość długo w błotnistej okolicy pomiędzy Narwią i Bugiem. Jasiński miał 32 bitwy 4 Sierp. pod Wiśniewem, 12 pod Magnuszewem, 17 pod Dynakiem. – Oprócz tych większych oddziałów, było jeszcze wiele małych, tworzyli się ze sobą gdy chodziło o napad lub obronę (dobrze robili.) Takiemi były Ziembińskiego Gostkowskiego, Majera, Gantofta, Chorwaty Szmejsa i t. p.

Na Podlasiu gdzie pełno szlachty zagrodowej, gdzie chłopi od samego początku sprzyjali powstaniu, prędko się tworzyły kupy zbrojne. Brak tylko broni ograniczał ich liczbę i wielkość! Ochota u ludności do powstania była tak wielka że ochotnicy nie raz ciągnęli losy, kto ma wejść do oddziału a kto wrócić do domu. Dowodzili tam, Zieliński, Lutyński, Cichorski (Zameczek) Grzymała i. i. Jankowski dowódcy

476. dowodzący w Gub. Warsz. i Zieliński połączywszy się pobili 18 Lipca dwie kolumny Moskwy pod Janowem w pow. Stanisła. i pędził za niemi aż do Mińska. Przyznała tego się Moskwa ogarniał.

Lelewel był Naczelnikiem W-a Podlaskiego z dał dowództwo Krukowi (Hejdensztejnowi (?)) ten mianowanym naczelnikiem 2 W-wa Podlas. i Lubels., sam zaś Lelewel wyruszył w Lubelskie gdzie od 6 Lipca do 24 Sierp. organizował i ćwiczył nowy oddział. Pomiędzy Zwierzyńcem a Tereszpolem pod Panasówką, gdy uchodząc przed Moskalami Ćwiek (Cieszkowski) i Eminowicz, połączyli się z nim pobił 3000 Moskwy dnia 3 Września. Była to jedna z najzaciętszych bitew, trwała od 4. po połud. do 9. w wiecz. Straty Moskwy znaczne, prócz kilku set ludzi straciły 2 działa, te nasi zagwoździli. Przegrana ta rozwściekła Moskwę, wysłali więc na Lelewela z Zamościa 2a Batal. z Lublina 8 rot, 2 dział i oddział Ułanów, a z Janowa 3 roty i dwa działa. (około 3000 l.)

d. 6 Wrześ. zaskoczyli Lelewela w okolicach Turobina. Bitwa w lasach pod Batorzem. Nasi znużeni bezustannym marszem, i Lelew. nie chciał przyjmować bitwy. Dopiero się na nią zgodził gdy Rada Wojenna była tego zdania. Bitwa się skończyła klęską. Lelewel i Szef Sztabu Valisz drukarz lwowski i serdeczny Lelewela, śmiertelnie ranni. Wiadomość ta wzniecił popłoch między szeregi. Bitwa ustała prawie jednocześnie z życiem Lelewela. Powstanie w nim poniosło stratę ogromną. —

Marcin Borelowski (Lelewel) ur. 1839 w Krak. na przedmieściu Zwierzynieckim. Ojciec jego murarzem. Po zgonie rodziców był

w opiece Stryja komornika w Zwierzeńcu, uczył się najprzód w Szkole Parafii, następnie skończył 3. klasy w Chrzanowie. w 1846 pomagał powstaniu, przenosząc broń, Prusacy go złapali i skazali na 50 plag. dostał je publicznie na rynku, z wielką ochotą do nauki poszedł do Krakowa, terminować u blacharza. wyzwolił się na Czeladnika, podróżował po Węgrzech, Czechach, Austr., Niemczech. Żył z pracy, brał, jaka się nadarzyła. Wróciwszy do Krak. pracował i uczył się, okazywał zdolność do mechaniki. Lubił młodzież akadem. i szukał jej towarzystwa. Wyznawał zasady demokracyi i żywił gorącą cześć dla Lelewela. Jako maszynista i ślusarz przebywał w rozmaitych miejscach w Galicyi –

1859. przeniósł się do ~~Galicyi~~ Warszawy. gdzie mu się zaczęło dobrze powodzić. Czynny jego udział w ruchu Narodowym w latach przed Powstaniem. Przedewszystkiem pamiętał o rzemieślnikach i Chłopach. Z tych 2ch klas społeczeństwo najwięcej oręża wydobyć może. Lelewel okazał się znakomitym partyzantem. Waleczny i niezmordowany, dawał sam ze siebie przykład, jakim być powinien żołnierz. Jadał z kotła, z wiarą żył po bratersku nie jako naczelnik ale jako towarzysz – Gdy go pewien Generał zapytał, jaki ma sztab? Odrzekł, sztabem moim jesteśmy ja i moi żołnierze. Ostatni szedł na spoczynek, zwiedziwszy przed tem wszystkie placówki i ostatni ustępował z pola bitwy. Żołnierze serdecznie go kochali i z zapałem śpiewali:

Ej, Marcinie Lelewelu
nie chmurz twego czoła,
Bo choć nas tu jest nie wiele,
każdy z nas zawoła;
Wodzu Lelewelu! licz na naszę męztwo,
My gotowi zginąć, by Bóg dał zwycięztwo!

W Lubelskiem Powstanie przybrało znaczne rozmiary. Oddział Rudzkiego i Krysińskiego składały się przeważnie z chłopów. W Sierpniu odstawił się szczególnie pułk^k Kruk (Heydenreich) 4° Sierp. bitwy jego pod Chruśliną i 8. Sierp. pod Żyżynem. Znajdując się na czele oddziałów Wierzbickiego zamiast niego, czasowo dowodził Wagner, Krysińskiego Lutyńskiego, i Jarockiego. Kruk napadł na pułk^{ka} Miednikowa pod Chruśliną, rozbił go i ścigał p. Urzędów do Kraśnika. (naszych było 800 strzel. 600 kosyn. i 200 jazdy. Moskwy miały 9. komp. piechoty, 300 kozaków i 3 działa. Zabrakło krakowi amunicji. Samych oficerów moskiewskich padło 14. Przejrzawszy korespond. Cytrowskiego dowiedział się że Moskwy prowadzą kassę wojskową, były 2^{ie} roty piech. 3^y pluton urlopników 75 żołnierzy Garnizonu Demblina. 40 kozaków i 2 działa. ustawił pod Żyrzynem na trakcie Warsz.° Lubel. kędy mieli przechodzić, swoje oddziały i d. 8 Sierp. zadał klęskę Moskwom. wziął 150 żołn., 2^{ch} ofic. do niewoli. z dobył 2 działa i 200000 k. gotowizną. 50 żołnierzy dobrowolnie się oświadczyło z chęcią służenia w powstaniu. Kruk uwalniając wszystkich do niewoli napisał do Chruszczewa, żądając takich względów dla wszystkich powstańców. Ale dowódcy moskiewscy odpłacali się zawsze tem okrucieństwem jak pułk^k Ernrot w Fajsławicach, gdzie, Kruk 24 Sierp. poniósł klęskę: nasi bili się z znacznie silniejszym wrogiem upornie i zawzięcie. Oddział Wagnera dał się prawie cały wybić a nie ustąpił kroku.—

Pomiędzy Wartą a Wisłą, w okolicach Łęczycy, Kutna, Łowicza, Sochaczewa uwijali się z Moskwami, Walenty Parczewski, Emeryk Sypniewicz, były Lekarz z Wojska Mosk^o, lubiany p. swoich kolegów i często p. nich ostrzegany o ruchach wojsk Mosk^o, kapit. Skrzyński, pułk^k Collier, Sokołowscy.— Parczewski połączywszy się z Sypniewiczem potykali się 8 Lipca pod Walewicami, następnie pod Balkowem, pomimo że napadł

na znaczne siły Moskwy niespodziewanie, czerpetnie ich rozbili. Pod Strzygowem 9 lipca gdzie jazda Szlachecka odbiegła swego naczelnika, kap. Skarżyński rozsiekany przez kozaków.

w dn. 25, 26-go, i 27 Lipca Callier w pobliżu Piasku, Soboty i w Walewicach (pomiędzy Łowiczem a Łęczycą) porządnie przetrzepał moskwę. Naciskany przez nich połączył się z Sypniewiczem i wymknął w inne okolice. Działania Skowrońskiego występującego w Łęczyckiem w pierwszej połowie września, niepomyślne, wiara na dowódcy i na oficerach i naczelna Władza Władza Wojskowa w R. N. Wydział Wojny oddał Skowrońskiego pod Sąd za zmarnowanie oddziału, ale ten złożony z jego oficerów nic nie postanowił i dopiero w marcu 1864 na prośbę samego obwinionego, wydali mu oficerowie Łęczyccy akt usprawiedliwienia.

Taczanowski z różnym szczęściem prowadził partyzantkę. 12 lipca pod Zagórowem, 13 pod Kleczewem, 15 pod Ładzkiem, 15 Sierp. pod Zduńską Wolą, 25 pod Laskiem, 27 pod Sędziejowicami. (Moskwicini pewnego razu na wieczorze zaczęli przekpiwać z młodych fanfaronów oficerów gwardyi że takiej lichoci jak powstańcy takiemu tam dowódcy jak Taczanowski rady dać nie mogą. Gapiący chłopiście do żywego przez kobiety i ich drwiny oświadczyli że im na przyszły wieczór dostawią Taczanowskiego, wybrali się więc na niego sami gwałt tem. Był ktoś co ostrzegł Taczanowskiego o tych drobnostkach przygotował się więc na ich przyjęcie. Spotkanie nastało w Lasku cy i tak manewrując otoczył ich, że wpakował tych adonisów na cmentarz koło kościoła i do nogi ich wystrzelano. Inny wypadek, jadącego z Kalisza Generała Mosk. (zapomniałem nazwiska) wziął do niewoli. Generał ten znaczne miał przy sobie sumy

 po zrewidowaniu jego rzeczy okazały się te dwie pieczątki

Taczan. zapytał Generała czy te same są jego własne czy Rządowe —

Odpowiedział, że w części są jego, a w części Skarbowe. — Ale Pański

— tyle a tyle — Czy Pan dajesz na to Swe słowo honoru. — daję

słowo honoru, że taka sama jest moja własność, a taka jest

Rządowa. — Wtedy Taczanowski sumę Generała oddał mu, a

Skarbową zatrzymał na wydatki Oddziału. Kilka dni trzymał przy

sobie Generała uradowanego, dobrze nawet wykarmionego go utrzymując

i wypuścił. Pojechał więc do Warszawy, chwalił na wszystkie

strony Tacza. ~~wo~~ i jego porządny oddział Polski. — Widać to

temu Generałowi zaszkodziło, bo go wysłano na komendanta

jednego z miast w głębokiej Moskwie po trakcie do Sybiru.

Kiedy 1864 wielu naszych pędzono w Sybir — Genł ten najlepiej się

z niemi obchodził, nie mógł odchwalić się Taczanowskiego i

że zawdzięczając jego z nimi postępowanie chce się odpłacić

dzielnym Polakom, wybadywał naszych czy im po drodze

władze jakiej nie robią krzywdy, słuchał żalów, protokołował je,

i zawsze częstował wszystkich cygarami, mawiał że nie rów-

nie lepsze palił u Taczanowskiego, a te daje im z równie

dobrego serca. Żałuję że zapomniałem nazwiska tego Generała bo

imię tego człowieka warto zachować w pamięci. Te okoliczności opo-

wiadał mi jeden w Sybir pędzony, i szczęśliwie do kraju powrócony,

ale Taczanowski naciskany co raz silniej, został rozbity przez

pułk. Bremzena pod Kruszyną. Pierwszej przyczyny popłochu

były race kongrewskie rzucane p. Moskwów na naszą Jazdę

Rozbiwszy naszych dopuścili się rzezi obywatelstwa i księży w okolicznych wioskach i Dworach. W jednym z nich zamordowali 80 let. staruszkę, matkę znanego poety Gaszyńskiego. Wydział wojny oddał Taczan. pod sąd wojenny, lecz ten uwolnił go od odpowiedzialności. T. pomimo klęski Kruszyńskiej, której trudno było uniknąć, należał do lepszych i wytrwalszych dowódców w powstaniu 1863 r. Był synem właściciela ziemskiego w Poznańskiem. Taczanowski ur. 1829. uczył się w Gim. Maryi. a dalej służył w Artylerji Prus. i następnie podał się do dymisji. 1846 należał do spisku i do powstania 1848 i w tym r. był kapitanem u Garybaldiego. Odzyskawszy możność powrotu do kraju, wziął się do podnoszenia ducha narodu i przewidując przyszłe powstanie, zakładał w Poznaniu bractwa jedności, w których wprawiano się do celnego strzelania. W powstaniu wziął udział w kwietniu d. 17 na 18, wkraczając w nocy z Pyzdr do Królestwa.

W Sandomierskiem i w Krakowskiem, powstanie trzymało się mocno Bończa (Tomaszewski) którego widoczne opuszczenie porządkowe woj. Płockiego, gdyż to, zginął ciężko porąbany w bitwie pod Górami 15 Czerwca kiedy miał spieszyć w pomoc wkraczającemu ks. Jordanowi. Żołnierze lubili i szanowali go mocno. (Liczny miał oddział zbieraniu. koło 10 Maja przybył on do Skrzatkowa do Józefa Morszkowskiego — nie miał oddziału, z kąd posyłał listy za granicę do kompanii w przeciągu mniej więcej miesiąca zebrał oddział, nie wyrobiony w Opoczyńskiem. Szło naprzód o wyparowanie Moskali z Gielniowa, zamknęli się na Cmentarzu kościoła, mówiono ich było wystrzelać i wykosić; probował Bończa prowadzić swój oddział jakoby naprzód a przy nim Sal. Dziarowski młodzieniec, na próżno, jak oddział naszych stał na miejscu jakby zaklęty strachem ruszyć się nie dał. Moskale ocal…

482. wyruszył w kieleckie – oddział musztrował, dbał o jego wygody aż do przesady. ~~w~~ u pewnej obywatelki wdowy stanął na wypoczynek pani prosiła go z oficerami na obiad, żołnierzom dano co było w domu –, gdy dano Bojczy czarną kawę, – on postawił filiżankę i nie pił, pani domu zapytała, czy kawy nie lubi, – owszem, odrzekł, ale ja jej nie piję jeżeli moi żołnierze jej nie dostaną. To było nie do rzeczy, bo chłopi z których się oddział składał nigdy w ustach kawy czarnej nie mieli i nie pragnęli jej, a w domu nie było tyle zapasów kawy i cukru, żeby na kilkaset ludzi wystarczyć mogła, musiano dopiero posyłać do miasteczka, kupować, palić kawę, – gotować ją w kotle i dawać oddziałowi, dopiero wtedy Bojcza sam filiżankę wypił. Różne takie excentryczności trwogą na podobne grymasy przyjmowały obywatelstwo – Pomimo tak śmiesznej staranności, oddział nie stał się mężniejszym – Pod Górami gdy miał iść na Moskwę stanął jak zaklęty z nim i ani się ruszył. Owczarek ten dworka wciągał w zasadzkę przygotowaną przez Moskwę, o niej nie wiedział Bojcza – nawet nikt w oddziale, ale iść dalej nie chciał. Bojcza jak zawsze odważny dla dania przykładu sam i Dzianott za nim ruszył na przód w opłotki; wtedy Moskwa zaczajeni dali ognia i Bojcza padł, Dzianott ocalał, objął chwilowe dowództwo i cofnął się z lichym oddziałem.)

Czachowski ~~leczył~~ się z ran otrzymanych (leczył się) w Galicyi, a oddziałem jego dowodził Eminowicz jako Dowódca wojskowy woj. Sandom. dwoma innymi dowodzili Rudowski w Opoczyńskiem sam go sobie zebrał i dobrze go wytresował. i innym Doliński kap. był niegdyś w ochotnikach Garyb., lichy oficer a lichszy jeszcze dowódca, stał na południe Opatowskiego, i gdy na ten oddziałek Moskwy napadły

dowódca nie był obecny, bo pojechał do którejś z miasteczek do swej kochanicy. Zastępywał na rozstrzelanie. — Jako dzielny Partyzant zasłynął Zygmunt Chmieliński, ten sam co Lüdersowi w Warszawie w Ogrodzie Saskim razem z Wód strzałów szczęśliwych wypaliarz doń z pistoletu. W obozie jego ogromna karność niestety podtrzymywana była wyłącznie batami. Dowódcy Rosyjscy a raczej Polacy z wojska Rosyj. nie szczędzili takiego obchodzenia się. R.N. powinien był tego zakazać, bo jeśli może karność zyskiwała, tracił się duch, zapał i uczucie własnej godności, niezbędne w walce powstańczej. — Dezercji nie znosił i bez litości strzelał dezerterów

28 Lipca wraz z Chabrolem urządził pod Szczucinem zasadzkę na 8m rot piechoty idących z Kielc i położył trupem mnóstwo Moskwów. — Po utarczce pod Obiechowem, na polach Szczekocin 15 Sierp, widząc się ze wsząd otoczonym, podzielił swój oddział na drobne po 50 l. rozesłał je w różne strony, naznaczając im zborny punkt koło Włoszczowy. Manewr ten udał się, nie wiedząc w którą stronę pójść za powstańcami, wrócili zkąd wyszli. Tymczasem Chmieliński znowu się rozłożył w obozie w Chlewiskiej woli i czynnie zajął się powiększeniem i zorganizowaniem uszczuplonego i zdezorganizowanego swego oddziału. Chłopi w tych stronach odznaczali się rzadką przychylnością i o każdym ruchu nieprzyjaciela, natychmiast naszym donosili.

Rząd Terrorystów od połowy Września do połowy Października

Czartoryjszczyzna góra, ponieważ oprócz Wład. Czartor. w Paryżu, byli agentami R.N. Konstan. Czartor. w Sztokholmie, Maleli Czartor. w Stambule, Władys. Zamojski brat cioteczny Władys. Czar.- w Londynie.

Zwalano na Szlachtę że się sprawa niedała, że raz przystąpiwszy do powstania cała rzuci na pole walki całą swą potęgę a Czartoy.o sprowadzi interwencyę. Szlachta prócz nie wielu (Dziecinnych wyjątków, dawała z musu (fałsz) pomagała ze wstydu (też to fałsz), ale zawsze oglądając się na możność wycofania się (co niepodobnem było) a nawet zdradzenia sprawy Rewolucyjnej (co innego Powstanie co innego Rewolucya — Paliła się w głowie nam coś podobnego jak Rewolucyja francuska, nie możliwa w Polsce — nam szło o niepodległość nie o rzezie i gilotyny. — dobrze Prawda organ R.N. pisała, Być może iż niektórzy pielęgnują jeszcze marzenia socyalistyczne lecz niech zachowają je dla siebie. Potrzeba ażeby wiedziano za granicą, że powstanie nasze nie jest walką proletarjatu lecz walką o niepodległość narodową. Liczyć na sympatyę ludów Europy — zawsze bez sensu, chociaż niektórzy wywołać Rewolucyą społeczną, ale ci sami z ludów odepchnęli by ją, ze strachu jaki zawsze wzbudza Robespierre i jemu podobni. Nie zadowolenie wzmagało się w Warsz.e, wiadomość o zamianowaniu p. R.N. Wła. Czartor.o przyjęto ze zdziwieniem i niezadowoleniem, uważano oddanie steru jemu jako chęć zniszczenia Rewolucyi — Sympatyę demokratyczne objawiać się poczęły. R.N. widząc to dla ukołysania opinii zrobił niektóre ustępstwa mierostaw.o, naznaczył go organizatorem wojennym za granicą. Nakazano mu wtedy przybyć do Warszawy i objąć Dyktaturę, bo co zrobił R. Traugut.

W połowie Sierpnia, przybyli do Warszawy Ignacy Chmieliński, Edward Kokosiński, Stan. Frankowski. Edward Lisikiewicz

Józef Narzymski, Jan Wernicki i Wojc. Rogalski i przy-
wieźli ze sobą nową pieczęć bez korony. Zbierali się u
Narzymskiego, przy Ul. Długiej, krytykowali ostro postępowanie
R.N., rozwijali plany terrorystyczne, wchodzili w stosunki
z gorętszemi członkami organizacyi. Wpływ ich co raz sil-
niejszy, i władza z rąk R.N. zaczęła się usuwać. Widząc to
R.N. postanowił pozbyć się współzawodników. P. Landow-
skiemu rozkazano aresztować zgromadzonych u Narzymsk.
i odprowadzić ich do hotelu Bawarskiego, gdzie ich uwięził.
Lempke zajął się tą sprawą i dla osądzenia jej wyznaczył
komisyę do której sam wszedł i wezwał do niej swego po-
mocnika Józefa Piotrowsk. — Dyrek. Wydz. Wojny Kaczkowskiego
i komendanta Miasta Koziełł. Piotrowski pierwszy uznał
oświadczyć, że podziela zdania uwięzionych co do słabego
działania Rządu. Lempke poparł go, Kaczkow. i Koziełło starali
się bronić R.N. ale słabo. Decyzya komisyi wypadła oskarżą-
nie w duchu potępiającym R.N., zmusiła jego członków po-
dać się do dymisyi. Niechętnie i ociągając się oddali wreszcie
17 Września wszystkie sprawy nowemu Rządowi do którego obec-
nie weszli ci, których poprzedni Rząd kazał uwięzić i sądzić.
Weszli do nowego Rządu: Ignacy Chmieleński jako Prezes i
Naczelnik m. Warszawy, Wojciech Biechoński, Stanisł.
Frankowski, Kobylański, Józef Piotrowski, Adam Asn
Asnyk, i Edward Kokosiński, pomocnikiem naczelnika
Miasta Antoni Straszewicz. Giller powiada: jest to mowa
o Rządzie Wrześniowym spiskowców, po 10o dniowej

486. po 10 dniowej Anarchii rozpędzony p. Traugutta, o rządzie w którym byli Ig. Chmieleński, Aweyde, Stan. Frankow. Józef Narzymski i inni anarchiści, którzy obalili Rząd złożony z Karola Majewskiego z M. Ch. [illegible] [illegible] Gotensberskiego. Józefa Janowskiego we wrześniu —

Powody zmiany, że Rząd upadły nie posunął powstania ani na krok — że po 3. miesiące nie był w stanie zmienić Listów Zastawn. że porozumiał się z Arystokracyą i reakcyą, i stanął w sprzeczności z tem wszystkiem co naród ma Rewolucyjnego. — Szło więc o usunięcie wszelkiej reakcji związków z arystokracyą i białymi wprowadzenie ludzi przekonań rewolucyjnych. i wypełnienie stałego planu wojskowego, opartego na rzeczywistym i niezmiennym wykazie sił kraju, jego materyalnych i moralnych zasobach, sprowadzić go do pewnego i dobrze obrachowanego rezultatu, co się dotąd działo dowolnie, przypadkowo i bez celu z góry nakreślonego. (Wszystko to były niemożliwości z 20000 l. przeciw 400000 moskali: Co było najgorszem, to nie zrozumienie wyrazu Rewolucya. Jedni wszelką zmianę obecnego stanu, a co wchodzi powstanie z celem wyjścia się na niepodległość, wyparcia Moskali i Niemców z kraju, zwą Rewolucyą — choć to zwać powinno walką o niepodległość, wypędzeniem najazdu. — inni rozumieli o Rewolucyi francuzkiej społecznej komunistycznej, terrorystycznej chcieli by taką Rewolucyę do Polski wprowadzić. — Ale co innego Francya co innego Polska — inne były warunki 1790-3 inne 1862 i dalej. Chce naśladowania wypadków obcych zawsze niedojrzałe głowy, a gdyby taka rewolucyę chciano

ha wprowadzić ludzie przerażeni samą myślą o takiej
Rewolucyi jak francuzka opuściliby wsze z przerażenia.
oddaliby nieć mogli niż co podobnego. W końcu taka Rewo-
lucyja nie tylko by nie przyśpieszyła odbicia niepodległości, ale
stojąc się zawadą w działaniach, niedopuściłaby do odzys-
kania tej niepodległości, Czyż wyrżnięcie lub gilotynowanie
kilku kroćsto tysięcy ludzi w kraju Społeczeństwo doprowadziła do wolności? sprowadziła tylko wyczerpanie, a za niemi
wślad idący despotyzm — po którym idzie przewaga cudzoziem-
ców — byłoby to więc spaść z deszczu pod rynnę).

Rząd nowy powinien być stanowczo rozstrzygnąć kwestyi
czy powstanie może być środkiem ściągnięcia interwencyi obcych
mocarstw? (czyli wydobycia się z niewoli cudzym kosztem?)
lub też środkiem wyrzucenia Najazdu z kraju? (własnemi siły.)
Rząd poprzedni jakkolwiek mówił że na własnych siłach
tylko polega, rzeczywiście wierzył tylko w interwencyi. Czyż
mógł bowiem przypuszczać ażeby co najwięcej 40000 powstania
źle uzbrojonego, niekarnego — (choć walecznego), przenoszącego się
z miejsca na miejsce, mogło wyrzucić z kraju armii 400000!

Obwarowana w twierdzach i w miastach z liczną artyleryą
w domowej wojnie podobna walka może doprowadzić do pewnego re-
zultatu, t.j. do uzyskania pewnych ustępstw, nawet b. rozległych.
ale w wojnie z najazdem, niszczy tylko niepotrzebnie kraj i pobu-
dza wroga do coraz większych okrócieństw. — Terroryzm ze strony
powstańców w takiej walce więcej szkodzi, niżeli pomaga.
(We francyi konwencyja czyli Sejm, wspierała terroryzm, u
nas nie ma konwencyi, nawet materyału na to, ani takiego Sejmu)

Moskale, prowadząc walkę u siebie w kraju, mogliby spodziewać się znużyć, zdemoralizować i spropagować wojsko; a to ostatecznie mogłoby albo w cale zaprzestać bić się, albo nawet przechylić się na stronę włościan. Polacy z najazdem w cale tego spodziewać się nie mogli. Przeciwnie w tym wypadku, walka musiała rozniecić jeszcze nienawiści narodowe, i zapalić obie strony do zawziętości pełnej okrucieństw. Terroryzm ze strony powstańców w takiej walce więcej szkodził aniżeli pomagał. Rozgrzewał niejako mołka do największych okrucieństw, a swoich także zniechęcał. (Ostatnia to rzecz pławić i zagrzewać do mężstwa żołnierzy, działami nabitemi kartaczami z tyłu ustawionemi, tem samem byłby u nas terroryzm swoich po terroryzmie obcym – a obadwa głupie –)

Terroryzm Górali w czasie Wiel. Rewol. Franc. niezaprzeczenie ocalił Francyę od rozbioru, lecz po swojej stronie i w swym ręku miał władzę państwową, wojsko regularne, stolicę i miasta, oraz potężną organizacyę Jakóbinów po całej Francyi. Najazd był do koła Francyi i w pogranicznych jej prowincyach, lecz nie w całym kraju, nie w samym jego środku jak u nas.

Terroryzm Ros. w ostatnich czasach był to pojedynek absolutyzmu Carskiego z młodzieżą Rewolucyjną, która postanowiła go obalić. Naród cały obojętnie temu się przypatrywał, i dla tego byłaby walka ta mogła trwać długo. Terroryści młodzi, ulegli żywej przemocy przegrywali sami; naród mógł nawet coś zyskać i zyskał. U nas przegrana którego bądź stronnictwa, była przegraną narodu –

(Co nam po stronnictwach? – jeden cel, jedno usiłowanie do onego dopięcia, stronnictwa z natury rzeczy – osłabiają jedność, a więc siły,

a przeto niweczą sprawę. —)
Ażeby powstanie było prawdziwie Narodowem, mogącem dać is-
totnie zwycięztwo, powinno było być masą ludową. Półśrodki
w nadzwyczajnych niebezpieczeństwach są samobójcze. Trzeba było
więc dołożyć wszelakich starań, aby masy poruszyć. Że podobny plan
istniał i że brano się do jego wykonania, i że zdołano pozyskać
lud tu i owdzie, wiadomo — ale zdaje się że to już za Rządu Traugutta.
(Chcąc chłopów pozyskać to należało co najmniej przed 20 laty
ubezpieczyć im własność, aby umysły przygotowały się do odpowied-
niego działania. Chłop nie jest szybkim w sądzie i decyzji w
rzeczach. Ale uwłaszczyć ich wątpliwie dzisiaj i chcieć aby zaraz
na zajutrz spełnił jakie bądź żądanie, to było najzupełniej
niemożliwem — Szkoda że tym widokiem obałamucali się ludzie
dobrych zamiarów ale niewłaściwego sposobu. bo do niczego
na obecną chwilę doprowadzić nie mogącego. Uwłaszczenie nagłe
było przewrotem, jednym nadawało, drugim odejmowało własność
a chociażby dziedzicy poświęcili ją ochoczo — to takie zawikłanie
w interesach następowało przy braku kapitałów obiegowych, że
cały stan ekonomiczny wprowadzony i utrzymywany tak
w dobrach Rządowych jak prywatnych od kilku wieków oparty na
pańszczyźnie przewracał do góry nogami wszystko co tylko z
tem stanem miało łączność. Zmiany takie mogą tylko nas-
tępować powoli i w najgłębszym pokoju nie zaś w czasach
wojny, powstania, zawieruch domowych. Ludzie nie są w stanie
nawet opatrzyć się w skutkach i doniosłości zmian idących
za temi — koniecznie, a cóż dopiero w zawikłaniach wstrząsających
cały stan społeczny, majątkowy, bytu i życia. Cóż dziwnego

że zamiary żadnym sposobem udać się nie mogły. I tak wiele zrobiono. powstanie utrzymało się koło 1½ roku w obec potężnych sił nieprzyjaciela i zmusiło go w nieść na drogę zmian wytkniętych przez ludzi czynu, odważnych, ale w niemocy dopełnienia tego co zamierzyli — bo sama natura rzeczy temu się sprzeciwiała.)
Jednak co do pospolitego ruszenia Chłopów takie są dane: „Kiedy już po Rokowaniach we Frankfurcie, w obec niepodobieństwa walki własnemi siłami należało ograniczyć ją, do najmniejszych rozmiarów, a R. N. ustawać nie chciał, mianowano Naczelnikiem Siły Zbrojnej w Sandom. i w Krakow. Gen. Bosaka. Myśl, było wtedy Rz. z robić w kraju pospolite ruszenie.
Ludność była jak najdokładniej spisana, młodzież dostawała rozkaz stawiania się do własnych oddziałów, zachodziła trudność w poruszeniu Chłopów. Rachowano głównie na przygotowaną do tego ludność po za Zwolińskiemi i Iłżeckiemi lasami (w kończących kozienieckich) jakoż udało się kilka wsi pozyskać (same z przewożących się przybyły.) ale objawiający się od razu ruch w tych massach przestraszył samych Dowódców. (nie było nawet odpowiednich, a Chłopi też ich niechcieli, żądali tylko mieć odpowiedniego Pisarza, przy Dowódcy Ruchu tego, a tym miał być Chłop N... sami go sobie wybrali.)
Objęło też i w obywatelstwie (świeża była pamięć rzezi Galicyjskiej, nie dziw że nie jeden o niej myśląc przerażał się) i wzrosł zapał do dalszego prowadzenia wojny. — Plan Pospol. Ruszenia musiał być ułożony we Wrześniu lub w Październiku (w czerwcu bo przed bitwą Czachowskiego pod ... jakoś w czasie gdy Jordan miał wnijść do Królestwa). Nominacya Bosaka nastąpiła prawie równocześnie z objęciem Rządu przez Traugutta. Gdyby nawet plan pospol. Ruszenia był dziełem Rządu Wrześniowego (sami Chłopi wystawili tę myśl zeszłego w czerwcu), to i w tym wypadku

okazał on wielką słabość, ulększy się pierwszych objawów ruchu Chłopów. Wiemy z pamiętnika Callieva, że Taczanowski przygotował pospolite Ruszenie w Kaliskiem, lecz R. N. zabronił je wykonać. Niebył to jedyny wypadek, ludowym przywódcom pragnącym poruszyć masy dymisye udzielano. – R. N. niechciał 1863 r. zarządzić pospolitego ruszenia, to powszechnie wiadome. Uczestnicy powstania opowiadali Janowskiemu, że Chłopi w królestwie, z małemi wyjątkami, albo czekali na rozkaz R. N., albo go wyraźnie żądali do wyjścia kurmem w pole z czem kto miał. (Przesada w gadaniu należy to uważać na odwrót. – Byłem bardzo za powszechnym ruchem Chłopów, ale jak nagle u nich ta myśl powstała, tak nagle zgasła. I dobrze się stało. Tłum choćby z najlepszym sercem, bez organizacyi, cóż jest? a gdyby nawet miał jakąś takąś bez odpowiedniego wodza co dokona? – Widzieliśmy 4000 opołczenia moskali w Bałakławy z oficerami i dowódcą, Gen Read w 1855 r. pod Sebastopolem szło odważnie na Francuzów i Sardyńczyków celem spędzenia ich nad Czarną Rzeczkę z gór Feduchińskich. I jak się skończyło? wykartaczowani co do nogi. – kartacze nie mają sumienia, a los naszych zacnych Chłopów, niebyłby inny jak owych z pod Feduchińskich gór. I na długo upadek na duchu całej naszej ludności – Tym sposobem nie zdobywa się niepodległości – Są inne na to sposoby. –)

Najważniejszym czynem Rządu wrześniowego był zamach 19 wrześ. na życie Berga. dobrze obmyślany i dotłądnie (?) wykonany. Na Nowym Świecie, naprzeciw domu Andrz. Zamojskiego, kiedy Berg, otoczony, jak zawsze – kubańcami kozakami, jadąc wracał do Zamku, z domu Zamojs. – rzucono na karetę bomby Orsiniego, a równocześnie z drugiej strony ulicy strzelano z fuzyi do samego Berga.

492. Przyczem rzucono naczynie z masą wybuchającą. Na chwilę wszystko znikło w obłokach dymu. Wkrótce jednak pokazało się, że został raniony jeden tylko kozak i 8 koni; Berg nic nie ucierpiał; miał tylko palto rozdarte.

Następstwa zamachu były straszne, lecz byłyby prawdopodobnie okropne, gdyby zamach był się udał. Zupełnie było teraz inne usposobienie w wojsku, aniżeli w czasie zamachu na Lüdersa. W ówczas było w niem wiele współczucia dla sprawy Polskiej; teraz rozhukanem żołdactwem dowodzili oficerowie, znani już ze swych okrutnych usposobień. W razie więc zabójstwa Berga czyż by nie ponowiono Suwarowowej rzezi na Pradze? Ze względu na interwencję Europy, mogłoby to mieć jakie kolwiek znaczenie, ale ze względu walki o własnych siłach prawdopodobnie zniecierpliwiłoby od razu powstanie, pozbawiając je moralnego kierunku i wielkich materjalnych środków dostarczanych przez Warszawę.—

W pierwszej chwili Berg wściekły i wystraszony rozkazał zburzyć dom Zamoj., ale na przedstawienie wojennego zarządu że lepiej by go zwrócić na koszary, kazał bezzwłocznie wyrzucić wszystkich mieszkańców, a ruchomości ich oddać żołnierstwu na łup. Wykonano to z dzikością i barbarzyństwem. Wszystkich mężczyzn w liczbie 180 uwięziono — Przy wyrzucaniu mieszkańców jedną kobietę zabito a z jednego mieszkania na 3cim piętrze wyrzucono dziecko z kolebką. Meble poniszczono, cenne rzeczy porozchwytywano. Następnie wszystko co wyrzucono z domu, zgromadzono na jedną kupę (koło pomnika Kopernika) i spalono. Zginęły wtenczas nadzwyczaj ważne Mss. znakomitego orientalisty prof. Kowalewskiego (Litwin? ...) owoc pracy całego jego życia. połamano fortep. Chopina będący u jego siostry.—

Pijane i rozhukane żołdactwo dopuszczało się w całym mieście obelg i napadu na mieszkańców. (Ile pamiętam wypadek ten nastał w niedzielę — mnóstwo ludzi spacerowało i przypadkiem Pani Kraków mieszkająca w tym domu był także na spacerze, i to dla niej szczęście.)

Nadto Berg kazał nałożyć kontrybucyję na wszystkich mieszkańców, mieli ją zapłacić w stosunku do podymnego. Ażeby utrudnić rozkład kontrybucyi, postanowiono zniszczyć wykazy podymnego, (alboż to kontrybuenci nie mieli kwitów?) i w tym celu 18 Paździer. spalono ratusz (w miesiąc po zamachu! to absurdum) gdzie te wykazy się znajdowały. —

(Naciągane opowiadanie, autor źle wie: może Rel. teraz myślał o zamachu, od czegoż by terrorystycznym się zwał — mógł którys z nich z projektem się wymówić a z zamiaru interesowany ale nadto skorzystać umiał. Berg nim był przysłanym do Warszawy był poprzednio Guber.^m w Finlandyi i doskonale doił Finlandczyków, dobrze opisuje jego działania Dołhorukij, reputacyja Berga ustalona, że to rabuś i wszystkie wiedzą — Zamojskiego Andrz. już nie było w Warszawie, mieszkał za granicą. Ale doskonale wiedziano że miał Brylantów i drogich kamieni za 9.000 000 Złp. okoliczność ich dotycząca, ta, że miały one poprzednio należeć do Potemkina. Wielu o tem wiedziało, wiedział i Berg. — Gdy był już samowładnym w Warszawie — miał w swym sztabie G.^{ła} Anuczyna bardzo zdolnego sojusza do zamierzonego czynu, — Berg chciał mieć te brylanty — a więc trzeba było utworzyć dramat farsę — wynaleziono takich co podjęli się rzucić wybuchający pocisk ale tak aby nikomu nie szkodził a narobił hałasu. i to przed domem Zamojskich Andrzeja — do rabunku byli już przygotowani Anuczyn i inni. Gdy pocisk rzucony wybuchnął, nie nikomu nie zrobiarzy, nikogo nie-

przytrzymano, tylko rzucono się do rabunku. Amoryza z innymi wprost wpadli do zamkniętych pokoi A. Zamojskiego, porozrąbywali drzwi, meble, dostali się do upragnionych kosztowności, i co tylko było zabrali. — dla zawieruszenia sprawy nakazali rabować pijanym sołdatom wszystkie mieszkania pałacu licznie zamieszkałego. Tak się stało. By ukryć pozorami sprośność czynu, część znaczną zrabowanych rzeczy odwieziono do ratusza, a tamże złożono wszystkie kosztowności. — W dobrem miejscu! strzeżonym, i Berg był pewnym że prędzej później dostaną mu się — ale liczył bez gospodarza — a tym gospodarzem był urzędnik równie łakomy na kosztowności jak Berg. Przypatrzywszy się sobie nie mało i wychodząc z komnaty gdzie to wszystko było złożone na 2. piętrze i akta rozmaite, zapalił je zamknął drzwi i dobrze otłudowany wyszedł — Szło mu o to aby się kradzież nie wydała, nie szło mu się o spisek Podziemnego — ogień wtaśnie pokazał się z 2go piętra — kosztowności przepadły. Berg ich nie otrzymał. czy tylko w małej ilości wpierw uwiezione — Gdy ktoś mówił o tych kosztownościach Zamojskiego — odrzekł iż cóż dziwnego że się dostały w ręce Rossyjskie — bo były Rossyjskiemi, Potemkina — z kąd wyszły — tam wróciły. W lat mniej więcej 10 Alek. II czując od ciem tych brudów wchodził w układ z A. Zamoyskim przez 3cie osoby, chcąc mu straty wynagrodzić ofiarował 7 a potem 9000000 Złp. ale Zamojski chciał 11,000,000, bo tak obliczał swoje straty. Carowi to się zdawało za wiele — dalej nie wiem czy układ nastąpił, czy został zerwanym. Podobno że Zamojskiemu nie wynagrodzono.)

Okrócieństwa Moskali wzmogły się w Warszawie i w kongresówce niezapłacone podatki odtąd wybierano przy pomocy dragonów, przy czem brano bez kontroli i wydawania często kwitów. Niektórzy dowo

Moskale grozili podpaleniem jak tysięcy budynków w razie niewypłacenia podatków. Oberpolicmajster Warszawy Lewszyn, wydawał barbarzyńskie okólniki, rozkazujące chwytać wszystkich podejrzanych i dowolnie rewidować mieszkania.—

W miarę wzrastania okrucieństwa Mosk[ali] mnożyła się ilość szpiegów i zdrajców, rosła więc też liczba zabójstw politycznych. Sztylet w miastach, a stryczek na wsiach groźnie panować zaczęły. W Warsz[awie] często wśród białego dnia wykonywano wyroki śmierci. Zwłaszcza głośnem było spełnione zabójstwo
23 Września Bertholda Hermaniego (w Hotelu Europejskim) którego Galucci używał do wykrycia Rządu Narodow[ego]. Berg ze swej strony srożył się coraz bardziej. Schwytanych ze sztyletami Rzemieślników Warsz[awskich], Stan[isława] Janiszewskiego, Tymoteusza Rataj[ń]skiego, Stanisł[awa] Jagoszewskiego i Leopolda Zelnera.—
30 Wrześ[nia] o g. 10 rano rozstrzelani na placach, Star[ego] Miasta, Nowego Miasta, Bankowym i Grzybowskim.—
(Jeszcze za Wielopolskiego zabito literata Miszewskiego piszącego pod imieniem Cześnikowicza, jak o tem doniesiono Wielop[olskiemu], rzekł, żeby mu byli tyle płacili co mnie ja, to byłby dla nich pisał — a gdy żonie zabitego chciano dać pensyę emerytalną — odrzuciła to, nic chcąc od nieprzyjaciół Ojczyzny za zdradę męża nie nieprzyjmować.)

Terroryzm R. N. głośne wzbudzał szemranie w Warsz[awie] i na prowincyi. (wtedy to nam przysłano po 7iu sztyletników pod nasze rozkazy, nie użyliśmy ich — bo krew z tych jest cementem, nie łączy, ale rozsadza). Naczelnicy Województw, byli także niezadowoleni z gwałtownych rozporządzeń R. N., które zdawały im się być niemożliwemi do wykonania (Co było niepodobnem, tego się żadnym sposobem wykonać nie dało, bo by sprawa na tem szkodowała.)
Czartoryszczyzna korzystała z tego, straszną niechęć gabinetów, przedstawiała konieczność usunięcia z Rządu krwawych demagogów;

496. (A co gorsza ich postępowanie utwierdzało w dyplomacyi Zarzuty Gorczakowe czynione Powstaniu naszemu) którzy kompromitują Naród w obec Monarchów Europy. Wł. Czart.[i], za pośrednictwem Wacława Przybylskiego, skłonił nawet Gen. Traugutta do objęcia Dyktatury.
Rząd terrorystów trwał miesiąc tylko. Żadnej organicznej myśli po sobie nie zostawił. Naśladował Rewol. Franc. więcej z formy jak z ducha i jej myśli. Jednym z najenergiczniejszych członków R. tego chociaż mniej pochopny do gwałtownych środków był Józef Piotrowski, powieszony 21. listopada – z jego siostrą ożenił się Jarosław Dąbrowski (Generał Commune 1871. r.)
Powstanie upadało. Przygnębiona Litwa ledwie dyszała. Grodzieńskie oddziały, walcząc z głodem, chłodem i Moskalami przenieśli się do Kongresówki, gdzie łatwiej było wytrwać. Lecz i tutaj straszne klęski pod Kruszyną, Batorzem i Fajsławicami silnie nadwątliły powstanie. Czachowski liczył się z ran. Zygm. Chmieleński także zachorował.
Przez wrzesień i połowę Października nie słychać było o ważniejszych bitwach. Z Galicyi wkroczyły w końcu Września do lasów Olkuskich oddziały Otto i Władysł. Czaińskiego (Zarbyl) wnet rozproszone i sami dowódcy zabici.
W Sieradzkim w oborie naznaczonej miejscu zbioru było 180 do 200 l. Ochotnicy przybywali, uzbrojeni w gładkie strzelby i pistolety, Jardy między niemi 80 w mundurach uzbrojeni w szable, karabinki i rewolwery. Ledwie rozłożyli się do odpoczynku 1500 mosk. i 60 koz. otoczyło ich. Jarda przemknął się przez linią Moskiewską, w ich liczbie oficer Amerykański. Resztę pomordowano. Powstańcy nie widząc możności oporu poddali się., ale Gen. Pomerancew kazał ich powiązać i pomordować

Padli oba dowódcy oddziału jeden Ros^a drugi Unruh, dzielny oficer. — Trupów odarto i porzucono nagich.
Oficer Amerykański ranny przemykając się z jazdą pozostawiony we wsi Wójcinie. W czasie jego bytności wpadli kozacy do tej wsi przetrząsali dom, wszystko zniszczyli. W drugiej wsi rzucili się nawet do córek gospodyni, te zawdzięczają dowódzcemu oficerowi że uszły skalania. (Moskale niekiedy posyłali oficerów kozackich niby przechodzących do powstania ale tylko był taki jeden lub 2 wypadki. — Z rozkazem aby gdy będą w oddziale jakim dopuszczali się burd i gwałtów. W Opoczyńskiem jeden z nich napadł na dom obywatelski jeden z nich i dokazując chciał rzucić się na córkę domu zgwałcić ją — nie dopuszczono. Zdano raport R.N. z żądaniem aby go rozstrzelano. Skutkiem tego wydano odpowiednie rozkazy — Schwytany natychmiast, widząc że nie żarty, wyśpiewał wszystko — i został rozstrzelanym. Potem zwracano pilną uwagę na przechodzących, ale przykład rozstrzelanego odstraszył innych i przesyłki takie ustały.)
Dyplomacya po ostrych notach Gorczakowa zamilkła. Groźne chmury zapowiadające jak się zdawało, wojnę — przeminęły się. Austr^a i Ang, wycofały się, franc. urażona milczała. Nap. okazał niezadowolenie z Carycznu, polecając Memorjał R.N. wydrukować w Monitorze choć nie w części urzędowej. Zrobiło to pewien popłoch na giełdzie i w dyplomacyi. Nap. spodziewając się nowych zawikłań europejskich, starał się utrzymać powstanie możność istnienia. Za jego radą ks. Czarto^i przesłał do Rzadu żądanie aby mocarstwa uznały Polaków za stronę wojującą. Nap. popierał tę myśl zwłaszcza u rządu Austryac^o ale ten żadnej do tego nie okazywał gotowości, tem bardziej że Car głośno Austryi odgrażał wojną. —

498. Rządy Generała Traugutta (od połowy Paźdz. do kwietnia 1864.)

Traugutt pisał. Przyszedłszy na posiedzenie R.N. zmieniłem jego członków, urządziłem wszystko podług własnego przekonania i objąłem główne naczelnictwo. Traugutt został Prezesem R.N.

17 Paździer. 1863. – Romuald Traugutt ur. 1826. w Szostakowie, powiecie Brzeskim Gub. Grodz. – Gimnazium ukończył w Swisłoczy a 1844 wszedł do Wojska Ross. do saperów – w czasie wojny pod Sebastopolem był jako Skarbnik wojskowy. – 1858 do 1860 mieszkał w Petersb. uczęszczając na wydział fizyki i Chemii. – Dalej ożenił się z wnuczką stryjeczną Kościuszki i zamieszkał w majątku swym Ostrowie pow. Kobryńs. – W powstaniu odznaczył się jako tęgi partyzant. w końcu Lipca R.N. wezwał go do Warsz. i wysłał za granicę, jako nadzwyczajnego komisarza wojennego.

Objąwszy Rządy niewiele zmienił. Organizacyja przez cały czas z małemi zmianami taż sama. Rafał Krajewski, kierownik wydziałem S.W. w Adr. Przybylski prasą. – Józef Toczewski finansami, był poprzednio Referentem kontroli – Kaczkowski (Dembicki) wydział wojny. – a Adolf Pieńkowski policyją. – ks. Dunajewski Depart. S.Z. – Z expedytury utworzono osobną gałęź zarządu i mianowano w niej dyrektorem Romana Zalińskiego. Konferencyje wspólne R.N. odbywały się w Gabinecie Zoologicznym, za wiedzą prof. Bened. Dybowskiego. Sam Traugutt mieszkał przy ulicy Smolnej, u Heleny Majewskiej (Kirkorowej.). W drugim pokoju obok niego mieścił się główny sekretaryjat złożony z Janowskiego i jego pomocników, Karola Przybylskiego i Jana Lewcewicza. T. prawie niewychodził z domu i po całych dniach pracował. T. dał dymisyę Mierosł. 8 Listop. tak na żądanie Czartor. jako i ze względu na Austryją bo tam nikogo tak się niebłano jak jego i bez ustannie go śledzono. za Granicą Czartor. i jego Agenci przybierali sami postawę R.N.

T. wytrwale i energią podtrzymywał upadające powstanie. Trzeba było nieustannie wiązać w ręce się nici, obmyślać środki do wydobycia pieniędzy o które było co raz trudniej, podtrzymywać wiarę i ufność w umysłach, co raz bardziej powątpiewających utrzymywać stosunki z prowincyami i zagranicą, co narażało na ciągłe niebezpieczeństwa.

T. pojmował, że powstanie bez ludu jest tylko wojskową demonstracyą w większych lub mniejszych rozmiarach i że dopiero z chłopami zgnieść wroga można nie troszcząc się o żadne interwencye. Pisał 18 Grud. okólnik Wydz. Wojny. – Zalecał dowódcom wojsk aby się starali doprowadzić mieszkańców i lud do ścisłego i serdecznego porozumie i zbratania." Wymagał aby byli pierwszemi stróżami nadanych ludowi praw Manifestem 22. Stycz. – ktoby się odważył w czem kolwiek te prawa gwałcić ma być uważany za wroga Ojczyzny i gorszego od Moskala i Niemca.

Dekret osobny dla zapobieżenia wszelkim wypadkom łamania dekretu z 22 Stycz. 27 Grud. wydany stanowił oddzielną gałęź władzy Administracyjno sądowej, mającą się wyłącznie zajmować sprawami uwłaszczenia (z czego potem Moskale zrobili Komisye włościańskie i Komisarzy włościańskich.). W każdym powiecie kom. petrowy wyznaczał Delegowanego nad ścisłem wypełnieniem dekretu z 22 Sty. Delegat porozumiawszy się z Naczel. Pow. i z naczelnikiem parafii powierzał w każdej wsi jednemu z chłopów tę samą czynność. W razie sprawdzenia nadużycia. Nacz. Pow. zwoływał niezwłocznie sąd doraźny najmniej z 4 obywateli miejscowych i delegowanego. Pomiędzy chłopami powstańcami do

do Sądu, chłopi stanowić mieli połowę przez delegowanych
Głosowanie jawne, zaczynali Chłopi ostatni głos Delegow.–
kary pieniężne, utrata prawa do indemnizacyi, kara śmierci
(Przyznać trzeba że to niebyło zachęcającem dla [illegible]
do popierania Powstania.

Warto przytoczyć jedną okoliczność ze strony Moskwy. — przy końcu września czy na początku października Obywatele otrzymują wezwanie aby przybyli do wskazanych miasteczek. Otrzymałem takowe do Wolanowa. — Przybywszy znajduję Dywizjon Dragonów i [illegible] z 8 lub 10 podwód czekających na Rynku. a wszedłszy do biura Burmistrza pułkownika tych Dragonów który niedługo potem był Generałem, nazwisko Kiernicki, zapomniałem je. Wszedłszy zastaję okolicznych Obywateli. Morszkowskiego Józefa, Łaniewsk, Dołasińskiego, Czaplińskiego i kilku innych. Zasiedliśmy, czekając co to będzie. — Wchodzi Pułkownik do małej stancyjki gdzie my byli. Dragoni z siedli z koni, — Oficerów ze 6-ciu w poprzedzającej Izbie — Pułkownik grzecznie powitał nas i zapytał czy mówimy po Rossyjsku — odrzekliśmy, że żaden nie zna tego języka. — wezwał więc jednego z oficerów na tłomacza ale gdy widocznie — przedstawienie wcale nieszło porządnie, zapytał czy mówimy po francusku? — wszyscy umieli ten język. a więc przedstawienie szło po francusku, — oświadczył, że Powstanie jest nieszczęściem dla kraju że skutki są opłakane, że żąda po nas, abyśmy w pomoc wojsku pomagali do stłumienia go, do chwytania Powstańców, słowem abyśmy byli rodzajem szpiegów i morderców braci. że jeżeli tego nie uczynimy Rząd będzie umiał pomścić się na Polsce i wyparować cały Naród. Zniszczyć go z kretesem. na to Łaniewski odrzekł, że jest taki sposób uspokojenia od razu kraju, skoro wojsko moskiewskie z niego zupełnie ustąpi — a Dołasiński, że skoro armija tak silna nie może podołać Powstaniu, to cóż my pojedyncze osoby możemy w tym względzie uczynić? — Po krótkiej rozmowie skończyło się na tem, żeśmy

wszystkiej oświadczyli iż na propozycyję podaną przystać niemożemy.
Na to Pułkownik – a więc musicie być wyleradowanemi. o Polsce ani
myśleć nie można – wstał po takiej groźbie – wsiadł na konia i oddział
z temi podwodami odjechał. – Lekko przyjęliśmy zapowiedzianą
groźbę – cóż on chciał z nas porobić szpiegów? Rozśmieliśmy się
z takiej propozycyi – i po rozjeździe. Obywateli w innych okolicach
bliżej i dalej zwoływano do oznaczonych miasteczek i wszędzie
jednym duchem przeszli – jednakowo postąpili i jednakowa groźba
wykorzeniania nas, powtarzana. Zrazu patrząc na gotowe podwody
zdawało nam się że to oznaka, iż każdego z nas wsadzą na wóz
i powiozą do Radomia, do więzienia – nie uczyniono tego, jednakże
w parę miesięcy po tem, mało który uwięzionym nie został. –)

Zbliżenie się Powstańców do Chłopów odbywało się samo przez
się z naturalnego biegu rzeczy. W miarę jak szlachta usu-
wała się (?) co raz bardziej od Powstania, musiano szukać
wszelkiej pomocy u chłopów. Rozpoczynające się chłody utrudnia-
ły pobyt Oddziałów w lasach. W wielu więc miejscach loko-
wano Oddziały po domach chłopskich na zimę, i nie było wy-
padku zdrady. Pomiędzy Powstaniem i ludem wywiązały się
szczere i przyjazne stosunki. W wioskach zaczęły się tworzyć
Organizacye Narodowe. Bez pomocy Chłopów rzecz wątpliwa
czy powstanie zdołałoby ~~się~~ przetrwać ciężką zimę 1863–64
Nadzieja na pewność ludowego powstania na wiosnę – zwięk-
szyła się. Trzeba więc było przygotować broń i kadry wojskowe.
Pomiędzy uwięzionemi co raz więcej chłopów, w r. 1863 do by-
w Płocku na 4012 uwięzionych, większa część bo 51% chłopów. Z nich
stracono 10, do katorgi poszło 147. Wyjęty chłop Ponda zeznał w

502 cytadeli zeznał, że był poborcą w Gmi. Czyste pod Warszawą. w Radzyńskim, do końca była żandarmerya narod. z chłopów, uw... jałł się przebiegle między wojskami z drzewem lub czem innem, a zawsze mieli o ich liczbie i ruchach pewne wiadomości.
ks. Max. Tererjwa Kapucyn, powieszony w Koninie, jako naczelnik Pow. konin., jeżeli przy upadku Powstania, gdy mu więksi właściciele pomocy dawać niechcieli, z najdzia... ją u chłopów i 9. jeszcze Gmin z detal z organizował przed swoją śmiercią. Za staraniem Alek. Biernawskie... Naczel. Okręg. Krak. od Paźd. 1863 do końca Lutego 1864. przez 3000 chłopów należało do Organizacyi.
W przygotowaniu Broni i kadrów Traugot powziął b. waż... postanowienie. Zamiast oddziałów Partyz., uważanych często przez Dowódców, za swą osobistą własność, z którą, ro... co im się podobało. kazał utworzyć kadry przyszłej regularn... Armii Dekretem 15 Grudnia, z podziałem na korpusy, dywiz... pułki i t. p. Utworzono 4. korpusa. I z wojsk organizowanych organizujących się pod dowódz. Gła Kruka. II pod dowództwem Gła Bosaka. III. pod Dowódz. pułk. Skały. IV z wojsk woj. Mazow. i Płockiego. — Przytem zabroniono rozpuszczać wojsko. „Jeżeli tak szkodliwy zwyczaj trwał aż dotąd i stał się prawie nałogiem, wina w tem nie żołnierza ale oficer... to też oficerowie dokładnem objaśnieniem obowiązków żołnierza, a co głównie osobistym swym przykładem powinni zapo... wiać owo niezręczne zdemoralizowanie wojska. Żołnierz nar... — rzec można niepojmował dotąd, że dla niego większej hańby ni... ma jak opuszczenie szeregów, w których stanął dla wywalczenia niepodległości ojczyzny. —
Głównym jednak zamiarem Traugutta było przetrzymać zimę

i doczekać się interwencyi. R. N. pisał do Czartoryjskiego
6 Grudn.: „Obecny stan Powstania zadawalniający, jeżeli wziąść
na uwagę niesłychanie ciężkie warunki w jakich się znajduje i nad-
zwyczajne katusze narodu. R. N. ma wszelkie powody spodziewać się
że Powstanie zimę przeżyje. Niewątpliwą jest także rzeczą, że wściekłość
Rosyi przejdzie wszelką miarę i zadane nam zimową porą ciosy
okropnie odbiją się później w losach naszej Ojczyzny. Wiadomo, że
teraz nigdzie dla nas niema bezpieczeństwa, prócz obozu wojennego.
Codzienne i nieustanne wysyłanie ludzi masami wyczerpują,
żywotne siły kraju. Czekamy nowego poboru do wojska w rodzaju stycz-
niowego. Mówią, że wezmą 20000 ! (zdaje mi się iż poboru nie było t. r.)
Zabierają się także przystąpić do konfiskowania nieruchomości i do
wysyłania rolników. Wszystko to napełnia serca goryczą, choć aż o-
fiar nie wstrzymuje. Przynajmniej jest to rzecz pewna, że gdyby
straszne klęski kraju i bezprzykładne barbarzyństwo Moskali
przyczyniły się do prawdziwej interwencyi w sprawy nasze, byłoby to
b. na czasie."
Traugutt był to człowiek obowiązkowy i religijny. Robił, bo uważał
to za swój obowiązek, bo wierzył w sprawiedliwość Boską i w zwy-
cięstwo słusznej sprawy. Na wybiegach dyplomacyjnych się nie
znał, i wszystkie zapewnienia brał za dobrą monetę. W jego prze-
konaniu sprawa narodowa mogła zjednoczyć wszystkich. Demo-
kratyczne jego przekonania były szczere, były to przekonania
Księgi narodu i księgi Pielgrzymstwa Polskiego z całą ich poezją
i dobrą wiarą. Nie wystarczały już one ani istniejącym stosun-
kom politycznym ani potrzebom narodu. Wszak dzisiaj nie mamy
wiary w zbawczą potęgę jednego człowieka. Pojmujemy dobrze iż
jeden człowiek, jakichkolwiek byłby zdolności, jakichkolwiek byłby
przekonań, jakiegokolwiek byłby poświęcenia, nie wydobędzie
narodu swego z niewoli, jeżeli w nim samym nie znajdzie świa-
domej,

świadomej, licznej i czynnej pomocy. Nie męża nam trzeba, ale świadomości i woli w Całym Narodzie (Jednego i drugich)
Caryzm, rozniecawszy namiętności u Moskali, rzucił im Polskę na pastwę. Wszystko, co potrzebowało żeru, pchał do tej nieszczęśliwej krainy. By bronić się nie mogła, wszystko co nosiło na sobie piętno świadome Polskości niszczył, a masy nieświadome podnosił i usiłował po swojemu pokierować. Nienawiść uczyniła go ślepym; nie wiedział że sieje burze dla siebie. Przenosząc świadomą Polską inteligencyę do rozmaitych zakątków Moskwy i Syberyi, rzucał nasiona rewolucyjne pomiędzy własny naród. Tamując wpływ Szlachty i duchowieństwa na ziemiach byłej R.P. spełniał zawsze wstrętny akt burzenia i ułatwiał w przyszłości podźwignięcie R.P. ludowej.
Nienawiść Caryzmu do buntującej się Polski była tak silną, że sam szukał zbliżenia się z demagogiem Mik.ᵐ Milutynem, który z powodu radykalnych wniosków w kwestyi Włościańskiej był popadł w niełaskę, i wyjechał na mieszkanie do Paryża. i zgodził się chętnie na zaproponowane p. niego zreformowanie stosunków społecznych w królestwie. Pozyskać Milutyna dla Caratu było rzeczą ważną, i z tego względu, że człowiek ten przedstawiał pod pewnym względem niezaleźny żywioł Rosji, który dotąd czynnej nie użyczał Carowi pomocy w burzeniu Polski. Chęć pozyskania Milutyna była tak wielka, że Car pozwolił mu do komisyi mającej jechać do Polski, wezwać nawet Samaryna, na którego się był Car obraził, że odmówił przyjęcia danego mu Orderu. (To osobliwość u Moskali!) Milutyn przybywszy do królestwa przestudjował polską Literaturę w sprawie Włościańskiej, zwracając szczególną uwagę na pisma Rewolucyjne. – objechał cały kraj, wywiadując się o usposobieniu i pragnieniu Chłopów i wreszcie złożył Rządowi memorjał, o konieczności radykalnego uwłaszczenia chłopów i przeprowadzenia

gminnej organizacyi. Przytaczając całe ustępy z pism rewolucyjnych szczególniej z Ruchu, przedstawia Rządowi konieczność ubiedz Rewolucyonistów Polskich i pozyskać chłopów. Mówi o wzięciu Dekretu R.N. z 22. Stycz. na nich, i przekonywa, że cofnąć się po za to, co zrobił R.N. jest niepodobna. Memoryał napisany niechętnie dla Polaków, świadczy jednak, że Milutyn był spadkobiercą rewolucyjnej myśli naszej.

Następstwem tego były Ukazy z 4. Mar. 1864 r. (Gdy je wydano było nas wielu w więzieniu w Radomiu (tak jak i po innych miastach) Zawezwano aby wszyscy tam siedzący Panowie i chłopi wyszli na dziedziniec więzienny — Było to rano koło godz 10. ustawiono nas dwoma szeregami i dozorca więzienia por. Pisarzewski Ukazy te nam głośno odczytał, oddając nas pod zarząd Chłopów i zabierając nam część naszej własności. Gdyby to odnosiło się do nagrody z naszej strony chłopom za wydobycie wspólnie Ojczyzny z niewoli, to i owszem — ofiara byłaby lekka — ale szło Carowi o to, aby naszym kosztem zaptaceni Chłopi byli dlań główną pomocą i sprzyją do zniweczenia ostatecznego kiedyś nawet niepodległości ojczyzny — wieczna niewola! to cel cara obdarowania chłopów naszem mieniem. Cieszył się Car i Moskale, że raz na zawsze zatamowali źródło Powstań, rewolucyi, chęci odbicia niepodległości Polski. — Czy się tylko grubo nie omylili? — w istocie z razu Chłopom się w głowach przewróciło, obiecywano im złote góry, że nie będą dawać rekruta, że nie będą płacić podatków itp. absurda, uwierzyli temu. ale jakże się zawiedli! płacą podatki większe, biorą rekruta i pomimo gruntu, zapasy pieniężne jakie mieli, wyczerpali. — a dziś utrzymując: i cóż nam za łaskę uczynił. (Car) jednym zabrał, drugim dał, a za to jeszcze płacić trzeba! — Cel więc dla Caryzmu chybiony. Nasz zaś trwa — wyzwolenie ~~chł~~ Mużyków w Carstwie — dla pozbycia się bytu Cara —)

Caryzm z jednej strony chcąc co tchu zgnieść Powstanie, a z drugiej strony chcąc osłabić nasz opór narodowy, by skuteczniej było

wynarodawiać, i na nowo wprowadzając do królestwa w Październiku język moskiewski do Biór Rządowych, nosił się Car z planem oddania Lewego brzegu Wisły Prusakom z równoczesnym wydaniem prawego na pastwę Murawiewowi.

6. Grud. R. N. pisał do Czartor.: Zdaje się że Carowi dosyć szczerze patrzą na zebranie się Kongresu; ale w rzeczywistości pokrywa się tem diabelska polityka, prowadzona tutaj przez rozmaitych praporszczyków moskiewskich. Polega natem aby cały prawy brzeg Wisły oddać pod rządy Murawiewa i zgrzmocić za jedno z Litwą i Rusią, a lewy brzeg oddać Prusakom. Obecnie liberały Mos.^{ie} starają się o potarzenie urwoj.^w Płockiego i August.^o, i zdaje się że im się to uda. Wiadomo jak Mur.^{ew} rozporządza się w Aug.^{ie}, jak wiesza i wysyła masami, podburza włościan, wprowadza urządzenia Ros.^{ie} i przygotowuje niezliczonemi Sekwestrami ruinę kraju.

Bismark spoglądający pożądliwie na żyzne łany Kujaw, Sandom.^{ie} chętnie by przyjął tak piękny dar, ale obawiał się z tego powodu nowych zawikłań dyplom.^{ch}, zawiązał więc układy z Czartoryskim (z Kraszewskim z Mierosławskim przez Treskową, czego się wyparł w 1880 czy 81. r. gdy rzeczy dobrze na jaw wyszły) i przedstawiając im korzyści opieki Pruskiej, skłaniał Polaków o prośbę o nią. (Revue de deux mondes 1865 Artyk. Klaczki. Deux négotiations diplomatiques.)

Tym czasem komplikacye dyplomaty.^e i polityczne co raz się wzmagały zagrażając wybuchem wojny Europę. Z jednej strony Sprawy Duńskie zatłoczyły na nowo spokój Gabinetów, z drugiej Strony we Włoszech gromadziły się chmury ziejące Rewolucyą.

Kampania Dyplom.^a w Sprawie Polskiej, skończyła się haniebnie dla mocarstw Europejskich. Nap. niechciał na tem poprzestać i pochwycił myśl Kongresu, tem bardziej że Bismark jeszcze był

Wis Tom Kronika Str.

ją na wiosnę nasuwał z dając się ją popierać. Zamiar zwołania Kongresu Europ.^o Nap. zagajając posiedzenia Ciała prawodawczego 5 Listopada obwieścił Europie: „Musiałem wierzyć że sprawa Polska jest przecież we Francyi popularną, gdym się nie wahał skompromitować jednego z największych mocarzy na starym lądzie i podnieść głos na rzecz Narodu, który w oczach Rossyi jest zbuntowanym, ale w naszych oczach jest spadkobiercą prawa zapisanego w dziejach i w traktatach... Kroki przez trzy mocarstwa przedsięwzięte, rozdrażniły walkę, zamiast ją powstrzymać. Okrutnie w imię Ludzkości popełniane bywają wykroczenia godne ubolewania. Cóż pozostaje więc do zrobienia? Czy ograniczeni jesteśmy do Alternatywy wojny lub milczenia?... Traktaty z 1815 r. przestały istnieć. Potargano je w Grecyi, Belgii, Włoszech, we Francyi nad Dunajem, Niemcy uchylają je zupełnie, Anglja modyfikuje je odstąpieniem wysp Jońskich. Rossya depce je nogami w Warszawie."
Mowa ta wywarła ogromne wrażenie w Europie. Wślad za nią gabinet franc. zaproponował mocarstwom Europy Kongres, ale ani Anglja ani Austrya niechciały w tej mierze popierać Nap. Gabinet Londyński 25 Listop. udaremnił jego projekt nadsyłając stanowczą odmowę wzięcia udziału w kongresie. – Odmowa ta, i wymijająca odpowiedź Austryi oziębiły ich stosunki z Nap.^m Tymczasem nowa sprawa wysunęła się na widownię Europy. W skutek zgonu króla Danii Fryderyka VII, rozpoczęto się zajście między Danią a Niemcami o księstwa Holsztyn i Szlezwigu. Księstwa te chciały udzielności Państwowej i związku z Niemcami, lecz Bismark pragnął je przyłączyć do Prus. Austr.^a niechętna dla ruchu ludowego w księstwach, w całej sobie nie życzyła wzmacniać Hohenzollernów. (a jednak wzmocniła swemi głupstwy i pół środkami) Bk. korzystał z kwestyi Duńskiej, aby opinię Europy odwrócić od Polski, udało mu się to nad wszelakie spodziewanie, a potem Austryę we 2 lat. wpakował w matnię, wszystko to skutki Powstania naszego

 i wierutnych głupstw Austryi.) Ang^a. ujmowała się za Danią, nastając na wykonanie protokółu Londyńskiego z 1852 r. Interesa ich Mocarstw krzyżowały się. Nap. gotów był czynniej popierać Austryę lub Ang^ę, lecz poprzednio domagał się uznania Polaków za stronę wojującą. Nap. żywo zajmował się powstaniem naszem i wysłał w połowie Stycznia 1864 r. agenta, dla przekonania się na miejscu, jak długo może się jeszcze Powstanie trzymać? - Skutkiem jego sprawozdania że może się trzymać jeszcze długo, jeżeli Rząd Austr. nie przedsię weźmie surowych środków w Galicyi. Nap. na propozycyi Russla, aby łącznie i zgodnie działać w sprawie Dunsko niemieckiej polecił X^ę de la tour d'Auvergne zaproponować ze swej strony aby Ang^a. uznała Polaków za stronę wojującą. Lecz Russel nie tylko odmówił kategorycznie, przestrzegł o tem Bismarka, ale nawet zwrócił się do Czartor^o. z przedstawieniem, ażeby ten w interesie Ludzkości (!) wstrzymał Rodaków od dalszego bezużytecznego przelewania krwi.

Wytrwałość Nap. w popieraniu Sprawy Polskiej, przestraszała zarówno Bismarka jak i Cara. Gorącem było tam pragnieniem skończyć z Polską jeszcze przed wiosną, nim się Nap. zdecyduje na coś (stanowczego) i za nim Szwajcarya stanie się ogniskiem intryg jak pisał Gorcz^w. mając prawdopodobnie na myśli Mazziniego i jego pobyt we Włoskiej części Szwajcaryi.

Z planami Nap. zapewne łączył się projekt Mierosł^o. zorganizowania wyprawy ze Szwecyi i Danii na brzegi Żmudzi lub Kurlandyi.

Tym czasem wzmagające się wrzenie we Włoszech, i w Węgrzech zapowiadało nowe rewolucyjne komplikacye w Europie. Król Wiktor porozumiewał się z Mazzinim, Nap. z Koszutem, w Rzymie gromadzili się Rewolucyoniści Europejscy. —

Rewolucyjna organizacya J. Mazziniego czyli Stowarzyszenia Czynu

tak groźnie stała owocześnie w Wenecyi, że sam Król, czując się zagrożonym ruchem Rewolucyjnym, uznał konieczność porozumienia się z Człowiekiem, który wytworzył tą siłę. Pomiędzy punktami wspólnej walki z Austryą położył warunek jako pierwszy i nieodzowny.
pomoc czynną Polsce, a mianowicie zezwolenie i ułatwienie organizacyi wojskowej Polskiej we Włoszech, dostarczenie Polsce 20000 sztuk broni, i przerzucenie jej na ziemie polską na miejsce wspólnie obrane, zaliczenie w przed dzień wystąpienia do ruchu, 3ᵒ miesięcznego żołdu dla 10000 korpusu Polskiego.
Mensdorf-Pouilly był poprzednio Ambasadorem Austr. w Petersb., przesiąkły duchem moskiewskim i dla tego jako Guber. osadzony we Lwowie. Srogim był. w Rumunii tak wiele zgromadziło się przed ojczyzną Rewolucyi że tak Mer Poczty poddanych tureckich odebrać nie p Rumun. ale p Krala, i Tryeste.
Naczelne dowództwo ruchem zbrojnym oddawano (zaocznie) Józefowi Garybaldi (um. 1882 r. w Czerwcu) odpisał. Kaprera mies. Luty 1864. Sprawę Polską uważam jak sprawę mej ojczyzny. Szczęśliwy jestem z usposobienia do wspólnego czynu 3ch siostr. Polski, Węgier, Włoch. Z dumą więc i wdzięcznością przyjmuję mandat, którym Polska raczy mnie zaszczycić. Józef Garybaldy — Teatr powstania Polskiego miał się rozszerzyć na całą Galicyą.
Bism. skorzystał z tego stanu rzeczy i za obietnicę pomocy w razie wojny Włoskiej wyjednał od Austr. przyrzeczenie, że ta ogłosi stan oblężenia w Galicyi. Rossya ze swej strony pozwalała w takim razie, wielkim mocarstwom Niemieckim robić z XXmi Szles. i Holszt. co im się podoba. — (Polska jednak pominowstanie swego, jakiż to wpływ wywarła).
Rząd Austr. raz tylko otwarciej zdawał się popierać sprawę Polską, właśnie kiedy nadeszły powtórne odpowiedzi Rossyi i kiedy wszystko zdawało się zapowiadać wojnę, posłał odwołanego poprzednio, znów do Galicyi Mensdorfa Poulego w Październiku z poleceniem ścigania z całą surowością Komitety powstańcze, a w instrukcyjach pozwolił mu używać pomocy Chłopów, gdyby wojsko niestarczyło do strzeżenia granicy. G. już

15 Października Bandy z widłami i cepami pod dowództwem kaprala i żołnierzy otoczyły Wiewiórki majątność Rylskiego (niedaleko Dębicy przy kolei) szukały w niej powstańców i broni. Chciano tym wzorem 1846r. zastraszyć inteligencyę Galicyjską.

w Styczniu 1864 nastąpiło ścisłe porozumienie się Rządów 3ch rozbiorczych a 20 Stycz. Nam. Pol. otrzymał nowe instrukcye używania najsurowszych środków, byle tylko nie dopuszczać z Galicyi żadnej pomocy powstaniu Polsk. Z ogłoszeniem stanu oblężenia czekano tylko z zamknięciem sessyi Parlamentarnej, chcąc uniknąć przykrych dla Rządu interpelacyi i dyskusyi. wreszcie Manifest 24 Lutego Cesarski podpisany ogłaszał stan oblężenia w Galicyi a dla większej powagi opatrzono go podpisami wszystkich Ministrów. — Rząd fran. — wyraża Drouyn de Lhuys w nocie — doznał przykrego uczucia niespodzianki z powodu tego rozporządzenia

Rola Dyplomatów kończyła się. Ks. Czartoryjski pisał do Rz.N. w drugiej połowie Marca, że uważa misyę swoją za skończoną. że wszystkie działanie jest niemożliwe i że Nap. zrzekł się nawet myśli wprowadzenia kwestyi Polskiej na konferencyę Londyńską.

Austrya. instrukcyja Nam. Pol. „Z powodu nadzwyczaj ważnych okoliczności Rząd Ces. pragnie ażeby powstanie polskie w najkrótszym czasie było stłumione. Dla osiągnięcia tego celu W. E. powinna użyć wszelkich środków, któreby agentom Rzą znajdującym się w kraju dały zupełną możność spełnienia swego zadania. powinna uprzedzać Rosyi władzę swoją o wszelkich ruchach powstańców, skoro o nich władze Ces. dowiedzą się i t. d. powinna pilnie czuwać nad tem, ażeby żadnej pomocy nie dawano powstańcom ani w broni, odzieży ani w lekarstwach. i powinna surowo karać wszelkie przekroczenia tego rozporządzenia. P. Gł. Gub. obowiązany jest oprócz tego ścigać z największą energią osoby podejrzane o to, że pomagają powstaniu w Królestwie

lub biorą w nim udział. J.E. ma zupełne prawo użycia takich środków jakie uzna za konieczne do dopięcia zamierzonego celu i gdyby wymagały tego okoliczności może użyć wyjątkowych środków. Gł. Gub. może je nakazać, nie żądając poprzedniego ich upoważnienia od Rządu Cesarskiego. — Carte blanche do wygodzi woli —

18 Marca R.N. w rozpaczy w Odezwie do Europy słusznie ocenił postępowanie Rządu Austryackiego, przepowiedział przyszłe panowanie Systemu politycznego Prus i w prostocie swojej jak sam się wyraził - układał podstawy polityki narodowej: „Rząd Austryacki od początku powstania naszego w swoich notach dyplomatycznych występował przed Światem jako obrońca Sprawiedliwości i podeptanych praw naszych, a oświadczając się w swoich Aktach Rządowych przeciw Moskwie, jednocześnie czynnie i gorliwie posiłkował ją, w celu prędszego stłumienia ruchu zbrojnego naszego.

„Zaprawdę, godziwą była pomoc niesiona Moskwie przez Rząd Austr. Z jednej strony Rząd ten łącząc się z Zachodem wstrzymywał lub neutralizował wszelkie energiczniejsze wystąpienia jego w sprawie naszej; z drugiej znowu bez rozgłosu ale skrzętnie zabierał on ludzi idących przeciw Moskwie, zapełniając niemi swe więzienia, konfiskował broń i wszelkie efekta wojskowe z niezmiernym kosztem, trudem, i narażeniem się gromadzone przez nas do walki z Moskwą,

512. „śledził wespół z Agentami Moskiewskiemi nasze czynności i ruchy w Galicyi, uprzedzając o wszystkiem Berga, i nadgranicznych Dowódców Moskiewskich. ....

Dla nas niepożądaj cudzego, nie czyń drugiemu ~~człowie~~ czego nie chcesz, aby tobie czyniono. jest główną podstawą wszelkich stosunków społecznych, tak dobrze podstawą prawa Narodów, jak i stosunków wzajemnych Rodzin i jednostek, z których narody się składają, bo my w swej prostocie nie umiemy pojąć tego, jakim sposobem to, co obowiązuje każdego w szczególności, nie ma w równej że mierze obowiązywać ogółu całego ....

Co do Rządu Pruskiego, ten z cyniczną otwartością ciągle oświadczał, że użyje wszelkich sposobów i wysileń, aby uwiecznić polityczną zbrodnią z jego inicyatywy na Polsce dokonaną. Postępowanie obecne tego Rządu w Danii i jawne dążenie jego do rozbioru tego kraju, pod najszlachetniejszym pozorem obrony narodowości, jak również postawa,

Był to testament G.[a] Traugutta. kiedy ocknąwszy się pewnego poranku, ujrzał Żandarmów stojących nad sobą, powiedział tylko: już, i zaczął spokojnie się ubierać.

Aresztowanie Rządu Narod. było ciężkim ciosem dla Powstan

lecz jeszcze cięższym były wydane Ukazy w kwestyi Włościan 2 Marca Ukazy. Caryzm za poradą Mik. Milutyna odważnie zrobił krok na przód w Rewolucyi Społecznej, wszedł przez Powstanie 1863 r. i sprawę wygrał, przynajmniej na czas pewny. Co do uwłaszczenia Chłopów, to Caryzm był tylko wykonawcą dekretu R. N. — ale krokiem jego na przód, było zupełne wyzwolenie Chłopów z pod opieki Szlachty zaprowadzeniem gminnych Instytucyj. Wprawdzie krok ten uczynił w zaślepieniu, spowodowanem nienawiścią do Powstania i polskości, uczynił w brew swoim rzeczywistym i trwałym interesom państwa, ale był to rok ważny i decydujący stanowczo sprawę. Ukazy te dobiły skuteczniej powstanie, aniżeli Wojsko Rosyjskie i terroryzm Berga. Szlachta raz na zawsze wyzuta została z siodła (niekoniecznie. — Wiadomo że choć aż chłopi byli na gruncie Pańskim i robili Pańszczyznę, coby znaczyło jakąś od Szlachty zależność, to jednak takiej zależności nie było. Chłop był wolny ze swej osoby chciał lub niechciał uczynić to co niedotyczyło się Pańszczyzny, a żadna siła i rozkaz żaden nie był wstanie zmusić go żeby co zrobił po mimo swej woli. Gdyby wpływ Szlachty był tak decydującym, żeby nakaz dziedzica pociągnął po prostu chłopów do Powstania i oni nakazowi temu posłusznemi byli, to pocóż chęć pociągania ich do sprawy nagrodą z góry płatną, uwłaszczeniem? Widoczna — że prosty nakaz Szlachty do pójścia na wroga był niemożliwym bo nie do wykonania. Chłopi co poszli to z własnej woli i przekonania, pan ten nie nie znaczył.

514. a więc, kiedy nie mógł mieć z żadnego względu takiego wpływu na Chłopa, nie mógł przeto być z źródła wyrachowanym. bo w istocie nigdy przenigdy na takiem stodle nie siedział. A więc Ukazy te były machaniem w powietrzu pod tym względem, lecz pod innym dały się nam we znaki oddające w Gminie gdzie był Wójt Chłopem, Pana pod władzę wójto-Chłopa, bo było nie tylko poniżającem ale dotkliwem do szpiku. szczególniej na początku. – Chłopi wybrali na początku na wójtów największych znanych łotrów, z pomiędzy siebie. Gdyśmy pytali potem wyjaśnić czas chłopów, dla czego to uczynili, bo tak dobrze szlachcie jak i samym dokuczali Chłopom – odpowiadali: „Myśleliśmy że się Powstanie z może i że wójtów będą wieszać, toć łotrowy lepiej, że powieszą, szelmy niżeli uczciwego Człowieka" – Przecież Powstanie się nie wzmogło wybrani wójci przez lat 3. do żywego dopiekli. Potem jednak przy następnych wyborach – zwolnione łotrów, a wybrano porządniejszych ludzi, ale moskale wpływem swym umieli dobrze dogrzać nam przez wybranych wójtów, a nierównie gorzej przez Pisarzy ich – zbiór najpostateczniej szych tą dalej – Rewolucyoniści nasi napotkali we wrogu spółzawodnika i nie czując się na siłach iść dalej od niego, musieli złożyć broń. musieli, bo im się wymknęła ostatnia podstawa na której rachowali – lud wiejski. Lud pod wpływem ułud socyalnych i gminnych obietnic, wprawdzie nie sprzedał swojej niewinności historycznej, ale już mniej pochopnie zaczął słuchać namotywań do powstania. –

(Były miejsca gdzie chłopi w uwłaszczenie przez R.N. dawane 22 Sty. 1863, wierzyć nie chcieli — a miejsc takich było dosyć, prawie ogół — dopiero jak rząd Carski, którego widzieli ciągle istnienie, im nadał — uwierzyli. Rozporządzenia więc R.N. obliczyły się o nieufność quasi obdarowanych nie tylko, o ciągłą niechęć Szlachty do tego kroku. A obwiniane jej następujące:

kiedy R.N. w manifeście 22 Sty. 863 r. wyrzekł o uwłaszczeniu Chłopów i dalszemi rozporządzeniami sprawiedliwie kwestyę tę chciał rozstrzygnąć (22 Sty.—! ledwie był Związek powstania mało kto wiedział o R.N. i chcieć aby mu wiarę dawano!) nie znalazł odpowiedniego u właścicieli poparcia (bo to było niepodobieństwem, właściciele nawet nie wiedzieli że jest jaki R.N., że wydał Dekret tak blisko ich obchodzący.) tak że nie raz surowszych musiał użyć gróźb (ale daleko później, jak też usadowiło Powstanie a z nim R.N.) — szkoda — pisze, że nie kat. (Gdyby one nastąpiły — powstanie upadłoby we 24 godzin.) Klęska więc dla Narodu że Car wziął tę rzecz w ręce i teraz posługiwać się nią będzie do podżegania niezgody i rozterek domowych, klęska dla pojedynczych, bo od wroga nie można się spodziewać wymiaru sprawiedliwości. — (Fałszywa podstawa, fałszywe skutki — Mniemali pierwsi z ruchu, że chłop zapłacony czemś, rzuci się od razu do walki z Moskalem — to było więcej jak niemożliwem w skutek samej natury rzeczy. Człowiek wysoko inteligentny, wiele razy nie pojmie zadania jakiego i onego skutków, cóż dopiero prostak ma rozum wziąść kiedy dają darmo, ale za to potem głowy nadłożyć i to od razu — nie głupi. Nadanie 22 Styczn. z czem i chłop nie wiedział nie mogło bez żadnego wywrzeć skutku, a jeśli dowiedział się, to jak mógł uważać

za obiecanki-Cacanki, głupiemu radość! I gdzież wtedy widział siłę nie w Powstaniu, bo ono jej w Styczniu nie miało, ale w Moskalu ciągle występującym z naciskiem i przemocą, mógł że wierzyć w dar niewiedzieć czyj, jeżeli się bruździły w kraju Car na to nie zgodzi. Chłop jak się dowiedział o darze, nie wierzył w takowy, a więc dla przykania go stanowiące powstanie liczebne, i nie mógł ani nie chciał dla rzeczy niepewnej, nadstawiać swej skóry. O uwłaszczeniu takim trzeba było co najmniej przed sześcioma laty usposabiać ciągle i panów i chłopów aby się do tej konieczności zastosowali, z nią się oswoili, przejęli — i wiedzieli że jedni mają uczynić poświęcenie dla wydobycia się z niewoli Moskiewskiej, a drudzy odbierają z góry zapłatę za daną serdeczną i z przekonania pomoc i zapamiętałe współdziałanie, — ale od razu ex abrupto dekretem wywołać jedno i drugie — to było w naturze rzeczy niepodobieństwem i budować na niepodobieństwie pożądane skutki, było po prostu absurdum. A że się absurdum nie wkorzeniło, wyrzucać na szlachtę, to było popierać absurdum przez drugie absurdum, niedorzeczność. Był środek inny — nie kara, za niewykonanie dekretu RN z 22 stycz. Oprzeć się na patryotyzmie szlachty, ale nie potępiać jej nie poniżać. Bo jak kolwiek bądź Powstanie nie kto inny podtrzymywał tylko Szlachta i duchowieństwo — Chłopi tylko jako pomocnicy dobrze podniecani przez Szlachtę i duchownych. — o czem dobrze wiadomo, tak naszym jako Moskalom — to też moskale całą zemstę na te dwa stany wywarli — dla czegoż więc nas potępiać —? między nami zdrajców nie było — było tu i owdzie kilku głupich a może i złych, ale ani w ogóle szlachta, ani inteligencyja do tego się nie poczuwa —

Zaś zmianę stosunków wprowadzili nasi z takim pospiechem

jak gdyby chodziło o zniszczenie wszystkiego co się rozwinęło historycznie i naturalnie, co stworzyła praktyczna mądrość poprzednich pokoleń, co wywołały realne potrzeby kraju przed oczami. W oka mgnieniu kraj rolniczy miał się zmienić w wojsko. traktowano kraj z horyzontu biurowego i kawiarnianego ze stanowiska opinii uczniów uniwersyteckich lub kosmopolitycznej – a w rezultacie to co zdało się ułożyć w teoryi, żadnym sposobem nie podołało ułożyć się w praktyce. W końcu Moskale użyli sposobu tak gwałtownego – w nadziei zgniecenia jednej warstwy ludności przez drugą, – nie zgnietli, a jeśli liczyli bezwzględnie na pozyskanie chłopów, to im i to wcale się nie udało. A i naszym co pędzili ku temu celowi, gdy z natury rzeczy od razu powieść się nie mogło, występują z deklamacyją: „Brak patryotyzmu (?) zaślepienie (?) niezrozumienie własnego interesu (?) egoizm (?) brudy (???) spowodowały, że Rząd najezdniczy jest panem pozycyi (właśnie on sam o tem wątpi i dziś) i może wciąż paraliżować wysilenia narodowe (?) Popełniwszy tak o pomstę do nieba wołający grzech, trzeba go czem prędzej zmazać! (czem?) aby kara Boża nie zapadła nad nami (?).

Upadające Powstanie, od końca Października 1863. do kwiet. 1864.

Warunki powstania były nader ciężkie. Dowódcy wojskowi i członkowie Organizacyi cywil. uciekali za granicę. Daremno R.N. Dekretem 27 stycznia obw. nakazywał im wracać pod karą pozbawienia praw Obywatelstwa, infamii, banicyi – Strach przed Moskwą, był większy od

od poczucia obowiązku i patryotyzmu. Przytem reakcya co się wślizgnęła do Organizacyi, by ją rozbić podcięła główną i zaczęła czynnie swą destrukcyjną pracę. Co raz częściej powtarzały się wypadki otwartej zdrady. (to fałsz) Szlachta, owładnąwszy wydziałami w zaborach niemieckich (nie miała potrzeby ich owładać, bo je posiadała od początku.) oświadczyła się stanowczo przeciw dalszemu podtrzymywaniu Powstania (niby) nie miano odwagi uczynić tego jawnie, ale skrytemi drogami. (niepotrzebowano ich, — po prostu nieumiano i już nie można było podołać. Winy swoje Atl. zwalał na Szlachtę.) Organizacya Litewska, daremnie usiłowała wiązać się, szubienica przerywały jej wątek, (w Prusach tortury i konfiskaty dóbr, w Galicyi więzienia)
2 Stycz 1864 w Wilnie na Łukiszkach powieszono Ign. Zdanowicza Syna profesora Dziejów, i Mieczysława Dormanowskiego.
19 Marca powieszono Konstantego Kalinowskiego.
W Kongresówce rozwiązano ręce zupełnie Bergowi, uwalniając
31 Październik 1863 r W. ks. Konstantego od obowiązków Vice króla.
Na ściganie organizacyi wypuszczono wytresowanego Trepowa
2. Listop usiłowali go Powstańcy zabić, lecz daremnie. Od mieszkańców wymuszano adresy wierno poddańcze. Wieszania, Strzelania, kontrybucyje otrzymywały grozę kraju, (więzienia przepełnione.). Dla prędszego zaś rozproszenia Oddziałów Zbrojnych w Lutym 1864 wprowadzono do Kongresówki 150000 świeżego wojska (kto przeżył ten rok, musiał się uważać za szczęśliwego)
Okręg powstania Litwy co raz bardziej się zwężał. Powstańcy często znosili najokropniejszą nędzę i głód. Kto się odważył nieść im żywność narażał się na śmierć. Pomimo jednak

najstraszniejszych wysileń ze strony Moskwy, powstanie trzymało
się jeszcze nad Niemnem, na Żmudzi, w Grodzieńskiem. Wistiach
20 października pobił Moskwów pod Żyżmorami. W Grodz.^ne do późnej
jesieni trzymał się jeszcze Wróblewski z garstką walecznych.
Najdłużej trwało powstanie na Żmudzi. Im one dłużej trwało
tem więcej stawało się Chłopskiem. Bitys w pow. Szawelskim —
Dziewkis w pow. Poniewiezkim, Lukaszunas w pow. Witkomi,
Guges w pow. Roscinj i Pajduk. Coraz jednak trudniej coraz
ciężej było powstańcom. Wreszcie dowódcy poczęli tracić nadzieje
Szymkiewicz wyjechał za granicę, po nim zrobił to samo
Dłuski. Laskowski na którego wyruszyło obławe, 20 rot piechoty
z znaczną liczbą jazdy, ledwie zdołał przemknąć się z garstką
wygłodniałych Partyzantów, przez szczelnie posuwający się
łańcuch bagnetów. Ranimy Ludkiewicz, niechcąc wpaść w łapy
Moskwów, sam się zastrzelił z rewolweru. Uszedł w ten sposób
losu Bohdanowicza, którego gdy się leczył z rany, ujęto, i po-
mimo prośb Oficerów Rosyjskich, na rozkaz Murawiewa rozstrzelano
28 Grud. w Szawlach.
Ks. Mackiewicz zwany go drugim Witoldem stoczył dwie bitwy
w Październiku, większe, w lesie Kejzerlingowskim dnia
8 Paźdz. i 29. t. m. pod Swiętobrościami i z 200 powstańcami
w Grudniu jeszcze z 200 powstańcami trzymał w bezustannym
ruchu 10000 Moskali. W odezwie Zarządu Cywil. Wojew.^o Kowieńskiego
z 3 Grud. 1863 N. 586 do pułkownika Jabłonowskiego / Dłuskiego. Siły nasze
zbrojne w Żmudzkiej stronie w prawdzie liczbie ulżystnej, dotąd.

i niepokoją Moskali. ks. Mackiewicz jest drugim naszym Witoldem – z 200 ludź opiera się Moskwie, która na niego jedynie robi wyprawy przeszło od miesiąca, składające się z 4000 sołdatów, używa wszelkich zdradzieckich forteli, to przebierając swą hołotę w powstańcze odzienia, to nasyłając swych sturialców do jego obozu np porucznika swego Czetwiertynkowa, aby zdradzieckim sposobem ujął ks. Mackiew. Lecz wszystkie podłe ich zabiegi na nic się nie zdały i bohater nasz do tąd jest wszędzie górą – Wreszcie wpadłszy w zasadzkę moskiewską, zaledwie zdołał się sam ocalić. Z oddziału pobitego i rozproszonego zostało tylko 8. ludzi. ks. Mack. postanowił przeprawić się p Niemen. Zdradzony 17 Grud. przez przewoźnika wpadł w ręce Moskwy. Ci się mocno cieszyli z jego uwięzienia, i chcąc przekonać chłopów o bezużyteczności ich oporu, obwozili go uroczyście po Wileńskiej i ulicach Kowna. W więzieniu obiecywano mu życie, jeżeli wyda Członków organizacyi, lecz Żmudzki Bohater odrzekł na to swym oprawcom: „Skończyłem moje – wy czyńcie teraz swoje – 26 Grud. powieszono go w Kownie! –

Mackiewicz ur. w okolicy Cytowian, syn ubogich Rodziców, od naymłodszych lat musiał liczyć tylko na siebie. 12 let. chłopiec poszedł pieszo do Wilna, posługując w klasztorze zakonnikom, dostawał od nich strawę i mieszkanie, utrzymując się w ten sposób chodził do szkół przez 6. lat. Wyrosłszy na młodzieńca zapragnął nauki Uniwersyt. i znowu pieszo powędrował do Kijowa, gdzie przez lat 2 przy pomocy kolegów zostawał. 1846 wstąpił do Seminarjum Duchow: w Worniach

a w 1850 został księdzem. Religijny, dobroczynny kochający szczerze lud wiejski, pozyskał wielki wpływ na nim. Skoro więc dał hasło do powstania, zaraz w lasach Krakinowskich zebrało się koło niego przeszło 500 chłopów z kosami i strzelbami. Widzieliśmy jego bohaterstwo, wytrwałość i energię, które mu nawet zjednały nazwę 2go Witolda.

Komplikacye polityczno-rewolucyjne w Europie ożywiły w Styczniu 1864 r przygasłe nadzieje na Litwie. Trzymali się jeszcze na Żmudzi, Bitis, Pajdak, Tomasz Kusztejko, ks. Robak i inni. Z tych oddziałów kazano, stosownie do Dekretu R.N. z d. 15 Grud. 1863 r. Rozporządzenie R.N. z d. 1. Lut. 1864 utworzyć V korpus Wojsk Narodowych i mianowano pułkownika Jabłonowskiego (Dłuskiego) naczelnikiem Sił Zbrojnych Wdztwa Kowieńskiego i Wileńskiego. Polecono mu zająć się starannie wynalezieniem dróg pewnych do przewożenia broni do kraju, w czem mieli mu dopomódz Wydział Wykonawczy Litwy i naczelnik sił zbrojnych Wdztwa Augustowskiego i Grodzkiego.

Pojmanie przez zdradę Konsta. Kalinowskiego, było strasznym ciosem dla budzących się nadziei na Litwie. Moskale zwali go Dyktatorem Litwy, ponieważ w ostatnich czasach sam własną osobą, głównie wszystko podtrzymywał.

Piękna i szlachetna ta postać zasługuje na uwiecznienie. Syn zagrodowego szlachcica, tkacza z pod Świsłoczy, po ukończeniu Gimnazjum na Litwie przybył do Moskwy na Uniwersytet, gdzie został prawdziwym Apostołem, jak go nazywali koledzy — demokratyczno-patryotycznych przekonań. Gotowy zawsze dzielić się ostatnim kęsem chleba z każdym rodakiem, gotowy zawsze narazić się w obronie swoich kolegów, w kole polskim miał wielką miłość i poszanowanie. Wydalony

522 z Uniw. Mosk.[o] za książki zabronione, przyczem winę cudzą przyjął na siebie, przeniósł się do Petersb.[o], tam ukończył Uniwersytet ze stopniem kandydata, i dostał posadę w Bibliotece Publicznej. W Petersb.[u] przez Sierakow.[o] i Dąbrow.[o] zbliżył się do Rewolucyonistów Ross.[ch] Ratcz zwie go uczniem komunistycznej Literatury Centralizacyi Tow.[a] Demokratycznego i federacyjnych bredni Katakota ~~i ma~~ Kalinowski był wyznawcą zasad społecznych wygłaszanych p. Worcella, uznawanych przez Lelewela, rozwijanych p. Hercena, co do kierunku politycznego szedł głównie za Mierosławskim. Ludowi i Polsce federacyjnej był całem sercem oddanym. Pewny stryczka w więzieniu jeszcze upewniał lud Białoruski po Białorusku, ażeby skoro tylko posłyszy, że bracia jego z pod Warszawy zaczęli się bić za prawdę i wolność, nie pozostawał w tyle, lecz pochwyciwszy co kto może, kosę lub siekierę, szedł całą gromadą walczyć za swoje ludzkie i narodowe prawa.
„Bo ja tobie z pod szubienicy każe Narodzie, szto tahdy tolka zażywiesz szczaśliwo, kali na tobje Moskala użo nie budzie.“
Z Woj.[a] Grodzk. dowódcy przeprawili się do Kongres.[ki] jeszcze przed jesienią. Trzymał się jeden Wróblewski z 40 powstańcami; Zbadawszy jednak stan rzeczy w Wojew.[ie] udał się do Warsz.[y] i przedstawił R.N. konieczność sprowadzenia Litw. oddziałów do Kongresówki na zimę. R.N. zgodził się na to, i wyznaczył Podlasie, gdzie oddziały te miały się zebrać i zorganizować. Już 17 Listop. w bitwie pod Rossoszą brały one udział i pobity został nieprzyjaciela. Nazajutrz przybył Wróblewski z konnicą, nad którą po poległym Kobylińskim objął dowództwo i wspólnie z Krysińskim

pod wsią Kotanem mężnie Moskalom stawił czoło. Wprowadził jeg-
Moskali w sam kąt zasadzki, oddział konny Lit. usunął się na
stronę a Mosków objął ogień szeregowy oddziałów pieszych. Już
moskale wpali się i poruszono kosynierów, gdy nadeszły świeże
Roty Moskom, swym w pomoc. Przeto pułk. Krysiński zdjął
z pozycji całą piechotę i nakazał wymarsz, a półk. Wróblewski
z całą jazdą, rozwinąwszy ją w ścisłą linję tyraljerską, zasłonił
odwrót. W największym porządku powoli odstępowała piechota, i
w największym porządku konnica nasza rozwinięta w linię tyral-
jerską, postępując z tyłu, powstrzymywała ogniem mierzonym Moskali.
Następnie z niemi ciągle się ucierając, przeszli w Lubelskie
Wróblewski z Krysińskiem. Położenie stawało się b. ciężkie. Zima
była mroźna, a Rząd Ros. pomimo licznych swoich oddziałów
organizował po wsiach straże mieszane z chłopów i z żołnie-
rzy i surowo karał tych, co nie dawali mu wieści o przecho-
dzie mieszkańców. Gl. Kruk, Krysiński, Koztowski odjechali za
granicę. Oddziały ich małemi częściami kryły się rozproszone.
R. N. w tych trudnych warunkach mianował Wróblewskiego
Wojennym Naczelnikiem Wdw. Podlas. i Lubel. Dzielny i niezmordo-
wany ten wódz niczem nie zrażał się. Porozsyłał oficerów, aby
zbierali rozproszoną i tułającą się piechotę i rozpędzali straże
chłopskie. a sam z Majorem Ponińskim, naczelnikiem oddziału
Ruskiego, ciągle niepokoił Moskali. Wreszcie i Poniński naciska-
ny przez Mosków, ustąpił do Galicyi. Wróblewski, na czele nie-
małej garstki powstania, walcząc z głodem i mrozem, opędzał
się dalej Moskom. Mróz oddech wstrzymywał. garstka naszych, jako
gromada upiorów mówi Aramowicz niedostępny Wróblew.; ciche szczęś-
cie, spokojne kochanie, w noc spokojną, dziką pieśnią, [illegible]. Przeszed-
szy Wieprz pod Kockiem, stanęli ~~na noc~~ naprzód w Siemieniu,

następnie w Tyśmienicy. †

19 Stycznia oddział ten posuwał się rankiem z Tyśmienicy ku Jedlance pod Uścimowem. Już wyminęli chatę leśniczego w Gościńcu, gdy na tyle ukazali się w cwał jadący kubańcy, chmara nieprzyjaciół zdawała się pochłonąć naszych. Puł.k Królewski przeszedłszy Jedlankę, wprowadził 40 naszych na drogę do lasu, chcąc przynajmniej zabezpieczyć się z boków. Doskoczyli kubańcy pierwej nim zdołano urządzić jakiś opór. Ginęli nasi, bowiem oni celnie strzelali. zabili 12. w ich liczbie Pajewskiego, Strzeżewskiego, i Mich.e Wysockiego. Puł.k ~~Wysocki~~ Wróblewski znajdując najbliżej nieprzyjaciół, napadnięty przez nich, cięty dwa razy na krzyż w głowę, i ciężko w lewe ramię, osunął się z konia.

Jesienią 1863. najmocniej trzymało się powstanie w Sandomierskiem i Krakowskiem. X Czachowski wyleczywszy się z ran na czele 1000 piech. i 300 jazdy przeszedł Wisłę pod Osiekiem dnia 18 Paźdz. (już wtedy burmistrzował w Galicyi Mensdorf Poully.) i 20 Paźdz. pobił majora Czaki zastępującego mu drogę z 4 rotami piechoty i szwadronem Dragonów. Była to jedna z najkrwawszych bitew w Gub. Radomskiej mówi Berg. (były to bitwy 20 i 21. paźdz. pod Rybicami i Jarkowicami) Na zajutrz wygrażył ze Staszowa przeciw Czachowskiemu pułk.n Gołubiew. Ścigany przez Moskwów dążył Czachowski do lasów Iłżeckich.

6. Listopada pod wsią Wierzchowiskami (pod Jaworem) bił się zawzięcie i wreszcie po bohatersku zginął. „Niepodobna nie wyznać, pisze Berg – że to był jeden z najbardziej upartych wodzów powstania 1863 r. Nigdy nie tracił przytomności, nigdy nie pozwolił dać się zaskoczyć i zbić siebie komukolwiek bądź rozmaitemi niedorzecznemi radami, nigdy nie szukał ocalenia za granicą. Cały czas, od samego pojawienia się na polu bitwy, aż do śmierci, był w kraju. z wyjątkiem były dni

kiedy zmuszonym był w Galicyi leczyć się z ran. Wielu w Guberni
uważało, że niepodobna go pochwycić ani zranić, i kiedy poległ
nie wierzono temu mówiąc, że Moskale w jakimś celu zmyślili
śmierć jego." — (Że był walecznym, na to nie potrzeba dowodu.
Gdy wrócił z Galicyi żądał od Ćminowicza, aby mu zwrócił
stanowisko naczelnika wojennego Woj.a Sandom.o — czego Ćminowicz
uczynić nie chciał, że obrażało Czachowskiego. Powinien się był udać
do R. N. tego nie uczynił. W Wierzchowiskach mieszkała jego córka
zamężna Leszczyńska, nie tam jednak był napadniętym Czachowski
ale w sąsiedniej wsi Krępie u Garbowskiego, z oddziałem jazdy
stanął tam na nocleg. Nazajutrz rano był przy śniadaniu
z Oficerami — oddział stał skupiony na małym dziedzińcu
dworskim. — przybiegają chłopi i uwiadamiają, że od Lipska
ciągnie szwadron Dragonów — kilku posłańców donosi, że się
zbliża. Naprzód Czach.o nie chce wierzyć, dalej lekko to traktuje.
a tym czasem dragoni wkraczają do wsi i rozwinęli się frontem
nie w kolumnie przed bramą dworu. Wtedy wątpliwość znikła, Czach.
kazał siadać na konie. były tam nasze 4ry szwadrony, ale z których
tak słabe że ani jeden liczył 12. koni. Żeby Czachow. był sformo-
wał kolumnę trójkami lub czwórkami z frontu i całym
pędem był uderzył na szwadron rozwinięty przed bramą, był
by go rozbił, to nie ulega wątpliwości. Nie uczynił tego jednak
i jak który mógł jeździć przebijał się przez bramę i samo
pas rozsypali się po polach każdy w swoją stronę, najgorszy
przykład dał dowódca jazdy Prędowski — tchórz, i dziwna że
go trzymano w naszych oddziałach i nie odjęto mu komendy.
W rozsypce wszyscy stabi, dragoni udali się w pogoń. Cza-
chowski mając kilku swoich umknął z niemi ku wsi Jawor, dragony

4
41

5 S 26. Dragoni za niemi, i podżac dawali ognia z Karabinków,
jednym z tych strzałów przestrzelony Czachowski spadł z konia.
był to strzał śmiertelny. – Mógł się był ocalić, gdyby na
pierwsze doniesienie o posuwaniu się Dragonów, był kazał wsiąść
na koń, miał na to 1½ godz czasu, i mógł wymaszerować
w którą by był chciał stronę – albo gdyby Dragoni byli na prze-
ciw niego z formował swoich w kolumnę do natarcia, tego by
Szwadron wytrzymać nie zdołał. Ale w rozsypce wszystko się
na nic nie zdało, rozsypka miała minę ucieczki bez starcia, i
nie dziw że nie jeden zginął a z niemi dowódca. – Uszaków w Radom
Gubr[?] mający dla Czachows[kiego] osobliwe względy, jak mówią-
dano z powodu, że w przejeździe z Radomia do Kielc Czach[owski] nań
zrobił zasadzkę i wziął go do niewoli – trzymał krótko, żad-
nej mu krzywdy nie zrobił i wypuścił. Toteż Uszaków wyche-
wać się go nie mógł, żałował że zginął. Dał przewieść
jego zwłoki do Bukowna wsi kościelnej ~~za Bukow~~ ze Przy-
tykiem o 1½ mili, tylko niedopuścił pogrzebu okazałego ale cichy
tam spoczywa zacny wojak – dobry mój przyjaciel.)
Chmieliński wyzdrowiawszy zajął się czynnie partyzantką
miał 900. piech. i 200 jazdy, z temi siłami zaatakował
20 Pazdz, 3 roty i 100 kozaków w Olsie (na drodze z Małogoszczy
do Żarnowa i gdyby Grylinski stanął na czas w miejscu
wskazanym, byłoby zwycięstwo. Odwaga piechoty była jak w pow-
staniach wojsku nie wprawnym i niewyćwiczonym, ocenić nad-
zwyczajnem. budzącym podziw nawet nieprzyjaciela. Gdyby plan
napadu był dosłownie wykonany, zwycięstwo byłoby pewnem.
(Grylinski wolał dziewki nad powinność) Dziwna rzecz że i jam
ludzie w innych bitwach nie mieli potomy tego męstwa, bijąc się

daleko gorzej. Pokazuje się że być zaczepionym a zaczepiać samemu jest wielka różnica, i zmiana ta wpływa przeważnie na odwagę, czyni żołnierza śmielszym i pewniejszym siebie. – Chmiel. cofnął się i rozłożył spokojnie obozem, niespodziewając się by mogły tego dnia uderzyli nań, tym czasem tak się stało (w nocy) i mogły nie tylko że zabrali furgony, mnóstwo koni, ammunicji i zapasów wojskowych ale nawet rozproszył cały oddział. W prawdzie nań znowu się pościągali, ale nie w tej już liczbie jak poprzednio. Chmiel. skierował się ku Ś.[ta] Krzyżowi – okoliczności przybierały coraz niewygodniejsze rozmiary, że krąg naszego działania coraz więcej się ścieśniał. – Moskwa zawzięcie naszych ścigała i nie dopuszczała jak dawniej tygodniowych wypoczynków, swobodnego kompletowania się, było coraz cieśniej a działo się to na schyłku Październik. i zima szczególniej nocami, dotkliwie się już czuć dawały. Gl. Bosak, około tego czasu mianowany wodzem sił zbrojnych Wdztw. Sandom. i Krak. – nazajutrz po bitwie pod Okrz. gdzie był obecnym, pojechał do Krakowa i z nowym oddziałem 400 l. i 100 koni wkroczył do królestwa (a już wtedy mensdorf dali mógł dokazywać coby chciał.) i udał się ku Górom Ś.[to] Krzyż.[kim] 29. Paźdz. zaattakowany pod Jeziorkiem o 3/4 mili od Bodzentyna przeważnemi siłami, po dzielnej obronie sam odcięty od oddziału, a ten rozproszony. Partyz.[ci] pozbierali się jednak, chociaż w mniejszej liczbie, połączyli się z oddziałem Chmielews.[o] – Bosak przybył także w okolice Ś. Krzyża. – Gl. moj. Okajemów i pułk. Zagrzażski wyruszyli na naszych, ale po kilku utarczkach nic nie wskórawszy wrócili do Kielc. Na zmianę ich posłano z Opatowa pułk. Schonica. Korzystając z tego Bosak skierował oddziały na Opatów i zdobył to miasto dnia –

25 Listopada, zabrał z kassy Rządowej 35 000 złp., konie wojskowe i broń. Pułk. Chmiel. miał także udział w napadzie na Opatów. Wyruszyli teraz przeciw naszym pułkownicy Olemicz (z Radomia) i Szulman. Bosak uderzył na tego, wywiązał się wściekły bój, ale gdy na pomoc Szulmanowi przybył Maj. Dobryszyn, Bosak zajął wieś Ocieski 27 Listop. i przez 6 godz. wytrzymał napad Moskwy, wreszcie jak przybył Olemicz, Bosak cofnął się w porządku do lasów. W ówczas Czyngerej (z kieli) karał ze wszystkich stron wyruszyć oddziałom i otoczyć ze wszystkich naszych. Położenie bardzo drażliwe. Oddziały rozproszono a sam Chmieliński raniony pod Bodzechowem dostał się w łapy Moskiewskie 16 Grudnia i rozstrzelany w Radomiu ~~XXV~~ 23 t. m. — (W Radomiu był prezesem sądu woj. major Piotrowski Moskal z nazwy polska — od Ułanów niebieskich pijak ostatniego stopnia — i tajdaczyna. Badającym był pułk. czy major od nie chciby K potem został Nacz. pow. Kozienickiego i tu niebył 6. ciężkim. — Gdy było zebranie sądu wojennego schodziło się kilkunasta rozmaitych oficerów, pijanych, wrzeszczących, bez ładu i składu, istna izba szynkowna i tacy wyrokowali na śmierć!)

Zygmunt Chmieliński należał do najdzielniejszych partyzantów 1863 r. Ur. we wsi Barcicza woj. Sandom. Był bratem Ignacego przywódcy niejako terrorystów. Do karności a nawet surowości wojskowej nawykł w korpusie Kadetów Rossyjskich gdzie się wychował. Z korpusu przeszedł do Szkoły Artyleryi a następnie był w Sztabie Generalnym. —

1861. przybył z wojskiem Ros. do Królestwa. 1862 brał czynny udział w konspiracyi i w skutek tego musiał uciekać. Na początku Powstania schwytany p. Austr. i osadzony w Ołomuńcu. Uwolniwszy się, w kwietniu 1863. zebrał w Krakowie konny oddział, wszedł z nim do Królestwa. Wkrótce dał się poznać ze swej zdolności organizacyjnej i szybkości działania. Choć gwałtowny w obejściu, (z przysłowiem: „psia brać!" mniej był skórym do wieszania jak który kolwiek z dowódców.- (J. Czachowski nie był do tego skorym.

Zima 1863 mroźna, niepodobna było w Lasach obozować. Kilku tylko dowódców, po między niemi Wróblewski, Krysiński przebywali w lepiankach t.j. w szałasach leśnych. Wielka część oddziałów rozlokowana po chatach chłopów. Znaczna liczba powstańców z Augustowskiego i Płockiego zimowała w Prusach wschod. pomiędzy Mazurami, gościnnie ofiarującemi im przytułek, strzegąc ich od Pruskich władz. Nie sami tylko Mazury ale i Niemcy w Prusach tych okazywali wielkie współczucie dla powstania naszego.

W końcu Stycznia i na początku Lutego oddziały zbrojne poczynały się znowu pojawiać na widowni wojennej.

W August. dowodzili, Kulwicz, Nowina który w lesie Tajny pobił Kozaków, Wolski (miecz.): Bugielski.

Rymarzewski w Płockim 1863 świetnie zakończył kampanię, lubo sam zginął. 7 Listop. odniósł świetne zwycięstwo nad Gen. Baklanowym pod Żelazną, między Myszyńcem a Kolnem. W połowie Lutego okazał się nad Granicą Pruską, Juliusz de la Croix. Na Mazowszu w Kujawach pojawiły się także w połowie Lutego oddziały. Powstańcy podminowali pod Włocławkiem kolej Bydgosko Warszaw. i wysadzili w powietrze 19 Lutego pociąg w którym miał jechać Wittgenstein naczel. wojenny słynny z wymyślnego okrucieństwa. Oddział dzieci Warszawskich, pod dowództwem Gąsowskiego, ucierał się dzielnie z potrójnemi siły Zankisowa

530. W Powiecie Czerskim okazał się Michalski, a we Włocławku Szokalski.
W Łęczyckiem daremnie probowano wznowić powstanie. Kiedy maj.
Jabłoński obejmował tu Naczel.go sił Zbroj: było już tylko kilku ofic.
z powstania. jedni zabici, inni ranni, inni poszli w różne okolice
kraju, a najwięcej zagranicę. Cywil.ch urzędników organ. mało bardzo
zostało. Osobiste porozumienie prawie niepodobne, bo nie tylko w miasteczkach
ale i po wsiach załogi Moskali, wśród takich niepowodzeń trudno było
powstanie odnowić. Nadto Moskale tak zdzierali kontrybucje i aresztowali
obywateli, iż z żalem i boleścią każdy z powstania zakłócał porządek
obecnością, rzadko chwilę wytchnienia i spokojności mieszkańców.
Ażeby tałwiej było przezimować pułk.k Kopernicki w Kaliskiem
poformował drobne piesze oddziałki, trzymające się z niemi ile mógł.
Lecz trudno było utrzymać powstanie, gdy wszystko chyliło się do upadku.
Oficerowie tajemnie wynosili się z kraju. i pomimo wezwań i zagrożenia
sądem wojennym, już powracać niechcieli. Kopernicki przebiegał ciągle Kalisz
kie, wiążąc w się rzadko. Wyznaczył ks. Szulca do tworzenia chłopów
w patryoty.e gromady. Wszędzie prawie był ten sam stan rzeczy co
w Łęczyck.m i Kaliskiem.
W końcu 1863 r. dostał się do niewoli Józef Jankowski dowódca
cy w Mazowszu i Podlasiu dowiódł znakomitych zdolności partyzanckich
i zasłynął rycerskim postępowaniem z pobitym nieprzyjacielem.
(był oficyalistą w Tarchominie) Miano go już powiesić, kiedy
Berg na prośbę oficerów Ros. kazał ustrzymać wykonanie wy-
roku. lecz dowiedziawszy się o nowych klęskach poniesionych po oddzia
Mosk.ch w Podlasiu zmienił swój rozkaz i kazał Jankowskiego
14 Luty 1864 r. powiesić.
Na Podlasiu wskutek powszechnej pomocy powstańcy tałwiej przepędzili
zimę. Już ostatnich dni stycznia pokazały się tam oddziały pod
dowództwem Sienkiewicza, Mikołaszyńskiego, Neumana i innych.
23 Stycz. 1864 po bitwie pod Iłżą, gdzie musieli mywalczyć z 4e razy

większemi siłami, raportuje Rembaiło, poszedł na Lipie i Radkowice 18 tu przybył, zamierzył udać się w góry Ś-to Krzyskie, dowiedział się o przemarszu Suchonina, zatrzymał się w lesie Radkowickim 20-go Sty. i napadł na niego między Lubienie i Skarżyskiem Po godzinie zawziętej walki moskwy pomimo że silniejsi cofnęli się, Suchonin śmiertelnie raniony. Rembaiło poszedł dalej; tym czasem między Wąchockiem a Bodzentynem Olenicz wpadł nań niespodzianie i pobił na głowę, Sam Rembaiło zginął.

Dużo rozgłosu z powtórnego zdobycia Opatowa p. pułkow-a Zwierzdowskiego (Topór) d. 24 Lut. lecz na trzeci dzień wpadł w łapy moskwy i powiesili go na rynku w Opatowie.

Rudowski pod Grodziskiem pobił moskwę, wziął do niewoli 6 ofic. i 60 sołdatów, uwolnił ich odebrawszy słowo honoru że nie będą bić się przeciw nam.

Myśl wznowienia powstania na Rusi ciągle w chęci Rz. N-o ale te drobne wyprawy, nie nieznaczne jak Leszka Wiśniew-o na Wołyń, albo też niedołężne a długie i dezorganizacyjne wyczekiwanie na granicy dwóch pułków jazdy wołyns. płk-a Różyckiego, zakończone internowaniem w Galic. i emigracją.

Po wyjeździe Kruka do Galic. zalecono mu zorganizować wyprawę na Wołyń z okolic Złoczowa. Lecz dla niesnasek między dowódcami i nieuczynności Rochebruna, któremu RN. d 27 Lis. dał dymisję, udaremnił tę wyprawę.

W końcu Listopada 1863 pojawiło się w dzienn-ch zagr-ch ogłoszenie Magnana Naczel. Admirał-a floty Polskiej że od 1. Styczn 1864 rozpocznie krok nieprzyja-a względem Ros-i i że marynarze polscy stosując się pod prawem strony wojującej (dans le droit des belligérants) będą przestrzegali ściśle płynących z obowiązań. Projekt ten miał pochodzenie dyplomatyczne. Podobno Drouyn de Lhuys wskazał Czartoryskiemu z praw morskich, na mocy którego bandera powstającego jakiego nowego państwa, skoro statek pojawiający się pod tą banderą na morzu, wyrzuci jaki bądź ładunek na brzegi ~~tego~~ kraju. swego.

Przygotowała się nowa wyprawa na Kaukaz pod dowódz. Zbyszewskiego

532. miała kosztować przeszło 100000 rbli. Skończyło się na zaaresztowaniu w porcie Lita, obu w Maladze statku, wiozącego broń z Londynu. W sprawie tej jak i Łapińskiego zaszkodziła niepotrzebna gadanina. Nordini opowiadał Stenowi, że na 2gi dzień po rozmowie jego ze Zbyszewskim Minr S. W. w Izbie odprowadził go na stronę i powiedział — zmitygujcie się, bądźcie ostrożniejsi, wczoraj był u pana emisarjusz Polski, mający przeprowadzić statek przez cieśninę Gibraltarską. Co kolwiek bądź po co oni najprzód o tem rozgadują? —

(Pitagor uczył milczenia swoich przez lat 7. — i wtedy on przeciw tyranom przygotowywał tajny związek. —

Upadek Powstania od kwietnia 1864 do końca maja 1865.

Po uwięzieniu Traugutta i głównych naczelników wydziałowych Organizacya nie dała się już całkowicie wznowić. Daremnie niezmordowany i nieustraszony Aleks. Waszkowski, który po wyjeździe Wacława Przybylskiego za granicę był naczel. M. Warsz. czynił ogromne w tym względzie wysilenia, działał wspólnie z z Bronisławem Brzezińskim prezydentem komitetu Rewolucyjnego stworzonego w Warszawie przez Kurzynę w końcu 1863 r. dla przeciwdziałania Traugutowi. (to bez sensu) Zgodzili się na to, aby główne kierownictwo nad powstaniem oddać Kurzynie, będącemu w Dreźnie. W ten sposób naczelną władzę przeniesiono z kraju za granicę. Uwięzienie Waszkowskiego w końcu 1864 zakończyło istnienie Rządu Narodowego.

W kwietniu Czartoryski powiadomiwszy, że żaden z władców świata nie ośmielił się zerwać swych stosunków z Moskwą, w obronie sprawiedliwości i wielkiego zadania Europy, radził zaprzestać Powstania, rozmyślnym a dobrowolnym aktem, oddający ciała i

i mienie pod przemoc wroga oddaje, ale ducha i godność narodu ratuje." (niebardzo!) W Warszawie niezgadzano się z tym poglądem i w depeszy z 11 Maja kazano wstrzymać się z tym poglądem, z ogłoszeniem tych zdań. Po dwuch miesiącach jednak 25 Lipca Czart. ogłosił w Paryżu list otwarty do ks. Adama Sapiehy, jako ostatniego pełnomocnika mianowanego przez R.N. (k. A. Sap. otrzymał mandat od Wac. Przybor. i Kar. Ruprechta ale upnięto go 5. Lipc. 1864 r.) „Ponieważ walka choć żadnem Postanowieniem Rządu niedroczona, ustała:, więc już Czart.a niechodziło o to by zaprzestać powstanie, lecz o to, by zaniechać wszelakiej konspiracyjnej pracy. Lecz Ad. Sap. także w otwartym liście d. 17 Sierp. ogłoszonym w Paryżu, tego zdania niepodzielał, bo mówi o wiekowej niewoli kraj jawnemi i tajnemi drogami, męczeństwem i ofiarnością, walką orężną i cichą organizacyjną pracą dobijał się niepodległości, co raz szerszą dla usiłowań swoich zdobywając podstawę. W poczuciu sprawiedliwości swej sprawy, oczekiwał on wprawdzie pomocy od Zachodu, ale doświadczeniem nauczony uznał za główną zasadę, że tylko własna praca i powstanie sił wszystkich Narodu do walki, zwycięstwo mu zapewnić może. Zasada ta stopniowo rozwijana w przeprowadzeniu uwłaszczenia włościan i równouprawnienia stanów i wyznań znalazła najszersze zastosowanie. To było dziełem ostatniego Powstania, temu to dziełu Powstanie winno było swoją trwałość. Naród zaś jedność dotąd nieznaną. Niemożemy przytem zaprzeczyć że obok klęsk nawet bezprzykładnych, jakie nam dzisiaj wróg zadał, powstanie ostatnie, wielkie dla przyszłości Narodu będzie miało następstwa." Kiedy Czart. liczył

534. liczył tylko na Rządy Europejskie. Sapieha nie uważał że
są jeszcze inne siły, mające też same co i my dążności i
potrzeby, a które na działanie samychże Rządów przeważnie
wpłynąć muszą, i prędzej czy później wpłyną.
Sap. przyznawał jednak, że walka orężna zawieszoną została.
Inaczej sądzili członkowie R.N. Odezwa jego podpisana w Warsz.
z d. 8 września 1864 r. woła: „Narodzie Polski! walka ta
ustać nie może bo Cara ani podłością, ani haniebnem upoko-
rzeniem błagać nie jesteś zdolny, bo Car poprzysiągł zagładę
narodowości naszej, religii i języka. Im niżej broń nasza opada
tem Moskwa więcej się rozwściecza. Żadna wojna tyle ofiar nie
pochłonie, ile zaprzestanie walki, bo Car nie wojuje, ale w niero-
zumnym gniewie wytępić pragnie niepożyty, niezwalczony naród.
. . . . R.N. w obecnem trudnem położeniu widzi
tylko chwilę przejścia, początek drugiej epoki wojny,
wojny ludowej. Aby spełnić swoje zadanie, rozwinie po
temu wszystkie środki i przed niczem się nie cofnie, niczego nie
zaniedba, bo taka jest Narodu wola, a zatem taki Rządu jego
obowiązek. Na drodze tej nie zwątpi, ani się zachwieje, a biada
tym coby w poprzek stawać chcieli."
Wojna ludowa takie ostatnie słowo przekazane nam
Powstaniem 1863 i 1864 r.
Za późno jednak przekonano się o tem, że tylko ona jedna
może wrócić Narodowi niepodległość. — Wszystko już się rwało.
Szeregi patryotyczne rzedniały ogromnie, kto nie zginął, kogo
nie wywiozła Moskwa, ten umykał za granicę.

Fale emigracyjne pędziły szybko jedna po drugiej. Organizacya Narodowa przeszło dziś w tradycyę. Ostatnim jej śladem jest odezwa Naczel. Miasta Warsz. d. 16 Lutego 1865 r. wydana z powodu zapowiedzianego powieszenia Aleksandra Waszkowskiego i Emanuela Szafarczyka. Już nie do walki wzywa ona jak odezwa Rz. z 8. Lut., lecz do pracy, jedności i zgody. –

Zbrojne powstanie przetrwało R.N. i Organizacyę Rewolucyjną. (przy dowódcach korpusów znajdowali się Naczel. cywilni wojewódcy np. przy Bosaku ks. Kotkowski, poprzedni N.C.W.S. był uwięziony nie ob., ale z podejrzenia i że był kiedyś w Sybirze. –) Ściskane co raz bardziej przez wojska cara, chroniło się do chat wieśniaczych. W kwietniu był o jeszcze dosyć utarczek. W Augustow. dotąd przybywali powstańcy z Prus wschod. dowodzili razem Obuchowicz z Gwardzistą Nowina i Miecz. W Mazowieckim uwijał się dość szczęśliwie Apolinary Ostrowski (pod imieniem Bieliny ścigał pozornie powstańców, tworzył bandy i skończył zostawszy szpiegiem). Krysiński w Lubelskim, Bosak w Sandomirskim. 22 kwietnia pobit oszczędzono pod Daniszowem w Solecknem

Były utarczki i w Maju. Obuchowicz nareszcie schwytany 18 maja i powieszony. W Lubelskim w okolicy Modliborzyc trzymali się Flis, Prenrzina, Łukasik i Zieliński. 22 Czerwca zbrojny oddział uszedł do Wyszkowa nad Bugiem

s. 36. w Janowskim trzymali się Wiszniewski i Zieliński podtrzymywani głównie przez Chłopów. w Sandom. też oni okazywali czynną pomoc. Tam nawet zamierzali na przód podnieść chorągiew wojny ludowej. Gł. Bosak za powiedział ją na początku Czerwca i wezwał byłych powstańców do powrotu w zbrojne szeregi – na próżno jed.

Bosak Józef Hauke syn Józefa, Brata Maurycego zabitego 29 Listop. 1830 r. ur. w Warszawie 1834. wy chował się w Peters. w aleksandrowskim korpusie kadet. Był następnie kamer pazieni i w 1851 wstąpił do huzarów leib gwardyi. w 1853 porucznikiem, w krótce dostał dymi syę za to, że żądał passportu za granicę. wtedy już podejrzy wano go o wolnomyślne usposobienie. Po wstąpieniu na tron Alex. II w 1856 wyjechał za granicę i pozostawał tam do 1857. Pociągnięty prądem wolnomyślnym, który zapano wał w społeczeństwie Rossyiskiem i w jego warstwach Rządowych, wszedł znowu do służby wojskowej i został adju tantem Min. ra Wojny. w r. 1858 przebył 7. Miesięcy w Pa ryżu i wtedy już się zbliżał do kół Polskich. wróciwszy z zagranicy, udał się na Kaukaz, gdzie w kilku bitwach się odznaczył i otrzymał stopień pułkownika. Na Kaukazie znalazł wielu Polaków i tam żywo zajęło się w nim uczucie

patryotyczne. Przewidując niechybne Powstanie, przybył do Peters[bur]ga w końcu 1862 r. i podał się do dymisyi. Był on szczerze republikańskich przekonań i skłaniał się otwarcie do zasad Socyalizmu. —

Powstańcy na Żmudzi trzymali się do Maja, dzielny Krasowski, niezmordowany Bitys, ks. Rebak, Bendz Olszewski i. i. Lecz w reszcie przemoc złamała ich opór, jedni opuścili Sami kraj, innych popędzono w Sybir

Najdłużej trzymał się ks. Stanisł Brzóska na Podlasiu, wspierany przez drobną szlachtę i włościan którzy go wielbili, wypadał ze swej kryjówki na Moskali, niepokoił ich, przyprawiał o straty, ścigany, znowu się ukrywał. Ostatni raz miał utarczkę z Moskwą 26 kwiet 1865 r., przyczem jeden z jego towarzyszy dostał się do niewoli. Więźnia wzięto na tortury, męczono go, aż wykrył schronienie Brzóski. On ze swym Adjutantem Fran[ciszkie]m Wilczyńskiem synem kowala. Otoczeni p. kozaków i żandarmów, bronili się zawzięcie, lecz poranieni wzięci do niewoli. Chronił się we wsi Szpytkach, w domu W. G. Xaw. Bielińskiego
23 Maja 1865 oba powieszono w Sokołowie pow. Siedlec.

Brzóska miał lat 33. ur. z drobnej Szlachty Podlaskiej w pow. Białsk. chodził do Szkół miejscowych. Mając lat 17 udał się do Kijowa na Uniwer[syte]t a po 2ch latach wstąpił do Seminaryjum

538 w Janowie. Wyświęcony na księdza 1857. był naprzód wikarym w Sokołowie, potem w Łukowie. W końcu 1862 r. czynnie popierał Organizacyą Rewolucyjną pomiędzy Duchowieństwem na Podlasiu. Zaraz na początku wziął udział w powstaniu Lewandowskiego, a gdy tego rozbito, przeszedł do Krysińskiego, uczestniczył we wszystkich bitwach, i dowodził nawet jazdą. — Raniony w nogę, doczekał się upadku powstania. Skoro jednak wyleczył się wybrał reszki oddziału Krysińskiego i sam objął nad nim dowództwo. Na początku miał 200 ludzi na końcu tylko 9ciu.

Ze śmiercią Brzóski zgasła ostatnia iskra powstania. Tliła się ona w ostatnich czasach tylko współczuciem chłopów. Powstańcza propaganda sama i długiem trwaniem poruszyło umysły ludu wiejskiego, i zostawiło w niem przyjazną tradycyę. Już w końcu 1864 r. w kilku punktach objawiły się samodzielne wzburzenia chłopów, niezadowolonych wybieraniem opłat wykup… które Rząd Narodowy darował był chłopom. W późniejszych latach nie raz dawały się słyszeć głosne pomiędzy niemi ubolewan… że w 1863 r. nie rozumieli swego interesu i nie połączyli się byli gromadnie ze zbrojnem powstaniem.

Wrzawa powstańcza umilkła i ziemia polska we wszystkich swych dzielnicach stała się ziemią strasznego ucisku. Wszędzie więzienia przepełnione były patryotami, wszędzie zdzierano kontrybucye. Domy okryły się kirem żałobnym i zapanowała głu… cisza przerywana wyciem oprawców i jękiem ofiar. — [illegible] n… wyprowadzono w Sybir. ilu to wyszło za granicę? — stosunkow…

naj mniej zginęło na placu, najwięcej rozstrzeliwali, mordowali i wieszali Moskale.)

Caryzm oczywiście przodował wszystkiem okrucieństwem. Rozwściekłony nie znał ani granic, ani miary swego gniewu. Strzelał, wieszał, rabował.

5 Sierp. 1864 r spokojnie i mężnie stanęli pod szubienicą: Romuald Traugut, Rafał Krajewski, Józef Toczyski, Roman Żuliński i Jan Jeziorański. Profes. Benedykta Dybowskiego wysłano do kopalń Nerczyńskich. Maryana Dubieckiego do ciężkich robót. — 17 Lut. 1865 powieszono Aleksandra Waszkowskiego.

Liczba straconych, przez tajemne sądy wojenne i bez sądów przez rozpasanych oficerów lub żołdaków w ciągu trwającego ruchu narodowego doszła prawie do 1500.! (Czyż zamordowanie tylu osób na odrobinę zmieniło dążenia nasze i zabiegi? — miałoby to służyć za przykład, — ale on dla nas był, jak groch rzucony na ścianę — Nie na tych srogościach Caryzm nie zyskał, a myśmy się nie zmienili.)

Pomiędzy rozstrzelanemi było wielu Litwinów i Rossyan zarówno oficerów jak żołnierzy. Zginął tym sposobem Podchalezon, on pod nazwą Uragana zdobył sławę dzielnego partyzanta.

Strzelanie ludzi tak się upodobało Caryzmowi, że zaczął je praktykować często w samym głębokiem Caryzmie, za zwykłe cywilne zbrodnie. — W okrucieństwach rej prowadzili obaj Murawiewy ojciec i syn. Ten ostatni usiłował nawet prześcignąć ojca posądzając go że uległ wpływowi Polskiemu. (apelował się)

Kiedy 30 Sierp. 1865 r w Uszwentach w Kowieńskiem rozstrzelano Tautowicza, b. ucz. gimn. Szawl., za udział w powstaniu, matka Tautowicza wyprosiła, że pozwolono jej zabrać trupa jej syna i pochować go w grobie familijnym. Murawiew syn dowiedziawszy się o tem kazał rozbić grób Tautowiczów, wyjąć trupa rozstrzelanego,

 i pochować go na miejscu zamordowania, a pułkow. Tinker
za okazaną łagodność usunąć z posady naczelnika wojennego. Rządy
Murawiewów które dreszczem grozy przejmowały całą Europę, zupełnie
nie usprawiedliwiły nadzieje Carskie, i ale to sam Car oświadczył
w dziękczynnym Reskrypcie do Murawiewa datowanym z Nicei
29 kwiet. 1865 r. — (kara, Murawiew ojciec zginął pod batami, a
Cara diabli wzięli rozszarpanego 1881 r.)
Mensdorf-Pouilly zwrócił się także — więźni zaboru Moskiewskiego
wydawał władzom Carskim. Alfreda Szczepańskiego skazał na 10
lat więzienia w kajdanach. Igna. Maciejowskiego, Leona Smolińskiego,
Igna. Trzaskowskiego na lat 8. w kajdanach. Ludwika Kubalę
Kazim. Mieczyńskiego, hr. Wiktorja Ostrowską na 5 lat więzienia
w kajdanach. Jana Antoniewicza na 4 lat itd. (Tedta Austrya)
Prusacy szli na wyścigi z siepaczami Carskimi w brutalnem
i okrutnem obchodzeniu się z więźniami. Rozpoczął się dnia
15 Lipca w Berlinie przed najwyższym Trybunałem olbrzymi
proces. Oskarżonych było 127, podzielono ich na 4 kategorje
Ia, obejmowała 102 osoby, obwinione o zamiar oderwania
W. ks. Poznań. środkami gwałtownemi od królestwa Pruskiego
(Aż oni nie pamiętają, jak środkami gwałtownemi zabrali
Polskę — oni naprzód winni i harcogodni.)
13 Grudnia zawyrokowano, 11tu na śmierć. 27 na lat 2
lub więcej więzienia, reszte uwolniono. Skazanych na śmierć
pomiędzy którymi był Jan Działyński i Guttry następnie
ułaskawiono.
Rządy które swą interwencyą dyplomatyczną sprowadziły Powstanie
z drogi Rewolucyjnej, teraz spokojnie przypatrywały się jak mordowano
naród polski pastwiąc się nad nim.
Ludy w tym czasie zaczęły dopiero przychodzić do samowiedzy międzynarodowej.

polityki w obec międzynarodowego Despotyzmu! —
Wzniosły i krwawy Dramat naszych dziejów, tyle nadziei na początku, — a taki koniec?! — wrażenie to chwilowe, rozpacz nie może mieć tu miejsca. Ponieśliśmy klęskę polityczną, ale odnieśliśmy zwycięztwo społeczne — Szlachta Polska zginęła na zawsze (?), odradza się ludowa. nie my tylko to mówiemy, przyznają to także nasi wrogowie — (i wszyscy się mylą: — Polska Szlachta nie zginęła, i nigdy nie zginie — Inteligencyja, majątek, zasługi dziejowe - z światym tobrów wyjątkiem, bo gdzież ich niema? — zawsze utrzymają ją na stanowisku. Za jej pomocą i jej sposobami intelligencyja bezustannie się unosi wspólnie wydobywa się na wierzch, czyli innemi wyrażami i mnoży się Szlachta. — Stosunki między właścicielem i chłopem o tyle się zmieniły, że uczciwość została pańszczyzna, a wszystkiemu najmy, bo stosunek pracownika z dającym pracę — wiąże bezustannie obie strony, jednoczy je — swobodę ruchu chłopi mieli zawsze ~~uż~~ miałem dwie wioski w Jasielskiem, gdzie było 900 ludności, a tylko 12 — robiło pańszczyznę z posiadanych pańskich gruntów; do 889 osób niemiałem żadnego prawa — wychodzili na najem, kiedy im się podobało.
Powstanie i Rewolucyja to są dwie rzeczy zupełnie różne — a umysły obałamucone wypadkami Rewolucyi francuzkiej, chcące ją sprowadzić na ziemię Polską, — nie mają gruntu. Inne stosunki u nas inne we Francyi u nas w istocie sprowadziły rewolucyją Rządy najezdnicze, podziałowe my zaś niepotrzebujem takiej, ale niepodległości, z tąd Powstania celem jej zdobycia. — ale mięszać i wikłać wyobrażenia Rewolucyi z wyobrażeniami Powstania, jest to samo co gubić ta przez tamta. — i dla tego niema powodzenia. — Jak będziem wolni i niepodlegli zmiany społeczne następować zdołają — ale nie przez gwałty tylko z przekonania — nikt nikogo ~~kul~~ ~~aktem~~ nie przekonał ~~(nie~~ nawrócił rozumu. Z doszedł tylko do nienawiści i upora; — lub zmusił chwilowo.)

542. I dla czego tyle nadziei budzący ruch narodowy, skończył się tak straszną i rozpaczliwą klęską? – Czyż może brakło silnych i pięknych charakterów, niepospolitych talentów i wielkich zdolności, ognistego zapału i bezgranicznego poświęcenia, świadomości położenia i celów narodowo społecznych? Nie, ale brakło hartu rewolucyjnego (?) tej bezwzględności Romańskiej (np. Robespierra &) która przed niczem się nie cofa, ale brakło wytrwałości, tego oporu plemion germańskich, z którym idą do zamierzonego celu. – Miękka słowiańska natura, stała się raz jeszcze naszem nieszczęściem. (?) (I to bajka. jeżeli ta miękkość jest nam od rody nadana – czyż nasza w tem wina? – owszem daliśmy od 100 lat tyle dowodów wytrwałości i poświęcenia – ale jest do jakiego aktu dziejowego ma się przystąpić np. wstrząśnienia, powstania to trzeba do tego przez wiele lat umysły przygotowywać żeby na daną chwilę dorzałemi były. – inaczej najlepsze myśli, chęci nawet czyny pójdą na marne.)

Brak solidarności międzynarodowej, który dopuścił do popełnienia mordu narodowego nad Polską, jak się wyraził wiele Liebknecht w końcu Lutego 1878 r. w parlamencie Niemiec, sprowadził także okropną klęskę na Francyę...

Czarna noc reakcyi rozciągnęła się nad całą Europą, lecz noc ta już jest na schyłku (?).

Pierwsze promienie wschodzącego słońca prawdziwej i powszechnej wolności, dla wszystkich i dla każdego bez wyjątku, przedzierają się przez ciężkie chmury przemocy i ciemnoty... (na nieszczęście jeszcze nie!).

Pamiętajmy jednak, że nam, dzieciom czasowym „Świata

„nowego żołnierzom" – podług wyrażenia naszego W. Wieszcza nie wolno czekać bezczynnie i że wolność jak ciny historya tylko w ówczas obficie wydaje plony, kiedy jest ciężkim a nawet krwawym dorobkiem. –

Ale warto zwrócić uwagę na skutki naszego Powstania: Berg opisując je, napisał ewangelia, dla Moskali – dobijających się o wolność przez Rewolucyą – bo walczyć o niepodległość nie potrzebią, kraj jest niepodległy. Nauka nie poszła w las. udowadniają to tak zwani nihiliści. – a im dłużej się przygotowują, pomimo mordów na nich dokonywanych – tym pewniejszy dla nich pomyślny wypadek. – od Powstania naszego co raz więcej a Moskali wrzeć zaczęło. o podniecanie podejrzanym był u nich W. ks. Konstanty, były dowody w korespondencyi – Car miał podejrzenie, o tem chciał się przekonać. wezwał więc owego Murawiewa kata Litwy. W dobre ręce chciał sprawę oddać – ale Murawj się wzdragał, i pod tym tylko warunkiem przystawał, jeżeli Car udzieli mu wszelakiej możności dokonywania rewizyi nie tylko u każdego ale osobliwie u W. ks. Konstantego. Car po krótkim wahaniu przystał. Murawiew miał upoważnienie. ale natychmiast o wszystkiem dowiedział się Konstanty. a z nim nie przelewki – wieczorem kareta przejeżdżał Murawiew. przez [illegible] ni z tąd ni z owąd, zatrzymują mu konie, kareta stawa, otwierają drzwiczki i proszą, aby wysiadł – wysiada – powalony na bruk – sypią mu tak dość batów, że już z bruku nie podniósł się, zabity pod batami kat Litwy, skończył po katowsku. Car zgryzł orzech, Konstanty nieposzlakowany, uniknął rewizyi. nihilizm idzie swoją drogą, aż do mordu Cara w Marcu 1881 r. Były tego inne fory, chciał uniknąć gdy wracał z wojny Tureckiej nie miał już jechać na Moskwę, tylko obrazał na Brześć Lit. do Petersburga.

544. ale Szelma, co mu przeznaczono nie uniknął.
Austryja, w zmowie z Prusami idąc w pomoc Carowi wywołała wojnę z biedną Danią celem odwrócenia oczu Angl. i Franc. od sprawy Polskiej. Austryja nie nauczyła się na własnej skórze, że dwójznaczne jej postępowanie w wojnie Krymskiej, pozbawiło ją Włoch, dwójznaczne postępowanie teraz co do Polski miało ją pozbawić czegoś więcej. — Wywołali oni wojnę Duńską — bez wstydu, dwa państwa ogromne, na słabiznę Danii. — nie dziw że pokonali. ale przy łupach tak się pokłócono, że miano się wziąść za bary. — Nim jednak ten czas przyszedł. Szalbierz Bismark pojechał do Nap. do Biarritz. celem zabezpieczenia się od niego w razie wojny z Austryją. Nap. przystał ale pod warunkiem żeby Prusy obróciły się potem na Moskwę — celem przywrócenia niepodległości Polski; były i inne warunki. Bismark zyskał obietnicę czego chciał — a dotrzymać, to druga rzecz to zależy od zwycięstwa. — Nap. stał z bronią na samie mu nad Renem (drwiono z niego) a Prusy o kawałek pretensyi Austryi do Holsztynu uderzyły na Austryją 1866 r. we 2. lata po upadku naszego Powstania. — Nad wszelkie spodziewanie Austryja pokonana z kretesem, postradała hegemonią w Niemczech, Prusy zajęły po swojemu całe Niemcy — i zadrwiły z przyrzeczeń danych Napoleonowi. inne itd. — Austryja ukarana została za nędzne swe postępowanie w względem Polski w 1863 r. nie nauczona przykładem kary za nędzne swe postępowanie w wojnie Krymskiej. A do Napoleona, oszukany bezczelnie — nie mógł nie myśleć o pomście i karze na Prusach. przechodziło to przez rozmaite fazy przez lat tylko cztery. Nie pomógł Polsce stanowczo, nie pomógł Danii, nie pomógł Austryi będącej w ostatnich opałach, a więc nikt nie pomógł mu gdy sam w takich stanął. Bismark potrzebował lat tylko 4. żeby całe Niemcy przygotował na Francyją. — i dokonał upadku Napoleona, był to akt ostatni wypadków Powstania Polskiego. — Odtąd zaczęła się inna faza i czy znów zacznie się przewrót nowy od jakiego naszego stanowczego przedsięwzięcia?

Co do nas. — mnie W. C. W. S. w połowie Grudnia zatrzymano, nic nie wiedząc ani domyślając się że należę do Organizacyi. Cała okoliczność, że będąc dawniej w Syberyi nie podobna abym do czegoś nie należał. Uszaków Gubern.r Radomski, mając sobie mnie wskazanym, przysłał do mnie jakieś indywiduum udające powstańca z Powstania. Byłem przy obiedzie o godz. 2. jak przybył prosiłem go aby zasiadł z nami, nie chciał, i zapalił sobie papierosa gdyż nie jadł — takie obejście się wskazywało że ani jest z powstania, bo każdy w braku regularnego pożywienia chętnie siadał do stołu, i żaden nie był tyle impertynenckim aby sobie jak w karczmie postępował. Po obiedzie wezwałem go do mego pokoju zaczął od wypytywania ile tu jest powstańców na kwaterach? dalej pokazał mi w celu wylegitymowania się z kieszeni pełną garść drobnych świstków podobnie jak nasze przesyłały się korespond.e ale żaden z powstańców naszych nie tak bezczelnie osobie nieznanej, jakom ja był względem przybyłego z niczem podobnem nie występował. Widząc z kim mam do czynienia, — zapytałem co za jeden? i czego chce? — odpowiedział mi zuchwale. Wtedy przekonawszy się że to szpieg — pocichu zawołałem i otworzywszy drzwi zawołałem na Lokaja aby krzyknął na chłopów, ażeby tego łotra pochwycili, i związali. — Nim chłopi przyszli. On mi się wymknął z pod rąk i uciekł. — W istocie byłem kontent że się tak stało, bo cóż byłoby wszystkim? ale wszystkiego nie było. W Nocy około godz 3/4 [illegible] obudziwszy się jakiś tentent koni, myślałem że to oddział naszych, Wiśniewskiego często do mnie przybywający. Gdy jednak nie przychodził do mego pokoju, chcę wyjść, — słyszę trzask głównych drzwi od Lamusa i moje tak mocno ktoś trzyma, że otworzyć

ich nie mogłem. Niedługo to trwało. Otwierają się drzwi i wchodzi 2ch oficerów jeden od dragonów drugi od kozaków, i 2ch żołnierzy staje na warcie koło drzwi — Łatwo domyślić się można było wszystkiego. wpierw weszli na drugą stronę pałacu gdzie moja żona spała, obudziła się nagle. gdy ją zapytano o mnie, rzekła że męża mego niema, proszę idźcie panowie — a gdzie Pan, po drugiej stronie — wtedy przyszli do mnie — przytrzymano mnie, rewizja, — nic nie znaleziono — i trzeba było jechać. Sotnia kozaków, szwadron dragonów — eskorta b. wspaniała. Kozakami dowodził jakiś nie zły gałgan, hulaka, dość młody esaul a dragonami tchórz porucznik syn ks. Luterskiego Otto z Warszawy — podły nad wyraz — Ojciec go przeklął. — Odwieziono mnie do Radomia i syna mego Zygmunta stojącego w Oficynie myśląc że on z powstania. — mogli go zostawić, bo to istota do niczego. — W Radomiu przez trzech osoby dowiedziałem się, że przysłany w Południe był szpiegiem coś tak z dawnego lokaja był u Uszakowa bo przez ów przysłany i powiedział że mnie nie mógł na słowa złapać, ale że jest pewny że do czegoś należę. Było to wieczorem późnym i zaraz do Klubu oficerskiego posłał Uszakow aby pojechano po mnie. Rotmistrz nie miał ochoty i w swym zastępstwie posłał tego tchórza Otto. Osobliwa rzecz kiedym ostrzegał sąsiadów, aby temu tchórzowi co co mnie był przysłany przez Uszakowa, nie ufali, a bywał u nich, odpowiadali to rzeczy, nie byłby zdolnym tego się dopuścić — a jednak się dopuścił. jak ćmy w ogień tak ślepi lezli w łapy moskiewskie. u drzwi turmy był już Piotrowski

moskal major od ułanów i kilku innych – gdym wszedł do Izby z synem przybiegł Piotr i zapytał, który z panów był w Syberyi – odrzekłem że ja – zatrzymano mnie, a Zygmunta zaraz puszczono. wrócił do domu – Wsadzono mnie do Cupy – z kąd wywożono naszych na rozstrzelania była ona na dole, brudna i wilgotna – w godzinę prze prowadzono mnie na piętro –, o przeznaczeniu tamtej Cupy – dopiero dowiedziałem się później, widocznie nie do mnie nie miano jednak, na górze zabroniono mówić ze mną i nikt nie mógł mnie odwiedzić trwało to 2 tygodnie, widocznie badano moje stosunki: nic się niedowiedziano i surowość złagodzono – to przyznać potrzeba że w Województwie, umiano zachować tajemnicę. –

Pod czas mojej nieobecności – syn mój drugi załatwiał niektóre dane, Borsakowi odwiózł przeszło 200,000 Złp. składkowych. Borsak rzekł. prawdziwie. Województwo Sandom[ie] odznacza się w sprawie narodowej. – na koniec gdy już R.N. rozwiązał się w Warszawie, dowódcy wojskowi mianowali rządy cywilne po województwach, naczelnikiem był ks. Kotkowski – miano go za zaciętego demagoga. i lękano się gwałtów – gdyby mnie nie przytrzymali Moskale, mnie miano tym mianować, bo mnie przedstawił komisarz R.N. za najodpowiedniejszego i najzdolniejszego – Ani się chwalę, ani się gniewę – piszę tak jak się miały rzeczy.

W Turmie był syn Krukowieckiego ale pod innym nazwiskiem, nikt z nas niewiedział kim jest. a niepotrzebną ciekawość powściągnęliśmy Był tam zacny urzędnik Górniczy Bek koło 40 lat. ż. powiesił się napisawszy tylko „aby P. Bóg dobrowolną śmierć moją przyjął za ofiarę odkupienia ojczyzny naszej!“

Był tam i Michał Karski. – wszyscy byli źle notowani w sprawie naszej, nieprześladowano ich jednak, choć się niejako lepiej postawić w opinii, najmłodszego brata umyślnie z jego wiedzą wystawili na

na okaz, kazali mu przyjąć w organizacyi czynności Okręgowego gdy wypłat nominacyją wyjechał z domu, tak niby na objazd, ale gdy się dowiedział że oddziały Moskiewskie się snują po okolicy. przytrzymały go i przy rewizyi, wydobyto z kieszeni kartkę nominacyjną, niby przez niego tam schowaną. Przytrzymano go więc i osadzono w turmie, wiedział że mu się nic nie stanie, to też wesoło tam przebywał.
Mnie czekała powtórna podróż w Syberją, - jednak za staraniem Żony mojej damy w wieku, pułkownika Korzeltyr bardzo zacnego Polaka w służbie Moskiewskiej, doktora, i mojej choroby zatrzymano mnie, choć już byłem z innemi na wychodnem, osadzono w Szpitalu więziennym i w końcu Kwietnia uwolniono.
Dopiero koło St Jana wróciłem do Domu -
W maju były wybory do Tow. Kredytowego i zarazem zabiegi o podpisywanie Adresu do Cara - namawiano i obiecywano, że Adresem takim wyjedna się zwolnienie ze Służebności - Tudzono się - nie wszyscy podpisali jakaś czastka by pomnożyć ilość podpisujących, fałszowano nawet podpisy - a między innemi i mój - Nigdybym nie dopuścił się tej podłości podpisywania czego bądź bez przekonania - Jakoś w Sierpniu odbieram od Naczel. Powiatu podziękowanie jakoby od Cara pochodzące za Adres - zdziwiłem się - i badając przekonałem się że mój podpis z fabrykowano bez wątpienia.
Pierwszy adres do Cara, bardzo oględny napisano na wyborach w Płocku - tym się zastanawiano wystudzając inne. -
Pomimo adresów były ciągłe wieszania, - a gdy Uszakowa oddalono i przysłano przysłano Gł^o moskiewskiego Generała rodem francuza ostatniego Szelmy Bellegarda, tak jakoś w końcu kwietnia, mordowanie naszych bezczelne było na porządku dziennym .. -

Jan Kurtowicz b. naczel. policyi Narod. 1863. w Warszawie um. w San Remo d. 19 Listop. 1881 r.

Antoni ~~Jeziorański~~ Jeziorański um. 17 Lut. 1882 we Lwowie w 58. r. ż. dowódca oddziału w powstaniu 1863 r. ur. w Warszawie i tam był w Szkołach, 1848 w powstaniu węgierskim, odbył całą kampanię, potem używany w Turcyi w misyach dyplomat. nie raz jeździł do Serbii, Czarnogóry. Bułgaryi Po ogłoszeniu amnestyi 1860 wrócił do Warsz. i tu gorliwie się zajmował przygotowaniami do powstania. „W historyi powstania zajmuje jedną z najpiękniejszych kart." — (nie koniecznie bo po w Bitwie pod Małogoszczem niechciał się w czasie boju połączyć z Langiewiczem. aż go zmusił do tego oddział który dowodził. — przy Dyktaturze najniepotrzebniejszej, on najusilniej namawiał Langiewicza do jej przyjęcia. a potem do wyjazdu przez Galicyą — gdzie go przytrzymano. — Dalej z oddziałem nie śmiał działać tylko wisiał się po nad granicą, a co do bitwy pod Kobylanka wygrał ją, ale zaraz po niej wymknął się sam do Galicyi — tak nie postępuje się).

Po powstaniu (na dłuższy przed tem, zaraz po Kobylance) wyemigrował do Galicyi, ostatnie lata — pracował w biurze technicznem wydziału krajowego. — Żona Natalja z Horbowskich i 13 let. ma córkę — Michalinę

Z Pamiętników Murawiewa kata, o uśmierzeniu Buntu od 1863 — 1866 — napisane na początku r. 1866. po ustąpieniu tego szelmy z Wilna. przepełnione nienawiścią nie tylko do Polaków, ale ale i do osób stojących u czoła Caryzmu. — Bezstronność w ocenieniu ludzi ich wartości moralnej i znaczenia publicznej ich działalności nie była cechą umysłu Murawiewa, pisze Ruska Starina. W końcu 1861. musiał ustąpić z posady ~~Dobr~~ Minis. dóbr Państwa, jako stanowczy przeciwnik uwłaszczenia Chłopów. miał wyjechać za granicę lecz z powodu rozwijania się Powstania, odłożył wyjazd —

Opisuje zamęt i przestrach jaki panował w Sferach Rządowych Petersb. w końcu r. 1862 i na początku 1863. oskarżając Rosyjską partyę demokratyczną, o sprzyjanie rewolucyjnym demonstracyom. Surowo potępia Min.a S.W. Wałujewa, szefa Żandarmów Dołgorukiego, Gf. Gubr.a Wilens. Nazimowa i Kanclerza Gorczakowa, że chcą pojednania się z Polakami drogą ustępstw i pobłażania. Rozbicie transportu broni i prochu pod Dyneburg. p. oddział Polski pod dowódz. Leona Platera, pierwszą oznakę rozpoczynającego się na Litwie powstania. Wypadek ten starał się zamaskować naczelnik Wileńskiego okręgu Żandarm. Gf. Hildebrandt jako z duszy Polak. i przedstawił Dołgorukiemu, że jest to zaburzenie pochodzące z nienawiści Starowierców przeciw obywatelom ziemskim, stanowiące niejako część ruchu podobnego do rzezi Galicyjsk., w skutek czego wysłano wojsko przeciw Starowierom, należącym do zarządu Dóbr Państwa. Ówczesny Min. Dóbr Zielonyj dowiedziawszy się o tem, udał się późnym wieczorem do Cara i wyjawił mu prawdziwy stan rzeczy. — On pierwszy wskazał konieczność użycia energiczn. środków dla stłumienia Ruchu Polsk. i przeciw działania petersburgskim demokratycznym działaczom. Wydany rozkaz wysłania wojsk został wstrzymany a natomiast Min.r Dóbr wysłał Gfa Stołowskiego dla zbadania stanu rzeczy. Jemu zawdzięcza Murow. zabezpieczenie twierdzy Dyneburga i przedstawił rozruchy w Gub. Wilen. we właściwem świetle. Twierdzi M. że wojsko było nieuzbrojone i niezdolne stawiać czoła powstańcom. —

17 kwiet. przyjęcie u Cara, z powodu urodzin. Wszyscy rozmawiali o wypadkach Dyneburg. Słyszałeś Pan o tem, zapytał Car Murawiewa na co ten odpowiedział — można było tego przewidzieć dnia powstania

w całej Litwie, choć wileń. Gł. Gubern. zapewniał, że wszystko jest spokoj-
nie. Jeden punkt tam odszedł, spodziewam się, że się wraz ułoży, rzekł
Car. Mur.a pozwolił sobie o tem powątpiewać.—
Z powodu tych pomieszników Now. Wrem. z radości nie może się uspokoić,
nie mal codziennie przemawia ten Polakożerczy dziennik za dalszem wy-
korzystaniem środków p. Mur.a wymyślonych ku zniszczeniu Litwy i Biało
rusi. Usprawiedliwia srogość Mur.a rządów, okrucieństwami niby
przez powstańców popełnianemi na Ross.ch żołdatach, dziwi się jego
względności i dowodzi potrzeby zachowania wyorganizowanego systemu
rządzenia Mur.a bagnetem i torturami dla obrony sprawy Rossyi
w Zabranym Kraju.– W swej nienawiści do Polaków N. Wrem. nie zna
granic. Gromi nawet niższych pośredników Moskali dziejatiej
czystej krwi za to, że w sporach o posiadanie przyznają, ziemię
nieprawnie w 1864 r. przyznaną, rzeczywistym jej właścicielom. Ruś
i Mosk. Wiad. zgodnie wtórują N. Wrem. Wreszcie takiej odzywa
„Łatwo sobie wyobrazić coby się stało gdyby zniesiono Ukaz
10 Dec. 65 r., będący słabą, ale zawsze przeszkodą do spolszczenia tego kraju.
Polacy i Żydzi są mistrzami w obchodzeniu prawa, doskonale umieją
wyszukać wyjątki. Do tego potrzeba jednak pokątnych dróg i pomocy
osób wpływowych: gdy wzmiankowana przeszkoda zostanie
usuniętą, wtedy przy pomocy stosunków, bogactwa, i bezczelności?!
Polacy i Żydzi staną się panami kraju, nieliczni zaś właści-
ciele Rossyjs. pochodzenia, byliby musieli sromotnie uciekać. Już
dziś nie ma mowy o kolonizacyi Ross.ej na Litwie, tak gorąco
zalecanej p. Mur.a— należy przeto koniecznie wznowić tę koloni-
zacyę osiedlaniem dymis.ch żołnierzy, ukończyć sprawę włościańską
na zasadach p. Mur.a za dobre uznanych, dalej utrzymać w swej
sile zakaz nabywania majątków ziem. p. Polaków i Żydów
w Zachodnim Kraju. Rozszerzać ten zakaz na Niemców i dla nikogo
nie robić żadnych wyjątków, wreszcie zaprowadzić ziemstwa

552. z usunięciem jednak przemagającej woli miejscowej szlachty nie Rosyj[?]. To jest rzecz główna." a więc dalej trwać mają Rządy Mur[a] na Litwie. Lecz i tego za mało zwolennikom Polski żeręcy, bo wszystkich środków posiada M. wrogą usłużną okolicznościach. Vivat sequens.

widzenie się z Carem 25 Kwiet. – i przed wyjazdem do Wilna d. 12 Maja – na wielkorządca barbarzyńca i ohydnego kata.

w końcu kwiet. 1863 nadeszły z Litwy b. niepojące wiadomości, zły stąd humor Cara – wezwany Murav. 25 kw. w przedpokoju Gorczaków pogrążony w smutnych myślach, przygnębiony. Car b. wzruszony zaraz mówi zaraz o wypadkach w zachodnim kraju przyczem wyraził obawę, że trudno będzie zatrzymać Litwę dla Rosyi, zwłaszcza gdyby przyszło do wojny z mocarstwami zachodniemi. Wtedy Car oświadczył Mur. że zamierzył powierzyć mu zarząd tych prowincyj, oddać dowództwo wojsk tam stojących i moc nieograniczoną do przywrócenia porządku (t.j. nieskończonej niewoli). Propozycya Cara była dla M. prawdziwą niespodzianką zwłaszcza że popadł w niełaskę Cara gdy go usunął z posady Mra dobr. Ale to podanie M. fałszem bo ucieszył się z tej propozycyi bo znał stosunki Litwy i Białorusi, będąc w czasie wojny 1831 r. będąc urzędnikiem przyboczonym przy Tołstoju dowódcy naczel. w Litwie – Carowi M. przedstawił potrzebę nieograniczonej władzy, zgodził się na katowski plan M[a] zalecając mu porozumienie się w tem z komitetem do tego przeznaczonym, a składającym się z Dołgorukowa, Milutyna, Zielonawo, i Walujewa – wszyscy Mini[str]a zgadzali się na plan M[a] tylko Dołgor. i Walujew wahali się. Trudności utworzenia z niewoli ich przystać – gdyż wszystkich strach ogarnął. Niebawem przekonał się o tajemnym oporze Obu, gdy 30 kw. przybył do Cara, ten go dość chłodno przyjął, a M. zapytał czyby nie dogodniej było wysłać na Litwę inną osobę. – moje zapatrywanie odrzekł Car z gniewem, znasz pan, niepotrzebnie jeszcze raz powtarzać. – na uwagę M. że ministrowie niezgadzają się na jego propozycyje, odrzekł Car – to nieprawda!. M. wstał i prosił aby kogo innego wysłano do Polski. –

Car miał go wziąść za rękę i przepraszać za źle użyty wyraz — „nieprawdy N. P. nie mówię — proszę jeszcze raz o wybranie kogo innego, który względem w C. M. zastępuje na wiarę. Gdy to powiedział — Car rzucić mu się miał na szyję (jaki czuły barbarzyniec) i prosić o tajemnicę nie tego co słyszał gdyż ma ten brzydki zwyczaj, że mówi często rzeczy których powiedzieć nie chciał. — pojednanie — i M. dodaje, być może że coś przeciw mnie w sercu zachował. — Po nominacyi 2 tygodnie przebył w Petersb. szukając od powiedników ludzi do swoich planów — Przed odjazdem do Wilna przedstawił się Carycy, ta w wielkiej obawie nadmieniła: „Gdybyś ony tylko dla siebie Litwę zatrzymać mogli" — Królestwo uważano u Cara za stracone. Inaczej się jednak stało.

z Russkaja Starina, czas podaję Depesze telegr. z powodem r. 1861. z powodu zaburzeń w warszawie.

O to depesze po podaniu się do dymisyi Marszałków szlachty Polskiej z War. do Petb. 16 Lut. Gubernialni marsz. szlach. widząc że utracili wpływ na obywateli, podali się wczoraj rano wszyscy do dymisyi. a zburzenie w mieście wzrosło szczególnie po wystrzałach roty (Łopowa) na którą ludność cała ciskała kamieniami. Rozkaz strzelania wydał Gł. Zabłocki wbrew moim rozporządzeniom, ponieważ ja wydałem rozkaz aby wojsko nie miało nabitych karabinów, zażądałem z tego powodu śledztwo. Trepowowi kazałem podać się za chorego, nienawiść bowiem wciąż się przeciw niemu rozwijająca grozi tem, że go zabiją na ulicy. W tej chwili wszystko spokojnie, mam jednak powody spodziewać się w krótce wielkich zaburzeń. Proszę tedy o pozwolenie ogłoszenia w razie ostatecznym, stanu Oblężenia w mieście. K. Gorcz.

16 Lut. z Petb. do Warsz. Dymisye Marsz. uważam za bardzo niewłaściwe bo dowodzą ich małoduszności (Moskiewskiej). Rozporządzenia dotyczące Trepowa pochwalić także niemogę. W teraźniejszych okolicznościach, każden być powinien na swojem miejscu. Ogłoszenie Warsz. w stanie oblężenia, zostawiam waszej uwadze. Aleksr. —

Co do podania zbiorowego Gorczakowi do Cara przez Arcyb. ~~Fialkowskiego~~ Fijałkowskiego, Zamoyskiego Małachowskiego, Kronenberga i Szlenkiera. z Warsz. 16 Lutego.

5'54 Tylko co podali mi prośbę na najwyższe imię. AB. Fijałkowski
i 5ciu notabli tutejszych, mających znaczenie w kraju. Mieści ona
wyrażenia ogólne, b. liberalne, dążące do nadania Kr. Pol. rozmaitych
praw. Petenci oświadczyli mi, że przedłożenie tej prośby na najwyższą
uwagę monarchy dopomoże niemało do uspokojenia umysłów. Wysyłam ją
tej nocy pocztą ze szczegółowemi wyjaśnieniami. Teraz wszystko spokojnie. —
z Petb. do Warsz. 16 Lut. Jeżeli prośba Fijałk. rzeczywiście jest tej
treści o jakiej pan wspominasz, to nienależało jej przyjmo-
wać. Oczekuję wyjaśnień. W każdym razie, teraz nie czas na
ustępstwa i ja niedopuszczę żadnych. Alex (stelma).
z Petb. do Warsz. 17 Lut. Stwierdzam com pisał wczoraj, życzę sobie
wiedzieć co było powodem do zaburzeń wczorajszych 15 Lut. i jakie są
imiona głównych przywódców. Prośbę powstrzymać, jeżeli jeszcze nie w-
stana. Działać ze spokojem i energią. Żadnych zgoła ustępstw nie
mam zamiaru czynić. Wszystkie depesze cyfrowe proszę adresować do Mra
Wojny. Alex. —
z Petb. do Warsz. 18 Lut. Proszę oświadczyć komu należy, z mocy słu-
żącej panu władzy, że prośba podana na moje imię z powodu nie-
przyzwoitości i niewłaściwości zawartych w niej życzeń, zwraca się
bez skutku. Donieść mi o imionach 5ciu osób, które wraz z Fijałk.
podawały prośbę. Czy zaburzenia warsz. miały jakiś odgłos na prowincji
z Warsz. do Petb. Min. Wojny 19 Lut. Błagam o pozwolenie najwyższe po-
wstrzymania się z wykonaniem danego mi dziś rozkazu do czasu przy-
bycia do Petb. Karnickiego, którego dziś wysyłam kurjerem. Gr. Adj. Go
z Petb. do Warsz. 21 Lut. Kurjer wasz przybył. Treść prośby znajduję
zgoła nieprzyzwoitą. Odpowiedź prześlę przez Karn. Zarządź
Pan powszechne rozbrojenie w całem Królestwie. M. Woj. kazałem wy-
wadzić do Król. Brygadę Strzelców 1. Dyw. i całą 2gą Dyw. piechoty
oraz oddać pod komendę pańską cały pułk Kozaków Dońskich.
Warszawy proszę niepuszczać pod żadnym pozorem, w razie potrzeby
bombardować miasto z cytadeli — Alex.

Rok 1863 na Litwie z Rossyjskich źródeł.

Oskarżają za zwyczaj Polaków o fałsz i przesadę w przedstawianiu oburzających nadużyć, strasznych prześladowań i krwawych gwałtów popełnianych p. władze Carskie, cywilne i wojskowe pod czas ostatniego powstania. Z kilku ważnych przyczynków do Dziejów tych, pojawiających się w ostatnich czasach w lit. Ross. dowiadujemy się wiele nieznanych a oburzających szczegółów ~~przedstawiających~~, potwierdzających dotychczasowe przedstawienie Murawiewa na Litwie rządów, lecz jeszcze jaskrawiej je wytykają, aniżeli Polscy Pisarze to uczynili.-

Russkaja Starina zamieściła Pamiętniki Murawj. Wszystkie Dzienniki Ross. zajęły się ich rozbiorem i większa ich część stanowczo potępiła bohatera- patryotę Rosyi, którego imię (razem z Carem Alek. II) zapisane krwawo zostanie w Dziejach terroryzmu wszystkich krajów i ludów. Z powodu ogłoszenia tych pamiętników pewien czynownik, naoczny świadek wypadków na Żmudzi, Litwie i Białorusi zamieścił w Styczniu w Wiestniku Jewropy wspomnienie p.t. Śledztwo i Sąd nad Polskiemi powstańcami w kraju półnoeno zachod. w r. 1863-64.

Wspomnienia te sympatycznie dla nas skreślone, rozpoczyna oświadczeniem, iż w interesie prawdy i sprawiedliwości spełnia czyn prawdziwego poświęcenia: gdyż pragnąłby na zawsze zatrzeć w wyobraźni wrażenia z owych czasów, wykreślić z pamięci wszystkie te ochydne sceny, które dziś z nowu przerażona ich grozą wyobraźnia wywołuje przed oczy.- sceny zlewające się w obraz bezprzykładnego ludzkiego cierpienia i najstraszniejszych męczarni, które dzikością swą grozą mrożą umysł, zatrzymują oddech i bicie serca. (Takim Szelmą w Radomskim jak Murawiew na Litwie był Belgard, francuz z rodu- ale nik czemniejszy od najpodlejszego- ale Bóg tych Szelmów za nas ukarał. Murawiew pod bokami Konstantego ubity- a Belgard prędko zdechł w Dyneburgu a 9go jego dnia z żoną w mostkowie mieściony

556 Treść pisma autora.— W połowie maja 1863. na Litwie wszystko ucichło. Resztki drobnych oddziałów kryły się po kniejach chroniąc się od prześladowania wojsk Ros. Łączyły się one niekiedy w większe partye dla własnej obrony, nie zaś napaści. Najdłużej przetrwał oddział ks. Mackiewicza w lasach Kowieńskich. Dowódców powstania niebyło, pouciekali do Królestwa lub zagranicę. Powstańcy oddawali się dobrowolnie w ręce władzy na łaskę i niełaskę. Większość zaś ich ginęła po odwiecznych borach z głodu, ran i chorób, lub z rozpaczy padała ofiarą samobójstwa. Wymyślono potemu osobny sposób i stając naprzeciw siebie z wymierzonemi lufami i odwiedzionemi kurkami, powstańcy na dany znak spuszczali kurki rażąc się na wzajem śmiertelnemi strzałami.

Powstania na Litwie niebyło. Wiedział o tem Murawj., jak to dowodzą jego Pamiętniki. Gł. Gub.r Nazimow zapewniał o tem rząd, lecz mu niewierzono. Na dworze Cara panował wtedy popłoch. Godzono się już na utratę Królestwa, chciano tylko Litwę zatrzymać przy Carstwie. Car. i Carzyca posyłała tym celem Mur.a, dając mu władzę nieograniczoną. Wielki patryota, na złość swoim Peters.m antagonistom poprzysięga przed obrazem Matki Bożej Kazańskiego Soboru, zniszczenie nieszczęsnej Litwy.—

Znano Mur.a na Litwie gdy w r. 1831. był Gubernatorem w Grodnie. Rozpoczął on wtedy swe rządy sławną przemową do zamkniętych w mieście Obywateli, zaczynała się od słów: „Panowie adwokaci i inni podlecy" Powiesił następnie Wołłowicza (Michała, mego kolegę z Żoliborza, pełnego zdolności młodzieńca. Mickiewicz) lubo Car Mikołaj darował mu życie o czem Mur.w był zawiadomiony, i sam o sobie powiedział, „Ja nie z tych Murawiewów których wieszają, — ja Murawiew co sam wieszać umiem."—

Spodziewano się za jego przybyciem w Maju, grozy i nieszczęść bez liku, nikt jednak nie przeczuwał tego co się stać miało i niestety stało! Nastały czasy niesłychanego terroryzmu i pogromu. W powietrzu czuć było woń krwi i słyszeć się dawały jęki konania.— Zadrgnęli z przestrachu wszyscy, winni i niewinni.

Niebyło sprawców i uczestników powstania, bo ci poginęli, zostali

wywiezieni w Sybir lub ratowali się ucieczką. Z wściekłością dzikiego zwierza Mur. rzuca się więc na niewinnych.—

Na rozkaz teleg. z Wilna na całej Żmudzi, Litwie, Białorusi żołdacy otaczają w nocy mieszkania prywatne i wszystkie urzęda dla odbycia rewizyi. Przetrząsano kancelarye, ryto się po archiwach, przeglądano Żercała, przerzucano kartę po karcie kajeta i książki młodzieży szkolnej. Nigdzie nic nie znajdowano. Bezskuteczność rewizyi niezadowoliła Mur.— owszem wpadał w coraz większą wściekłość, krzycząc „Ja znam ich, to podstępny, podły naród!" (pod temi się tylko [illegible] i do ściąparzej) — „I po cóż to wszystko, zapytuje Autor, przecież los urzędników i nauczycieli był już rozstrzygniętym, katolickiego wyznania bo wszystkich wypędzono ze służby Rządowej. Lecz za to jasnym był charakter i cel terroryzmu. Nie tylko byli winnemi ci, co brali udział lub w duszy tłumili współczucie dla powstania lecz wszyscy Polacy i Katolicy bez wyjątku.— Rozpoczęto się prześladowanie za wiarę i pochodzenie, które przekształcało się następnie w fanatyczną walkę i nienawiść międzyplemienną, kulturną, bynajmniej zaś polityczną.

Za mało było dla Mur. wypędzenie ze służby wszystkich Katolików. Władzom Gubernialnym rozkazano ułożenia listy osób mających uznanie i cieszących się szacunkiem w społeczeństwie. Takich przestępców, polecił Mur. wywieźć Administracyjnie do odległych Gub. Rosyi wschodniej lub na Sybir. W myśl tego rozporządzenia pędzono po etapach tysiące najlepszych, najszlachetniejszych, i całkiem niewinnych ludzi z rodzinami, nawet bez murawiewskiego śledztwa i sądu.

Po przybyciu na Litwę Murawiew z całym zapałem rzucił się na ściąganie kontrybucyi i wszelkiego rodzaju kary godnych poborów. Pieniądze odsyłano do kancelaryi Gubernatorskiej w Wilnie. Nikt nie może oznaczyć w przybliżeniu, a tem mniej podać prawdziwej cyfry pieniędzy ściąganych w nieprawy. Sposób z nieszczęśliwego kraju za Rządów Mur. Nikt ich nie liczył, nie kontrolował, bo nie

bo niewolno było kontrolować — wielki patryota, pochłonął je.
(tego samego doznaliśmy w Kongresówce. Dosto ile można bez kontroli pieniądze pochłaniali Gubernatorowie)
Lecz rozpędzenie katolików, wszystkie administracyjne, kontrybucyje i inne nadużycia były tylko słabą zapowiedzią, i prologiem do strasznego terroryzmu, który dzikiem kurczącym zawisł nad przerażoną prowincyą, pogrążoną w grobowej ciszy. Wraz z terroryzmem rozwinęła się demoralizacya, o jakiej nikt nie ma wyobrażenia. — Niecny system szpiegostwa i denuncyacyi! Ludzie z dzieciń od strachu, ogłupieli z przerażenia, ojciec bał się syna, syn ojca, a brat brata. Gubernie i naczelnicy powiatów zasypani zostali w literalnym tego słowa znaczeniu stosami fałszywych donosów. Zabrakło miejsca w więzieniach dla niewinnych ludzi. Kto mógł uciekał do miast, opuszczając żonę i dzieci, pod opiekę władz wyższych. Lecz tych nieszczęśliwych wyganiano z miast z powrotem na wieś, z kąd porywano ich do więzienia. — Poczciwi Rossyanie popadali w halucynacye — pisze autor — znam rodaków, członków wojenno-śledczych komisyi, którzy spać nie mogli po nocach, oczekując w każdej chwili porwania do więzienia. Znajomi udawali że się znają, jeden bał się drugiego, każden swojego cienia. Wszystko to przedstawia się jak straszny chorobliwy sen, jak majaczenie konającego. Całe wsie posądzone o wspieranie powstania, spalono i zrównano z ziemią, a mieszkańców zapędzono w Sybir (gorzej jeszcze pałkami bito aż skonał.) Sami Rossy[anie] nie przerazili się, nie mogli przedstawić sobie podobnych scen, a nie mogąc być świadkami ohydnych gwałtów i zbrodni popełnionych przez ogłupiałych i zdziczałych współrodaków, nie mogąc nawyknąć do krzyczącej

o pomstę do nieba bezprawia, uciekali z Litwy. Ustąpił po dwóch tygodniach Rządów, cichaczem w nocy pewien Gubernator ze swego stanowiska. Fakt niesłychany, ale prawdziwy. W więzieniach i ostrogach brakło miejsca dla niebłahonadzieżnych. Dla śledztwa i sądu urządzono w Wilnie „Czasowy polowy Audytorjat", na prowincyi zaś komisye śledcze, komisye wojenno sądowe. Straszne to były śledztwa, od których zawisła była wolność, własność i życie ludzkie, o czem świadczą oficyalne dokumenta –

(Chwila odwetu i pomsty się zbliża – gdybyśmy te zbrodnie mieli wspominać ale darować, byłobyśmy więcej jak nikczemnemi – Szlachetność dla Szlachetnych, pomsta na Barbarzyńcy)

Jeden z takich Dokumentów jest Okólnik Wileńskiego polowego Audytorjatu z 14 paźdz 1863 N. 3145 rozesłany do Gubernatorów, z rozkazu Gła Gubra Kaufmana. (Ktoż ten był z rodu Polak – miał brata i pełno krewnych w Kongresówce, Reżachna Wattsonów, Chodorowiczów, szelma równy Murawiewowi)

Ważny ten Akt dla dziejów martyrologii polskiej otrzymał Autor od p. Murzicza b. Radcy Rządu Gubn Grodzkiej, który miał w referacie sprawy powstańców. Autentyczność Aktu niewątpliwa.

Z niego przekonywamy się o samowoli bezgranicznej w sądzeniu spraw politycznych za Murawiewa przez komisye śledcze i sądowo wojenne. Nawet polowemu Audytorjatowi, co setki osób skazał na szubienicę, a tysiące zesłał do katorgi, za wiele już było owych gwałtów, na których wspomnienie krew się ścina w żyłach. Wzywa więc podwładne organa, aby zaprzestały wyjątkowych sądów, naigrawających się

560

z paragrafów Ustawy wojskowej karnej. W 16 punktach wytyka polowy Audytorjat owe potworne nadużycia.
1° Sądom wojennym oddawano sprawy, które na zasadzie wojskowego kodeksu karnego nie kwalifikowały się pod te sądy w czasie stanu oblężenia. 2.) że kom: śledcz: i wojs. sądowe w aresztowaniach i w wykryciu umniemanej winy działały samowolnie wbrew wszelkim przepisom Ustawy. 3.) w aktach procesu politycznego nie było śladu wskutek czego aresztowanie nastąpiło, a komisje śledcze pytały się samych oskarżonych, jaka przyczyna ich aresztowania. 4) Badanie świadków było nadzwyczaj pobieżne. Nie były to zeznania ale denuncyacye. 6) jedni i ci sami świadkowie stawali do sądu pod rozmaitemi przybranemi nazwiskami. 7) Świadków powoływanych p. aresztowanych w cale niepowoływano do przesłuchania, a najczęściej i samych oskarżonych o zbrodnie karano śmiercią. 8) od świadków wbrew przepisowi o sądach wojennych, nie odbierano przysięgi, przesłuchiwano ich razem zamiast z osobna, bez naocznego postawienia z oskarżonymi, tak iż świadkowie zeznawali winy osób trzecich, za które osoby niewinne były śmiercią karane.
9.) Świadkowie na każdym kroku popełniali krzywo przysięstwo
10) Sprawiedliwe powoływania się osób oskarżonych i składanie uniewinniających je dowodów nie były uwzględniane
12) Sędziowie niesprawdzali nawet miejsca, gdzie zbrodnia miała być popełniona. Skutkiem czego skazywano na śmierć lub Sybir wskutek fałszywej denuncyacyi, za zbrodnie popełnione

w miejscowościach, które całkiem nieistniały. 13) nie sprawdzano też samości osób. Świadków powoływano samowolnie, bez związku z istotą czynu, ot wprost dla tego, aby zeznania ich obciążały oskarżonych. 14) wyroki śmierci przesyłano do potwierdzenia w największym nieładzie, skutkiem czego w wyroku znajdowały się arkusza do innej sprawy należące, a brak było właściwych kartek. 15) naczelnicy wojenni aresztowali na chybił trafił wbrew przepisom wojskowej Ustawy karnej, a skazanym nieogłaszano wyroków, przez co komisye sądowe pozbawiały oskarżonych prawa skargi do wyższej władzy, prawa przyznanego im przez kodex wojskowy karny. — 16) w reszcie w owym okólniku: „Ukazem z 12 Lipca 1863 postanowiono, iż do zakresu polowego Audytoryatu należy rozpatrzenie tak spraw sądowych jak i śledczych co do polityc. zbrodni (?) Tym czasem wskutek wyjątkowego stanu ... rozporządzeniem Gła. piech. hr. Murawjewa II sprawy śledcze z koncentrowano w wydziale politycznym kancelaryi jego. Do tego ustępu dodaje Autor. „uczynił to Mur., aby samowola jego w osądzeniu na śmierć, lub na dożywotnią katorgę, albo wreście na chybcy w Sybir ludzi całkiem nie winnych, nie była nawet ograniczoną przez polowy Audytoryat.” —

(nie dziw wystawić sobie trudno jakich to ludzi na te komisye przesyłano. Do Radomia był takim major od niebieskich stanowi Piotrowski, nazwisko polskie ale z ekiąda moskal zabity, pijak też osobliwy. flaszki, likieru, wódki jedna po drugiej od razu zawsze stały na sesyi gdzie prezydował, a ci im zamiast kilku wyznaczonych przywidziała się katastra oficerów kilkunastu i więcej

hałas i krzyk jak w szynku, wezwany obwiniony gdy pa-
nowie nie dano mu ani słowa przyjść tłumaczyć się, wrzeszczano
od razu - winowat w Sybir etc. I to było śledztwo i badanie
wyprawiano też w Sybir mnóstwo - miałem i ja tam powędrować
prócz żona moja, zainteresowała Rozetto i Lekarz Ogińskiego Kosiarowski
z powodu choroby zatrzymanie moje wyjednali u Gla Ustalkowa
Gubn. Rady i przecie od Sybiru ocalałem.)
Takieto niesłychane w rocznikach Sądownictwa, zbrodnie popełniały
Sądy Moskiew, za władzy Mur. w Litwie rozstrzygające kwestyę
Życia lub śmierci setek tysięcy obywateli. Stanowczo twierdzić
można, pisze Autor, iż większość skazanych była zupełnie niewinna
Inaczej być nie mogło, wnosząc z powyższego Okólnika wydanego
za rządów Kaufmana. Niepodobna nie wierzyć urzędowym aktom.
Urzędnicy z otoczenia Mur. mieli śmiałość, jak nam opowiadano,
zwracać jego uwagę, że między zesłanemi w Sybir, mnóstwo było
takich osób, których winy całkiem nie udowodniono. - Być może, odpo-
wiadał ze złością Mur. nie wszyscy brali udział w powsta-
niu; lecz to wszystko jedno, bo wszyscy żywili dla niego współ-
czucie. To treść polityki Mur. kończy autor E.L.
A więc dziś po odkryciu urzędowych dowodów jest rzeczą pewną
że za rządów Mur. Sądy Rosyjskie popełniły tysiące morderstw
sądowych, tak zwanych Justiz morden
Nieszczęśliwa Litwa nie mogła uronić ani łzy nad nie-
winnie prześladowanemi, nie znalazła ani ~~współczucia~~
Sprawiedliwości ani słowa współczucia. Polakom nie
wierzono. Może po 20 latach z okólnika N. 3145

przekona się Europa, jakie to były (i są) Rządy Caryzmu w Polsce. Roztkliwia się humanitaryzm Europejski nad karygodną krzywdą wyrządzoną Żydom Rosji, drobną jednak z pogromem milionów w porównaniu niewinnej ludności. Krew dziesiątków tysięcy Ofiar i trzy milionów niezdołały skłonić Europy do upomnienia się o krzywdy nasze.

Sprawiedliwość i prawda zawsze zwyciężyć muszą. Dziś już sami rodacy nazywają wielkiego patryotę w osobie Katkowa – katem, który mordował ludzi, ot tak z prostej żądzy krwi ludzkiej. Takie zdanie o Murawiewie, wyraziła świeżo Strana

Przetrwanie rządów Mur^e Kata na Litwie jest dowodem naszej żywotności. Mordował on, ale nie wymordował, poczciwych Litwinów – nie zniszczył Litwy!

Zapytać się wreszcie wypada, czy opinia Polaków o Murawiewie była niesprawiedliwą? Może w nie było zbyt wiele Polskiej goryczy,? – jak powiadają nasi wielcy znakomici polityczy (Te, jak np. Krakowskie Stańczyki:?)

